HISTORYI POLSKIÉJ

TREŚCIWIE OPOWIEDZIANÉJ

KSIĄG DWANAŚCIE.

NAPISAŁ

PROF. JÓZEF SZUJSKI.

WARSZAWA.

1880.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 28 Іюля 1880 года.

W drukarni J. Bergera, ulica Elektoralna Nr 14.

WSTĘPNE SŁOWO.

Praca nad historyą dawnéj Polski znajduje się w stadyum pełnego rozwoju. Z każdym rokiem mnoży się zasób materyału i z każdym rokiem rośnie zastęp monografij, podejmujących opracowanie epizodów na podstawie szerszego zakresu źródeł i lepszéj metody badania. W obec takiego stanu rzeczy zestawienia całości starzeją się bardzo szybko, a wyobrażenia, które zdobywa świat naukowy, popadają łatwo w rażącą sprzeczność z tém wszystkiém, co publiczność, zwykle owych całości szukająca i z nich się pouczająca, o historyi minionych czasów myśli i rozumuje.

Ten stan rzeczy czyni zaiste pisanie krótkich rysów historyi nieprzyjemném i niewdzięczném zadaniem — ale czyni je zarazem koniecznem. Jeśli historya jest, czém była zawsze, *magistra vitae*, trzebaż, aby jéj żadnemu nie brakowało pokoleniu, a potrzeba ta rośnie w miarę, jak na bogatszym materyale i lepszéj metodzie oparta, zbliża się ona do prawdy i więcéj niezbitych pewników oraz nauk praktycznych w sobie mieści. Ztąd prawie obowiązek, aby prace badawcze częściowe, przerywać od czasu do czasu ryczałtowym poglądem na całość, o tyle nowym, że z zdobyczami ostatniemi ile można się liczącym. Spłaceniem takiego obowiązku jest niniejsza książka.

Ale wychodzi ona także z uznania innéj charakterystycznéj cechy dzisiejszéj historyografii naszéj, jeżeli nie wyłącznéj to przeważnéj. W traktowaniu dziejów od Naruszewicza czasów wchodzimy dzisiaj w epokę różną od téj, która czas od r. 1825 do 1861 wypełniała; różną też, acz poniekąd bardziéj pokrewną téj, którą reprezentował Naruszewicz i jego epigonowie. Cokolwiekbądź pozostawiał do życzenia biskup łucki i jego następcy, oddać im trzeba słuszność, że sam fakt zapamiętania lub czynnego przebycia ostatnich zapasów upadającego państwa, wpłynął korzystnie na ich sposób pojmowania dziejów, na sąd, który o nich wydawali a który był zarazem ugruntowanym sądem poważniejszéj i dojrzalszéj części narodu. Wadom rzeczypospolitéj zbyt byli bliskiemi, aby ich nie znali, doświadczenia zbyt naocznemi, aby się mylić mogli w wskazywaniu obłędów politycznych, jakie spotykali w dziejach. Nie miała téj korzyści epoka historyograficzna następna, ojcem swoim Joachima Lelewela słusznie uznająca; epoka zakończona mistycyzmem politycznym Koronowicza i doktryneryą republikańską *Henryka Schmitta*. W badaniu dziejów dawniejszych niepożytéj zasługi, *Joachim Lelewel* traktował późniejsze bez podstawy badawczéj, z apodyktycznością polityczną wszakże, która wypływała z osobistych przekonań i roli historycznéj, jaką odegrał w tegowiecznych wypadkach. Na kredyt badań właściwych, uwierzono jego sądowi o reszcie; *Ignacy Moraczewski* rozprowadził go w dziewięciotomowém dziele swojém; wyobrażenia Lelewelowskie dostały się do przeważnéj liczby podręczników i zapanowały stanowczo w pojmowaniu historyi. Generacya od bezpośrednich doświadczeń ostatnich lat rzeczypospolitéj odcięta, stworzyła sobie osobne pojęcia polityczne, nie mające żadnego z rzeczywistością związku.

Dzieje przybrały formę apologii naszego historycznego społeczeństwa, zwróconą przedewszystkiém przeciw zewnętrznemu złemu. Stworzono dla nas wyjątkowe warunki ist-

nienia w historyi, zawieszono dla nas prawa nieuchronne, którym każde podlega społeczeństwo. Wytrącono najistotniejszy czynnik badania, czynnik porównawczy. W ten sposób z jednego z najmłodszych narodów, występujących na arenie cywilizacyi europejskiego zachodu, staliśmy się w własnych oczach narodem prześcigającym cały zachód rozwojem form konstytucyjnych i republikańskich; z błędów i zboczeń myśli politycznéj, utworzyliśmy sobie szkodliwe laury idealne; w wolnéj elekcyi, w konfederacyach, ba nawet w liberum veto upatrywaliśmy dodatnie, chlubne objawy. Walkę z ideą rządu przenosiliśmy w czasy, w których ten rząd znajdował się w najtrudniejszych warunkach, a przecież sam jeden reprezentował interesa samodzielności państwa.

Rozmiłowani w idealném podnoszeniu i obronie stron ujemnych, ślepi byliśmy na rzeczywiste dobre; traciliśmy z oka zasługi cywilizacyjne na polu religii, oświaty, uobyczajenia, kolonizacyi, bo stosując do ocenienia stosunków państwa nowowieczny republikanizm, mierzyliśmy sprawę społeczną pięździą nowożytnego liberalizmu.

Nie tyle wytrawnością myśli politycznéj, ile zdolnością odtwarzania artystycznego, wydobył nas z téj epoki *Karol Szajnocha.* Przedstawiając postacie minionéj przeszłości w pełni życia, z ciałem i krwią, wyciskając na nich piętno ludzkiéj prawdy, wciągając téż do swojéj pracy bogatszy materyał rękopiśmienny: nie pozwolił on dłużéj na owo pojmowanie ludzi historycznych, jako reprezentantów pewnych ulubionych, z góry wytkniętych idei, a dochodząc w ten sposób do wykazania ujemnych stron rzeczypospolitéj, jako państwa, unaocznił wybornie czynność cywilizacyjną, która mimo niedostatków politycznych odbywała się na jéj obszarze. Usiłowaniom tym wtórzyła olbrzymia polihistoryczna działalność *J. Bartoszewicza;* historycy prawa zaś z *Z. A. Helclem* na czele, wychodząc z silniejszego gruntu ogólnych studyów prawnych, przy-

czynili się niepospolicie do rzucenia fundamentów pod naukowy prawdziwie gmach dziejów przeszłości.

Niepospolitą i wyższością metody odznaczającą rolę, musieli w pracy około historyi państwa polskiego odegrać cudzoziemcy, bardziéj przedmiotowo na rzecz patrzący i z góry posiadający warunki niezbędnéj porównawczości. Jakoż, o ile traktując czasy ostatnie, ulegali najczęściéj tendencyi polityczném, przyjaznéj lub nieprzyjaznéj, o tyle w opracowaniu czasów odleglejszych dostarczyli prac, jak owa d-ra *Roeppla*, będąca niezbędnym punktem wyjścia dla trzeźwych studyów epoki piastowskiéj, d-ra *J. Caro*, z którą każdy historyk liczyć się musi, lub d-ra *Zeissberga*, która co do wyczerpania przedmiotu i sumienności obrobienia, trwałym pozostać musi wzorem.

Gdy w ślad za przekonywającemi i bijącemi prawdą plastycznemi postaciowaniami Szajnochy, poszło zestawienie całości dziejów *J. Szujskiego* jako reakcya przeciwko doktrynie *Lelewela* i jego stronników; gdy w tymże samym kierunku, o dawną monarchiczną szkołę oparte poszły w ostatnich latach *Dzieje Teodora Morawskiego:* praca źródłowa i monograficzna tymczasem, szersze coraz przybrała i przybiera rozmiary, starając się o dosięgnięcie zagranicy w dwóch kierunkach — uporządkowanego i krytycznego nagromadzenia źródeł, obrobienia wybitniejszych lub sporniejszych kwestyj dziejowych. Ona téż jest i będzie najlepszym arbitrem teoretycznych zapasów między szkołami a zarazem przygotowawczynią obszerniejszych prac, całość lub większe partye historyi obejmujących. W kierunku pierwszym, w ślad za wydawnictwami szlachetnych mecenasów, jak Raczyńscy, Działyńscy, Przezdzieccy, Krasińscy i inni, idą mnożące się przedsiewzięcia kół naukowych w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Lwowie; wydawnictwa szląskie, pruskie, warmińskie, inflanckie i rosyjskie pomnażają z dniem każdym cenny dziejowy materyał. W kierunku drugim, acz z różnych często punktów widzenia wycho-

dzące, metodą badania niejednolite, prace Jarochowskiego, ks. Kalinki, Kalickiego, Kanteckiego, Kubali, Kętrzyńskiego, Liskego, Lewickiego, Łaguny, Małeckiego, Mosbacha, Pawińskiego, Piekosińskiego, Prochaski, Smolki, Stadnickiego, Swieżawskiego, Wojciechowskiego, Zakrzewskiego na polu historyi; M. Bobrzyńskiego i Hubego na polu historyi prawa; Łuszczkiewicza i M. Sokołowskiego na polu historyi sztuki; Tarnowskiego na polu historyi literatury; Jabłonowskiego, Lubomirskiego i Stawiskiego na polu kultury i kolonizacyi, wnikają na wielu punktach w ten ogrom zagadnień historyi i historyi cywilizacyi, które przedstawiają dzieje Polski, a których dzieła całość ogarniające, chociaż obszerniejsze objąć a nawet poruszyć nie są w stanie. Praca ta przekonywa nas na każdym punkcie, jak dalece nawet owe zachwalone powyżéj dzieła cudzoziemców nie podołały trudnemu zadaniu, kreślenia ryczałtowéj historyi państwa, tyloma odznaczającego się właściwościami—i społeczeństwa, którego ocenienie zbytniéj, namiętnéj kontrowersyi bywa przedmiotem. Jestto zachętą do dalszych, wytrwałych usiłowań piór swojskich w tym kierunku, które żyjąc wśród swego społeczeństwa, mają w ręku najcenniejszy i najniezbędniejszy materyał historyka: wytłómaczenie życia przeszłości tętnem życia swojego pokolenia.

Niniejsza książka, podzielona na ksiąg dwanaście, przeznaczoną jest, aby młodzieży i światłéj publiczności dać zbiór najważniejszych, przedmiotowo traktowanych faktów historyi polskiéj. Nie jest ona popularną w zwyczajném tego słowa znaczeniu, bo nigdzie nie liczy się z pedagogicznemi i dydaktycznemi względami, przemawia tym samym językiem, którymby ściśle naukowa książka przemawiała; wszakże nie opatrzona aparatem przypisów objaśniających, do naukowości nie może rościć pretensyj. Powstała z prelekcyj, mających na celu podanie krótkiego historyi polskiéj zarysu, w niejedném zapewne nie wyczerpuje ostatnich badań, dla samego téż

[illegible]

W Krakowie [illegible] r. **Autor.**

SPIS KSIĄG.

KSIĘGA PIERWSZA.

POCZĄTKI POLSKI.

Ziemie, które były widownią dziejów polskich, miały, odkąd pamięć historyi sięga, ludność słowiańską. Dzieje Polski wychodzą przeto z wspólnego ogniska dziejów słowiańskich.

Wiadomości najdawniejsze o Słowianach czerpano przez długi czas jedynie ze starożytnych autorów. Nie znajdując ich pod tą nazwą aż w wieku VI po Chrystusie, do tego czasu odnosiło wielu ich osiedlenie się w Europie wschodniéj. Nowsze czasy podały do badań przedhistorycznego czasu ziem słowiańskich nowy materyał: z jednéj strony archeologią, odnajdującą ślady bytu ludzkiego w warstwach lub tuż pod powierzchnią ziemi; z drugiéj lingwistykę porównawczą, wywodzącą z języka świadectwo nietylko bytu, ale pokrewieństw etnograficznych i stopnia kultury Słowian pierwotnych.

Nie dotykając pola archeologii, która odkryciom swoim mało dotąd bliższych determinacyj historycznych nadała, powiemy tylko na podstawie lingwistyki porównawczéj, że Słowianie należą do wielkiego szczepu aryjskiego, który rozdzielił się następnie w wielkie odłamy, kształcące osobne języki.

Ułożywszy z wyrażeń wszystkim aryjskim ludom wspólnych, zarys pierwotnego aryjskiego języka, lingwiści wedle większego lub mniejszego związku z tym prajęzykiem czynili przypuszczenia co do dawniejszego lub bliższego czasów naszych odszczepienia się języków od pierwotnego języka, a zarazem co do oderwania się narodów od pnia rodzimego. Im więcéj różnic od pierwotnego języka, tém oderwanie dawniejsze i ztąd podział na grupę staroindyjską i irańską,

oderwaną najpóźniéj; południowo-europejską, pośrednią i północno-europejską oderwaną najwcześniéj. Do ostatniéj należą języki słowiański, litewski i germański, do pośredniéj grecki, italskie i celtycki, do pierwszéj perski i indyjski. Tak téż układają się i pokrewieństwa językowe, przy których należy uczynić uwagę, że litewszczyzna najbliżéj słowiańskiego się trzyma. Zdania te o tyle nie są jeszcze ustalone, że znakomici niektórzy uczeni (Bopp) przemawiali za późniejszém od innych języków oderwaniem się gałęzi litewsko-słowiańskiéj od wschodnio-aryjskiego ogniska.

Naznaczone tutaj pokrewieństwa kazałyby zarazem przypuszczać w zamierzchłéj przeszłości epoki współbytu, po których dalsze nastąpiły rozłączenia. Nie zdaje się téż podlegać wątpliwości, także i ze względu na inne wspólne prastare instytucye, współbyt ludów słowiańsko-litewsko-germańskich i współbyt litewsko-słowiańskich przed wyrobieniem odrębnéj litewskiéj a odrębnéj słowiańskiéj cechy językowéj.

Lingwistyka przyznała Słowianom obok przeważnego pasterskiego, samą naturą wschodnich przestrzeni Europy wywołanego zajęcia, znajomość odwieczną rolnictwa i bartnictwa, osiadłość w domach i wsiach, wyrobione życie rodzinne i polegające na niém łączenie się rodów pojedynczych w większe całości narodowe. Istnienie prawa zwyczajowego pod nazwiskiem zakonów sięga odległéj starożytności. W wyobrażeniach religijnych dopatruje lingwistyka obok kultu natury, mianowicie światła, dualizm moralny i fizyczny dobrego i złego, boga (spokrewnionego z bogactwem) i biesa (pojęcia spokrewnionego z bojaźnią, strachem). Wiara w istnienie duszy po śmierci, pojęcie ofiary dla bóstwa (obiety), znachodzi się u Słowian wszędzie, natomiast nie masz u nich osobnego stanu kapłańskiego. W końcu podaje lingwistyka podział ludów słowiańskich na dwie wielkie gałęzie: zachodnio-północną i wschodnio-południową. Do pierwszéj liczy ona połabskie i serbsko-łużyckie narzecza, języki czeski i polski; do drugiéj słoweńskie, serbskie, kroackie, bulgarskie i różne odcienia ruskiego. Podział ten atoli nie jest dotąd naukowym pewnikiem i znajduje przeciwników w J. Grimm'ie, Pott'cie, Nadjeżdinie i innych.

Nie wdając się w nierozstrzygnięte lub przesądzone już zagadnienia, czyliby Słowian w mieszkańcach Herodotowéj Scytyi, w Getach, Trakach i Dakach, to znowu w liczném rzeszy spółdziałających z Germanami Swewów szukać nie należało, podnosimy jako pierwszy fakt historycznie pewny, że Wenedowie Tacyta, Pliniusza i Ptolomeusza, późniéj zaś Jordanesa są niezawodnie Słowianami, że Sło-

wianami są Serbowie Pliniusza i Ptolemeusza, Sporami także zwani, że w VI-tym nareszcie wieku po Chr. spotykamy Słowian już pod tém nazwiskiem, podzielonych na zachodnio-północnych Wenedów i południowo-wschodnich Antów, a to na przestrzeni od Bałtyku do Czarnego morza i od Odry po źródła Wołgi. Jako cechę charakterystyczną podają bizantyjscy pisarze szerokie i luźne rozpostarcie się Słowian, a najcięższym zarzutem przeciw utożsamianiu ich z ludami głośnemi w historyi od II do VI-go wieku, będzie zawsze ta luźność i bierność, z którą występują na światło dzienne i które dłuższy czas zachowują.

Zadziwiającym za to i o liczności słowiańskich szczepów świadczącym, jest ruch osadniczy, jaki od wieku VI wśród rzeszy słowiańskiéj się objawia. Zajęciu Czech przez Czechów towarzyszy rozprzestrzenienie się w Saksonii, Turyngii, Frankonii, Bawaryi a nawet Helwecyi; zajęcie Styryi, Karyntyi, Krainy i równiny panońskiej przypada na drugą VI wieku połowę, a dotarłszy na północ do Bałtyku, docierają Słowianie na południe do Adryatyckiego morza. W pierwszéj połowie VII wieku staje, prawdopodobnie w Czechach, państwo słowiańskie Samona (623—662), kruszące jarzmo Awarów i odpierające panowanie Franków. Serbowie i zakarpaccy Chrobaci zajmują z początkiem VII wieku południową Panonią, Dalmacyą, Iliryk i część Macedonii; państwo wschodnie liczy Słowian w wojsku, urzędzie, kościele, nawet na tronie (Justynian). W niewyjaśniony wiek VII-my przypadają téż bajeczne początki państwa czeskiego i polskiego, wydobywające się z pod awarskiego jarzma państwo Bulgarów (631); w początkach VIII-go ruch Chrobatów białych (z Zakarpacia) w równinę Sawy i Drawy i Serbów w Iliryą bizantyńską, gdzie stają niebawem państewka ich chrześciańskie.

Właściwy krwi słowiańskiéj brak zmysłu do organizacyi politycznéj, luźne ich rozprzestrzenienie się, stojące na zawadzie zwycięzkiemu wydobyciu się na widownię historyczną za pokonaniem innych narodów sprawia, że pierwsze organizacye toną w pomroce, a dzieje Słowian widocznieją dopiero od czasów światowładczéj monarchii Karola W. (768—814).

Karol W. podbija Awarów (793—796) a graniczne ludy słowiańskie Karantanów, Czechów, Syrbów, Lutyków podlegają jego berłu.

Dopiero po jego śmierci, wśród wszczynającego się rozkładu państwa, dźwigają się Słowianie. Czesi niszczą w 849 r. wojsko cesarza Ludwika niemieckiego, Syrbowie i Obotryci, Morawianie po-

Rościsławem, następcą ochrzczonego (822) Mojmira, dążą do niepodległości. Wyprawa Ludwika niemieckiego (864) upokarza Rościsława, bratanek jego Świętopełk (870) służy zrazu zamiarom ujarzmienia, ale niebawem, złączony z Czechami, staje samodzielnie (872), korzysta z rozbicia państwa Karolowingów na pięć części (888), walczy do śmierci (894) z wytrwałością o niepodległość z Arnulfem karyntyjskim. Chcąc wyzwolić Morawę i Słowiańszczyznę bliższą z pod wpływu niemieckiéj hierarchii duchownéj, przywołuje Rościsław Metodyusza i Konstantyna, mnichów wschodnich (864); Metodyusz został arcybiskupem Panonii, słowiańska liturgia wypierała za pozwoleniem Rzymu i pomimo starań episkopatu niemieckiego, łacińską.

Ale Świętopełk nie umiał ocenić ważności téj broni duchowéj, po Metodyusza śmierci (886), przenosił liturgią łacińską. Następcy jego Świętopełk i Mojmir, niezgodni z sobą, nie podołali obronnemu zadaniu; Arnulf posługiwał się jeszcze za życia ich ojca pomocą Madziarów, wojowniczego ludu, który wyparty (895) przez Pieczyngów z siedzib między Dunajem i Donem (w zależności od Chazarów) szukał nowéj siedziby. Po śmierci Arnulfa stali się oni wkrótce straszną zarówno dla Słowian jak Niemców potęgą. W bitwie r. 907 (d. 26 czerwca) zginął następca Arnulfa Ludwik Dziecię, walcząc wspólnie z Słowianami przeciw Madziarom: państwo wielkomorawskie niknie z historyi, ustępując węgierskiemu miejsca.

Z początkiem wieku X-go widzimy Słowiańszczyznę w warunkach, które do dzisiaj niezmiennemi pozostały: na zachodzie walczącą z Niemcami, na południowym i północnym wschodzie zmieszaną z ludami innego pochodzenia a mianowicie z Węgrami, rozsiadłemi w równinie panońskiéj, Bulgarami i szczepami romańskiemi nad Dunajem, waregskim i fińskim pierwiastkiem wzdłuż Dniepru, Dźwiny i dopływów Wołgi. Z tych współmieszkańców ziem słowiańskich najbliżéj pokrewnym był tylko szczep litewski, wzdłuż Dźwiny i Niemna. Wypełnia téż odtąd dzieje plemion słowiańskich walka, przeważnie zarówno nieszczęśliwa jak wytrwała z niemieczczyzną, bierność słowiańskiego żywiołu pod wpływem energicznych politycznie chociaż mniéj licznych Madziarów; wytworzenie na południu i wschodzie organizmów, na które działały wpływy różnorodnéj, jak skład etnograficzny, natury. Jakby na nowy dowód, jak mało szczep słowiański sam z siebie posiadał organiczności politycznéj, państwo najsamodzielniéj i najczyściéj słowiańskie, bo w środku ziem słowiańskich rozwijające się, Polska, ogarnąwszy i zespoliwszy z sobą Litwę i Ruś, straciło niepodległość po dziewięciowiekowém istnieniu.

Przejdziemy kolejno rozłożenie Słowian w Europie X wieku, kreśląc zarazem powstanie państw słowiańskich lub nad Słowianami panujących na téj przestrzeni.

Rozpoczynając od zachodu, widzimy po obu stronach Łaby wzdłuż górskiéj kotliny czeskiéj, na dzisiejszych przestrzeniach Holsztynu, Meklemburga, Brandenburgii, Saksonii, wysuniętą naprzód rzeszę słowiańską pod różnemi szczepowemi nazwami Wagirów, Obodrytów, Lutyków, Weletabów, Redarów, Rugian (na wyspie Rugii), Wilców, Ukran, Stodiran, Hawlan i Selpulów, Syrbów, Łużyczan i Mileczan, która nieujęta nigdy w jedno państwo, chwilowo i częściowo tylko przez Polskę i Czechy broniona, w przeciągu trzech wieków (do końca XII w.) uległa żywiołowi niemieckiemu, z całą bezwzględnością przeciw niéj występującemu tak, że albo zupełnie utraciła swoje poczucie odrębności szczepowéj i roztopiła się w niemieczczyznie, albo téż w małych zaledwie terytoryach (Łużyczanie w Saksonii i Brandenburgii) do dzisiaj dnia utrzymać się zdołała. Królowie dynastyi saskiéj Hęnryk I i Oton I (z pomocą margrabiego Gerona) docierają w zwycięzkich wyprawach, wśród heroicznego Słowian oporu, do granic wschodnich tych ludów, gdzie w r. 963 przychodzi do zetknięcia się z Polską, kładnącą tamę dalszemu postępowi. Z wielką wytrwałością stawiali Słowianie zachodni opór chrześciaństwu, co obok wiadomości o ogniskach kultu pogańskiego na Rugii (Arkona), w Retrze, w handlownych miastach Julinie i Szczecinie, świadczy o ich silném zakorzenieniu się w tych stronach i dłuższym czasie, jaki mieli do rozwinięcia właściwéj sobie cywilizacyi. Znajdujemy téż ustaloną władzę książąt, zgromadzenia ludu, organizacyą polityczno-wojskową kraju na opola i grody (kasztelanie, żupanie).

W korzystniejszych warunkach geograficznych rozwijały się Czechy i zasłonięta niemi od zachodu Morawa. W Czechach spotykamy szczepy Łuczan, Belinów, Lutomirców, Deczan, Psowan, Chorwatów, Dudlebów, Siedliczan; w Morawie Holaszowców, Łowatyczów. Z rokiem 845, gdy książe Borzywój przyjął chrzest na dworze Ludwika niemieckiego, rozpoczynają się pewniejsze dzieje Czech, wypełnione wewnętrznemi walkami chrześciaństwa z pogaństwem (śmierć ś. Wacława 935), ustanowieniem biskupstwa prazkiego (972), walkami w sojuszu z Niemcami przeciw Węgrom i uznaniem zwierzchnictwa Niemiec, które nie przeszkadzało, że Bolesław II mieszał się czynnie w wewnętrzne rozterki niemieckie, popierał Henryka Kłótnika, księcia Bawarskiego przeciw Otonom II i III a dzierżawami swemi sięgał przez Szląsk ku wschodnim Białochrobacyi granicom. Z powstającą té

Polską, Czechy weszły niebawem w rywalizacyą, która wspólnym słowiańskim interesom na dobre nie wyszła. Co do stosunków wewnętrznych, widzimy u Czechów władzę księcia (knez) jako najwyższego wodza, sędziego a wśród trwania pogaństwa i arcykapłana, dziedziczną w rodzinie o tyle, że on sam aż do ustanowienia zasady senioratu w r. 1055 z synów lub krewnych następcę sobie naznaczał. Inni książęta rodziny otrzymują zawisłe dzielnice. Radzi z księciem drużyna kmieciów (nobiles seniores) i lechów naczelników szczepów, do sejmu wchodzą kmiecie, lesi i władykowie (naczelnicy rodów). Kraj podzielony jest na żupy (kasztelanie) z książęcemi urzędnikami (żupani, kasztelani). Służba wojskowa była pospolitém ruszeniem.

Dalekie, bo Renu i Tybru sięgające wycieczki wojowniczych Węgrów, powściągnięte zostały w r. 955 zwycięztwem Henryka I na Lechfeld. Zwrócili się oni ku południu na Kroacyą, Serbią, Bulgaryą, państwo bizantyńskie. Wśród tych walk nawracali ich niemieccy i bizantyńscy apostołowie; Gejza (970) z rodu Arpadów, mąż siostry Mieczysława ks. polskiego Adlejdy, zbliżył się do cywilizacyi zachodniéj, otworzył kraj misyonarzom niemieckim i czeskim. Syn jego Stefan (996), wprowadza Węgry w poczet królestw chrześciańskich. W dobie téj, podbici Słowianie węgierscy nie dają znaku życia. Z rozbicia na liczne księstwa odrębne, wyrabia się w Węgrzech od czasu Gejzy zwierzchnicza władza jednego księcia z rodu Arpadów, ludność poddana władzy *gespanów* (comes) rządzących komitatami, dzieli się na wolnych (jobbagiones castrenses), udwornych (udwarnokok ministeriales) i niewolników (servi). Odrębność stanu szlacheckiego (milites) dopiero późniéj się wyrobiała.

Z Słowian południowych Słoweńcy w Styryi ulegli panowaniu Niemiec, Kroaci dotrwali w samodzielności do 1102, w którym połączyli się z koroną węgierską. Serbowie rozdrobnieni na księstwa dopiero w XII wieku pod Stefanem Nemanją przyszli do znaczenia. Państwo bulgarskie, wywodzące początek od uralskich (fińskich) najezdzców (678), w 862 z chanem Borysem przyjmujące chrzest wschodni, ognisko misyonarstwa i liturgii słowiańskiéj w tymże wieku, podległo po długich bojach cesarstwu bizantyńskiemu (1018), którego jarzmo 1186 zrzuciwszy, doczekało się współcześnie z serbskim (1391) tureckiego panowania.

Za obcém potrąceniem powstało i uorganizowało się państwo ruskie, obejmując wschodnią Słowiańszczyznę. Słowianie wschodni, noszący szczepowe nazwy Polan (nad Dnieprem), Drewlan, Dregowiczan, Nowogrodzian (Nowogród W.), Połoczan, Krywiczan, w są-

siedztwie z Łotyszami na północnym zachodzie, a Czudami (Finnami: Mordwa, Weś, Muroma) od wschodu i północy, podlegają na południu państwu Chazarów, nawałowi Bulgarów, na północy narażeni są na ciągłe Skandynawów (Waregów) napady. Skandynawskie drużyny, wezwane przez Nowogrodzian wedle kroniki Nestora i przeważnego zdania badaczów (Gotowie lub Litwini wedle innych nowszych przypuszczeń) dały początek organizacyi zdobywczego państwa ruskiego, które już w 866 przedsięwzięło pierwszą wyprawę (dwustu czółnami) pod Konstantynopol, w 911 pod Olegiem zawarło korzystny traktat z cesarzem wschodnim Leonem VI, który po porażce Igora w walce z Bizantyńcami (941) potwierdzonym i na korzyść tych ostatnich zmodyfikowanym został (945). Wśród krwawych walk z Pieczyngami i Węgrami, wśród podbijania słowiańskich ludów Drewlan, Siewierzan, Radymiczan, ale zarazem wśród ustawnego słowiańszczenia się cudzoziemskiego jądra politycznego, które stanowili Waregowie, rozwijało się i rozpierało państwo, na dzielnice szeroko sięgające podzielone, z wielkoksiążęcą, zwierzchniczą stolicą w Kijowie.

Obyczaj grecki i pierwsze ślady chrześciaństwa (wschodniego), wiążą się z postacią Olgi, żony Igora, nieubłaganéj prześladowczyni słowiańskich Drewlan. Syn jéj Światosław Igorewicz (945—972) walczy szczęśliwie z Chazarami, rozbija jako sojusznik bizantyński Bulgaryą, przenosi stolicę do Perejasławia nad Dunaj, sadząc synów na Kijowie, w ziemi Drewlan i Nowogrodzie (Włodzimierza), po nieszczęśliwych walkach z cesarzem Zemiscesem (970—971) ginie w walce z Pieczyngami.—Syn jego najstarszy Jaropełk, traci Kijów, przyzwane nowe waregskie drużyny osadzają na wielkoksiążęcym tronie pierwszego niebawem chrześciańskiego księcia, Włodzimierza zwanego Wielkim (980).

Polityczny żywioł rusko-waregski, opanowując ziemie słowiańskie, wycisnął na społecznych i politycznych urządzeniach piętno wojskowego absolutyzmu. Wielki książe dziedziczny, wyposaża braci i synów młodszych dzielnicami, szle na grody posadników, rozdziela włości (wołosci) między drużynę, któréj rady zasięga. Stany niższe od wolnego wieśniaka (smerd) do „roba," „czeladnika," „chłopa" noszą znamię wczesnéj niewoli. Wymagania prawa książęcego są liczne i twarde.

Rozglądnąwszy słowiańskie Polski otoczenie, zwracamy najprzód uwagę, że ustronność jéj i oddalenie od ognisk historycznego życia, muszą pierwotne jéj dzieje niezbadaną okrywać tajemnicą. Wiadomości geografów rzymskich o krajach zakarpackich są prawie

żadne, tak są zmącone i różnemu ulegające tłumaczeniu, godne jednak pamięci, że pobity przez Rzymian lud Daków, prawdopodobnie za Karpatami szukał schronienia (106), że z za Karpat występują w wieku III-cim Karpiowie, Pencyni i Bastarni, parci wędrówką Gotów od Baltyku przez kraje polskie ku Panonii, że w końcu wieku IV i w wieku V, w miarę, jak nawał wędrówki ludów państwo rzymskie z bliska przypiera, na tyłach ludów działających, a więc przedewszystkiém na Zakarpaciu rozrasta się słowiańska ludność, która w następnych wiekach, jak rzekliśmy wyżéj, występuje. Gdy téż na te ukazujące się ludy padą pierwsze światło historyi, Zakarpacie w grubych pogrąża się jeszcze cieniach. Pierwsza wiadomość, jaką o niém mamy, jest upomnienie ś. Metodego, wystosowane do księcia Wiślicy Wyszewita, aby chrzest przyjął, jeżeli chce w kraju pozostać (884) i idąca za tém wojna Świętopełka z chrobackiemi poganami. Wiemy następnie, że arcybiskupstwo praskie obejmowało południową część ziem polskich aż po Bug i Styr, a ślady kultu chrześciańsko-katolickiego w języku słowiańskim, niemniéj tekst Galla (Slavorum et Latinorum) wskazują, że w Metodego czasach byli już chrześcianie na Zakarpaciu.

W końcu wieku X spotykała się prawdopodobnie granica wschodnia państwa czeskiego z granicą zachodnią Rusi kijowskiéj w Galicyi dzisiejszéj. Wtedy (od 999) państwo polskie od Gniezna i Kruszwicy wsunęło się w środek i oparło o Karpaty.

Legendowa historya polska początkowa tak rozmaicie tłumaczona da się sprowadzić do dwóch ognisk, Krakowa i Gniezna. Legenda krakowska, podana najpierw przez Kadłubka, mówiąca o Krakusie, Wandzie, Leszkach, ma wiele analogii z legendami czeskiemi; rodzimą polską jest legenda o Popielu i Piaście. Pierwsza nosi na sobie charakter słowiańskiego mytu, druga okazuje raczéj wspomnienia historyczne o przewrocie wewnętrznym a może i pierwszém zjawieniu się apostołów chrześciańskich. W systematyczne opowiadanie wiązali te legendy kronikarze Kadłubek, Boguchwał, Długosz, badacze wprost przeciwne sobie o pochodzeniu narodu snowali przypuszczenia.

Pozostaje nam teraz zajęcie się skreśleniem stanu kultury u Słowian pogańskich, o ile pozostały ślady jéj w języku, podaniach i wyobrażeniach ludu, pomnikach archeologicznych i doniesieniach spółczesnych pisarzy. Nowoczesne poszukiwania stwierdziły przedewszystkiém prawdę, że w odległéj starożytności między szczepami ludów aryjskich panuje podobieństwo wewnętrznych stosunków tém większe, im czasy dawniejsze, że stosunki wewnętrzne słowiańskie szły w roz-

woju swoim stadyami spóźnionemi za romańsko-germańskim zachodem, że nareszcie do dzisiaj, ludy słowiańskie obok wyrobionych historycznych instytucyj, posiadają zabytki pierwotnych, patryarchalnych, w szczególności między t. z. Słowianami południowemi. Tą stwierdzoną głębszemi studyami uwagą, należy miarkować sielankowo-demokratyczne obrazy, jakie na podstawie wiadomości Bizantyńców pisarze nawet znakomici o pierwotnym stanie Słowian kreślić lubią.

Religia Słowian przy wielkiém rozprzestrzenieniu plemienia a małéj łączności szczepów obfituje w różne nazwy bóstw, schodzących się jednak w znaczeniu światła. W zgodzie z indyjską pierwotną jest ona kultem światła i sił natury. Na Rusi spotykamy bóstwo najwyższe niebios Swaroga, obok Peruna, jednoznacznego z litewskim i pruskim Perkunasem; Dadziboga i Swarozita, bóstwa światła i ognia; w zachodniéj Słowiańszczyznie słynie trójbóstwo Trygław, Radegast, Gerowit. Najpowszechniejszym, sądząc z świątyni arkońskiéj na Rugii i bożyszcza wykopanego w łożysku Zbrucza, byłby Swantewit z indyjskiém bóstwem powietrza Indrą spokrewniony, dawca urodzaju, objeżdżający na koniu przestrzenie świata, wszystko widzący, bo czterolicy. Cztery boginie Wesna, Lada, Żiwa (Dziewanna, Morana (Marzanna), duchy niewieście Rusałek, Wil, Rożdenic, potworne postacie Jagi-baby, Jędzy, Biesa, Wilkołaka, dopełniają mytologii, odróżniającéj się od germańsko-skandynawskiéj pogodnością i spokojem. O polskich bóstwach wiemy z Długosza, że najwyższe zwało się Jesse, że obok Dziedzilii (bogini małżeństwa) stała Nija bogini śmierci, zapewne nie różne od cytowanéj osobno od Długosza Dziewanny i Marzanny. Podania o Krakusie i smoku, o Wandzie i jéj władzy nad światem, noszą także mytologiczny charakter.

Kapłański stan znajdujemy wyraźnie tylko u Słowian północno-zachodnich i Litwinów, u tych téż pogaństwo wytrwało najdłużéj. Dwa święta zdają się u pogańskich Słowian powszechne: wiosenne (Marzanny: utopienie bałwana) i letnie Kupały, Sobótki. Spotykamy się powszechnie z czcią zmarłych, których palono, chowając popioły w urnach, lub grzebano w ziemi. Wedle świadectwa Ibn Foszlana, łączono z pogrzebem krwawą ofiarę, uczty i orgie.

Prawdopodobnie posiadali Słowianie pismo obrazowe, do hieroglificznego zbliżone, o które ś. Cyryl oparł zapewne swoją *głagolicę*. Pasterstwo, rolnictwo i handel są u Słowian powszechne, tylko potrzeba skłania go do zmiany miejsca i wojny. Potrzeba téż prowadzi go z życia pod jedyném zwierzchnictwem starszyzny rodu, do organizacyi politycznéj ściślejszéj, w któréj jeden ród przychodzi do naczelnictwa

a starszyna jego księciem zostaje. Nabyta w ten sposób władza upada wkrótce w systemie dzielniczym, wedle prywatnego prawa rozporządzającym spuścizną po księciu. Zasada starszeństwa wszakże utrzymuje się zwyczajowo przez ostatnie rozporządzenie księcia co do następcy. Pomimo tych kruchych podstaw, władza książęca występuje wszędzie z bardzo znacznemi wymaganiami do danin i służb, t. z. książęcego prawa.

Budowa społeczna u Słowian rozpoczynała się zapewne od wspólnot rodzinnych, które w dziejach osiedlenia się Słowian występują jako osady z nazwami patronymicznemi w liczbie mnogiéj (Radwanowice, Unochowice, Kwiatkowice) sięgają w czas historyczny, a trwają po dziś dzień, jako najniższy stopień społecznego bytu (zadruga, werw). Wyrastający z rodziny węzeł szerszy *rodu* mógł jakiś czas współistnieć z krzewieniem się dalszém wspólnot rodzinnych, wiódł jednak do panowania jednych nad drugiemi, do indywidualnéj własności (wsie na ów, swo, owo) grupował kraj w żupy rodowi jednemu podległe, na których czele stał żupan (książe, kniaz), zwykle w ustawnym sporze z sąsiedniemi będący. O takiém mieszkaniu i rządzeniu się rodami, wspomina zapewne Nestor, takie znajdujemy w zamierzchłéj przeszłości Polski, Czech, Słowian nadłabskich, Pomorza. W trzeciém stadyum jeden z królików, za potrąceniem obcemi wzorami staje nad drugiemi, toczy z niemi długie walki, gruntuje się szczęśliwemi bojami z zewnętrznym nieprzyjacielem, jak się stało w Czechach i Polsce, podczas gdy na Rusi potrzeba było obcego wkroczenia Waregów. W porównaniu z zachodem Słowianie (w skutek wielożeństwa) mają słabszą podstawę rodzinną, a co za słabszemi zasadami ojcowskiéj władzy idzie, burzliwe istnienie rodów i trudne wiązanie się państw. Pozostali w tyle przejmują téż instytucye obce, czemu świadczą niesłowiańskie nazwy szlachty, żupy, herbu. Chełpienie się często napotykane jakąś pierwotną wspólnotą gminną, jako ideałem uspołecznienia, a punktem wyjścia organizacyi słowiańskiéj, jest z jednéj strony niezrozumieniem źródeł, z drugiéj pominięciem faktu, że wszystkie społeczeństwa aryjskie zaczynały od wspólnot, że przechowanie takich wspólnot jest skutkiem długiego trwania na najniższém szczeblu, spowodowanego niezmiennością ekonomicznych stosunków.

Z epoką drugą wiążą się pierwociny wojennéj organizacyi, skupiającéj się około grodu (horod, castellum), miejsca religijnych obrzędów, wiecowych zgromadzeń i sądów, schronienia dla ludzi i bydła w razie niebezpieczeństwa dla całéj ziemi okolicznéj (pagus, ziemia),

i zawartych w niéj opolów (sąsiedztw, vicinia). Z grodu téż szła prawdopodobnie organizacya tysiączników, setników, dziesiętników.

W obyczajach Słowian spotykamy obok korzystnego położenia kobiéty, wielożeństwo, szkodliwie działające i wyciskające na plemieniu pewną wschodnią ospałość. Słowianin od najdawniejszych czasów występuje jako fatalista, długo znoszący złe, chociaż nie bez dzielnéj siły, gdy się zerwie do walki. Z fatalizmu płynie jego niedbalstwo o jutro, jego żywa i lekkomyślna wesołość w przededniu nieszczęścia. Przyczyny złego rzadko szuka w sobie, tém chętniéj za sobą; używający w chwili pomyślnéj, kłótliwym jest, niezgodnym i nieufnym w chwilach, gdzie potrzeba zebrania wewnętrznego i jedności. Ruchy ludowe lubi, skuteczność organizacyi rzadko uznaje. Despotyzm znosi, rządu utrzymać nigdy długo nie umiał.

Liczne te i opłakane wady, tak szkodliwe, okupuje Słowianin pięknemi przymiotami. Nie policzymy do nich sławionéj gościnności właściwéj ludom w pewnéj formie ekonomicznego bytu, a u Słowian lekkomyślnością podniecanéj, ale policzymy wrodzoną i powszechną dobroć serca, głębokie do ziemi rodzinnéj przywiązanie, wytrwałość w przechowaniu tradycyi narodowéj, elastyczność, z jaką w dawną koléj myśli i uczuć swojskich powraca, przeciętną łagodność i szlachetność obyczajów, niepospolite nareszcie zdolności umysłowe, nie tyle w systematycznéj pracy, ile w nagłych porywach politycznéj i umysłowéj dzielności się objawiające: w końcu tę dziwną łatwość przejmowania cudzych wpływów i zdobyczy duchowych, niezawodnie niebezpieczną, ale konieczną do odegrania znaczącéj roli w dziejach świata.

Przy wyjściu z epoki przedhistorycznéj, podnieść nam w końcu należy fakt ogromnego znaczenia, który na dalszą kolej indywidualizującego się słowiańskiego szczepu stanowczo wpłynął i orzekł na długie wieki o wzajemnym stosunku do siebie różnych narodów i organizacyj słowiańskich. Jest to fakt dualizmu religijnego, który podzielił Słowian na wyznawców zachodniego i wschodniego kościoła. Oddawna w teologicznéj, hierarchicznéj i politycznéj niezgodzie z Rzymem, zerwał z nim patryarchat konstantynopolitański 879 r. za sprawą Focyusza, ostatecznie zaś Michał Cerularyusz 1054 roku odpadł od związku z kościołem zachodnim. U dwóch ognisk cywilizacyjnych, różnych dogmatami religijnemi, liturgią, pojęciami o stosunku władzy duchownéj do świeckiéj, ognisk wzajemnie siebie wykluczających, czerpały teraz narody słowiańskie swoję cywilizacyą chrześciańską, a gdy

Czechy, Polska, Węgry, Kroacya, Bulgarya (przez czas długi) ciążyły ku zachodowi, Serbia i Ruś stanęły w związku z wschodem.

Wśród legend o początku Polski podawanych przez Galla, Kadłubka i Boguchwała, znajdujemy obok problematycznych faktów samejże opowieści o Popielu, Piaście, Ziemowicie i potomkach, kilka rysów zdolnych rzucić światło na pierwotną Polski historyą: rysów, nabierających prawdy przez analogią z tém, co o pierwotnych organizmach słowiańskich wiedzieć możemy.

Ostęp między średnią Odrą i Wisłą występuje wedle badań historyi siedlenia się Słowian, zgodnie z odkryciami archeologicznemi i zgodnie z późniejszą historyą, która wskazuje tam stosunkowo najznaczniejszą liczbę grodów, jako kraj niepospolicie zaludniony, a więc wcześnie społecznie posunięty. Na jednym z grodów tego kraju, Gnieźnie, panował Popiel syn Choszyszki, wedle Kadłubka pan szerokich, nawet niesłowiańskich krajów, wedle Galla skromniejszego państwa niźli późniejsze Krzywoustowe, władzca, wedle Boguchwała zwierzchny pan licznych książąt, których trucizną usunął ze świata. Przewrót jego władzy powoduje rozbicie rzeszy z mnogich terrytoryów złożonéj, jak chce Boguchwał; synowie zabitych nie chcą należeć do związku państwa, gdzie ich rodziny los taki spotkał, nie chcą uznawać Ziemowita, niskiego pochodzenia księcia na Gnieźnie. Gall, Kadłubek i Boguchwał widzą zgodnie w Ziemowicie organizatora wojennego, Kadłubek w szczególności organizatora tysiączników i setników. Inna strona legendy snuje od Piasta czasów powieść cudowną o przybyszach, wnoszących błogosławieństwo w dom przyszłéj rodziny książęcéj. Na wątek ten, zawsze za trzymaniem się szczególniéj najstarszego z źródeł Galla, nie starczy poparcia źródeł obcych, starczy możliwości i prawdopodobieństwa. Wprawdzie już od r. 927 toczy się śmiertelny bój Niemców z nadłabskiemi Słowianami, od 930 r. istnieje marchia w ziemi Redarów, w r. 940 wyprawia Geron śmiertelną biesiadę książętom słowiańskim nad Łabą, a o Polsce jeszcze nie słychać; ale czy przy znanéj luźności słowiańskiéj, podbój niemiecki ułatwiającéj, wyklucza to istnienie znaczniejszego księstwa pomiędzy daleką Odrą i Wisłą? W przedniéj straży słowiańskiéj stoją Czechy, one téż od r. 936 przez lat czternaście walczą z Ottonem I, poczem 956 r. Obotryci i Lutycy ulegają orężowi Niemców. Sądząc z raptownego podrostu

Polski, sądząc z przykładów organizacyj dawniejszych słowiańskich, Samona, Świętopełka i Czechów, wiążących się i znowu rozprzęgających, przypuścićby nawet należało, że ognisko gnieźnieńskie tak nagle i niespodziewanie w stanie gotowości nięzwyczajnéj występujące, musiało jednak mieć jakąś polityczną przeszłość (czasy Popiela), że ruina téj przeszłości lepszéj (upadek Popiela), ulegającéj zwykłéj słowiańskiéj rozterce, źle oddziałała na siłę odporną Słowian między Łabą i Odrą; że czas przed Mieczysławem był zapewne (zgodnie ze źródłami o Ziemowicie, Leszku i Ziemomyśle mówiącemi) czasem nowego dorobku, może rozprzestrzeniania się na wschód i południe; że nareszcie przyjęcie chrześciaństwa za pośrednictwem Czechów (nie Niemców), świadczyło i o poważnych Mieczysławowéj Polski stosunkach z zachodniemi Słowianami, i o zmyśle politycznym garnięcia się do nich z pominięciem obcych.

Legendę o gościach Piasta, który wedle Galla nigdy księciem nie był, ale jednym z ziemiańskich starszyn przyjmujących i książąt w gościnę, wiązano wielokrotnie już z apostolstwem Cyryla i Metodego, idących od południa, gdzie chrześciaństwo w obrządku słowiańskim pukało już (884) do pogańskiéj Wiślicy. Nam się zdaje, że nie wyzyskano dotąd innych wskazówek, rzucających niejakie światło na granice Polski Mieczysława: starych granic dyecezalnych a mianowicie rozległości najstarszego biskupstwa polskiego w Poznaniu, które po utworzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, kołobrzeskiego, krakowskiego, wrocławskiego i kujawskiego, jeszcze sięgało w Mazowsze i przez to znaczyło najdalsze rozpostarcie się na wschód pierwotnéj Polski. Najtrudniejszą atoli i najzawilszą kwestyą pozostanie zawsze stosunek obu Chrobacyj, czerwonej (Podgórza karpackiego po linią Pilicy) i białéj (Słowaczyzny zakarpackiéj), do pierwotnego państwa polskiego. Choćbyśmy odrzucili fakt oparty na Kozmasa praskiego świadectwie, że Bolesław Chrobry dopiero 999 r. zdobył Kraków, jako wymyślony przez Kozmasa dla usprawiedliwienia prastarego panowania Czech nad Chrobacyą, opartego na sfałszowanym dyplomacie r. 1086, określającym granice dyecezyi praskiéj r. 973 (aż do Bugu i Styra); niemniéj jednak stosunek Krakowa i Chrobacyi do Polski gniazdowéj, pozostaje zagadką tém większą, im późniejsza rola małopolskiego kraju, znaczniejsze w obec téj Polski gniazdowéj wykazuje odrębności. Prawdopodobniejszém téż jest, że Czechy, biorąc polityczno-religijną spuściznę po Świętopełkowém państwie, dłuższy czas działały na Chrobacyą, czego wyrazem stały się późniejsze roszczenia, stwarzające sobie akta oparte na dawnych tradycyach, jak ów r. 1086,

podający wschodnie granice dyecezyi praskiéj w zgodzie z późniejszemi granicami dyecezyi krakowskiéj co do linii Bugu, a nawet co do rozciągania się jéj za Karpaty, o którém wyraźnie Długosz wspomina. Chrobacya składała się widocznie z mniejszej w stosunku do terrytoryum liczby ziem i grodów, niż Wielkopolska (Kraków, Wiślica, Szczerzyc, Biecz, Czchów, Żarnów, Sandomierz, Zawichost, Połaniec, Brzezie?) a w zgodzie z tém starém znamieniem wystąpiła niebawem w historyi jako ziemia wielmożów, o przeszłość drobnych dzielniczych książąt (dominus) oparta. Wyłonienie się jéj i Szląska indywidualności w r. 1139, szczególna pieczołowitość, z jaką Bolesław Krzywousty jedynemu dorosłemu synowi ją przeznaczył, nieutrzymanie się tego syna przy niéj w skutek braku poparcia z jéj właśnie strony: wszystko to świadczy, że jak Gniezno gniazdem, tak Kraków i Chrobacya była pierwszą Polski i Piastowiczów zdobyczą, zdobyczą o nieznanéj, samodzielnéj zapewne w kilku dzielnicach przeszłości, chwiejnéj między wpływem Czech a wpływem Polski. Wedle tego też nie należałoby i początku biskupstwa krakowskiego w r. 1000 (od Poppona) brać jako daty absolutnéj, wprost wcześniejszą organizacyą episkopalną i prawda, że dotąd półmytyczne postacie biskupów (Prohoriusza od 970, Prokulfa i Lamberta) wykluczającéj, ale przypuścić, że rozszerzenie się chrześciaństwa i co za niém idzie organizacya kościelna (w słowiańskim obrządku), uprzedziła o wiele r. 965 jako rok przyjęcia chrześciaństwa przez Mieczysława—szczególniéj i przedewszystkiém w graniczącéj z starą Wielko-Morawą Chrobacyi, zkąd też i owo Gallusowe wyrażenie w pieśni o Bolesławie Chrobrym: Slavorum et Latinorum incolae, początek wzięło i legenda o pobycie ś. Wojciecha w Krakowie znaczenia nabiera, a nawet owa tradycya o arcybiskupstwie krakowskiém wychodzi po za miarę późniéj powstałych fikcyj, w samém współzawodnictwie początek biorących.

W obec tych danych nabiera też wartości owa darowizna Gniezna i Polski z końca X wieku, umieszczona u Muratorego: Antiquitates Italicae. Niewyjaśniony Dagon sędzia, Oda (druga żona Mieczysława I) z synami Miseką, Lambertem (i Świętopełkiem), podają w niej granice darowizny Stolicy Apostolskiéj, uczynionéj w sposób wyłączający posiadanie Czerwonéj Chrobacyi. Do Gniezna (Schinesghe) należy kraj do morza pruskiego, z tamtąd do granic Rusi, do Krakowa i Odry, od Odry do ziemi Milzenów, ztąd napowrót ku Odrze i miastu Gnieznu. Schodzi się ona z ostatniém odkryciem p. Kunika z dzieła araba Abu-Obeida-Abdallaha-Albekri († 1094), podającego granice państwa Mieszkowego, między krajem Nakuna na zachód

krajem Bwisława (Bolesława), z miastami Pragą i Krakowem na południe, Rusami i Prusami na wschód i północ. Nieliczne rysy podane o Mièszku w Albekrim, dają mu drużynę rycerską złożoną z 3000 ludzi, utrzymywaną kosztem księcia; podają téż zarysy pełnego prawa książęcego, jakie w następnéj epoce w Polsce, a nierównie dłużéj na Rusi i Litwie spotykamy.

KSIĘGA DRUGA.

965—1139.

Wiek Bolesława Chrobrego i Włodzimierza W. i najbliższych potomków (965—1139, 980—1155).

Z Mieczysławem, jako księciem polskim, spotykamy się po raz pierwszy w kronikach niemieckich Widukinda i Tytmara pod r. 963. Z namowy markgrafa Gerona napadł hrabia Wichman z Pomorzanami Mieczysława i pobił go; Geron zmusił przyciśniętego Mieczysława do poddania się niemieckiemu cesarstwu. W dwa lata po tém dotarciu Niemców do krain Polski, Mieczysław żeni się (965) z Dąbrówką, córką Bolesława I czeskiego. Za jéj wpływem przyjmuje chrześciaństwo i przystępuje do rzymsko-katolickiego kościoła. Powstaje najstarsze biskupstwo polskie w Poznaniu, poddane archidyecezyi magdeburskiéj. Jordan biskup poznański wspomniany po raz pierwszy r. 968.

Hołdujący i zapewne dań płacący po Wartę, Mieczysław zręcznie użył swego stanowiska chrześciańskiego już a wiernego cesarstwu księcia; w 967 r. pobił Wichmana i Wendów, r. 972 pobił margrabiego Odona pod Cydynem, a stając przed Otonem W. na zjeździe w Kwedlinburgu (973), doznał tam zadawalniającego przyjęcia.

Po śmierci Otona I (974) łączy się Mieczysław w dobrze zrozumianym politycznym interesie z Henrykiem ks. bawarskim, przeciw Otonowi II; toż samo powtarza się r. 984, po śmierci Otona II. Gdy się wyniesienie Henryka nie udaje, uznaje Otonów, którzy nie szczędzą dlań względów. W obec powstania Słowian nadłabskich po śmierci Otona II, zachowuje się Mieczysław wyczekująco, a w końcu (986, 991) staje nawet po stronie niemieckiéj przeciw Słowianom. W wojnach z Bolesławem czeskim, już po śmierci Dąbrowki († 977) w latach

986 i 990 umie pozyskać dla siebie pomoc niemiecką, w drugiéj téż wojnie zdobywa gród szląski Niemczę. Z Węgrami dobre Mieczysław zachowuje stosunki, siotra jego Adelajda jest żoną króla Gejzy. Mniej szczęśliwie wiedzie mu się od wschodu, gdzie do Włodzimierza W. traci Przemyśl i grody czerwieńskie (981).

Pod Braniborem (Brandenburgiem), dokąd z posiłkami polskiemi na pomoc Niemcom pociągnął, umiera Mieczysław I 16 maja 992 r. O ile go z nielicznych wiadomości sądzić można, jest to domorosłéj roztropności książe, pojmujący trafnie trudne Polski położenie, stosujący się do niego, przez co niezawodnie przygotował i ułatwił drogę właściwemu założycielowi państwa, Bolesławowi Chrobremu.

Bolesław Chrobry, syn Mieczysława z Dąbrowki, objąwszy dwudziestodwuletni rządy po ojcu, wygania macochę Odę i dwu jéj synów Mieczysława i Lamberta, wydziedzicza (dzielniczych zapewne), książąt Odylena i Prybuwoja, a zawładnąwszy sam, rozwija przez lat trzydzieści trzy rządów swoich, działalność wielostronną, która go stawia w rzędzie wielkich zdobywców i organizatorów państw, jakich w wiekach średnich w osobach Karola W., Alfreda W., Otona I, podziwiamy.

W pierwszych latach rządów swoich nie opuszcza Bolesław wytkniętéj przez ojca drogi, aby za pomocą przyjaźni z zawisłego od cesarzów niemieckich stosunku, przyjść do przewagi w Słowiańszczyznie i zdobyć sobie poczestne miejsce w gronie chrześciańskich książąt. Oddział jego wojska walczy r. 995 w boju z Obotrytami, on sam 994 r. Gdańsk na pogańskich zdobywa Pomorzanach. Przyjęcie ś. Wojciecha, wygnanego z Czech arcybiskupa praskiego, wysłanie go na apostołkę do Prus, wykupienie ciała męczennika od pogan i uczczenie grobowcem w Gnieźnie (997), jedna mu imię gorliwego o wiarę książęcia. Korzystając z śmierci Bolesława II w Czechach, opanowuje Kraków, Szląsk wschodni i zakarpacką Słowaczyznę (999): słowem wchodzi on w wiek jedenasty, jako możny i bogobojny książe, zwracający na siebie oczy świata.

Rządy Otona III i spółczesnego mu Sylwestra II, władztwo duchowne nad chrześciaństwem podały téż Chrobremu pożądaną sposobność, aby zmienić swoje stanowisko względem cesarza na sprzymierzeńcze, kościół zaś polski z pod zwierzchnictwa niemieckiéj metropolii uwolniwszy, poddać pod swojską.

Wbrew dążeniom swego niemieckiego otoczenia, a za radą swego dawnego nauczyciela papieża, Oton III pragnie przywrócić formy dawnego rzymskiego państwa, i w myśl ich stosunek do sąsiadów

i hołdowników uregulować. W skutek ułożonego w Rzymie planu, na który i poselstwo polskie r. 999 do Rzymu wysłane nie pozostało bez skutku, przybywa Oton III do Gniezna, aby odwiedzić grób ś. Wojciecha, a przyjęty z niezmierną wystawnością wedle przepisów rzymskiego imperatorskiego ceremoniału, uznaje Bolesława Chrobrego sprzymierzeńcem, przyjacielem i koadjutorem państwa, a nawet, jak chce Gallus, obdarza koroną. Z tejże pielgrzymki pamiętnéj datuje się ustanowienie arcybiskupstwa w Gnieźnie, biskupstw w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Chrobry odprowadza cesarza do Magdeburga, gdzie wielkanocne święta z nim przepędza. Spółcześnie prawie otrzymują Węgry metropolią i koronę od papieża.

Śmieléj wystąpił Bolesław ze śmiercią Otona III (w styczniu 1002). Korzystając z zamordowania Ekkarda, margrabiego Miśnii, posunął się Bolesław zaborczo aż po Salę, rzekomo w interesie Henryka bawarskiego, obranego w czerwcu królem. Ale Henryk II zatrzymał Bolesława tylko w posiadaniu Łużyc, marchią miśnieńską dał przyrodniemu bratu swemu Guncelinowi. Napadnięto nawet wracającego z Merseburga Bolesława: wzajemna nieufność zapanowała. Chrobry wracając spustoszył Miśnię i ziemie saskie. Niebawem Czechy stały się polem walki niemieckiéj i polskiéj polityki. Bolesław przyjął wygnanego Bolesława Rudego i r. 1003 opanował Czechy. Z Pragi mieszał się czynnie w rokosz Henryka szwejnfurckiego przeciw Henrykowi II. Ten poparł za to Bolesława Rudego, braci Jaromira i Ulryka; Chrobry stracił Pragę i ustąpić z Czech musiał: Henryk II zdobył Budziszyn. Połączenie Czech z Polską chybiło; od roku 1005 do 1018 rozpoczął się szereg wojen Chrobrego z Henrykiem II.

Bolesław nie stawiając czoła zastępom Niemców, pokonywa ich zręcznością ruchów, nagłemi napadami, znużeniem, chybione zaś zwyczajnie wyprawy niemieckie mści pustoszącemi wycieczkami w kraje nieprzyjacielskie.

W wyprawie r. 1005 dociera wprawdzie Henryk aż pod Międzyrzecz, ale traci mnóstwo ludu i zawrzeć musi pokój w Poznaniu, daleki od korzyści, jakie sobie obiecywał. Stracił wszakże Bolesław ziemię łużycką. Ale już w dwa lata potém (1007) dociera Bolesław zwycięzko aż pod Magdeburg, odzyskał Łużyce i Budziszyn. W r. 1010 czyni Bolesław zamach na Miśnię, który chybił, ale chybiła także druga Henryka II wyprawa. Zachorował on w drodze, wojsko wróciło bez skutku z pod Głogowa, gdzie się Chrobry obronnie zamknął. Henryk zbroi przeciw Chrobremu Lubuszę łużycką, arcybiskup magdeburski Waltherd rokuje z Chrobrym o pokój (1012). Po niedojściu rokowań,

Bolesław zdobywa Lubuszę. Wtedy Chrobry stara się sam przez syna Mieczysława o pokój, może dla grożącéj od Rusi wojny, zjeżdża 1013 do Merseburga i otrzymuje lenném prawem, „dawno upragnione ziemie" zapewne Łużyce. Zobowiązał się dostawić posiłki na wyprawę włoską Henryka, niemiecki hufiec towarzyszył jego wyprawie na Ruś, przeciw Włodzimierzowi, o któréj jeden Tytmar wspomina (1014?).

Nie dostawił Bolesław posiłków na wojnę włoską, a przez syna Mieczysława starał się podburzyć Ulryka czeskiego na Niemców. Ulryk ostrzegł Henryka i wydał mu syna Chrobrego. Pozwany na dwór królewski do Merseburga (1015) nie staje Chrobry: pomimo tego „jurgieltnicy," przyjaciele jego na dworze, przeprowadzają, że mu syna oddano. Nie uspokoiło to Chrobrego, zdobył nową na Niemcach ziemię. Wyprawa Henryka 1015 r. nie powiodła się: łudzony rokowaniami pokoju poniósł on znaczną klęskę w ziemi Dedoszanów, za cofającym się gonił młody Mieczysław i zdobył przedmieścia Miszny. Stanął Bolesław tak groźno, że w 1017 r. gdy do niego po pokój jeżdżono, nie chciał się przez most na rzece Elsterze ruszyć z Scyciany, gdzie bawił. Ruszono więc na nową wyprawę, w przymierzu z Czechami, Węgrami, a nawet daleką Rusią.

Henryk nie obległ Głogowa, gdzie stał Bolesław, stracił czas na obleganiu dzielnie broniącéj się Niemczy. W odwrocie przez Czechy, poniósł ciężkie straty.

„Nie jak się godziło, ale jak można było" zawarł w końcu Henryk pokój z Bolesławem w Budziszynie (styczeń 1018). Łużyce i Milzeńska ziemia pozostały w jego posiadaniu. Do pokoju skłoniła Chrobrego wisząca z Rusią wojna. Po śmierci Włodzimierza, Świętopełk zięć Bolesława, wygnany przez brata Jarosława, uciekł na dwór teścia: (1016), Jarosław szukał przymierza z Henrykiem i zaczepił wschodnie Chrobrego dziedziny. Wtedy ruszył Chrobry na Ruś, zwyciężył Jarosława nad Bugiem, zdobył Kijów (sierpień 1018), gdzie jedenaście miesięcy gospodarował. Dla umocnienia Świętopełka na tronie, zostawił Chrobry załogi na Rusi: Świętopełk kazał je wyciąć, poczém niebawem po raz drugi tron do Jarosława postradał. Jarosław pogodził się wtedy z Chrobrym, na nieznanych bliżéj warunkach.

Ostatniém dziełem Chrobrego była jego koronacya w Gnieźnie. Była ona formalném uznaniem się jego, jako niepodległego od Niemiec monarchy. Wkrótce po niéj umarł Chrobry, opłakiwany gorzko przez naród, który dźwignął na widownię dziejową. († 17 czerwca wedle jednych, 3 kwietnia 1025 r. wedle innych źródeł).

Następca Bolesława, Mieczysław II, który już za życia ojca dał wiele dowodów dzielności, posiadał nadto znakomite wykształcenie, bo po łacinie i grecku umiał: nie podołał przecież wielkiemu zadaniu, jakie spadło na jego barki. W ciągu dziewięcioletnich jego rządów, pomimo bohaterskich wysileń, gmach jego ojca zdawał się rozsypywać w ruinę, jak podobnych przejść w historyi po śmierci wielkich założycieli wiele spotykamy.

Pierwszą przyczyną stała się niezgoda w Chrobrego rodzinie. Brat starszy (przyrodni), Mieczysław Bezbraim, wiąże się z najmłodszym Otonem dla dochodzenia praw swoich. Pragnie on posiąść Polskę i szuka pomocy Rusi i cesarza Konrada (od r. 1024). Uprzedza to Mieszko napadem Saksonii w r. 1028. W związku z Brzetysławem czeskim przedsiebierze cesarz wyprawę pod Budziszyn, bezskuteczną, Brzetysław zagarnia morawskie Mieczysława posiadłości (1029). Mści Mieczysław wyprawę Konrada r. 1030, sprzymierzony z pogańskiemi Połabcami (Lutykami), atoli w następnym roku przygniata go Konrad, zdobywa na nim Łużyce, zmusza do ucieczki na dwór czeski, gdy z pomocą ruską Bezbraim i Oton Polskę zajmują. Tyran okrutny, ginie Bezbraim z ręki dworzanina, brat Oton łączy się z Mieczysławem, Mieczysław wraca, ale upokorzony, uznaje 7 lipca 1032 r. na zjeździe w Merseburgu zwierzchnictwo cesarstwa, pozwala sobie narzucić książąt dzielniczych, między któremi był Oton i stryjeczny Dytryk. Oton umiera 1033, w rok po nim Mieczysław.

W zamieszce po jego śmierci, żywioł pogański śmiało głowę podnosi i burzy społeczno-polityczną budowę Chrobrego. Wdowa Mieczysława Ryksa, pomimo mądrych rządów, uchodzić musi do Niemiec, gdzie jako wnuka Otona II spodziewała się opieki. Małoletni syn Kazimierz, znajduje schronienie na węgierskim, potém na cesarskim dworze. Wyparci przez ruch pogańskiego ludu, możni chronią się za Wisłę na Mazowsze. Brzetysław czeski, któremu padło w udziale tworzenie potężnego słowiańskiego państwa z ogniska Czech, jak Bolesław Chrobry tworzył je z ogniskiem w Polsce; zajmuje Kraków, Gieczi Gniezno, uprowadza relikwie, bogactwa i ludzi. Dopiero 1041 r. wraca młody Kazimierz do Polski za pomocą cesarza, zaniepokojonego wzrostem potęgi czeskiéj. Henryk III przedsiebierze współcześnie zwycięzką na Pragę wyprawę.

O rządach Kazimierza, odbudowcy, wiadomości bardzo skąpo płyną. Przez lat kilka (1041—1047) musi on walczyć z Masławem, który na Mazowszu przyszedł do panowania. Przeciw sprzymierzonemu z Pomorzanami, Prusakami i Jadźwingami nieprzyjacielowi,

szuka pomocy ruskiéj Jarosława. W sporach z Czechami pośredniczy cesarz na zjazdach. Wrocław 1054 dopiero wrócił za roczną daniną do Polski. W wyprawie Henryka III na Węgry (1052) towarzyszą posiłki polskie. Umiera Kazimierz 1058, pozostawiając synów: Bolesława (Śmiałego), Władysława Hermana, Mieczysława i Otona. Późniejsze świadectwa wiążą jego imię z fundacyami religijnemi np. z Tyńcem, którego opat Aaron miał otrzymać arcybiskupią godność w Krakowie.

Bolesław, śmiałym, szczodrym zwany, wstępuje w wojownicze pradziada Chrobrego ślady. Miesza on się nadzwyczaj czynnie w ościenne spory, podnosi niezależność Polski od Niemiec. Szuka u niego przytułku Bela, brat króla Węgier Andrzeja (1059), szuka Jaromir brat Wratysława czeskiego, pokrzywdzony przy dziale po ojcu Spitygniewie (1061). Belę wsadzają na tron posiłki Bolesława, z Wratysławem walczy Bolesław do r. 1062, w którym wydaje zań siostrę Swatawę. Po śmierci Beli zapewnia Bolesław jego synom działy w Węgrzech (1063). Niebawem wmieszał się Bolesław w sprawy ruskie, wiodąc do Kijowa Izasława, wygnanego przez Wszesława kijowskiego. Udało mu się Izasława przywrócić (1069), który mu atoli niewdzięcznym się okazał. Dlatego, gdy 1073 r. Izasława po raz wtóry wygnano, Bolesław zabrał skarby, które wywiózł, ale kazał mu opuścić dwór swój. Izasław kołatał z prośbami i skargami na Bolesława u walczących już z sobą podówczas Henryka IV i Grzegorza VII.

W stosunkach z Grzegorzem i Henrykiem, przebija trafna myśl polityczna Bolesława. Henryk jeszcze w 1071 wołał Bolesława przed siebie, aby jego nowe spory z Wratysławem rozstrzygnąć. Bolesław nie poddał się rozjemczemu sądowi, co więcéj stawał 1075 r. po stronie Sasów przeciw Henrykowi IV, krzyżował jego plany w Węgrzech, popierając Gejzę przeciw Salomonowi, ukoronował się uroczyście (1076, 1077?) zapewne za pozwoleniem Grzegorza, który jak świadczy list papieski z r. 1075, w dobrych był z nim stosunkach. W myśl téż napomnienia Grzegorzowego, powiódł Bolesław Izasława na stolicę kijowską i przywrócił tam jego rządy (1077).

Niespodziewanie, po tych faktach, spotykamy się z walką Bolesława Śmiałego z kościołem. Wśród dłuższego pobytu Bolesława w Kijowie miał powstać w Polsce ruch ludowy; dla uśmierzenia go rycerstwo, opuszczając króla, pośpieszyło do domów; król za powrotem stanął w obronie srogo karanego ludu. Szło obok o zbyteczny ucisk włościan przez drużynę królewską, a legenda opowiada o sporach

o majątek duchowny. Najprawdopodobniéj ostatnie te czynniki były w grze: pokojowa, gospodarcza działalność kościoła, znalazła się w rażącéj sprzeczności z zaciętą króla wojennością i despotyzmem wojskowym. Ofiarą gniewu królewskiego, przy ołtarzu padł biskup krakowski, ś. Stanisław ze Szczepanowa (8 maja 1079). Wkrótce po zabójstwie biskupa, Bolesław uchodzi z Polski na dwór Władysława węgierskiego; annały krakowskie zapisują jego śmierć pod r. 1082.

Dzielniczy (na Mazowszu?) książe, brat Bolesława, Władysław Herman obejmuje teraz rządy. Nie nosi on już tytułu królewskiego, który z przyczyn niewiadomych, bo niewytłomaczonych przez współczesne źródła uronionym zostaje. Pierwszy raz za jego rządów, spotykamy obok panującego inne górujące potęgą swoją postacie, mianowicie Sieciecha, wojewodę krakowskiego.

Prawdopodobném jest, że Władysław Herman nie odrazu Kraków posiadł. Na dzielnicy krakowskiéj siedział 1086—1089, wprowadzony przez Władysława węgierskiego, syn Bolesława Śmiałego Mieczysław, z Eudoksyą Rościsławówną ożeniony, przedwcześnie w r. 1089 z żalem poddanych, nagłą śmiercią ze świata schodzący. Pociąga to za sobą upadek poważnego Polski względem Rusi stanowiska, które Bolesław Śmiały wywalczył, utratę Przemyśla, zmocnienie kniaziów sąsiednich.

Władysław Herman w dobrych z Czechami i Niemcami stosunkach, owdowiawszy po córce Wratysława Judycie, pojął wdowę po Salomonie, królu węgierskim, Juttę, Henryka IV siostrę, z namowy ś. Otona, późniéj biskupa bamberskiego, bawiącego na jego dworze. Uwaga księcia zwróconą jest ku pogańskiemu Pomorzu, celem podbicia go i nawrócenia. Dwie wyprawy r. 1091 i 1092, rozpoczynają długoletnią wojnę z północnemi sąsiadami, odzianą w szaty legendarnéj cudowności, przez które przeziera przecież groza położenia. Pomorzanie byli naturalnemi aliantami niewygasłego w samejże Polsce pogaństwa: wojna z niemi walką chrześciańskiego porządku z pogańskim, która dopiero za Krzywoustego zwycięzko dla chrześciańskiéj Polski się skończyła. Toczy się ona około obronnéj linii, którą między Wielkopolską a Pomorzem tworzyła Noteć z pomorskiemi zamkami Nakłem, Czarnkowem, Ujściem, Drezdenkiem i Santokiem, po za którą zapędzali się Polacy aż do morza, Pomorzanie daleko w głąb' Polski.

Przewodzenie krakowskiego wojewody Sieciecha stało się tymczasem przyczyną srogich zamieszek domowych. Nieukontentowani znajdują przytułek u czeskiego Brzetysława, który żąda daniny od

Polski. Wiodą oni na Wrocław syna Hermanowego Zbigniewa, którego wpuszcza do grodu nieprzyjaciel Sieciecha, kasztelan Magnus. Zapewne przeciw Zbigniewowi osadził Władysław syna Bolesława (z Czeszki Judyty) na Kładzku (1095). Wygnany też niebawem Zbigniew zbiegł do Pomorzan, bronił się z niemi w Kruszwicy, którą zniszczono (1096). Z wiadomości, że w r. 1097 konsekrowano katedrę gnieźnieńską możnaby wnosić, że i ona wśród wojny uległa profanacyi. Pokonany Zbigniew otrzymuje atoli dział w Wielkopolsce i na Mazowszu, Bolesław w Małopolsce i na Szląsku, a gdy ojciec z Sieciechem pragną wywrócić ten układ, obaj bracia walczą z ojcem, wymuszają oddalenie Sieciecha i potwierdzenie działu (1097).

Bolesław walczy pod koniec żywota ojca z Pomorzanami i Rusinami, prawdopodobnie zatém Krakowskie i Mazowsze do jego należały działu. Stary Władysław Herman umiera 1102 w Płocku.

Ośmnastoletni Bolesław, zwany Krzywoustym, wychowaniec ś. Otona, siada po śmierci ojca na dwóch stolicach, prawdopodobnie Wrocławiu i Krakowie. Zbigniew otrzymuje dział, może w Wielkopolsce, szczuplejszy, ztąd pokrzywdzonym się czuje.

Aż do r. 1111 trwają téż bez przerwy zatargi krwawe między braćmi, w których i ościenni biorą udział. Z po za panegirycznych opisów Galla, który kronikę swoję poświęcił opiewaniu chwały Krzywoustego, przeglądają ciężkie przejścia Polski w tych czasach. Spokrewnia się Krzywousty z księciem kijowskim Świętopełkiem, pojmując jego córkę Zbisławę (1103). Zbigniew, nie przybywszy na wesele, knuje z Czechami zamachy na brata. Borzywój następca Brzetysława napada Szląsk; Bolesław mści ten napad spustoszeniem Moraw w roku następnym (1104). Drugim sprzymierzeńcem Zbigniewa są Pomorzanie, którzy zapuszczają zagony swoje aż pod Rudę (Wieluń w Sieradzkiém). Bolesław zawarłszy pokój z Czechami, musi zdobywać Kalisz, Spicymierz, Gniezno na bracie, poczém pogodziwszy się z nim, nadaje mu Mazowsze jako lennikowi. W walce téj (1104) noszącéj cechę krwawéj wojny domowéj, wspierają Bolesława posiłki węgierskie i ruskie. Opanowawszy Wielkopolskę, rusza Bolesław na Pomorzan. Dociera do Białogrodu i Kołobrzega, a doświadczywszy i wśród téj wyprawy zdrady Zbigniewa, zdobywa na nim powierzone mu posiadłości. Za zdobyciem Czarnkowa na Pomorzanach rozpoczyna téż Bolesław starania o chrzest Pomorza.

Książe morawski Świętopełk zrzuca tymczasem (1107) Borzywoja z tronu czeskiego i sam na nim osiada. Z Henrykiem V cesarzem ciągnie on (1108) przeciw Kolomanowi węgierskiemu, sprzymie-

rzonemu Krzywoustego. W interesie Kolomana i wygnanego Borzywoja przedsiębierze Bolesław z Borzywojem szczęśliwą do Czech wyprawę. Zbigniew związał się wtedy z Świętopełkiem i Henrykiem, i poruszył na Bolesława w r. 1109 współcześnie prawie Pomorzan, Czechów i cesarza Henryka V.

Z tego ciężkiego położenia wyszedł Krzywousty zwycięzko. Nad Pomorzanami odniósł pod Nakłem krwawe zwycięztwo, po którém Świętopełka na rządzcę im narzucił. Henryk V domagający się lenniczéj daniny i oddania Zbigniewowi połowy państwa, zdobywa Lubusz, znajduje bohaterski opór w Głogowie, a szarpany po drodze przez Krzywoustego i opuszczony od Czechów, których króla Świętopełka w obozie skrytobójczo zamordowano, ponosi dotkliwe straty pod Wrocławiem (psie pole), poczém w pośpiechu wraca.

Śmierć Świętopełka podała Bolesławowi sposobność pomagania Borzywojowi w odzyskaniu tronu czeskiego. Borzywoj wszakże niebawem przed Henryka V pozwany i do więzienia wtrącony został (1110). Chwycił się wtedy Bolesław Sobiesława, młodszego syna Wratysławowego, odniósł świetne zwycięztwo nad popieranym przez Henryka V Władysławem nad rzeką Cydliną i zmusił go do odstąpienia Sobiesławowi ziemi zateckiéj. Owdowiały Bolesław pojął dla utrwalenia przymierza z Czechami Salomeę, hrabiankę Bergu, siostrę pierwszéj Władysława żony (1110). Zbigniew, który wojsku Władysława towarzyszył, zmuszonym był teraz pogodzić się z bratem. Ale długoletnia nieufność, którą swemi postępkami obudził, przyśpieszyła jego tragiczny koniec. Podany w podejrzenie o nowe zamachy, traci Zbigniew barbarzyńskim obyczajem tych czasów, wzrok z rozkazu brata, poczém (1111? 1116?) umiera w więzieniu.

Wyrzut sumienia, trapiący odtąd króla, pragnie tenże przytłumić postami, pielgrzymkami pobożnemi i hojnością dla kościoła.

Po uspokojeniu wewnętrznéj zamieszki, zwraca się Bolesław ku ostatecznemu podbiciu i nawróceniu Pomorza. Do r. 1119 miał on jeszcze do czynienia na Pomorzu wschodniém, gdzie wypadło poskramiać buntowniczego Świętopełka. Od 1119 rozpoczyna się wojna z Pomorzem zachodniém, dolném, pod rządami księcia Warcisława, gdzie ludne miasta Julin i Szczecin były ogniskami pogańskiego życia. Od Ujścia lasami ruszył Bolesław 1120 ku dziedzinom Warcisława, i pokonał go w krwawéj nad Nadą bitwie, w któréj 18000 Pomorzan paść miało. W 1121 r. dotarł do Szczecina, gdzie się Warcisław upokorzył i chrzest przyjął. Już w r. 1122 wyprawił Bolesław biskupa Bernarda hiszpana, na apostołkę do Julina, który wybrawszy się tam ubo-

go, źle przez bogatych Słowian był widzianym i nic nie sprawił. W r. 1123 zgłosił się do dawnego nauczyciela swego, Otona biskupa Bambergu, który za pozwoleniem papieża i cesarza wybrał się przez Polskę na Pomorze w r. 1124, a przy nacisku Bolesława, zniżającego haracz roczny za nawróceniem w najznaczniejszych miastach Pirzycu, Kamieniu, Julinie, Szczecinie, Gradcu, Lubinie, Dodonie i Kołobrzegu, wielu dla chrześciaństwa zyskał wyznawców. W r. 1128 odbył Oton drugą wyprawę na Pomorze zaodrzańskie zwróconą. Bolesław wszedł wprzymierze z królem duńskim Nielsem, władzcą Obotrytów, a 1130 r. stłumiwszy bunt w Julinie, założył tamże biskupstwo.

Stosunki z Rusią, zrazu przyjazne, zerwały się ze śmiercią Świętopełka, po którym na Kijowie siadł suzdalski książę Włodzimierz Monomach. Wygnał on z Włodzimierza Jarosława (1117) i posadził na nim syna Andrzeja, który z Wołodarem przemyślskim niepokoił granice Polski, gdzie Jarosław przytułek znalazł. Piotr ze Skrzynna, wojewoda Krzywoustego, ożeniony z ruską księżniczką, skrzyżował ruskich nieprzyjaciół swego pana nad śmiałym podstępem; udawszy się do Wołodara jako wygnaniec z dworu Krzywoustego, zwabił go na polowanie i porwawszy przemocą, dostawił jako jeńca na dwór polski. Okupić się musiał Wołodar drogo.

Jarosława wiódł Bolesław 1121 r. bezskutecznie na wydartą włodzimierską dzielnicę. W dwa lata potém pomagał królowi węgierskiemu Stefanowi, w podobném przedsiewzięciu. Udaremniła go śmierć Jarosława pod Włodzimierzem. Zamieszka po śmierci Stefana węgierskiego (1131), stała się przyczyną ostatniéj, mniéj szczęśliwie przez Krzywoustego prowadzonéj wojny. Popierał on Borysa, wątpliwego syna Kolomana i córki Włodzimierza Monomacha, przeciw Beli Ślepemu, wspólnie z Rusinami (1132). Wyprawa była bezskuteczną: z nieobecności zaś Bolesława skorzystał szwagier Beli, Sobiesław król czeski, pustosząc srodze Szląsk. Ponowił Krzywousty wyprawę r. 1133 i 1134, z ostatniéj wedle świadectwa Kadłubka uszedł zaledwie z życiem. Wdał się w sprawę na żądanie Beli cesarz Lotar, a na zjeździe merseburskim, gdzie Bolesław z Rugii i Pomorza hołd złożył, zapośredniczył pokój między Belą, Sobiesławem i Bolesławem 1135.

Ostatnie to wspomnienie o Bolesławie w dziejach.. W jesieni r. 1139 (wedle Jaffégo 28 października 1138) umarł on, pozostawiając synów pięciu w różnym wieku, bo gdy najstarszy Władysław liczył lat 34, Bolesław Kędzierzawy miał lat 22, Mieczysław 18, Henryk 16, Kazimierz miał zaledwie rok wieku. Ta nierówność wieku, obok politycznych względów, kazała Krzywoustemu w ostatniém rozporządze-

niu zaprowadzić zasadę senioratu, w Czechach i Rusi istniejącą i złagodzić przez nią złe skutki zwyczajowo praktykowanego podziału na dzielnice. Z Krakowem i Wrocławiem otrzymał seniorat Władysław, Bolesław Mazowsze, Wielkopolskę Mieczysław, Sandomierz Henryk. Niemowlęciu Kazimierzowi nie wyznaczono jeszcze dzielnicy, a fikcyą polityczną Kadłubka jest zapewne, jakoby w nim ojciec umierający przyszłego zwierzchnika braci upatrywał. Seniorat tymczasem stał się źródłem waśni wewnętrznéj, a z śmiercią Bolesława Krzywoustego wstępujemy w tak zwaną epokę podziału Polski na dzielnice.

Pierwéj niż w Polsce, ta nieuchronna epoka rozbicia, którą spotykamy w lat kilkadziesiąt lub kilkanaście po wielkich średniowiecznych założycielach państwa, zjawiła się na Rusi, historycznie starszéj. Spółczesny Bolesławowi Chrobremu, Włodzimierz Światosławowicz (980—1015) przyjęciem chrześciaństwa w obrządku wschodnim (988), szczęśliwemi wojnami z Polską (981), Jaćwieżą, lackiemi ludami Wiatyczan i Radymiczan, białemi Bulgarami (985) i Chersonem (988), zwycięzkiemi pogromami Pieczyngów, związkiem i pokrewieństwem z cesarzami bizantyńskiemi, pozbyciem nareszcie przeważnéj części drużyny waregskiéj, stał się bohaterem, założycielem, apostołem Rusi chrześciańskiéj. Już po jego śmierci (1015) powstaje między synami i krewnemi jego krwawy bój o kijowską stolicę. Świętopełk Jaropołkowicz, zabójca braci stryjecznych, Borysa i Gleba, traci zyskany Kijów do siedzącego na W. Nowogrodzie Jarosława Włodzimirowicza, który pomoc bogatych mieszczan przywilejami okupuje (1016). Zięć Bolesława Chrobrego, Świętopełk, chwilowo za wpływem żony i biskupa Reinberna, katolik, ucieka do teścia i za jego pomocą wraca na Kijów (1018), który w następnym roku pozbywszy Lachów, powtórnie traci i bezskutecznie za pomocą Pieczyngów odzyskać się stara. Do r. 1054 władający na Kijowie Jarosław, okrutnik pomimo teologicznego wykształcenia, wznawia Włodzimierzowe dzieło, umacnia je instytucyami i zakreśla drogi tradycyjnéj na wewnątrz i zewnątrz-polityki. Pokonawszy połockiego Bracisława, kuszącego się o Nowogród (1021), musi podzielić się państwem z księciem Tmutorakania (dzielnica nad Donem) Mścisławem Włodzimirowiczem (1026), zachowując kraj zachodni po Dniepr, rozszerza się za to swobodnie na północ, w boju z Estonami i Czudami, aż śmierć Mścisława (1036) państwo jednoczy.

Wszakże z śmiercią Jarosława (1054) staje sześć dzielnic: zwierzchnicza Izasława (Kijów, Nowogród), Światosława (Czerni-

chów, Tmutorakań), Wszewołoda (Twer, Niżny-Nowogród), Więcława (Smoleńsk, Witebsk), Igora (Podole, Wołyń, Ruś Czerwona), jako dzierżawy Jarosławowiczów; Połock jako dzielnica Wszesława Bracisławowicza. Wszesław, niezadowolony z szczupłéj dzielnicy bije 1097 r. Izasława nad Niemnem; wzięty zdradą do niewoli, powołanym zostaje z więzienia do obrony Kijowa przeciw Połowcom i zasiada stolicę. Przywrócił Izasławowi tron (1069) Bolesław Śmiały, ale gdy Izasław nadużył opieki Lachów i brnął w okrucieństwa, wygnał go z Kijowa brat Światosław Czernichowski (1073). Daremnie szukał teraz pomocy Bolesława Śmiałego, Henryka IV i papieża Grzegorza, dopóki mu śmierć Światosława i układ z Wszewołodem (otrzymał Czernichów i Smoleńsk) Kijowa znowu nie otworzyła (1077). Ale już w następnym roku musiał Izasław przeciw synowi Światosława i Borysowi Wszesławowiczowi wzywać Wszewołoda twerskiego; w bitwie ginie Izasław, Kijów zasiada Wszewołod, syn jego Włodzimierz Monomach Czernichów, Izasławicze Świętopełk na Nowogrodzie, Jaropełk na Włodzimierzu i Turowie. Włodzimierz walczy szczęśliwie na wschodzie, Wszewołod, acz nie mogący przeszkodzić ustawnym bojom dzielnic, uchodzi wobec zachodu za potężnego księcia, w związku z cesarzami wschodu i Henrykiem IV.

Po jego śmierci (1093), obejmuje Kijów bez oporu Izasławicz Świętopełk. Przeciw coraz groźniejszym Połowcom i łotrującemu Olegowi Światosławowiczowi, woła Świętopełk zjazd (wiec) do Kijowa (1096) i Lubecza (1097), gdzie starano się uporządkować mnożące się dzielnice. Włodzimierzowi Monomachowi przyznano Rostów, Smoleńsk i Suzdal; Olegowi Czernichów, Dawidowi Igorewiczowi Włodzimierz, Rościsławowiczom Wasylkowi i Wołodarowi Trębowlę i Przemyśl. Ale tuż po zjeździe, pada Wasylko trębowelski ofiarą zdrady Dawida i Świętopełka; za oślepionym i uwięzionym ujmuje się Wołodar i Monomach, zjazd kijowski 1100 r. pozbawia Dawida dzielnicy. Obroną Rusi przeciw połowcom kieruje waleczny Monomach, który téż po śmierci Świętopełka (1113) obejmuje Kijów, łącząc obszerne wschodnie dzielnice z wielkiém księstwem. Z Monomachem łączy się wspomnienie o darowanéj przez cesarza Wschodu Aleksego wielkim książętom mitrze cesarskiéj. Wypierając z Włodzimierza Jarosława, syna Świętopełka, którego wspomaga Bolesław Krzywousty, a osadzając tamże syna Andrzeja, objawia Monomach chęć wyzucia z dzielnic linii rywalizującéj; syn jego Mściław siedzi téż na Nowogrodzie W., Jaropełk na Perejasławiu, Więcław na Turowie, Światosław i Izasław kolejno na Smoleńsku, Wszewołod na

Bełzie, Jerzy Dołhorukim zwany na Suzdalu. Pozostawali zatém z synów Jarosława, tylko Światosławicze i Izasławicze na Czernichowszczyznie, Muromie i Rjazaniu: Rościsławicze na Rusi Czerwonéj; z linii Włodzimierza W-go, tylko Bracisławicze na Połocku.

Po śmierci Włodzimierza Monomacha, następują kolejno jego dwaj synowie, Mścisław (1125—1132) i Jaropełk (do 1139). Rozpoczyna się w tych czasach walka dwóch linii Jarosławowiczów: starszéj czernichowskiéj wnuków Światosława, z młodszą synami Włodzimierza Monomacha. Przeciw Połowcom, sprzymierzonym z linią starszą, trzyma się Mścisław, godzi Rościsławowiczów, przyłącza chwilowo dzierżawy linii połockiéj (1129). Jaropełk nie podołał zadaniu, a Wszewołod Olgowicz z starszéj linii (wnuk Światosława) wygnał po jego śmierci Więcława, jego brata z Kijowa (1139) i opanował w. księstwo. W ustawnych bojach z linią Monomacha i Władymirkiem księciem Halicza, zostawił Wszewołod (1146) tron bratu Igorowi, który go wszakże w skutek nieprzychylności Kijowian do linii Monomacha (Izasława Mścisławicza), tegoż jeszcze roku traci. Izasław (1146—1154) ma do walczenia z nowym, potężnym współzawodnikiem Jerzym Długorękim, księciem na Suzdalu, najmłodszym z synów Monomacha, który z swojéj przeważnie uralskiemi Czudami zamieszkałéj dziedziny, z Połowcami, Światosławowiczami czerniechowskiemi i Włodymirkiem halickim sprzymierzony, coraz przeważniéj mieszając się w sprawy Rusi, wznieca przeciwko sobie powszechną wyprawę (1148), bezskuteczną; walczy zróżném szczęściem (1151, 1153) aż po śmierci Izasława (1154) i prędko po sobie z Kijowa ustępujących Więcławie Włodzimierowiczu i Rościsławie Mścisławiczu (1158) opanowuje wielkie księstwo, łącząc świeżo powstałą Moskwę z Kijowem. Odtąd Suzdalscy stanowczo przemogli potęgę Kijowa, którą od zachodu ćmił także wpółzawodniczący Halicz.

Dzieje halickiéj Rusi, jako odrębnéj dzielnicy, rozpoczynają się od synów Rościsława Wołodara i Wasylka, którym zjazd w Lubeczu przyznał Przemyśl i Trębowlę. Włodzimierz wołyński dostał się Dawidowi Igorewiczowi. Po śmierci Wołodara, synowie jego Rościsław i Włodymirko zasiedli na Przemyślu pierwszy, na Dźwinogrodzie drugi; Wasylkowicze Iwan i Jerzy pozostali przy Trębowli. Po śmierci Rościsława 1126 r., objął Włodymirko jego dzierżawy, zasiadł w Haliczu i zwał się od 1134 r. księciem halickim. Przebiegły i wojowniczy, szczęśliwemi przymierzami z Węgrami, Polską, Jerzym Długorękim, wydaleniem syna Rościsława (Iwana) położył fundament potęgi Halicza, który, umierając r. 1153, zostawił synowi Jarosławowi.

Z tego przeglądu wypadków widać, jak Polska i Ruś, stanąwszy dzielnością dwóch władzców, Bolesława Chr. i Włodzimierza W. pierwsza późniéj, druga wcześniéj przechodziły w epokę rozkładu wewnętrznego na dzielnice, jak Ruś w szczególności rozpadała się wyraźnie na coraz mniéj zawisłe od zwierzchniczego ogniska państwa. Przejdziemy teraz do skreślenia wewnętrznych stosunków, o ile na to skąpe źródła i znajomość bliższa zmian w epoce przyszłéj, pozwalająca wnosić, jak było dawniéj, materyału dostarczyć mogą.

Rozpoczynając rzecz naszę od władzy *księcia*, widzimy, że książe w Polsce i na Rusi był dziedzicznym i dzielącym dziedzictwo po sobie wedle prawa prywatnego, z zachowaniem pierworodnemu zwierzchniéj władzy. Wobec cesarstwa niemieckiego poszedł za chrześciaństwem chwilowy luźny stosunek lenny, zreformowany przez Otona III, przez mianowanie Chrobrego patrycyuszem rzymskiego państwa, zniszczony przez koronacyą Chrobrego, w następnych czasach w miarę siły Polski i przedsiębierczości cesarzów słabiejący lub zjawiający się znowu, w ciągu XIII wieku zupełnie zaniedbany. Książe, względnie król, jest panem wszelkiéj niezajętéj przez prywatnych i bezpośrednio mu poddanéj ziemi, opiekunem publicznych dróg, zostających pod bezpieczeństwem ręki pańskiéj, prawodawcą sam lub z radą drużyny (comites), sędzią najwyższym sam, w wiecu możnych lub przez swego sędziego, najwyższym wodzem, panem wojny i pokoju i powołującym pod broń; rozdawcą urzędów i prawa rycerskiego (jus militale), jedynie uprawnionym do udzielania zezwoleń na stawianie miejsc obronnych, nadto do pobierania i żądania licznych prestacyj, służb, danin, w naturze lub pieniądzach z swoim stęplem, co wszystko razem stanowi pełność t. z. prawa książęcego (jus ducale). Książęcia własnością są kruszce w ziemi, zwierzyna w niepodzielonych wówczas lasach, nareszcie plon w ludziach, na wojnie zdobyty.

Ta pełnia władzy przypomina najżywiéj stare pojęcie księcia u Franków. Pokój (mir) w kraju utrzymać, wojnę prowadzić—oto dwa cele jego powołania: kto téż przeciwko pokojowi, mirowi wykroczy, płaci najwyższą karę królowi (siedmdziesiąt), odpowiadającą frankońskiemu *bannum*. Aby król (książe) mógł skutecznie wykonywać swoje powołanie, musi mu służyć wszystko, szlachta, nieszlachta, duchowieństwo. Winni mu wszyscy dawać stan (statio)—kwaterę, torowanie drogi (prewód, powód), środki podróży (podwoda), utrzymanie ludzi i dworu (jus prandii, krowa, owca, naraz, inne naturalia), utrzymanie grodów, mostów (mostne, fossatum), strzeżenie ich (stroża), nadewszystko zaś ruszenie wojenne (expedicio, heerschild).

On pobiera podatki, albo ogólne (communis solucio, niwne? poradlne), albo czynsze od własności, od gospodarstw, targów, jatek, szynków (pomocne, tributum, foralia, decimum et nonum de tabernis), cła wreszcie (thelonea) i dochody sądowe za kary (głowszczyzna) za powództwo, za niestawianie się na sąd (nestane).

Obok księcia stoją *comites*, drużyna, ci których on do boku i służby powoła a którzy godności swéj nie mogą przekazać dzieciom, gdyż jest dożywotnią. Oni otrzymują grody i rządzą niemi z ramienia księcia, ich obdziela książe darami w pieniądzach i szatach. Wspominani także bywają książęta (principes, duces), pomiędzy któremi prawdopodobnie nie brak było dzielniczych książąt słowiańskich, nieposiadających już udzielności, ale wielkie znaczenie i fortunę; jak z początkiem następnéj epoki ów Piotr Włast ze Skrzynna, założyciel licznych kościołów i klasztorów a z księżniczką ruską ożeniony. Rada z dwunastu, otaczająca Bolesława Chrobrego i przypominająca żywo „convivae regis" u Franków, złożoną była zapewne z komesów i książąt tego rodzaju. Stan wojskowy (milites) nie pociąga za sobą w najdawniejszych pomnikach koniecznie szlachectwa (nobilitas) pociąga jednak za sobą pojęcie wolności. Gallus całą ludność dzieli na comites, milites, hospites—a wojak szeregowy (miles gregarius) stoi w przeciwieństwie do wojaka szlachetnego (nobilis). Rycerstwo Chrobrego dzieli się téż na ciężkie, pancerne, zapewne konne (loricati) i lekkie, tarczą obronne (clypeati). Zawieszeniem łańcucha złotego, przepasaniem „balteo militari" zostaje się rycerzem szlachcicem. Natomiast każdy wojak (miles) nawet ubogi (miles pauper) odznacza się jako człowiek wolny posiadaniem dziedzicznem i posiada prawo wojackie (jus militale), za którém idzie na gruncie jego sądownictwo własne (jurisdictio haereditaria), służby i daniny, do niego należące.

Nie daje się téż pociągnąć granica między wojakiem (miles) a wolnym człowiekiem (homines liberi, indigenae) dziedzicem (haeredes), tylko przez księcia sądzonym, stającym w dyplomatach jako przeciwieństwo człowieka niewolnego, do grodu przypisanego (ascriptitius, servus). Jako stary rolnik (antiquus rusticus) posiada on często znaczne przestrzenie i z potomstwem swojém nadaje osadzie swoje nazwisko, jak ów Kwiatek w księdze klasztoru Henrykowskiego, Kwiatkowicom początek dający. Należał on do prastaréj organizacyi wojskowéj tysiąca, setki, dziesiątki, bo oto spotykamy w kategoryi wolnych dziesiętnika (decimus).

Służba wojenna i odznaczenie się w téj służbie, opuszczenie rolniczego zajęcia dla wyłącznie wojennego, stanowi o początku i utrzymaniu się szlachectwa w rodzie. Jak wszędzie, tak i w Polsce, wojna jest matką szlachectwa. Obojętném jest wobec tego początek nazwiska—szlachta; prawdopodobnie obcy, niemiecki, mniéj prawdopodobnie polski (z-lechcice). Z pierwotnie wolnych, powstawali w biegu czasu szlachta i nieszlachta, tradycya czynu, ciągłość rodu utrzymywała się przy mieczu, ginęła przy pługu.

Jak wojna początkiem szlachectwa, tak jeństwo początkiem niewoli. W sporadycznie zaludnionym kraju, gdzie obok ludnych prastarych osad wolnych rolników ciągnęły się pustki nieosiedlone, jeniec wojenny był najpożądańszą księcia zdobyczą, człowiek najmilszym plonem. Obok jeństwa jest kupno ludzi (homines emptitii) dostarczające rąk do pracy. Mnóstwo téż świadectw gromadnego przywodzenia w plon zabranych ludzi, mnóstwo świadectw przenoszenia ich z miejsca na miejsce, darowizn z ludźmi (gdzie skrzętnie wymieniono ich nazwiska) i darowizn gruntu bez ludzi. Obcy (hospes) a niewolnik, to jednoznaczne pojęcia. Książe główny właściciel plonu w ludziach, osadza ich jako służebnych dworu (ministeriales) w wsiach, których nazwy mieszczą często cel osadzenia, pracę niewolniczą, do któréj obowiązani (Kuchary, Rybaki, Bartniki, Konary, Kowale, Komorniki, Sokolniki, Bobrowniki, Skotniki i t. p.). Na służbie kościelnéj Świątniki (sanctuarii) napotkasz. Wszyscy oni przypisani do grodu (ad scriptitii) a obowiązani do poddańczych robót i danin. Są ludzie księcia, księżnéj, biskupa, pana. I oni niby dziedzice, ale wolno ich wydziedziczyć i przenieść. Inni (hospites w szczególności, narocznicy) na pewien przeciąg czasu osiedli, po którym ciągną daléj. Tu i owdzie już stale do ziemi przywiązani, goni się za niemi, gdy uciekli i dochodzi własności. W znacznéj zapewne części krwi obcéj, z stron nieraz dalekich, zarodek niewolnego chłopa, na którego poziom, w miarę wyosobnienia się szlachty, coraz więcéj wolnych spadało.

Rząd nad takiém społeczeństwem jest jakby z dwóch na sobie położonych warstw złożony. Na samym dole prastara sieć organizacyi opola (viciniae), obejmującéj kilka siół i zamieszkałe w siołach rody, opola, które nosi na sobie wobec władzy wyższéj odpowiedzialność za bezpieczeństwo osób i własności. Kilka opolów razem obejmuje gród (castrum, castellum), którego materyalne i prawne terytoryum zowie się castellatura. Gród wykonywa, gród sądzi zbrodnie na gorącym uczynku, gród ściąga podatki i prestacye. Na czele

opola stoi starszy, żupan, zapewne wybieralny przez opole,—na czele grodu kasztelan, jeden z komesów książęcych, mający urzędników jak sędzia (judex castri), komornik (camerarius), skarbnik (tributarius? monetarius?) dzierży połączoną władzę sądową, skarbową i wojskową. Około osoby panującego zbiegają się liczne urzędy i dygnitarstwa. Wojewoda (palatinus, princeps militiae) pierwsze przy nim zajmuje miejsce, dowodzi przy nim w boju, rządzi krajem w szczególności ludźmi, będącemi wyłącznie na łasce księcia (jak żydzi). Częściami kraju władają comites castellani, vastaldowie (u Galla), prefektowie (tamże). Są podczaszowie (pincernae) i stolnicy (dapiferi), marszałkowi odpowiada koniuszy (agazo); urzędnikami roznoszącemi rozkazy księcia są komornicy i pristaldowie, łowczy kieruje łowami (venator). Jest skarbnik (thesaurarius), jest i menniczny (monetarius) książęcia. Książe żywi, rozdziela szaty, obdarza dobrami (żupami). Z pomiędzy księży bierze kanclerzy i kapelanów. Nierzadko panowie, biskupi miewają swoich dworskich urzędników, ma ich królowa (księżna).

Bez wiadomości o sądownictwie gminném, wiemy o sądach kasztelańskich, wojewódzkich, dworskich, wiecach sądowych (colloquiach), które po kilka często trwały tygodni. Sędzia polski niema asesorów, pyta czasem o zdanie obecnych, ale czyni jak chce, w towarzystwie pisarza (notarius). Wyłączona zatém kolegialność sądowa. Kary za przestępstwa srogie, pierwotne pojęcie zemsty, odwetu w nich przegląda. Wspominają kamienowanie, krzyżowanie, zabicie kijem, porąbanie na sztuki za zdradę kraju; wybijanie zębów za niezachowywanie postu, mowa téż o więzieniu i więzach, o konfiskacie, infamii i wygnaniu z kraju. Wedle najstarszego pomnika prawa zwyczajowego zabójstwo szlachcica płaci się krewnym 50 grzywnami, kmiecia 30, książe od każdego otrzymuje 50 grzywien. Środkami dowodowemi są świadkowie przysięgę składający i próby ognia i wody (t. z. ordalia). Własności rolniczéj strzegą srogie pieniężne kary. Takież kary zapewniają porządek sądom. Kary te są częścią dochodem książęcia, częścią wynagrodzeniem sędziego. Praw pisanych nie ma, istnieje odwieczne prawo zwyczajowe. Z prawa prywatnego na szczególne zasługuje podniesienie rodowa własność, instytucya sięgająca czasów wspólności rodowéj. Niewolno sprzedać ani darować dziedzicznie posiadanéj własności bez zezwolenia krewnych, którzy zarazem mają pierwszeństwo kupna, czyli prawo bliższości.

Zachowaliśmy na sam koniec stosunki naszego duchowieństwa i stanowisko kościoła w téj epoce. Aż do 1000 r. istnieje prawdopodobnie jedno tylko biskupstwo poznańskie, od magdeburskiéj, niemieckiéj zależne metropolii, którego szerokich granic śladem pozostała część Mazowsza do ostatnich czasów Poznaniowi podległa. Wola Sylwestra II dała Polsce osobną metropolią gnieźnieńską, przy któréj prawdopodobnie czas jakiś utrzymywała się druga, metropolia krakowska. Tegoż czasu sięgają biskupstwa kołobrzeskie (pomorskie) i smogorzowskie (wrocławskie). Za Mieczysława II staje kujawskie, późniéj płockie: ślad lubuskiego sięga 1133 r. Biskupów pierwotnie wybierał kler, od początku XII-go wieku zjawia się elekcya kapituł. Luźny stosunek do Rzymu wskazuje list Grzegorza III do Bolesława Śmiałego; na początek XII wieku (1103—1123) przypadają pierwsze podróże nuncyuszów apostolskich w celu reformy.

Tekst Galla (Latini et Slavi) zdaje się wskazywać współistnienie liturgii słowiańskiéj, po Cyryla i Metodego pozostałéj czasach. Główne siedziby bałwochwalstwa obierały sobie zakony na miejsca stawiania klasztorów i szerzenia z tych ognisk nauki chrześciańskiéj, obyczaju i rolnictwa. Benedyktyni i kanonicy regularni św. Augustyna byli założycielami najstarszych klasztorów: w Międzyrzeczu, Tyńcu, Łyséj Górze, Łęczycy, Sieciechowie, Mogilnie Benedyktyni; kanonicy regularni w Trzemesznie. Wszakże wieczystego uposażenia biskupstw w téj epoce nie ma; zastrzega je dopiero następna. Podobnież nie posiadały dobra duchowne wolności od danin i prestacyj, jaką posiadały w następnéj. Było duchowieństwo niezawodnie głównym oświaty szafarzem, z jego grona wychodzi Gallus, jedyny pisarz historyk téj epoki, Krzywoustego chwalca, stosujący pióro swoje do politycznego tonu polskiego dworu, lakoniczny do zbytku, gdy mu o wielkiéj walce św. Stanisława z Bolesławem Śmiałym mówić przychodzi.

Wszakże w walce właśnie kościoła z militarném państwem i prawem książęcém, które wszystkie siły społeczeństwa natężało do jednego celu: wypraw wojennych,—znajduje się punkt wyjścia do zawikłań epoki następnéj. Kościół, jedyny czynnik zarówno intelektualnego i moralnego, jak i materyalnego postępu w owych czasach, czynnik poczuwający się do wyłącznego zwierzchnictwa w imię idei pokoju i doskonałości moralnéj, którą reprezentował, musiał się zna-

leźć w przeciwieństwie z krzepką i młodą, ale bezwzględną i o dzieła pokoju mniéj dbałą wojennością książąt; dążył do ich określenia i osłabienia, do wolności dla siebie. i wolności dla innych i on téż przygotował epokę, która na zewnątrz była czasem podziału i osłabienia państwa, na wewnątrz, czasem powolnego rozbijania starego i twardego książęcego prawa za pomocą wyjątków z pod tego prawa, czyli tak zwanych uwolnień (immunitates).

KSIĘGA TRZECIA.

1139—1279.

Polska w podziałach. Wpływ i podboje Niemców. Wzrost Pomorza, Rusi halickiéj i Litwy. Upadek książęcego prawa.

Zasada senioratu ustanowiona przez Bolesława Krzywoustego, zamiast zabezpieczyć państwu jedność, przyprowadziła je do rozbicia. Przyczyny tego szukać należy częścią w zwykłéj kolei, jaką szły wielkie a świeże organizmy średniowieczne po śmierci właściwych założycieli, częścią w interesie kościoła, który jako przedstawiciel cywilizacyi, tak moralnéj jak materyalnéj, musiał dążyć do osłabienia ciężkich i niedozwalających na rozwój prawdziwéj kultury, praw książęcych, a wyłamując się sam z pod tych praw, utorował drogę innym stanom; częścią wreszcie w dążeniu części składowych Polski do prowincyonalnéj samodzielności i rywalizacyi książąt, dobijających się władzy zwierzchniczéj.

Władysław II, ożeniony z Agnieszką, córką Leopolda austryackiego a siostrą przyrodnią cesarza Konrada III, napotkał w wykonaniu swéj władzy zwierzchniczéj nad dzielnicami małoletnich braci, stanowczy opór ze strony duchowieństwa i świeckiego możnowładztwa. Pobity przez przeciwników nad Pilicą z pomocą Rusinów i pogan, szukał odwetu i w zwycięzkiéj wyprawie zapędził braci do Poznania i obległ ich w tym grodzie. Pokonany przez odsiecz mazowszan, wielkopolan i sandomierzan z arcybiskupem gnieźnieńskim Jakóbem na czele, nie wspomagany przez własną dzielnicę krakowsko-szląską (obraził był Piotra Włostowicza ze Skrzynna, możnego pana szląskiego), ustępuje Władysław do Węgier, następnie zaś szuka

przytułku w Niemczech, gdzie cesarz Konrad III sprawę jego podejmuje. Rok wypędzenia Władysława znanym nie jest, wiemy tylko, że przypada między r.1142 a 1145.

W obronie praw wypędzonego szwagra podjął cesarz Konrad (1146) wyprawę do Polski; papież Eugeniusz III wysłał do Polski w tymże celu legata Gwidona, ale i wyprawa i misya a nawet klątwa papieża okazały się bezskutecznemi: Bolesław Kędzierzawy ks. mazowiecki wstąpił w zwierzchnicze prawa i objął dzielnicę brata. Dopiero 1157 r. podjął Fryderyk Rudobrody wielką na Polskę wyprawę, dotarł aż do Poznania i zmusił Kędzierzawego do ukorzenia się przed sobą obyczajem ówczesnym boso i z mieczem na szyi, obietnicy stawienia się na zjazd w Magdeburgu i pieniężnéj opłaty. Jako zakładnika wzięto, najmłodszego z braci Krzywoustego, Kazimierza na dwór cesarski, ale Bolesław nie dotrzymał układu i Władysława do Polski nie puścił. Dopiero w r. 1163, już po śmierci Władysława II na wygnaniu, synowie jego Bolesław Wysoki i Mieczysław, późniéj zaś i najmłodszy Konrad otrzymali Szląsk, jako dzielnicę: Bolesław dolny z Wrocławiem, Mieczysław górny z Raciborzem, Konrad Głogów.

Kędzierzawy posiłkował r. 1149 Izasława przeciw Jerzemu Suzdalskiemu, w r. 1148 i 1161 podjął dwie nieszczęśliwe wyprawy przeciw Prusom niepokojącym północne granice. Gdy r. 1166 umarł książę Henryk sandomierski, ziemię jego podzielono między braci, a wrócony z Niemiec (zapewne 1163) Kazimierz otrzymał część spuścizny. Możnowładzcy krakowscy z Jaksą Gryfem na czele, chcieli mu niebawem, może jako najmniéj potężnemu, oddać Kraków i zwierzchniczą władzę, ale Kazimierz odmówił. Bolesław umarł 1173 r., z prawa senioratu nastąpił Mieczysław wielkopolski, Starym zwany; syn Kędzierzawego otrzymał Mazowsze, dzielnicę ojca.

Ale w Mieczysławie Starym, przeprowadzającym bezwzględnie wymagania książęcego prawa, pogwałconą została najpierwéj przez oporem stający Kraków zasada senioratu. Wypędzono go za staraniem biskupa krakowskiego Gedeona (1177) i powołano Kazimierza sandomierskiego Sprawiedliwym zwanego. Wielkopolska pozbyła się także Mieczysława, który dopiero r.1180 z wygnania na dzielnicę swoję powrócił.

Kazimierz Sprawiedliwy był królem po myśli duchowieństwa, które go wyniosło. Synod łęczycki (1180), na którym zasiadł arcybiskup gnieźnieński i siedmiu biskupów (krakowski, poznański, wrocławski, kujawski, płocki, pomorski i lubuski) określił wymagania

książęcego prawa, zabezpieczył duchowieństwu dziedziczne posiadanie wyposażenia duchownego. Papież a następnie i cesarz uznali seniorat jego linii. Mieczysław kusił się nadaremnie o odzyskanie zwierzchnictwa, 1181 r. przegrał bitwę z Kazimierzem; 1184 r. udając się do cesarza, spowodował Kazimierza do poselstwa do Moguncyi na dwór niemiecki, które wyjednało temu ostatniemu uznanie starszeństwa.

Wojenna działalność Kazimierza Sprawiedliwego zwróconą była na wschód, ku Rusi i Jadźwingom. Mieszając się czynnie w zatargi wewnętrzne włodzimierskiéj Rusi, gdzie na Włodzimierzu, Bełzie i Brześciu panowali synowie Izasława Mścisławicza, wnuka Monomacha, przyszedł Kazimierz do zwierzchnictwa nad Romanem, księciem włodzimirskim, oddając mu zdobyty przez siebie r. 1182 Brześć. Gdy na halickiém księstwie 1187 r. po śmierci Jarosława, Wołodymirkowego syna, zasiadł Włodzimierz, rozpustnik i tyran, wypędził go Kazimierz i oddał Halicz Romanowi. Włodzimierz zażądał pomocy Beli III, króla Węgier (1188), który zamiast niego, osadził własnego syna Andrzeja na Haliczu. Wtedy Kazimierz wypędził Andrzeja (1189) a przywrócił Włodzimierza. Z powrotem Kazimierza z węgierskiéj wyprawy, wiąże się nowe usiłowanie Mieczysława Starego, który z pomocą nieukontentowanéj z wojewody krakowskiego Mikołaja szlachty, opanował Kraków. Na czas przybył Kazimierz, aby Mieczysława do ucieczki skłonić i Kraków odzyskać.

Pod koniec życia 1192 r. zadaje Kazimierz klęskę pogańskim Jadźwingom, mieszkańcom Podlasia, niepokojącym z Prusami granice polskie. Wyprawa na nich nosi na sobie cechę krzyżowéj wyprawy na pogan.

Gdy Kazimierz r. 1194 nagle umarł, rada możnych krakowskich z biskupem Pełką na czele, stanęła już po stronie dziedzicznego prawa Kazimierzowiczów, małoletnich Leszka i Konrada, jako naturalnego następstwa przeniesienia senioratu na linią młodszą, co papież i cesarz uznali. W krwawéj bitwie pod Mozgawą 1195 r. odnieśli Krakowianie w przymierzu z księciem włodzimirskim Romanem, zwycięstwo nad Mieczysławem Starym, za którego prawem stanęła teraz obrażona Wielkopolska i książęta szląscy.

Wszakże rejencya Heleny, wdowy po Kazimierzu a córki Aleksandra, księcia bełskiego, dała powód do nowych zamieszek. Pozyskaniem rejentki i zręczném korzystaniem z nieprzyjaźni Mikołaja krakowskiego i Goworka, sandomierskiego wojewodów, dostał się Mieczysław (1200) w skutek układu z Krakowianami do władzy, a chociaż ją w roku następnym na chwilę utracił, umiał ją w poro-

zamieniu z Mikołajem odzyskać i umarł (1202) w Kaliszu, jako zwierzchni książe i pan dzielnicy krakowskiéj.

Gdy teraz krakowianie z Mikołajem na czele wezwali Leszka na stolicę, stawiając mu warunek oddalenia Goworka, nie przyjął Leszek wezwania, nie ufając widać Mikołajowi. Wtedy wezwano syna Mieczysława, Władysława Laskonogiego. Krótkie były jego rządy w Krakowie, a przyczyna jego upadku pozwala nam wglądnąć głęboko w wewnętrzne stosunki. Laskonogi nadawał samowolnie beneficya kościelne, szafował dobrami, uciskał poddanych kościoła. Wyklął go o to arcybiskup gnieźnieński Kietlicz, a Pełka biskup krakowski, korzystając ze śmierci wojewody Mikołaja, osądził go za odpadłego od władzy i wezwał na krakowską stolicę Leszka, siedzącego na Sandomierzu (1206), a wsławionego świeżém zwycięztwem nad Romanem ks. halickim pod Zawichostem (1205).

Z trudnością tylko przyszło Leszkowi Białemu utrzymać bodaj cień zwierzchnictwa nad drobniejącemi dzielnicami Piastów, a w razie potrzeby słonić Polskę przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom. Głównėm polem jego była sąsiadująca z jego dzielnicami Ruś halicka. Po śmierci Romana pod Zawichostem, nie umiał Leszek utrzymać przewagi polskiéj na Haliczu, w r. 1214 wydał córkę Salomeę za królewicza węgierskiego Kolomana, syna Andrzeja i wprowadził go wspólnie z Węgrami na Halicz, w nadziei, że katolicyzm za wpływem polskim (Wincenty Kadłubek b. krak. towarzyszył młodéj parze) górę tam weźmie. Rządy Kolomana zwróciły się przeciw Polsce; wezwany przeciw niemu Mścisław Mścisławowicz książe nowogrodzki, pogodził się z królem węgierskim i synowi jego drugiemu, Andrzejowi zapewnił Halicz (1219). Tak po długich wysileniach, wpływ Polski na Ruś halicką upadł, a niebawem dźwignął się tam syn Romana *Daniel* (1239) jako groźna dla Polski potęga.

Brat rodzony Leszka Konrad, niespokojny i ambitny, wyposażony Mazowszem i Kujawami, nie mógł tymczasem podołać ciężkiemu zadaniu obrony granic północno-wschodnich przeciw Prusom i Jadźwingom. Pomimo szczęśliwych początków chrześciaństwa wśród Prusów, Konrad niebawem, w skutek złego z niemi postępowania, doczekał się powszechnego ruchu pogan przeciw sobie. Nie skutkowały krzyżowe wyprawy r. 1219 i 1222 (w téj ostatniéj uczestniczył i Leszek Biały) i ustanowienie zakonu t. z. braci Dobrzyńskich; wypadło Konradowi wezwać (założony 1190 w Palestynie) zakon rycerzy domu teutońskiego N. Maryi Panny, znany w dziejach Polski pod nazwiskiem krzyżackiego zakonu. Odstąpiwszy im jako jałmużnę ziemi

chełmińskiéj i lobawskiéj w r. 1225, ściągnął Konrad zrazu tylko część zakonu na ziemię polską, niebawem jednak podbój Prus i rozgospodarowanie się w ustąpionych i podbitych ziemiach, kazało krzyżakom główne tam obrać siedlisko, co stało się przyczyną długowiecznéj między niemi a Polską walki.

Dzielnica wielkopolska i szląskie żyły tymczasem odrębném już życiem. Władysław Laskonogi, wypędzony z Krakowa znalazł się w Wielkopolsce w trudném położeniu wobec nieprzyjaznego sobie duchowieństwa i uległego temuż bratanka Władysława Odonicza Plwaczem zwanego. Innocenty III silnie się ujął za sprawą kościoła, którego reformę, mianowicie pod względem bezżeństwa księży i niezależności wyboru biskupów od wpływu książąt właśnie przeprowadzał arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz. Władysław Odonicz zdobył z pomocą Henryka Brodatego, księcia wrocławskiego dzielnicę kaliską na stryju, którą poddał (1217) pod szczególną stolicy apostolskiéj zwierzchność. Wygnany powtórnie przez Laskonogiego (1223) szukał pomocy u Świętopełka, księcia pomorskiego, którego siostrę Helingę pojął za żonę. Z jego pomocą zdobył Odonicz, Uście i Poznań: Laskonogi poruszył Henryka Brodatego, Konrada mazowieckiego i Leszka Białego, zwierzchnika Pomorza, do wspólnéj wyprawy. Przed rozpoczęciem wojny zjechali się książęta celem układów w Gąsawie (1227), gdzie Świętopełk pomorski zdradziecko ich napadł. Leszek zginął w ucieczce, Henryk zaledwie się uratował. Tak z wewnętrznych sporów książąt dzielniczych wyszła niezależność pomorskiego księcia, gąsawską okupiona zbrodnią. Laskonogi wyparty z kraju, umarł 1231 r. bezdzietny na wygnaniu w Szląsku, graniczący z Niemcami Lubusz dostał się około tego czasu na czas jakiś magdeburskiemu arcybiskupowi z darowizny cesarza. O opiekę nad małoletnim synem Leszka, Bolesławem, dobijali się teraz Henryk książe wrocławski i Konrad mazowiecki. Zwyciężył zrazu pod Skałą (1228) Henryk Konrada, ale schwytany podstępem, musiał (1229) zrzec się opieki. Po dwóch latach (1231) występuje Henryk znowu, jako pan ziemi krakowskiéj, a gdy Konrad uwięził Leszka i jego matkę (1233), Henryk osadza Leszka na dzielnicy sandomierskiéj, sam krakowską do śmierci (1238) zatrzymując.

Wzrastającego w potęgę księcia Henryka powołali i Wielkopolanie niezadowoleni z Odonicza rządów. Duchowieństwo przychylne Odoniczowi zapośredniczyło pokój (1232), ale niebawem odnowiła się wojna, a Henryk traktatem r. 1234 otrzymał Wielkopolskę po Wartę. Pan najznaczniejszéj w Polsce dzielnicy, bo obejmującéj Wrocław,

Kraków i część Wielkopolski, dążył Henryk do podniesienia kultury kraju i dochodów książęcych za pomocą kolonizacyi na prawie niemieckiém, któréj pierwsze ślady na Szląsku jeszcze do Bolesława Wysokiego czasów się odnoszą. Wymaganie duchowieństwa, aby kolonizowane miejsca dziesięciny płaciły, stało się przyczyną pierwszego jego sporu z biskupstwem wrocławskiém, który wszakże ugodą r. 1227 załatwiony został. Niebawem nastąpił nowy. Henryk nie przystąpił w r. 1215 do przywileju uwolnienia od wymagań prawa książęcego, który wystawili: Leszek Biały, Konrad mazowiecki i Władysław Odonicz; arcybiskup gnieźnieński Pełka stawał téż po Odonicza stronie, oskarżył Henryka przed Grzegorzem IX o najazd dóbr duchownych, a legat Wilhelm biskup Modeny rzucił r. 1236 klątwę na księcia. Uwolniony przez komisyą papiezką tymczasowo od klątwy (1237), umarł niebawem Henryk r. 1238, pozostawiając synowi Henrykowi Pobożnemu niezałatwiony spór z kościołem. W rok po nim (1239) umarł i Władysław Odonicz, przekazując uszczuploną dzielnicę dwom synom, Przemysławowi i Bolesławowi.

Jeszcze Henryk Pobożny nie miał czasu wstąpić politycznie w ślady ojca, gdy straszna burza, niszcząca Ruś od r. 1224 zawisła nad Polską i napełniłają krwią i pożogą. Byli to Mongołowie, czyli Tatarzy, którzy podbiwszy Kirgizów, Ujgurów, część Chin i Chowarezm (1211 i n.) zwrócili się na Połowców i Ruś wschodnią. Dojrzała prawie Ruś wewnętrznemi rozterkami pod jarzmo tatarskie. Od r. 1155, gdzieśmy opuścili jéj dzieje, do 1224, porażki nad Kałką w walce z Tatarami, walka o kijowską stolicę i rywalizacya między książętami trwały prawie nieustannie. Mścisław Izasławicz (1167—1170) padł ofiarą sprzymierzenia się nieprzyjaznych i niezgodnych książąt z Andrzejem Bogolubskim, księciem na Suzdalu, synem Jerzego Dołhorukiego, Kijów spustoszonym został przez Suzdalców (1169), Nowogród (1170) w krwawéj bitwie z Andrzejem uratował wolność, Andrzéj zginął zamordowany r. 1174, brat jego Wszewołod III, najpotężniejszy z książąt ruskich, zepchnął znaczenie wielkoksiążęcéj władzy kijowskiéj na drugi plan, gdy z drugiéj strony ćmiła ją potęga książąt halickich, Jarosława i Romana († 1205). Wmieszanie się Polski i Węgier w stosunki Halicza (o. w.) nie doprowadziło do ustalenia tamże władzy żadnego z tych państw: zagarnął ją przywołany przez Leszka, następnie sojusznik Andrzeja, Mścisław Mścisławicz, książe Nowogrodu, który téż potykając się zrazu szczęśliwie z Mongołami, przegrał w r. 1224 walną bitwę nad Kałką. W 1238 podbili Mongołowie Rjazań, Kołomnę, Suzdal, Włodzimierz, Moskwę, w 1240 r.

zdobyli Kijów; Batuchan, ruszył z ogromnemi zastępami fanatycznego ludu przez Ruś hálicką i włodzimierską na Polskę i Węgry (1241). Gdy Batuchan z Belą IV węgierskim szczęśliwie walczył, zdobył Peta Sandomierz, niepowstrzymany bitwą pod Chmielnikiem dążył na Wiślicę do Krakowa, a ztamtąd pod Lignicę, gdzie w krwawéj bitwie padł Henryk Pobożny (d. 9 kwietnia). Z pod Ołomuńca dopiero, pobita przez Jarosława Sternberga, zawróciła dzicz mongolska ku Węgrom, zkąd na wiadomość o śmierci wielkiego chana ruszyli do wschodnich siedzib z powrotem.

Najazd Tatarów obfitował w skutki dla Polski, szczególniéj południowéj, którą bezpośrednio powódź dotknęła. Spustoszony kraj stanął otworem kolonizacyi na prawie niemieckiém, upadek Małopolski wywołał dłuższe jéj usunięcie się z pierwszego planu historyi.

Od najazdu téż Tatarów datuje się epoka wewnętrznego zamętu, coraz częstszych podziałów, a więc rozdrobnienia księstw, zupełnego upadku spójni politycznéj i nieustannych ubijatyk zdrobniałych książąt między sobą. Podrastają wśród tego wrogie potęgi margrabiów brandeburskich i Krzyżaków, rozwijają się państwa zawisłe niegdyś od Polski, Pomorze pod Świętopełkiem i Ruś halicka pod Daniłą; groźną postawę przybiera Litwa pogańska pod berłem Mendoga, ciągłém niebezpieczeństwem nareszcie grozi potęga tatarska. Tak dzielnica wrocławska, za ostatnich Henryków potężna, marnieje pod Bolesławem Łysym zwanym także Rogatką, który traci Małopolskę, posiadłości wielkopolskie i wpływ jaki posiadał dziad i ojciec. Wśród ustawnych wojen z braćmi, Henrykiem III (zrazu lignickim, potém wrocławskim) i Konradem głogowskim, traci on Lubiąż do biskupa magdeburskiego, brat Konrad zastawia Krosno; trwają téż na Szląsku ustawne książąt z władzą duchowną zatargi. Dzielnica Bolesława (zrazu Wrocław, potém Lignica) rozpada się po jego śmierci (1278) na dwie: lignicką i świdnicką; brata Konrada († 1273) na głogowską, ścinawską i żegańską; od Władysława, książęcia na Opolu i Raciborzu († 1288), poszli książęta opolscy, raciborscy, bytomscy, poźniéj cieszyńscy, oświecimscy, koźleńscy. Najmożniéj trzyma się dzielnica wrocławska (zrazu Bolesława, późniéj Henryka III-go do r. 1266 i jego syna Henryka IV do 1290), najsilniéj niemieckiemu uległa wpływowi. Jeden zaledwie fakt znaczniéjszéj wagi podnieść wypadą z kilkudziesięcioletniéj historyi Szląska: jest to udział szląskich książąt w wojnie Przemysława Otokara z Rudolfem Habsburskim (1277), świadczący o wpływie Czech i pewném poczęciu wspólnych słowiańskich interesów.

Kraków i Sandomierz zagarnia tuż po tatarskim napadzie zrazu Bolesław Rogatka, wypiera go z nich Konrad mazowiecki, wyganiany kilkakroć przez niechętnych mu Małopolan (1242, 1243, 1246), stojących przy Bolesławie Wstydliwym, synu Leszka. Od r. 1247 (śmierci Konrada), rządzi bez współzawodnika Bolesław Wstydliwy do r. 1279, wśród szczęśliwych bojów z Jadźwingami (1264, 1266), a nieszczęśliwych z Tatarstwem r. 1259, nie głośny zresztą, duchowieństwu uległy, pod koniec życia w zatargach z biskupem Pawłem z Przemankowa (1271) i walce z rokoszem, który Władysława opolskiego na dzielnicę krakowską prowadził (1273). W przeciwieństwie do książąt szląskich, Bolesław (1253) walczy po stronie Beli IV, króla Węgier, z Przemysławem Otokarem, w r. 1270 z tymże Otokarem po stronie króla Węgier Stefana. Dzielnica małopolska traci r. 1245 Lublin, do Daniela halickiego. Dzielnica wielkopolska, pomimo pokuszeń Bolesława Rogatki, który w r. 1248 wzniecił nawet bunt na rzecz swoję, pozostawała pod rządami synów Odonicza, Przemysława i Bolesława. Ostatecznie r. 1253 wziął Przemysław Poznań, Bolesław Gniezno i Kalisz; po śmierci Przemysława († 1257) rządzi Bolesław, opiekun Przemysława II całą Wielkopolską. Trudném jest położenie Wielkopolski w obec sąsiadów, jak margrabiowie brandeburscy i Świętopełk książe pomorski; mimo téż rządność i dzielność Bolesława, odpadają okręgi kistrzyński, kolbacki, lipnicki i część santockiego; z drugiéj strony zaś toczą się nieustanne walki z niespokojnym Kazimierzem księciem kujawskim.

Dzielnica mazowiecko-kujawska, obejmująca także Sieradz i Łęczycę, uległa podobnemu jak Szląsk rozdrobnieniu. Po śmierci zbrodniczego Konrada (1247) rozpadła się na kujawską Kazimierza, mazowiecką Ziemowita. Kazimierz odebrał bratu przydzielony mu Sieradz i Łęczycę (1247), walczył przez długie lata z Bolesławem wielkopolskim i kasztelanią lędzką, uciskał Wolimira biskupa kujawskiego, który (1259) wywołał przeciw niemu wspólną wyprawę Bolesławów mało i wielkopolskiego, Ziemowita mazowieckiego i Daniela księcia halickiego, która go zmusza do układów. Buntują się przeciw niemu najstarsi synowie Leszek i Ziemomysł, i przychodzą do dzielnic: Leszek do Sieradza, Ziemomysł Inowrocławia, z którego zmuszony rokoszem poddanych, Bolesławowi wielkopolskiemu Kruszwicę odstępuje. Młodsi synowie siadają po śmierci ojca (po 1273): Władysław Łokietek na Brześciu kujawskim, Ziemowit na Dobrzyniu, Kazimierz na Łęczycy. Gałąź ta Piastów obfituje w sprzeczne żywioły, zcudzoziem-

czenia (Leszek Czarny, Ziemomysł) i energii narodowéj i politycznéj, występującéj potém w Łokietku.

Trudne zadanie ma dzielnica mazowiecka z Litwą i zakonem granicząca, po śmierci Ziemowita (1262) na dwa księstwa, płockie (Bolesława) i czerskie (Konrada) podzielona. W r. 1260 spustoszył Mazowsze Mendog książe Litwy, r. 1262 Swarno, syn Daniela halickiego zabił wśród napadu księcia Ziemowita własną ręką, a tegoż roku jeszcze pogańscy Prusacy zadali Mazowszanom srogą klęskę pod Długosiodłem. Kujaw i Łowicza sięgały coroczne prawie Prusaków i Litwinów napady, którym towarzyszyły często tłumy Tatarstwa. Zakon krzyżacki, postanowiony do obrony chrześciaństwa, nigdy prawie nie łączył się z Mazowszem przeciwko poganom. Szukał téż Bolesław stosunków przyjaznych z Litwą i ożenił się z córką księcia Trojdena, torując niejako pierwszy bogaty w skutki związek polskiego narodu z litewskim.

W miarę osłabienia i rozdrobnienia Polski, podrastały, jak powiedzieliśmy, ościenne potęgi, a stawały samodzielnie zawisłe niegdyś od niéj dziedziny. Jan i Oton, margrabiowie brandeburscy i potomkowie ich podzieleni na linią salzwedelską (od Otona) i stendalską (od Jana), wyparowali książąt wielkopolskich po za Odrę, tak że Cielęcin stał się graniczną ich twierdzą, a Santok i Drezdenko zaledwie uratowane zostały. Na gruncie polskim stanęła nowa marchia brandeburska.

Zakon krzyżacki z nadanéj sobie przez Konrada ziemi chełmińskiéj rozpoczął od r. 1231 systematyczny podbój i kolonizacyą Prus pogańskich. W miejscu słabych grodziszcz słowiańskich, stawały murowane twierdze: Toruń, Chełmno, Elbląg, Kreutzberg, Braunsberg, Heilsberg, Bartenstein i inne. Kawalerowie mieczowi inflanccy, ustanowieni około r. 1200 przez Alberta arcybiskupa Rygi do walki z Łotwą pogańską, przyjmując regułę krzyżacką, połączyli się ściśléj z zakonem (1237). Te szczęśliwe postępy przerwał zachodni zakonu sąsiad, zrazu sprzymierzeniec Świętopełk książe pomorski, prowadzący w porozumieniu z pogańskiemi Prusakami (1242—1253) jedenastoletnią krwawą, w końcu nieszczęśliwą i bezskuteczną z zakonem wojnę. Książęta wielkopolscy i mazowieccy stali w ciągu niéj po stronie zakonu, pomimo że ten ich przy każdym pokoju poświęcał. Świętopełk zajmował téż do śmierci (1266) nieprzyjazne względem Polski stanowisko, linią Noteci ciągle niepokoił, Santoka, Nakła i Wyszogroda dobywał, kosztem terytoryum polskiego na południe się rozszerzał.

Potęga jego i trafny sąd polityczny wyszły w końcu na korzyść Polski, gdy syn jego Mszczug, długie lata jeniec krzyżacki, z Bolesławem wielkopolskim przeciw Konradowi margrabiemu brandeburskiemu się sprzymierzył (1271), a bezdzietnym będąc, Przemysława II spadkobiercą swoim naznaczył (1284).

Odgrodzona od Polski siedzibami Prusaków i Jadźwingów, występuje z początkiem XIII wieku Litwa na scenę historyczną. Spokrewniony językowo najbliżéj ze słowiańskiemi szczepami szczep litewski, stanowiący przecież osobną lingwistyczną indywidualność, musiał téż od kilku wieków odrębne od Słowian przechodzić koleje. Wpływali na niego prawdopodobnie w II-gim wieku Gotowie, litewskiemi puszczami ku Czarnemu morzu zmierzający. Najstarsze wszakże o nim historyczne wspomnienie znajdujemy w latopiscach ruskich, nie wcześniéj jak w XI-tym wieku. Założenie zakonu kawalerów mieczowych, z innéj strony, od północy, rzuca światło na Litwę. Dzieliła się ona prawdopodobnie na kilka księstw udzielnych, jak wspomniane u Henryka Łotwaka Berzeke i Kukenois. Pierwszym znaczniejszym wypadkiem w dziejach Litwy jest r. 1236 porażka mistrza inflanckiego Volgmina, który zginął w walce z Litwą, co połączenie zakonu inflanckiego z pruskim spowodowało (1237 p. w.).

Uczestniczyli w niéj prawdopodobnie Jadźwingowie i przywołany na pomoc Daniło książę halicki. Niebawem występuje Mindowe (Mindog) jako książę Litwy (1240?—1263), który korzystając z najazdu Tatarów, rozszerzył granice Litwy na południe, w ziemie ruskie, a nie bez porozumienia zapewne z Świętopełkiem groźnie stanął przeciwko Zakonowi i Polsce. Zagrożony buntem synowców Erdźwiłła i Towciwiłła, łączących się z jego nieprzyjacielem Daniłą, przyjmuje Mindowe za pośrednictwem Zakonu chrzest i koronę królewską od Innocéntego IV (1251). Ustanowiono biskupa litewskiego Chrystyana, Mindowe poświęcił zakonowi walczącą z nim bohatersko, pogańską Żmudź, a (1260) na przypadek bezpotomnéj śmierci zapisał kraj swój kawalerom mieczowym inflanckim. Ale niebawem sprzykrzyła się Mindowie nienasycona Zakonu chciwość, a z nią i chrześciaństwo: 1260 spustoszył Mazowsze i nie był zapewne bez wpływu na klęskę Niemców pod Durbą; niebawem téż (1261) wpadł w otwartą apostazyą. Dało to hasło do nowego powstania Prusaków, w Prusiech i Inflantach. Krzyżacy srogie ponieśli straty, pobici pod Pokarwinem, widzieli spalony Heilsberg, Brunsberg i w Królewcu bronić się musieli. Wszakże Mendog, szczerze czy nieszczerze znowu do Niemców się zbliżający, padł pod ciosem synowca (Trojnata) w r. 1263.

Od śmierci Mindowy do wstąpienia na tron Gedymina r. 1315, wypełnia dzieje Litwy śmiertelna walka z Zakonem i wewnętrzne zatargi książąt, rozpadłych na dzielnice. Po Wojsiełku, synu Mindowy, który wstąpił do monasteru, władał na jego miejscu Swarno (1267) syn Daniły księcia halickiego, a Litwa w ogóle przyjmowała w téj epoce obyczaj i cywilizacyą ruską. W 1272 r. wypędza Swarna Trojden, z mazowieckiemi książęty spokrewniony, szczęśliwy z Zakonem wojownik, zabity przez brata Dowmunta r. 1282. Walny bój z zakonem prowadzi Witenes (od 1291) syn księcia Lutuwera (Pucuwera); napadający także (1292 i 1294) po dwakroć Polskę. Krzyżacy od 1283 r., w którym skończyli podbój i wytępienie pogańskich Prusaków, posuwali się corocznie w granice Litwy, stawiając zamki obronne, służyć mające za punkt oparcia wypraw, jak Ragnetę i Christmemel nad Niemnem. Szczęśliwiéj powodziło się Litwie od Inflant, gdzie nawet mieszkańcy kraju wzywali ich przymierza przeciw zdzierstwom zakonu, a duchowieństwo w skargach do Rzymu na okrucieństwa jego zwalało trudność w nawracaniu pogan. Witenes w końcu rządów (1314), pokuszał się o zdobycie wspomnianych wyżéj twierdz krzyżackich: widocznie Litwa mimo ustawnéj walki zbliżała się do nowéj epoki potęgi, która nastała z następcą Witenesa, Gedyminem.

Mniéj trwałym był nowy podrost halickiéj Rusi. Odebrawszy po wielokrotnych kuszeniach r. 1230 Halicz Węgrom, połączył z nim Daniło Romana syn, Przemyśl, Bełz, Włodzimierz i Łuck, a straciwszy go w 1235 r. znowu na rzecz Michała czernichowskiego, wezwanego przez niespokojnych i zmiennych bojarów, ubiegł go na jego synu Rościsławie (1239). Przed nawałą tatarską schronił się Daniło na Węgry (1240), wróciwszy stawał z Konradem mazowieckim przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, Beli węgierskiemu i Rościsławowi, powtórnie ubiegającemu Halicz. Posłużyło mu szczęście: Halicz odzyskał, Lublin zdobył na Polsce (1245), Rościsława, z węgierską i polską pomocą raz jeszcze stawiającego mu czoło, pobił pod Jarosławiem 1249. Sięgał jego wpływ Kijowa, gdzie z ramienia swego wojewodę posadził, ale w obec Tatarów samodzielności utrzymać nie mógł: poddał się i uznał zwierzchność chana hordy kapczackiéj (1250). Teraz poprzyjaźnił się Daniło z Polską i Węgrami, walczył po stronie Beli przeciw Przemysławowi Otokarowi (1252), wyprawiał się na Jadźwingów, a krewnych Mindowy Erdźwiłła i Towciwiłła wspomagał przeciw Mindowie (1253—1255). Przez Franciszkanina Jana de Plan-Carpino, posła Innocentego IV do chana Tatarów, zawiązał Daniło stosunek z Stolicą Apostolską, która go już w r. 1247 tytułuje królem, a 1254 r.

przez legata Opizona w Drohiczynie koronuje. Wszakże podobnie jak Mindowe, odpada i Daniło od Rzymu, nie udaje się téż staranie Stolicy Apostolskiéj, aby skłonić do katolicyzmu Aleksandra Newskiego, księcia Suzdalu. W najbliższych latach nowa nawała Tatarów pod Burondajem zalała Ruś, zmusiła książąt do zburzenia obronnych grodów i przyłączenia się do wyprawy na Kraków (1259). Daniło uciekł na Węgry, a powrócił dopiero po przejściu téj burzy. Za życia jeszcze podzielił dzierżawy: z synów Lew siadł na Haliczu, Swarno na Przemyślu, Mścisław na Łucku, brat Wasylko na Włodzimierzu. Umarł 1264 r., pozostawiając po sobie chwałę niestrudzonego i przebiegłego książęcia. Następcy zmienili w części podział dziedzictwa: Lew siadł na Przemyślu, Swarno od Halicza do Drohiczyna zawładnął, a niebawem przez ustępującego Wojsiełka wezwany, na Litwie zapanował r. 1267. Zazdrosny Lew zabił Wojsiełka, z bratem żył w niezgodzie, aż po śmierci jego 1270 r. odziedziczył jego dzierżawy. Zawisłość jego od Tatarów Kapczaku tak była wielką, że towarzyszył zagonom tatarskim na Polskę, ilekroć go zawołano.

Tatarzy od r. 1224 stali się mieczem Damoklesa, wiszącym nad wschodnią Słowiańszczyzną, a docierającym do Polski. Po śmierci twórcy potęgi mongolskiéj Dżengishana r. 1227, zawładnął wskutek uchwały wielkiego sejmu (kurrultaj) syn jego Ogodaj (1229), który podwładnego sobie chana Kipczaku (między Donem i Wołgą), Batuchanem zwanego, z synami swemi Gujukiem i Kadanem, synowcami Paidarem (Peta) i Kaidu (Kajdanem) na zachód wysłał. Przeszedłszy 1237 r. Jaik i w latach 1238—1243 srogą cały wschód Europy nawałą zalawszy, wrócili Mongołowie na wieść o śmierci Ogodaja (w grudniu 1241), w zimie r. 1242—3 za Wołgę. Nastąpił po Ogodaju Gujuk (1246), któremu między innemi hołd złożył W. książe Włodzimierz nad Klazmą, Jarosław Wszewołodowicz i ks. Nowogrodu Aleksander, Newskim zwany. Wszakże potęga wielkiego państwa Mongołów stała się odtąd mniéj groźną, gdy chanat stał się przedmiotem walki wewnętrznéj i coraz sroższego rozerwania. Nabierają téż znaczenia dla Europy tylko zachodnie państwa tatarskie nad Donem i Wołgą powstałe, mianowicie białéj hordy nad Jaikiem, złotéj hordy nad Wołgą i błękitnéj hordy nad Donem. Kraje te zwane wspólnie hanatem kipczackim zostawały pod władzą Batuchana i jego syna Sertaka, do których od Innocentego IV posłował Jan de Plano-Carpino. Następca Sertaka Berke opodatkował stale Ruś, przez zesłanie urzędników do ściągania pogłównego (baskakow). Wódz jego Burondaj niszczył Małopolskę 1259—60 r. Po śmierci Berkego (1266) władał w Kipcza-

ku Menghu Timur, pod którego rządami Nogaj założył osobny chanat w okolicach Kurska, i wyprawiał się 1287 r. na Polskę z synami Menghu Timura. Toktaj, najmłodszy z synów tegoż, opanował Kipczak (1291, a niebawem i Nogaja państwo (do 1313). Z jego śmiercią a rządami Usbega rozpoczyna się szereg walk, które Litwa pod Gedyminem i Polska z Tatarami wiodła.

Opłakany stan polityczny ziem polskich, zrządzony upadkiem zwierzchniczego senioratu i rozdrobnieniem dzielnic, nie pociągał za sobą równie smutnych wewnętrznych skutków, owszem, o ile cierpiała jedność polityczna, o ile upadała narodowość, mimo klęsk peryodycznych, zrządzonych wojnami książąt i najazdami wrogów, wzmagała się ludność, mnożyły osady, dźwigały miasta, podnosił się średni poziom cywilizacyi. Rozdrobnienie na zewnątrz osłabiające, musiało prowadzić książąt do wytężeń wewnętrznych, w celu pomnożenia ludności i dochodów, aby się utrzymać i ambicyi dogodzić mogli; a gdy niewola książęcego prawa temu sprzyjać nie mogła, trzeba było iść drogą uwolnień od tego prawa, czyli przywilejów. Wyjednywało je najprzód duchowieństwo, otrzymując od książąt i możnych bogate uposażenia wieczyste dla kościołów i klasztorów, a z niemi uwolnienie z pod książęcego prawa i sądownictwo kościelne dla zamieszkałéj na swojém terytoryum ludności. Synod łęczycki r. 1181 zastrzegł duchownym dobrom wolność od stacyj, i zniósł powrót dóbr biskupa po śmierci jego, do skarbu księcia. Wiec kruszwicki r. 1254 zezwala zapisy czynić kościołowi, bez względu na krewnych. Nawet prawo polowania w dobrach Chropy, uprasza sobie Kazimierz Sprawiedliwy u kapituły krakowskiéj. Wśród mnóstwa pełnych namaszczenia orzeczeń, o boskiém kościoła i jego sług stanowisku, wśród gróźb ekskomuniki, któréj podlegają gwałciciele swobód duchownych, kościoły i klasztory wraz z terytoryami stają się przez przywileje immunitatis, częścią znaczną kraju z pod powszechnego prawa uwolnioną, rządzoną i sądzoną przez duchownych zwierzchników lub ich z ramienia, posiadającą obronne grody i zakładającą nowe osady (kolonie), na oznaczonych przez się warunkach:

W ślad za kościelnemi idą przywileje możnych i rycerstwa, zasługami w obec książąt lub potrzebą zyskania stronnictwa wywołane, polegające na częściowém uwolnieniu od ciężarów prawa książęcego, pomiędzy którémi przywiléj Bolesława Wstydliwego dla Klemensa z Ruszczy (1252) idzie tak daleko, że przenosi nań pełność praw książęcych, a nawet dozwala mu zaciągać się w służbę obcym panującym. W przeważnéj ilości zastrzegały przynajmniéj dla księcia, obowiązek wojskowéj służby (expedicio) i część dochodów z sądownictwa. Oczywiście

przechodziły daniny poddanych z księcia na pana uprzywilejowanego, przez co zatracała się bezpośrednia podległość prostego ludu sądownictwu książęcemu, a z nią i opieka, jaką mu dawała władza książęca.

Trzeci rodzaj przywilejów wywołała potrzeba ekonomiczna. Jeństwo wojenne dostarczało w epoce ubiegłéj głównie osadników, przy odwróceniu się szczęścia wojennego, przy niszczących napadach nieprzyjaciół, trzeba było pomyśléć o przynęceniu ludności na pustki lub podupadłe osady, za pomocą lepszych warunków bytu. Te lepsze warunki dawało prawo niemieckie (jus theutonicum), urządzenia municypalne rozwinięte we Włoszech, a następnie we Francyi i Niemczech, które oswobadzały pewną część ludności od ciężkiéj organizacyi niemieckiego „gau", stawiały ją pod rządem burggrafów (praefecti, comites urbani) i wójtów, sądzących w kolegialnym sądzie, złożonym z scabinów (ławników). Osady takie i miasta miały wcześnie pisane prawo, zwane „Zwierciadłem saskiém" a dopełniały je pod względem administracyjnym wilkierzami (uchwałami rady i pospólstwa miejskiego) pod względem sądownictwa cywilnego zbiorami ortylów (Urtel, wyrok). Obok ławy sądowéj, wykształciły się rady miejskie (stadtrat, ratmanne, consules) z wyborów z burmistrzami na czele; cechy téż rzemieślnicze pod mistrzami (magistri), wiązały się w pospólstwo rzemieślników i obywateli (communitas civium et artificum), które na rząd miastem—wpływ mniejszy lub większy sobie zapewniała. Słowem, prawo niemieckie miejskie dawało samodzielność rządu, sądu i obrony, określoną stosunkiem do księcia, w różnych miejscach różnym, łagodzonym wszakże wszędzie ekonomiczną tegoż potrzebą, która w miastach znakomite źródło gotowego dochodu (w czynszach i dobrowolnych daninach) widziéć musiała.

Osadzano miasta i osadzano wsie na prawie niemieckiém. Przedsiębiorący lokacyą (osiedlenie) otrzymywał jako advocatus, scultetus (sołtys) pewną ilość łanów miary frankońskiéj wraz z sądowniczą władzą, dochodami z niéj i innemi dochodami (jatki: macella, szynki: tabernae, użytek wody i t. p.), dziedziczném prawem dla siebie i potomków, siedlących się prócz gruntów, pastwiska wspólnego (skotnica), doczesną (6, 12 do 24 lat) wolność od czynszów i ceł, obok zupełnéj wolności od uciążeń książęcego prawa i sądownictwa, targi, jarmarki. Po upływie lat wolności, znaczonych zwykle kółkami wbijanemi do słupa, ciążył na lokacyach obowiązek płacenia czynszów zwykle na św. Marcina. Od przeniesienia Szrody na Szląsku przez Bolesława Wys. na prawo niemieckie (1175), ciągnie się nieprzerwana ilość lokacyj na témże prawie, zwaném także szredense (noviforense), magdebur-

gense, chelmense (od Chełmna), franconicum, z odmianami bardzo licznemi warunków i zwyczajów prawnych przez wiek XIII, XIV, XV, XVI i XVII; municypalność niemiecka a raczéj zachodnia, posuwa się jako przyjęta forma kolonizacyjnego i cywilizacyjnego ruchu polskiego do ostatnich granic rzeczypospolitéj, działając skutecznie na rozwój przemysłu, handlu, rolnictwa i w ogóle bogactwa narodowego.

Z miast przeniesiono na prawo niemieckie ważniejsze: roku 1242 Wrocław, 1237? Płock, 1242 i 1259 Kraków, 1249—1253 Poznań, 1255 Lignicę, około tegoż czasu Sandomierz, 1253 Bochnię, 1264 Korczyn, 1282 Gniezno i Kalisz, 1290 Miechów i Wieliczkę, 1292 Łęczycę, 1317 Lublin, 1217? Lwów. Władza przenoszenia na prawo niemieckie służyła w zasadzie tylko książęciu. Wszakże otrzymywało to prawo duchowieństwo, otrzymywali i możni i robili obszerny z niego użytek.

Urządzenie miast i stosunek wzajemny władz miejskich do siebie bywał rozmaity. Z razu spotykamy tylko wójta (advocatus, scabinus) z ławnikami (scabini), z czasem narzucanego przez książęcia. Obok ławy rozwija się rada (consulatus), złożona z burmistrza (magister civium, proconsul) i radców (consules), to wybieranych, to nominowanych przez księcia. Do ławników należy cywilne i karne prawodawstwo, do rajców sprawy notaryalne (jak testamenta i zapisy długów, sprawy hipoteczne), administracya i policya, którą wykonywają okręgowi (viertelmajstry) i straż miejska (circulatores, pod wodzą magistri circulatorum).

Miasta znaczniejsze obowiązane są do utrzymywania murów obronnych, baszt i bram, których strzegą zbrojne cechy, a zachowanie obronności miasta jest często warunkiem zachowania przywileju. Na potrzebę wojenną wymawia często przywiléj ludzi zbrojnych i wozy wojenne pod rozkazy księcia.

Peryodyczność i doraźność sądów, szybka procedura w sprawach bezpieczeństwa osób i mienia, ostre przepisy przeciw zbrodniom, wszystko to czyni stosunki miejskie czynnikiem postępu i cywilizacyi w wiekach średnich. Rada doraźnie wydala z miasta obcych, którzy się dopuścili zbrodni, zwyczajnie na sto lat i sto dni! Srogie i różne kary śmierci wyznaczono na morderstwo, otrucie, uwiedzenie, dwużeństwo, złodziejstwo, szkody polne. Obok sądu dla spraw bieżących (judicium expositum) zbierają się trzy razy do roku kadencye sądów wielkich (judicium magnum banitum) trwające tak długo, dopóki spraw nie osądzą. Przywiléj miasta zastrzega zwykle granice jurys-

dykcyi miejskiéj a książęcéj, sprawy z apelacyi idą przed sąd dworski, w wątpliwych wypadkach, miasta udają się do Magdeburga lub Hali po orzeczenie (urtel, ortyl) tamtejszego sądu miejskiego.

Wśród powszechnego zamętu epoki podziałów, nic dziwnego, że element miejski, w przeważnéj części niemiecki, urastał w potęgę interesom narodowym groźną, książąt wedle widzimisię swego popierającą lub podkupującą, potęgę względem polskiego rycerstwa i ludu w ogóle nieprzyjazną. Jak terytoryum kościelne, tak i terytoryum miejskie luźnie tylko było związane z naczelną władzą, znajdowało w samém sobie punkt ciężkości interesów swoich, którym był zarobek z handlu, przemysłu i rolnictwa. Stosunki jego wymagały koniecznie unormowania, którego w części przynajmniéj dokonał Kazimierz Wielki.

W obec tego potrójnego kierunku, przywilejowego oswobadzania ludności z pod książęcego prawa, rzecz to godna uwagi, władza książęca nie traciła nic z zasady swojéj, traciła tylko grunt, na którym wykonywała funkcye swoje. Ztąd nie zmieniają się w téj epoce atrybucye księcia, nie zmienia się jego otoczenie. Tylko że zamiast jednego mamy wojewodów tyle, ile dzielnic, bo każda dzielnica kształci się na obraz i podobieństwo całości, w każdéj staje zastęp comesów kasztelanów, trybunów, koniuszych, podczaszych, stolników. Wykształca się przez to na jednę modłę utoczona, różna wszakże indywidualność ziem dzielniczych, wedle prastarych granic dzielonych, mnoży się zastęp szlachty i możnych powiatowych, nabierają świadomości rycerskiéj drużyny szlacheckie drobnych książąt. W miarę jak kraj staje się szachownicą terytoryów bezpośrednio podległych księciu, a terytoryów przywilejami z pod jego bezpośredniéj władzy wyjętych, traci znaczenie dawna organizacya epoki kasztelańskiéj, a urzędnik książęcy włada ostatecznie tylko tam, gdzie pozostał gród i dobra księcia, czy to jako prosty villicus (włodarz na jednéj wsi) czy jako procurator (zarządca) większego obszaru; a gdy Czechom przyszło się obejrzeć za silniejszą organizacyą, wprowadzają starostę (capitaneus), który z grodu, książęcéj własności włada otaczającą ziemią, bądź w zakresie mniejszym, bądź jako starosta powszechny, (capitaneus generalis) na Małopolskę i Wielkopolskę. Epoka rozpoczynająca kasztelaństwem jako najwyższą władzą wykonawczą, kończy się władzą starostów, która aż do upadku rzeczypospolitéj pozostała jedyną wykonawczą władzą w społeczeństwie polskiém.

Z epoki podziałów wynosimy wyłącznie, przy znacznym zasobie dyplomatycznym, wiadomość o wewnętrznych urządzeniach epoki Pia-

stowskiéj. Z przywilejów uwalniających od zobowiązań książęcego prawa, dowiadujemy się o dawnéj książęcéj władzy, dowiadujemy się zarazem, jaką drogą upadała. Zubożały książe, jak z jednéj strony ratował się nadawaniem wolności, tak z drugiéj rozwijał daléj, gdzie mógł, system fiskalnych uciążeń. Ztąd wiele nowych ciężarów zdaje się wyłącznie do téj należéć epoki. Słyszymy o daninach w naturze jak: porzeczne, mir, czasza, kiść, średna, narzas, ryba, tłucz, (dla psów myśliwskich), futra i t. p.; o pieniężnych: pomocne, powołowe, dziewicze, wdowicze, do których przystępuje niemiecki szos, jako opłata z miast. Poradlne zdaje się najpowszechniejszym podatkiem od uprawy ziemi (od pługa uprawiającego pewne terytoryum).

Nie pomogła ta fiskalność, a butni książęta, do wielkiéj często przychodząc nędzy, marnili ziemię, sprzedając ją krzyżakom, pożyczali drobne czasem sumy od duchownych i mieszczan. Upadek ich znaczenia, częste katastrofy w ich dziejach, wpływają na rozbudzenie samodzielności dygnitarzy i urzędników książęcych; wojewoda nabiera cechy pierwszego dygnitarza ziemskiego, dygnitarstwa książęce czują się coraz bardziéj krajowemi, ziemskiemi, władza sądownicza wyzwala się z pod bezpośredniéj od księcia zależności. Sędzia nadworny (judex curiae), przemienia się w sędziego prowincyonalnego (judex provincialis, Posnaniensis, Gnesnensis); z końcem XIII a początkiem XIV wieku spotykamy już sędziego ziemskiego (judex terrae), który obejmuje spuściznę po nadwornym i coraz bardziéj do spraw czysto dworskich go ogranicza. Sęstwo ziemskie staje się sądownictwem normalném, sądownictwo starostów ogranicza się do spraw karnych: zabójstwa, podpalenia, gwałtu i rabunku w obrębie grodu popełnionego; oprawca (justitionarius) urząd wyjątkowy, ma przedewszystkiém sądownictwo nad złodziejami i rozbójnikami (furum et maleficorum). Wykraczał on z tych granic, dlatego określano go następnie wielokrotnie.

Odbywały się sądy ziemskie po miastach powiatowych w terminach zwanych roczkami (termini parvi). Przed sądy książęce (wiecowe, iudicium magnum, ducale) przychodziły sprawy na roczkach naganione (z apelacyi), sprawy dziedziczne, sprawy pociągające za sobą karę od pięćdziesięciu grzywien w górę i cięższe wypadki kryminalne. Opłaty sądowe jak: pozewne, trescne, jednane, naganne, pamiętne, niestanne, krwawe, stanowiły znaczny dochód. W sądownictwie panował nieporządek, ksiąg nie utrzymywano, ztąd układy prawne działano często przed notaryuszami papieskiemi i cesarskiemi (pontifi-

cali et imperatoria auctoritate notarii) duchownemi, którzy swój mandat otrzymywali od nuncyuszów apostolskich.

Różnowzorość praw i urządzeń cechuje zatém epokę, zamęt wewnętrzny jest nieuchronnym jéj skutkiem. Napływającym obcym pozostawiano ich prawa i zwyczaje, tak np. przywiléj Leszka Białego pozwala osiadającym się w Krakowskiém górnikom własném rządzić prawem. Takiego uprzywilejowania doczekali się i Żydzi. Ślady ich widać już w epoce poprzedniéj, za Mieczysława I i Bolesławów, wszakże dopiero wślad za przywilejem Innocentego III (1199), węgierskim (1251) i czeskim (1254) nadaje im wielkopolski Bolesław Pobożny ustawę, która pozostała na długo ich podstawą bytu w Polsce. Zastaw i lichwa, wzbronione chrześcianom, stały się obok handlu pieniędzmi (wekslarstwo) monopolem Żydów; wyłączono ich z pod sądów miejskich, a oddano pod wyłączny sąd i opiekę książęcia, a w zastępstwie—wojewody; zabezpieczono ostremi karami (grzywnami, konfiskatą) całość ich życia, ich bóżnice i cmentarze, ułatwiono nawet przewód prawny i naznaczono kary na tych, którzyby wołającemu o pomoc nie przybyli z pomocą. Wszakże już w końcu wieku XIII starało się ustawodawstwo kościelne osłabić te korzystne Żydów stanowisko, nadewszystko zaś odłączyć ich od społeczeństwa chrześciańskiego osobnemi znamionami na ubiorze, zakazem przyjmowania służby u Żydów i t. p.

Jak w téj sprawie, tak we wszystkich innych, głos kościoła i duchowieństwa jest w téj epoce przeważnym. Duchowieństwo wywraca monarchiczne Władysława II, Mieczysława Starego i Władysława Laskonogiego zamiary; duchowieństwo podnosi linią Kazimierzowską, duchowieństwo, wracając w końcu epoki na tory narodowe, przyczynia się skutecznie do zwrotu na lepsze. Zjazdy książąt pozostają bez rezultatu: synody działają równie skutecznie w politycznych kwestyach jak w kwestyach wewnętrznych. Dwaj szczególniéj książęta: Władysław Odonicz w Wielkopolsce, Bolesław Wstydliwy w Małopolsce, licznemi przywilejami i powolnością nadzwyczajną dla kościoła przygotowują dlań pełnią władzy. Pobór dziesięcin w naturze, dla biskupa, klasztoru, kościoła, jest powszechnym, a sporne o nie kwestye przyjdą w następnéj epoce do traktowania. Stosunek z Rzymem z początkiem epoki luźny, nawet niekarny, poprawia się między 1180 a 1197 r. za nuncyaturami Malabranki i Piotra z Kapuy, przeprowadzającemi reformę obyczajów kleru przez ustalenie celibatu. Arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów naznacza kurya rzymska: opłacanie świętopietrza jest widomym znakiem ścisłego związku Polski z Rzymem.

Kanonizacya św. Stanisława w r. 1254, w któréj obchodzie wzięli udział tak biskupi jak wszyscy prawie książęta polscy, staje się niejako symbolem duchowym zwycięztwa pastorału nad berłem, prześladowanéj niegdyś duchownéj władzy nad świecką.

Biskup owych czasów był nie tylko pasterzem dusz i mocarzem, duchowną władającym bronią, był on zarazem gospodarzem, kolonizatorem jedynym nauki, sztuk i rzemieślniczego przemysłu protektorem. Ludność garnęła się chętnie pod rządy i sądy pastorału, ze szkodą świeckich panów, którzy pod ekskomuniką nie mogli poszukiwać zbiegłych pod jurysdykcyą duchowną poddanych. Wielkie budowy kościołów i klasztorów przez duchowieństwo przedsięwzięte, świadczą po dziś dzień wymownie o jego ekonomicznéj potędze. Ono téż jedno, w epoce pełnéj klęsk i zamętu, miało pełne życie, niosące pociechę i pomoc tak materyalną jak moralną społeczeństwu, oprzytomniające go po wybuchach dzikiego szału, wpływające na ułagodzenie jego zdziczałych obyczajów. Nowo nastające reguły zakonów szybko z zachodu dostawały się do Polski.

Obok nowych fundacyj Benedyktynów (w Płocku, Chełmie), stawały liczne Cystersów (Lenda, Sulejów, Jędrzejów, Mogiła, Obra, Paradyz, Szczyrzyce), Stróżów grobu Chrystusowego (Miechów, Gniezno, Nissa, Bytom, Uniejów, Wyszogród i t. d.), Duchaków poświęconych pieczy chorych (canonici S. Spiritus de Saxia, w Sławkowie, Krakowie, Sandomierzu), Kanoników de poenitentia (w Krakowie, Libichowie), Norbertanów (w Strzelnie, na Zwierzyńcu, w Hebdowie, Witowie, Busku i Płocku). Prawie współcześnie rozpoczynają się od Krakowa fundacye klasztorów zakonu ś. Dominika (1223) i ś. Franciszka (1232) oddane misyonarstwu i utwierdzeniu w wierze, czynne i za granicą, mianowicie na Litwie i Rusi, od r. 1265 zaś zakon Augustyanów. Z zakonów rycerskich mamy Templaryuszów w Zagościu i Łukowie, zakon maltański ś. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, Kaliszu i Wrocławiu.

Skuteczność téj tak znacznéj liczby klasztorów, na wykształcenie i uobyczajenie kraju byłaby o wiele większą, gdyby nie cudzoziemskie znacznéj liczby mnichów pochodzenie i nieświadomość języka krajowego. Skłania to arcybiskupa Jana Świnkę w r. 1385 do synodalnego postanowienia, aby w każdą niedzielę przemawiano do ludu po polsku, aby rektorowie szkół byli krajowcami, aby biskupi sprzeciwili się stanowczo wykluczaniu krajowców od ślubów zakonnych przez cu-

dzoziemskiego pochodzenia mnichów. Jeżeli téż w tychże statutach czytamy polecenie, duchowieństwu dane, aby zachęcali lud do grzebania zmarłych po chrześciańsku, oczywiste, wskazane tym tekstem pozostałości pogańskie przypisać należy nie czemu innemu, jak nieskutecznemu działaniu duchownych cudzoziemskich.

Z zachodnich średniowiecznych zboczeń religijnych znajdujemy około roku 1260 fanatyczną i rozwiązłą sektę biczowników, z początkiem XIV wieku Dulcynistów i Begnardów. Ślady inkwizycyi sięgają 1318 roku.

KSIĘGA CZWARTA.

1279—1386.

Odrodzenie się Polski, jéj połączenie z Rusią Czerwoną, aż do połączenia z Litwą.

Liczne historyczne czynniki złożyły się na podźwignięcie państwa polskiego z upadku i rozdrobnienia. Pousuwali się z widowni dziejowéj główni potęgi Polski współzawodnicy: Świętopełk, Daniło, Mendog, a następca pierwszego Mestwin przekazał spadek po sobie, Pomorze wschodnie, księstwu wielkopolskiemu. Litewska potęga, zajęta walką z zakonem i zaborem Rusi, przyjazną z czasem przybrała postawę, Ruś dostała się niebawem pod władzę Litwy a w części Polski. Przez śmierć książąt łączyć się zaczynały dzielnice w większe organizmy, Sieradz z Małopolską, Wielkopolska z Pomorzem (jak wyżéj) a w końcu Małopolska, Sieradz, Łęczyca i Kujawy z dzielnicą wielkopolską. Przywrócona r. 1296 do godności królestwa Polska, wznawiała myśli jednéj monarchii koronacyami 1300 i 1320 r., aż się tytuł królewski ustalił. Zrazu poparta przez samę szlachtę myśl restauracyi, znalazła potém obrońców w duchowieństwie i mieszczaństwie. Głównym wrogiem tak zewnątrz jak wewnątrz stanął żywioł niemiecki: zewnątrz margrabiowie brandeburscy i zakon krzyżacki, wewnątrz mieszczaństwo niemieckie, raczéj do szląskich książąt i czeskich królów, obyczajem sobie bliższych wzdychające. Zjednał je Kazimierz W., a zaprowadzeniem ładu i ustaleniem prawodawstwa położył fundament wewnętrznego rozwoju i harmonii, poświęcając dla tych interesów Pomorze zabrane przez Zakon i Szląsk, shołdowany przez królów cze-

skich. Cofnięta w granicach na wschód, roszerzyła się téż Polska na Ruś a sojuszami torowałą połączenie z Litwą. Z r. 1370 pozbyła się ona ciągu dynastycznego Piastów, połączona na chwilę z Węgrami, wzięła po śmierci Ludwika węgierskiego, pana—Litwina a z nim szerokie na Wschodzie widoki.

Prawie spółczesną była śmierć trzech Bolesławów: lignickiego, zwanego Rogatką (1278), który do śmierci Szląsk mieszał; Pobożnego i Wstydliwego (1279), którzy obaj podoływali, ile mogli, trudnościom rządów na swoich dzielnicach.

Na widownię wojny występują trzej książęta: Henryk Probus, książe wrocławski, niedawno w walce Przemysława Otokara (1278) uczestniczący a niebawem (od 1290) nowemu, zwycięzkiemu cesarzowi Rudolfowi poddany: Leszek Czarny, syn Kazimierza kujawskiego, książe sieradzki i Bolesława Wstydliwego spadkobierca; Przemysław II Bolesława pobożnego synowiec i następca na obu dzielnicach Wielkopolski.

Henryk jest najpotężniejszym księciem na Szląsku, zwalcza i więzi 1281 r. Przemysława wielkopolskiego, zajmuje 1284 r. chwilowo jego kaliską dzielnicę; dąży on widocznie do rozszerzenia granic kosztem Wielkopolski, posiąga się na Małopolskę (zob. n.) a ma za sobą sympatye niemieckiego szczególniéj mieszczaństwa.

Leszek Czarny, objąwszy rządy Krakowa, natrafia na opór szlachty i duchowieństwa, ma zaraz na wstępie do walczenia z Lwem księciem halickim, którego poraża pod Goślicami (luty 1280). Wspomagających Lwa Jadźwingów i Litwinów pobija 1282 r. Podejrzywanego o ściągnięcie napadu Litwinów, biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, więzi Leszek (1282) i dotknięty dopiero klątwą papieża Marcina IV, przystępuje z nim do zgody (1284). Ale już w następnym roku odstępuje go prawie cała szlachta i przywołuje Konrada, księcia czerskiego, syna Ziemowita mazowieckiego: krakowscy mieszczanie tylko pozostają jego żonie Gryfinie wiernemi, on sam, wygnany z razu wraca z pomocą, udzieloną sobie zapewne przez Władysława IV (Hunem zwanego) z Węgier i posiłkami węgierskiemi, bije rokoszan pod Bogucicami nad Rawą (4 sierpnia 1285). Przywileje i nowe mury, któremi Kraków otoczył, wynagrodziły wiernych mieszczan. Wszakże ostatnie lata Leszka (1286—1288) wypełniły srogie klęski, mianowicie srogi napad Tatarów pod Nogajem i synami Menghu-Timura. W r. 1288 umarł téż Leszek bezpotomny. Szlachta powołała Bolesława mazowieckiego na dzielnicę krakowską, mieszczanie wzywają Henryka IV Probusa. Bolesław mazowiecki, Wła-

dysław Łokietek, który po bracie Sieradz odziedziczył i Kazimierz kujawski biją pod Siewierzem (1290) Szlązaków. Łokietek chwilowo Kraków zajmuje, ale przed nadciągającą odsieczą i buntem mieszczan zmuszony jest ustąpić.

Po niedługich rządach Henryka († 1290) obejmuje Kraków Przemysław wielkopolski, ale Gryfina, wdowa po Leszku, mieszczanie i pewna część możnych, pragnąc okupić sobie opiekę potężnego pana, wzywa na dzielnicę małopolską syna Przemyśla Otokara, Wacława czeskiego, który ją w lutym r. 1291 obejmuje. Władysław Łokietek oblężony w ojczystym Sieradzu, zmuszonym jest (w paź. 1291) nietylko zrzec się Krakowskiego i Sandomierskiego, ale jako książe Kujaw i Sieradza uznać zwierzchnią władzę Wacława. Wszakże 1293 r. Łokietek wiąże się bliżéj z Przemysławem, 1294 r. odziedzicza Łęczycę po zabitym w walce z Litwą bracie Kazimierzu, a wytrwały z natury czeka sposobnéj chwili do podjęcia swoich zamiarów.

Pracował dla téj saméj myśli Przemysław wielkopolski. W r. 1284 zyskał on zapisem bezdzietnego księcia Pomorza Mestwina, za życia jeszcze tegoż wystawionym, bogatą nadmorską prowincyą, którą téż ku wielkiemu nieukontentowaniu niemieckich sąsiadów, w lipcu 1295 r. po śmierci Mestwina odziedziczył. Spółcześnie ukoronował się Przemysław d. 26 lipca r. 1295 za zgodą stolicy apostolskiéj na króla polskiego w Gnieźnie, przez co podniesioną została myśl całości państwa polskiego, wbrew Wacławowym na Małopolsce rządom.

Ale w ośm miesięcy potém (luty 1296), dognała Przemysława mściwa ręka margrabiów brandeburskich, używająca zbuntowane domy Nałęczów i Zarębów. Król, napadnięty w Rogoźnie, zginął od żelaza morderców. Po jego zejściu wezwali Wielkopolanie Łokietka, nie miał bowiem, jak tylko córkę Ryxę.

Ciężkiém atoli było położenie Łokietka. Roszczącemu prawo do Wielkopolski Henrykowi ks. głogowskiemu odstąpił kraj na lewym brzegu Obry, z Pomorza wypierać musiał Leszka, syna Ziemomysła, który jako urodzony z Świętopełkówny, chwilowo je objął. Duchowieństwo a mianowicie Andrzéj biskup poznański, rządom jego nie sprzyjało, oskarżając go o bezład i rozpustę. Wielkopolanie zapragnęli Wacławowych rządów, a Łokietek zrzekłszy się (1299) Krakowa i Sandomierza na rzecz jego, gotów był przyjąć kraje swoje jako lenne od Wacława, gdy ten wezwany przez Wielkopolan, z wiosną 1300 r. przybył do Wielkopolski, ukoronował się w Gnieźnie, a Łokietka nie bez oporu zapewne, ze wszystkich posiadłości wyzuł. Przez lat pięć panował Wacław na Wielko i Małopolsce i na Pomorzu przez

ustanowionych starostów (capitanei), który to urząd jako wykonawczy i sądowniczy z razu na większych, potém na drobniejszych terytoryach odtąd się w Polsce ustalił. Mimo starań o rząd wewnętrzny, władza czeska nie podoływała zawsze zadaniu swemu; w 1302 r. szlachta krakowska i sandomierska sama mściła najazdy Rusi odzyskaniem Lublina; na Pomorzu Wacław pozwolił urość rodzinie Szwenców do niebezpiecznéj potęgi a. margrabiów brandeburskich niebacznie faworyzował.

Tymczasem Łokietek, na Węgrzech jako wygnaniec bawiący, (1300 r. miał być wedle Długosza w Rzymie podczas jubileuszu) miał sposobność przypatrzéć się ówczesnemu stanowi spraw europejskich, które i jemu dały hasło do podjęcia nowych usiłowań politycznych, tym razem pomyślnym uwieńczonych skutkiem. Około spuścizny węgierskiéj po ostatnim z domu Arpadów Andrzeju III (1301) przyszło do walki między Wacławem czeskim, który ją dla Wacława przeznacza (Kunegunda matka jego była prawnuczką Beli IV) a Karolem Robertem z domu andegaweńskiego (pochodzącego od siostry Władysława zw. Kumanem), popieranym przez papieża Bonifacego VIII. Bonifacy VIII ostatni z papieży, który podjął walkę o dawne Stolicy Apostolskiéj światowładztwo, wystąpił przeciw roszczeniom Wacława nie tylko w Węgrzech, lecz i w Polsce. Łokietek stanął w obozie politycznym papieża, Karola Roberta i Alberta austryackiego przeciw Wacławowi i Filipowi Pięknemu, królowi Francyi. W r. 1304 zjawia się on w Małopolsce, w następnym widać jego rękę w Kujawach przeciw Czechom. Tymczasem śmierć usuwa Wacława III (21 czerwca 1305), syn jego Wacław IV, widząc groźny stan rzeczy dla swéj władzy w Polsce, wybiera się na wyprawę, w drodze téż (4 sierpnia 1306) ginie w Ołomuńcu od żelaza skrytobójcy.

Łokietek zajmuje Kraków i rozpoczyna teraz nieprzerwane już rządy, pełne trudności wewnętrznych i zewnętrznych, z któremi walczy z różném szczęściem, ale jednaką zawsze dzielnością aż do śmierci. Pierwszém zadaniem było zachowanie Polsce Pomorza: zadanie trudne, od nowéj siedziby krakowskiéj także utrwalenia potrzebującéj, oddalone. Macosze rządy Czechów zachwiały słabym węzłem, który Pomorze z Polską zespolił: Piotr Szwenca, starosta Pomorza i intrygancki jego syn, Piotr kanclerz, popsuci łaską Wacławów, nie byli skłonnemi do posłuszeństwa. Pojechawszy na Pomorze, odebrał Łokietek rządy kraju Szwencom (1307), oddał je Kazimierzowi i Przemysławowi kujawskim, ustanowiwszy zarazem Bogusza wojewodą pomorskim. Szwencowie wkrótce po odjeździe króla weszli w zdrajcze

z Waldemarem brandeburskim stosunki. Waldemar wkroczył na Pomorze (1308) i obległ Gdańsk. Posyłano dwukrotnie po pomoc do Łokietka; dlaczego jéj dać nie mógł, nie wiadomo. Wątpliwém téż jest, czyli za zgodą z nim, czy tylko wśród nacisku groźnych okoliczności, za radą przeora dominikanów w Gdańsku Wilhelma, wezwano Krzyżaków na pomoc. Było to sprawdzeniem łacińskiego przysłowia o dwóch walczących. Przybyła pomoc krzyżacka pod Gunterem z Szwarcburga, a odparłszy Brandeburczyków, krwawą dłonią, wyszukawszy pozorów kłótni i starć, pozbyła się Polaków. Jak do ziemi obiecanéj napłynęli niebawem Krzyżacy w większéj sile, zdobyli Tarszów i Świec więcéj zdradą niż siłą. Między 24 listopada 1308 a 15 sierpnia 1309 r. byli panami Pomorza. Przywileje donacyjne Waldemara, Wisława ks. zachodniego Pomorza, cesarza Henryka VII wyjednane złotem, miały teraz nadać pozór prawny dziełu grabieży, któréj Zakon dokonał. Nawet Łokietkowi ofiarowali Krzyżacy pieniądze za zrzeczenie się Pomorza.

Śmierć Henryka ks. głogowskiego (9 grudnia 1309) otwiéra tymczasem Łokietkowi bramy Wielkopolski. Broniło się temu niemieckie mieszczaństwo, 1312 r. jeszcze synowie Głogowczyka dzielą się Wielkopolską jako ojcowizną na pergaminie. Grunt pod nogami Łokietka musiał być i w Małopolsce niepewny, w sporze z nim chwilowym 1311 r. Jan Muskata biskup krakowski, mieszczaństwo niemieckie pod nieobecność księcia wzywa Władysława ks. opolskiego, król musi zdobywać Kraków i krwawo tłumić bunt Alberta wójta i Henryka opata miechowskiego. Te niepokoje wybuchłe 1311 r., rzucają światło na bezsilność Lokietka w 1309 r.; tłumaczą téż, dlaczego nie mógł spieszyć do otwartéj o Pomorze walki. Krzyżacy z każdym rokiem umacniali się w zdobyczach, to osadzeniem Niemców na Pomorzu, to Polaków wywłaszczaniem: lekkomyślność książąt kujawskich zaś była im pomocą. Jak lichwiarze, wplątawszy w swoje sidła Leszka kujawskiego, dawnego współzawodnika Łokietka na Pomorzu, wyłudzili oni od r. 1303—1317 od niego ziemię michałowską, w sekrecie przed braćmi, za 562 grzywien. Ale właśnie ich nadużycia a mianowicie zatargi rycerzy inflanckich z arcybiskupem ryskim, który skarżył Zakon przed stolicą apostolską o umyślnie stawiane przszkody nawróceniu Litwy, jak niemniéj ucisk wywierany na dobra duchowne w nowonabytych a dyecezyami polskiemi objętych ziemiach, nadarzyły Łokietkowi sposobność złączenia się z arcybiskupem ryskim i duchowieństwem polskiém do wspólnego działania dyplomatycznego, na dworze papiezkim przeniesionym od czasów Klemensa V, po Bonifacego VIII

śmierci do Awinionu. Wysłany w 1318 r. Gerward, biskup kujawski, przywiózł 1319 r. od Jana XXII, nieprzyjaciela Ludwika cesarza i Zakonu, polecenie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Janisławowi, Domaratowi i opatowi mogilnieńskiemu przeprowadzenia procesu między Łokietkiem a Zakonem o Pomorze. Na drugie żądanie duchowieństwa i panów polskich, aby państwu Łokietka przywrócić godność królewską, odpowiedział Jan XXII wymijająco ze względu na prawa Jana luksemburskiego, króla Czech, który zaprotestował przed papieżem. W skutek sekretnéj wszakże wskazówki papieża, d. 20 stycznia odbyła się koronacya Łokietka w Krakowie, a papież tytułował go odtąd królem.

Proces w sprawie krzyżackiéj od kwietnia 1320 r. pociągnął się do 9 lutego r. 1321, bez udziału Zakonu: zaprotestowali tylko przeciw cytacyi i wyrokowi, skazującemu ich na zwrót Pomorza i kosztów w summie 30,000 grzywien przez wysłannika swego Zygfryda z Papowa. Obie strony przewidywały, że po dyplomacyi przyjdzie wojna. Zakon łączył się z Warcisławem ks. pomorskim, nierozsądnym Wacławem mazowieckim, zyskiwał łaski Jana czeskiego, tytularnego króla Polski. Łokietek wydał córkę Elżbietę za króla Roberta (1320) a niebawem nasunął mu się drugi sojusz, niezmiernéj dla Polski wagi.

Od 1315 r. panował na Litwie Gedymin, powściągający szczęśliwie (1317—1320) napady Zakonu od zachodu, w przyjaznych zaś stosunkach z Wilhelmem arcybiskupem ryskim i Ryżanami, których uciskało zdziercze rycerstwo. Pod osłoną arcybiskupa zgłosił się Gedymin r. 1323 do stolicy apostolskiéj, twierdząc, że Zakon udaremnił przejście na chrześciaństwo jego poprzedników Witenesa i Mendoga a ofiarując zarazem pokój oraz swobodne stosunki handlowe z Litwą tak Inflantom jak i miastom portowym północno-niemieckim. Papież powołał przed sąd swój w. mistrza Zakonu Karola z Trewiru, w wyroku oddał we wszystkiém arcybiskupowi słuszność i kazał mu wykonania jego, jemu i dwu posłom swoim do Gedymina, Bartłomiejowi bisk. eletejskiemu i Bernardowi opatowi ś. Teofryda dopilnować, którzy 20 października 1321 r. zatwierdzili pokój z Litwą w Rydze mimo nakazanych przez Zakon protestacyj biskupów pruskich. Krzyżacy udali gorliwość o chrzest Gedymina, ofiarowali mu nawet za przyjęcie jego 1,000 grzywien! jemu, bogatemu władzcy na licznych zdobytych ziemiach ruskich. Głosili, że Gedymin z pogardą odrzucił wiarę chrześciańską, gdy akt klątwy rzuconéj na nich r. 1325 d. 4 kwietnia, oskarża ich głośno o niewykonanie obowiązków, jakie przed sądem papie-

ża przyjął Karol trewirski. W te to czasy (r. 1325) przypada małżeństwo syna Łokietkowego Kazimierza (urodz. 1310) z Anną Aldoną, córką Gedymina a owi liczni jeńcy, których narzeczona z Litwy jako dar ślubny przywiodła, byli może tylko demonstracyą polityczną Gedymina przeciwko oszczerstwom Zakonu.

Łokietek wiąże się przymierzem z synami Warcisława, Otonem, Barnimem i Warcisławem, książętami zachodniego Pomorza, Krzyżacy z poszkodowanemi od Litwy książętami mazowieckiemi, Ziemowitem, Trojdenem i Wacławem (1326,) z Jerzym ks. na Haliczu, z Henrykiem ks. wrocławskim. W skutek wezwania Jana XXII przedsiębierze Łokietek z pomocą 1,000 Litwinów pod Dawidem starostą Grodna napad na Brandeburgią, w posiadaniu syna cesarza Ludwika będącą. Krzyżacy głośno podnoszą okrucieństwa popełnione przez garść Litwinów, ale im nie przeszkadzają. Dopiéro 1327 r. idą oni w pomoc Brandeburgii, za co im cesarz Ludwik (1328) pozwala zająć zbuntowaną przeciwko jego władzy (!) Polskę. Pomoc cesarza uciśnionego zewsząd bezpieczną dla nich nie była: pewniejszym był rycerski Jan Luksemburczyk, który 1327 r. zapisami i wyjednaniem hołdu kilku książąt umocnił się na Szląsku. W r. 1329 przedsiębierze Jan nareszcie, w otoczeniu wielu rycerzy niemieckich, wyprawę krzyżową na Litwę pod fortecę Miedniki (Medewageln). Wziętych jeńców miednickich, chciał w. mistrz Werner d'Orselen wyciąć: Jan po rycersku ich ułaskawił. Tymczasem napad Łokietka na ziemię chełmińską (zapewne dywersya dla Gedymina) zwraca Jana Luksemburczyka; zdobywa on Dobrzyń, zmusza do hołdu Wacława mazowieckiego na Płocku, poczém darowuje Pomorze Zakonowi a Dobrzyń sprzedaje. Wracającego nowe hołdy szląskich książąt czekają w Wrocławiu (29 maja 1329).

Rozpoczęły się krwawe z Zakonem zapasy. Łokietek słał w kwietniu syna Kazimierza po pomoc na dwór węgierski. Krzyżacy w lipcu i sierpniu spalili Przedcze, zdobyli Wyszogród i Bydgoszcz, niszczyli Brześć, Nakło i Raciąż. W wrześniu wybrał się Łokietek z posiłkami węgierskiemi nad Osę: Krzyżacy oddali Wyszogród i Bydgoszcz i przystali na rozejm.

Następnego roku w sierpniu i wrześniu wybrał się Łokietek w ziemie Zakonu z węgierską i litewską pomocą. Litwini odeszli wcześnie pogniewani o niestawienie się króla na czas. Krzyżacy zamknęli się w grodach: Łokietek dobywał ich w Schoensee i Lipie. Za pośrednictwem Zygharda z Grudziądza, wielki mistrz sam przybył do obozu króla, przyjmując rozejm do św. Trójcy następnego roku;

Karol Robert, Jan czeski, mieli tymczasem zająć się pośrednictwem pokoju.

Tymczasem na r. 1331 ułożyli właśnie Krzyżacy walny napad Polski z Janem czeskim, mający ją ostatecznie ujarzmić. Pod dowództwem dwóch komandorów, Teodoryka z Altenburga i Otona z Luterberga, znaczne siły krzyżackie napadły w lipcu Wielkopolskę, a dzieląc się na pomniejsze oddziały, sięgnęły w Łęczyckie i Sieradzkie. Gniezno, Łęczyca, Sieradz, Konin, Pyzdry, Uniejów, Spicymierz, Warta, Szadek, Słupca, Kleck, Pobiedziska, Znin i Nakło, stały się ofiarą pożogi, rabunku i wyuzdanéj wojennéj rozpusty i okrucieństwa. Z zeznań świadków w wytoczonym im późniéj 1339 r. procesie dowiadujemy się okropnych szczegółów tego napadu, wykrywających, że bracia zakonni urągali świętokradzko ołtarzom, mordowali sług bożych, starców, kobiety i dzieci, dopuszczali się przerażających gwałtów, całą ich moralną nędzę odkrywających. Kalisz oparł się pierwszy, wracających też ku Kujawom z ogromnym łupem Krzyżaków (którzy nie mogli się doczekać króla Jana), okrążały zebrane tymczasem hufce polskie, aż ich d. 27 września pod Płowcami (w okolicy Radziejowa) napadły. Przyszło do bitwy tém krwawszéj, im straszniejszą była wina po jednéj, chęć zemsty sprawiedliwa po drugiéj stronie. 4187 trupów legło na pobojowisku, które pogrzebał pobożny Maciéj biskup kujawski. Na widok 56 pojmanych rycerzy Zakonu, zawołał stary Łokietek: zabijcie wszystkich! Porażka Zakonu była wielką, ale korzyści dla Polski żadne.

Jan czeski spóźnił się. Dopiero w październiku poszedł na Poznań, syna Karola posłał na Kalisz. Oblężenie nie szło, przyjął zawieszenie broni. Ale Krzyżacy mimo porażki pod Płowcami postanowili korzystać z wycieńczenia Polski strasznym napadem 1331 r. W kwietniu 1332 r. zdobyli Brześć i Inowrocław, zajęli Kujawy. Przeszłoroczny napad mimo bitwy płowieckiéj, zdemoralizował Polskę, obrona Kujaw była słabą.

W sierpniu, sędziwy król z synem i posiłkami węgierskiemi wybrał się na wyprawę. Przed rozpoczęciem kroków zaczepnych nuncyusz papieża, Piotr z Alwerni, wdał się i wyjednał rozejm. „Gdy wy się rozdzieracie i kaleczycie, pisał Jan XXII, poganin tryumfuje." Łokietek chodził tym razem po raz ostatni na wyprawę, jakoż 2 marca 1333 r., w wieku lat 73, umarł bohaterski starzec, niezupełnie spokojny o przyszłość, widząc u łoża śmierci niewojennego Kazimierza, który z bitwy pod Płowcami miał uciec od jego boku, a zaledwie świeżo w walce z Bolesławem lignickim odzyskał zajęty przezeń Kościan.

W istocie, wstępował na tron polski 23-letni młodzian innéj szkoły, innego usposobienia, wcześnie wyrobionych innych przekonań, uczeń raczéj Karola Roberta niżli ojca Łokietka. Rozpoczął od razu zwrót ku pokojowéj polityce, choćby wielkiemi ofiarami okupionéj, a nie opuszczając jéj w stosunkach z Zakonem, zwrócił się cały do pracy około wewnętrznego urządzenia kraju, który przysypany jeszcze ruinami ostatniéj wojny, tylko z ostatniém wysileniem mógł był prowadzić dalszą z Zakonem walkę, nie omieszkał zaś nadarzającéj się sposobności posunięcia się na wschód, w dziedziny ruskie, gdzie polityka polska tylekroć już skutecznie działała.

W dzień koronacyi 25 kwietnia zawiera Kazimierz zawieszenie broni z Zakonem, i rozpoczyna rządy od srogiego tępienia rozbójników, którzy częściowo szlachtą być musieli, skoro wedle wyrażenia kroniki, król biesiadując z rodzicami, często synów pod tenże czas karą dotykał. Wielkopolskiéj podróży, którą jeszcze w tymże r. 1334 odbył, użył król do zawarcia zawieszenia z Ludwikiem brandeburskim, cesarza Ludwika synem. Wśród dwóch nieprzyjacielskich obozów w Niemczech, Jana luksemburskiego i cesarza Ludwika, król wybrał z razu drugi, zapewne aby zagrozić Luksemburczykowi, któremu z początkiem r. 1335 przybyło nowe zawikłanie: walka z Bawaryą o sukcesyą karyntyjską-tyrolską. Zgłosił się téż syn Jana, spokrewniony umysłowo z Kazimierzem, Karol margrabia morawski do Kazimierza, 28 maja staje w Sandomierzu jednoroczny rozejm, panowie polscy z Spytkiem kasztelanem krakowskim na czele, ułożyli na zjeździe Karola Roberta z Janem i Karolem Luksemburczykami w Trenczynie (24 sierpnia) zgodę między Czechami i Polską, na podstawie zrzeczenia się pretensyj do Polski z jednéj, praw do zwierzchnictwa nad Szląskiem i Wacławowém Mazowszem, z drugiéj strony. Traktat był dla Polski ciężkim. Kazimiérz miał dopłacić 30,000 grzywien Janowi, zabezpieczał wszakże Polskę przed awanturniczym Janem, który niedawno z Zakonem układał wyrugowanie Piastów. Kazimierz zaniechał na razie dalszych z Bawarczykiem stosunków, sprzymierzył się 3 października z Janem i Karolem Robertem na zjeździe w Wyszehradzie (węgierskim). Wśród uroczystości zjazdu, Jan luksemburski i Karol Robert ułożyli z przybyłemi wysłannikami Zakonu zgodę Zakonu z Polską, na mocy któréj chełmińska, pomorska i michałowskie ziemie, miejscowości Orłów, Murzynów i Nieszawa, miały pozostać przy Zakonie jako wieczysta jałmużna (perpetua eleemosyna), Dobrzyń i Kujawy powrócić do Polski, skoro papież, możni polscy i miasta znaczniejsze polskie zgodę zatwierdzą (19 listopada). Kazimierz brał

w następnym roku udział w wyprawie sprzymierzeńców przeciw Bawarom i Austryakom i objęty został pokojem w Enns (9 października 1336) zawartym. Rad trwającemu z Zakonem rozejmowi, nie śpieszył się wszakże król do ostatecznéj ratyfikacyi układów wyszehradzkich, które i Polacy bardzo niechętnie widzieli. Wystawiając dokument z obietnicą zatwierdzenia ich (maj 1336), rokował spółcześnie z bawiącym w Polsce nuncyuszem Galhardem de Carceribus, czyliby za ustąpieniem kuryi rzymskiéj połowy kosztów wojennych (15,000), nie dało się przeprowadzić wyroku kanonicznego na Zakon z r. 1320. Odmówił téż następca Jana XXII, Benedykt XII ratyfikacyi wyszehradzkich układów (grudzień 1336). Gdy z wiosną 1337 r. Jan czeski z synem Karolem i wieloma panami niemieckiemi i szląskiemi wybrał się na krzyżową wyprawę przeciw Litwie, a powracając zatwierdził Pomorze i zapewnił protekcyą Zakonowi, Kazimierz wdał się w Inowrocławiu w nowe układy celem dokonania wyszehradzkiéj zgody.

Brześć i Dobrzyń przeszły już w posiadanie Otona von Bergau, rycerza świty Jana czeskiego, który miał je oddać Kazimierzowi za dokonaniem ostatnich formalności; ale rzecz zawisła znowu na ratyfikacyi Karola Roberta, jako szwagra, który jéj zapewne nie bez porozumienia z Kazimierzem odmówił.

Tymczasem Benedykt XII polecił 4 maja 1338 r. nuncyuszowi Galhardowi de Carceribus, aby wytoczył kanoniczny proces Zakonowi o bezprawne przywłaszczenie ziem polskich i okrucieństwa w latach 1330—1332 popełnione. Rozpoczęty w lutym 1339 r. w Warszawie, jako miejscu neutralném, trwał proces kanoniczny do 15 września t. r. Wezwano 123 świadków różnego stanu i wieku, którym przedłożono do zaprzysiężenia 30 pytań, stanowiących akt zaskarżenia Zakonu. Ze strony polskiéj występował Jarosław Bogorya Skotnicki (późniéj arcybiskup gnieźnieński), Bertod z Raciborza i Albert z Bochni; Zakon wysłał Jakóba z Arnoldsdorfu, który zaprotestował przeciwko miejscu i treści pozwu na początku procesu, w końcu zaś założył apelacyą przeciw prawomocności wyroku. Skazano Zakon na zwrót chełmińskiéj, pomorskiéj, michałowskiéj ziemi, Kujaw i Dobrzynia, na 194,500 grz. wynagrodzenia szkód, a 1600 kosztów procesu. Zachowane akta procesu (1 tom Lites ac res gestae Crucif.) stanowią jeden z najciekawszych zabytków czasu i ludzi. Wśród 123 świadków, odliczywszy duchownych, nie więcéj jak 10 było piśmiennych. W zeznaniach czuć jednomyślną przeciwko Zakonowi nienawiść. Przy dochodzeniu ziem zakonnych, wchodzi opłacanie świętopietrza, jako cecha charakterystyczna posiadłości polskich.

Wyrok zapadły, o ile moralnie mógł podnieść sprawę Kazimierza, o tyle praktycznych rezultatów mieć nie mógł. Kazimierz wiedział, że odosobnienie Zakonu od Jana czeskiego jest koniecznėm, a to tėm bardziėj, iż familijny jego sojusznik Karol Robert w marcu 1338 r. zawarł był z Janem czeskim układ, mocą którego za odstąpienie Szląska Jan gwarantował synom Karola ewentualne na tronie polskim następstwo. Gdy też Anna Gedyminówna (w maju czy czerwcu 1339) umarła, pozostawiając tylko córki, Kazimierz udał się do Wyszogrodu, gdzie stanął układ ewentualnego następstwa syna Karola Roberta, Ludwika na tron polski, w razie bezpotomnego zejścia Kazimierza. Układ ten za wpływem możnych małopolskich zdziałany, obowiązywał Ludwika do odzyskania Pomorza, do zachowywania praw i przywilejów polskich i nienakładania nowych podatków, w końcu do obsadzania dygnitarstw i grodów krajowcami.

Tymczasem zwróciła Ruś Czerwona uwagę Kazimierza W. Po śmierci Lwa (1301) panował tam syn jego Jerzy, który (1302) utracił do Polski Lublin, a przyłączywszy włodzimierskie księstwo, żył w zgodzie z Litwą i Polską. Wśród wojen krzyżacko-litewskich 1311—1314 r. stając po stronie Zakonu, sprowadził na Ruś wojnę z Gedyminem, która się skończyła porażką i śmiercią Jerzego (1315). Nastąpili spółcześnie dwaj jego synowie Andrzėj i Lew, córka Marya wydaną była za Trojdena, księcia mazowieckiego. I oni wiązali się z Zakonem przeciw Litwie, wszakże oporu ich przeciw potędze litewskiėj, podówczas na Rusi, wszechwładnėj—nie znać: walczą oni przecież z Tatarami. W r. 1324 obaj bracia już nie żyli, syn Andrzejów Jerzy II małoletni, wpadł pod jarzmo baskaków tatarskich, słychać nawet o powołaniu Henryka ks. głogowskiego na tron ruski. Wtedy to 1327 r. zasiada na Haliczu, zapewne po śmierci Jerzego, Bolesław Trojdenowicz, syn córki Jerzego I, mąż Maryi Gedyminówny, siostry pierwszėj żony Kazimierza W. Szerzenie katolicyzmu na Rusi miało stać się powodem gwałtownėj przeciw niemu bojarów ruskich nienawiści, którzy w końcu (1339 czy 1340, d. 25 marca) gwałtowną gubią go trucizną.

Na wieść o śmierci Bolesława przedsiębierze Kazimierz (1340) wyprawę do Lwowa, zkąd uwozi insygnia książęce ruskie. Na czele nieprzyjaznych królowi żywiołów staje niebawem Dedko, starosta ziemi ruskiėj, który Tatarów na pomoc wzywa. Szczęśliwe pokonanie tychże wyprawą krzyżową zapewnia Kazimierzowi Ruś (1341), wszakże walką o nowy nabytek z Tatarami i Litwą, urządzeniem i uzbrojeniem spustoszałego kraju przeciw nieprzyjaciołom zajmował się król

do końca żywota. Zwrót ku Rusi kazał mu téż dążyć do utrwalenia pokoju z zachodniemi sąsiadami. Zamierzył król (1341) ożenić się z córką króla Jana, Małgorzatą, wdową po Henryku bawarskim. Gdy piękna a niechętna mu narzeczona prawie w dzień naznaczonego już ślubu umarła (lipiec 1341), wziął Kazimierz z poręki Jana i Karola za żonę Adelajdę, córkę Henryka landgrafa heskiego, nie piękną i nie bogatą, którą sobie obrzydziwszy, zdala od siebie utrzymywał. Była może i zła wola w tych swatach Luksemburczyków: jakoż oziębły wnet stosunki z niemi. Król, pomimo że Szląska odstąpił, pilnie strzegł niebezpiecznéj w nim dla Polski gospodarki Czechów, sprzeciwiał się, aby nie zbrojono granic (w szczególności, aby gród biskupi Milicz nie dostał się w ich ręce), a korzystając z nieustannych kłopotów pieniężnych, brał w zastaw Namysłów, Kreuzburg, Byczynę i Kunstat. Gotując się na przypadek wojny z Zakonem, spokrewnieniem i traktatem z księciem pomorsko-wołgastskim Bogusławem (wydał zań córkę Elżbietę), rozpoczął spółcześnie, z razu za pomocą przysłanych przez Klemensa VI arbitrów, potém za pośrednictwem arcybiskupa Jarosława traktaty o wieczny pokój, który stanął wreszcie 23 lipca 1343 r. na zjeździe króla z w. mistrzem Ludolfem Koenigem, między Murzynowem i Inowrocławiem, a od miejsca rokowań zwie się kaliskim. Mocą traktatu król zrzekał się Pomorza i ziemi michałowskiéj, wracała doń kujawska i dobrzyńska. Krzyżacy 10,000 grzywien mieli zapłacić tytułem pobranych dochodów, a obowiązali się zapewne do pewnych prestacyj za otrzymaną darowiznę, bo świadkowie w późniejszych procesach wyraźnie o tém wspominają: dokumentów z obowiązaniami niestety! nie posiadamy. Bogusław pomorski, duchowieństwo i miasta polskie poręczyli traktat.

Bezpośrednio po zawarciu pokoju z Zakonem zwrócił się Kazimierz przeciw nieprzychylnym sobie Luksemburczykom. Zbliżywszy się znowu do starego ich nieprzyjaciela, cesarza Ludwika, zdobył na Konradzie kięciu oleśnickim Wschowę, obległ Stynawę. Gdy Jan z synem Karolem pod koniec r. 1341 wybrali się na krzyżową wyprawę przeciw Litwie, przyaresztował Kazimierz pod pozorem niezapłaconych długów Karola powracającego w Kaliszu, zkąd się tenże ucieczką wydostał. Z początkiem r. 1345 otrzymał rycerski Jan sześć wypowiedzeń wojny: cesarza Ludwika i jego syna, dwóch książąt austryackich, Kazimierza W. i Ludwika węgierskiego. Zwrócił się najpierw przeciwko Polsce. Od Opawy i Oświecimia ruszył na Kraków, pragnąc dotknąć oszczepem jego murów, skoro oślepszy świeżo, widzieć ich nie mógł. Z ironią zbyt może niedelikatną, która mierzyła

w awanturnictwo Jana, wyzwał go Kazimierz na pojedynek. „Daj się oślepić przódy," odpowiedział Luksemburczyk. Nie powiodła mu się atoli wyprawa: Krakowa nie zdobył, w powrocie na Olkusz i Lelów poniósł straty. Za staraniem papieskiém stanęło zawieszenie broni (listopad 1345). Śmierć Jana w bitwie pod Crecy (sierpień 1346) zbliżyła do siebie pokrewnych usposobieniem, gospodarnością, dążeniem do oświaty: Karola, który po śmierci Ludwika (październik 1346) otrzymał koronę cesarską jako IV tego imienia—i naszego Kazimierza. W Namysłowie (listopad 1348) zawarli oni przyjazny związek, przeciw Krzyżakom wymierzony i mieszczący oryginalny warunek, że wszystko, cokolwiek zdobędą, podzielą pomiędzy siebie.

W 1348 téż roku, w którym Karol IV rzuca fundamenta powszechnodziejowego znaczenia Czech przez założenie uniwersytetu w Pradze, rozpoczyna Kazimierz W. prawodawcze działanie swoje przez ułożenie statutu małopolskiego w Wiślicy. Przez dwadzieścia lat trwają usiłowania prawodawcze Kazimierza, bo na 1368 r. przypada data powszechnego statutu; w ciągu téż lat tych w r. 1364 staje i w Polsce uniwersytet krakowski, zmierzający szczególnie do rozszerzenia nauki prawa w społeczeństwie. Stosunki wewnętrzne, jakie Kazimierz w kraju zastał, wywołane podziałami na dzielnice i nieustającym stanem wojennym, były widocznie opłakane. Podstawa uporządkowanego społeczeństwa, prawidłowy wymiar sprawiedliwości, z wielu miar niedomagała. Panowała wielka w różnych dzielnicach niejednostajność wyłącznie zwyczajowego, tradycyą przechowanego prawa. Istnienie różnych praw (polskiego, kanonicznego, niemieckiego) otwierało bramę bezkarności, przez uciekanie się z pod jednego pod drugie. Sądy nie odbywały się w oznaczonych terminach i nie miały tyle powagi, aby powściągnąć pozwanych gwałtowników od nadużyć nawet podczas przewodu prawnego. Formy prawne otwierały pole pieniactwu, istniejąca solidarność własności rodowéj utrudniała niezmiernie ruch téj własności, pożądany dla podniesienia ekonomicznego dobrobytu kraju. Apelacye do Hali i Magdeburga sądów niemieckich, ubożąc kraj z jednéj strony, wiązały go w zależności od zagranicy z drugiéj.

Prawodawstwo Kazimierza W. zwykle statutami wiślickiemi zwane, rozłożone pracą Z. A. Helcla na cztery statuta różnéj daty i różnego przeznaczenia, dążyło do spisania najważniejszych przepisów starego prawa zwyczajowego w Małopolsce i Wielkopolsce (statut III), a zarazem do wprowadzenia pewnych widoków i dążeń, samemu prawodawcy właściwych, jak niemniéj do odziania tradycyjnych przepisów w przyzwoitą, niejednokrotnie wzory rzymskiego i kanonicznego

prawa przypominającą szatę. Wielokrotnie kładzie statut nacisk na potrzebę jednostajności prawa w kraju, pod jedném berłem zostającym, nie przeprowadza jéj jednak i ogranicza się do spisania praw i unormowania sądownictwa polskiego. Oznacza on miejsca i termina sądów, zabezpiecza srogiemi karami ich spokój i porządek, wnoszenie spraw wedle porządku pozwów, zapewnia każdemu obżałowanemu obrońcę w osobie prokuratora. Ogranicza solidarność własności rodowéj, przez uregulowanie terminu zgłoszenia się do wykupna sprzedawanéj własności i naznaczenie krótszego przedawnienia. Powściąga pieniactwo przez nieodwołalność wyroków w obliczu panującego zapadłych i utrudnienie apelacyi czyli nagany, od któréj płacono t. z. *kocze* sędziemu. Znosi starożytną zasadę odpowiedzialności rodowéj, postanawiając, aby ojciec za syna złoczyńcę i na odwrót, karanemi nie byli. Oznaczeniem stopniowanéj główszczyzny za zabicie szlachcica możnego (miles famosus), scircałkę (scartabella, szeregowy, rejestrowy) i szlachcica z kmiecia lub sołtysa (miles é sculteto vel cmetone) — 60, 30 i 15 grzywien za głowę, utrwala statut hierarchią w stanie szlacheckim. Głosi on jako zasadę powszechną wojskową służbę, obowiązuje do niéj w szczególności sołtysów i księży, dobra własne, dziedziczne posiadających. Zezwala kmieciom opuszczać pana i rolę w razie ekskomunikacyi pana lub gwałtu przezeń dokonanego, nie dozwala grabić kmiecia za dług pański pod tymże rygorem, naznacza jako przedawnienie w poszukiwaniu kmiecia rok jeden. Żydów ogranicza do prawa pożyczania na zastaw i nie daje opieki prawa długom, które u nich młodzi ludzie na grę hazardowną zaciągnęli. Najwyższa kara siedmdziesiąt dotyka, obok wypadków gwałtów i rabunku, szkodników polnych, którzy niszczą graniczne kopce i naruszają własność, niełatwą do upilnowania, jak np. ule pszczelne, drzewa owocowe i t. p.

Nowych i obszernych potrzeba zaiste będzie badań, zanim się prawodawcza Kazimierza W. działalność, dotąd z formalnéj. tylko strony krytycznie roztrząśnięta, we wszystkich szczegółach okaże. To wszakże już i dzisiaj nie ulega wątpliwości, że Kazimierz W. był pierwszym prawa zwyczajowego kodyfikatorem, że wprowadził wiele nowego, że statut jego pozostał podstawą dalszéj ustawodawczéj czynności. Obok statutu jego stają téż inne ustawy, wybitnie zmierzające do uporządkowania stosunków krajowych, a mianowicie: zaprowadzenie najwyższego sądu miejskiego na zamku krakowskim dla zahamowania dalszych apelacyj za granicę, w r. 1361 (1365?). Ustawa o starostach (tenutaryuszach), monecie i rajcach, urządzenie żup wielickich i bocheńskich (1368), urządzenie stosunków dziesięcinnych z arcybisku-

pem Bodzantą (1352) i Jarosławem r. 1359, w szczególności ułatwienia dla nowych kolonij na nowiznach i uregulowanie interdyktów i ekskomunikacyj na nieuiszczających dziesięciny mieszczące.

Potrzeba gotówki przy licznych kosztownych budowlach i innych przedsięwzięciach czyniła Kazimierza W. przyjacielem przybyłego narodu, który w wiekach średnich prowadził wyłącznie handel pieniędzmi, Żydów; przywiléj téż, nadany im przez Bolesława Pobożnego znacznie rozszerzonym został w r. 1334, zabezpieczając ich przeciw sądom kościelnym i miejskim, zezwalając na udzielanie hypotecznych pożyczek, poddając pod juryzdykcyą wojewody i królewską. Nie brak śladów wielkiego ztąd miast (w szczególności Krakowa) nieukontentowania, a i prawodawstwo wiślickie okazuje zwrót w usposobieniu względem Żydów.

Lokacye na prawie niemieckiém i obwarowania miast stanowią przedmiot ciągłéj Kazimierza W. pracy. Długi szereg lokacyj mniejszych i większych, niemniéj wznowień niemieckiego prawa, rozszerzenie go na Ruś Czerwoną (1356 Lwów), mnogie ustawy i przywileje regulujące stosunki miejskie (jak postanowienie, aby konsulów do połowy z kupców, do połowy z rzemieślników wybierano), a nawet przemysłowe zajęcia (ustawy dla sukiennictwa) i życie domowe miejskie (ustawa przeciw zbytkom mieszczan krakowskich), świadczą, jaką starannością otaczał król żywioł miejski swojego kraju. Wszakże bezpieczeństwo dróg handlowych i spory z handlowych stosunków z ościennemi wynikające, bywały przedmiotem osobnych traktatów. Obwarowywanie miast szło jakby wedle ułożonego naprzód planu, który, kraj niedawno jeszcze na bezkarne napady sąsiadów narażony, miał zrównać z Zachodem, a zarazem zapewnić mu i wewnątrz bezpieczeństwo przez murowane grody, siedlisko władzy starościńskiéj. Janko z Czarnkowa wylicza cały szereg grodów, zawdzięczających Kazimierzowi W. swoje mury, że tu wymienimy bliskie granicy: Czorsztyn Skawinę, Lanckoronę, Olkusz, Bolesławiec, Wieluń, Ostrzeszów, Międzyrzec, Nakło, Złotoryę, Kruszwicę, Przedecz, Bydgoszcz, Płock; na Rusi: Lwów, Przemyśl, Krosno, Lubaczów, Trębowlę, Halicz, Tustan, Włodzimierz, którego fortyfikowania król odumarł. W ten sposób Polska kazimierzowska stała się w skutek długoletnich usiłowań krajem uporządkowanym, z rozwiniętym handlem i przemysłem, zdolnym wytrzymać atak nieprzyjaciela, a zarazem stać się ogniskiem tego cywilizacyjnego dążenia na wschód, które w następnych wiekach rozwinąć jéj przyszło.

Ale popiérał Kazimierz W. i najwyższe interesa społeczeństwa, oświatę i kościół. Uniwersytet krakowski r. 1364 na wzór włoskich uniwersytetów założony, w braku teologii, na którą znać Stolica Apostolska nie zezwoliła, miał kształcić głównie prawników dla kraju, a stać się współzawodniczącém ogniskiem na wschodzie z założonym przez Karola IV uniwersytetem w Pradze. Ślady uniwersytetu kazimierzowskiego wskazać się dają jeszcze w r. 1384; odnowionym on został z woli Jadwigi, wnuczki Kazimierza i przekształcony na wzór uniwersytetu paryskiego. Dla kościoła okazał się Kazimierz hojnym fundatorem świątyń i klasztorów; pojęcia jego wszakże ku nowożytnéj zmierzające monarchii, kłóciły go od czasu do czasu z duchowieństwem, w początkach np. panowania z Janem Grotem, biskupem krakowskim: w sporach tych Rzym stawał zwykle po jego stronie.

Wracamy do przerwanego wątku dziejów Kazimierza. Jeżeli piérwsza ich połowa obejmuje często ciężkie ofiary dla dobra pokoju i dźwignięcia kraju poniesione, druga pełna rezultatów, na pozór może nie błyszczących, ale przecież pełnych doniosłości dla zaokrąglenia i umocnienia państwa.

O Ruś przyszło się ścierać Kazimierzowi W. z potężnemi synami Gedymina († 1339), pomiędzy którémi Olgierd, po wygnaniu brata Jawnuty (1345) siadł na Wilnie, Kiejstut dzierżał Troki, Lubart pograniczny z Rusią Wołyń. Krzyżacy zawarłszy pokój z Polską, wszystkie siły wytężyli na Litwę, gdzie długie lata walczył z niemi bohaterski i szlachetny Kiejstut. Dnia 2 lutego 1349 r. odnieśli Krzyżacy świetne zwycięstwo nad rzeką Sternawą (Strebe). Kazimierz w dobrych podówczas stosunkach z książętami litewskiemi, bo nawet pośredniczył między niemi i Rzymem w zamiarach ich przyjęcia chrześciaństwa, skorzystał jednak z chwilowego zachwiania się ich potęgi o tyle, że w jesieni r. 1349 opanował na Lubarcie Łuck, Włodzimierz, Bełz i Chełm, i w ten sposób zdobycz ruską o cały prawie Wołyń pomnożył. W najbliższym téż czasie widzimy go czynnym na Rusi i wyłącznie prawie zajętym sprawami jéj umocnienia. Litwini nie puścili bezkarnie klęski, którą im r. 1349 Polska zadała: rok 1350 przyniósł walny napad Litwinów na ziemie sandomierskie i ruskie; Ludwik węgierski, do którego się Kazimierz po pomoc udawał, kazał ją sobie drogo zapłacić. Podniósł on stare pretensye Węgier do Halicza z XIII wieku datujące, i wymógł na Kazimierzu zapis w Budzie (5 maja 1350), mocą którego Ruś po bezpotomnéj śmierci Kazimierza miała wracać do Węgier, w razie zaś gdyby zostawił potomka, potomek ten za opłatą 100,000 grzywien miał ją Węgrom odstąpić. Potrze-

ba pieniężna skłoniła Kazimierza W. jeszcze do innego kroku, do zastawienia Krzyżakom ziemi dobrzyńskiéj za 8,000 kóp groszy pruskich. Po tych usiłowaniach zapewnienia sobie pomocy, przyszło do nieznanych bliżéj krwawych ale nieszczęśliwych zapasów między Węgrami i Polską z jednéj, litewskiemi książętami i Tatarami z drugiéj strony; przyszło do schwytania Lubarta i do zawarcia rozejmu (1352?), na mocy którego Kazimierz pozostał w spokojném posiadaniu Rusi Czerwonéj, Włodzimierza zaś, Łucka, Chełma i Bełza odstąpić musiał.

Zapewniwszy sobie Litwinów, przedsięwziął Kazimierz z potężną pomocą węgierską (1354) walną wyprawę przeciw Tatarom, która powściągnąć miała ich napady na Ruś, skoro przez dłuższy czas nic o nich nie słyszymy. Z Lubartem przychodziło mimo rozejmu do częstych zatargów, które 1366 r. w otwartą wybuchły wojnę. Traktat uregulował ostatecznie stan posiadania na Rusi: Lubart wziął ziemię łucką, Kazimierz gród łucki, Włodzimierz, z powiatami: horodelskim, lubomskim, turzyńskim, ratneńskim, koszyrskim i włuczyńskim. Krzemieniec, Przemyśl, Olesko, Bełz, Grabowiec, Chełm, Łopatyn i Szczebrzeszyn, poszły pod berło polskie; Drohiczyn, Mielnik i Brześć pozostały w posiadaniu Kiejstuta. Ten stan posiadania pozostał do końca rządów Kazimierza W.; na południowy wschód granicznym grodem był Sniatyn na Pokuciu.

Obok zajęcia i zaokrąglenia Rusi, związanie Mazowsza z Polską węzłem feodalnym, na modłę zagraniczną, było czynem wielkiéj doniosłości. Chwiejność i zazdrość książąt mazowieckich nie raz już dała się we znaki polityce polskiéj, szczególniéj w stosunkach z Zakonem. Śmierć Bolesława III mazowieckiego w wojnie z Litwą (1351) pożądaną dała sposobność wmieszania się w stosunki mazowieckie. Gdy zięć zmarłego Henryk ks. żegańsko-głogowski wziął Mazowsze lennem od Karola IV, Kazimierz dał je lennem Ziemowitowi III Trojdenowiczowi, księciu na Czersku i jego bratu Kazimierzowi na Warszawie (18 września 1351); Karol IV zrzekł się w dwa lata potém (maj 1353) praw zwierzchniczych do Mazowsza za odstąpienie Kreuzburga i Bytomia na Szląsku. W grudniu 1355 r., złożył po śmierci brata Kazimierza warszawskiego Ziemowit III hołd z całego Mazowsza, które odtąd wejść musiało w polityczną z Polską solidarność, tak ważną w obec niebezpiecznego zawsze z Zakonem sąsiedztwa.

W epoce, gdzie idea nowożytnéj monarchii występuje coraz silniéj, w gruncie duszy współzawodnik Karola IV i luksemburskiego domu, który nigdy dla Polski szczerym nie był, w przewidywaniu nieuchronnego starcia z Zakonem, Kazimierz W. utrwalał węzły z Lu-

dwikiem węgierskim, który mu się sam jeden wydał zdolnym do podołania wielkiemu zadaniu: ochrony wielkiego polsko-węgierskiego państwa. W lutym 1365 r. na zjeździe w Budzie rozszerzono prawo następstwa Ludwika na tronie polskim, na jego brata Stefana i bratanka Jana. Ale przyszło przy téj sposobności do osobnego układu między Ludwikiem zjeżdżającym do Sącza a możnemi polskiemi (24 czerwca), mocą którego zobowiązał się król węgierski, że nowych podatków nakładać i stacyj wymagać nie będzie, że szkody poniesione w wojnach zagranicznych wynagrodzi.

W układzie tym Wielkopolska nie wzięła udziału. Dążenia prawodawcze Kazimierza były jéj przeciwne; w r. 1353 związała się pod wojewodą poznańskim Maćkiem Borkowiczem pierwsza konfederacya, zapewne na wzór niemieckich związków rycerskich, przeciw kilku postanowieniom wielkopolskiego nowego statutu. Nieukontentowanie trwało, a na czele niezadowolnionych stał Borkowicz, skoro król jeszcze 1357 r. zmuszał go do ponowienia hołdu wierności. Ruchów tych ofiarą padł zapewne Beniamin, wojewoda poznański, zabity przez Wielkopolan, ale w końcu dosięgła kara i Borkowicza, którego król skazać miał na okrutną śmierć głodową.

Ostatni dziesiątek lat Kazimierza, prócz wspomnianego powyżej rozwielmożnienia się na Rusi, przyniósł zawikłania polityczne, w których powaga królewska, zdobyta bogactwem i dobrym rządem, zajaśniała świetnie wśród ówczesnéj Europy. Był to srogi zatarg między Ludwikiem węgierskim a Karolem IV, wzniecony nieprzystojném wyrażeniem, jakie z ust Karola, w obec poselstwa węgierskiego w sprawach granicznych do Pragi przybyłego, na matkę Ludwika a siostrę Kazimierza W. padło. Stanął obszerny alians przeciw Karolowi IV, do którego prócz Kazimierza W. przystąpił król Waldemar duński, Rudolf austryacki, Majnhard bawarski (luty 1362). Już miała rozpocząć się wojna, gdy nuncyusze Urbana V, Piotr z Volterry i Gwido biskup akwiński wystąpili jako pośrednicy. Z pośrednictwa tego urosło małżeństwo owdowiałego Karola IV z Kazimierza W. wnuczką a Bolesława szczecińskiego córką, Elżbietą, jak niemniéj zjazd monarchów w Krakowie (w grudniu 1363), gdzie odprawiły się gody w obecności wielu książąt, a między innemi duńskiego i cypryjskiego (Piotra Lusignan), który ostatni przypominał niejako panom chrześciańskim cel wyższy, średniemi wiekami poruszający, walki z pogaństwem. Ale biesiadnicy wyminęli już średnie wieki, a jeżeli łatwo ustąpili od wojny za cześć kobiéty, nie byliby tak łatwo poszli na nową krucyatę. Przeciwnie, znamieniem wieku był ów Mikołaj Wirzing

(Wierzynek) goszczący królów u siebie, a wyświadczający swemu najwyższe honory, syn owego gospodarnego i zasobnego mieszczaństwa, na którém oparła się monarchia nowożytna, aby poskromić romantyczną wieku rycerskiego niesforność.

W Krakowie i Bernie (luty 1364) dokonano ostatecznie zgody zwaśnionych. Z godów wnuczki wyniósł stary już Kazimierz nowy do stanu małżeńskiego zapał i nie rozwiedziony jeszcze z Adelajdą, ożenił się z Jadwigą księżniczką żegańską (1368). Byłaż w tém może chęć pozostawienia męzkiego potomka? Przeprowadzono za staraniem samegoż Ludwika rozwód w Rzymie, uprawniono małżeństwo, którego owocem wszakże były tylko dwie córki, zasądzone potém przez króla Węgier jako nieprawe potomstwo. Przypadły te zapóźne małżeńskie związki na najczynniejszą króla epokę, gdzie, jak powiedzieliśmy wyżéj, zakładał uniwersytet, organizował żupy, odzyskał bez wojny przez dobrowolny hołd panów brandeburskich von der Osten Drezdenko i Santok (1365), dokonywał wielkiego prawodawczego dzieła (1368). Śmierć księcia Bolka świdnickiego (1368), po którym Karol IV brał spadek, poddała Kazimierzowi myśl koalicyi przeciw temu ostatniemu. W lutym 1369 r. przyszła ona w Budzie do skutku, pozostała jednak bezpłodną, gdy Karol Albrechta ks. Bawaryi od niéj odciągnął, a Kazimierz W. d. 5 listopada 1370 r. w skutek złamania nogi na polowaniu, w Krakowie żywot zakończył: układy z Ludwikiem zatém z bezpotomną śmiercią wielkiego króla w życie wchodziły.

Śmierć Kazimierza W. obok postanowień co do następstwa przerwała prawidłowy rozwój Polski właściwéj tak stanowczo, wprowadziła ją na tak różne koleje, że zapisać ją należy jako raptowne zamknięcie epoki organizacyi od tronu, a mianowicie od rodziméj dynastyi początek biorącéj; rządy zaś kazimierzowskie zaznaczyć jako tę stałą, granitową warstwę historyi polskiéj, na któréj późniejsze czasy już daléj nie budowały.

Przerwanie dynastyczności dla zabezpieczenia państwa, któremu ani mazowieccy, ani kujawski Piast, Władysław Biały ks. gniewkowski nie dawali rękojmi podołania zadaniu, pociągnęło za sobą nieobrachowane skutki. Naród przyjmując obcego króla, naprzód Ludwika, następnie litewskiego Jagiełłę, stracił poczucie jednolitości państwa i jego władzcy, odłączył swój interes od jego sprawy, tém bardziéj, że ten władzca miał w istocie stanowisko różne, jako pan samodzielny poza krajem. Skutkiem tego były nietylko układy z panującym, które

uprzywilejowanie jednostek przeniosły na całą politycznie żyjącą społeczność i władzę królewską osłabić musiały, ale częsty rozbrat między tak zewnętrzną jak wewnętrzną polityką króla a narodu, rozbrat, który nie dozwalał królom odegrać odpowiedniéj ich potędze roli, a własną ich ziemię, Litwę, uczynił przedmiotem ustawnego zaborczego dążenia ze strony Polski. W walce téj, może jedynéj w dziejach, któréj rezultatem była federacya w unii lubelskiéj dokonana, zasoby moralne i intelektualne rdzennéj Polski Kazimierzowéj odniosły zwycięstwo. Jéj kapitałem żył naród w epoce swego cywilizacyjnego rozrostu na wschodzie, a nieszczęściem jego było, że z wzorów téj Kazimierzowéj Polski nie umiał wynieść jednego: monarchicznéj myśli, która była jéj duszą i owéj płodności organizacyjnéj i prawodawczéj, która małe stosunkowo państwo ostatniego z polskich Piastów uczyniła jądrem wielkiéj rzeczypospolitéj następnych wieków.

Jak spuścizną po Kazimierzu W. pozostały zasoby materyalne i obronność kraju, tak pozostał téż i zastęp ludzi jego szkoły, gasnących za jego życia w obec jego postaci, występujących przeważnie po jego śmierci. Jestto pokolenie jurystów i polityków, którzy umieli dobrze radzić krajowi, chociaż jak każda arystokracya, pamiętali także i o sobie. W zawichrzeniach lat kilkunastu po śmierci Kazimierza panowie małopolscy objawiają stale myśl polityczną i przeprowadzają Polskę szczęśliwie do świetnéj epoki Jagiellonów.

Na wiadomość o śmierci wuja wysłał Ludwik Władysława ks. opolskiego, szwagra swego, do Krakowa, aby zapowiedzieć swój wczesny przyjazd. Przybył sam z matką Elżbietą w dni kilkanaście po śmierci Kazimierza, ukoronował się d. 17 listopada i zajął sprawami nowego przybytku. Historya węgierska przyznała Ludwikowi tytuł wielkiego: był on niezawodnie najpotężniejszym władzcą swego czasu, pracującym w duchu ówczesnego wieku nad powiększeniem domowéj potęgi. Polskę uważał on jako nowe téj potęgi zwiększenie, pragnął ją téż przedewszystkiém w dynastyi swojéj utrzymać. Gdy mu testament Kazimierza W. wadził, uchylił go bezprawnie: Kazimierzowi szczecińskiemu dał tylko Dobrzyń, wdowę po wuju zbył drobną sumą, córki nieprawemi ogłosił, starszą Annę wydał za niedobréj sławy hrabiego Wilhelma Cilli. Natomiast wykroił z ziemi wieluńskiéj i ostrze-

szowskiéj lenno dla Władysława opolskiego, aby ślepo mu uległy książe, był pożądaném dlań w Polsce narzędziem. Po krótkim pobycie w Wielkopolsce, w Krakowie osadziwszy matkę Elżbietę z dworem o znacznéj liczbie Węgrów, powrócił Ludwik do Węgier. Ziemowit mazowiecki uchylił się od złożenia mu hołdu.

Królowa Elżbieta, mimo wieku skłonna do zabaw i błyszczącego życia, sprzyjała wyłącznie świetnym małopolskim panom. Podkanclerzy Janko z Czarnkowa wypartym został przez gładkiego i dworskiego Zawiszę z Kurozwęk, na generalstwie wielkopolskiém zasiadł chwilowo Jan z Pilcy, Małopolanin, a niebawem utworzyła się w Wielkopolsce partya malkontentów z Nałęczami na czele, nieprzyjazna zaprzyjaźnionéj z dworem rodzinie Grzymałów i staroście wielkopolskiemu Sędziwojowi z Szubina.

Utrata Włodzimierza zaraz po śmierci Kazimierza na rzecz Litwy, skłoniła Ludwika do obmyślenia lepszego bezpieczeństwa dla nabytków kazimierzowskich na Rusi. W r. 1372 oddał on Władysławowi opolskiemu rządy Rusi, oczywiście w myśli, aby w razie utraty Polski zapewnić jéj posiadanie koronie węgierskiéj. Tymczasem w r. 1373 panowie małopolscy na zjeździe w Koszycach zapewnili następstwo jego córkom Katarzynie i Maryi, a gdy pierwsza umarła, postanowili wyciągnąć jak największe korzyści z dopuszczenia do następstwa dwóch pozostałych córek królewskich, Maryi przyrzeczonéj synowi Karola IV Zygmuntowi, i Jadwigi, narzeczonéj niebawem Wilhelma księcia austryackiego.

Jako środka przymusu za radą Małopolan czy Władysława opolskiego, użył w tym celu Ludwik węgierski egzekucyi podatku dwunastu groszy z łanu, który od Kazimierza W. czasów popadł w zaniedbanie. Na zjeździe w Koszycach (sierpień 1374), wbrew niechętnym Wielkopolanom, których w mieście zamknięto, stanął 17 września 1374 r. przywiléj koszycki, pierwszy przywiléj powszechny, osnuty na wzorze złotéj bulli Andrzeja węgierskiego (1222).

Przywiléj koszycki warował całość i nietykalność terytoryalną polskiego państwa (przeciw zamachom Ludwika na Ruś); zobowiązywał króla do odzyskania utraconych krajów (Pomorze); uwalniał wszelką posiadłość możnych i szlachty od wszelkich uciążeń polskiego prawa, z wyjątkiem 2 groszy z łanu na św. Marcin płacić się mających i wyprawy wojennéj; zapewniał wynagrodzenie szkód w razie tejże, jeżeli wychodziła za granice kraju; zapewniał dygnitarstwa i grody tylko Polakom nieksiążęcego rodu (zastrzeżenie przeciw Władysławowi opolskiemu, grody sądownicze tylko ziemianom (terrigenis); znosił

uciążliwe stacye. Za to wszystko uznano ewentualne prawo następstwa córek królewskich.

Pakt koszycki, obrażający tradycye Wielkopolan, ośmielił pozostałego Piasta kujawskiego, Władysława Białego na Gniewkowie, do powtórnego ruchu. Już w r. 1373 udał on się z dworu węgierskiego, gdzie zwlókłszy z siebie habit mnicha Benedyktyna, ojcowiznę odzyskać się starał do Kujaw, ale spłoszony przez Sędziwoja z Szubina, stracił zajęty Szarléj. W r. 1375 zajął, wypadłszy z Drezdenka, Złotoryą i Gniewków, trzymał się czas niejaki przeciw Sędziwojowi i Kazimierzowi szczecińskiemu, który nawet (1373) poległ pod Złotoryą, w końcu jednak uległ sile i sprzedał ostatecznie swoje pretensye za 10,000 grzywien. Ruch Władysława Białego obok potrzeby uregulowania kościelnych stosunków na Rusi Czerwonéj, sprowadził Ludwika 1376 r. do Polski, uorganizowano ostatecznie arcybiskupstwo katolickie w Haliczu, biskupstwa w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie.

Ale już w 1377 r. musiał Ludwik podjąć nową wyprawę do Polski. Kiejstut, Olgierd i Lubart z Jerzym Narymuntowiczem księciem bełzkim, zapędzili się przez San aż w okolice Tarnowa. Nieczynna w obec nieszczęścia królowa rejentka, sędziwa a zawsze hulaszcza Elżbieta, oburzyła do żywego Polaków lekceważeniem klęski. Zuchwalstwo otaczających ją Węgrów przyprowadziło d. 7 grudnia 1376 r. do wybuchu długo tajone oburzenie. Zabicie Jaśka Kmity przez Węgra z świty królowéj, wywołało rzeź Węgrów w Krakowie, w któréj 160 osób padło ofiarą. Królowa przerażona opuściła miasto. Ludwik przybył niebawem z siłami zbrojnemi, a zwoławszy szlachtę na wyprawę, ruszył na Litwinów. Polacy zdobyli Chełm, Ludwik z Węgrami Bełz. Zasłoniwszy kraj od nieprzyjaciół, miał król trudniejsze przed sobą zadanie: uporządkowanie samejże Polski. Ludwik czyni na tém polu różne próby: oddaje wielkorządztwo Władysławowi opolskiemu, który spółcześnie (1378) zrzeka się wielkorządztwa Rusi, objętéj pod bezpośredni zarząd Ludwika i węgierskiemi obsadzonéj załogami. Nadaje mu téż Dobrzyń, Bydgoszcz i Gniewków prawem lennêm, łamiąc w ten sposób trzy naraz przyrzeczenia koszyckiéj ugody. Szlachta niezadowolona zjeżdża się celem protestacyi do Gniezna i Wiślicy: Ludwik musiał ustąpić, odwołał Władysława, pozostawiając kraj w coraz większym bezrządzie.

Jedną z głównych przyczyn stawała się rywalizacya i nieprzyjaźń Mało-i Wielkopolski. Małopolanie, uczniowie szkoły Kazimierza W., acz nie oddani bynajmniéj ślepo Ludwikowi, wyciągali wszakże z bliższych z nim stosunków jak największe dla siebie korzyści:

Domarat z Pierzchna, Grzymalita, wcisnął się na generalne starostwo wielkopolskie, Pietrasz z Małachowa na kujawskie. Tworzyła się partya w Wielkopolsce, z Bartoszem z Odolanowa na czele, przeciwna Ludwikowi i następstwu jego córek, a sprzyjająca Piastom mazowieckim.

Wobec tych stosunków ustanowił Ludwik wielkorządcami kraju Zawiszę z Kurozwęk, biskupa krakowskiego, ojca jego Dobiesława, kasztelana krakowskiego i Sędziwoja z Szubina, wojewodę kaliskiego, których postępowanie, szczególniéj w sądownictwie, ostro gromi Janko z Czarnkowa (1381). Nie trwały długo ich rządy, bo Zawisza umarł już w styczniu 1382, ale system opierania się na Małopolanach przedłużał się; Bodzanta, niegdyś wielkorządzca krakowski, otrzymał arcybiskupstwo gnieźnieńskie po śmierci Janusza Suchegowilka; Bartosza z Odolanowa wyparto zbrojną ręką z odolanowskiego starostwa. Uwieńczył wreszcie Ludwik ten system powołaniem dygnitarzy do Staréj Soli (w lecie 1382), gdzie skłonił ich do hołdu swemu zięciowi Zygmuntowi brandeburskiemu, przeznaczonemu przezeń na przyszłego króla Polski (23 lipca).

Zajęcie Wielkopolski, gdzie Bartosz z Odolanowa walczył przeciw Domaratowi z Pierzchna, wydało się pierwszym warunkiem ułożonego planu. Udał się tam Zygmunt, gdy nadeszła wiadomość o śmierci króla Ludwika (11 września 1382). Miasta wielkopolskie chętnie witały 14-letniego Zygmunta, lecz szlachta zgromadzona w Poznaniu stawiła mu warunek: oddalenie Domarata. Gdy go nie dopełnił, odmówiła uznania. Wielkopolanie złożyli 25 listopada zjazd w Radomsku, gdzie pomijając zupełném milczeniem układy w Staréj-Soli, zawiązali konfederacyą przy téj córce Ludwika, która im daną będzie, *aby zamieszkała w kraju*, przez co wykluczyli pośrednio Zygmunta i Maryą. Zaprotestowali przeciw temu Domarat i Bodzanta, w nadziei, że blizki wspólny zjazd w Wiślicy (6 grudnia) za przybyciem Małopolanów przechyli szalę na ich stronę. Przybył téż do Wiślicy i sam Zygmunt, gdzie wszakże smutnego doznał losu. Posłowie królowéj wdowy (Elżbiety Bośniaczki) podziękowali zgromadzeniu za lojalność dla córek Ludwikowych: Małopolanie odstąpiwszy Zygmunta, postanowili nie puścić go do Krakowa, tak, że bez skutku do Węgier odjechał.

Tymczasem wśród nieustającéj między Bartoszem i Domaratem wojny w Wielkopolsce, odbył się w lutym (1383) nowy zjazd w Sieradzu. Poseł królowéj Elżbiety, Mikołaj biskup wesprymski, zapowiedział, że tron polski obejmie córka Ludwikowa młodsza, Jadwiga,

i w tym celu na Wielkanoc na koronacyą przybędzie. Ale partya mazowiecka była tak silną, że arcybiskup Bodzanta zmuszonym był zapytać zgromadzenia, czy sobie Ziemowita na króla życzy: na co rozgłośne przyzwalające powstały okrzyki. Tron dla Jadwigi uratował Jaśko z Tęczyna, kasztelan wojnicki, przypominając zobowiązania w obec córki Ludwika i konieczność oczekiwania jéj przybycia. Wyznaczono zatém termin przyjazdu do Zielonych Świątek, warunek zwrotu Rusi, jak niemniéj ziem oddanych lennėm prawem Władysławowi opolskiemu, który obecny na zjeździe, tych niemiłych dla siebie postanowień słuchać musiał. W razie niedopełnienia tych warunków, zobowiązania miały się uważać za niebyłe.

Z tym przyszłym przyjazdem Jadwigi związała partya mazowiecka śmiały plan pogodzenia obu dążeń politycznych. Chwiejny Bodzanta dał się użyć do jego wykonania. Ziemowit z Bartoszem z Odolanowa przyłączył się potajemnie do świty arcybiskupiéj, aby gdy młoda królowa przybędzie do Krakowa, poślubić ją gwałtem. Ale rzecz się wykryła, przeszkodził jéj z mieszczanami krakowskiemi Dobiesław z Kurozwęk, nie dopuszczając Ziemowita do miasta. Nie wysłała téż, zapewne zawiadomiona o planie mazowieckim Elżbieta, córki do Krakowa: w Koszycach ułożyli panowie polscy nowy termin przybycia w jesieni, a wedle twierdzenia Długosza, wymówili sobie, aby sami o jéj przyszłém postanowili małżeństwie. Ziemowit tymczasem z każdym dniem groźniejszym się stawał. Wsparty pieniędzmi krzyżackiemi, zajął Kujawskie i Łęczyckie, w czerwcu 1383 r. ogłoszono go w Sieradzu królem, Kalisz oblegały wojska Bartosza z Odolanowa. Pomoc węgierska stawała się konieczną. Zawarłszy (w sierpniu) podstępne zawieszenie broni z Ziemowitem, sprowadzili panowie małopolscy margrabiego Zygmunta do Krakowa, zkąd go czém prędzéj na Mazowsze wyprawili. Bijąc tak jednego niemiłego sobie pretendenta drugim, domagali się tém natarczywiéj przysłania Jadwigi. Ale Elżbieta zmieniła zdanie: Zygmunt wysłany do Polski miał znowu otrzymać koronę. Sędziwoja z Szubina, który przybył na dwór królowéj, do Jadry, aby przypomnieć wysłanie Jadwigi, aresztowano; Elżbieta przesłała rozkaz, aby Zygmuntowi poddać Kraków. Przeszkodził temu pośpieszną ucieczką swoją z więzienia Sędziwój, nie dopuszczono Zygmunta do miasta; d. 2 marca (1384) przyszło do nowego zjazdu w Radomsku, którego zadaniem miało być uporządkowanie srogo zawichrzonego kraju i pozbycie się niebezpiecznych roszczeń Zygmunta.

Zjazd radomski wysłał do królowéj Elżbiety prostego szlachcica Przecława Wąwelskiego z zapowiedzią, że prawa Jadwigi zgasną, jeżeli w przeciągu dwóch miesięcy w Polsce nie stanie. Odtąd nie miał w sprawach politycznych nikt jeździć na własną rękę do Węgier pod karą na wroga ojczyzny. Każdemu województwu dano zarząd z senatorów, dygnitarzy ziemskich i mieszczan złożony, który pod najostrzejszemi karami miał wymagać posłuszeństwa. Pod temiż karami zakazano oddawać zamki *obcym;* krakowskiego pieczę zaś powierzono delegatom całéj Polski. Zawarto odporne przymierze z Władysławem opolskim.

W odpowiedzi na poselstwo Wąwelskiego, przybył margrabia Zygmunt z wojskiem na granicę polską. Małopolscy panowie stanęli zbrojno w Sączu i oświadczyli mu, że go nie chcą ani na króla, ani na namiestnika. Zygmunt nie miał widocznie sił dostatecznych, królowa Elżbieta obawiała się doprowadzać sprawy do zerwania: w październiku przybyła 13-letnia Jadwiga z kardynałem arcybiskupem Ostrzychomia i Janem biskupem czanadzkim do Krakowa, gdzie ją 15 t. m. ukoronowano.

Panowie małopolscy stanęli zatém u piérwszego celu swych życzeń. Uniknąwszy Zygmunta i Ziemowita, mieli młodziuchną królowę w rękach, a nie podlega wątpliwości, iż mieli dla niéj napiętego męża. Tym mężem był Jagiełło, w. ks. litewski. Z bezwzględnością, właściwą często ludziom prawdziwie politycznym, małopolscy panowie przeprowadzili téż w najbliższym czasie kombinacyą, na któréj jako na podwalinie spoczęła wielkość państwa polskiego.

Po śmierci Olgierda (1377) zasiadł na stolicy wileńskiéj najstarszy syn z drugiéj jego żony, Julianny, księżniczki Tweru, Jagiełło. Stryj jego Kiejstut, na Trokach władający, pomny obowiązku ciągłéj z Zakonem walki, zachował się przyjaźnie w obec bratanka; nie uniknął jednak jego podejrzliwości, podsycanéj potajemnie przez Zakon, że do najwyższéj dąży władzy. Gdy téż Kiejstut już ośmdziesięcioletni, zmordowany długiemi z Zakonem bojami, zaczął z niemi rokować o pokój, Jagiełło, uważając w tém niebezpieczne zwierzchnictwa pominięcie, wdał się w sprawę i zawarł 10-letnie zawieszenie broni z Zakonem, wykluczające wszakże dzierżawy Kiejstuta (1379); niebawem zaś traktatem w Dawidyszkach (1380) wyraźnie przyrzekł, że napadu na ziemie Kiejstuta za wojnę sobie wypowiedzianą nie poczyta.

Korzystając z buntu Połocka przeciw Skirgielle, bratu Jagiełły, który tego ostatniego do opuszczenia Wilna skłonił, zajął Kiejstut Wilno, pozbawił Jagiełłę wielkiego księstwa, osadzając go na Krewie i Witebsku (1381). Niebawem wznosi atoli chorągiew buntu Dymitr Korybut, książe siewierski, brat Jagiełły; Jagiełło podchwycił Wilno z pomocą niemieckiej i ruskiéj ludności, z pomocą Zakonu zdobył Troki. Kiejstut z Siewierszczyzny wracający poruszył żywioł pogański, obległ ojczysty swój zamek, aby wyprzeć z niego załogę Jagiełły. Bezsilny wobec Jagiełły i sił Zakonu, postanowił poddać się z synem w. mistrzowi inflanckiemu, gdy mu Jagiełło ofiarował pokój i dzielnicę żmudzką. Kiejstut zaufał, ale, niestety, zawieziony w okowach do Wilna, zginął uduszony w więzieniu (15 sierpnia 1382), a nie przepuszczono nawet jego żonie Birucie, która utopioną została.

Tak zginął ostatni bohater pogańskiéj Litwy. Jagiełło, na którego postępowanie wpływało niezawodnie wdrażane mu i przez Rusinów (matkę Juliannę) i przez Zakon przeświadczenie, że z pogańską Litwą każdym środkiem kończyć wolno, miał teraz do spełnienia ciężkie zadanie wydobycia się z pod przewagi Zakonu, który, pomimo ponowionych z nim pod koniec 1382 r. traktatów, w których Jagiełło odstąpił połowy Żmudzi i zobowiązał się chrzest przyjąć, niebawem przerzucił się na stronę jego nieprzyjaciela Witolda.

Witold wydobywszy się z więzienia w Krewie za pomocą żony, szukał przytułku u Janusza mazowieckiego, a niebawem u Zakonu, który mu (w październiku 1383) posłużył za ojca chrzestnego prawem lenném, nadał mu—zdobyć się na Jagielle mające, ojczyste ziemie. Rozpoczyna téż Zakon wojnę z Jagiełłą, wśród któréj Witold, namowami Jagiełły skłoniony, zdradza swoich sprzymierzeńców i lennodawców pod Georgenburgiem a przeszedłszy na stronę Jagiełły, przyczynia się do zdobycia kilku ważnych granicznych twierdz krzyżackich (1384). Otrzymawszy Podlasie z Grodnem, zajmuje téż Witold przychylne względem Jagiełły stanowisko w chwili, gdy się rozpoczynają jego starania o rękę królowéj Jadwigi.

Knowana od lat wielu intryga, polegająca na nieustanném podżeganiu książąt litewskich do waśni, rozbija się o szczęście Jagiełły: Zakon widzi z rozpaczliwą zajadłością chybienie swoich celów na Litwie, które téż, za połączeniem Litwy z Polską, zwiastuje niebawem dni jego upadku, klęsk i wewnętrznego złamania.

Nieprzyjazny stosunek z Mazowszem i napięty zawsze z Zakonem zbliżał oczywiście politykę panów małopolskich do polityki Jagiełły. Już w pierwszych dniach r. 1385 poselstwo złożone z braci Jagiełły, Skirgiełły i Borysa, obu chrześcian, oświadcza się o rękę Jadwigi, ofiarując chrzest Litwy i poniesienie kosztów 200,000 zł. przyrzeczonych Leopoldowi austryackiemu, gdyby małżeństwo Jadwigi z Wilhelmem do skutku nie przyszło. W skutek skazówki panów małopolskich jedzie to poselstwo do Węgier, do matki Jadwigi, królowéj Elżbiety, która celem dalszych rokowań i ostatecznego układu śle z powracającemi posłami Stefana z Czanadu i Władysława Kazę. Skutek poselstwa był zatém pomyślny: w Krakowie przyłączyli się do węgierskich i litewskich posłów Włodko z Ogrodzieńca podczaszy krakowski, Mikołaj kasztelan zawichostski i Krystyn z Koziegłów, w obec których d. 14 sierpnia 1385 r. stwierdził Jagiełło pełne znaczenia na przyszłość przyrzeczenia swoje.

Tymczasem zmienna królowa Elżbieta, przyparta przez Leopolda austryackiego, stwierdziła układem 27 lipca dawne zobowiązania względem ręki Jadwigi i wysłała Władysława opolskiego, aby dopilnował dokonania małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem, śpieszącym do Krakowa. Druga połowa roku 1385 w Krakowie widziała téż epizod romantyczny, jaki rzadko w tak zajmujących rysach przedstawiają dzieje. Wilhelm niedopuszczony na zamek przez Dobiesława z Kurozwęk, goszczony potajemnie przez mieszczan krakowskich, sprzyjających niemieckiemu panu, widujący się z młodą i zakochaną w nim królewną w refektarzu franciszkańskim, w końcu zdradzony przez Opolczyka, skłaniającego się ku nowéj służbie interesom potężnego Jagiełły—w końcu, gdy słaba dłoń dziewicy królewskiéj napróżno uchwyciła topór, aby się wydostać z zamkowego więzienia—gdzie ją trzymają zimni politycy polscy — kryjący się i uciekający wreszcie z miasta, które już dlań nie było bezpieczném. Trudno téż na samą wiarę źródeł austryackich, w obec Opolczyka zdrady, w obec argusowych oczu panów polskich, przypuścić, aby do ślubu potajemnego przyjść było mogło, chociaż o nim wyraźnie księgi miejskie krakowskie wspominają...

Co nie podlega wątpliwości, to, że wielkość Polski połączonéj z Litwą, potrzebowała ofiary w sercu kobiecém, które się poświęcić musiało i poświęciło. Jadwiga zgodziwszy się w końcu na ślub z Jagiełłą, okazywała w krótkiém a dobroczynném życiu późniejszém, że znała doniosłość i cel tego poświęcenia.

Co nie podlega wątpliwości, to, że panowie polscy z żelazną konsekwencyą pilnowali swego dzieła, wysławszy powtórnie na Litwę poselstwo, które d. 12 stycznia 1386 r. oświadczyło Jagielle w Wołkowysku, że zgodna wola kraju powołuje go na króla Polski i męża Jadwigi. Pełnomocnictwo tym posłom podpisał i Władysław opolski.

KSIĘGA PIĄTA.

1386 — 1447.

Pierwsi dwaj Jagiellonowie.

Wielka dla Polski uderzyła chwila, gdy 15 lutego 1386 r. Jagiełło przyjął chrzest święty na zamku krakowskim. Odtąd przez dwa prawie wieki miała ona zostawać pod berłem dynastyi, obszerną i potężną dziedziczną włość posiadającéj, wystąpić na zewnątrz, oparta o szerokie przestrzenie wschodu do walki z zachodem, a mianowicie: z krzyżactwem i cesarstwem niemieckiém. Słowiańskie Czechy, współsłowiańskie Węgry, miały ujrzeć w niéj naturalną podporę polityczną. Wszakże zapominać nie trzeba, że połączenie Polski i Litwy, z razu tylko w osobie króla, skuteczne do walki z ościennym nieprzyjacielem, musiało pociągnąć za sobą bardzo ważne zajścia wewnętrzne, które nie dopuściły takiego rozwoju sił na zewnątrz, jakiego się po przestrzeni i zasobach obu krajów spodziewać można było. Polska przyjmująca Jagiellonów traciła starą dynastyczną i monarchiczną tradycyą Piastów, wypadała z tradycyi wiekowéj: litewskiéj feodalnéj narzucić sobie nie dała. Owszem król nowochrzczeniec, książe niedawno poganin i barbarzyniec, uchodzący koniecznie za obcego w obec Polski, znalazł się na gruncie wyższéj cywilizacyi, jakim był grunt polski, bezsilnym w obec gorącego dążenia do wolności, układem koszyckim zainaugurowanego. Możnowładztwo które go na tronie z dobrze pojętego interesu politycznego posadziło, stało się zazdrosnym jego litewskich zachceń monarchicznych nadzorcą: co więcéj, rozpoczęło ono długoletnią walkę, aby podkopać jego litewskie dziedzictwo, tak przez przyłączenie do Polski Podola, Wołynia i Kijowszczyzny, jak przez szerzenie wolności polskich na Litwie, przez szerzenie unii ścisłéj, otwierającéj Polakom szerokie pobratymczego

państwa przestrzenie. Król z rodziny jagiellońskiéj nie był już patryarchalnym królem piastowskim; jako książe Litwy był stroną, był często koniecznym przeciwnikiem dążeń Korony. Wyższość cywilizacyi, większe zaludnienie, przewaga handlu i przemysłu, położenie zachodnie, zapewniły Polsce zwycięstwo w walce z Litwą; zwyciężyła wolność polska, uległy ściślejsze formy feodalne litewskie. Pożądana unia ukoronowała dzieło Polaków przy końcu epoki. Ale w wewnętrznéj walce z dynastyą litewską i Litwą, dla braku nadzwyczajnych ludzi na tronie, położonym został fundament pod monarchią elekcyjną z reprezentacyą wszechwładną izby poselskiéj, uważającéj się organem prowincyonalnych interesów, przez posłuszeństwo instrukcyom sejmikowym, a o ile dążności cywilizacyjne polskie daleko na wschód rozpostarły błogie swoje owoce w pracy kolonizacyjnéj, rozwoju municypalności zachodniéj, w uobyczajeniu tegoż wschodu, o tyle nie zdołały, może właśnie dlatego, że zwrócone były ku działaniu na tak szerokiéj przestrzeni, zapewnić Polsce dostatecznych warunków istnienia, jakich na Zachodzie nowożytna wymagała monarchia.

W dzień ślubu z Jadwigą (18 lutego) wydał Jagiełło przywiléj rozszerzający prawa koszyckim układem nadane. Zapewnienie dygnitarstw ziemianom, wykluczenie cudzoziemców od posiadania grodów, było zamknięciem drogi litewskiemu księciu, aby w Polsce nie użył swoich; zapewnienie nagrody za służbę wojenną, otwarciem sutych nagród za udział w litewsko-krzyżackich bojach. Pod kierunkiem małopolskich możnych, chciwych nagrody ale i rozumnych, stawiał Władysław pierwsze kroki. Władysława ks. opolskiego córkę ożenił z rodzonym bratem (Aleksandrem Wigundem), pozostawiając ojca przy Wieluniu, Kujawach, Dobrzyniu i Bydgoszczy; Ziemowita mazowieckiego z siostrą swoją Aleksandrą. Podróż do Wielkopolski uspokaja walkę stronnictw w tym kraju i Bartosz z Odolanowa towarzyszy królowi na Litwę, jako wojewoda poznański.

Pod polskim i katolickim wpływem odbywa król apostolską wyprawę na Litwę (1386, październik). Zamieszki wzniecone na Litwie podczas nieobecności Jagiełły przytłumione zostały. Odniesiono nad Światosławem ks. połockim zwycięstwo. W świetnym orszaku możnych i duchowieństwa polskiego zwrócił się Jagiełło na Litwę właściwą, sam czynnie pomagał dziełu nawracania a nadaniem wolności bojarom katolickim (jak: wolne rozporządzenie własnością, sądy na wzór polskich, uwolnienie od prestacyj z wyjątkiem budowy grodów), założeniem i wyposażeniem biskupstwa wileńskiego, nadaniem prawa niemieckiego Wilnu, położył fundamenta chrześciańskiéj na Litwie cywilizacyi (wszystko

od 17—22 lutego 1387). Względem schizmatyków litewskich zachował król politykę odłączającą ich i tamującą szerzenie ich wyznania. Odjeżdżając, powierzył Jagiełło bratu Skirgielle wielkoksiążęcą godność, zatrzymał atoli tytuł i prawa najwyższego księcia, oddał mu Troki, Wilno i Połock w bezpośrednie posiadanie. Stryjécznego Witolda pozostawił w posiadaniu samego Grodna.

Jadwiga tymczasem, za radą bacznych na wszystko panów małopolskich, ratowała dla Polski zdobycz kazimierzowską: Ruś Czerwoną, która w dzierżeniu Maryi, siostry Jadwigi zostająca, teraz za objęciem rządów Węgier przez Zygmunta luksemburskiego, męża Maryi, mogła na zawsze przepaść dla Polski. Oporem stanął tylko Benedykt starosta węgierski na Haliczu. Władysław opolski „pan Rusi" z ramienia Maryi, wplątany był już ściśle w interes Polski; z początkiem marca stanęła królowa w Lwowie, Bénedykta pokonał za rozkazem Jagiełły Witold, Fiedor Lubartowicz (wołyński) i Jerzy Narymuntowicz, ks. bełzki, a gdy Jagiełło z litewskiéj wyprawy do Lwowa przybył, złożył (27 września 1387) Piotr wojewoda wołoski, uroczysty hołd potężnemu władzcy wschodu. Jeneralnym starostą Rusi został Jaśko z Tarnowa, bogate dziedzictwo objęli tam Spytek z Melsztyna, Dobiesław z Kurozwęk i syn jego Krzesław, Dymitr z Goraja. Witoldowi, który otrzymał Wołyń, nasłał Jagiełło starostę polskiego do Łucka. Liczne hołdy dzielniczych książąt ruskich następują w najbliższych miesiącach (1388) po tych świetnych powodzeniach królewskiéj pary.

Roztaczająca się z każdym dniem wspanialéj potęga polsko-litewskiego państwa musiała obudzić przestrach i zazdrość Zakonu, wytrąconego z swego stanowiska i pozbawionego celu przez nawrócenie Litwy; zazdrość Zygmunta luksemburskiego, króla Węgier a niedawno pretendenta do korony polskiéj. Znalazła ona naturalnych sojuszników w ambicyach dzielniczych książąt Litwy i Rusi, między którémi Witold, stryjeczny Jagiełły, zdawna wróg jego, nie przestał myśléć o owładnięciu księstwa i utworzeniu samodzielnéj chrześciańskiéj potęgi. Gdy nie udały się dyplomatyczne kroki Wilhelma austryackiego w Rzymie, aby potępić Jagiełłę, a papież Urban podziękował za chrzest Litwy, wdali się Krzyżacy w pozorne układy (w Raciążu, Neidenburgu), gdzie milczeniem pomijali połączenie Polski z Litwą i domagali się przyznania sobie starego zapisu Mindowy. Układy nie mogły doprowadzić do niczego, natomiast Witold, obrażony odmową Jagiełły, gdy całéj domagał się ojcowizny, po chybionym zamachu na Wilno, zawarł 19 stycznia 1390 r. układ z Zakonem przeciw Jagielle,

dając mu w zakład żonę, siostrę i brata. Połączyli się (26 maja t. r.) przeciw Jagielle z Zakonem pogańscy Żmudzini, obawiając się przymusowego wytępienia wiary ojców. Jagiełło z pomocą hufców polskich, wziął Brześć, Suraż, Łukow i Grodno, dzierżawy Witolda. Zakon w sojuszu z buntowniczemi i pogańskiemi żywiołami Litwy, gotował wielką wyprawę na Wilno. W sutym orszaku rycerzy niemieckich, francuzkich i angielskich, w. mistrz Konrad Zollner, ruszył na Wilno, pobił Skirgiełłę, zdobył gród drewniany wileński (gdzie padł brat króla Korygiełło), nie podołał energicznemu odporowi, który z dwóch innych zamków zdołał dać dowódzca polski, Klemens z Moskorzowa. W następnym roku (1391) przedsięwzięto drugą wyprawę na rzecz Witolda, który tymczasem córkę Zofią wydał za w. księcia Moskwy, Bazylego. Wyprawa następcy Zollnera, Konrada Wallenroda, była bezskuteczną, ale Witold sam zdołał zdobyć Merecz i Grodno. Wtedy za pośrednictwem Henryka ks. mazowieckiego, biskupa nominata płockiego, godzi się Jagiełło z Witoldem, oddając mu Wilno i zwierzchnictwo na Litwie. Skirgiełło, nie bez oporu, poprzestać musiał na Kijowie; Świdrygiełło, nieukontentowany, szukał przytułku w Zakonie (1392). Odtąd Witold, zachowując wielkoksiążęcą godność, rozwijał do końca życia swoje wielkie zamysły utworzenia potężnego państwa, prowadząc politykę na własną rękę, z Polską najczęściéj w zgodzie, pod koniec żywota dopiero do zupełnéj odrębności dążącą.

Zawiedzeni na intrydze litewskiéj, Krzyżacy poruszyli inne sprężyny działania. Władysław ks. opolski, zawsze niespokojny, czy mu Jagiełło, pod naciskiem Polaków, lennych księstw nie odbierze, próbował już 1389 zamachu na Kraków, a gdy król synowi jego Janowi nazwiskiem Kropidło, nie chciał dać arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, zastawił Zakonowi graniczną Złotoryą (1391) i Dobrzyń (1392), ukuł z Zygmuntem luksemburskim i Prokopem ks. morawskim, awanturniczy plan podziału Polski. Ale plan ten rozbił się sam o interesa aliantów; Zygmunt obawiając się, aby Jadwiga po śmierci Maryi (1394) nie podniosła pretensyi do korony węgierskiéj, któréj dziedziczką tytułować się poczęła, szukał zbliżenia się do Polski. Wacław, cesarz i król czeski, wszedł (1395) z Jagiełłą w przymierze przeciw przewrotnemu bratu. Jagiełło, długo cierpliwy, rozpoczął (1396) egzekucyą przeciw Opolczykowi: zdobył Olsztyn, Wieluń, Krzepicę, Ostrzeszów, a gdy graniczny Bolesławiec silny opór stawił, wkroczono na Opole szląskie, którego część Spytek z Melsztyna otrzymał. Synowie Władysława opolskiego zawarli rozejm: on sam umarł wydziedziczony

(1401). Dobrzyń opanowali i umocnili Krzyżacy, i dzierżyli go do r. 1404, w którym go mocą raciązkiego oddali układu.

Witold tymczasem dążył do utworzenia silnego litewsko-ruskiego państwa; gospodarzył samowładnie między potomkami Olgierda i Rurykowicami. Śmierć Skirgiełły zapewnia mu Kijów; Włodzimierz Olgierdowicz traci Żytomierz i Owrucz; Fiedor Koryatowicz Podole, którego część lennêm prawem otrzymuje Spytek z Melsztyna; Smoleńsk zdobywa Witold na Światosławiczach. Liczne księstwa ruskie, między Litwą i Moskwą, hołdują Witoldowi; zięć jego, w. książe Moskwy, trwa z nim w dobrych stosunkach: Nowogród i Psków posadników z jego przyjmują ramienia. Aby zabezpieczyć ten ogrom, trzeba było wszakże pokonać potęgę tatarską. Wiedział o têm Witold i rad był pokojowi z Zakonem. Zastawiał wszakże Zakon przed Europą swoje nieprzyjacielskie stosunki z Litwą, wskazywaniem pogańskiéj i dotąd nienawróconéj Żmudzi. Ofiarowywał pokój pod warunkiem odstąpienia Żmudzi i poddania się Witolda cesarzowi. Przeszkodził temu ostatniemu niebezpieczeństwu Jagiełło udaniem się na Litwę (1397); nie zdołał przeszkodzić układowi na wyspie Solyn, mocą którego Witold odstępował Zakonowi Żmudź pogańską (12 października 1398), a podpisywał się, niepomny lennego stosunku: supremus dux Lithuaniae. Gdyby walka z Tatarami podjęta była się powiodła Witoldowi, byłby może posiągnął się do ogłoszenia udzielności. Ale wielka wyprawa litewsko-polska na Tatarów pod wodzą Edygeja skończyła się srogą klęską nad rzeką Worsklą (12 sierpnia 1399), w któréj mnóstwo polskich panów i książąt ruskich utraciło życie.

Umarła jeszcze przed klęską tatarską szlachetnéj pamięci królowa Jadwiga, nie pozostawiając potomstwa (17 lipca 1399). W testamencie radziła mężowi, aby ożenił się z Anną, hrabianką cyllejską, wnuczką Kazimierza W-go; kosztowności przeznaczyła na odnowienie wielkiego dzieła dziada: uniwersytetu krakowskiego, który téż zbogacony wydziałem teologicznym (w lipcu 1400), uroczyście w kolegium przy ulicy ś. Anny ponownie inaugurowanym został. Ostatnie zajścia na Litwie z jednéj, przegrana pod Worsklą z drugiéj strony, przywiodły Polskę i Litwę do piérwszego aktu ściślejszego połączenia. Stanął on po stronie litewskiéj na zjeździe w Wilnie (18 stycznia 1401), jako przyrzeczenie trwania przy koronie polskiéj i królu, i powrotu wszystkich dzierżaw litewskich Witolda, po śmierci tegoż, w ręce Jagiełły i jego następców. W marcu 1401 przyrzekli panowie polscy w Radomiu, Litwie pomoc, Witoldowi zaś, że na przypadek śmierci Jagiełły, bez porozumienia z nim, króla nie obiorą. Witold odtąd, wbrew solin-

skiemu układowi podburzał Żmudź do oporu. W. mistrz Konrad Jungingen zawarł z Świdrygiełłą, wydziedziczonym przez Witolda, traktat zaczepno-odporny (marzec 1402). Wszakże dwie bezskuteczne wyprawy Krzyżaków na Litwę (1402 pod Wilhelmem z Helfensteinu, 1403 pod hr. Leiningen), powodzenia Jagiełły z Czechami i Węgrami, skłoniły pokojowego Konrada Jungingen do układów za Świdrygiełły pośrednictwem. W Raciążu (22—23 maja 1404), zatwierdził Jagiełło układ soliński co do Żmudzi, kaliski co do granic między Polską i Zakonem, za okupem 50,000 złr. miała wrócić do Polski ziemia dobrzyńska. Potrzeba wypłaty téj sumy spowodowała zjazd w Nowym-Korczynie, gdzie na ten jeden raz dziesięć groszy z łanu uchwalono.

Antagonizm atoli Niemców i Polski, połączonéj z Litwą, był zbyt silnym, aby do stanowczego starcia przyjść nie miało. Spory, które w najbliższych latach między stronami powstały, były drobniejszéj natury, za nastąpieniem wszakże (1407) wojowniczego Ulryka Jungingen na wielkie mistrzowstwo, doprowadziły do ostatecznéj rozprawy. Krzyżacy domagali się, aby król polski wypuścił z pieczęci tytuł księcia Pomorza, aby Witold nie wspomagał buntującéj się nieustannie Żmudzi. Polacy zaniepokojéni nabyciem Nowéj Marchii (1392) przez Krzyżaków, nie mogli obojętnie patrzéć na wdzieranie się Zakonu do Drezdenka, (którego im ustąpił Ulryk von der Ost, starosta od Polski zależny), na gwałcenie granicy pod Lubiczem nad Wisłą. Nowy bunt Świdrygiełły, sprzymierzonego tym razem z Wasylem księciem Moskwy, któremu Witold zbyt się stawał niebezpiecznym sąsiadem, mógł dodawać Zakonowi otuchy: Witold potrzebował pomocy Zakonu i otrzymał ją nawet w swéj nieszczęśliwéj wyprawie nad Okę (1407). Pomimo przyrzeczeń czynionych (1408) Jagielle i Witoldowi na zjeździe w Kownie, w. mistrz nabył Drezdenko (wrzesień 1408), a zatrzymując statki polskie zbożowe dla Litwinów przeznaczone, pod Ragnetą, przechylił szalę na stronę wojny.

Witold, pogodziwszy się z Moskwą (w wrześniu 1408) i przyjąwszy rzekę Ugrę, jako granicę od Moskwy, w grudniu zjeżdża się z Jagiełłą w Nowogródku, z początkiem r. 1409 wchodzi w otwarte wspólnictwo z ruchem żmudzkim. Küchmeister, krzyżacki wójt Żmudzi, został wypędzonym; za zgodą łęczyckiego zjazdu przyszło d. 10 sierpnia do wypowiedzenia wojny, manifestem w Opatowie wydanym.

Rozpoczęta krwawém opanowaniem Dobrzynia przez zakon wojna, zawieszoną została po zdobyciu Bydgoszczy przez Polaków za pośrednictwem Wacława, króla czeskiego, na miesięcy dziewięć (od 8-go października), aż do rezultatu rokowań w Pradze, gdzie Wacław miał

wydać wyrok rozjemczy. Użyto tego czasu obustronnie do organizacyi wojennéj, do zyskania sojuszników. Po stronie Zakonu stanęli Bogusław i Świętybór, pomorscy, bezsilny już Świdrygiełło i Zygmunt luksemburski (w Budzie 20 grudnia 1409); Polska aliantów nie miała, prócz powszechnéj sympatyi u Słowian, która zapełniła jéj zaciągi Czechami i Morawcami, i Tatarów, którzy ofiarowali hufiec pomocniczy na wezwanie Witolda. Tymczasem zyskany złotem Zakonu Wacław, wydał wyrok najniesprawiedliwszy, przysądzając Żmudź i Drezdenko Krzyżakom, Dobrzyń Polsce, jeżeli warunków pokoju dopełni. Zygmunt, zwabiwszy Witolda do Keszmarku, ofiarował mu koronę Litwy, byle odstąpił wojny. Gdy się to nie udało, wysłał Mikołaja Garę i Ścibora ze Ściborzyc celem nowego między Zakonem i Polską pośrednictwa.

Siły polskie składały się z hufców wojewódzkich, ciągnących starym obyczajem pod chorągwiami rodów i z zaciężnych hufców, pomiędzy któremi przeważali Czesi i Wołosi. Ziemowit, książe mazowiecki, stanął do boju, osobno Zakonowi wypowiedziawszy wojnę. Pod Czerwińskiem (30 czerwca), gdzie sztuczny wybudowano most celem bezpiecznéj przeprawy, połączyła się armia polska z armią Witolda, złożoną z Litwinów i Rusinów i posiłków tatarskich. Sił obustronnych dokładnie podać niepodobna; wszakże nie ulega wątpliwości, że armia krzyżacka przeważała doborem i ćwiczeniem, siły polsko-litewskie masą i jednolitym kierunkiem.

Dnia 9 lipca wkroczyła armia polska w ziemie Zakonu. Po odprawie daremnego pośrednictwa węgierskiego, stanęły obie potęgi niemiecka i słowiańska, do śmiertelnych zapasów na polach pod Dąbrownem, inaczéj pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Pomimo chwilowego zachwiania się Witolda na prawém stojącego skrzydle, które kilka chorągwi krzyżackich do pogoni skłoniło, a następnie je odcięto, pomimo grożącego chwilowo samemu Jagielle niebezpieczeństwa, którego młody Zbigniew Oleśnicki od śmiertelnego uchronił ciosu: zwycięztwo armii polskiéj było zupełném. Zakon nigdy nie podniósł się z zadanéj sobie pod Grunwaldem klęski. Zginął mistrz wielki, 52 chorągwi zakonnych stało się łupem zwycięzców: wojska krzyżackiego nie było! Przewaga zjednoczonych sił polsko-litewskich zgniotła nieprzyjaciela w sto jeden lat po zagrabieniu Pomorza. Mszcząc krzywdy dawne i ucisk narodowości swojéj, chełmińska szlachta pod sztandarem Zakonu walcząca, z radością powitała zwycięztwo polskie i poddawała się Jagielle, jako wybawcy, poddawały się miasta z niemiecką ludnością; książe Bogusław stołpeński, sojusznik Zakonu złożył 29-go

sierpnia hołd królowi: Zakonowi ostatnia zdała się uderzać godzina.

Wszakże dźwignął się jeszcze, dzięki spóźnionemu i nieudolnemu oblężeniu Malborga, słabnącéj w szczęściu energii Polaków, nowym nieufnościom i zazdrościom Witolda, które go do powrotu na Litwę skłoniły, bohatérskiéj wreszcie cnocie rycerskiéj Henryka von Plauen, komandora Świecia, który objął ster przegranéj sprawy. Za odstąpieniem Witolda i przerzedzeniem pospolitego ruszenia polskiego, król zwinął 20 września oblężenie Malborga, a cofając się do domu, równie szybko, jak zyskał, potracił grody i miasta zakonne. Plauenowi udało się na kampanią następnego roku uzyskać nowy zaciąg niemiecki; zwycięstwo polskie pod Koronowem (10 października 1410) nie poprawiło sprawy; napad Zygmunta na Małopolskę stał się szkodliwą dywersyą. Dnia 1 lutego, za osobistém staraniem nowego w. mistrza Henryka Plauena, stanął pod przewodnictwem Witolda traktat toruński, mocą którego Jagiełło za ziemię dobrzyńską dla Polski, zawkrzeńską dla Mazowsza i 100,000 kop groszy pr. wynagrodzenia oddawał pozostałe zdobycze. Żmudź zaś jako dożywocie dla siebie i dla Witolda zatrzymywał. Niezmierne wysilenie pociągnęło za sobą drobne bezpośrednie korzyści, a Polacy głośno obwiniali Jagiełłę o słabość, Witolda o szkodliwą zazdrość względem Polski.

Od września 1410 r. cesarz niemiecki Zygmunt czuł się więcéj niż kiedykolwiek obowiązanym utrzymywać dawny cesarstwa urok i znaczenie, a ubogi w środki materyalne nadstawiał przewrotnością polityczną, któréj ofiarą padał nieraz Jagiełło. Ożeniony z siostrą Anny cyllejskiéj, drugiéj żony Jagiełły, od r. 1402, pełen uroku dla wielu Polaków nęconych na dwór jego, pełen rycerskiéj świetności, wyzyskiwał Zygmunt te stosunki swoje z złą wiarą, która o proste potrącała szalbierstwo. Przez Zawiszę Czarnego zawarł Zygmunt bezpośrednio po toruńskim pokoju rozejm z Polską, któréj wojować nie był w stanie; przedłużył ten rozejm na zjeździe w Szramowicach do sierpnia r. 1412, a ściągnąwszy Witolda do Węgier, łudził go widokami samodzielności Litwy; dnia 3 stycznia zaś r. 1412 obiecywał Zakonowi osobnym traktatem, że w razie zdobycia Polski, odda mu Kujawy i Dobrzyń. Wszakże poselstwo w walce z nim zostających Wenecyan do Krakowa, i małżeństwo między Ernestem austryackim z Cymbarką, córką Ziemowita IV mazowieckiego, któremu towarzyszył traktat Jagiełły z rywalami Luksemburczyków, Habsburgami (stycz. 1412), przeraziły Zygmunta; za pomocą legata papiezkiego, Branda Castiglione, stara on się o nawiązanie lepszych stosunków, zaprasza na zjazd familijny

szwagra Jagiełłę z żoną Anną, na którym także sprawy pokoju Polski i Węgier ułożyć się mają. Dnia 15 marca r. 1412 staje między monarchami traktat w Lubowli, tyczący się głównie interesów węgiersko-polskich. Sporna zawsze między Węgrami i Polską Ruś Czerwona, miała do śmierci Władysława i Witolda w polskich pozostać rękach, po śmierci tychże, miano rozpocząć rokowania o dalsze jéj losy; hołd wojewody wołoskiego Polsce, uznał Zygmunt pod warunkiem, aby mu tenże w bojach z Turcyą pomagał. Następnie przychodzi do świetnego zjazdu w Budzie, gdzie w zamian za pośrednictwo polskie w wojnach z Ernestem austryackim i Wenecyą, podejmuje się Zygmunt pośrednictwa w sporach między Zakonem i Polską, które w skutek niewykonania traktatu toruńskiego powstały. Zygmunt zawyrokował, aby w razie niezapłacenia pozostałéj summy kosztów (69,400 kóp gr.), Zakon odstąpił Polsce Nową Marchią i Drezdenko tytułem zastawu. Spodziewając się, że pod takiém zagrożeniem Zakon pieniądze znajdzie, zastawił Zygmunt w sumie 40,000 kóp gr. miasta spiskie Władysławowi Jagielle, a Henryk Plauen widząc się opuszczonym przez chciwego i rozrzutnego cesarza, wypłacił w następnych latach sumę tę na rzecz Zygmunta. Ale w wyniszczonym wojną kraju, którego polskie żywioły od klęski Zakonu pod Grunwaldem okazywały chęć oderwania się, zakonni bracia zaś, wśród nieszczęścia, jakie ich spotkało, podkopywali powagę bohatérskiego mistrza, niełatwo było wypłacić się z reszty pozostałéj. Plauen, chcąc odwrócić burzę wewnętrzną, głęboko niezadowolony przytém z rokowań w Budzie, które jego współzawodnik Michał Kuchmeister prowadził, zerwał się nierozważnie do wojny w wrześniu r. 1413, gdy Kuchmeister przerwał ją na własną odpowiedzialność i dokonał przewrotu w kapitule zakonnéj, która (14 paźdz.) uwięziła i pozbawiła urzędu w. mistrza, a wyniosła jego nieprzyjaciela na czoło Zakonu.

Gdy tak Zakon i wewnętrznie się rozpadał, wiązała się Polska i Litwa na zjeździe horodelskim d. 8 października. W obecności Jagiełły i Witolda, duchownych i świeckich, polskich i litewskich senatorów, wielu urzędników ziemskich i licznéj szlachty polskiéj, stają trzy akta wielkiéj doniosłości: 1. Przywilej Władysława Jagiełły i Witolda, udzielający Litwinom, mieszkańcom ziem litewskich katolickiéj wiary; prawo dziedzicznéj własności, feudalném dotąd prawem dzierżanych posiadłości; dygnitarstwa nakształt polskich (województwa i kasztelanie), a zarazem stanowiący, że Litwa z Polską na zawsze złączoną będzie, że Litwini przyjmą po śmierci Witolda księcia z [illegible] ręki króla polskiego i senatu polskiego, a Polacy bez wiedzy i [illegible]

Litwinów nie obiorą króla po śmierci Jagiełły; że panowie i szlachta polska, w razie potrzeby, za zgodą panującego, odbywać będą wspólne sejmy w Parczowie, Lublinie, lub inném miejscu stosownem.

Osobnym aktem panowie i szlachta polska przyjmuje możnych i szlachtę litewską katolicką do rodów i herbów swoich rycerskich, poczém panowie i szlachta litewska czynią zobowiązanie wierności królowi i koronie polskiéj w myśl obu powyżéj wyłuszczonych przywilejów. Myśl tego przyjęcia do rodów i herbów miała pochodzić od Zygmunta luksemburskiego ze zjazdu w Budzie, jako od wielkiego znawcy obyczajów zachodnio-europejskiego rycerstwa.

Bezpośrednio po tém połączeniu się narodów poszły usiłowania około nawrócenia Żmudzi, założenie biskupstwa w Miednikach i organizacya odstąpionego przez Zakon kraju, pod osobnym starostą. Nowe poczucie siły, które Polska z powodzeń ostatnich lat wyniosła, prowadziło tymczasem nieuchronnie do dalszych bojów z Zakonem. Mimo układów pokojowych na zjazdach z w. mistrzem, mimo nowéj interwencyi Zygmunta, który znowu dla Zakonu stronniczym się okazał, wybuchnęła nowa wojna z r. 1414. W. mistrz zmienił taktykę, nigdzie w otwartém polu czoła nie stawiając: zamknął siły, jakiemi rozporządzał, a ogałacając kraj z żywności, nadał wojnie téj nazwę: wojny głodowéj. Polacy brali gród po grodzie. Warmia cała wpadła w ich ręce, wkroczono zwycięzko w okolice Elbląga, jedno oblężenie dobrze zasobnéj Brodnicy (Strassburga), gdzie króla zwabiono fortelem, przeciągnęło się. Wojna po obu stronach (Krzyżacy czynili wycieczki na Dobrzyń i Kujawy), przybierała charakter srogi i okrutny. Przerwała ją w końcu interwencya Jana XXIII i koncylium w Konstancyi, które właśnie zwracało na siebie oczy całego chrześciaństwa. Dając posłuch Wilhelmowi, bis. lozańskiemu, nuncyuszowi papiezkiemu, zgodził się Jagiełło na dwuletnie zawieszenie broni d. 17 paźdz. r. 1414, niezawodnie wbrew interesowi własnemu, gdyż Zakon gonił ostatkami zasobów. Żądał król między innemi wypuszczenia z więzienia Henryka Plauen, szlachetnego przeciwnika swego z dni najbliższych po bitwie grunwaldzkiéj.

Odtąd do roku 1422 sprawa Polski z Zakonem wchodzi na stół polityki europejskiéj, wiąże się téż niebawem z wielkim ruchem narodowym czeskim, zwróconym przeciw Zygmuntowi i Niemcom. Zgromadzony staraniem Zygmunta powszechny sobór w Konstancyi (listopad 1414), miał uchylić schyzmę kościoła, zamąconego podówczas potrójném papieztwem, wyrzec słowo sądu w sprawie nowéj nauki Husa, poruszyć chrześciaństwo na Turków i przeprowadzić wewnętrzną

reformę kościoła. Jagiełło wysłał nań w myśl obietnicy przy zawieszeniu broni danéj, Mikołaja Trąbę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupów: kujawskiego, płockiego i poznańskiego, rektora uniwersytetu krakowskiego Pawła Vladimiri i kilku świeckich, między innemi słynnego rycerza Zawiszę z Garbowa. Osobna komisya pod kardynałem Zabarellą wysadzoną została do sprawy krzyżacko-polskiéj. Wygłosił przed nią rektor uniwersytetu traktat, dowodzący, iż nawet dla szerzenia chrześciaństwa niewolno używać miecza i ognia na pogan. Witold poparł jego słowa przedstawieniem soborowi deputacyi nowonawróconych Żmudzinów, którzy w okropnych rysach przedstawiali gospodarkę krzyżacką. Wszakże nie doczekała się sprawa polsko-krzyżacka sprawiedliwego rozstrzygnięcia w Konstancyi; misyą kardynała Domenici (1416) do Prus udaremnili przeszkodami sami Krzyżacy; Zygmunt obrócił swoje starania ku przedłużeniu zawieszenia broni do 1417 r., a opieka ta, obok niebezpieczeństw, które Litwie od Tatarów zagroziły, tak podniosła nadzieje Zakonu, że na zjeździe z Jagiełłą w Wielonie, gdzie bez „koncylium" ugodę zawrzéć miano, wyzywająco i zuchwale poczynał sobie potulny dawniéj Kuchmeister. Niebawem téż rozrzucono w Konstancyi paszkwil Jana Falkenberga, mnicha kamińskiego, przeciw nowochrzceńcowi Jagielle wymierzony, podający w wątpliwość jego cześć chrześciańskiego króla: paszkwil, o który głośny wytoczyli proces posłowie polscy w Konstancyi. Potępił go sobór i skazał Falkenberga na więzienie; papież Marcin V, wybrany za staraniem Mikołaja Trąby, biorącego udział w konklawe, nie przychylił się jednak do żądania, aby go jako kacerski potępić. Z nowém, dziewięcio-miesięczném zawieszeniem broni wrócili w końcu (maj 1418) posłowie polscy z swego konstancyeńskiego poselstwa. Pod koniec jego, niepospolity widok dostarczył soborowi Witold. Zaniepokojony przeniesieniem metropolii prawosławnéj z Kijowa do Moskwy, przeprowadził on w r. 1415 wybór metropolity kijowskiego, Grzegorza Cemblaka, który 1418 r. przedsięwziął podróż do Konstancyi w celu połączenia się z zachodnim kościołem. Do połączenia tego nie przyszło, ale myśl podjęta przez Witolda odezwała się późniéj na soborze bazylejskim, a dokonaną została na soborze ferrarsko-florenckim. Już też Jan XXIII odznaczył tę stronę działań Witolda, czyniąc go [illegible]szem kościoła nad Nowogrodem i Pskowem.

Nie załatwiona na soborze sprawa polsko-krzyżacka [illegible] teraz przedmiotem nowego zjazdu króla z w. mistrzem w [illegible] (1418), który spełzł na niczém; układów w Gniewkowie [illegible] również bezskutecznie przez posłów Marcina V biskupa [illegible]

pa Lukki (1419), wreszcie usilnych starań Zygmunta, aby ją w swoje dostać ręce. Wśród przygotowań wojennych ze strony polskiéj, prawie w sam przeddzień rozpoczęcia kroków zaczepnych udało się téż Zygmuntowi Luksemburczykowi, udającemu zaciętego nieprzyjaciela Zakonu i obiecującego nawet pomoc wojenną Jagielle, skłonić króla polskiego do przyjęcia polubownego sądu w sprawie Zakonu, który 6 stycznia 1420 r. w Wrocławiu ogłoszonym został.

Właśnie przez śmierć króla Wacława (w sierpniu 1419) obejmował Zygmunt niezmiernie trudne zadanie, aby jako król czeski potłumić wielki religijno-narodowy ruch w Czechach. Wypadało mu okazać swoję przychylność Niemcom, na których w walce miał liczyć i okazał ją, wydając wyrok, oparty na traktacie kaliskim 1343 r., który dla samychże Krzyżaków był prawdziwą niespodzianką. Posłowie polscy, między niemi Zbigniew Oleśnicki i Cybulka, sekretarz Witoldów, w najostrzejszych wyrazach mieli odrzucić wyrok niesprawiedliwy. Zjazd łęczycki przyjął posłów najwyższém oburzeniem, a w najbliższych już czasach Czesi, gwałtownemi zamiarami Zygmunta w sprawie potłumienia husytyzmu przerażeni, zwracają się ku Polsce obrażonéj, widząc w niéj naturalnego sprzymierzeńca.

Już w r. 1415 podczas soboru świeccy posłowie polscy protestowali przeciw uwięzieniu Husa; Hieronim z Pragi bawił w Polsce i na dworze Witolda. Same nauki Husa nie były w Polsce, ile się zdaje, bardzo rozkrzewione, miały jednakże swoich stronników. Wiedziało o tém umiarkowane Czechów stronnictwo, które żądania reformy religijnéj ograniczyło do cztérech artykułów (wolność kaznodziejstwa, sakrament ołtarza pod dwiema postaciami, uchylenie dóbr duchownych, karanie publiczne grzechów śmiertelnych) — i w kwietniu już 1420 r. wysłało do Jagiełły Wernera z Rankowa z ofiarowaniem korony. Niebawem ofiarują téż koronę oblężeni przez Zygmunta Prażanie, a sam wódz Taborytów Żyżka, przykłada pieczęć do zapraszającego listu. Zygmunt wiedząc o tych niebezpiecznych dla siebie krokach, nie omieszkał starań, aby się zbliżyć do Jagiełły, ofiarował naprawę wrocławskiego wyroku, a gdy król właśnie po trzeciéj żonie Elżbiecie Granowskiéj owdowiał, swatał mu własną córkę.

Za wpływem duchowieństwa polskiego, które na synodzie kaliskim pod Mikołajem Trąbą starało się energicznie przeprowadzić reformę obyczajów duchowieństwa, ale zarazem ostre przeciw husytyzmowi wydało postanowienia, dano posłom czeskim po dwakroć wymijające odpowiedzi. Tymczasem klęska Zygmunta pod Wyszegradem (w listopadzie), i nowe poselstwo czeskie, tą razą na Litwę, gdzie król

u Witolda bawił, zwrócone, nadaje sprawie zwrót inny. Witold, oczywiście nie bez zezwolenia Jagiełły, podejmuje sprawę czeską przeciw Zygmuntowi, zawsze w nadziei, że się Czesi pogodzą ze stolicą apostolską. Kombinacya ta Zygmuntowi tak groźna, staje się dlań tém niebezpieczniejszą, że w samém łonie cesarstwa Fryderyk brandeburski z domu Hohenzolern, nie bez widoków odziedziczenia Polski po nie mającym dotąd męzkich potomków Jagielle, d. 8 kwietnia 1421 r. żeni syna swego z Jadwigą, córką królewską, i wprost nieprzyjazne względem cesarza zajmuje stanowisko. Niebawem téż na sejmie w Lublinie (w sierpniu 1421) odpowiedziano Czechom, że sprawa ich będzie przedmiotem czynnéj króla polskiego opieki; zachęcono do porzucenia nieprzyjaznego kościołowi stanowiska i dano do zrozumienia, że za naciskiem polskim Zygmunt i tak już węgierską i niemiecką koroną obarczony, czeskiéj zapewne się zrzecze. Poufną drogą działał téż Jagiełło na zgodę dwóch stronnictw religijnych w Czechach: utrakwistów (umiarkowanych) i taborytów (zagorzalców pod wodzą Żyżki).

Wyrzucony z Czech Zygmunt, przyjmuje w Tyrnawie (wrzesień 1421) poselstwo polskie z sejmu lubelskiego przybyłe, proponujące mu zrzeczenie się korony czeskiéj. Wchodził weń Zbigniew Oleśnicki, tenże sam, który niedawno protestował przeciw wrocławskiemu wyrokowi. Śmiałéj propozycyi nadawała wagi zjednoczona potęga Polski Litwy, sympatye Czech, przymierze z Brandeburczykiem. Położenie upokorzonego Zygmunta było tak groźne, że wdając się w nowe swaty, ofiarował Jagielle rękę wdowy po Wacławie Offki, z posagiem 100,000 czerwonych zł. i częścią Szląska. Ofiara ta znalazła w Polsce wdzięczne echo. Zygmunt listami do panów i duchowieństwa polskiego skreślonemi przestrzegał ich przed husycką polityką króla, a wieści, jakie dolatywały z Czech o coraz silniejszéj przewadze stronnictwa anarchicznego, zrażały samegoż króla. Nie wywołało téż zerwania stosunków z Zygmuntem przejęcie poselstwa czeskiego do Witolda przez Jana ks. raciborskiego, a król w listopadzie wysłał do Zygmunta celem dalszych rokowań Zawiszę z Garbowa, który z animuszu wojennego towarzyszył królowi węgierskiemu w krzyżowéj wyprawie na Husytów.

Nie powiodła się ta wyprawa. Zygmunt pobity został pod Kutnohorą (6 stycznia 1422). Zawisza dostał się do niewoli. Rozchwiały się plany co do Offki. Witold wyswatał staremu Jagielle młodziuchną Zofią, księżniczkę holszańską. Do Czech, zwerbowawszy w Krakowie 5000 ochotnika, wyprawił młodego księcia Zygmunta Korybuta bra-

tanka swego, jako namiestnika. Do Rzymu pisali Jagiełło i Witold, że pragną pogodzić Czechy z wiarą katolicką, a proszą, aby zawieszono tak krzyżowe wyprawy, jak ogłoszone klątwy kościelne. Przerażony tym nowym zwrotem Zygmunt, rad byłby przedewszystkiém użyć w téj chwili Zakonu, aby wojenną dywersyą sparaliżował działanie czesko-polskiéj polityki. Zakon jednak, rad wyrokowi wrocławskiemu, nie spieszył się do wojny; przyjął za pośrednictwem Fryderyka brandenburskiego (1421) dalsze zawieszenie broni na lat dwa. Tymczasem papież Marcin V oświadczył był już (1420), że podejmie sprawę sporną między stronami, a w listopadzie 1421 r. wysłał kanonika Antoniego Zeno, który w lipcu 1422 rozpoczął proces kanoniczny, trzeci z rzędu, przeciwko Zakonowi. Przesłuchano mnóstwo świadków ze strony polskiéj. Zakon za radą Zygmunta nie stawił się wcale. Słuszność sprawy Polski pozyskała Zenona, gdy wieść o wtargnięciu Korybuta do Czech i skargi Zygmunta przed papieżem, sprowadziły urzędowe odwołanie papieskiego pełnomocnika. Papież oświadczył się niechętnie przeciw pośredniczącej polityce względem Czechów; Jagiełłę i Witolda wezwał do udziału w nowéj krucyacie, którą Zygmunt przeciw Husytom i Korybutowi gotował. Natomiast Zygmunt w obec kończącego się rozejmu nie przestawał obietnicami pomocy podburzać następcę Kuchmeistra, Pawła Russdorfa, aby doprowadzić tylko do pożądanéj między Polską i Zakonem wojny.

Wiedzieli o tém Jagiełło i Witold i wcześnie do niéj energiczne czynili przygotowania. Naród téż do wojny niepospolitą okazywał ochotę. Wyprzedzając się nawzajem, hufce pospolitego ruszenia stanęły 2 lipca pod Wolborzem, 22 lipca wydał król w obozie pod Czerwińskiem przywiléj zadosyć czyniący żądaniom szlachty. Bez oporu prawie przekroczono Drwęcę i zalano kraj Zakonu, który nie posiadając armii dostatecznéj, mogącéj stawić czoło, poprzestał znowu na bronieniu grodów. Jeden Gołub' wszakże zdołał tylko na dłuższy zdobyć się opór: Riesenburg, Bratian, Drahim, Kowale, Chełmno, poddały się broni polskiéj. Pod Malborg sięgały przednie czaty hufców polskich. Cesarz Zygmunt, ofiarujący pośrednictwo przez posła, odmówną otrzymał odpowiedź, a na wezwanie jego, aby Korybut z Czech odwołanym został, gdy Jagiełło oświadczył, że Korybuta nie posyłał, odpowiedział obecny przy audyencyi Witold, że on Korybuta posłał i Czechy wziął pod protekcyą. Bez pośrednictwa téż czyjegokolwiek przyjął niebawem d. 27 września Zakon krzyżacki warunki wieczystego pokoju, od jeziora melneńskiego, nad którego brzegiem król stał obozem, melneńskim zwanego. Zakon zatrzymał

Pomorze, Chełmińskie i ziemię Michałowską, oddał Nieszawę, Orłów i Murzynów, zrzekł się ekspektatywy na Żmudź. Wyrok wrocławski został uchylonym. Z trwogą ujrzał Zygmunt, że pokój, bez jego dołożenia zawarty, rozwiązuje ręce Polsce i Litwie do działania w Czechach.

Przecież do tego działania, do tego podjęcia spráwy czeskiéj przez Polskę nie przyszło. Wysłany z początkiem roku Zygmunt Korybut, jako namiestnik postulowanego króla Witolda do Czech, pomimo sympatyczności swéj osoby, mimo szlachetności, zdolności i odwagi, nie podołał zbyt ciężkiemu zadaniu. Zbliżony zrazu do umiarkowanych utrakwistów, a niechętnie przez taborytów widziany, następnie poparty przez Żyżkę, który w własnym obozie doczekał się rozłamu na dwie partye: nie podołał Korybut trudnemu zadaniu zjednoczenia Czechów pod chorągwią oddalonego Witolda, tém mniéj zaś otwarciu drogi do zgody z kościołem. Łagodność i surowość zarówno, których kolejno próbował, jednała mu tylko nieprzyjaciół. Przedłużające się oblężenie Karolowego Tynu, gdzie zamknęli się Zygmuntowie, czekając na odsiecz niemiecką, skompromitowało jego sprawę. W listopadzie 1422 r. usuwa on się na pół i traci coraz bardziéj znaczenie w Czechach. Równocześnie rozwija Zygmunt wszelkie usiłowania, aby dalsze mieszanie się Polski udaremnić. Papież śle groźne listy do Jagiełły i Witolda, w. mistrz z namowy cesarza zwleka termin po terminie—ratyfikacyą melneńskiego traktatu. W grudniu 1422 r. układa Zygmunt w Presburgu wielką koalicyą przeciw Polsce, do któréj wchodzą Albrecht książe austryacki, zięć jego i następca późniéj, Ludwik książe bawarski, panowie węgierscy i niektórzy książęta szląscy. Rodzi się plan podziału Polski między Węgry, Czechy i Zakon. Witold w przeczuciu tych intryg miał snuć zamiary przymierza z Tatarami i Turkami. Zdawało się, że przyjdzie do wielkich zapasów Słowiańszczyzny z Niemiecczyzną, większych może, niż owe pod Grunwaldem.

Wszakże, jeżeli tak daleko sięgała myśl przedsiębierczego Witolda, nie sięgała wcale tam myśl polskiego szczególniéj senatu. Jeżeli ten senat skłonnym był przyglądać się jeszcze próbie z Korybutem uczynionéj, to teraz po jéj chybieniu, po naganie jaka ją spotkała, w obec obawy szerszego wpływu stosunków z husyckiemi Czechami, dążył do odwrotu, do zgody z Zygmuntem, a przez to do utrwalenia pokoju z Zakonem. Już w końcu r. 1422 odbyli polscy panowie z węgierskiemi zjazd polubowny na granicy węgierskiéj, w marcu 1423 r. zjechał się za ich staraniem Jagiełło i Witold z Zygmuntem. Odnowiono

dawny lubowelski traktat, wysłano rozkaz Korybutowi, aby Czechy opuścił, ofiarowano nawet znaczną pomoc wojskową na przyszłą przeciw husytom wyprawę. Zjazd nowokorczyński uchwala zakaz dalszych z Czechami stosunków i naznacza termin powrotu tym, którzy się do Czech udali. Głównym motorem tego zwrotu był prawdopodobnie nowy biskup krakowski, słynny w dziejach polskich, Zbigniew Oleśnicki.

Najbliższe téż lata przynoszą objawy bardzo wybitnéj antyhusyckiéj polityki w Polsce. Sejm w Warcie (w październiku 1423) odmawia Zygmuntowi Korybutowi, pomimo jego zastosowania się do rozkazu królewskiego, ziemi dobrzyńskiéj, któréj jako lenna, za swoje wysługi pragnie. W styczniu 1424 r. cesarz Zygmunt i sprzymierzeniec jego Eryk, król duński, biorą udział w uroczystéj koronacyi królowéj Zofii; Witold w gniewie o rozbite plany w niéj nie uczestniczy. Wieluński edykt 10 kwietnia, poddając herezyą juryzdykcyi duchowieństwa, karze ją konfiskatą dóbr i infamią. Gdy téż żałujący po niewczasie Czesi przywołują Zygmunta Korybuta i ten, zebrawszy nieznaczną garstkę przychylnych, udaje się do Pragi na własną już rękę jako „electus et postulatus rex Bohemiae," protestuje tak Jagiełło jak Witold przeciw wszelkiemu z nim wspólnictwu, a oddział polski pod Niedźwiedzkim zostaje przeznaczonym do wzięcia udziału w wyprawie krzyżowéj przeciw husytom w r. 1424.

Dnia 31 października 1424 r. urodził się sędziwemu już królowi syn Władysław. Ten wypadek krzyżujący plany zarówno Witolda, który spodziewał się Jagiełłę przeżyć, jak Fryderyka brandeburskiego, wpłynął także bardzo przeważnie na politykę króla; więcéj jak kiedykolwiek liczyć on się musiał z narodem, aby synowi zapewnić następstwo po sobie. Na sejmie w Brześciu (kwiecień r. 1425), zobowiązano się téż zapewnić następstwo nowonarodzonemu, byle potwierdził za dojściem do lat prawa i przywileje, a dokument ten dano do przechowania głowie małopolskiego stronnictwa Zbigniewowi Oleśnickiemu (11 maja), rozszerzając w nim (ob. niżéj) zyskane już dawniéj od króla wolności. Zawahał się Jagiełło na téj drodze ograniczania królewskiéj władzy. Czego mu warunkowo udzielał tylko zjazd z senatorów złożony, zapragnął uzyskać bezwarunkowo: udał się do miast większych i szlachty powiatowéj, które téż z łatwością wystawiały dokumenta, obiecujące uznać następcą młodego Władysława. To obudziło zarówno przerażenie jak gniew możnowładztwa z Zbigniewem na czele; na zjeździe w Łęczycy (maj 1426), gdy król dokumentu złożonego w rękach biskupich potwierdzić nie chciał, wszczęły się krzyki,

biskup dokument zwrócił zgromadzonym, a ci w obecności króla, okazując, że syna królewskiego za następcę przyjąć nie chcą, posiekali go na sztuki dobytemi pałaszami.

Od czasów upadku interwencyi w sprawie czeskiéj, od urodzin syna królewskiego, a zapewne i w skutek owych objawów swawoli, podkopującéj władzę królewską w Polsce, Witold cofnął się, a straciwszy nadzieję władania Polską i Litwą, począł myśléć o oderwaniu Litwy. Patronuje on zakonowi krzyżackiemu o odzyskaniu strategicznie ważnego młyna Lubicz nad Wisłą, którego téż Polacy, chcąc mu wytrącić broń z ręki, odstępują (1426). Przedsiebierze wyprawę przeciw rzeczypospolitéj pskowskiéj (1426), w dwa lata późniéj drugą przeciw Nowogrodowi Wielkiemu, aby utrwalić swój wpływ na północy. Oczywiście musi Witold na téj drodze spotkać złego ducha Polski, Zygmunta Luksemburczyka, który musiał rozerwanie Polski i Litwy uważać za najwyższy postulat swojéj polityki.

Nieukojony odstąpieniem młyna Lubicza, podżegał Witold do nowych zatargów Zakon, a gdy Jagiełło ciągle ustępował, narzucał się na ich arbitra, a zapewne nie kto inny, jak on, przeprowadził na drugiego—starego wroga Polski—Zygmunta. Zręczny zawsze w intrydze umiał Zygmunt połączyć tę niebezpieczną sprawę z innemi, zaproponował wielki kongres w sprawach europejskich: husyckiéj, tureckiéj, i tak przyszło z początkiem r. 1429 do słynnego zjazdu w Łucku, gdzie pod pozorem owych spraw europejskich dojść miało do skutku rozerwanie dwóch niebezpiecznych dla Zygmunta potęg, Polski i Litwy.

Na gruncie Witolda, hojnie przezeń podjęty Zygmunt z żoną Barbarą, rozpoczęli niebawem prowadzić do skutku dawno ułożoną intrygę, ukoronowania Witolda na króla Litwy. Król ośmdziesiąt lat liczący łatwo dał się zyskać poufnym przedstawieniom, może téż liczył na Witolda bezdzietność, część senatu polskiego była albo pozyskaną, albo widziała w koronacyi sposób przejednania niebezpiecznego księcia. Zbigniew Oleśnicki wystąpił na czele tych, którzy dojrzeli trafnie skutków tego separatystycznego kroku, a w królestwie Litwy, jednę zaporę więcéj krajów południowo ruskich, które stale windykowali na rzecz Polski. Zjazd innych spraw prawie nie dotknął: Zygmunt rad był, że rzucił jabłko niezgody i odjechał (2 lutego). Witold i rada koronna z Zbigniewem na czele gotowali się do dalszéj walki o sprawę, która dla jednéj i drugiéj strony zasadniczą się stawała.

Rozpoczęto po stronie polskiéj od kroków wybitnie pojednawczych. Trzy poselstwa do Witolda, w których Zbigniew zawsze brał

udział, poszły tak daleko, że w myśl uchwały zjazdu łęczyckiego w wrześniu 1429 r. Witoldowi ofiarowały koronę Polski za sędziwego Jagiełły zgodą, zawsze oczywiście w nadziei, że Witold, bezdzietny, Polskę i Litwę synowi Jagiełły pozostawi. Ale Witold miał oczywiście napiętego własnego następcę tronu; skoro przyjąć ofiary nie chciał i upierał się przy wyniesieniu Litwy do godności królestwa. Udawano się po królewskiéj stronie do Witolda z cofnięciem danego na razie przez Jagiełłę słowa, ale Zygmunt nazwał to cofnięcie wiarołomstwem. Szukano pośrednictwa senatu węgierskiego, ale po dwakroć przez panów polskich na zjazd graniczny wezwani, panowie węgierscy oczywiście za wpływem Zygmunta nie przybyli wcale. Ofiarowano Zakonowi korzystne ustępstwa w sprawach granicznych, ale to nie zerwało ich ścisłego związku z Witoldem i Zygmuntem. Nie pozostawało jak jednać sobie przychylność na szczycie potęgi podówczas stojących taborytów czeskich, którzy po Szlązku i Nowéj Marchii rozlani, jedynie skuteczną w stanowczéj chwili dywersyą stać się mogli. Z drugiéj strony przedstawiono grożące niebezpieczeństwo Stolicy Apostolskiéj, a papież Marcin V wystosował przeciw zamysłom Witolda upominalne do niego i do Zygmunta listy.

Co przedewszystkiém nadawało zamierzonéj koronacyi Witolda charakter Polsce nienawistny, to okoliczność, że tenże przyjąć miał koronę z rąk cesarza, jak właśnie świeżo przyjął od niego order rycerski smoka. Osobne poselstwo z arcybiskupem magdeburskim na czele miało zawieźć Witoldowi koronę na Litwę; 8 września oznaczono na dzień uroczystego obrzędu w Wilnie, a książęta całéj Rusi mieli go uświetnić swoją obecnością. Panowie koronni podniesieni w poczuciu swojém politycznem, świeżém potwierdzeniem przywileju na zjeździe w Jedlnie (w marcu 1430), którego król swego czasu w Brześciu potwierdzić nie chciał, postarali się o schwytanie gońca Zygmuntowego, który uprzedzał poselstwo z koronami, obsadzili szczelnie granicę i przeszkodzili dalszéj podróży poselstwa. Do oczekującego tymczasem wśród przygotowań koronacyjnych i licznych gości Witolda, udał się król Jagiełło w towarzystwie panów polskich i nieodłącznego Zbigniewa, którego oporu żadnym środkiem złamać się nie udało. Nagła choroba ośmdziesiątletniego Witolda przerwała tymczasem prawdziwie naprężony stan rzeczy: pojednany z Jagiełłą umarł Witold wśród przygotowań koronacyjnych d. 27 października, w obec nieodstępującego go stryjecznego brata. Groźna kombinacya zdawała się stanowczo rozbitą, myśl separatystyczna pogrzebaną: na korzyść Polski jako spadkobierczyni zdawała się teraz przypadać kilkodziesięcioletnia

praca potężnego człowieka, który na północnym wschodzie Europy nie miał jeszcze podówczas żadnego równego sobie potęgą współzawodnika.

Sami Polacy bezpośrednio po śmierci Witolda zajęli Kamieniec, Czerwonogród, Smotrycz i Skałę, windykując je dla Korony. Z drugiéj strony Świdrygiełło, od czasu pogodzenia się z Witoldem i Jagiełłą spokojnie na Czernichowie siedzący, zjawił się bezpośrednio po Witolda śmierci w Wilnie i z łatwością otrzymał od Jagiełły wielkoksiążęcą godność. Oparty zawsze na rusko-schyzmatyckim pierwiastku, poczuwał się do obrony właści ruskiéj, Jagiełłę w Wilnie gwałtem zatrzymał, wymusił na nim rozkaz wydania zajętych przez Polskę grodów. Zgromadzona w Warcie szlachta gotuje pospolite ruszenie celem uwolnienia króla, zbiera się nad Wieprzem do walki z Świdrygiełłą, co skłania tego ostatniego do wypuszczenia króla na wolność.

Na rok 1431 gotuje się wojna nieuchronna. Świdrygiełło przyjmuje sojusze Witolda, porozumiewa się z Zygmuntem, sprzymierza z Zakonem (19 czerwca). Polacy zajmują Horodło, palą Włodzimierz, obłegają Łuck, biją Świdrygiełłę nad Styrem. Równocześnie występują Paweł Russdorf, w. mistrz Zakonu i Aleksander wojewoda mołdawski wojennie przeciw Polsce. Z dawną srogością i barbarzyństwem mordował i palił Zakon w Kujawach. Przegrana Świdrygiełły wszakże skłania go (d. 1 września) do dwuletniego zawieszenia broni, którém objęto także Zakon i Mołdawią.

Wiedziano dobrze, że po tych dwóch latach czeka Polskę zacięta, wszystkie wrogie jéj żywioły poruszająca wojna. Szkodliwość jéj zmniejszoną być tylko mogła nagłym na Litwie przewrotem. Dzikość Świdrygiełły, jego wrogie stanowisko przeciw żywiołom Litwy najbardziéj ucywilizowanym, przyspieszyły jego upadek. W styczniu 1432 r. udało się Zygmuntowi Kiejstutowiczowi, księciu na Starodubie, bratu Witolda, znanemu dotąd tylko z katolickiego wyznania, napaść na Swidrygiełłę pod Oszmianą, a chociaż Świdrygiełło uciekł, zdołał Zygmunt z łatwością opanować Wilno, gdy przeciwnik w Połocku szukał przytułku. Poselstwo polskie oddało Zygmuntowi Litwę dożywotniém lenném prawem i ułożyło z nim, że Podole ma należéć do Polski, Wołyń z wyjątkiem Horodła, Wietlina, Łopatyna i Ratna do Litwy. Tak zalaném zostało główne ognisko buntu, na które nieprzyjaciele Polski, z Zakonem na czele, przedewszystkiém liczyli. Podniósł wprawdzie Fedko książe Ostroga chorągiew buntu na Podolu, ale bitwa pod Kopestrzynem (30 listopada 1432) wypadła na korzyść Polaków. Świdrygiełło zaś równie nieszczęśliwym był w boju z Zyg-

muntem, który go po raz drugi pobił pod Oszmianą. Świdrygiełło utrzymywał się wprawdzie na wschodzie o ludność ruską oparty, przez prawosławną cierkiew popierany; ale istniała przynajmniéj zbliska silna władza w Zygmunta Kiejstutowicza ręce, gotowa do odporu jego zamachów.

Przygotowywano się współcześnie na wojnę z Zakonem. Wśród braku wszelkich sojuszników, niebezpiecznego zawsze usposobienia Litwy, zdradliwego usposobienia cesarza Zygmunta, pomoc wojennych taborytów obojętną nie była. Już w marcu 1431 r. mimo protestu Zbigniewa i rzuconego na miasto interdyktu, odbyła się w Krakowie publiczna dysputa teologów taboryckich z akademikami krakowskiemi, która oczywiście do żadnego porozumienia doprowadzić nie mogła, ale znamionowała chęć zbliżenia się i porozumienia. W lipcu 1432 r. przyjmował król poselstwo taborytów w Pabianicach, proszących go o protektorat na soborze bazylejskim, gdzie się pogodzić z kościołem mieli i ofiarujących pomoc w przyszłéj z Zakonem wojnie. Pomoc tę przyjęto, a taboryci, uprzedzając nawet zaczepne kroki Polski, wystosowali (w wrześniu 1432) groźny list do w. mistrza Zakonu.

Z nowym rokiem 1433 uchwalono wojnę w Krakowie i wezwano taborytów na pomoc. Pod Janem Pardusem i Janem Czapkiem obdarte a fanatyczne hufce taborytów rzuciły się na Nową Marchią, pustosząc ją bez miłosierdzia. Wojewoda poznański Sędziwoj Ostroróg, połączył się z Czechami. Tymczasem armia polska pod Mikołajem z Michałowa, kasztelanem krakowskim, ruszyła pod Bydgoszcz, gdzie się połączyła z Czapkiem. Posłowie od soboru bazylejskiego wezwali obie strony wojujące do Słońska: Krzyżacy się nie stawili. Paweł Russdorf przecież nieudolnie tylko kierował obroną, Pomorze zalały wojska taborytów, Tczew i Jasieniec zdobyto, Pelplin i Oliwę spalono, jedne Chojnice stawiały energiczny opór. Położenie Zakonu było tém trudniejsze, że nie dowierzał ani miastom ani rycerstwu krajowemu, między którém chełmińskie, pochodzenia polskiego i coraz bardziéj pragnące połączenia z Polską, odmawiało wprost posłuszeństwa i służby wojennéj. Wszakże i niebezpieczeństwo dłuższego posługiwania się wyuzdanemi taborytami i wyprawa sprzymierzonego z Zakonem Świdrygiełły na Zasław i Kijów, przedsięwzięta w skutek umowy z Zakonem, nowy ruch Fedka Ostrogskiego na Podolu, skłoniły Polaków do przyjęcia krótkiego najprzód (13 września), następnie zaś w Łęczycy (15 grudnia) 12-letniego zawieszenia broni z Zakonem. Zawieszenie to uznawało status quo pokoju melneńskiego z małemi odmianami, wykluczało wszelkie pośrednictwa osób trzecich w stosun-

kach między Zakonem i Polską i zobowiązywało Zakon do uznania w. księcia Zygmunta na jego stanowisku, a więc opuszczenia Świdrygiełły. Ostatni to wypadek długoletnich rządów sędziwego Jagiełły. Jadąc do Halicza celem odebrania hołdu od nowego wojewody mołdawskiego Stefana, zaziębił się król w Medyce „słuchając śpiewu słowika“ a dowieziony do Gródka, umarł tam 31 maja 1434 r. w ośmdziesiąt piątym roku życia.

Przywilejem jedlińskim wydanym 3 stycznia 1433 r. w Krakowie, streszczającym i rozszerzającym dawne przywileje, zapewnił on przed śmiercią następstwo jednemu z dwóch pozostałych synów, Władysławowi lub Kazimierzowi, co potém do Władysława ograniczono z obowiązkiem, aby przy dojściu do lat przywileje nadane zaprzysiągł.

Prawdziwy syn natury, do końca życia myśliwy namiętny i miłośnik śpiewu słowików, przeszedłszy w młodości epokę walki z pogaństwem, nie bez wyrzutów sumienia, bo krwią Kiejstuta splamiony, Jagiełło nosi na sobie charakter króla nowochrzczeńca, fundatora wielkiéj dynastyi, szczególnego ulubieńca niebios, który téż religijnością o miedzę z zabobonem graniczącą, odpłaca chrześciańskiemu kościołowi liczne zlane nań łaski, a w duszy swéj prostéj umié przechować pamięć tylu chwil wyniosłych, które przeżył. Mąż szlachetnéj Jadwigi, król chrześciańskiego narodu, tryumfator w jednéj z największych bitew XV wieku, czynnik horodelskiéj unii i świadek śmierci Witolda, nie górował Jagiełło głową nad wielkiemi wypadkami swoich czasów, ale przeczuwał ich doniosłość i czuł wielkość roli, która mu przypadła w udziale. Z lat młodych przyniósł on nietylko samodzielność pewną, ale nawet przewrotność: w chrześciańskiéj szkole tracił pierwszą, ale pozbył się drugiéj, na czém zyskał niezawodnie jego charakter osobisty, chociaż straciła królewskość. Poddanie się starca wpływowi Oleśnickiego jest zupełnie naturalném i wytłumaczoném. Właściwa mu flegma obok wytrwałości, dobroduszność obok porywów energii i krótkotrwałego gniewu, pozostała jako spuścizna w rodzie jagiellońskim. W walce ze społeczeństwem polskiém o władzę królewską, którą kierunek uprzywilejowania a następnie parlamentarny chciał ograniczyć właściwe te Jagiellonom wady i przymioty stanowiły wiele o przyszłości. Flegma i cierpliwość przeszkadzały gwałtownym starciom, wytrwałość zdobywała się na długotrwały często opór, dobroduszność ustępująca w końcu po wyczerpaniu środków polubownych, przechylała wygraną na stronę społeczeństwa.

Niebezpieczne dla przyszłości państwa objawy ostatnich lat rządów Władysława Jagiełły, musiały się nieuchronnie rozwijać po jego

śmierci pod małoletność jego syna Władysława III. Do władzy przyszedł *de facto* senat małopolski z Zbigniewem Oleśnickim na czele, a dzielny zarówno w potłumianiu rozruchów wewnętrznych, jak polityce na zewnątrz, utrwalał hierarchią kilku rodzin, która nietylko wywoływać musiała zazdrość i niepokój usuniętych i pomijanych, ale nieuchronnie wejść w walkę z królewską władzą, skoro ta z Kazimierzem Jagiellończykiem znowu, jak ujrzymy, zjawiła się w Polsce.

Ruch opozycyjny, który po śmierci Jagiełły przeciw uznaniu i wyniesieniu jego syna powstaje, wymierzony jest głównie przeciw rejencyi Oleśnickiego, któréj się obawiano. Abraham Zbąski, Dersław z Rytwian Jastrzębiec, Spytek z Melsztyna kupią opozycyą na zjeździe w Opatowie (20 lipca), okazują jednak całą bezsilność, gdy Jan Oleśnicki marszałek zarządza głosowanie w Krakowie nad zapytaniem, czyli uznać i ukoronować młodego Władysława (25 lipca). Przychodzi téż do koronacyi i do ustanowienia opiekunów (tutores) pojedynczym województwom na czas małoletności króla. Opozycya w najbliższych latach pod temi samemi głowami nie ustaje, podejmuje spory o dziesięciny w województwie krakowskiém a przywódzcy jéj Zbąski, Melsztyński, Rytwiański stoją w stosunku z ruchem husyckim; ostatni bierze nawet udział czynny w bojach taborytów.

Wszechwładne Oleśnickich i Tęczyńskich rodziny z biskupem na czele, energiczną i wytrawną dłonią wiodły ster sprawy publicznéj. Osobne poselstwo 1434 r. miało pozyskać cesarza Zygmunta, żądając ręki jego wnuczki, córki Albrechta austryackiego dla Władysława. Płodny w pomysły Luksemburczyk miał się posłom ofiarować na opiekuna młodego króla, gdy zaś tego odmówiono, okazać niechęć ku zawarciu pokrewieństwa. Niezmienny w swoich względem Polski zamiarach, pozostaje on w przyjaznych z Świdrygiełłą stosunkach, pracuje nad zerwaniem rozejmu łęczyckiego między Zakonem i Polską zawartego, a gdy w. mistrz krzyżacki wciągnąć się nie da, skłania w. mistrza inflanckiego do współdziałania z Świdrygiełłą. Między siłami całéj Rusi, zgromadzonemi pod sztandar Świdrygiełły a zmocnionemi hufcem taborytów pod Zygmuntem Korybutem i krzyżowemi rycerzami pod mistrzem inflanckim Kersdorfem, a zjednoczoną armią litewską Zygmunta pod wodzą syna jego Michała i polską pod wodzą Jakóba z Kobylan, przyszło do krwawego boju pod Wiłkomierzem nad rzeką Świętą (1 września 1435). Poległ Korybut i Kersdorf, a klęskę Rusi porównywano z klęską grunwaldzką. Orsza, Witebsk, Smoleńsk, Połock dostały sie w ręce zwycięzkiego Zygmunta. Południowa Ruś pozostała wszakże z Kijowem w rękach Świdrygiełły,

a rada koronna, nie chcąc Zygmunta wykierować na drugiego Witolda, nie spieszyła się pognębić Świdrygiełłę do reszty i zawarła z nim nawet rozejm do jesieni w r. 1437, w ciągu którego Świdrygiełło 4 września 1437 r. uznał zwierzchnią władzę Polski. Na zjeździe w Sieradzu (październik 1437) walczyły wśród Polaków dwa zapatrywania: jedno Świdrygielle, drugie Zygmuntowi przychylne, a posłowie polscy zawarli 4 grudnia układ z Zygmuntem w Grodnie, gdzie tenże za wierność Polsce wymawiał sobie oddanie Łucka i całéj Rusi, ale do wykonania układu nie przyszło, i książe Zygmunt nieprzyjaźniejszą coraz przybierać zaczął względem Polski postawę.

Doczekawszy się téż bezpośredniego udziału, rozbicia wszystkich swoich rachub przez klęskę Świdrygiełły pod Wilkomierzem, Krzyżacy zapragnęli stałego pokoju z Polską, który d. 5 stycznia w Brześciu kujawskim zawarty został. Oddano Arenswalde i Wedel Zakonowi, odebrano Nieszawę, Orłów i Murzynów; Zakon miał ponieść koszta wojenne wyprawy 1433 r., zrzec się wszelkiéj interwencyi obcéj, Świdrygiełłę opuścić. Liczne artykuły zabezpieczały interesa handlu. Przed okiem dogorywającego cesarza Zygmunta rozbiły się do reszty wszystkie jego plany, zmierzające do zguby Polski. Czego nie dokonał Grunwald, dokonała bitwa pod Wilkomierzem. Rozgoryczony téż niepowodzeniem, z niechęcią przyjął nowe poselstwo Polaków o rękę arcyksiężniczek w Keszmarku, gdy to, może w zamian za jego prawa do Rusi, nie chciało wydać bez okupu ziemi spiskiéj (1436). Przed śmiercią doczekał się jeszcze intryg żony, Barbary cyllejskiéj, która nienawidząc zięcia Albrechta, nosiła się z myślą wezwania na tron czeski i węgierski Władysława; intryg, które uwięzieniem jéj przerwać musiał. W chwili, gdy 9 grudnia 1437 ostatni Luksemburczyk oczy zamykał, stała Polska na szczycie potęgi, zabezpieczona zewsząd; śmierć ta otwarła widoki dynastyi jagiellońskiéj na tron czeski a niebawem po śmierci Albrechta austryackiego i na węgierski. W grudniu 1437 wezwało umiarkowane stronnictwo Czechów Albrechta austryackiego na tron. Ale stronnictwo gorętsze, odprawiwszy zjazd w Kutnejhorze, wyprawiło na zjazd nowokorczyński (w kwietniu 1438) posłów z wezwaniem na tron—brata króla polskiego, Kazimierza. Dwór polski mimo opozycyi żywiołów, obawiających się wpływu husytyzmu na Polskę, postanowił, aby Sędziwoja Ostroroga wojewodę poznańskiego i Jana Tęczyńskiego wojewodę sandomierskiego, z 5,000 wojska posłać do Czech dla poparcia widoków Kazimierza. Połączywszy się z siłami stronników, Polacy stanęli obozem pod Taborem, zwlekano jednak bój stanowczy z armią Albrechta, rokowa-

no, oczekiwano walnéj wyprawy młodego elekta z Polski. Albrecht poruszał tymczasem wszystkie sprężyny dyplomatyczne, pomawiając Polaków nawet o sujusz z Turkami, chociaż ci ofiarowali Węgrom pomoc swoję przeciw napadowi Turków na Siedmiogród. W wrześniu ruszył Władysław z bratem do Czech, ale zanim uporano się z książętami szląskiemi, hufiec Sędziwoja mocno dezercyą przerzedzony, powrócił. Rozpoczęto rokowania w Wrocławiu (19 listopada) a gdy te zerwane zostały, zawarto kilkomiesięczne zawieszenie broni w Namysłowie (10 lutego 1439), w ciągu którego zjechać się mieli obaj monarchowie: Albrecht i Władysław, gdy śmierć Albrechta 27 października w Neszmel otworzyła nowe drogi polityce dynastycznéj jagiellońskiéj.

Zaszło tymczasem w Polsce starcie dwóch dawno nienawidzących się odcieni możnowładczych, Oleśnickich i Melsztyńskich. Już w r. 1438 wśród układów o Kazimierza Jagiellończyka na zjeździe nowokorczyńskim związało się stronnictwo panujące w konfederacyą przeciwko tym, którzy gwałcą prawo ziemskie albo téż wprowadzać chcą błędy kacerskie, mierząc oczywiście w zastęp podejrzanych o husytyzm panów, między któremi Spytek z Melsztyna niedawno temu (1437) klucz uszwicki Zbigniewa najechał i spustoszył. Rok potém (w maju 1439) widzimy Spytka z Melsztyna i Jakóba Przekorę kasztelana czchowskiego zawierającego w Korczynie konfederacyą, celem poprawy stosunków publicznych, podczas małoletności króla popsutych; słyszymy o zbrojnych napadach na Jana Głowacza z Oleśnicy i walce pod Grotnikami, którą hufce królewskie z rokoszanami stoczyły, a w któréj Spytek poległ. Spółczesny ruch Abrahama Zbąskiego w Wielkopolsce potłumił Andrzéj, biskup poznański.

Być może, że chęć otwarcia burzliwym żywiołom pola popisu, obok wdzięcznych widoków pomnożenia fortuny i chwały, zjednoczyła zdania rady koronnéj w podjęciu wakującego tronu węgierskiego na rzecz Władysława. Nie podlega wątpliwości, że inicyatywa wyszła z Polski, która nie czyniła żadnych starań, aby Kazimierzowi Jagiellończykowi zapewnić koronę czeską. Panowie węgierscy, gdy pozostała po Albrechcie wdowa, brzemienna podówczas, sama się za tém oświadczyła, w obec grożącego od Turków niebezpieczeństwa, ofiarowali koronę Władysławowi, który ją 6 marca 1440 uroczyście w Krakowie przyjął.

Wyjazd króla opóźnił niespodziewany na Litwie wypadek. Właśnie 7 stycznia 1440 r. odnowiono dawne układy z zbliżającym się do Polski Zygmuntem Kiejstutowiczem, a zawarta 6 lipca 1439 r. we

Florencyi unia kościoła wschodniego z zachodnim, obiecywać się zdawała zgodę przeciwieństw wyznaniowych w krajach litewsko-ruskich. Zygmunt twardą ręką dzierżał rządy, więżąc szczególniéj i tłumiąc niebezpiecznych sobie Olgierdowiczów. Wywołało to przeciw niemu sprzysiężenie z Aleksandrem kniaziem Czartoryskim na czele, z którego dłoni zginął w Trokach (kwiecień 1440). Litwa stanęła otworem walce dwóch pretendentów: Świdrygiełły i Michała, Zygmuntowego syna. W obec tego niebezpieczeństwa postanowiono, zapewne już wśród podróży królewskiéj do Węgier, aby na Litwę wysłać trzynastoletniego Kazimierza na w. księcia i tym sposobem wrogie stronnictwa zakląć do spokojnego zachowania się. Tak w ciągu r. 1440 widzimy młodszego syna Jagiełły wysłanego na stanowisko, z którego wróci do Polski raczéj Litwinem, niż Polakiem; starszego, jak obejmuje w trudnéj chwili ster zagrożonego od tureckiéj nawały państwa, Polskę zaś pozostawioną znowu pod sterem rady koronnéj, uległym wpływowi najznakomitszego z duchownego senatu—Zbigniewa Oleśnickiego.

Wyprawa węgierska króla młodego i z innéj przyczyny ważne za sobą pociągnęła skutki. Na hufce rycerskie towarzyszące królowi za granicę, zasilające jego wojenne wyprawy przeciw Turkom, rozpoczęło się szafowanie dobrami koronnemi, na których zapisywał król sumy, stawiającym owe hufce możnym. Te alienacye dóbr zubożyły skarb, wywołały téż potrzebę uchwał częstych podatków za Kazimierza Jagiellończyka, wymagających znowu zjazdów uchwalających, które gotują z czasem rozwinięcie się parlamentaryzmu w Polsce.

Działań Władysława III w Węgrzech do historyi węgierskiéj a w części i do powszechnéj należących, krótko tylko dotykamy. Pierwsze trzy lata jego rządów aż do śmierci królowéj Elżbiety (19 grudnia 1442) zeszły na nieustannych bojach lub rokowaniach z tą ostatnią, która wydawszy na świat (22 lut. 1440) syna, Władysława zwanego Pogrobowcem, z wytrwałością broniła jego praw do korony węgierskiéj. Dopiéro tuż przed jéj śmiercią przyszło za pośrednictwem legata Juliusza Cezariniego do pokoju na nieznanych bliżéj warunkach.

Po uspokojeniu kraju, czekała Władysława bohaterska na Turcyą wyprawa. Za inicyatywą legata Cezariniego połączone siły węgierskie i polskie ruszyły w lipcu 1443 r. na Turcyą, a sława kilkakrotnych zwycięztw i dojścia pod Filippopolis w Macedonii napełniła Europę. Zasługa zwycięztw pozostała sporną między Janem Hunyadym i Władysławem. Na sejmie w Budzie (w kwietniu 1444) gotowano drugą wielką na Turcyą wyprawę, gdy Sułtan Murad ofiarował Janowi Hunyademu pokój pod korzystnemi warunkami, na lat

dziesięć. Przyjął i zaprzysiągł przymierze Władysław w Szegedinie (w lipcu 1444), gdy poselstwo Jana Paleologa, cesarza Bizancyum, napierania admirała sił morskich weneckich, kardynała Condolmieri, perswazye kardynała Cezariniego, zwalniającego króla od przysięgi złożonéj poganom, wbrew radzie Polaków, pragnących gorąco, aby król do Polski zajrzał i trudnościom jéj zaradził, spowodowały, z mniejszemi niż należało siłami przedsięwziętą wyprawę, w któréj król położył głowę za chrześciaństwo w krwawéj bitwie pod Warną (10 listopada 1444).

Czteroletnie rządy możnych pod nieobecność króla w Polsce, walczyły z niemałemi trudnościami. Poparcie króla w Węgrzech wymagało coraz nowych ofiar w ludziach i dochodach królewskich, a gdy najtęższe rycerskie żywioły z zapałem ciągnęły na wojnę za wiarę, kraj ogołocony wieść musiał z zmienném często szczęściem walkę z niepokojącemi granice a łakomemi łupu książętami szląskiemi: Bolesławem opolskim, Konradem oleśnickim, Bernardem swidnickim, Bolkiem raciborskim. Wśród walk tych nabył Zbigniew Oleśnicki od Wacława cieszyńskiego i Bolka raciborskiego (1443) księstwo siewierskie, przyłączone odtąd do jego biskupstwa. Na wschodzie walczyć musiano z Tatarami, którzy w r. 1443 srogo zniszczyli Ruś i Podole. Niebezpieczny obrót przyjmowały sprawy litewskie. Młody Kazimierz, zupełnie pod wpływem kanclerza Jana Gastolda, służył za narzędzie separatystycznych dążeń Litwy. Obawiając się Michała Zygmuntowicza więcéj niż starego już Swidrygiełły, nie spieszono się z ukaraniem sprawców zabójstwa Zygmunta, patrzono obojętnie na zajęcie Łucka przez Świdrygiełłę. Ograniczono Michała do dzielnicy ojca, a gdy w r. 1441 uczynił zamach na życie czy wolność młodego Kazimierza, zmuszono go szukać przytułku u szwagra, ks. Bolesława mazowieckiego. Ten na mocy dawnych zapisów z czasów Jagiełły podniósł, nie bez zachęty ze strony rady koronnéj, dawne pretensye do ziemi podlaskiéj i Drohiczyna, a gdy zjazd obu narodów w Parczowie zszedł na niczém (1441), przyszło do granicznéj wojny między Litwą a Mazowszem, w któréj także i książe Michał czynny brał udział. Rada koronna sprzyjała Bolesławowi. Litwa szukała dobrych stosunków z Zakonem i Nowogrodem W. i Rusinami. Wśród takich wpływów młody Kazimierz Jagiellończyk rozwinął się na młodzieńca z wysokiemi wyobrażeniami o władzy monarchicznéj, która mu na Litwie służyła, niechętnie téż usposobionego względem rady koronnéj, przyzwyczajonéj od r. 1434 do arbitralnego postępowania. Gdy téż ze śmiercią Władysława pod Warną przyszło do wezwania go na tron

polski, zajął on z razu wyczekujące stanowisko, przyjął potém władzę pod warunkami znacznie odmiennemi, bo personalnéj unii księstwa i królestwa w swojéj osobie, wydostał się z pod przewagi panującego w Polsce stronnictwa, a prowadząc politykę równoważącą sztucznie różne żywioły polskie, wywołał nowy, odmienny porządek rzeczy, w którym możnowładztwo określone zostało coraz mocniéj reprezentacyą szlachty podatkującéj.

Wypada téż na tém miejscu uczynić przegląd stosunków wewnętrznych, jakie się rozwinęły od wstąpienia na tron Władysława Jagiełły aż po śmierci jego syna, zwanego Warneńczykiem. Prawo publiczne rozwinęło się w téj epoce na podstawie powszechnego uprzywilejowania szlacheckiego narodu, którego podwaliną był dokument koszycki. Nadał Władysław Jagiełło r. 1386 dla Małopolski w Nowym Korczynie, 1388 r. dla Wielkopolski w Piotrkowie dwa przywileje, rozszerzające w niektórych punktach koszyckie zdobycze. Małopolski zapewniał dygnitarstwa ziemianom (terrigenis) wedle rady szlachty ziemi, gdzie zawakowały, wykluczał cudzoziemców tak od większych jak od mniejszych grodów, znosił juryzdykcyą t. z. *justitionarii*. Wielkopolski usuwał ekspektatywy na urzędy, prawo stacyj w dobrach szlacheckich, oznaczał wynagrodzenie 5 grzywien od oszczepu za wyprawę wojenną zagraniczną, przez co rozumiano wyprawy na Litwę. Przywiléj czerwiński (1422) uwalniając drobną szlachtę od pozostałych angariów (dacio tritici), ułatwiając jéj tańsze kupno soli i zbiórkę w lasach królewskich, zabezpieczał ją przed konfiskatą dóbr pozasądową, sądami nadzwyczajnemi (novi ritus iudicii), przed połączeniem sądowéj i wykonawczéj władzy (sęstwa i starostwa grodzkiego) w jednéj osobie. Nie dozwalał królowi bić monety bez woli prałatów i dygnitarzy. Przywiléj jedlińsko-krakowski, najobszerniejszy (1430 — 1433), reasumując przywileje poprzednie, obiecywał wolności i prawa polskie Rusi Czerwonéj, określał *non captivationem*, cztérema przypadkami: kradzieży, zabójstwa, podpalenia i gwałtu; zabezpieczał szlachcie wojującéj plon w jeńcach, nieszlachcie, kopę groszy za jeńca szlachcica: korzyści, które jeszcze w przywileju 1388 r. dla samego króla były zastrzeżonemi.

Duchowieństwo, w epoce téj na szczycie władzy, mając w każdym z przywilejów osobne zastrzeżenia praw i własności swojéj, otrzymało edyktem wieluńskim (1424) stwierdzenie i zapewnienie egzekucyi wyroków swoich w sprawach o herezyą. Ono, z świeckim senatem używało w pełni przywilejów swoich, ono przewodziło na zjazdach (conventus); świadomość téż duchowno-świeckiego senatu

rozwiniętą została szczególniéj w ostatnich latach rządów Jagiełły i podczas rządów jego syna, za którego rejencya była nieustannie prawie w rękach możnowładztwa. Świadomością pełni praw wyjątkowych duchowieństwa tchną statuta Mikołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego, uchwalone na synodzie wieluńsko-kaliskim r. 1420, w których stwierdzono zupełną kościoła od władzy świeckiéj niezależność, powszechny obowiązek składania dziesięcin bez wspomnienia uprzednich pod tym względem układów i regulacyj, wybór biskupów i kanoników przez kapituły, przez głosowanie, drogą kompromisu (wyboru wyborców) lub jednomyślną inspiracyą, z wykluczeniem wszelkiego wpływu świeckiego, a karnością związano zastęp duchowieństwa przeciwko zamachom świeckiego stanu. Wbrew dążeniu szlachty, która beneficya chciała miéć w ręku własnych synów, episkopat polski stał mocno przy zasadzie równości, zasilającéj szeregi duchowieństwa zdolnemi mieszczańskiemi i kmiecemi synami. Dawało mu to przewagę i popularność, stawiało obok arystokracyi hierarchii kościelnéj arystokracyą wiedzy i nauki. Dziełem tego kierunku duchowieństwa i możnowładztwa był odnowiony w r. 1400 uniwersytet krakowski, wyposażony przeważnie beneficyami kościelnemi przez kanclerza-biskupa miejscowego, od władzy duchownéj zależny, w kolegiach (większém, prawniczém, mniejszém), mnichowski tryb życia prowadzący, a pierwszorzędnemi legistami jak: Stanisław ze Skarbimierza, Paweł Włodkowic z Brudzewa, i teologami, jak: Mikołaj z Kozłowa, Andrzéj z Kokorzyna i in. jaśniejący. Na synodach: pizańskim, konstancyeńskim i bazylejskim, zajął on poważne stanowisko; zachował zaś, szczególniéj co do profesorów kosmopolityczny charakter, zasilając się z Niemiec, Czech i Szląska, i otwierając zakłady dla uczniów (bursy), uczniom bez różnicy narodowości. Dostarczał téż krajowi zdolnéj hierarchii kościelnéj, biegłych prawników i dyplomatów, szerzył wiedzę humanitarną, szczególniéj w drugiéj XV wieku połowie.

Wybitną postacią wśród owéj arystokracyi umysłowéj był Paweł Włodkowic z Brudzewa, herbu Dołęga, rektor uniwersytetu kilkakrotny i poseł królewski na koncylium konstancyeńskie. Autor licznych traktatów: o reformacyi kościoła, o annatach, o władzy papieża i cesarza nad poganami, Paweł Włodkowic przychylał się stanowczo do myśli reformy w kościelnych stosunkach, obalał średniowieczną teoryą o wszechwładzy cesarskiéj nad nienawróconemi ludami, ograniczał władzę papieża w tym kierunku prawem przyrodzoném i kanoniczném, tłumacząc, że władza duchowna niewiernych, jako przyszłe owieczki powszechnego kościoła ochraniać powinna. Wywody

jego sprowadziły zjadliwe odpowiedzi Jana Falkenberga i pozostały na soborze w mniejszości jak i w obec papieża Marcina. Jako zbyt śmiałe a z pewną sympatyą do husytyzmu połączone, wywołały one jaskrawe oświadczenia uniwersytetu przeciwko husytyzmowi, wpłynęły zaś na Długosza, że o nich w Dziejach swoich zamilczał, podnosząc tylko zasługi Pawła Włodkowica w polemice z zakonem krzyżackim, ku któréj ostatecznie w praktyczném zastosowaniu zmierzały.

W obec wielkiéj walki w kościele katolickim się toczącéj: papież-li stoi po nad koncylium, czy koncylium po nad papieżem?, uniwersytet i episkopat zajmowali stanowisko ostatniéj tezie przychylne. Zbigniew Oleśnicki i król Władysław przyjęli wprawdzie bardzo gorąco starania Eugeniusza IV o unią kościelną z Rusią i dokonanie jéj na synodzie ferrarsko-florenckim; wracający kardynał metropolita kijowski Izydor przyjętym został w Krakowie (25 marca 1440) z wystawnością, a o ile misya jego do Moskwy się nie udała, o tyle na Rusi kijowskiéj doznał dobrego zrazu przyjęcia. Edykt królewski 22 marca 1443 roku zapewnił duchowieństwu ruskiemu unickiemu prawa i przywileje duchowieństwa polskiego. W Węgrzech szedł Władysław za radami nuncyusza papiezkiego Cezariniego, Oleśnicki otrzymał nawet (1439) purpurę kardynalską; ale gdy koncylium bazylejskie (5 listopada 1439) wybrało antypapę Feliksa, ks. sabaudzkiego, a do Polski umyślném o tym wypadku poselstwem znać dało, oświadczyła się kapituła krakowska (30 kwietnia 1441) za soborem, uniwersytet wypracował przez teologów i legistów swoich Jana Elgota, Jakóba z Paradyża, Wawrzyńca z Raciborza i Benedykta Hessego, memoryał o wyższości soboru nad papieża, synod łęczycki (1441) z Zbigniewem Oleśnickim za dylacyą (neutralnością), poczém gdy Feliks biskupa krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego (Wincentego Kota) kardynałami zamianował, Oleśnicki wysłał Jana Elgota, jako posła swego do Bazylei. Neutralność przeciągnęła się do czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Przeciwko przewadze i potędze duchowieństwa i możnowładztwa, widzimy szlachtę konfederującą się obyczajem pierwotnie w Wielkopolsce się objawiającym. Tak w 1406 i 1407 spotykamy dwie konfederacye świeckich, przeciwko podciąganiu egzekucyi dziesięcin pod prawo kościelne z pominięciem sądów ziemskich; w kodeksie Stanisława Ciołka znajdujemy konfederacyą niektórych wielkopolskich rodów ku obronie i dochodzeniu sprawiedliwości. Część możnowładztwa łączyła się z szlachtą ku zapewnieniu krajowi lepszych urządzeń za przewodem Spytka z Melsztyna i Jakóba Przekory 1439 r. Szlachta nie przestała się domagać poprawy ustawodawstwa i sądownictwa. Pod jéj

naciskiem przychodzi do przywileju czerwińskiego (1422), do statutu, wydanego w Warcie r. 1423, porządkującego szczególniéj sprawy spadkowe małoletnich, dochodzenia zbiegłego kmiecia, porządku terminu roków i roczków, oraz nadzoru ksiąg sądowych i przekraczania zakresu sądów grodzkich.

Pomimo pozornéj równości stan szlachecki w Polsce bardzo wybitnie dzielił się na możnych: *barones*, *proceres*, tytułowanych *magnifici*, *illustres;* a szlachtę zwyczajną: *nobiles*, *terrigenae*, których téż zwano: *nobiles*, *strenui*, *generosi*. Możni są w dożywotniém posiadaniu dygnitarstw, a chociaż władza królewska zwyczajnie przenosi dygnitarstwo od rodu do rodu, to przecież musi to czynić za radą ziemian i nie wychodzić po za granice województwa i ziemi. W ich rękach widzimy sęstwa i starostwa grodzkie, co szlachta usunąć pragnie. Oni téż korzystają głównie z przyznanéj za oszczep nagrody, stawiając hufce i biorąc za nie ryczałtowe wynagrodzenie w zastawach dóbr królewskich, które dynastyczna Jagiellonów polityka zagęściła.

Odcienia wśród saméj szlachty zacierają się. Ścircałki (scartabelli) giną, władyki utrzymują się na Mazowszu. Występuje jako wybitny znak szlachectwa *herb*, klejnot, znak używany do pieczęci, dla oznaczenia domu, rodu, do którego się należało i nawołanie rycerskie (proclamatio), innego czasem od herbu nazwiska, np. proclamatio: Wągrody, clenodium: Łopian. Szlachectwa, w razie zarzutu, dowodzi się świadkami pokrewnych rodów przed sądem. Nabywa się je: przyjęciem do herbu, jak tego przykład w dyplomie horodelskim; przywilejem królewskim, wpisującym nobilitowanego do herbu i rodu, jak tego już za Jagiełły mamy przykłady. Obok używanego przy nazwiskach *de* z oznaczeniem dziedzictwa: de Oleśnica, de Sienno, de Ossolin, wchodzi skrócone *cki* i *ski*: Skotnicki, Goślicki, Rytwiański. Nazwiska: Jordan, Herburt, Firlej, Kmita, Długosz, Szafraniec, są odziedziczonemi przezwiskami głów pojedyńczych linij rodowych.

Jak co do stanowiska społecznego, tak różniła się szlachta wielce od możnych co do ekonomicznego bytu. Szlachta była ubogą, a przez dzielenie się ubożała jeszcze. Rozradzająca się silnie, słała synów na wojaczkę, a i rozbojem trudniła się czasem. Gdy możny pan bogacił przez nadania królewskie, gdy mieszczanin handlem i przemysłem dobijał się fortuny, gdy kmieć, opuściwszy rolę, na wolności nowych sadyb dochodził do dobrobytu: ona, głównie rycerskiemu rzemiosłu oddana, roli uprawie niechętna, czuła się coraz bardziéj niezadowoloną i wyrabiała na żywioł opozycyjny, używany zrazu przez króla i możnych, dopóki w następnym wieku nie stanął samodzielnie na

nogach. Oświata mniéj była jéj dostępną i to utrudniało jéj dojrzałość polityczną.

Mieszczanie ujrzeli się przez połączenie Polski z Rusinami i Litwą w świetnych ekonomicznych warunkach, które obok głównych miast: Krakowa, Sandomierza, Poznania, Kalisza i Lwowa, dozwoliły się rozwinąć i licznym pomniejszym. Materyał surowy, dostający się z dalekiego wschodu, szczególniéj skóry i wełna, przerobiony na miejscu dostawał się i za granicę, i w kraju miał znaczny popyt: cła ochronne zabezpieczały go przed konkurencyą zagraniczną. Miasta główne przez reprezentantów brały udział w zjazdach, podpisywały się na traktatach. Rządziły się prawem niemieckiém, a przeważnie niemiecką miały ludność. Na czele miast widzimy radę (consulatus), z burmistrzem (proconsul) na czele, wybieraną z ramienia króla przez wojewodę, złożoną z rajców od 6 do 24 dożywotnich, tak jednak, że w urzędzie się mieniali: po roku pewna część rajców ustępowała (antiqui), czyniąc miejsce nowym (moderni). Burmistrze téż mieniali się po starszeństwie. Należało do rady bezsporne sądownictwo, administracya, skarbowość i policya. Wójt (advocatus) czasem dziedziczny, to znowu wybrany przez wojewodę z ławnikami (scabini) siedmioma, jedenastoma, dzierży sporne i kryminalne sądownictwo. Ławników wybierają rajcy, ławnik téż tylko rajcą być może. Apelacye szły do *najwyższego sądu miast* na zamku krakowskim, wszakże i w téj epoce jeszcze udawano się do Hali i Magdeburga po ortyle. Trzecią władzą w mieście była communitas (pospólstwo), zwoływana na ratusz przez rajców celem wydawania uchwał (wilkierzy), tyczących się porządku rzemiosł, cen, nawet obyczajów, rachunków rady, posłów na zjazdy królestwa. Pomimo, że złożone z potentatów pieniężnych, rady miejskie ograniczały obradującą communitas tylko do pewnéj liczby wysłańców rzemieślniczych cechów i gildy kupieckiéj; szlachta już w ustawach 1420 r. występuje przeciw jéj wpływom, bractwom i cechom miejskim.

Urzędy miejskie były: lonharowie (urzędnicy do skarbowości i policyi miejskiéj), pisarze miasta przy radzie (notarii civitatis), prokuratorowie (do zastępowania miast w sporach na zewnątrz), egzaktorowie (poborcy), wiertelnicy (quartalienses, viertelmeistry), do spraw granicznych i bezpieczeństwa, tutnarowie (do spraw targowych). Bramy i baszty oddane były cechom z stosownêm uzbrojeniem.

Dochody miast obok gruntów, pastwisk, czynszów, stanowił podatek miejski, waga, propinacya, wyłączne prawo przetapiania kruszców; z wosku, łoju, sprzedaż soli, przedewszystkiém zaś (jak w Krako-

wie) dzierżawa ceł. Obok rozchodów administracyjnych, widzimy pewną staranność około bruków (pavimenta), studzien, szpitali, mnogie wydatki na rzecz dworu i możnych, (honores), posyłki królewskie, podróże handlowe w ogólnym interesie miasta. Pod względem oświaty stały miasta bezsprzecznie wyżéj od szlachty: one głównie zapełniają uniwersytet krakowski, one dostarczają księży, acz szlachta już w roku 1438 domaga się wyłączenia mieszczan od kanonikatów i beneficyów szlacheckich.

Stosunki krajów litewskich i ruskich weszły przez związek z Polską w nową, dotychczas mało zbadaną epokę rozwoju. Odróżnić wypada najprzód kraje ściśle litewskie, które przyjęły katolicyzm rzymski i hierarchią kościelną dwu biskupstw wileńskiego i miednickiego. Przywiléj z r. 1387 uwalniający duchowieństwo od ciężarów prawa książęcego, a przyznający szlachcie rozporządzenie majątkiem i sądy ziemskie na wzór polskich, oraz wolność od robót, z wyjątkiem wielkich zamków książęcych, dany był wyłącznie katolikom i połączony z drugim, broniącym małżeństw z schyzmatykami. Wolności te zatwierdził przywiléj horodelski r. 1413. Odtąd aż do czasów Kazimierza Jagiellończyka nie postąpiła Litwa w uprzywilejowaniu, niewątpliwie jednak posuwała się stanowczo w wypieraniu dzielniczego żywiołu ruskiego, wśród ustawnéj z nim walki. Z licznego potomstwa Olgierdowego i Gedyminowego, przeważna część, na dzielniczych księstwach osiadła, tchnęła obyczajem ruskim, a wyznając prawosławie, czuła się w przeciwieństwie do Litwinów katolików. Z Gedyminowiczów Fiedor Koryatowicz wypędzonym został z Podola r. 1393, a zmuszony iść na wygnanie do Węgier, postradał i dziedzictwo ojca—Nowogródek siewierski. Fiedor syn Lubarta, współdziałający przy odzyskaniu Rusi Czerwonéj, traci część Wołynia na rzecz Fiedora, kniazia na Ostrogu, Łuck na rzecz Witolda (1390), po ustąpieniu zaś Witolda na wielkie księstwo zamienić musi Włodzimierz na daleką ziemię siewierską, którą niedługo posiadał, bo późniéj (1430) włada na Żydaczowie. Ród jego wyginął bez śladu. Z Olgierdowiczów Andrzej Wingolt traci Połock, wiąże się z zakonem inflanckim; wzięty w niewolę przebywa kilka lat w więzieniu, ginie pod Worsklą (1399); synowie szukają losu u rzeczypospolitéj pskowskiéj. Korybut Dymitr, zrazu stronnik Witolda przeciw Jagielle, za jego wyniesieniem na w. księstwo traci Siewierszczyznę i śmierć w téjże bitwie pod Worsklą znajduje. Z synów jego Zygmunt, popierany przez Witolda na namiestnika Czech, potém opuszczony, łączy się z Świdrygiełłą i ginie pod Wilkomierzem (1435). Włodzimierz Olgierdowicz, dzielny książe Kijowa, nie chcąc uznać

Witolda wielkim księciem, utracił Owrucz, Żytomierz i Kijów (1395), a otrzymał Kopyl. Syn jego Aleksander (Olelko) utrzymał się z potomstwem na księstwie słuckiém, a za Kazimierza Jagiellończyka, przychylnego ruszczyznie, powrócił na dzielnicę kijowską. Z rodzonych braci Jagiełły, Lichwen książe na Mścisławiu i namiestnik Witolda na Nowogrodzie W., przekazuje spuściznę synowi Jerzemu; Świdrygiełło chwilowo katolik, całe życie występuje jako reprezentant żywiołu ruskiego. Wypędzony przez Witolda z Witebska, otrzymuje po śmierci Spytka z Melsztyna pod Worsklą (1399) Podole, przez co ściąga na siebie ośmioletnie więzienie w zamku krzemienieckim (1408). W r. 1420 wracają mu Jagiełło i Witold Nowogród siewierski, Brańsk i Czerniechów, z których po śmierci Witolda (1420) na wielkiego księcia Litwy postąpił. Pozbawiony Litwy przez Zygmunta Kiejstutowicza (1432), utrzymuje się Świdrygiełło na południowéj Rusi, przedsiębierze z pomocą zakonu inflanckiego wyprawę pod Wilkomierz (1435), gdzie porażony, w skutek politycznéj pobłażliwości Polaków pozostaje przy Wołyniu i Kijowszczyźnie. Pod oboma Kiejstutowiczami (Witoldem i Zygmuntem) pognębienie żywiołu ruskiego jest najznaczniejszém; wpływem swoim dźwiga go Świdrygiełło i równoważąca oba żywioły Polska: z Kazimiérzem Jagiellończykiem nastaje czas, w którym polityka dynastyi występuje rozjemczo, powściągając obu w obec myśli monarchicznéj.

Obok książąt krwi Gedymina, Olgierda i Kiejstuta, kraje ruskie, w szczególności Ruś północna i Wołyń, roją się książętami dzielniczemi, w luźnym stosunku hołdowniczym do w. księcia zostającemi, jakiemi są: Ostrogscy, Mokosieje, Sanguszkowie, Czartoryscy, Holszańscy, Odojewscy, Nowosielscy, Worotyńscy i w. i.

Trudno oznaczyć, o ile podnoszona od roku 1414 unia kościoła wschodniego z Rzymem, przeprowadzona na soborze florenckim 1439 roku wbrew Markowi, arcybiskupowi Efezu, weszła w życie. Izydor, metropolita kijowski, źle przyjęty w Moskwie (1441), osiadł w Kijowie, ale już r. 1443 opuścił go, naznaczając następcą Grzegorza unitę.

Aż do nadań Kazimierza Jagiellończyka nie spotykamy się z znaczniejszemi zmianami w książęcém prawie Rusi i Litwy. Wpływ wszakże polski na rozwój reprezentacyi urzędniczéj litewskiéj jest oczywisty, rośnie on w miarę zjazdów wspólnych, Polaków i Litwinów. Municypalność niemiecką szerzą na Litwie nadania prawa niemieckiego, które otrzymują: Wilno (1387), Troki, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów, Kowno, Grodno, Wornie, Kleszczów na Żmudzi.

KSIĘGA SZÓSTA.

1447—1507.

Kazimierz Jagiellończyk. Jan Olbracht. Aleksander.

Śmierć Władysława pod Warną, pełna następstw dla Węgier i chrześciaństwa, postawiła w Polsce na porządku dziennym kwestyą obsadzenia tronu, a z nią i spory litewsko-polskie. W myśl dawnych zobowiązań możnych i szlachty polskiéj, korona przypadała Kazimierzowi Jagiellończykowi, w. księciu Litwy, który w ostatnich latach wielce się odbił od widoków polskich. Prócz tego układu, nakazywała wezwać Kazimierza zdrowa polityka, jakiéj niezawodnie panującemu stronnictwu nie brakło. Na zjeździe téż w Sieradzu (kwiecień 1445) postanowiono wysłać poselstwo na Litwę z zaproszeniem Kazimierza na tron polski. Poselstwo to, podobnie jak poselstwo najznakomitszych senatorów (arcybiskupa W. Kota, Zbigniewa Oleśnickiego) w jesieni wyprawione, znalazło niespodziewany opór. Kazimierz zasłaniał się z razu wiarą w życie brata, czynił za nim nawet poszukiwania; w końcu jednak okazało się, że opór był polityczny, że Litwini puścić go nie chcą, dopóki i stosunek ich do Polski nie ulegnie przeobrażeniu i sprawy graniczne między Polską i Litwą nie będą inaczéj rozstrzygnięte.

Stosunki przybrały szczególniéj groźną postać, gdy posłowie litewscy na sejmie w Piotrkowie (luty 1446) oświadczyli się z żądaniem zwłoki, ale i groźbą, żeby się Polacy innego króla obierać nie ważyli. Pociągnęło to za sobą demonstracyą Polaków, którzy na zjeździe w Piotrkowie (w marcu 1446) wybrali Bolesława, księcia mazowieckiego królem, jeżeli Kazimierz w oznaczonym po raz ostatni terminie korony nie przyjmie. Spowodowało to nowe rokowania w Par-

czowie i Brześciu, gdyż tak daleko żadna z stron iść nie chciała. Kazimierz pod rygorem wejścia w życie piotrkowskiéj uchwały, zobowiązał się przybyć do Polski na koronacyą na dzień 24 czerwca 1447 r., ale ani praw nie potwierdził, ani spornéj sprawy granicznéj nie poruszył i nie załatwił: połączył tylko godność wielkoksiążęcą z królewską w swojéj osobie, tak, że warunki, pod jakiemi przyjął koronę polską, można słusznie uważać za piérwszą porażkę panującego w Polsce stronnictwa.

Widział to Zbigniew Oleśnicki i dlatego przed przybyciem jeszcze króla, śpieszył zawrzéć ugodę ze szlachtą co do spornych spraw dziesięcinnych i kanonicznych (lauda Cracoviensia), a to po wydaniu Litwinom 2 maja 1447 r. przywileju, bogatego w wolności polskie, a gwarantującego całość terytoryalną Litwy.

Przybywający na czas król, ukoronowany 24 czerwca 1447 r., rozpoczął rządy od oświadczenia się za obedyencyą papieżowi Mikołajowi V, żądając wszakże od niego przez osobne poselstwo prawa nominacyi na 90 najważniejszych beneficyów i dziesiątéj części dziesięcin na potrzeby wojenne, co otrzymał. Obedyencya zakończyła epokę t. z. neutralności między papieżem i koncylium bazylejskiém, która trwała od synodu łęczyckiego 1441, na którym się Zbigniew Oleśnicki za soborem oświadczał. Była ona téż poniekąd wymierzoną przeciw naczelnikowi stronnictwa małopolskiego, który ni e chcąc dać się ubiedz ze swojéj strony wysłał poselstwo do Rzymu, domagając się ofiarowanego sobie i przez Feliksa V i przez Eugeniusza IV, kapelusza kardynalskiego.

Odwiedzając Wielkopolskę, król źle przyjął tułającego się Michała Zygmuntowicza, który zapewne nie bez wpływu panów polskich wyciągnął dłoń do zgody, a może i po namiestnicze rządy Litwy. Na sejmie w Piotrkowie (sierpień) wydano kilka przychylnych szlachcie uchwał (wolność spławu na rzekach, obostrzenia w odbywaniu wieców sądowych, poprawa monety), poczém król pośpieszył na Litwę, z niezadowoleniem małopolskich senatorów.

Niemniéj niezadowolenia wywołały i najbliższe lata. Kazimierz Jagiellończyk na zjeździe litewsko-polskim w Lublinie (25 maja 1448) stawał w sprawie granicznéj po stronie Litwinów; wyniesieniu Zbigniewa Oleśnickiego do godności kardynalskiéj, wspólnie z Wincentym arcybiskupem gnieźnieńskim, stawiał w Rzymie trudności. Michałowi nie dał się schronić do w. mistrza: gdy z pomocą Tatarów Starodub, Brańsk i Putywl odzyskał, ruszył w lipcu przeciw niemu i wygnał go z ojcowizny. Z księciem Moskwy Wasylem Wasylewi-

czem zawarł Kazimierz 31 sierpnia 1449 r. traktat, mocą którego Smoleńsk, Mceńsk i Lubuck zostawał przy Litwie, Rzew przy Moskwie, Nowogród i Psków wyjęte zostały z pod litewskiego wpływu, w. kniaź zaś zrzekał się popierania Michała. Za wyprawą królewską w sierpniu 1448 r. Piotr wojewoda mołdawski złożył hołd królowi. Widocznie król punkt ciężkości swoich rządów w Litwie upatrywał, otaczał się téż Litwinami i Polakami, którzy stosowali się do kierunku jego rządów.

W grudniu 1449 r. na sejmie piotrkowskim król spotkał się z nowokreowanym kardynałem Oleśnickim, który po długich zwłokach, w skutek poselstwa Długosza i usiłowań Mikołaja Lasockiego w Rzymie, doczekał się nareszcie godności, mającéj go postawić ponad arcybiskupem gnieźnieńskim, którym był, mianowany po śmierci W. Kota, Władysław Oporowski. Prócz tego odznaczenia, niemiłego królowi, obrażała go jeszcze samowolność, z jaką biskup, zasłaniając się powagą królowéj Zofii, przeprowadził świéżo zawieszenie broni między walczącemi w Węgrzech stronami: Janem Giskrą, wodzem partyzantów Władysława Pogrobowca i Janem Hunyadem, od którego się król, dla intryg w Mołdawie, odwrócił. Gdy arcybiskup kardynałowi pierwszeństwa ustąpić nie chciał, odbywały się narady z wykluczeniem obu, a spór o potwierdzenie przywilejów i sprawę graniczną litewsko-polską zaszedł tak daleko, że Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, odmawiał królowi dalszego prawa rządzenia i sądzenia, a to wbrew nawet Oleśnickiemu, łagodniejsze doradzającemu środki. Ale niebawem na sejmie w Piotrkowie (w maju) przeprowadził król prawo o kardynalstwie, wymierzone wprost przeciw możebnym roszczeniom Oleśnickiego, które przysądzało arcybiskupom gnieźnieńskim dawne prerogatywy, pozostawiało Zbigniewa przy tytule i zastrzegało, aby na przyszłość, bez wiedzy stanów nikt nie starał się o godność kardynalską. Główny téż popieracz kardynalatu Zbigniewa, Lasocki, nie otrzymał, mimo poparcia papieża, biskupstwa kujawskiego, na którém król Jana Gruszczyńskiego posadził.

Odtąd spotykamy téż Zbigniewa znowu na czele opozycyi przeciw królowi. W lipcu na zjeździe małopolskim w Korczynie wytacza on znowu przed królem sprawę Michała Zygmuntowicza; w wrześniu należy do dziesięciu senatorów polskich, którzy w Parczowie z delegatami senatu litewskiego cierpkie prowadzą rozmowy o granicznym sporze. Tymczasem na wieść o śmierci Świdrygiełły (10 lutego 1452), Kazimierz zajmuje Łuck przez litewskich starostów, a gdy Małopolanie na zjeździe w Sandomierzu mają się ku pospolitemu ruszeniu prze-

ciw Litwie, umié zręcznie zjednać mniéj interesowanych Wielkopolan, że się do ruchu przyłączyć nie chcą. Od zjazdu (25 sierpnia 1452) w Sieradzu zręcznie wyklucza Zbigniewa kardynała, a chcąc uspokoić umysły, składa w ręce arcybiskupa przyrzeczenie potwierdzenia przywilejów na najbliższym sejmie. Na zjeździe w Parczowie (3 czerwca 1453), próbowano raz jeszcze nadaremnie drogi układów. Polacy na pośrednika proponowali papieża, Litwini chana tatarskiego (!). Król pomny przyrzeczenia, zjeżdża do Piotrkowa, gdzie nadaremnie perswazyą i pokorną postawą chce rzekomo przebłagać Polaków. Wołają oni głośno o oddanie Łucka, dzielą się na koło senatorskie i szlacheckie, zamierzają konfederacyą przeciw królowi, w końcu król—składa ogólną przysięgę, że odzyska wszystko, co niesprawiedliwie od państwa oderwaném zostało i wydaje potwierdzenie przywilejów z zapewnieniem, że od korony państwa polskiego nie oderwie nigdy ziem Litwy, Rusi, Podola i Mołdawy! Można się zaprawdę dziwić, że król łzami i pokorą pokrył podstępnie nową porażkę małopolskiego stronnictwa, ale czytając potwierdzenie, jednobrzmiące z aktem 1446 r., gdy po długich targach na koronę przystawał, potwierdzenie, gdzie unia personalna została stwierdzoną i ani słowa o spornéj granicy nie było, nie można żadną miarą uważać go za porażkę króla.

Bezpośrednio po piotrkowskiéj rozprawie doszedł układ małżeński z Fryderykiem cesarzem o rękę Elżbiety, siostry Albrechta. Ślub (10 lutego) dawał Jan Kapistran, założyciel zakonu Bernardynów, natchniony kaznodzieja przeciw husytom i Turkom. Najbliższe dni po ślubie uświetnił wielki wypadek, zwracający wytrwałą Kazimierza Jagiellończyka działalność ku Pomorzu i Prusom.

Od wielkiéj klęski grunwaldzkiéj rozprzęgało się powoli ale statecznie zakonne państwo Krzyżaków. Rycerstwo ziemskie, w pewnéj części, mianowicie w ziemi chełmińskiéj, pomezańskiéj i pomorskiéj polskiego początku, oraz miasta, kwitnące handlem i dobrobytem, coraz niecierpliwiéj znosiły rządy mniszéj arystokracyi, w przeważnéj części z niekrajowców złożonéj, wyrzuconéj przewagą Polski i Litwy z dawnéj roli zaborczéj, a zwróconéj ku fiskalnemu uciskowi, dostarczającemu zakonnemu rycerstwu środków zbytkownego życia. Pokój z Polską i wolny z nią handel były naturalnemi dążeniami krajów zakonnych, które z tradycyą Zakonu jako władzcy w konieczną walkę wejść musiały. Interesa te znalazły swój wyraz w związku rycerskim, od godła jaszczurczym zwanym, do którego przystąpiły i miasta, domagające się w szczególności zniesienia portowego (Pfundzoll). Kryzys zaś zażegnywana łagodném postępowaniem i ustępowaniem w. mistrza Kon-

rada von Erlichshausen, musiała przyjść do wybuchu, skoro po jego śmierci (1449) zakon postanowił wrócić do dawnéj pełni panowania i dochodów, i w tym celu wybrał jego niezdolnego, ale gwałtownego brata Ludwika w. mistrzem.

Wobec podwyższonych żądań miast, Erlichshausen udał się do interwencyi Stolicy Apostolskiéj, któréj legat Silves, bezwzględnie się za Zakonem oświadczył, wyjednał w r. 1452 bullę rozwiązującą związek jaszczurczy. Ale związek szukał opieki cesarza, a w łonie jego, niezawodnie między rycerstwem polskiéj narodowości, coraz widoczniéj przebija się myśl oparcia się o Polskę. Ta prowadziła politykę bardzo zręczną. Kazimierz Jagiellończyk z przyczyny rozbojów granicznych krzyżackich, zamykał handlowe stosunki z zakonnemi ziemiami, głośno domagał się od w. mistrza ceł zniesienia. Panowie wielkopolscy żywy udział brali w ruchu pobratymców, a już w r. 1452 Gabryel Bajzen i Tieleman von Wege przez arcybiskupa gnieźnieńskiego zgłaszali się o opiekę króla polskiego imieniem chełmińskiego zjazdu. Gdy też w końcu r. 1452 cesarz wydał rozkaz rozwiązania związku, zjazd w Chełmży (1453), wysyłając spółcześnie na „Richttag" cesarski, prowadził daléj rokowania z Polską przez biskupa Gruszczyńskiego. Rozpoczęły się piérwsze miast i rycerstwa zbrojenia, a zapadły na niekorzyść stanów pruskich d. 29 listopada wyrok cesarski, znalazł już Pomorze i Prusy gotowe do wypowiedzenia posłuszeństwa Zakonowi.

Gdy stany pruskie d. 4 lutego 1454 r. wysłały w. mistrzowi wypowiedzenie wojny, gdy lotem błyskawicy pozbywały się rządów krzyżackich miasta: Grudziądz, Świec, Gniew, Grebin, Gdańsk, Elbląg, a w właściwych Prusiech: Preussmarkt, Holland, Brodnica, Brandenburg, Balga, Iława, Słuchow, Rastenburg i inne; posłowie pruscy: Jan i Gabryel Bajzenowie, Augustyn Schwewe, Mik. z Wołkowa; rycerze: Jan Kall, G. Swach, Mik. Rodeman, Jan Naydeburg, burmistrze miast najznaczniejszych, bawili w Krakowie, aby przyjąć polskie poddaństwo.

Wielki ten fakt tłomaczy się z jednéj strony względem narodowym, który mógł przeważać u szlachty, o ile była pochodzenia polskiego, z drugiéj i to przeważnie względami ekonomicznemi, które nadmorskim Prusom i Pomorzu otwierały w połączeniu z Polską najpiękniejszą materyalną przyszłość, gdy dalszy rząd Zakonu tylko upadek zapowiadał. Ekonomiczny ten wzgląd zwyciężył narodowy u ludności niemieckiéj Prus, a widok świetnego stanu mieszczaństwa w Polsce, niemieckiego pochodzenia, niemało musiał się do tego przyczynić.

Rada koronna, z wyjątkiem Zbigniewa Oleśnickiego, przychyliła się jednomyślnie z Janem z Czyżowa kasztelanem krakowskim do zdania, że przyjąć należy poddanie się rycerstwa i miast zakonnych. Stało się to aktem z d. 13 marca, w którym król prócz zatwierdzenia przywilejów, uwalniął ich od opłaty Pfundzollu, nakładania ceł, pobierania narzazu czyli podatku od mięsa i w całości ustąpił t. z. *Strandrecht*, prawo własności rozbitych na brzegach morskich towarów. Utworzono cztery województwa: chełmińskie (Gabryel Baisen), gdańskie (Jan Baisen), elbląskie (Ścibor Baisen), królewieckie (Augustyn Schwewe). W ten sposób prócz utraconych w r. 1225 i 1309 ziem, łączył się z Polską nabytek samychże Krzyżaków: ziemie na pogańskich Prusakach zdobyte.

Król rozwinął nadzwyczajną czynność. Wysłał Lutka z Brzezia w poselstwie do cesarza i papieża, Chrząstowskiego do Władysława Pogrobowca, króla czeskiego; 14 kwietnia odbył zjazd w Brześciu, aby Litwinom baczne oko na możliwe ruchy kawalerów inflanckich polecić, 1 maja stanął w Łęczycy, gdzie Fryderyk margrabia brandeburski, któremu się stany Nowéj Marchii poddały, i książęta mazowieccy, oświadczyli się z przymierzem. Zbigniew Oleśnicki nie przybył na zjazd, aby polityki królewskiéj, z którą był w niezgodzie, nie popierać. Miałże Zbigniew przeciw przyjęciu poddanych Zakonu wstręt z zasady płynący; widział-że w popieraniu i nagradzaniu ich buntu politykę niemoralną, czyli przenosił swoje obrazy i na to ostatnie króla przedsięwzięcie? Zdaje się, że to ostatnie jest prawdopodobniejszém, w liście albowiem do króla z maja, sprawy pruskiéj obszerniéj nie porusza, występując za to tém silniéj przeciwko całemu kierunkowi jego rządów, w szczególności przeciwko świeżo nadanemu obszernemu przywilejowi dla Żydów.

Jestto ostatnie polityczne wystąpienie głośnego w dziejach kardynała. Dożył on jeszcze klęski chojnickiéj, która go głęboko dotknęła, chociaż wojnie był przeciwny; umarł 1 kwietnia 1455 roku w Krakowie, zamykając epokę wszechwładztwa oligarchii małopolskiéj. Rządny, energiczny, pełen organizacyjnego ducha książe kościoła, człowiek ogromnego teologicznego zarówno jak humanistycznego wykształcenia (stosunki z Eneaszem Sylwiuszem), biskupstwa i uniwersytetu krakowskiego, hojny i wspaniały, a groźny dla herezyi zwierzchnik (założyciel bursy jerozolimskiéj, prześladowca podejrzanego o husytyzm Andrzeja Gałki z Dobczyna), w polityce świeckiéj obrońca zasady duchownego zwierzchnictwa nad władzą doczesną, z natury arbitralny i gwałtowny: stał Zbigniew przez długie lata na straży

interesów polskich i katolickich, jako wzór nieugiętego i niezmordowanego męża stanu, w tém do wielu najgłośniejszych imion tego rodzaju podobny, że siebie i sprawę publiczną miał za jedno, że zasadę monarchiczną mniéj uszanował, wystąpieniami swemi wielokrotnie ją podkopywał, a ztąd przeszedł w tradycyą jako patryarcha opozycyi przeciw władzy.

Zdawało się zrazu, że po opanowaniu tylu grodów przez związkowych, przy bezsilności i finansowéj ruinie Zakonu, za poddaniem się Pomorza i Prus pójdzie z łatwością ich zupełne podbicie i wyrugowanie Zakonu. Stało się inaczéj. Już to w skutek pewnego opóźnienia doraźnego postępowania w pierwszych chwilach, już w skutek wpływów, których Zakon w Niemczech do ostatka nie stracił, już to nareszcie w skutek natury ówczesnego wojowania, wojna pruska przedłużyła się do lat trzynastu, pociągnęła za sobą ogromne spustoszenia, wywołała znaczne zmiany w ustroju samymże politycznym społeczeństwa polskiego, powoływanego wielekroć do ponoszenia znacznych na nią ciężarów; dokonała pośrednio wywrotu dawnego stronnictwa panującego na rzecz dynastycznéj, dworskiéj polityki, która posługiwała się szlachtą lub możnemi na przemian, bez głębszego wzierania w dalsze skutki, byle przeprowadzić najbliższe wojenne lub polityczne cele. Nadzwyczaj zagmatwana nić wypadków wojennych trzynastolecia zmusza koniecznie do ułożenia ich w pewne większe grupy, przeplecione, gdzie potrzeba, innemi spółczesnemi wydarzeniami.

Już w maju wyruszył król z żoną do Torunia, gdzie mu deputacye od rycerstwa składały hołd uroczysty. Z wyjątkiem warmińskiego, poddali się nawet biskupi pruscy. Ale kroki wojenne spóźniły się aż do lipca, pomimo że dwa najważniejsze punkta wojenne, Malborg i Chojnice, pozostawały w rękach Zakonu. Dopiero po uchwaleniu znacznego poboru na rzecz wojny na zjeździe w Grudziądzu, wzięto się do energiczniejszych kroków wojennych, gdy zawerbowane przez Zakon wojsko zaciężne pod Bernardem Zsinenbergiem i Rudolfem księciem żegańskim drogą na Chojnice miało pośpieszyć na pomoc Malborgowi. Król zwołał pospolite ruszenie, na które prawdopodobnie sami Wielkopolanie się stawili. Zamiast gotowych do boju hufców, znalazł wszakże król w obozie pod Cerekwicą szlachtę, domagającą się hałaśliwie przyjęcia żądań naprędce spisanych; żądań wywołanych zapewne nie czém innėm, jak powszechnym rozgłosem, że król możnowładztwu nieprzychylny, chętnie na jego ukrócenie zezwoli. Przywiléj w Cerekwicy wydany ograniczał licznemi postanowieniami samowolę możnych w sądownictwie, wznawiał dawne przepisy przeciw starostom

grodowym, upominał się za równouprawnieniem Wielkopolski co do wyższych dygnitarstw i urzędów, stanowił, aby w skutek *rady prywatnéj*, bez uchwały zjazdu wielkopolskiego nic stanowioném nie było. Przeciw ruchowi wznieconemu w roku zeszłym na zjeździe piotrkowskim, stawał partykularyzm szlachecki Wielkopolski, a w obec wiadomego usposobienia, nie podlega prawie wątpliwości, że król rad był popularnemu ruchowi, że go może nawet przez osoby swego najbliższego otoczenia ośmielił, aby w nim zyskać naturalnego sojusznika przeciwko oligarchii małopolskiéj.

We trzy dni po wydaniu przywileju cerekwickiego, d. 18 września przyszło do pamiętnéj bitwy pod Chojnicami, z nadciągającemi zaciężnemi Zakonu i załogą chojnicką, która zaciągowi pośpieszyła na pomoc. Lekceważenie nieprzyjaciela, którego „czapkami zarzucić" obiecywano, sprowadziło na Polaków sromotną porażkę· mimo znacznéj przewagi sił polskich, mimo szczęśliwego początku walki, w któréj Rudolf ks. żegański poległ a Bernard Zsinnenberg dostał się do niewoli. Król okazał wśród i po bitwie niezwykłe męstwo i wytrwałość, i w październiku t. r. jeszcze po raz drugi zwołał pospolite ruszenie. Ale nadciągająca ze wszech stron szlachta okazała i teraz toż samo usposobienie co pod Cerekwicą. W Opokach układano spisy żądań potrąconych przywilejem cerekwickim, województwa potworzyły osobne koła obradujące, które podały królowi (11—15 listopada) całą seryą przywilejów do potwierdzenia, znanych dzisiaj pod nazwą ustawodawstwa nieszawskiego od miejsca, gdzie je król wydawał. Ustawodawstwo to nie mnożyło wcale dalszych władzy królewskiéj ograniczeń, reasumowało ono tylko dawniejsze, porządkowało za to obszernie sądownictwo, chroniąc je przed arbitralnością możnowładztwa, i zwracać się zaczęło licznemi ochronnemi przepisami w interesie szlachty wydanemi przeciw możnym, mieszczanom, żydom i chłopom. Podstawą zaś jego stał się przepis, że odtąd uchwały i ruszenie wojny zależéć mają od zgody sejmików prowincyonalnych szlacheckich. Rozbitą zatém i sparaliżowaną została rada koronna, a król uwolniony z jéj więzów, stawał na szerokiéj, ale luźnéj podstawie—woli kilku zgromadzeń, uchwalających podatki i wojnę.

Wyprawa, która zdobyła na niezbyt niechętnym królu opoczyńsko-nieszawskie przywileje, nie zdobyła na Krzyżakach fortecy Łaszyna. Król w styczniu 1455 r. rozpuścił wojsko, zostawiając szczupłe siły pod trzema dowódzcami: Andrzejem Tęczyńskim na ziemie chełmińską, Piotrem z Szamotuł na Pomorze, Janem Kołdą i zaciężnemi czeskiemi na Prusy.

Dwie wyprawy pospolitego ruszenia bezowocne dawały wskazówkę, że wojnę raczéj zaciężnemi prowadzić należy. Potrzeba było do tego pieniędzy. Z drugiéj strony okazywały się widoki szybkiego zakończenia wojny przez zapłacenie zaciężnych krzyżackich. Ci albowiem, niepłatni przez zubożały Zakon, nie chcieli wiedzieć o jego rozkazach, wyparowywali słabe załogi polskie na własną rękę (w czerwcu np. z Królewca), ale nie taili się wcale, że gotowi za dobrą zapłatą oddać zabrane grody królowi polskiemu. Kampania zamieniała się na sprawę finansową dla stron obu, bo panem Prus i Pomorza miał zostać ten, co zapłąci zuchwałe żołdactwo zaciężne, napływające do nieszczęśliwego kraju i niszczące go w straszny sposób.

Król odbył 30 stycznia zjazd w Łęczycy, w czerwcu dwa zjazdy w Piotrkowie. Uchwalono wiardunek (12 gr.) z łanu, pod warunkiem zatwierdzenia uchwały przez zjazdy prowincyonalne. Duchowieństwo nałożyło na siebie kontrybucyą dobrowolną. Wszystko to jednak nie wystarczało. Król w wrześniu ruszył znów pod Łaszyn, dobywając go bez skutku. Krzyżacy cieszyli się, że okoliczności do pokoju go skłonią: cesarz Fryderyk rzucił banicyą na ziemię Zakonu, Lutek z Brzezia poseł polski źle został przyjętym na sejmie rzeszy, papież Kalikst III wyklął nieposłusznych poddanych w. mistrza. Z polecenia cesarskiego, Fryderyk brandeburski rokował o pokój, z rewizyą traktatu melneńskiego połączony, ofiarował chełmińską i michałowską ziemię. Ale Kazimierz był niezachwianym: opuściwszy Łaszyn dla spóźnionéj pory, odbył zjazd w Grudziądzu (grudzień), gdzie za radą młodszych i przewrotnych, jak mówi Długosz, uchwalono podwójny wiardunek na królewszczyzny i dobra duchowne, pojedynczy na kmieci dóbr szlacheckich.

Postanowienia grudziądzkie wznieciły powszechne oburzenie na zjeździe piotrkowskim (6 stycznia 1456). Uchylono je i zastąpiono uchwałą złożenia połowy czynszów, która wszakże dopiero na drugim zjeździe sejmowym (we wrześniu w Piotrkowie) ostatecznie powziętą, a na zjeździe małopolskim w Nowym Korczynie (15 października) co do sposobu wybierania przez umyślnych poborców określoną została. Doszła tymczasem ugoda z wodzami zaciężnych: Ulrykiem Czerwonką, Adolfem v. Gleichen, Tomaszem von Schauenburg w Toruniu (15 sierpnia) o wypłatę ogromnéj summy 456,000 zł. węgierskich. Czynsze nie wystarczyły na jéj pokrycie. Dopiero za podróżą królewską do Gdańska (w maju 1457), pożyczyli mieszczanie tamtejsi brakujące 30,000, a Malborg wydanym został przez zaciężnych. Wielki mistrz ze łzami w oczach opuszczał tylowieczną rezydencyą Zakonu, przenosząc

się do Czczewa, a następnie Królewca. Wojna zdawała się chylić ku końcowi.

Tymczasem zarazà wojennego kondottierstwa zaczęła się i Polsce udzielać. Saméj Małopolsce groziły kupy żołnierstwa pod Kawką; i Swieborowskim, z szląskiemi książętami w porozumieniu działające, przeciw którym pospolite ruszenie małopolskie z Janem Tęczyńskim na czele wyprawiać się musiało. Część zaciężnych w służbie Zakonu pod Bernardem Zsinnenbergiem pozostała, prowadziła téż wojnę daléj: wojna stała się dla zaciężnych stron obu zarobkiem i rzemiosłem, którego trwanie przedłużano. Zsinnenberg zdobył miasto Malborg; Chełmno i Iława dostały się w ręce Zakonu. Wielkopolanie pod Ściborem Ponieckim zasilili załogę zamku malborskiego, z początkiem r. 1458 rozpoczął Ścibor z Czerwonką oblężenie miasta.

Śmierć Władysława Pogrobowca (20 listopada 1457) zwróciła chwilowo uwagę za granicę. Syn najstarszy królewski, Władysław (ur. 1456) urodzony z ciotki Pogrobowca, miał najbliższe prawo do osieroconych tronów węgierskiego i czeskiego: król nie zapomniał warować go poselstwem z Sandomierza wyprawionym (styczeń 1458). Tymczasem Czesi wybrali 2 marca Jerzego Podiebrada, głowę utrakwistów, Węgrzy (w styczniu) Macieja Korwina, syna Jana Hunyada. Cesarz Fryderyk przerażony temi wyborami, pragnął zwrócenia się Kazimierza Jagiellończyka przeciw uzurpatorom. Szląsk z Wrocławiem na czele stanął przeciw Jerzemu, kłonił się ku Polsce. Na sejm piotrkowski w maju zjechał Jan Giskra wódz partyi austryackiéj, ofiarując pośrednictwo w pokoju z Zakonem, a zarazem zachęcając do podniesienia sprawy węgiersko czeskiego następstwa. Król przyjął pośrednictwo.

Poparł król rokowania nową wyprawą w lipcu. Bernard von Zsinnenberg pobitym został dwakroć pod Łaszynem i Sztumem. Ale Polacy nie przypuścili ani jednego dobrego szturmu do Malborga, w pospolitém ruszeniu panowało rozkiełznanie. Król zapewniał, że już nigdy téj ruchawki nie użyje.

Dnia 21 października doprowadził Giskra do rozejmu w Rastenburgu, na podstawie: *uti possidetis.* Malborg miał zająć Giskra na swoje imię. W ciągu trwania rozejmu do 12 lipca 1459 r. mieli w marcu arcyksiąże Albrecht austryacki i Giskra dalszych podjąć się układów. Zakon po czteroletniéj wojnie był w posiadaniu: Malborga miasta, Chojnic, Sztumu, Królewca, Gniewu, Słuchowa, Chełmna i Iławy.

Sejmowy zjazd w Piotrkowie 1459 r. uchwalił dla Wielkopolski, wedle orzeczenia zjazdu w Kole, jednego żołnierza od każdych stu grzywien dochodu, Małopolsce zostawił wolność pospolitego ruszenia. Postanowiono wysłać posłów dla traktatów pokoju, ale nie zaniedbywać wojny; królowi węgierskiemu i czeskiemu odmówiono uznania.

Rozjemstwo Albrechta austryackiego nie przyszło do skutku: podjął je Fryderyk brandeburski, ale bezskutecznie. Rozjechano się z zjazdu w Chełmnie, zaczepiając o formalności. Zakon byłby się ostatecznie skłonił do hołdu, byle otrzymać dawną pełną władzę nad poddanemi: tego król i senat przyjąć nie mogli, bo byłoby to oczywistém poświęceniem stanów pruskich poddających się Polsce.

Ale jeżeli Wielkopolska bezpośrednio z Prusami granicząca pojmowała potrzebę wojny, Małopolska czuła coraz mocniéj jéj ciężar, a baczném spoglądając ku Litwie okiem, nie mogła przeboleć utraty Łucka i obawiała się, czy Podole za nim nie pójdzie. Utworzyła się silna partya opozycyjna przeciw królowi, która postanowiła pójść jego popularnemi drogami, t. j. z współudziałem szlachty. Sejmik nowokorczyński na nic przyzwolić nie chciał, dopókiby nowego do Piotrkowa powszechnego sejmu nie zwołano. Dnia 1 września przyszło téż do tego sejmu, na którym po raz drugi spotykamy posłów szlacheckich. Trzej pomiędzy niemi, młodzi senatorscy synowie: Jan Rytwiański, Jan Tarnowski i Jan Melsztyński przewodzili. Król, obawiając się zaburzeń, przybył z zbrojnemi hufcami: zbrojno wystąpiła i opozycya. Rytwiański wystąpił z długim szeregiem win królewskich. W pierwszym szeregu stał spór graniczny litewsko-polski: sprawa o Łuck, Podole, Goniądz i Węgrowiec; daléj fałszywa moneta, wymaganie nieprawne stacyj, uciążenia podatkami na wojnę. Król w odpowiedzi podniósł, że skarb nie potrzebowałby się uciekać do podatków, gdyby dobra królewskie nie były w ręku panów; należałoby je zatém egzekwować. Argument ten uspokoił burzę, uchwalono 6 gr. z łanu, których sejmik nowokorczyński nie zatwierdził.

Odżyła ta burza na sejmie piotrkowskim d. 6 grudnia. Wybrano dwudziestu senatorów, którzy z wykluczeniem innych mieli „o sprawie publicznéj traktować i stanowić” zapewne na sejmie. Przedstawili oni królowi 12 artykułów, które główne jego obejmowały wykroczenia; obiecał się do nich i do innych jakichbądź skazówek zastosować. Uchwalono pobór na mieszczan, wiardunki z łanów, ósmą część czynszów, oszczędniéj, niż to na szlacheckich, szczególniéj wielkopolskich czyniono zgromadzeniach. Król z początkiem r. 1460 przyjął pośrednictwo Albrechta austryackiego, tą razą przez osobne ofiarowane

poselstwo; nie przyjął medyacyi posłów papieża Piusa II (Eneasza Sylwiusza Piccolominiego), który powitany w r. 1458 przez Jakóba z Sienna na stolicy apostolskiéj, klątwy rzuconéj na poddanych pruskich zdjąć nie chciał i po stronie krzyżackiéj wyraźnie stawał.

Tymczasem prowadzono wojnę ze zmienném szczęściem. Po czteromiesięczném oblężeniu zdobył (13 sierpnia 1460) Jan Kościelecki Malborg, odzyskano w znacznéj części utraconą Warmię, spłoszono nowy zaciąg przez Bernarda Zsinnenberga sprowadzony, ale Zakon zagnieździł się w okolicach Gdańska, osadził Welawę, Puck, Lawenburg i Bytom, a gdy z namowy jego król duński zamknął Sund okrętom gdańskim, miasto cierpiało dotkliwie w handlowych interesach. W samych téż Prusiech, gdzie podstawa ludności była przeważnie niemiecką, okupacya polska coraz bardziéj grunt traciła. Logendorf biskup heilsberski wykupił Heilsberg od polskich zaciężnych, z Bartensteinu i Iławy Krzyżacy wojują szczęśliwie z załogami Schippenbeilu, Rastenburga i Mohrungen, które się w końcu poddają. Wtedy rusza król w sierpniu z pospolitém ruszeniem, oblega nadaremnie Chojnice, bo rycerstwo wszczyna rozruch o zabicie Andrzeja Tęczyńskiego przez mieszczan krakowskich i nagli do powrotu. Scibor upomina króla w Bydgoszczy, aby się energiczniéj wzięto do rzeczy, bo Prusy doszły do ostateczności (gut-und leiblos). Zajęcie Brunsbergu przez Zakon i zdobycie Brodnicy (12 lutego 1462) ozuchwalają Zakon. Gdy tyle wypraw powszechnych chybiło, król powierza dalsze kroki wyłącznie zaciężnym, którzy téż niebawem pod dowództwem Piotra Dunina z Prawkowic i Pawła Jasieńskiego podratowali upadającą sprawę.

W zewnętrznéj polityce nastała tymczasem zmiana. Stosunki z Jerzym Podiebradem zrazu nieprzyjazne, mimo poselstwa jego, ofiarującego synowi króla, Władysławowi, ewentualne następstwo na tronie czeskim, ułożyły się przychylniéj na zjazdach 6 stycznia i 29 listopada 1460 r. w Bytomiu, gdzie przyszło do przymierza i przyjęcia rozjemstwa czeskiego w sprawie krzyżackiéj. Ośmieleni zajęciem Brodnicy Krzyżacy, nie stanęli jednak na zjeździe głogowskim (w maju 1462), gdzie Jerzy wciągał króla do wspólnego przeciw Niemcom działania. Zbliżenie to do Jerzego było zapewne w związku z ostrém wystąpieniem króla przeciw Stolicy Apostolskiéj w sprawie krakowskiego biskupstwa. Po śmierci Strzempińskiego (1460) Rzym na stolicę krakowską naznaczył Jakóba z Sienna, kapituła wybrała Lutka z Brzezia, król zanominował Jana Gruszczyńskiego, jednego z najbliższych swoich doradców. Jakób z Sienna, człowiek szkoły O[illegible]

ckiego, starał się utrzymać przy biskupstwie z wytrwałością, gotową do zniesienia wszelkich prześladowań; król też postąpił z największą bezwzględnością, dobra biskupie zajechał, kanoników rozegnał, Gruszczyńskiego przemocą wprowadził. „Wolę stracić królestwo, mówił, jak mieć biskupa nie po mojéj myśli." W Czechach na gruncie kompaktatów praskich, w Polsce około sprawy apostolskiéj nominacyi biskupów zawrzała walka władzy duchownéj z świecką. W Polsce jednak Kazimierz zwrócił się ku niéj niezawodnie z wewnętrznych powodów, pamiętał świeże upokorzenie na sejmie 1459 r., obawiał się, że w Jakóbie z Sienna, krewnym Zbigniewa, możnowładztwo małopolskie zyska nową głowę, któréj mu od śmierci kardynała brakowało. Zwycięstwo na tém polu mając na oku, poszedł za wolą szlachty, domagającéj się na sejmiku w Korczynie (grudzień 1462) srogiego ukarania tumultuantów mieszczańskich, którzy (w lipcu 1461) zabili Andrzeja Tęczyńskiego, i ścięciem kilku konsulów i mieszczan uspokoił namiętności.

Pod naciskiem króla cofnął się też papież Pius II o tyle, że do przybycia legata swego Hieronima, arcybiskupa kreteńskiego, odebrał Sienieńskiemu administracyą dyecezyi. Przybył legat (w listopadzie 1462) jako pośrednik w sporze polsko-krzyżackim; Sienieński widząc się opuszczonym, złożył biskupstwo w styczniu 1463 r. Ale i dyplomatyczna misya legata skończyła się na niczém; na zjeździe w Brześciu (1 maja 1463) stawał zbyt wyraźnie po stronie Zakonu; poselstwu wysłanemu za nim do Wrocławia z żądaniem, aby zdjął klątwę z ziem pruskich, odpowiedział odmownie. Król nie tylko wyszedł zwycięsko z walki z Piusem II, ale zdołał nawet, dzięki stronniczości, z jaką papież przeciw interesom polskim działał, a umiarkowaniu, z jakiém Sienieńskiego wkrótce po jego cofnięciu się, przywrócił do łaski i posadził na biskupstwie kujawskiém, zatrzéć wspomnienia srogiego ucisku kościelnego.

Wojna pruska pod kierunkiem zaciężnych wodzów Dunina i Jasieńskiego lepszy tymczasem wzięła dla Polski obrót. Dunin przyniósł Gdańskowi dawno pożądaną odsiecz: d. 23 września 1462 r. pobił on pod Puckiem świeże hufce zaciężne, które na plac boju Rauenek, wódz zaciężnych krzyżackich, prowadził. Tegoż dnia walczono szczęśliwie pod Jasieńcem i Świeciem. Ulryk Czerwonka (d. 12 stycznia 1463) odniósł zwycięstwo pod Skąpem, zdobyto w ciągu roku po długich wysileniach Gniew. Przyzwana na pomoc flotyla inflancka pobitą została przez gdańskie statki. Traktat neutralności, który d. 13 grudnia zawarł Bernard Zsinnenberg z królem polskim, warując sobie

posiadanie Stargardu i Chełmna, jak niemniéj poddanie się biskupa warmińskiego (1464) świadczyły o ostatnim upadku Zakonu.

Po chybieniu tylu pośrednictw, ofiarowali na sejmie piotrkowskim (październik 1463) Lubeczanie swoje. Chodziło im o zachwiane wojną interesa hanzeatyckie. Rokowania odbyły się w Toruniu (wrzesień 1464); jako przewódzca posłów od miast: Lubeki, Rostoku, Wismaru, Luneburga, Dorpatu i Rygi, wystąpił Arnold biskup lubecki. Rozejmu na czas rokowań nie przyjęto. Przeciw ponowionéj ofierze hołdu ze strony Zakonu, stawiano po stronie polskiéj żądanie Pomorza, chełmińskiéj i michałowskiéj ziemi, Elbląga i Malborga. Rozbiły się układy, a za zdobyciem Pucka i Sadłowa przeniesiono wojnę do Prus właściwych, aby zmusić do zawarcia pokoju. Z początkiem r. 1465 poddało się Nowe za chybieniem odsieczy zaciężnych, prowadzonéj przez Kaspra Nostica. Zjazd korczyński, w którym i Wielkopolska przez pełnomocników udział wzięła, uchwalił podatek 4 gr. od grzywny. Wielkopolska wzięła na siebie odzyskanie Chojnic. Stany pruskie znużone długą wojną, coraz natarczywiéj upominać się zaczęły o jéj zakończenie: upoważniono Ścibora Bajsena wielkorządcę królewskiego do pośrednictwa. Zaciężni polscy pod Pawłem Jasieńskim ruszyli pod Stargard, 30 sierpnia rozpoczęły się rokowania z Gerardem Molingerode marszałkiem inflanckim, jako reprezentantem Zakonu, które wszakże w obec kilku powodzeń krzyżackich (pobicie Mazowszan pod Ciechanowem), nie wyszły po za ofiarowanie królowi ziem zakonnych, z wyjątkiem Prus i zamku malborskiego. Słusznie upierano się po stronie polskiéj przy ustąpieniu Malborga; kosztował on tak wiele, a zbyt silnie złączony był z dziejami i tradycyą Zakonu, aby mógł przy nim bezpiecznie dla Polski pozostać. Z ostatnim wysiłkiem po stronie krzyżackiéj, z energiczném wytężeniem po stronie polskiéj, przeciągnięto wojnę do r. 1466. Pod Stargardem toczyły się krwawe z załogą i odsieczą boje, pod Melzakiem i Hollandem ciężkie poniósł Zakon straty. Po odbytym zjeździe w Piotrkowie, król z Brześcia kierował ruchami wojennemi i dyplomatycznemi. Do Rudolfa, biskupa Lewanty, który jako pośrednik papieski przybył do Wrocławia, wysłał poselstwo z upomnieniem, że pośrednictwo przyjmuje, ale przed stronniczością Hieronima, arcybiskupa kreteńskiego, przestrzega. Poddał się Paweł Logendorf, biskup warmiński, królowi, zdobyto nareszcie Stargard, Frydland i Hamerstein, oblężono Chojnice. Dnia 7 września stanął król w Toruniu, 28 września kapitulowały Chojnice, zbliżało się rozstrzygnięcie. Król okazał chęć pokoju i niezwykłe

w obec zwyciężonego umiarkowanie, legat zręczność w pośrednictwie. Dnia 19 października przyszło do zawarcia wieczystego pokoju w Toruniu.

Wieczysty pokój wracał Polsce: całą chełmińską, michałowską i pomorską ziemię, i zapewniał Malborg, Szarfau, Sztum, Elbląg, Tolkemit i Christburg. Prusy właściwe (Samland, Hinterland, i Niederland), pozostawały w posiadaniu Zakonu, jako hołdującego Polsce przez każdego nowo wybranego wielkiego mistrza, który w sześć miesięcy po elekcyi obowiązanym był osobiście dopełnić tego aktu. Wielki mistrz nie uznaje żadnego zwierzchnika, prócz papieża i króla polskiego, nie może též bez jego zezwolenia zawierać przymierzy i prowadzić wojny. Biskupstwo chełmińskie podlega archidyecezyi gnieźnieńskiéj, warmińskie (udzielne) hołduje królowi i zostaje pod jego protekcyą, pomezańskie dopiero po śmierci Wincentego Kiełbasy, którego król chce mieć na téj stolicy, wróci pod patronat Zakonu. Polacy mogą wchodzić do Zakonu. Pokój zaprzysiężony przez stany obu krajów, ma być podany wspólnie do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiéj.

Szkody i ofiary poniesione na trzynastoletnią wojnę pruską, były ogromne. Z 21,000 wiosek liczono zaledwie 3,013 nie spalonych, stratę w ludziach oblicza Voigt na 300,000; król polski miał 9, Zakon 5 milionów złotych węgierskich wydać na wojnę. Pomimo mniéj zaszczytnego od poprzednich, co do świetnych czynów wojennych przebiegu, wojna pruska jest przedewszystkiém tytułem chwały Kazimierza Jagiellończyka, a szczęśliwy jéj skutek, owocem żelaznéj jego wytrwałości i niczém się nie nużącéj zapobiegliwości. Kłopoty skarbowe nie skończyły się wszakże z wojną. Kilka zjazdów (w Piotrkowie, Korczynie, Srodzie), minęło bezowocnie, bez uchwalenia środków na zaległy żołd zaciężnych. Władysława z Domaborza, kasztelana nakielskiego, którego jako walecznego partyzanta używał do obrony Człuchowa i granicy wielkopolskiéj od niemieckich zaciężnych, zmuszonym jest król ukarać śmiercią za gwałty i samowolności, których z zbrojnemi kupami się dopuszczał. Ale i dyplomatycznie zawisnęło potwierdzenie traktatu toruńskiego na sprawie, któréj już dla samego wycieńczenia kraju wojną pruską, trudno się było podjąć Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Jeszcze d. 1 kwietnia 1462 r. odwołał Pius II t. z. kompaktaty praskie, zawierające koncesye dla umiarkowanéj partyi utrakwistów co do sakramentu ołtarza. Zamiary wszakże Piusa zmierzające do wojny chrześciańskiéj z Turkami, odroczyły energiczniejsze kroki

kuryi aż do wyboru Pawła II (30 sierpnia 1464). Stanął 1465 r. związek panów czeskich katolickich przeciw Jerzemu, którzy w Rzymie wskazywali syna Kazimierza Jagiellończyka Władysława, jako kandydata na tron czeski.

Za wyklęciem Jerzego Podiebrada d. 23 grudnia 1466 r. przypuszczono do Kazimierza Jagiellończyka atak z dwu stron: ze strony związku katolickiego panów czeskich, aby się oświadczył przeciw Jerzemu; ze strony Jerzego, aby dotrwał przy głogowskim traktacie. Podiebrad słał do Kazimierza w styczniu 1467 r. Pawła przeora zderadzkiego, w maju na sejm piotrkowski Jana Iczyńskiego. Z Rzymu napierał Paweł II przez Gabryela Rozgoniego i Piotra Erklensa o przyjęcie korony czeskiéj, którą posłowie zjazdu katolików w Igławie, Eliasz pleban i Łukasz, rajca wrocławski, w lipcu ofiarowali królowi. Król wyraził zdziwienie, jak można detronizować króla namaszczonego i ukoronowanego, a gdy Rudolf biskup lewantyński, zjechawszy do Krakowa, jako wyraźny warunek potwierdzenia traktatu toruńskiego przez kuryą apostolską, postawił podjęcie wojny przeciw Jerzemu: odłożył król w odpowiedzi d. 28 sierpnia odpowiedź stanowczą do sejmu, zapowiedział poselstwo do Pragi celem pogodzenia Jerzego z kościołem i wniósł, aby klątwy i krucyaty tymczasem głosić zaprzestano. Rudolf złożył oświadczenie, że związek katolicki poszukać sobie musi innego obrońcy.

Jedno wycieńczenie długoletnią wojną pruską usprawiedliwia to postępowanie króla, omijającego sposobność czynnego wmieszania się w sprawy czeskie, uporządkowania ich i zajęcia bardzo poważnego w Europie stanowiska.

Król poszedł drogą pośrednią, wyczekującą. Do Pragi wysłał Stanisława Ostroroga, Jakóba z Dębna i Jana Długosza, zapośredniczył między związkiem i Jerzym zawieszenie broni do 25 stycznia 1467 r., jak niemniéj zjazd stron wojujących w Wrocławiu, gdzie obie strony miały przyjąć króla polskiego na rozjemcę. Ale związek wszedł już w tajemne porozumienie z królem węgierskim Maciejem Korwinem, przyjmującym chętnie rolę, któréj Kazimierz przyjąć nie chciał: nie przyszło téż do układów z posłami Jerzego, a posłowie polscy pojechali tylko do Pragi, aby nowy rozejm do dnia 30 maja 1468 roku wyjednać.

Tymczasem przedsiębierczy Maciéj, oddawna z Jerzym w sporach granicznych trwający, wypowiadając mu w kwietniu 1468 r. wojnę, posłał do Kazimierza Jagiellończyka, Protazego biskupa ołomunieckiego, uznając prawo dziedziczne Kazimierza, ofiarując chęć soju-

szu pod warunkami, aby król dwie swoje córki wydał: za Macieja jednę, za syna Fryderyka cesarza, Maksymiliana, drugą, a przez to krwi swojéj panowanie w Austryi i w Węgrzech zabezpieczył. Król w żadne tego rodzaju układy wdawać się nie chciał i cierpko odprawił Protazego.

Rozpoczęła się wojna Macieja z Jerzym, a Maciéj bez wielkich wysileń stał się panem Morawy. Posłowie Jerzego z Wojciechem Kostką z Postupic na czele, ponowili w Krakowie ofiarę następstwa tronu po śmierci Jerzego dla synów Kazimierza: Kazimierz wysłał przeszłorocznych posłów z pominięciem Długosza, którego miejsce zajął Mikołaj Skop, kasztelan oświecimski do Pragi, zkąd w celu rokowań pojechali do Ołomuńca. Żądania Macieja były tak wygórowane, że rokowania skończyły się na niczém (lipiec 1468). Na posłów do Rzymu w sprawie pogodzenia Jerzego z stolicą apostolską wyznaczono na sejmie piotrkowskim Jakóba z Dębna i Jana z Główni.

Tymczasem zaszła obawa, aby się Jerzy na szkodę Polski z Maciejem Korwinem nie pogodził. Wyprawa do Czech w początkach r. 1469 nie udała się Maciejowi. Pod Wilemowém dostał się w taką matnię, że wdać się musiał w rokowania z Jerzym; obiecał swoje w sprawie z Rzymem pośrednictwo, zawarł rozejm i ułożył co do walnego w Ołomuńcu zjazdu. Wyprawiono téż z Polski przeznaczonych do Rzymu posłów na zjazd ołomuniecki, aby tam dopilnowali interesów polskich i zastrzegli uznane niedawno prawa do korony czeskiéj Kazimierza Jagiellończyka.

Rokowania między Jerzym i Maciejem zdawały się pomyślny dla pokoju przybierać obrót, gdy d. 12 kwietnia 1469 r. katoliccy panowie czescy obrali Macieja królem. Przyszło polskim posłom zaprotestować i poprzestać na przedłużeniu rozejmu między stronami do 1 stycznia 1470 r. Elekcya ołomuniecka skłoniła Jerzego Podiebrada do niemniéj stanowczego kroku: przeprowadził on na sejmie w Pradze (czerwiec) elekcyą królewicza Władysława z pominięciem własnych dzieci, pod warunkiem, że sam do końca życia koronę zachowa, że wdowa jego i dzieci stosowne otrzymają wyposażenie, że król polski o zgodę z Rzymem się postara, że królewicz elekt z Ludmiłą córką Jerzego się ożeni.

Otrzymywał więc król bez wojny koronę czeską dla syna. Posłowie: Ścibor Towaczowski, Bieniasz z Weitmilu i Paweł proboszcz zderadzki, stanęli przed królem i senatem w Radomiu, gdzie przyjęto ofiarowaną koronę, ale wysłano Stanisława Wątróbkę i Jana Tarnowskiego do Pragi, aby warunki, mianowicie co do Ludmiły, usunęli.

Równocześnie, gdy pokojowe układy z Maciejem podsuwane królowi przez poselstwo panów czeskich (w początku czerwca) dla niedojścia zjazdu w Podoleńcu (wrzesień), oczywiście w skutek elekcyi praskiéj do skutku nie doszły, król starać się począł o poparcie ewentualnéj z Maciejem wojny i odosobnienie Macieja. Na zjazd piotrkowski (22 paźdz.) wrócili posłowie polscy z Rzymu, donosząc o przychylaniu się Pawła II na stronę Macieja i nieprzychylném jego w sprawach pruskich usposobieniu: przybyło téż świetne od Jerzego poselstwo celem ukończenia układu o ewentualne następstwo Władysława. Król odroczył stanowczą odpowiedź do przybycia nuncyusza papieskiego, Aleksandra biskupa forliceńskiego, wyprawił wszakże poselstwo do Czech, do cesarza Fryderyka, do Wołoch i Tatarów: trzy ostatnie niezawodnie na ewentualność wojny z Maciejem, z którego senatorami miał rokować Jan Wątróbka. W ciągu r. 1470 przyszło téż (10 paźdz.) do przymierza z cesarzem Fryderykiem w Gracu, wymierzonego przeciw Maciejowi. Legata biskupa Forli, starano się pozyskać dla kandydatury królewicza, wysłane do Rzymu poselstwo (Jakób z Dębna) w tymże pracować miało kierunku. Knowania Macieja w Prusiech nie odniosły skutku: w. mistrz nowy, Henryk Richtenberg złożył na zjeździe w Piotrkowie (paźdz. 1470) hołd królowi. Nie wychodził atoli król z neutralności w obec wojny węgiersko-czeskiéj, a z początkiem 1471 r. była już obawa zgody obu stron ze szkodą interesów królewskich, gdy śmierć Jerzego (22 marca 1471) nowy dała obrót wypadkom.

Na wiadomość o śmierci Jerzego, wysłał król do Pragi Pawła z Bálic, Marcina Wrocimowskiego i Dobiesława z Kurozwęk zwanego Lubelczykiem, którzy w obec kandydatury saskiéj (ks. Albrechta) i węgierskiéj Macieja, z łatwością pozyskali większość dla Władysława. Na sejmie elekcyjnym w Kutnohorze (maj 1471), gdzie i katoliccy panowie przybyli, warunki polskie i wymowa pana Lubelczyka o tyle się podobały, o ile dumne wystąpienie posłów węgierskich wznieciło niechęci. W 19 artykułach wyborczych zagwarantowano Czechom ich wyznanie i przywileje, a wolne sejmu czeskiego obrady, proceder elekcyjny i pakta nie pozostały niezawodnie przy częstych odtąd relacyach z Polską, bez walnego wpływu na wyobrażenia polityczne Polaków.

Kazimierz Jagiellończyk, dzięki zabiegliwości swojéj, był na zbrojne poparcie syna przygotowany. Na czas téż umiał wzniecić Maciejowi wewnętrzny niepokój w Węgrzech samych: misya Jana Wątróbki nie była daremną, górne szczególniéj Węgry pozyskane dla wywrotu rządów Macieja.

W całéj świcie książąt szląskich i panów polskich, z hufcem dziewięciotysięcznym, pod dowództwem Pawła Jasieńskiego, ruszył młody Władysław (25 lipca 1471) do Pragi; ominął czatujące nań siły panów czeskich, Macieja stronę trzymających, a witany z entuzyazmem przez Prażan, 21 sierpnia odbył koronacyą. Tymczasem dojrzał spisek węgierski przeciw Maciejowi prowadzony przez Jana Vitez, arcybiskupa ostrzychomskiego. Wezwano na tron węgierski Kazimierza, drugiego syna króla polskiego. Już 20 września 1471 r. wysłał tenże list wypowiedni Maciejowi, zowiąc go uzurpatorem i mieniąc się praw Władysława Pogrobowca dziedzicem. W październiku ruszył królewicz z dwunastotysięczném wojskiem pod dowództwem Piotra Dunina, z świtą wielu znakomitych panów małopolskich. Po raz drugi w tym wieku wyprawiano się w dwie strony na dynastyczne wojny, tym razem z niemałym wysiłkiem królewskiego skarbu, który wedle zgubnéj tradycyi, zastawem królewszczyzn zyskiwał pieniądze i hufce zaciężne.

Ale jeżeli wyprawa Władysława zapewniła mu tron czeski, Czechom zaś dała dobrodusznego, ale niestety! zupełnie niezdolnego pana do pokonania zagnieżdżonéj między niemi anarchii, wyprawa Kazimierza miała najniefortunniejszy przebieg. Dotarł on bez przeszkody, ale i bez łączenia się spiskowych z jego hufcami do Hatvan, aby się przekonać, że Maciéj z zwyczajną zręcznością, postrachem i obietnicami umiał się pogodzić ze swemi. Cofnięto się ku Nitrze, pod którą pospieszył wreszcie i Maciéj, celem jéj oblężenia. Nie potrzeba było nawet i walki, aby pokonać srodze zawiedzionego Kazimierza: zaciężni zaczęli go opuszczać, panowie towarzyszący mu popadli w waśnie, i królewicz, zostawiwszy w Nitrze 4,000 ludzi pod Jasieńskim, szybko uszedł z resztą (26 grudnia) ku granicom polskim, aż 19 marca 1472 r. stanął w Krakowie przed ojcem, którego duma niemało na tém ucierpiéć musiała. Oczywiście nie utrzymała się i Nitra: słowem wyprawa węgierska w najopłakańszy zakończyła się sposób.

Tymczasem interwencya nowego papieża Sykstusa IV (od sierpnia 1471) miała wstrzymać jeszcze nieuchronną między Maciejem i Kazimierzem Jagiellończykiem wojnę. Sykstus przerażony postępami Turków, postanowił korzystać z dywersyi, jaką sułtanowi Mahometowi sprawił Hussun-Kassan, han Turkomanów i zjednoczyć siły chrześcian przeciw półksiężycowi. Rzuconą już w marcu 1472 r. na Kazimierza Jagiellończyka i Władysława czeskiego klątwę, zawiesił on do skutku poselstwa kardynała Marka, patryarchy akwilejskiego, którego zadaniem było pogodzić nieprzyjacielskie obozy i złączyć je ku wspólnemu przeciw Turcyi przedsięwzięciu. Zawarto tymczasowy

rozejm, którym także i Czechów obu obozów objęto. Kardynała Marka przyjęto w lipcu w Krakowie dosyć chłodno, wypowiadając nadzieję, że Stolica Apostolska uszanuje prawa dynastyczne Jagiellonów. Król zbroił się, synowi Władysławowi w trudném położeniu jego pomagał, jak mógł, radą i pieniędzmi; na Szląsku, w północnych Węgrzech nie ustawały pomniejsze boje graniczne. Przystąpiono wreszcie do układów o pokój w Nisie (13 marca 1473), chociaż nikt w nich nie pokładał wiary, zadosyć czyniąc tylko woli i powadze papieża oraz missyi kardynała Marka.

Po długich rokowaniach, w których po stronie polskiéj przewodził prymas Jan Gruszczyński, zdołał kardynał Marek przeprowadzić plan następujący. Królowie Władysław i Maciej mieli uwolnić swoich poddanych czeskich od obowiązku przysięgi; w dniu 1 sierpnia miał się odbyć powtórny zjazd komisarzy w Opawie, podczas którego Władysław miał zamieszkać w Kładzku, Kazimierz w Oświecimie, Maciej Korwin w Ołomuńcu, aby tém łatwiéj przesyłać rozkazy umocowanym. Gdyby zgoda nie doszła, miał Karol ks. burgundzki zostać rozjemcą sporu. Jednak tylko Władysław poddał się szczerze rygorowi usunięcia się od rządów. Kazimierz, gotując się do wojny, posłał po przymierze do Fryderyka, proponując mu współczesny napad Węgier, sam zaś rzucił na północne Węgry luźne hufce wałęsających się czeskich „bratczyków" niedawno na Szląsku dokazujących. Oczywiście chciano przez to zjazd i ewentualne rozjemstwo Karola burgundzkiego udaremnić, który jawnie sprzyjał Maciejowi.

Maciéj, zaskoczony niebezpieczeństwem w domu, nie przybył na zjazd, przez co unikniono rozjemstwa. Polacy nie przystawali na żaden z proponowanych środków zgody, w szczególności zaś na podział Czech między Macieja i Władysława, ofiarowali tylko Maciejowi przymierze i znaczne siły na wojnę turecką. Maciej wziął się téż do wypędzenia „bratczyków" z Węgier, odzyskał zabrane przez nich zamki Modrę i Bukowiec, w początkach r. 1474 napadł Podgórze karpackie, spalił Jasło, Duklę i Pilzno, dopiéro w lutym stanął pokój graniczny między Węgrami i Polską w Szramowicach, zawarty przez panów polskich i węgierskich, tém pamiętny, że nie przesądzając bynajmniéj dalszéj walki o Czechy na inném terytoryum, zabezpieczał tylko dobre sąsiedzkie stosunki między samemi Węgrami i Polską.

Tymczasem bezpośrednio, po zawarciu traktatu szramowickiego zaniosło się było niebawem na walne starcie długoletnich nieprzyjaciół. Król Kazimierz zawarł w marcu 1474 r. zaczepno-odporny traktat przeciw Maciejowi z Fryderykiem cesarzem, Maciej podburzał

Henryka księcia rybnickiego i Wacława ks. żegańskiego, do napadów w granice Wielkopolski, w Prusiech zaś uknuł intrygę, która miała króla z tamtéj zaszachować strony. Wybranego w r. 1467 Mikołaja Tungena nie chciał król potwierdzić na biskupstwie warmińskiém, przeznaczając je dla Wincentego Kiełbasy. Tungen posunął się do jawnego buntu, popierany przez niechętnych Polsce, ubiegł kilka zamków warmińskich, a dufny w pomoc Macieja, utrzymywał t. z. wojnę księżą (Pfaffenkrieg) przeciw królowi.

Postanowił więc Kazimierz Jagiellończyk skończyć z Maciejem walną wyprawą, z którą ruch Władysława na Morawy, a cesarza Fryderyka na Węgry miał być w związku. Z niemałemi trudami, w skutek zjazdów w Opatowcu i Nowym- Korczynie, udało się królowi zebrać sześćdziesięciotysięczną armią, która złączona z siłami Władysława, mogła zaiste podołać szczupłym siłom wycieńczonego Korwina. Tymczasem zupełne chybienie ogromnéj wyprawy rzuciło na wewnętrzne stosunki polskie, szczególniéj pod względem wojskowym najsmutniejsze światło. Król 26 września przeszedł granicę szląską, odrzucił propozycye Macieja, idące tak daleko, że zrzekał się praw do Czech za przymierze i związek małżeński z domem jagiellońskim, zajął po drodze bez trudu miast kilka, a połączywszy się z 20-tysiącznėm wojskiem Władysława, stanął pod Wrocławiem w listopadzie.

Prócz korzyści pod Swanowicami odniesionéj, kampania pod Wrocław i rzekome jego oblężenie były jedném pasmem niepowodzeń dla broni polskiéj. O ile Maciéj rozporządzający szczupłemi tylko siłami złożonemi po części z polskich zaciężnych, rozwijał całą energią zręcznego wodza, o tyle kierownictwo polskie, w ręku Jana z Rytwian marszałka koronnego zostające, było dowodem najwyższéj nieporadności w poruszeniu ogromnemi siłami. Zamiast szturmować miasto, niszczono jego okolice, rozdrażniano okoliczną ludność, wdawano się w szkodliwe utarczki z partyzantami Macieja, a zdemoralizowana, chorobami zdziesiątkowana i ogłodzona w spustoszonym kraju armia rozlała się z pod Wrocławia i nie przeszkodziła nawet napadom okrutnym partyzantów Macieja na pogranicze polskie. Nagły mróz dokonał miary złego. Nie nadużywający szczęścia Maciej, zgłosił się w chwili krytycznéj z układami przez panów czeskich swego stronnictwa; doszedł na podstawie—uti possidetis rozejm do 25 maja 1477 r. w Wrocławiu (w grudniu), pozostawiający sprawę nierozstrzygniętą, Polskę zaś niemało zachwianą w opinii, którą nabyła tyloma zwycięztwami wieku XV-go.

Ale i z innych stron podrastały coraz groźniéj niebezpieczeństwa, którym olbrzymie państwo Jagiellonów polsko-litewskie, niejednolitego złożenia, na zachodzie przechodzące w stadyum organizacyi parlamentarnéj, na wschodzie feodalnego jeszcze ustroju, mimo energii i wytrwałości Kazimierza Jagiellończyka, podołać nie mogło. Od wschodu groził nagły podrost w. księstwa moskiewskiego, od południa postępy Turcyi. Skuteczny opór obojéj potędze zależał od szczęśliwego prowadzenia spraw litewskich, które z położenia swego, jako wielki książe, bezpośredniéj dzierżał w rękach Kazimierz Jagiellończyk, niż sprawy polskie. Kierował się w nich król tąż samą polityką okolicznościową i absolutną, jakiéj lubił używać w Polsce. Na odłączenie Litwy pod osobnym w. księciem, któréj się Litwini z Gasztoldem wojewodą wileńskim na czele, domagać zaczęli, nie przyzwala; zostawia jednak potomka Włodzimierza, Szymona Olelkowicza na Kijowie i dopiero po jego śmierci (1470) obsadza Kijów namiestnikiem w osobie Marcina Gasztolda. Z drugiéj strony sprzyja widocznie nienaruszalności granic Litwy od Polski, a nawet zamachom Litwy na Podole (1477). Stara się równoważyć zaborcze działanie Moskwy przez sojusze z Riazaniem (1456), przez zhołdowanie Nowosielska i Odojewa (1459), wszakże nie zdoła przeszkodzić, aby rzeczpospolita pskowska i nowogrodzka dostały się pod jéj panowanie. Władający po śmierci Wasyla Wasylewicza (1462) Iwan Wasylewicz, ustalił już w 1464 r. władzę nad Pskowem, w r. 1470 zagroził W. Nowogrodowi, zowiąc go przy sposobności wyprawionego doń poselstwa, ojcowizną swoją. Posadnica Marfa Borecka, udała się z biskupem Teofilem po pomoc do Kazimierza Jagiellończyka. Wysłany w skutek zawartego przymierza na namiestnika Nowogrodu kniaź Michał Olelkowicz, nie zdołał jednak uratować niepodległości rzeczypospolitéj, która pobita nad rzeką Szeloną (lipiec 1471), przestała odtąd być przednią czatą Litwy i otwarła w. księciu drogę do dalszych na Ruś litewską zamachów. W następnym już roku (1472) małżeństwo w. księcia z siostrzenicą ostatniego cesarza wschodu, w Rzymie zawarte, zapoznało Europę z oddalonym księciem; spór po śmierci przyjaznego Polsce hana Eczigereja, pozwolił Moskwie przeciągnąć na swoję stronę Mengli-Gereja, jego następcę po pokonaniu Norduwlada i rzucić go na Litwę; w r. 1477 ruch nowy Nowogrodu W. sprowadził jego ostateczne ujarzmienie. Spółcześnie z podjąć się mającą wojną dynastyczną na zachodzie, czekało Kazimierza Jagiellończyka nieuchronne zetknięcie się z podrastającą nagle potęgą moskiewską, przypadające na schyłek jego życia i siły długiemi wysileniami stargane.

Od Turcyi zasłaniał Polskę dzielny wojewoda mołdawski Stefan (1458—1501), z trafnego instynktu politycznego opierający się o Polskę, nie dosyć jednak przez nią wspierany, a nawet podejrzywany. Zajęcie Bośnii i Hercogowiny, wzięcie Eubei (1470), napad Styryi i Karyntii (1471, 1472), zbliżały z każdym rokiem niebezpieczeństwo tureckie, które papieże, licząc na dywersyą Hussum-Kassana, przez utworzenie ligi wojujących ze sobą Czech, Polski, Austryi i Węgier, odwrócić usiłowali. Nadzieja dywersyi przepadła z klęską Hussum-Kassana (1473). Mahomet zwrócił się ku Mołdawie, w r. 1474 opanował Besarabią, któréj wojewoda Draguła mu się poddał; na Ruś wpadli bezkarnie Tatarzy. Kaffa genueńska, chanat krymski, dostały się pod panowanie sułtana. Wtedy d. 17 stycznia 1475 r. uratował Mołdawę Stefan walném zwycięztwem nad Chadim-Sulejmanem, baszą Rumilii, który nad rzeką Berładem zupełną poniósł klęskę. Wszakże gdy w roku następnym sułtan Mohamed sam wyrusza na pomszczenie klęski berładzkiéj, Kazimierz wbrew napomnieniom Litwinów i Polaków. może pomny świéżéj, fatalnéj pod Wrocławiem wojny, szle Marcina Wrocimowskiego do sułtana, zasłaniając Stefana dyplomatycznie: wojny z Turcyą podejmować nie śmie. Mołdawę spustoszono, Stefan szuka schronienia w górach, Kazimierz poprzestaje na wysłaniu Pawła Jasieńskiego z zaciężnemi ku Mołdawie, sam zaś rusza do Chełma, aby w razie napadu nieprzyjacielskiego spieszyć z obroną. Ostrożne to postępowanie, gromione przez Długosza, sądzącego dość naiwnie sprawy wojenne, ochrania Polskę od napadu Turków, nie plątając jéj także przedwcześnie w wojnę z potęgą turecką.

Ciężkie zewsząd położenie królewskie, pogorszały nieustające intrygi Macieja i Mikołaja Tungena, w które coraz wyraźniéj wchodzić zaczął hołdowniczy zakon krzyżacki. Wielcy mistrze po Erlichshausenie, Henryk Reuss v. Plauen (od 1467) i Henryk von Richtenberg (1470), złożyli wprawdzie obaj hołd Polsce, ale ostatni pozostawał w podejrzanych z Tungenem stosunkach, który objęty na żądanie Macieja rozejmem wrocławskim, nie przestał przygotowywać się na przyszłe zajścia z Polską. W. mistrz wezwany przez obecnego na zjeździe pruskim w Marienburgu króla, aby związki handlowe z Warmią przerwał, odpowiedział odmownie, rozpoczął natomiast zbrojenia i wysłał poselstwo do zawarcia tajemnego traktatu z Maciejem. Następca jego (od 1477) Marcin Truchsess, śmieléj jeszcze poszedł w nieprzyjaznym Polsce kierunku: nie stanął na zjeździe w Piotrkowie dla złożenia hołdu królowi, a na powtórne wezwanie, odwołał się do sądu papieża, który przez nuncyusza w Wrocławiu Baltazara de Pescia, rzucił wła-

śnie klątwę na Władysława czeskiego i Kazimierza Jagiellończyka (19 stycznia 1478). Nastąpiły niebawem piérwsze zaczepne kroki Zakonu, zajęcie Brodnicy, Chełmna i Althausu. W wrześniu dopiero zagaili zaciężni polscy kroki wojenne pod wodzą Żelezińskiego i Jana Białego napadem na Warmią, którą zajęto i zdobyciem Marienwerderu na w. mistrzu.

Zagrożony ze strony Turcyi, Maciej nie śpieszył się tymczasem do podjęcia energicznéj walki z Polską, mimo wyszłego rozejmu. W r. 1477 pokonał on i zmusił cesarza Fryderyka, że go uznał królem czeskim, z początkiem 1478 r. rozpoczął rokowania z Władysławem czeskim, które ostatecznie (w wrześniu t. r.) doprowadziły do pokoju. Obaj królowie mieli nosić tytuł królów czeskich; Szląsk, Morawy i Luzacya, miały przypaść Maciejowi dożywotnie, po jego zaś śmierci, wykupionemi być za 400,000 złotych. Gdyby Władysław umarł bezpotomnie, Czechy miały przypaść Maciejowi. Traktat ten bez wpływu i rady króla polskiego zawarty, poróżnił Władysława z ojcem, Maciejowi zaś pozwolił myśléć o wsparciu sprzymierzeńców pruskich. Gotował on, wedle Długosza, znaczne siły przeciw Polsce, wdał się jednak chętnie w rokowania, gdy król polski zaproponował zjazd czesko-polsko-węgierski w Ołomuńcu na 2 lutego 1479 r., a więc otworzył mu prospekt na zatwierdzenie ugody z Władysławem. Szachując téż króla polskiego w. mistrzem i Tungenem, których marnemi łudził obietnicami, wyjednał Maciej dla obu rozejm w Budzie, mocą którego na zjeździe w Sieradzu obaj królowie mieli zagodzić wiszącą sprawę pruską (2 maja); ale gdy ani sam nie przybył, ani pełnomocników nie wysłał, pierwszy Tungen zdawszy się na łaskę królewską, utrzymał się na biskupstwie warmińskiém, Truchsess zaś dopiero 9 października na zjeździe nowokorczyńskim, nie doczekawszy się pomocy od Macieja, który d. 2 lipca na zjeździe w Ołomuńcu z Władysławem czeskim umocnił zeszłoroczny układ, złożył hołd Kazimierzowi.

Kazimierz w ołomunieckim zjeździe ani sam, ani przez pełnomocników udziału nie wziął i traktatu ołomunieckiego, przeciwnego jego dynastycznym interesom, nie ratyfikował. Do zawarcia pokoju z Maciejem nie przyszło, ale i wojna już się nie odnawiała.

Niebezpieczeństwa od Moskwy z jednéj, od Turcyi z drugiéj strony, wisząca z Maciejem i Prusami wojna, niepowodzenia ostatnich wypraw, nasuwały w tym czasie konieczność skarbowéj i wojskowéj reformy. Myśli, zawarte w piśmie Jana Ostroroga, doktora obojga praw, międzyrzeckiego kasztelana, a późniéj wojewody poznańskiego (p. n.) zdają się wpływać na te urządzenia. Na sejmie piotrkowskim

r. 1477 spotykamy się z projektem powszechnego opodatkowania na urządzenie zaciągów, jak niemniéj z urządzeniem pospolitego ruszenia, do którego i dobra duchownych pociągnięto. Wedle projektu tego miała Małopolska wystawić 5,500 jazdy i 1,000 piechoty zaciężnéj, na podstawie statystycznych obliczeń. O ile te postanowienia w życie weszły, szczupłość źródeł nie pozwala nam wyrokować.

O ostatnich latach rządów Kazimierza Jagiellończyka, gdy na r. 1480 kończy się Długosz, skąpe nadzwyczajnie posiadamy wiadomości. Gromadziły się w nich chmury gromowe, które całą wagą spaść miały na Polskę i Litwę pod rządami jego synów. Iwan Wasylewicz pokonał zawichrzoną wewnętrznie hordę kapczacką (1480), najechał kawalerów mieczowych w Inflantach, ożenił syna swojego z córką wojewody mołdawskiego Stefana, aby zyskać w nim sprzymierzeńca jednéj wiary, wysłał poselstwo do Macieja węgierskiego, zachęcając go do wspólnego przeciw Kazimierzowi działania. Rozpoczęła się w r. 1481 defekcya kniaziów ruskich Olgierdowiczów do Moskwy: Michała Olelkowicza i Iwana Jurewicza kazał Kazimierz ściąć w Wilnie za zamach na swoję osobę; kniaź Fiedor Bielski uciekł do Moskwy, a w ślad za nim liczni drobni kniaziowie siewierscy przyjęli poddaństwo moskiewskie. W odwecie Kazimierz wszedł w przymierze z Michałem Borysowiczem ks. Tweru i Wasylem księciem Werei, ale nie wspiérając ich skutecznie, sprowadza tylko ostateczne połączenie Tweru i Werei z Moskwą (1485). Mogło temu wsparciu stanąć na przeszkodzie współczesne niebezpieczeństwo tureckie. Następca Mohameda Bajazed (1481) ruszył (w maju 1484) na Mołdawę i zdobył Kilią i Białogród (Akerman), zarówno handlowe jak militarne ważne twierdze mołdawskie. Skłoniło to Stefana do nowego wezwania pomocy polskiéj: Kazimiérz na czele znacznych sił pociągnął do Kołomyi, przyjął osobiście hołd Stefana i przeznaczył hufiec trzechtysięczny pod wodzą Jana Karnkowskiego na pomoc wojewodzie. Poselstwo jego do Iwana o wspólne przeciw Turkom działanie, odniosło odmówną odpowiedź. Wyprawiał się królewicz Jan Olbracht już w roku 1487 na Turków, w r. 1489 odniósł znaczne zwycięztwo nad Tatarami pod Kopestrzynem. Stefan z pomocą polską trzymał się na Mołdawie. Tymczasem doznał król nowéj nieprzyjaźni ze strony niechętnéj mu stolicy apostolskiéj. Innocenty VIII potwierdził dawne prawa i przywileje Zakonu, Fryderyka syna królewskiego, który obrał stan duchowny, biskupem warmińskim mieć nie chciał, Stefana do przyjęcia zwierzchnictwa węgierskiego napominał. Iwan Wasylewicz wszedł w stosunki z cesarzem Fryderykiem, synem jego Maksymilia-

nem, w Rzymie czynił starania o tytuł imperatora Rusi (1489), a 19 sierpnia 1490 r. wszedł w przymierze z domem austryackim, celem niedopuszczenia Jagiellończyków do Węgier po śmierci Macieja.

Tymczasem umarł Maciéj (6 kwietnia (1490). Niechętny od ołomunieckiego zjazdu Władysławowi, Kazimierz Jagiellończyk przeznaczał Węgry Janowi Olbrachtowi: on téż obok Władysława czeskiego stanął na czele znacznéj partyi do kandydatury. Gdy wybrano Władysława, król wyprawił do Węgier z 12,000 zaciężnych Jana Olbrachta, który zaskoczony zimą przy bezskuteczném obleganiu Koszyc, stoczył z przeważnemi siłami niepomyślną potyczkę (w styczniu 1491). Traktat za pośrednictwem ojca zakończył wojnę braci. Olbracht otrzymał tytuł księcia Szląska, Głogów, Bytom, Cieniawę, Koźle i Krosno, za zrzeczenie się praw do Czech, na tak długo, dopóki królem polskim nie zostanie. Wypadek ten pomącił plany króla, który dla Olbrachta Węgry, dla Aleksandra Polskę i Litwę przeznaczał; Fryderyka 1489 r. na biskupstwie krakowskiém posadził, a niezawodnie i prymasem miéć chciał, co w r. 1493 nastąpiło. Chciał uniknąć rozerwania Litwy, któremu sprzeciwiał się całe życie. Wśród ustawnych zatargów z Iwanem o Siewierszczyznę, które coraz groźniejszy przybierały charakter, umarł król d. 7 lipca 1492 r. w Grodnie, zostawiając synów pięciu: Władysława króla czeskiego, Jana Alberta, Aleksandra, Fryderyka kardynała i Zygmunta, gdy szósty, drugi z kolei w r. 1483 skończył żywot, świątobliwości poświęcony. Z siedmiu córek wydał za mąż Jadwigę za Jerzego ks. Bawaryi, Zofią za Fryderyka margrabiego brandeburskiego, Annę za Bogusława ks. szczecińskiego. Elżbieta i Barbara wyszły za mąż po jego śmierci, dwie w młodym umarły wieku. Przeżyła króla — żona Elżbieta Austryaczka, kobieta niezwyczajnéj tęgości umysłu.

Kazimierz umarł w 65 roku życia, po 55-ciu latach panowania na Litwie, 45 w Polsce. Ostro sądzony przez współczesnych, nie zdradza on nadzwyczajnych zdolności i nadzwyczajnego umysłu, ale nosi na sobie piętno niepospolitéj trzeźwości, konsekwencyi i wytrwałości. Warunków na króla organizatora nie posiada, wolę rządzącego i politykę swoję dynastyczną środkami, jakie ma pod ręką, przeprowadzić umié. Podstawą jego polityki jest połączenie w własnéj swojéj osobie królewskiéj i wielkoksiążęcéj godności, nieuranianie niczego z pełni władzy wielkiego księcia, całość litewskiego terytoryum, równoważenie żywiołu ruskiego i litewskiego w krajach dziedzicznych. W Polsce łamie król przez zręczne zużytkowanie swego wyjścia z neutralności

i oświadczenia się za papieżem Mikołajem, dawną hierarchii przewagę, politykę Oleśnickiego wywraca, przeciw świeckiemu możnowładztwu szuka oparcia u zjazdów prowincyonalnych szlachty. Wszakże obaliwszy arystokracyą zasad, w obec ciągłych potrzeb wojennych i celów rozległéj dynastycznéj polityki, buduje możnowładztwo urzędnicze i majątkowe, otwierając szerokie pole fortuny przez dostawę hufców i inskrypcye dóbr królewskich za wysługi wojenne. Zbyt dążeniami dynastycznemi na zachód zwrócony, zażegnywa téż tylko do czasu burzę turecką, w obec potężnie dźwigającego się w. księstwa moskiewskiego, traci ważne obronne stanowiska i niebezpieczną przyszłość jako spuściznę zostawia. Odzyskanie ziem krzyżackich pozostaje walną jego w dziejach zasługą, baczność na hołdowniczych mistrzów dowodem bystrości, któréj nie okazali następcy. W chwili zwycięskiego podrastania nowożytnego monarchizmu na zachodzie Europy, Kazimierz umié być monarchą i dynastą, umié być wybitną i imponującą postacią; ku budowie monarchii wszakże, oprócz zyskanego prawa patronatu duchownego i wskazania szlachty jako równoważnika możnowładztwa, mało pozostawia materyału.

Ubogą i mało organiczną jest w szczególności ustawodawcza czynność jego czasu. Potwierdzenia przywilejów z lat 1453, 1455, 1456, 1463, 1470, 1488 noszą cechę ogólnikową lub mieszcząc szczegółowe zawarowanie pewnych praw, świadczą tylko, jak przy absolutném usposobieniu swojém przekraczać je lubił. Inne konstytucye i przywileje (1447, 1454), w szczególności cerekwickie i nieszawsko-opoczyńskie ustawodawstwo wychodzi z jego polityki opierania się na prowincyonalnym interesie szlacheckim, zadość czyniąc przedewszytkiém sądowniczym szlachty uciążeniom. Że jednak sądownictwo, osobliwie pod względem karnym, wiele pozostawiało do życzenia, o tém świadczą wyjątkowe na przeciąg trzech lat uchwalane doraźne sądy gardłowe na mężobójców i gwałtowników (1473). Okolicznościowy charakter noszą na sobie przechowane uchwały zjazdów walnych i prowincyonalnych z lat 1456, 1458, 1459, 1472, mieszcząc obok postanowień chwilowych, także próby kontroli podatkowania i skarbu, jak ustanowienie egzaktorów w r. 1456, 1458, 1459. Powyżéj wspominaliśmy o zamiarach podatkowéj i wojskowéj reformy r. 1477.

Szerzéj i szerzéj idzie uprzywilejowanie Litwy. Przywiléj 2 maja 1447 r. poręcza jéj całość terytoryalną, równa szlachtę litewską, ruską i żmudzką z szlachtą polską co do wolności osobistéj (neminem captivabimus), dziedzicznego posiadania nadanych dóbr, uwolnienia od ciężarów książęcego prawa i mięszania się komorników książęcych

(dzieckich) w sprawy między panami i poddanemi. Korzyści z przywileju spadają na możnych w. księstwa, a Kazimierz Jagiellończyk rozwija na Litwie stosunki, przeciw którym w Polsce walczy. Pomnikiem jego ustawodawczéj pracy jest t. z. sudebnik, niewiadoméj daty (między 1454 a 1492), mieszczący zbiór niektórych przepisów karnych i porządkujący sądownictwo między ludźmi księcia a panów i bojarów. W każdym razie, niezbite świadectwa późniejsze okazują, że uprzywilejowanie roku 1447 tylko częściowo wchodziło w życie, że prawa i wymagania książęce przeniosło na możnych litewskich, pozostawiając szlachtę mniejszą (bojarów putnych) w tejże saméj zależności. Widzimy téż na Litwie i Rusi rozwijającą się arystokracyą, opartą na bezwzględnie podlegającéj im szlachcie, którą dopiero polskie dążenie do unii i przeprowadzenie jéj wyswobodzić się stara. Polityka Kazimierza Jagiellończyka względem żywiołu ruskiego różną jest od litewskich poprzedników. Pozostawia on Świdrygiełłę i kniazia Szymona Olelkowicza na dzielnicach łuckiéj i kijowskiéj do śmierci, doświadcza jednak niebezpiecznych skutków nadanéj Rusi przewagi. Wojewoda wileński Jan Gastold († 1484), teść Szymona, ściele mu drogę do wielkiego księstwa, w r. 1461 żąda Litwa wyniesienia Szymona na tę godność. Wszakże Szymon, z dobréj woli czy przymusu do śmierci dotrwał jako wierny króla poddany (1470). Brat jego Michał Olelkowicz, niedopuszczony do Kijowa, gdzie siadł namiestnik książęcy, znany późniéj jako posadnik nowogrodzki, wszedł w r. 1482 w spisek Fiedora Bielskiego, który krwawo utłumiony pociągnął, za sobą zbiegostwo kilku kniaziowskich rodzin do Moskwy. W sprawie unii religijnéj kościoła ruskiego z rzymskim zajmuje Kazimierz stanowisko Izydorowi nieprzychylne, które nawet biskup wileński podziela i uznaje metropolitą Jonasza, metropolitę moskiewskiego. Zmienia się to wszakże niebawem, gdy Kalikst III w r. 1458 mianuje Grzegorza desygnowanego już przez Izydora, metropolitą na dyecezye brzeską, łucką, włodzimierską, przemyślką, chełmską i halicką, a niezawodnie i na północną Ruś litewską. Bezpośredni następcy Grzegorza: Mizael (1474), Symeon (1477), Jonasz (1482), trwają w tym samym do Rzymu stosunku: chwiać się on zaczyna od Makarego (1490), szukającego zatwierdzenia w Konstantynopolu.

Zdaje się, że Kazimierz Jagiellończyk silną ręką wstrzymał pochód panów polskich na Ruś litewską, z wyjątkiem Podola, gdzie Buczaccy, Jazłowieccy, Chodeccy, Odrowąże się posuwali. I na Rusi Czerwonéj, gdzie szlachta i mieszczanie utworzyli konfederacyą przeciw rozpanoszonéj urzędami rodzinie Odrowążów ze Sprowy (1465), umié Kazimierz usunąć wpływ jéj przemożny na korzyść Jarosław-

skich, Chodeckich, Tarłów i Herburtów. Natomiast prowadzi on smutną gospodarkę królewszczyznami, obciążając je i puszczając w dzierżawę w sumach, wysłużonych dostawianiem hufców na wojny. Stanowi to główne źródło bogacenia się możnych, którzy wszakże często z obejściem służby własnego pana, zaciągają się w obcą (Dersław z Rytwian u Cillego, Odrowąże u Macieja, Leszczyński u ces. Fryderyka). W ogóle wszakże stanowisko dygnitarzy do króla jest zmienionėm, przypuszcza on dowolnie zaufańszych tylko do swojėj sekretnėj rady, wojewodom i starostom szle kategoryczne rozkazy pod zagrożeniem niełaską, odróżnia téż w pismach rozporządzenia, z relacyi kanclerza od edyktów wprost od siebie idących (dominus rex per se). Pismo Ostroroga przeznacza królowi wysokie i prawie sawowładne, senatorom uprzywilejowane i stanowe w obec szlachty stanowisko. Sejmy (conventus, conventiones), odbywają się zwyczajnie dwa razy do roku (w maju i październiku) w Piotrkowie lub w Krakowie, rzadziéj w Łęczycy i Sieradzu, z okazyi wielkich colloquiów sądowych; stała obecność posłów ziemskich da się stwierdzić tylko na niektórych, wywołana chęcią zmocnienia opozycyi ze strony możnowładztwa (1453, 1459), gdy prowincyonalne zjazdy w Kole, Nowym Korczynie, Szrodzie, noszą na sobie charakter zgromadzeń, przez które król podatki i wojnę z większą przeprowadza łatwością. Do zjazdów polsko-litewskich król rzadko dopuszcza. Charakterystycznie dosyć: Ostroróg sejmom i zjazdom najmniejszéj nie poświęca uwagi, rzucając przez to jaskrawe światło na ich podrzędne znaczenie.

Przewrót w stanowisku możnowładztwa, z reprezentującego interesa Polski na zależną od króla urzędniczą arystokracyą, przeprowadził król trzema środkami: *a*) przez zatrzymanie Litwy w ręce i przecięcie sporów terytoryalnych między Polakami i Litwinami; *b*) przez zdobycie i silne utrzymanie prawa patronatu biskupstw; *c*) przez podnoszenie i wyzyskiwanie pozostałego antagonizmu Wielko i Małopolski. W drugim szczególniéj kierunku utorował król drogę osłabieniu stosunku z Rzymem i dążeniem podciągnięcia duchowieństwa pod ogólną służbę wojenną i powszechne opodatkowanie.

Szlachty stan za Kazimierza maluje się w jéj ustawodawczych dążeniach. Uboga a rozradzająca się szybko, dzieląca w nieskończoność ojcowiznami, utyskująca pod sądownictwem wieców możnowładczych i starostów, posługujących się bałamutnemi zwodami wiślickiego statutu, z zazdrością patrząca na zamożnego mieszczanina i na stosunkowo lepiéj zabezpieczonego, bo na niepodzielnéj roli siedzącego kmiecia, wzywana na pomoc to przez możnowładców przeciw królowi,

to przez króla przeciw możnowładzcom, podnosząca głośny krzyk o swoje interesa prowincyonalne, gdy się ją na pospolite ruszenie wezwało, oddana rolnictwu, ale walcząca tutaj z zbiegostwem ludu na kolonie ruskie, wojacze, ale niezarabiająca tego, co pan możny, hufiec werbujący, tu i owdzie oddana nawet rozbojowi; stosunkowo mniéj wykształcona od pana i mieszczanina, obciążona podatkami na liczne wojny, wyrabiała się ona na element najruchliwszy, bo najmniéj zadowolony, element zwrócony przeciw duchownym i świeckim możnym, mieszczanom niemieckim i ludowi, który od króla spodziewał się wyzwolenia i ratunku. Popularnym téż u niéj być musiał król, pogromca możnowładztwa, zdobywca prawa patronatu na wyższe beneficya, od zjazdów wielkich na sejmiki prowincyonalne do niéj apelujący. Mogła téż i z téj przyczyny, w obec faktu, że mieszczaństwo było przeważnie niemieckiém, nadawać się wybornie do odegrania roli, jako czynnik monarchią wzmacniający, co następca Kazimierza Jagiellończyka, w ślad ojca wstępujący, przeprowadzić zamierzył.

Czas Kazimierza Jagiellończyka liczy się jeszcze do złotego wieku mieszczaństwa niemieckiego w Polsce, chociaż otwarcie granicy pruskiéj po szczęśliwie skończonéj wojnie, przechylało róg obfitości i najwyższe zyski handlowe ku nadmorskim krajom odzyskanym. W zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego (1461) przez ludność niższą mieszczańską krakowską, spostrzegać się daje z jednéj strony ostre, między społecznie i narodowo różnemi żywiołami szlachty i mieszczaństwa tarcie, z drugiéj poddawanie się możnowładztwa miejskiego pod prąd panującyu góry, o które ludność wzburzona wołając: nigdy nas bronić nie chcecie! konsularne koła oskarża. Że to poddawanie się nie miękczyło nienawiści szlacheckiéj, świadczy ostry wyrok wydany na radę miejską. W końcu XV wieku przeciwieństwa narodowe Niemców i Polaków silnie objawiają się w radzie miejskiéj i cechach Krakowa. Król sam sprzyja miastom, chętnie potwierdza ich przywileje, warując obowiązek utrzymywania murów i straży.

Ostrzejszą może jeszcze jest walka społeczna między szlachcicem i kmieciem. Ucieczka częsta kmieci na Ruś każe się domagać przytwierdzenia ich do gleby, a pozostawiając pustki, wytwarza folwarczne gospodarstwa szlacheckie i pańskie. Zmuszania do robocizny wywołują niepokój ludności wiejskiéj, posuwającéj się do otwartych buntów i poczynających sobie z „zuchwalstwem" (protervitas), na które dyplomata i ustawy się skarżą. Stosunkowy dobry byt kmieci pozwala im myśléć o wykupnie ciężarów i posyłaniu dzieci do rzemiosł i szkoły. Księgi „iudiciorum bannitorum" osad na prawie niemieckiém

po łacinie utrzymywane, świadczą o znaczniejszym stopniu kultury i porządkach wsi tego rodzaju. Na Rusi Czerwonéj kolonizacya w pełnym toku mnoży wsie na prawie polskiém i niemieckiém, obok dawnych osad na prawie ruskiém, których wolni na prawie feudalném mieszkańcy, t. z. bojarowie, częścią w szlachtę, częścią w kmieci przechodzą, opuszczają téż licznie kraj dla dalszych na wschodzie siedzib lub zjawiającego się już tutaj kozakowania (exules et praedones, quos sua lingua Cosacos appellant). Osobny odcień na Podkarpaciu stanowią t. z. wsie wołoskie, pod rządem kniaziów (lokatorów) zostające, z Węgier i Siedmiogrodu kolonizowane, w zarysach organizacyi swojéj mało odstępujące od urządzeń wsi na prawie niemieckiém.

W umysłowém życiu narodowém odbywa się za Kazimierza Jagiellończyka zwrót z scholastycznéj średniowieczyzny ku humanizmowi, pojęciom prawa rzymskiego i naukom ścisłym z astrologią połączonym. W r. 1448 i 1449 toczy uniwersytet krakowski walkę w obronie wyższości koncylium, sząc zapytania do uniwersytetów zagranicznych, a poddając się dopiero za ustąpieniem antypapy Feliksa. Wychodzi przytém na jaw' żywioł skrajniejszy, wyraźnie wiklefo-husycki w osobie magistra Gałki z Dobczyna, chroniącego się (1449) na Szląsk przed juryzdykcyą Zbigniewa. W r. 1461 wśród pamiętnego sporu o biskupstwo krakowskie, uniwersytet staje po stronie króla. Po epoce teologów i kanonistów, kończącéj się ascetycznemi świętemi, w części przez uniwersytet wychowanemi: św. Jan Kanty † 1473, Izajasz Boner, Stanisław Kazimierczyk, Szymon z Lipnicy, Władysław z Gielniowa, Kazimierz Jagiellończyk, nastaje wiek humanistów, głośnych medyków, astrologo-astronomów, jak Grzegorz z Sanoka († 1479), Jan z Oświecimia († 1482), Jan Somerfelt (Aesticampianus † 1501), Marcin Rex z Przemyśla (medyk Jana Hunyadego i Zbigniewa Oleśnickiego † 1453), Marcin z Olkusza (medyk i astronom Macieja Korwina † 1467), Maciéj z Miechowa († 1525), Wojciech z Brudzewa (filolog, matematyk † 1497), Jan z Głogowy (filozof, astronom † 1507). Pod koniec XV wieku przypada najwyższy rozkwit akademii, liczącéj w r. 1488 na samym wydziale filozoficznym 40 docentów. Kwitną jednak i teraz w służbie polityki królewskiéj legiści: Jakób z Szadka (nobilitowany 1454), Mikołaj Bogatko z Nakła (1463), Jan Ostroróg, autor słynnego: Monumentum pro ordinanda republica congestum, ostatni wyznawca silnego, od wpływów kanonicznych niezawisłego rządu, zjednoczonego ustawodawstwa i powszechnéj służby wojskowéj. Wytwornością wysłowienia i zręcznością odznaczają

się dyplomaci królewscy: Jan Lutek z Brzezia, Jan Gruszczyński, Dobiesław z Kurozwęk.

Żywém świadectwem umysłowego przełomu, dokonanego za czasów Kazimierza Jagiellończyka jest Jan Długosz, epigon epoki Zbigniewa Oleśnickiego, zmarły w maju 1480 nominatem arcybiskupem lwowskim. Chociaż przyswojony dworowi królewskiemu jako wychowawca synów, niejednokrotnie używany do misyj dyplomatycznych, wysłany nawet do Pragi z Władysławem na ewentualnego arcybiskupa, nie może on się przezwyciężyć do generacyi, która należy do najbliższego koła królewskiego, a wśród któréj Jan Lutek z Brzezia, Grzegorz z Sanoka i Jan Gruszczyński najmocniéj go rażą. Przywiązany do tronu przemilcza téż jego późniejsze z kuryą apostolską starcia, nie dociera do gruntu wiadomości swoich, wychodzi z olbrzymiego dzieła z słabnącém piórem i z ukrytym smutkiem. Dzieli jego przekonania Sędziwój z Czechela, prepozyt kłodawski, Jakób z Sienna, w końcu arcybiskup gnieźnieński. Niezmordowany pracownik na polu świeckiéj i duchownéj historyi (oprócz Dziejów: Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, Życia biskupów, Żywot ś. Stanisława i ś. Kunegundy, Banderia Prutenorum, Clenodia), zamyka Długosz nie tylko polską, ale europejską historyografią średniowieczną, któréj najpoważniejszym na wiek XV jest reprezentantem.

Jako słabe, ale częstsze dźwięki budzącéj się potrzeby narodowego języka, w części potrąconéj rozwojem czeszczyzny, zapisać należy po Świętosławie z Wojcieszyna (1449) Macieja z Rożana, tłomacza statutów mazowieckich, Andrzeja Gałkę z Dobczyna, twórcę pieśni o Wiklefie, Jakóba syna Parkosza: traktat o ortografii, psałterz Jadwigi (1450), biblią królowéj Zofii (?) z czeskiego przekładaną. Z rozwojem miast niemieckich wiążą się początki drukarstwa (od 1474 Zainer, 1491 Świętopełk Fyol), i znakomite objawy w świecie malarstwa i rzeźby (cech malarski krakowski, ołtarz N. M. Panny Wita Stwosza 1477).

W naturze rządów Kazimierza Jagiellończyka było, że pozostawić one musiały potomkom bardzo ciężką i trudną spuściznę. Pracą, wytrwałością, uporem zażegnywał on przez całe życie mnóstwo wewnętrznych spraw, żadnéj atoli rozwiązać nie mógł, nie chciał czy nie

niejszym czasie—zarówno o stłumieniu senatu jak o zatraceniu posłów ziemskich, co na sejmie r. 1496, wyłącznie interesowi szlacheckiemu poświęconym, nie trudno mu było przeprowadzić.

Oczywiście utrwalenie tego planu było wtedy tylko możebném, gdyby były nastąpiły stanowcze powodzenia wojenne. Zamiast nich nastąpiła okropna klęska, która zrujnowała wszystkie plany Olbrachta. Pomimo niedopisania posiłków Aleksandra i szczupłéj tylko pomocy w. mistrza Jana Tieffena (400 koni), siły królewskie dochodziły poważnéj cyfry 80,000, przeważnie pospolitego ruszenia, któremu towarzyszył olbrzymi tabór czeladzi i wozów. Stefan, wezwany, aby się przyłączył do wyprawy, wskazywał królowi Białogród jako miejsce połączenia. Król zwrócił się na Pokucie, ku ziemiom Stefana, a zwrót ten, mający na celu zdobycie Mołdawy, był zapewne ową tajemnicą królewską, któréj z nikim dzielić nie chciał. Podstąpiono (w lipcu) pod mury Suczawy, któréj oblężenie przeciągnęło się i wywołało za chorobą królewską i niepokojami w obozie—postanowienie fatalnego odwrotu przez las bukowiński. Stefan poruszył nie tylko Turków do groźnego marszu nad Dunaj, ale i Władysława do opuszczenia ułożonéj zapewne w Lewoczy z bratem sprawy, zmienionéj owym obrotem na Mołdawę, umiał zdecydować. Dnia 26 października rozpoczął się spóźniony odwrót, pamiętny niezmierną klęską, którą zadała wojsku polskiemu Wołosza zmieszana z Turkami i Siedmiogrodzianami. Do Czerniowiec trwała pogoń i rzeź, dopiero w Sniatyniu mógł król opuścić wracające do domu resztki pospolitego ruszenia. Współwinę Węgrów w téj zdradzieckiéj sprawie przyznają szczerze węgierskie źródła.

Ale nie skończyło się na klęsce bukowińskiéj nieszczęście Jana Olbrachta. Stefan, przestraszony zamachem Jana Olbrachta, umiał do krwawego odwetu zdecydować Bajazeta. Z początkiem maja roku 1498 olbrzymi napad Turków, Tatarów i Wołochów dotknął srodze Ruś Czerwoną, aż do Kańczugi i Łańcuta i zagroził saméj stolicy państwa Krakowowi, tak że co prędzéj chwycono się obrony murów i wybudowano nowe fortyfikacye. Król obwieścił uniwersałami nadzwyczajne podatki dochodowe, ruszył téż sam pod Sandomierz, ale nic znaczniejszego zdziałać nie zdołał. Niemniéj gorliwie krzątał się Olbracht na polu dyplomatyczném: do cesarza słał 1498 r. Rosenberga z przedstawieniem grożącego chrześciaństwu niebezpieczeństwa, w lipcu t. r. przyjmował poselstwo węgierskie, celem ułożenia przymierza przeciw Turcyi i wciągnienia doń Stefana, wojewody mołdawskiego. Nie wstrzymało to drugiego napadu Turków, w listopadzie,

sięgającego pod Halicz i Drohobycz, od którego uwolniła tylko sroga klęska elementarna, ostre mrozy niszczące najezdzców.

Dnia 19 kwietnia 1499 r. zawarto z Węgrami zaczepno-odporne przymierze przeciwko Turcyi z objęciem wojewody mołdawskiego. Przystąpił do niego wojewoda, obowiązując się do połączenia broni z Polakami i Węgrami, gdy staną nad Dunajem. Wchodził do przymierza i Aleksander, wielki książe litewski, zagrożony srogą wojną od Moskwy. Dnia 10 maja 1499 r. odnowiono unią horodelską po stronie polskiéj, w obecności posłów litewskich, na sejmie w Piotrkowie, dnia 20 lipca potwierdzono ją na sejmie litewskim w Brześciu.

Zamiary wojenne Polski i Węgier, u Olbrachta ambitną chęcią powetowania klęski mołdawskiéj wywołane, znalazły tym razem przychylne poparcie w Europie. Aleksander VI, przerażony postępami Turcyi na brzegach morza Śródziemnego, wyprawił w sierpniu 1500 r. Kaspra biskupa kalijskiego do Polski, z ofiarowaniem pomocy pieniężnéj i bulli krucyatowéj. Dnia 30 sierpnia ogłoszono krucyatę w Krakowie, która wszakże tylko Żydów w mieście poturbowała. Dwukrotne napady Tatarów Mengligireja na Litwę i Ruś, zmusiły króla do bezskutecznéj wyprawy w wrześniu. Mimo ciężkiego położenia, pomimo że bratu Aleksandrowi w wojnie z Moskwą hufcami zaciężnemi pomagać musiał, nie przyjął Olbracht ofiarowanego w lutym 1500 przez Bajazeta pokoju, posła przez rok zatrzymał, do ligi brata Władysława z Ludwikiem XII przystąpił (lipiec 1500).

Wszakże zachowanie się Niemiec w obec zjawiającéj się znowu sprawy hołdu pruskiego, musiało Jana Olbrachta powściągnąć w zapale szybkiego na Turcyi odwetu. Wybrany w kwietniu 1498 r. landgraf saski Fryderyk, brat ks. Jerzego, szwagra Olbrachta, mimo poparcia, jakiego doznał od króla przy wyborze, nie stawił się jako hołdownik na zjazd piotrkowski 1499 r., nie dostawił żądanych posiłków, a nawet własnych króla poddanych od wierności odstręczać począł. Przyszło królowi rozejm zawrzeć z Bajazetem (styczeń 1501), zacytować Fryderyka po raz drugi, a gdy się nie stawił, zjechać do Torunia z siłą zbrojną. Cesarz Maksymilian (w piśmie 16 marca) wystąpił wprost za w. mistrzem. Olbrachta oskarżył o używanie subsydyów krucyatowych na wojnę pruską: pośrednicy, których wysłał Jerzy ks. Saski, przemawiali za rewizyą toruńskiego traktatu. Doświadczywszy, jak cesarz i Niemcy zapragnęli wyzyskać ostatnie jego klęski, Olbracht, gotów do rozpoczęcia kroków wojennych, umarł apopleksyą tknięty w Toruniu 15 czerwca 1501 r., w kwiecie wieku, bo licząc lat 40.

Nieodłączną od Jana Olbrachta jest postać Filipa Kallimacha Buonacorsi. Włoch ten, uczeń humanisty Pomponiusza Laetusa, oskarżony o współudział w spisku przeciw Pawłowi II (1468), ratował się ucieczką na Chios, zkąd przez Konstantynopol (1470) dostał się do Polski, znalazł w Grzegorzu z Sanoka, gdy się jego wydania domagano, bezpieczne schronienie, po śmierci Pawła II zaś (1471) znaczne na dworze Kazimierza stanowisko i częste zajęcia dyplomatyczne w sprawach tureckich, weneckich i rzymskich. Kallimach był nieprzyjacielem powszechnych na Turcyą wypraw pod egidą papieża, był jednym z głównych doradzców wyprawy Jana Olbrachta na Węgry w r. 1490; opanowawszy umysł młodego Olbrachta, wiódł go prawdopodobnie do zużytkowania wyprawy, rzekomo przeciw Turkom podjętéj, dla zdobycia Mołdawy, do któréj Węgry pierwsze rościli pretensye. Na wewnątrz radził mu emancypacyą z pod wpływu senatu i pozyskanie popularności u szlachty. Kallimach umarł przed wyprawą mołdawską, a po sejmie 1496 r. (1 listopada); wszelkie téż wieści o jego niepopularności u szlachty, są późniejszym wymysłem, wpojonym łatwowiernéj szlachcie przez możnowładztwo.

Dnia 15 września naznaczył senat zjazd elekcyjny do Piotrkowa. Zjazd znalazł się w obec trzech kandydatów: Władysława, króla węgiersko-czeskiego, Aleksandra w. ks. Litwy i Zygmunta, który z łaski brata rządził księstwem głogowskiém. Przeważyła postawa Litwy, która nawet zbrojną demonstracyą domagała się wyboru swego księcia, a na zjazd piotrkowski wysłała dwóch reprezentantów tamtejszego katolickiego możnowładztwa, biskupa wileńskiego Wojciecha Tabora i marszałka Jana Zabrzezińskiego. Wybrano Aleksandra w pełnym sejmie senatorów i posłów, których wota marszałek ziemski zebrał i ogłosił. Dnia 3 października stanął nowy akt unii, porządkujący na przyszłość wspólny wybór króla przez polski i litewski zjazd elekcyjny, łączący oba kraje obietnicą wzajemnéj pomocy orężnéj, wspólnych przymierzy, wspólnego zatwierdzenia przywilejów i jednéj monety. Dla rozciągłości i dobitności wyrażeń swoich (conglutinatio), stał on się punktem wyjścia dla dalszych działań polskich, celem wykonania połączenia z Litwą.

To dążenie Litwy do ścisłego połączenia się z Polską, przerwania rozdziału, który wyborem r. 1492 w. księcia Aleksandra wywołanym został, miało swoję przyczynę w tamtejszych wewnętrznych stosunkach i zewnętrznych niebezpieczeństwach. Kazimierz odumarł rządów Litwy wśród defekcyi kniaziów ruskich do w. księcia Moskwy. Rozpoczyna Aleksander rządy od potwierdzenia przywileju Kazimierzow-

skiego z r. 1447 i znacznego rozszerzenia tegoż na rzecz możnowładztwa. Obowiązuje się nie umniejszać granic Litwy, nie wysyłać poselstw, nawet do Polski, bez dołożenia się senatorów, czynić wszystko za ich zezwoleniem, nawet rozdawać urzędy. Do rady należy dyspozycya dochodami państwa. Zaraz po koronacyi podniesiono myśl ożenienia księcia z Heleną, córką Iwana Wasylewicza, ale świeżo tytuł cara wszej Rusi przybierający Iwan odroczył sprawę do zawarcia ostatecznego pokoju. Sprzymierzony z Mengligirejem car, mimo wielokrotnych poselstw, posuwał się daléj: zdobył Sierpiejsk, Mceńsk i Wiazmę, a groźne jego postępy, obok wypraw Mengligireja na Kijów, zmusiły Aleksandra do niekorzystnego nad miarę traktatu 7 lutego 1494 r. Wielki książe zrzekł się ostatecznie pretensyi do Pskowa i Nowogrodu, oddał Wiazmę, Chlepeń, Oleksin, Teszynow, Rosławl, Weniew, Mścisław, Torusy, Oboleńsk, Kozielsk, Szreńsk, Nowosielsk, Bielew, Worotyńsk, Odojew i Peremyśl, odzyskując Lubuck, Mceńsk, Brańsk i Sierpiejsk. Po zawarciu tego traktatu przyszło w r. 1495 (15 lutego) do małżeństwa między Aleksandrem i Heleną, za obwarowaniem, że jéj mąż zapewni możność nabożeństwa prawosławnego i do wiary łacińskiéj prowadzić nie będzie. Warunek ten stał się przyczyną zatargów, pozorowanych współczesnemi zajściami w kościele ruskim na Litwie. W r. 1497 umarł metropolita Makary, wątpliwego z Rzymem stosunku: z ramienia patryarchatu carogrodzkiego, już rozpadłego z Rzymem, nastąpił Józef Sołtan, który wszakże dopiero 20 sierpnia 1500 r. oświadczył się z posłuszeństwem Rzymowi. To pewna, że Aleksander zagrożony ze strony cara, zwrócił się ze szczególną starannością ku duchowieństwu i ludności ruskiéj; 1499 r. (20 marca) potwierdził Jarosławowe przywileje cerkwi, Połockowi, Mińskowi wydał przywileje municypalne. Doradzcą jego zostaje Rusin, kniaź Michał Gliński, a katolicki litewski senat opozycyjne względem króla zaczyna zajmować stanowisko. Zwrot ten nie zdoła go uchronić od wojny, tém bardziéj, że Iwan pojmował traktat 1494 r., jako bezwzględne połączenie interesów Litwy z swojemi i Aleksandra do przyjaźni z Stefanem i Mengligirejem pociągał. Przyszło więc w r. 1500 do nowéj wojny, w któréj, mimo sojuszu z zakonem inflanckim, za przegraną Konstantego kniazia Ostrogskiego nad Wiedroszą (14 lipca) utracił Mceńsk, Sierpiejsk, Brańsk i Putywl. Postępy te przerwało wyprawione z początkiem r. 1501 poselstwo węgiersko-polskie, bardziéj zaś jeszcze dywersya sprzymierzonego z Aleksandrem hana kapczackiego szacha Achmeta i zwycięstwo w. mistrza inflanckiego pod Izborskiem (27 sierpnia 1501).

Wisząca od Moskwy burza i zwrót ku ruszczyźnie w. ks. Aleksandra, kazały więc możnowładztwu katolickiemu Litwy gorąco pożądać połączenia ściślejszego z możnemi polskiemi. Ale i ci ostatni, wyniósłszy z świeżych doświadczeń rządów Olbrachta obawę przed dążeniami popularnéj monarchii, wybierając Aleksandra, postanowili się zastrzedz przeciw arbitralności jego i ztąd wytargowali na zjeżdżającym do Polski przywilej w Mielniku (25 listop. 1501).

Przywilej ten długo kwestyonowany co do swojéj autentyczności, pominięty w zbiorze Łaskiego, wypowiada najprzód przekonanie, że oligarchiczny rząd jest lepszym od monarchii, ustanawia kolejność w posuwaniu się na dygnitarstwa, ogranicza króla do przewodniczenia w obradach senatu i konkludowania jego zdań wedle ich powagi (!); poddaje członków senatu sądowi senatu i uwalnia od posłuszeństwa tych, którzyby od króla, tyrańskiego doznali obejścia. Starostowie mają się powodować radą senatorów swéj prowincyi, kasztelania krakowska połączona być stale z starostwem, korona i klejnoty koronne zostawać pod senatorską strażą. Sprawy między poddanym a królem mają się traktować na walnym sejmie, sprawa téż poddanego z królem nigdy przedawnieniu uledz nie może. Przywilej ten stoi w widoczném pokrewieństwie z litewskim z r. 1492.

Dnia 13 grudnia odbyła się koronacya Aleksandra w Krakowie. Wisząca wojna moskiewska, wołania szacha Achmeta o przyobiecaną przeciw Mengligirejowi pomoc, skłoniły króla do powrotu na Litwę dnia 3 maja 1502 r. z pozostawieniem rządów Fryderykowi kardynałowi i radzie senatu.

Tymczasem szach Achmet rozbity przez Mengligireja schronić się musiał do Kijowa, zkąd pod strażą do Wilna odesłany został. W boju z Moskwą poniósł Ostafi Daszkiewicz (14 listop. 1501) klęskę pod Mścisławiem, z początkiem r. 1502 zdobyto Orszę i spalono Witebsk; Kiszka zachował Smoleńsk, Wilhelm Plettenberg, w. mistrz inflancki, sojusznik Aleksandra, szczęśliwą stoczył bitwę pod Pskowem (13 września 1502). Pośrednictwo Władysława, popartego listami papieża Aleksandra VI, doprowadziło w końcu do nowych rokowań z poselstwem litewsko-polskiém, z Piotrem Myszkowskim wojewodą łęczyckim na czele. Gdy car Iwan, jako hospodar wszej Rusi, odstąpienie Smoleńska i Kijowa kładł jako pierwszy warunek stałego pokoju, poprzestać musiano tylko na sześcioletnim rozejmie, nowemi terytoryalnemi stratami okupionym. Rozejm dodawał carowi do zdobyczy r. 1494 Czernichów, Starodub, Lubecz, Trubeck, Radohoszczę, Brańsk, Mceńsk, Lubuck i Sierpiejsk (1503 kwiecień).

Nie lepszy był w tymże czasie los Polski. Zdaje się, że ustanowione w Mielniku możnowładcze rządy, natrafiły na opozycyą szlachty, która pomimo zjazdów prowincyonalnych (w Nowym Korczynie i Kole) ani podatku dać, ani na pospolite ruszenie iść nie chciała i w powrocie króla z Litwy jedyny upatrywała ratunek. Kardynał Fryderyk téż, chorobą toczony, nie posiadał należytéj energii. Napad Mengligireja (w sierpniu) dosięgnął spustoszeniami Opatowa i Jarosławia, a kardynał, chociaż osobiście w pole wyruszył, pomścić go już nie mógł. Zawiadomiony o tych klęskach, dał król trzem senatorom (Andrzejowi Róży arcybiskupowi lwowskiemu, Krzesławowi Kurozwęckiemu kanclerzowi i Spytkowi z Jarosławia kasztelanowi krakowskiemu) pełnomocnictwo zwołania sejmu do Piotrkowa, zawezwał sejmiki nowokorczyński i kolski do jak najliczniejszego wysłania pełnomocnych posłów na sejm, powołał na tenże sejm rajców Krakowa, Lublina i Lwowa, co wszakże od r. 1384 nie było nowością. Doradzcą był zapewne Jan Łaski sekretarz królewski. Sejm piotrkowski wydał kilka konstytucyj w duchu ustaw 1496 r. (o ustanawianiu cen targowych przez wojewodów, o synach kmiecych), uchwalił pobory i lustracyą pospolitego ruszenia. Sejmik w Wojniczu (z okazyi lustracyi) zażądał pociągnięcia co dziesiątego kmiecia do pospolitego ruszenia, kolski odmówił poborów i pospolitego ruszenia, żądając zjazdu prowincyonalnego wedle dawnego zwyczaju. Widocznie między szlachtą wybuchło nieukontentowanie, które wymagało spiesznéj rady i postanowień ustawodawczych, tém bardziéj, że napady Tatarów nie ustawały, a Stefan, wojewoda mołdawski, bez oporu zagarnął Pokucie (1502). Przybył więc król w listopadzie 1503 r. do Polski, a odprawiwszy radę senatu w Lublinie, zwołał sejm do Piotrkowa na dzień 21 stycznia 1504.

Wdano się na sejmie przedewszystkiém w sprawę uporządkowania dygnitarstw i objaśnienia ich atrybucyj. Gdy same nazwiska marszałka i podskarbiego państwa a marszałka i podskarbiego nadwornych, świadczą o istniejącém już rozróżnieniu urzędów państwa od urzędów dworskich, przypuścić można łatwo, że ostatnie doświadczenia były przyczyną objaśnień: tak marszałek dworski ma tylko mieć prawo zastępstwa marszałka państwa w jego urzędowych funkcyach i podobneż prawo ma posiadać podskarbi nadworny. Statut o wspólném urzędowaniu kanclerza i podkanclerzego i otworzenie im ekspektatywy na pierwsze wakanse biskupstw i arcybiskupstw, zdaje się skutkiem wpływu Łaskiego, który świéżo z sekretarza na urząd kanclerza postąpił. Wielokrotnie poświadczoną zbytnią hojnością Ale-

ksandra, która wpłynęła zapewne i na statut o podskarbich, wywołaną została ustawa określająca króla, aby tylko za wiedzą senatu, na pełnym sejmie wolno mu było zastawiać dobra koronne. W czysto szlacheckim interesie wydał nareszcie sejm piotrkowski dwie ustawy: pierwszą, która nie dozwalała trzymać dwu naraz dygnitarstw (incompatibilia) i drugą, która szlachtę produkującą zboże od uchwalonego cła na towary uwalniała. Wśród rozpoczynającéj się między szlachtą i senatem walki, ustawa piotrkowska nie wychodzi po za przyznanie kontroli senatu nad skarbowością, nad dalszém zastawianiem dóbr koronnych.

Król bezpośrednio po sejmie udał się do Prus, aby zaległą sprawę hołdu w. mistrza, trwającego w swoim oporze, zakończyć. Fryderyk nie stawił się znowu pod pozorem powołania na sejm rzeszy do Frankfurtu. Król wysłał do papieża Erazma Ciołka, biskupa płockiego ze skargą na Zakon, licząc zapewne na to, że przy trwających w Rzymie planach wielkich przeciw Turcyi przedsięwzięć, interes Polski należycie uwzględnionym zostanie. Tymczasem dojrzały na Litwie zarody zamieszek, wzbudzonych antagonizmem żywiołu litewskiego i ruskiego. Aleksander trwał w przychylności dla tego ostatniego: spotykamy przywileje ponowione cerkwi ruskiéj, jak niemniéj miastom Smoleńskowi i Witebskowi udzielone. Główne jednak nieukontentowanie między litewskiemi panami, wznieciło odebranie starostwa lidzkiego Jerzemu Ilińskiemu a oddanie Drozdzie, krewnemu Glińskiego. Gdy król na zjazd litewski do Brześcia przybył (styczeń 1505), skarżył Gliński marszałka litewskiego Jana Zabrzezińskiego, Wojciecha Tabora biskupa wileńskiego i Stanisława Kiszkę hetmana o zamachy na majestat; mówiono, że tylko przedstawienia Jana Łaskiego uratowały obwinionym życie, odebrano jednak Zabrzezińskiemu województwo trockie a nadano Radziwiłłowi. Z Brześcia ruszył król na pamiętny ustawodawczy sejm do Radomia, za nim panowie litewscy, w nadziei, że pośrednictwo polskie zjedna im łaskę królewską. Przybył i szach Achmet, domagając się stanowczego słowa w swojéj sprawie.

Niestety! przebiegu sejmu tak ważnego, żadne bliższe nie rozjaśnia świadectwo. Co do szacha Achmeta uczyniono mu (wedle pierwotnego tekstu Miechowity) obietnicę powrotu, na wypadek gdy kapczacka horda sama na jego korzyść się ruszy i do granic zbliży. Pojednanie króla z Litwinami nie powiodło się. Król ostremi karami powściągnął zagęszczone w Polsce rozboje. Robota ustawodawcza sejmu zwróciła się ku uzupełnieniu olbrachtowskiego prawodawstwa, pociągnęła mieszczan dobra posiadających do obowiązku wojny, wydała

kilka rozporządzeń sądowniczych, zasłynęła zaś przedewszystkiém konstytucyą zasadniczą ustawodawczéj czynności sejmu, oraz potwierdzeniem zbioru ustaw (commune inclyti Regni Poloniae privilegium) przez Jana Łaskiego sporządzonego.

Owa konstytucya orzeka, aby na przyszłość król i następcy jego nie ustanawiali nic nowego bez powszechnéj zgody senatorów i posłów ziemskich, czyni więc każdą ustawę zawisłą od uchwały trzech czynników prawodawczych: króla, senatu i posłów na sejmie walnym zgromadzonych. Każda ustawa w ten sposób uchwalona ma obowiązywać od dnia swojego ogłoszenia. Aby téż znajomość ustaw ojczystych każdemu przystępną uczynić, zatwierdza król i poleca rozesłać starostom i kapitułom katedralnym zbiór przez Jana Łaskiego ułożony, mieszczący: statut Kazimierza W., przywileje Ludwika i konfederacyą po jego śmierci r. 1382; przywileje i ustawy Władysława Jagiełły, Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandrowskie; przywilej Żydom wedle tekstu Bolesława Pobożnego; pismo Mikołaja Kotwicza o prawie kanoniczném, artykuły prawa niemieckiego potępione przez papieży; zwyczaje ziemi krakowskiéj i postępowanie sądowe, ułożone przez kanclerza. Wnosić można z tego, że zbiór Łaskiego był już gotową na rok 1505 robotą, nie przypadkowo zapewne mieszczącą pewne rzeczy, jak np. układy o dziesięciny z Kazimierza W. czasów lub pismo Mikołaja Kotwicza, a opuszczającą inne, jak potwierdzenie przywilejów Kazimierza Jagiellończyka z r. 1453 i przywilej mielnicki z r. 1501.

Konstytucya: *nihil novi*, idąca w ślad za ustawą czeską Władysława z d. 12 listopada 1499 r. i praktyką węgierską, odnosiła się jako objaśnienie i uzupełnienie do postanowienia nieszawsko-opoczyńskiego, niedozwalającego królowi stanowić ustaw i podnosić wojny bez zjazdu w pojedyńczych ziemiach: *stawiała sejm centralny*, z senatorów i posłów złożony przeciw ostatniemu środkowi, który król przeciwko opozycyi możnowładczéj, posłami się posługującéj, posiadał. Jako taka nie była ona wydaną w interesie wyłącznie szlacheckiego stanu, a była wyłącznie władzę króla określającą. Że ją popierali posłowie ziemscy, jest rzeczą naturalną: dawała ona praktyce już częstéj, sankcyą legalną; że ją przyjął senat, pojąć łatwo, jeżeli się pomyśli, że Olbrachtowska była dla niego niebezpieczną, a brzmienie samo zapewniało mu łatwość niedopuszczenia powszechnéj zgody; że ją przyjął, a może naprzód wspólnie z Łaskim obmówił król, przypisać należy trudnościom, w których się znajdował i niepewności dróg politycznych, na których się go spotyka. W obec praktyki wielokrotnéj, nie należy

ją uważać za fakt świadoméj dalekich celów polityki, ale niejasność jéj i lakoniczność stała się niezawodnie puszką Pandory dla przyszłości Polski. Nie domagając się zupełnego pełnomocnictwa od posłów ziemskich, zawieszała ona ustawy i uchwały na woli wyborców sejmikowych, żądając powszechnéj trzech czynników zgody; nie określiła ani veto królewskiego, ani przypadku niezgody senatu, ani postępowania w razie różności zdań; nie przejmując z nieszawskiego statutu wojny, pozostawiła ją do czasu w rękach króla i senatu, aby niedozwalaniem poborów *ex post* ją uniedołężniać. Z nieokreślenia jéj i dziwnego wstrętu do określania jéj bliższego, powstała ta niepewność, niejasność trzech wspomnianych w niéj czynników: króla, który z niéj wydawał prawo konkluzyi o zgodzie powszechnéj i prawo odraczania uchwał; senatu, który odrębnego, stanowego, odraczać lub usuwać mogącego zdania w niéj nie mając, poszedł drogami demagogii; szlachty ogladającéj się na czynnik w ustawie nie wspomniany, na wyborców sejmikowych, u których się zbyt często, po dawnemu kwestye najważniejsze rozstrzygać musiały, a rozstrzygały, niestety! niepomyślnie.

Za ustawą *nihil novi* poszła téż niezmiernie ciężka machina parlamentarna sejmików ziemskich partykularnych, sejmików ziemskich generalnych, sejmu i sejmików posejmowych generalnych, których zupełną organizacyą znajdujemy przed sejmem lubelskim r. 1506. Po sejmikach ziemskich partykularnych w Środzie, Szadku, Łęczycy, Brześciu, Raciążu, Lipnie, Wiznie, Gąbinie, Sochaczewie, Rawie, ma następować sejmik generalny ziemski w Kole; po takichże partykularnych w Proszowicach, Sandomierzu, Urzędowie, Chełmie, Bełzie, Wiszni, generalny ziemski w Nowym Korczynie. Posłów wybierano na sejmikach ziemskich partykularnych, na zjazdy generalne przed i posejmowe zjeżdżali się niezawodnie obok posłów także i politycznie żywiéj interesowani, posejmowe zaś odbywały się wtedy tylko, gdy na sejmie co do poboru lub innych spraw zasłonięto się brakiem instrukcyi. Dla uchwalonych na sejmie lub sejmikach generalnych pospolitych ruszeń, były sejmiki okazowania (lustracyjne), mające służyć do przeglądu gotowości wojennéj, uzbrojenia a zarazem ustanowienia porządku. Łatwo pojąć, jak niebezpieczném było takie rozpolitykowanie kraju, jak mało skutecznym musiał okazać się w skutkach wydobywający się na pierwszy plan szlachecki system wojowania pospolitém ruszeniem.

Warto téż naznaczyć, że w chwili, gdy na zachodzie w Anglii, Francyi, Hiszpanii, a nawet w Niemczech, z potłumieniem lub usuwaniem na bok średniowiecznych reprezentacyj, dźwigał się monar-

chizm i polityka dynastyczna wojskami stałemi, oparciem się o miasta, usiłowaniami Henryka VII, Ludwika XI, Ferdynanda, Izabelli i Maksymiliana; w Węgrzech, Czechach i Polsce, rzekomo dla tegoż samego monarchizmu, dla tejże dynastycznéj polityki, rzucano się na pełne morze rozbujałego parlamentaryzmu, oddając pieczę interesu publicznego średniowiecznéj „zgodzie wszystkich.” Czechy i Węgry doszły tą drogą w ciągu dwudziestu kilku lat do anarchii, najgorsze za sobą skutki i arbitralne rządy lub najazd obcy sprowadzającéj: Polsce przyszło w téj formie doczekać się wielkiego religijnego wstrząśnienia — reformacyi, zachować się i wykształcić w kierunku, który po dłuższém istnieniu stać się musiał przyczyną jéj nieuchronnéj zguby.

Tak plan oparcia się o szlachtę, przez Kazimierza Jagiellończyka od przypadku do przypadku praktykowany, przez Jana Olbrachta przeniesieniem wagi ustawodawczéj na sejmiki partykularne przeprowadzony, skierowany został ustawą *nihil novi* na drogi centralnego parlamentaryzmu, który dla państwa był niezawodnie przedwczesną instytucyą, a zanim do pojęcia ogólnych interesów przyszedł, długo bardzo szamotać się musiał z powijakami woli możnowładczéj i prowincyonalnego interesu.

Wątpliwe stosunki z Bohdanem, następcą Stefana mołdawskiego, który starając się o rękę królowéj Elżbiety, otrzymał odraczającą odpowiedź, a niebawem ponownie Pokucie zajął; napad Mengligireja na Litwę, który przypisywano poduszczeniu Glińskiego, skłoniły króla do zwołania sejmu do Lublina na listopad 1505 r. Sejm ten zamącony sporami z duchowieństwem o porządek miejsc w senacie i obowiązek powszechny służby wojennéj, nie uchwalił żadnego poboru, który dopiero na sejmiku generalnym nowokorczyńskim do sześciu groszy z łanu na utrzymanie zaciągu na Rusi ustanowionym został. Król, odjeżdżając na Litwę, oddał wicesgerencyą Spytkowi z Jarosławia, kasztelanowi krakowskiemu, dodając mu hetmanów w osobach Mikołaja Kamienieckiego i Stanisława Chodeckiego. Położywszy téż wszelkie zaufanie w pospolitém ruszeniu, sejm lubelski zajął się jego organizacyą szczegółową. Wszakże podawana przez Kromera wyprawa Kamieńskiego odzyskująca Pokucie w r. 1506, wydać się musi wątpliwą w obec traktatu o małżeństwo d. 16 lutego w Lublinie między Stefanem i Aleksandrem zawartego, mocą którego hospodar obowiązywał się zachować Elżbietę przy wierze katolickiéj, utrzymywać w Mołdawie biskupa łacińskiego, a pozostawiając resztę „Duchowi Świętemu,” do papieża wysłać poselstwo.

Przegrała się tymczasem sprawa szacha Achmeta. Zdaje się, iż podczas nieobecności króla, próbował on ucieczki do swojéj hordy, lecz przychwycony, zamknięty został w kowieńskim zamku. Jeżeli wzgląd na Mengligireja spowodował to uwięzienie, to rachunek był mylny. Mengligirej, być może, w chęci dostania w ręce hana Kapczaku, który mu się w mocy Aleksandra zawsze niebezpiecznym wydawał, rozpuścił zagony na Polskę i Litwę. W Polsce powściągnął go Kamieniecki, w bitwie pod Komorowem; na Litwie zwyciężył Tatarów d. 6 sierpnia pod Kleckiem kniaź Michał Gliński. Były to już ostatnie chwile Aleksandra, który leczony na paraliż przez szarlatana Balińskiego, umarł 19 sierpnia 1506 r. nie bez podejrzenia trucizny, które podzielał nawet brat jego Zygmunt. Pośpiech, z jakim Zygmunta powołano do Wilna, pośpiech z jakim króla Aleksandra nie w Krakowie, ale w Wilnie pochowano (11 paźdz.), świadczy o istnieniu obaw ze strony senatorów litewskich. Gliński miał dążyć do opanowania Litwy, ba! nawet przyspieszyć koniec Aleksandra. Tylko przybycie wczesne Zygmunta było przyczyną, że się Gliński nie zerwał, a nawet pierwszy uznał w. księciem królewicza. Ile w tém prawdy, czy senat litewski nie chwycił się sposobności, aby zgubić Glińskiego, czyli go tą drogą nie popchnął do związków z carstwem, na to wszystko nie znajdujemy w dziejach dostatecznéj odpowiedzi.

KSIĘGA SIÓDMA.

1507—1572.

Dwaj ostatni Jagiellonowie.

Zachwiane w posadach państwo, tak z przyczyny grożących zewsząd nieprzyjaciół, jak dokonanéj świeżo rewolucyi wewnętrznéj, z skarbem wyczerpanym, z groźném zawikłaniem litewsko-ruskiém w dziedziczném księstwie, obejmował Zygmunt I, trzydziesto-dziewięcio-letni, znany dotąd z rozumnéj księstw szląskich administracyi. Z spokojem i wytrwałością wziął się do ratowania rzeczy publicznéj; jakoż podźwignął podupadłe znaczenie państwa i osobistym wpływem, doborem stosunkowo zdolnych, umiał mu przywrócić zewnętrzną świetność i poważanie. Wszakże w pierwszéj połowie swego panowania po r. 1525, gdy był jeszcze młodszym, nie zdołał, mimo wewnętrznego przeświadczenia o potrzebie, przewieść koniecznych, gruntownych reform na polu skarbowości i wojskowości, odpowiadających nastającym wymaganiom zagranicznym; w drugiéj połowie zaś, za demoralizującym wpływem drugiéj żony swojéj, doczekał się burz wewnętrznych, które stanowisko króla osłabiły, zachwiały powagę senatu, rozbudziły burzliwe sejmikowanie szlacheckiego stanu. Téj niemocy wewnętrznéj odpowiadało wycofanie się z polityki dynastycznéj jagiellońskiéj, utrzymującéj dotąd rywalizacyą z cesarstwem (domem austryackim); odporne raczéj niż zaczepne względem w. księstwa moskiewskiego stanowisko, stałe unikanie chrześciańskiéj wojny z Turkami i przyjęcie niepolitycznego środka sekularyzowania Prus zakonnych i przemienienia ich w hołdowniczą prowincyą. Pomimo pewnéj świetności zewnętrznéj, zbyt długie rządy Zygmunta, w końcu zniedołężniałego starością, wiodły nieuchronną drogą ku owemu wielkiemu zamętowi religijno-politycznemu, który przypadł smutną spuścizną jego synowi, ostatniemu

z Jagiellonów, odumierającemu państwo w połowie pracy reorganizacyjnéj, rzucone z jego śmiercią na niepewne i burzliwe fale pierwszych elekcyj.

Od roku 1507 do 1515 prowadzi Zygmunt I ciężką walkę o byt wśród licznych nieprzyjaciół i przeciwności. Litwa przerażona, że okryty sławą świeżego zwycięztwa nad Tatarami Michał Gliński, posiągnie się do zamachu o władzę, grzebie króla Aleksandra bez porozumienia z Koroną w Wilnie (11 paźdz.), i bez porozumienia wynosi nadjeżdżającego Zygmunta na tron wielkoksiążęcy (26 paźdz. 1506). Gliński zaskoczony może tym pośpiechem, uznał Zygmunta. Polacy, którym osobne poselstwo litewskie wytłómaczyło niezwykły pośpiech, obrali Zygmunta na sejmie w Piotrkowie (8 grudnia), poczém ukoronowano go w Krakowie (25 stycz. 1507).

Sejm koronacyjny jął się obrony i skarbowego porządku. Uchwalono nadzwyczajny podatek, duchowieństwo ofiarowało czwartą część czynszów, otwarto mennicę, ponowiono statut, szlachtę od ceł uwalniający. Z odosobnienia wśród nieprzyjaznych, starano się ratować sojuszem z Węgrami (28 maja), wedle którego po śmierci Zygmunta Mołdawia przypaść miała koronie węgierskiéj. Hana Mendligireja pozyskano roczną donatywą 15,000 zł. Fryderyk saski do złożenia hołdu wezwany, stawił opór. Wydał tymczasem wojnę w. książe Moskwy Wasyl w lutym r. 1508, gdy się nie udało pośrednictwo węgierskie; od zabicia Zabrzezińskiego marszałka litewskiego, rozpoczął Michał Gliński bunt przeciw królowi na Litwie. Pod nieobecność króla, który odprawiał właśnie sejm w Krakowie, potężna i bogata rodzina Glińskich poddała się wpadającemu na Litwę w. księciu Wasylowi, a gdy Michał oblegał Mińsk, Kleck, i Słucka od księżnéj Anastazyi wraz z jéj ręką się domagał, brat jego Wasyl rzuca się na Żytomierz, Owrucz i Mozyr. Spieszne przybycie króla z zaciągiem polskim pod Mikołajem Firlejem i Litwinami, pod Konstantynem Ostrogskim uratowało Litwę: wzięcie Toropca i potyczka u Orszy (18 lipca) skłoniły do odwrotu wojska moskiewskie. Przez Iwaszka Sapieżyca zawarto wieczny pokój, Glińscy wyszli do Moskwy, adherentów pokarał król więzieniem i konfiskatą.

W porozumieniu z Moskwą przedsięwziął r. 1509 Bohdan, hospodar wołoski, spóźnioną na Ruś i Podole wyprawę, rzekomo o niedotrzymanie warunków traktatu z królem Aleksandrem. Zwycięztwo Mikołaja Kamienieckiego, odniesione dnia 4 października, skłoniło Bohdana do pokoju i zwrócenia pisma, którém przyrzeczono mu niegdyś Elżbietę, siostrę królewską (styczeń 1510).

Odetchnął chwilowo Zygmunt i jął się poprawy stosunków wewnętrznych. Wykupywał dobra w ostatnich latach przez Aleksandra zastawione, myślał o założeniu skarbu i zaprowadzeniu stałéj obrony granic wschodnich, niepokojonych przez Tatarów. Sejm r. 1508 uchwalił zaledwie 6 groszy z łanu, wojnę wołoską opędzono pożyczką tylko, król wytrwale wnosi sprawę uregulowanéj obrony na sejmy r. 1509, 1510, 1511, 1512 i 1513, pragnąc ją oprzeć na oszacowaniu służby pospolitego ruszenia, do któréj szlachta była obowiązaną. Kraj podzielonym miał być na pięć okręgów, które kolejno do obrony przyczyniać się miały. Komisye taksacyjne z senatorów i szlachty złożone, miały przewieść oszacowanie. Wszakże zamierzona reforma nie przyszła do skutku. Krakowianie wytrwały postawili opór, rzecz upadła ostatecznie na sejmie 1514 r., a król w następnym roku do dawnego wrócił podatkowania. Z goryczą wyrażał się król: „pracować jest próżném dla tych, którzy własne dobro lekceważą. Alboż mniemają, że im ich wolności pomogą? Niech im służy za doświadczenie przykład tych, którzy bez broni nie zdołali utrzymać swoich swobód". Jeżeli pomimo upadku tych reform, Polska w ciągu lat tych kilku stawała obronnie, zasługa w tém króla, zaprowadzającego obronę potoczną pod Tworowskim i Świerczowskim, mimo przeciwności, jakie spotykał, a środkami, jakie się nadarzały.

Wikłała się tymczasem sprawa hołdu pruskiego. Zjazd w Poznaniu, złożony z pełnomocników cesarza, Krzyżaków, Polski i pośredniczących Węgier (1510) okazał się bezskutecznym; następca Fryderyka saskiego († 14 grudnia 1510) Albrecht brandeburski, siostrzan Zygmunta, wszedł w ślady swego poprzednika, a komisya w Toruniu (1511) nie doprowadziła do żadnego skutku. Małżeństwo Zygmunta I-go z Barbarą, córką Stefana Zapolyi wojewody siedmiogrodzkiego, głowy przeciwnego Austryi stronnictwa w Węgrzech, wpłynęło na coraz większą nieufność Maksymiliana do Polski, zniechęconego także, że Zygmunt stanął po stronie Juliusza II i koncylium laterańskiego. Cesarz poduszcza Albrechta, w r. 1512 zakazuje mu składać hołd Polsce, przez Jerzego Snitzenpaumera podaje Wasylowi projekt przymierza przeciw Polsce w spółce z królem Danii, księciem saskim i margrabią brandeburskim.

Wasyl z końcem r. 1512 wybrał się powtórnie na Litwę, postanawiając walczyć „póki konia i miecza stanie". Za powtórném oblężeniem (w marcu i sierpniu 1513) udało się Michałowi Glińskiemu, głównie za pomocą niemieckich puszkarzy, zdobyć Smoleńsk, który do r. 1611 w rękach w. księcia Moskwy pozostał. Zygmunt wystawił

w roku następnym 35,000 wojska, w części z Polaków złożonego, 30 sierpnia odbył przegląd pod Borysowem; dnia 8 września Konstantyn Ostrogski pobił przeważne siły przeciwników pod dowództwem Bułhakowa-Golicy i Czelednina pod Orszą. Odzyskano Mścisław i Krzyczów, starania Warsonofiego episkopa smoleńskiego, aby Smoleńsk oddać Polsce, chybiły: uwięziono go, jak przedtém uwięziono Glińskiego, zawiązującego stosunki z Zygmuntem.

Zwycięztwo orszańskie zabezpieczyło Litwę i skłoniło Maksymiliana do szukania przyjaźni Zygmunta. Na dworze węgierskim powstała myśl kongresu cesarza z królami Polski i Węgier, który miał być dopełnieniem ścisłego związku, uświęconego podwójném małżeństwem dzieci Władysława (Ludwika i Anny) z dziećmi Maksymiliana (Maryi i Ferdynanda). Krzysztof Szydłowiecki kanclerz i Piotr Tomicki podkanclerzy popierali na dworze polskim tę politykę wbrew anty-austryackiéj polityce arcybiskupa Łaskiego. Odbywszy sejm w Krakowie, Zygmunt stanął 24 marca 1515 r. w Preszburgu. Spotkanie trzech władców nastąpiło w lipcu między Bruckiem i Hainburgiem; 19 lipca i następnych gościł Maksymilian obu Jagiellonów w Wiedniu; 22 lipca stanął traktat z Polską, w którym Maksymilian ofiarował swoję neutralność w obec sprawy hołdu pruskiego i pośrednictwo w toczącéj się z Moskwą wojnie.

Kongres wiedeński, zwycięstwo austryackiéj polityki w Węgrzech, otwierający domowi Habsburgów widoki ewentualnego następstwa, wiązał Polskę przymierzem z cesarstwem i cofał z długoletniéj anty-austryackiéj polityki dynastycznéj jagiellońskiéj. Był on rodzajem abdykacyi politycznéj, wywołanéj tak niemożnością wszechstronnéj walki, jak niedostatecznością organizacyi wewnętrznéj. Wdowiec od 1515 r., wziął téż król 1518 r. żonę z poręki austryackiéj, Bonę Sforcyę, księżniczkę medyolańską, która aczkolwiek nie raz okazywała czynnie niechęć domowi austryackiemu, związaną była z nim interesem swojéj sukcesyi neapolitańskiéj, księstwa Baru, pod zwierzchnictwem Hiszpanii zostającego.

Korzyści bezpośrednie z kongresu, również zawiodły. Pośrednictwo w sprawie moskiewskiéj (Zygmunta Herberstejna 1517, Da Collo 1518), okazało się bezskuteczném: r. 1519 wiązał się Wasyl ponownie z Albrechtem brandeburskim, ledwie 1522 r. przyszło do pięcioletniego, r. 1527 do sześcio-letniego zawieszenia broni. Trwająca wojna moskiewska nie dozwalała zabrać się do Albrechta, który wśród ciągłych rokowań, złożenie hołdu zwlekał; nawet zupełne opuszczenie jego sprawy przez następcę Maksymiliana, Karola V (1519), nie złamało

młodego i awanturniczego księcia, rzucającego się w ramiona Moskwy i werbującego siły wojenne w Niemczech. Dopiero w 1520 r. postanowiono nareszcie ukrócić zuchwalca. Zaciężném wojskiem pod wodzą Mikołaja Firleja i Jana Żerotyńskiego, doprowadzono wkrótce do zajęcia całych prawie Prus krzyżackich: Albrecht ratował się pokojową interwencyą Alberta, arcybiskupa Moguncyi, Fryderyka i Jerzego książąt saskich i Joachima margrabiego brandeburskiego. Już naznaczonym był dzień na wykonanie hołdu, gdy Albrecht, otrzymawszy wiadomość o nadejściu zaciągów niemieckich, zerwał układy. Ponowiła się wojna, niszcząca kraj a stanowczych nieprzynosząca skutków: 22 marca zezwolił Zygmunt na czteroletnie zawieszenie broni.

Tymczasem walki na wschodniéj granicy trapiły Polskę nieustannie, mimo obrony potocznéj. Bił Tatarów Kamieniecki i Ostrogski pod Wiśniowcem (1512), Tworowski pod Międzybożem (1515): napadli oni i niszczyli Polskę i Moskwę r. 1517, w r. 1519 pod Sokalem pobili Ostrogskiego. Dopiero od r. 1525 za niezgodami wśród hord powstałemi, za coraz gęstszém osiedlaniem się na wschodzie i rozwojem wolnéj kozaczyzny u granicznego szlaku, napady tatarskie stawały się rzadszemi, nigdy jednak w zupełności nie ustały.

Wzrost i coraz groźniejsza postawa potęgi tureckiéj pod Bajazetem II, Selimem I, a szczególniéj Solimanem (od 1520), podniecający myśl powszechnego sojuszu panów chrześciańskich przeciw półksiężycowi, dawał przyczynę poselstwom do Polski nuncyuszów apostolskich (Jakób Piso, Achilles de Grassis) i poważnych w tym względzie rokowań. Dało to obok sprawy pruskiéj powód podróży arcybiskupa Jana Łaskiego do Rzymu (1513), zkąd powrócił z konkordatem w sprawach patronatu oraz z tytułem i atrybucyami *legati nati*, służącemi odtąd arcybiskupom gnieźnieńskim. Wśród tych rokowań Zygmunt starał się o przyjazne z Turcyą stosunki, ponawiano rozejmy, w końcu, gdy nadzieja ligi za powstaniem ruchu reformacyi coraz słabszą się stawała, pokój z Turcyą stał się prawie dogmatem polityki jagiellońskiéj.

Z śmiercią Władysława węgierskiego r. 1516, po którym nastąpił małoletni Ludwik, do kłopotów królewskich przybył zawichrzony stan Węgier i coraz groźniejsze ich w obec Turcyi położenie. W r. 1521 zdobyli Turcy Białogród; mniejszej wagi powodzenia węgierskie w latach następnych, wzbudziły tam wszakże zaślepienie na niebezpieczeństwo. Dwie partye austryacka i narodowa (Batory i Stefan Zapolya), pędziły na wyścigi do wojny: wśród tego wszczynał się ruch wewnętrzny partyj, do najzgubniejszych wiodący zamieszek. Król spodzie-

wał się okropnéj katastrofy, do któréj téż i przyszło niebawem. Zwracał on uwagę sejmów na groźny ten stan rzeczy, wszakże szlachta, rozbudzająca się do coraz żywszego politycznego życia, myślała raczéj o bliższych dolegliwościach, jakiemi był ucisk możnych, wywołany bałamutną kodyfikacyą: podatków uchwalać nie chciała, instrukcyami wiązała posłów. Podczas sejmu 1522 r., gdy król zażądał uporządkowania sejmików i instrukcyj, podatków nie uchwalono, a niewiadoma ręka uczyniła zamach na króla. W r. 1519, na sejmie bydgoskim król poczynił pierwsze obietnice, kodyfikacyi się tyczące. Niebawem czuć się téż dały pierwsze drgnienia reformacyi, szczególniéj w Prusiech.

Wśród takich okoliczności zbliża się sprawa pruska do ostatniego swego, politycznie zgubnego rozstrzygnięcia. Wielki mistrz Albrecht napróżno poruszał Niemcy, aby się przygotować na nową wojnę: Niemcy i cesarza zajmowała reformacya. Księstwo pruskie wycieńczone było ostatniemi wysiłkami, Zakon rozprzęgał się za wpływem nowéj nauki. Wojna przeciw Niemcom była popularną i sejm 1524 roku uchwalił znaczny podatek na przyszłą wyprawę. Tylko Ludwik prosił o pokojowe zakończenie sprawy, aby uzyskać ewentualną pomoc polską przeciw Turkom. Albrecht gotował się już nie do wojny, ale do przeprowadzenia wielkiego w ziemi zakonu przewrotu: sekularyzacyi, przemienienia wielkiego mistrzowstwa na dziedziczne, Polsce hołdujące księstwo. Dla myśli téj przygotowywał na dworze polskim grunt zapewne Krzysztof Szydłowiecki: mamy ślady jego bliskich z Albrechtem stosunków. Rokowali z początkiem roku Fryderyk ks. lignicki i Jerzy margrabia brandeburski; 10-go kwietnia złożył Albrecht hołd na rynku krakowskim królowi zasiadającemu w majestacie, ewentualną sukcesyą po nim otrzymali książęta brandeburscy linii Anspach. Dano mu pierwsze miejsce w radzie, odmówiono (późniéj) udziału w elekcyi. Król poratował księcia znaczną sumą. W dwa dni po ceremonii pisał król do Ludwika, że groźne położenie Węgier, skłoniło głównie do tego załatwienia sprawy.

Pewne uczucie wstydu przemawia z pism polskich mężów stanu po tym kroku. Tłómaczą się koniecznością, a przecież przyznają, że król przytulił tego, którego mógł zdeptać, którego sprzeniewierzenia ślubom zakonnym, wynagradzać był nie powinien! Urosła z téj sekularyzacyi długoletnia sprawa z cesarstwem o bezprawne rozporządzenie ziemiami Zakonu, podnoszona, ilekroć stosunki domu austryackiego z Polską chłodniały, wreszcie utopiona w niepamięci.

Nie bez pewnéj chęci uczynienia zadość opinii, król wziął się zaraz w następnym roku do energicznego potłumienia religijno-socyal-

nego ruchu w Gdańsku. Zamieszki te wybuchły w r. 1523 za poduszczeniem Jakóba Hegge i kilku z pospólstwa. Z wyjątkiem Filipa Biszofa, zrzucono radę miejską z bogatych kupców złożoną, a powołano do niéj rzemieślników ubogich; wydano postanowienia, dopuszczające pospólstwo do wolnego rybołówstwa, spędzono mnichów do jednego klasztoru, zrzucono mury i bramy, dzielące miasto od przedmieść. Zdaje się, że Albrecht maczał w tém rękę. Król wysyłał komisye, cytował na sejmy, w końcu z wielkim pocztem panów polskich i pruskich, wybrał się w marcu 1526 r. do Gdańska, gdzie dawnych radców przywrócono, kilkunastu burzycieli ścięto, szerzenia nauki luterskiéj zakazano, ostrą przeciw nowatorstwom religijnym wydano ordynacyą. Surowe przepisy wydano także przeciwko szerzeniu nowéj nauki w Polsce, wzbroniono udawania się na uniwersytety obce, herezyą tchnące, szerzenia książek heretyckich. Duchowieństwo dworu Zygmunta, aczkolwiek, jak świadczyła zgoda na hołd Albrechta, z Rzymem w bardzo luźnych stosunkach, humanistycznym, niezbyt religijnie gorliwym, a moralnie nieskazitelnym duchem owiane (Krzycki, Dantyszek, Gize) ostro godziło słowem i pismem w naukę Lutra, dopatrując w niéj przyszły stosunków religijnych i politycznych przewrót.

Wracającego z Gdańska króla czekały dwa wielkie wydarzenia: bezpotomna śmierć dwóch ostatnich książąt mazowieckich, spowodowana zagnieżdżoném na ich dworze zepsuciem moralném, a truciźnie przypisywana (Stanisław † 1524, Janusz 24 marca 1526) wracała lenno mazowieckie w ręce Polski: tragiczny zgon Ludwika Jagiellończyka w bitwie z Turkami pod Mochaczem (29 lipca 1526), wywołał u granicy południowéj kraju zawikłania, w których czynny acz mało stanowczy udział wzięła polityka polska.

Do spuścizny mazowieckiéj zgłaszały się siostry pozostałe młodo zmarłych książąt: niezamężna Anna i wydana za naderspana Węgier Stefana Batorego, Zofia. Mazowszanie okazywali się radzi rządom Anny. Zygmunt stanął silnie przy prawie ściągnięcia lenna i 14 września 1526 r. odebrał przysięgę w Warszawie. Niechęci ustały dopiero za zatwierdzeniem statutu mazowieckiego (1529): Mazowszanie wzięli udział w sejmie polskim, a mało z razu znaczni, weszli przecież do ogólnego ruchu politycznego epoki, jako żywioł spokojniejszy, zachowawczy i gorąco katolicki. Spuścizna po książętach — w licznych dobrach i wymaganiach prawa książęcego, przeszła w posiadanie królowéj Bony, stanowiąc jeden z głównych nabytków domowéj fortuny jagiellońskiego domu w Polsce, wywołującego mnogie objawy niezadowolenia na sejmach.

Ludwik Jagiellończyk padł pod Mochaczem ofiarą anarchii, która toczą̨c kraj od lat kilku i dzieląc go na partyą magnacką (Batory) i szlachecką (Zapolya, Verböczy) rezykując go lekkomyślnie na bój z przeważnym nieprzyjacielem, poskąpiła, może umyślnie w stanowczéj chwili wszystkich sił kraju do boju. Objawy tłumne téj anarchii: sejmy na polu Rakos nie były bez wpływu na umysły szlachty w Polsce, która już w następnym dziesiątku lat podobne okazuje wstrząśnienia. Wobec sprawy spuścizny węgierskiéj i czeskiéj, do któréj jako mąż Anny Jagiellonki, siostry Ludwika, zgłosił się Ferdynand, Austryą władający, okazał Zygmunt wielką chwiejność. Z razu czynił on poufne kroki do niektórych panów czeskich o koronę czeską, na mocy „złotéj buli" jako bratu i stryjowi dwóch ostatnich królów mu przypadającą, ale nie obesłał nawet sejmu elekcyjnego w Pradze (6 paźdz.) a wobec Kammerera, posła austryackiego, oświadczył się o wyniesieniu Ferdynanda na tron czeski, jako o miłym dla siebie wypadku (2 listop.). Względem korony węgierskiéj, za wpływem Tomickiego i Szydłowieckiego, miał stanowcze powziąć zamiary: wysłał téż Andrzeja Krzyckiego i Stanisława Sprowskiego na sejm do Białogrodu, gdzie wszakże d. 11 listopada Jana Zapolyę obrano, gdy przeciwnicy d. 16 grudnia w Presburgu Ferdynanda na tron wynieśli. Wobec tego podwójnego wyboru, podjął się Zygmunt niewdzięcznéj roli medyatora między współzawodnikami, spowodował zjazd w Ołomuńcu (1 czerwca 1527) bezskuteczny, a nie dając się ani Zapolyi ani Francyi (przez posła Ringoniego) skłonić do czynnego poparcia anty-austryackiego ruchu w Węgrzech, doczekał się, że Zapolya rozbity pod Tokajem z początkiem r. 1528, szukać musiał schronienia u Jana Tarnowskiego w Tarnowie. Pod nieobecność króla bawiącego na Litwie, rozpoczął Zapolya swoje starania o powrót do Węgier na polskim gruncie. Bracia Łascy, synowce arcybiskupa, chwytają się Zapolyi: Stanisław popiera jego sprawę we Francyi, Hieronim ugania się za nią we Węgrzech i Turcyi i na własną rękę, w imieniu Polski, przemawia za nią w Konstantynopolu. Znaczącą jednak jest rzeczą, że Zygmunt (16 paźdz. 1528) pięcioletni z Solimanem zawarł traktat, gdy Zapolya wezwał przybycia jego do Węgier i pomocy. W jesieni 1528 r. wrócił téż Zapolya na Węgry. Wyprawa Solimana r. 1529 nie zdobyła Wiednia, ale zapewniła Zapolyi tron w zależności od sułtana. Król Zygmunt nie rad był temu niebezpiecznemu dla chrześciaństwa obrotowi rzeczy, ekskommunikacya Zapolyi i wytoczenie procesu kanonicznego arcybiskupowi Łaskiemu, pośrednio dotykały i jego dobréj sławy; na dworze cesarskim ruszono znowu demonstracyjnie sprawę

Prus, a Karol V wielkiemu mistrzowi Zakonu na Niemcy, Wilhelmowi Kronenberg oddał lenno zakonnych niegdyś krajów (1530). Tymczasem groza położenia w Węgrzech czyni dalsze polskie pośrednictwo znowu pożądaném; d. 10 października odbywa się zjazd posłów austryackich, polskich i Zapolyi w Poznaniu, przychodzi do zawieszenia broni i układa się małżeństwo młodego Zygmunta Augusta z córką Ferdynanda, Elżbietą.

W jesieni r. 1530 napadł tymczasem następca Stefana, Jan hospodar mołdawski polskie Pokucie i zajął główne jego grody. Stoi on w porozumieniu z Moskwą i Tatarami i szerzy prawosławną propagandę na Rusi Czerwonéj. Sejm piotrkowski pozostawia króla bez podatku; z pomocą sejmików i kontrybucyi duchownéj staje 6,000 jazdy i 2,000 piechoty pod Jana Tarnowskiego hetmaństwem. Trzebiński przyniósł odsiecz oblężonemu Gwoździcowi, Tarnowski przyjął bitwę pod Obertynem d. 22 sierpnia 1531 r. i wyższością sztuki wojennéj świetne odniósł zwycięstwo nad przemożnemi siłami hospodara. Soliman wyparł się solidarności z ruchem mołdawskim. Był on tylko zapowiedzią wojny z Moskwą. Rozejm wychodził r. 1533, śmierć Wasyla Iwanowicza (1533) i burzliwa rejencya podczas małoletności Iwana Wasylewicza, późniéj Groźnym zwanego (Heleny Glińskiéj i bojarów), otwierała widoki powodzenia.

Zygmunt dla dopilnowania wojny dłuższy czas zamieszkał na Litwie. Wyprawa r. 1534 przeszła na pomniejszych działaniach wojennych pod Starodubem, Radohoszczą i Smoleńskiem; w r. 1535 zdobył Jan Tarnowski za pomocą min Starodub (29 sierpnia), w r. 1536 chodziły wojska nieprzyjacielskie pod Zawołocze i Wieliż, w r. 1537 stanął siedmioletni rozejm bez odzyskania Smoleńska.

W obec rosnącego niebezpieczeństwa tureckiego i najazdów tatarskich, przeciw którym już 1533 r. starosta czerkaski Ostafi Daszkiewicz obronę dnieprowych ostrowów zalecał, król podjął na sejmie roku 1527 w Krakowie znowu sprawę reformy skarbowéj i wojskowéj. Postanowiono taksacyą dóbr ziemskich i duchownych, przez komisye z kasztelanów ziemi i szlacheckich delegatów złożone, które rozpoczynać miały od dóbr swoich członków i przyszłemu sejmowi robotę swoję przedstawić. Do poboru podatków ustanowiono płatnych egzaktorów, celem zaś uzyskania krajowego zaciągu — poruczników (praefecti), przez króla i hetmana mianowanych, obowiązanych do tegoż zaciągu po województwach. Uchylono zarazem poczty pańskie, ograniczając do ośmiu ludzi wyprawę jednego rycerza zaciągowego. Pisarze wojewódzcy (notarii) mieli pieniędzmi wojewódzki-

mi płacić zaciągi. Niebawem (21 stycznia 1529) przeprowadził król ustawę wojenną na Litwie, wedle liczby służb (100 pachołków od 700 służb, 50 od 400, 10 od 80, 5 od 40, osobista od 8) i opłatę na zaciężnych po 11 gr. od służby. Reforma wojskowa i skarbowa w Koronie przepadła ostatecznie na sejmie 1531 r.

Podobny los spotkał i kodyfikacyą, która wedle uchwały sejmu 1531—32 r. dokonaną być miała przez komisyą wyłącznie ze szlachty złożoną. Wygotowała ona pracę swoję na sejm r. 1534—5 w Piotrkowie zebrany. Sprzyjał przyjęciu statutu, znanego pod nazwiskiem Mikołaja Taszyckiego król, szląc z Litwy jednego z redaktorów Bernarda Maciejowskiego, jako posła swego na sejm. Zbiór odznaczał się trafnym układem i szczęśliwém uchyleniem sprzeczności i niejasności ustaw. Pomimo tego możnowładztwo uchyliło zbiór za powodem Piotra Kmity, Andrzeja Tęczyńskiego, Marcina i Piotra Zborowskich przez zręczne obałamucenie szlachty, nie umiejącéj własnego rozpoznać interesu.

Śmierć ludzi wybitniejszych pierwszéj połowy rządów Zygmunta (Łaskiego 1531, Szydłowskiego i Piotra Tomickiego r. 1535), ubiegania się o kanclerstwa i biskupstwa wakujące, zamąciły sejm najbliższy (w grudniu 1535), zwany azyackim przez współczesnego pamflecistę. Rej wodzili na nim burzliwi bracia Zborowscy. Król był na Litwie, wojną z Moskwą zajęty. Zdaje się, że po upadku ustawy wojskowéj r. 1527 i kodyfikacyi r. 1534—5, zwątpił on w możność przeprowadzenia reformy drogą sejmową. Jedno téż, co ze stanowiska dynastycznego najważniejszém mu się wydało, przewiódł już: w r. 1529 uznali Litwini syna jego Zygmunta Augusta następcą ojca, na sejmie krakowskim 1530 r., za poręczeniem wolnéj elekcyi i obietnicą, że doszedłszy lat 15 prawa i przywileje poprzysięże: uznali go następcą Polacy. Tymczasem właśnie w obec zbliżającego się terminu pełnoletności Zygmunta i jego przyszłéj przysięgi, zażądano na sejmie 1535—6, aby król, przed dopuszczeniem syna do przysięgi, dopełnił *egzekucyi* praw istniejących i uchylił wszystkie przywileje prywatne, osobom, miastom, klasztorom udzielone, jako prawu publicznemu przeciwne. Jest to pierwsze zjawienie się myśli egzekucyi, niejasne i niesformułowane, wybornie téż nadające się jako środek agitacyjny między szlachtą.

Ktokolwiekbądź podjął tę myśl pierwszy, to pewna, że koło polityczne królowéj Bony najpierwéj się jéj chwyciło. Zabezpieczywszy synowi następstwo, królowa pragnęła zapewnić dynastyi potęgę wielkim majątkiem domowym, a ściągnięcie dóbr po 1504 r. zastawio-

nych, podawało do tego szerokie pole. Rozpoczęto to ściąganie na podstawie zapisów w metryce koronnéj: Stanisławowi Odrowążowi, który się ożenił z Anną księżniczką mazowiecką, odebrano starostwo lwowskie, samborskie i Bar na Ukrainie; inne eksposesye dotknęły szlachtę, Bolestraszyckiego i Kietlińskiego. Sejm r. 1536—7, na którym młody król przysięgę miał wykonać, wypadł téż niezmiernie burzliwie. Stanęły t. z. konkordaty między senatorami i posłami, obejmujące bliższe, ale zawsze jeszcze mętne określenie programu szlacheckiego egzekucyi, a między punktami znalazło się i zastrzeżenie, aby metryka za dowód prawny w dochodzeniu własności królewskiéj używaną nie była. Jeżeli w tym względzie szlachta zdawała się iść przeciw królowéj, to przy rozdaniu kanclerstw, wbrew królowi, który pieczęć oddał zasłużonemu Choińskiemu, popierała faworyta Bony i dworaka jéj Piotra Gamrata. Ale niespodziewane wcale rozmiary przybrał polityczny ruch szlachecki, w skutek pospolitego ruszenia, które, skąpiąc podatku, uchwalono na Jona Petryłę, hospodara mołdawskiego, aby powściągnąć jego napady na Ruś Czerwoną. Olbrzymie tłumy szlachty, zwykle leniwéj na takie powołania, teraz głoszącéj, że nic krajowi nie grozi, że to tylko próżne strachy przez dwór rozsiewane, ściągnęły z początkiem lipca pod Lwów, gdzie się udał król Zygmunt. Sto pięćdziesiąt tysięcy zbrojnych obozuje pod kościołem ś. Jerzego (potém pod Zboiskami), ale zamiast słuchać komendy hetmana Jana Tarnowskiego, zatacza wielkie koło obradujące, nosi się z statutami, spisuje artykuły uciążeń. Od 22 sierpnia do 14 września przechodzi sędziwy król wszystkie obawy wielkiego gminnego poruszenia. Przewodzą szlachcie Marcin i Piotr Zborowscy, Walenty Dębiński, Jan Sierakowski, Mikołaj Taszycki; z senatorów, Kmita dwuznaczne, goniące za popularnością zajmuje stanowisko. Tarnowski sam jeden, wystawiony na zamachy skrytobójcze, nie waha się silnie stawać w obronie króla. Ruch szlachecki, jeszcze podczas sejmu sprzyjaźniony z ludźmi dworu królowéj, obraca się teraz wybitnie przeciw jéj gospodarstwu w Polsce, wypomina zniewieściałe wychowanie Zygmunta Augusta, frymarki urzędów, bezprawne używanie metryki, wywłaszczenie Odrowąża, zakupna dóbr i obsadzanie ich urzędnikami królowéj. Przyczynę tego zwrotu odsłania nam w części Samuel Maciejowski w spółczesnym liście: Kmita pokłócił się z Boną. Za przyjęciem jednych artykułów, odroczeniem drugich, pospolite ruszenie zaczyna się rozchodzić; za zdaniem Tarnowskiego idąc, król zdemoralizowanego tłumu na wojnę prowadzić nie chce. W zimie napadają Wołosi.

Pokucie, odnoszą korzyści nad Seretem: obrona granic jest tylko na łasce szczupłéj garstki zaciężnych.

Wojna t. z. kokosza, naśladowanie ruchów węgierskich w ostatnich Ludwika Jagiellończyka latach, pojmowana i za granicą jako niebezpieczny na tron Zygmunta zamach, sprawiła na królu, senacie i poważniejszéj części narodu głębokie wrażenie. Okazuje się pewne dążenie do powściągnięcia rozpasanych żywiołów. Na sejm 6 stycznia 1538 r. zjechali podwójni posłowie, w zgodzie z senatorami wybrani i wybrani bez udziału senatorów, umiarkowani i rokoszowi. Szlachieccy domagali się usunięcia senatorskich, król kazał pozostać jednym i drugim. Wtedy posłowie szlacheccy ze Zborowskiemi na czele opuścili sejm, reszta pozostała. Król na instygacyą hetmana Tarnowskiego wytoczył Zborowskim i ich poplecznikom proces o zamącenie wyprawy wojennéj, o zdradę kraju. Pozwano i Russockiego kasztelana łęczyckiego o zabicie senatora, jadącego na sejmik; w obu wypadkach użyto rzymskiego prawa „o zbrodni obrażonego majestatu.” Padł strach na wzburzoną szlachtę. Konstytucye sejmu pozostały w granicach przeszłorocznych koncesyj. Wszakże nie wytrwano w tym zbawiennym kierunku: sejm r. 1539 wykluczył użycie rzymskiego prawa przy zbrodni obrażonego majestatu, ograniczył jéj dochodzenie postanowieniem, aby tylko wtedy poszukiwaną sądownie być mogła, gdy o osobę królewską chodzi; zastrzegł, aby królowa tylko Polakami grody swoje obsadzać mogła, rzucił całą garść obietnic szlachcie domagającéj się egzekucyi.

Tymczasem upokarzające Jana Zapolyi w obec sułtana położenie, grożące całym Węgrom od Turków niebezpieczeństwo, skuteczniéj niż pośrednictwo Zygmunta zbliżyło Zapolyę do Ferdynanda. Wskazał już tę drogę poniekąd Hieronim Łaski, podejrzany o stosunki z Austryą, r. 1534 uwięziony przez Zapolyę, który, uwolniony za staraniem panów polskich, skończył w służbie Ferdynanda. Zapolya zawarł 1538 r. tajemny z Ferdynandem traktat, zapewniając sobie dożywotnie wschodnie Węgry i Siedmiogród: po jego śmierci, Węgry w całości, chociażby miał potomka, miały wejść w posiadanie domu austryackiego. Wiedząc-li czy nie wiedząc o tym układzie, wydał Zygmunt (29 stycznia 1539) najstarszą z Bony córkę, Izabellę, za podeszłego już w wieku Zapolyę, który 20 lipca 1540 r., zostawiając syna Jana Zygmunta, wdówą ją pozostawił. Na wieść o wdowieństwie córki, Zygmunt zdał się z razu chcieć utrzymania jéj na tronie, jakoż postarali się o to Jerzy Martinuzzi, biskup waradyński i magnat Piotr Petrowicz; ale niebawem radził córce przyjęcie warunków tra-

ktatu z Ferdynandem. Zdaje się jednak, że i wtedy jeszcze królowa Bona nie chciała przystać na pozbawienie córki korony, jakoż z Petrowiczem i Martinuzzim weszła w ścisłe stosunki, a Izabella słaba, opanowana przez ambitnego biskupa waradyńskiego, ujrzała się niebawem hołdowniczką Turcyi. Sułtan Soliman przedsięwziął w roku 1541 wielką do Węgier wyprawę, wodza austryackiego Roggendorfa pobił, Budę zajął, Verböczego gubernatorem ustanowił, młodego Zapolyę uznał. Pomimo tego zawarła Izabella w 1542 r. układ z Ferdynandem, warując synowi tytuł książęcy i 12,000 dukatów rocznie. Nowa wyprawa Solimana w r. 1543 zdobyła Ostrzychom i Białogród, w r. 1547 przyszło dopiero do pięcioletniego rozejmu Ferdynanda z Solimanem, który w sąsiedztwie Polski sadowił 14 tureckich sandżaków. Nigdy dotąd niebezpieczeństwo tureckie tak z bliska nie groziło Polsce.

Pod tym gnębiącym strachem tureckiego niebezpieczeństwa, pod wrażeniem zawichrzeń wojny kokoszéj, wśród smutnych skutków starości królewskiéj i idącéj za nią niedołężności, otwierającéj wolne pole gospodarce królowéj Bony, spłynęły ostatnie lata panowania królewskiego. Sejm krakowski roku 1540 określający liczbę posłów, coraz tłumniéj zjeżdżających się na sejmy, wzniecił nowe niezadowolnienie szlachty, która konstytucyi jego przyjąć nie chciała. Pod strachem zarazy morowéj i najazdu Węgier przez Turków odbył się następny, uchwalający zaciąg obronny (w Piotrkowie 1542). Przez trzy miesiące obradowano w roku 1543 w Krakowie, pod grozą tureckiego niebezpieczeństwa. Król przyobiecał rozpoczęcie nowych z Litwą i Prusami względem wspólnéj obrony rokowań, ponowił dawniejsze rozporządzenia względem miast, kmieci, sądów i roczków, listów żelaznych; wydał zarazem określenie atrybucyi sądów duchownych od świeckich, do których należéć miały sprawy dziesięcin, herezyi, bluźnierstwa, beneficyów, świętokradztwa, symonii, lichwy, czarów, ubogich i żebraków, prawego lub nieprawego pochodzenia, gdy sprawy testamentowe poddano sądom duchownym i świeckim. Wołanie świeckich przed sąd duchowny w innych sprawach, pociągać miało karę 14 grzywien. Zniesiono zakaz odwiedzania uniwersytetów zagranicznych, pod odpowiedzialnością wszakże na tych, którzyby ztamtąd nowe nauki przywozić zamierzali. Gdy Kraków, który w ostatnich czasach kilkakrotnie używanym bywał na miejsce sejmu, wydawał się posłom niebezpiecznym i zbyt drogim, przyobiecał król, że sejmy odtąd stale w Piotrkowie odbywać się będą.

Doszło po sejmie dawno, bo od r. 1530, negocyowane małżeństwo między Zygmuntem Augustem a córką Ferdynanda, młodą,

dobrą i piękną Elżbietą. W skutek ponowionego d. 16 czerwca 1538 roku między oboma dworami układu, przybyła Elżbieta 21 kwietnia 1543 r. z świetném poselstwem do Krakowa, 6 maja odbył się ślub i koronacya. Spodziewano się wiele od tego ustalenia królewicza, ale przewrotna Bona umiała zrazić syna do żony, otoczyć młodą królowę dokuczliwą opieką, a gdy w lipcu 1543 r. wybuchnęła w Krakowie zaraza, posłać królewicza na Litwę, a żonę jego zabrać z sobą do Niepołomic. Wiadomości o złém pożyciu małżonków przez rezydenta austryackiego Marsupina przesłane, skłoniły Ferdynanda do interwencyi dyplomatycznéj w r. 1544 przez Baltazara biskupa wrocławskiego. Przybył on na sejm do Piotrkowa, gdzie król po raz ostatni za zgodą szlachty, przerażonéj wzięciem Koszyc przez Turków, przystępował do wojennéj organizacyi kraju.

Organizacya ta osnutą jest na zasadzie pospolitego ruszenia wedle stanu majątku, z zastrzeżeniem, aby do tego pospolitego ruszenia obowiązani, w zaciągu służyć nie mogli. Bliższego określenia obowiązku szlachty i możnych nie mieści wszakże konstytucya, odwołując się do wcześniejszych statutów, określa natomiast udział miast i kmieci. Miano od 1000 zł. majątku wyprawiać z miast jednego zbrojnego jeźdźca, od 500 zł. jednego piechura: mniéj posiadający mieli się składać na jednego lub drugiego. Od 1000 czynszów miejskich nałożono obowiązek stawienia 10-ciu, od 500, 5-ciu jezdnych. Co dwudziesty kmieć królewski i pański miał ruszać na wojnę. Żydów pociągnięto do wyższych opłat. Na ś. Wojciech 1545 r. miała się odbyć w całym kraju lustracya pospolitego ruszenia. Trzecie wici wszakże wydane być miały tylko w razie złamania pokoju ze strony Turcyi, dalsze zaś zobowiązania ustawy i trwałość jéj zależéć miała dopiero od następnego sejmu i przyjęcia jéj przez Litwę, Prusy, Oświecim i Zator. Energii tych postanowień towarzyszyły liczne zagrzewające do boju z Turkami pisma, między innemi Turcyki Orzechowskiego. Sam król stary zagrzał się od powszechnego zapału, energiczniéj wziął do spraw domowych, a zjechawszy się z synem w Brześciu litewskim (czerwiec 1544), odwiózł mu żonę i zdał mu rządy Litwy. Mówiono wiele dobrego o pierwszych młodego wielkiego księcia krokach i wzorowém jego z żoną pożyciu. Na sejmie brzeskim wniósł téż Zygmunt żądanie sejmu koronnego piotrkowskiego o wspólną obronę; spotkawszy się jednak z stanowczą opozycyą w obesłaniu przyszłego koronnego sejmu, poprzestać musiał na przyjęciu oświadczenia, że Litwa na przypadek najazdu korony przez Turcyą, ofiaruje się utrzymać własnym kosztem cztery tysiące zaciężnego żoł-

nierza. Nie wiadomo, czyli z przyczyny téj opozycyi Litwy, czy innych wpływów, czy w obec oddalającego się niebezpieczeństwa tureckiego, sejm krakowski z początkiem r. 1545 rozszedł się na niczém, przez co i organizacya pospolitego ruszenia r. 1544 obaloną została. Przycisnęły króla nowe zmartwienia domowe: Zygmunt August, przybywszy w czerwcu do Krakowa, okazywał matce i stronnictwu jéj głęboką niechęć, a śmierć Elżbiety w Wilnie, podczas jego nieobecności (15 czerwca 1545) rozchwiała do reszty stosunek syna do matki, którą o otrucie żony podejrzewał. W obec oczekiwania śmierci zgrzybiałego już króla, niezgoda syna z gwałtowną i namiętną matką budziła żywe obawy, idące tak daleko, że pomawiano Bonę o chęć wydarcia synowi korony przez poślubienie jednego z książąt pogranicznych niemieckich. Połączona téż koalicya Tarnowskiego, zmiennego Kmity i wichrzących zawsze Zborowskich, wystąpiła na sejmie 1545—6 z nowym szeregiem żądań, daleko idących, nad któremi górowało wszakże odebranie królowéj Mazowsza, zawiadywanego przez jéj wicesgerenta Jana Dzierzgowskiego. Do uchwał nie przyszło, poboru nie dano, obrona kraju, jak zwyczajnie w takich razach, poprzestać musiała na czopowém z królewszczyzn.

Król poselstwami do Turcyi, do mołdawskiego hospodara Eliasza, pragnął zabezpieczyć sobie spokój na ostatnie dnie życia. Na sejm rzeszy (1546) słał Stanisława Łaskiego, aby wyrok banicyi wyjednany przeciw Albrechtowi brandeburskiemu przez w. mistrza krzyżackiego zakonu w Niemczech, usunąć. Achacy Czema jeździł w pośredniczącéj misyi do Karola V, aby zażegnać wojnę z protestantami, groźną chrześciaństwu wśród niebezpieczeństwa od Turcyi wiszącego. W listopadzie 1547 r. powlókł się sędziwy król na ostatni sejm do Piotrkowa, gdzie usłyszéć musiał groźne posłów przez Lupę Podlodowskiego łajanie i domaganie się, aby synowi rządów odstąpił. Za powrotem do Krakowa czekał go cios nowy: Zygmunt August wyznał rodzicom, że w wrześniu 1547 r. zawarł tajemne śluby małżeńskie z Barbarą, wdową po Gasztoldzie Radziwiłłówną. Tarnowski, Maciejowski biskup krakowski, kanclerz, stanęli przy młodym królu w obec grożącego od królowéj matki niebezpieczeństwa. Zgasł wreszcie ośmdziesięcioletni starzec w samą niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego 1 kwietnia 1548 r. Żył niezawodnie zadługo, zamazując ostatniemi laty swego niedołęstwa i korzystających z niego matactw królowéj, dawną sławę zapobiegliwości i pracowitości około dobra kraju.

Ludzie czasów Zygmunta, aczkolwiek wykształceniem świetni, nie mieli w sobie warunków, aby pełnemu dobréj woli królowi dopo-

módz skutecznie do przeprowadzenia potrzebnéj kraju i państwa reorganizacyi. Żywioł szlachecki zbyt jeszcze był młodym, aby samodzielnie wystąpić: szedł on za możnemi demagogami, najczęściéj przeciw interesowi państwa, często przeciw interesowi własnemu. W rzędzie kanclerzy Łaski Jan zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce, towarzyszy on pierwszym pracom i ciężkim walkom Zygmunta do 1510 r.; odtąd jako arcybiskup, szczególniéj po powrocie z Rzymu, staje w opozycyi przeciw polityce Szydłowskiego i Tomickiego, jako nieprzyjaciel Austryi, stronnik radykalnego załatwienia sprawy z Albrechtem, gdy obaj ci kanclerze tchną polityką półśrodków i słuszne wzniecają podejrzenia o słabość dla Austryi. Wcześnie wkracza swoim wpływem Bona, z kierunkiem ciasnéj, namiętnéj, łakoméj a nieskutecznéj polityki, wyciskająca piętno swoje na coraz gorszym episkopacie (Gamrat, Latalski) i dygnitarzach. Kmita ujemną, hetman Tarnowski w r. 1537 odgrywają rolę; żywioły bliskie króla jak ten ostatni, jak Choiński, jak Samuel Maciejowski, są niezawodnie zacniejszemi, chociaż brak zupełnie człowieka, któryby górował nad społeczeństwem, niósł myśl wyższą i stanowczą. Jak w reszcie Europy, tak i w Polsce politycy epoki humanizmu, wyłącznie prawie od prywaty nie wolni, sterują z dnia na dzień łódką własną i łodzią państwa, nie okazując wyższéj organizatorskiéj zdolności.

Młody król wybrany za życia ojca księciem litewskim i królem polskim liczył lat wieku 28, posiadał znaczne wykształcenie, wiele przebiegłości matki, wiele szlachetności ojca, a pod pozorami flegmatyczności, wiele stałości charakteru. Pierwszym jego krokiem było ogłoszenie małżeństwa z tajemnie poślubioną Barbarą, wdową po Gasztoldzie (17 kwietnia) w Wilnie. Zostawiwszy żonę na Litwie, ruszył król do Polski, gdzie za przewodem królowéj matki, Piotra Kmity, prymasa Dzierzgowskiego i Łukasza Górki starosty wielkopolskiego, gotowała się sroga burza o małżeństwo królewskie, niebawem do rozmiarów wielkiéj politycznéj walki urastająca. Od pierwszéj chwili znaleźli się po stronie zagrożonego króla, Samuel Maciejowski kanclerz w. k. i hetman Jan Tarnowski.

Na sejmie piotrkowskim (18 października) przyszło do walki gorącéj, która go rozbiła. Opozycya połączyła sprawę o Barbarę, dla posłów szlacheckich obojętniejszą, z sprawą egzekucyi praw, już za Zygmunta I poruszaną. W przywileju nadanym podczas elekcyi za życia ojca (1530), król młody obowiązał się do egzekucyi przywieść prawa koronne, pod który to niejasny frazes podszyto mnóstwo dążeń politycznych i społecznych, często sprzecznych z sobą, ale popularnych

u szlachty. Jako hasło polityczne, domagające się kolejno unii z Litwą i Prusami, odebrania zastawionych dóbr królewskich, kościoła narodowego, uprzywilejowania ekonomicznego szlachty na niekorzyść mieszczaństwa, ciągnie się egzekucya przez całe prawie Zygmunta Augusta panowanie. Teraz domagano się w jéj imieniu nowego potwierdzenia praw i swobód, a jako wykraczającego przeciwko obowiązkowi, aby się tylko za wolą senatu żenił, naciskano króla o opuszczenie Barbary. Przywileju, dawanego przez króla, pod pozorem niedostateczności, przyjąć nie chciano: rozwodowi, za którym przemawiało niepomne praw Bożych duchowieństwo, stanowczo, na klęczkach błagany, w szlachetnych słowach sprzeciwił się król młody. Wśród protestacyi rozjechała się szlachta, marszałek Kmita wzbraniał się być obecnym na sądach sejmowych celem unieważnienia ich; król w uniwersale drukowanym powołał wichrzyciela przed sąd opinii, sądził, nie bacząc na Kmitę, a sprowadziwszy do Polski Barbarę, zamieszkał z nią w Krakowie. Obawiając się szczególniéj knowań elektora brandeburskiego z nieprzyjazną sobie, przez Górkę burzoną Wielkopolską, król przez Stanisława Hozyusza, nominata chełmińskiego zawarł nowe z domem austryackim przymierze, którego powaga nie mało mu pomogła. Król za obietnicę pomocy, zrzekł się popierania sprawy Jana Zygmunta Zapolyi w Węgrzech; 12 grudnia 1549 r. przyszło do ostatecznéj ratyfikacyi traktatu. Z Turkami przedłużono rozejm; Moskwa zażądała sama pięcioletniego. Napad Tatarów w sierpniu 1549 r. powściągnięty został dworskiemi króla chorągwiami.

Chłodno-wyczekująca polityka króla przetrzymała burzliwe usposobienie, wzniecone przez obrażonych panów. Jeden po drugim, nawet Kmita szukali łask króla i królowéj. Prymas nie wykonał groźby zwołania sejmu. Zwołał go król dopiero 1550 r. do Piotrkowa: izba poselska spisała liczne punkta egzekucyi, król zadosyć uczynił niektórym w przywileju, pierwszy raz po polsku wydanym. Sprawę polityczną spychała z porządku dziennego inna: religijna. Wzmagał się prąd reformacyi. W 1548 r. znaleźli w Wielkopolsce schronienie i opiekę możnych panów, wygnani z Czech „bracia czescy." Dwór królowéj Bony gościł heretyków włoskich, Zygmunt August miał kaznodziejów podejrzanych w wierze. Mnożyło się niepłacenie dziesięcin i zuchwały opór procesom o to wytaczanym. Sejmik krakowski groził, że dziesięcin płacić nie będzie, dopóki księża na komunią pod dwiema postaciami nie zezwolą. Jakób Przyłuski głośno w kościele na zamku protestował przeciw jubileuszowi. Przyjaciel jego Stanisław Orzechowski,

ksiądz dyecezyi przemyskiéj, postanowił się ożenić, a gdy mu tego synod dyecezyalny w Wiszni pod biskupią klątwą zabronił, wytoczył sprawę przed sejm, który mu poklaskiwał. Górkowie, Radziwiłł Czarny, Leszczyńscy, patronowali Orzechowskiemu. Duchowieństwo było przerażone, a właśnie (29 października 1550) umarł Samuel Maciejowski, który łagodnością i taktem umiał jeszcze jednać umysły. Postanowiono prosić króla o odnowienie edyktu wieluńskiego (1424) przeciw heretykom, zapewniającego zarazem egzekucyą władzy świeckiéj.

Dnia 7 grudnia 1550 r. ukoronował arcybiskup gnieźnieński królowę Barbarę w Krakowie, 8 grudnia wyszedł edykt przeciw herezyi. Ale duchowieństwo obawiało się samo wykonania edyktu, tém bardziéj, że król pierwszego delikwenta, Mikołaja Oleśnickiego z Pinczowa, idącego na sądy w ogromnym tłumie szlachty, pod warunkiem poprawy, ułaskawił. Prymas Dzierzgowski odjechał, aby nie być obecnym sądowi. Rozzuchwaleni nowatorowie posiągnęli się do stanowczych czynów, pożenili się księża: Krowicki i Orzechowski, zerwał z kościołem Jan Łaski kanonik krakowski, synowiec arcybiskupa. Tymczasem synod prowincyonalny piotrkowski (1551 w czerwcu) pod wpływem energicznych wysłańców kapituł, mówiących episkopatowi podupadłemu moralnie gorzką prawdę w oczy, przyjął „Confessionem fidei" pióra Stanisława Hozyusza, obowiązywać mającą do rozeznania prawdy katolickiéj od herezyi, odrzucił apelacyą Orzechowskiego od klątwy, którą nań rzucił biskup przemyski Dziaduski, i zobowiązał biskupów do ścisłego trzymania się i wykonywania królewskiego edyktu. W wykonaniu uchwał synodalnych pozwał A. Zebrzydowski biskup krakowski, Krupkę i Marcina Zborowskiego, prymas Ostrorogów i Lasockich, Dziaduski, St. Stadnickiego o herezyą: zawrzało téż w Polsce oburzenie szlachty, która wolna do zbytku, leciała teraz na oślep ku nowiniarzom religijnym, aby złamać przywiléj duchowieństwa grożący jéj prawom i wolności.

Król tymczasem opłakiwał śmierć ukochanéj Barbary, która 8 maja umarła w Krakowie, wedle przekonania króla otruta przez matkę. Ciało jéj wiezie król do Wilna i nie zdejmuje odtąd szat czarnych. Odprawia w Wilnie dwa sejmy, których postanowienia świadczą o większym porządku na Litwie (ustawa o gotowości wojennéj wedle liczby służby: 10 służb = 1 konny; 90 służb = 10 konnych), jak niemniéj o postępie Litwy w przyswajaniu sobie urządzeń polskich (sądy powiatowe, wiece).

Z powrotem 2 lutego odbywa się sejm piotrkowski, cały burzą religijną zajęty. Rafał Leszczyński, obejmując laskę marszałka izby poselskiéj, przedstawia, że w Polsce jedna tylko władza być powinna: królewska, mierząc tém w sądownictwo biskupie. Cały świecki senat, z Tarnowskim Janem na czele stanął po stronie rycerstwa, podejrzewając, że król razem z duchowieństwem do despotyzmu dąży. Kanclerz koronny Ocieski oświadczył, że sąd o herezye do biskupów należy. Mówcą duchowieństwa był A. Zebrzydowski biskup krakowski, wykazujący, że ruiną powagi kościoła i inne upadną powagi. Gdy król podsuwanéj myśli wyrokowania w téj sprawie na szkodę episkopatu przyjąć nie chciał, poczęto nacierać na samychże biskupów, którzy ulegli naciskowi i zawiesili sądownictwo swoje do skutku poselstwa, do Rzymu udać się mającego. Popełnili oni jeszcze drugi błąd, bo zawiesili wyrok przez Dziaduskiego na Orzechowskiego wydany, który przecież jako kapłan, niewątpliwie już do ich jurysdykcyi należał.

Przybyli na sejm 1552 r. posłowie cesarza Ferdynanda z propozycyą ligi wojennéj przeciw Turkom: król nie dał się do niéj wciągnąć, a samowolnéj wyprawie M. Sieniawskiego wojewody ruskiego na Mołdawę, celem osadzenia na hospodarstwie Aleksandra zwanego Stolnikiem, przeciwnym się okazał. Jeździł do Prus i Gdańska, aby tam umocnić swoje rządy. W polityce nieufny, mimo przymierza z Austryą, nie był skłonnym do pójścia z nią ręka w rękę; wpłynął wprawdzie na układ siostry królowéj Izabelli z Ferdynandem o odstąpienie praw do Węgier za wynagrodzenie w Szląsku (1551), ale niedowierzano mu wcale, czy nie będzie popierał jéj pretensyi. Z drugiéj strony Zygmunt August zaniepokojonym był w wysokim stopniu poselstwem Iwana Groźnego do Rzymu o koronę i tytuł imperatora Rusi, który interes popierał Ferdynand (1552). Z téj obopólnéj nieufności przyszło do nowego zbliżenia. Mikołaj Radziwiłł Czarny zanegocyował nowe małżeństwo króla z córką Ferdynanda a siostrą pierwszéj żony króla, Katarzyną, wdową po księciu Mantuy. Za opuszczeniem sprawy przez Habsburgów, i poselstwem Kryskiego w Rzymie, upadły starania Iwana. Katarzynę odwiózł arcyksiąże Ferdynand do Krakowa, gdzie go uspokojono co do roszczeń Izabelli (ślub odbył się 29 lipca 1553). Małżeństwo to ściśle polityczne nie było szczęśliwém: królowa była niepłodną, król po kilku latach ją zaniedbał.

Sprawa egzekucyi podnoszona na sejmach w r. 1553 i 1554, na których hetman Tarnowski, obrażony o niewojenność króla i wszechwładzę Radziwiłła Czarnego, stał za sejmowemi posłami, przybierała

w umysłach religijnie i politycznie coraz bardziéj rozkołysanéj szlachty, kształty coraz wyraźniejsze. Rzekomo domagano się, aby wszystkie nadużycia przeciw statutom i przywilejom uchylono, w istocie podszywano pod literę statutu dążenie do zupełnéj zmiany rzeczy. W pierwszéj linii stało tutaj ścisłe połączenie Polski z Litwą i Prusami w jedno państwo, z jednym sejmem, z jednym rządem: połączenie, któreby zarazem licznéj, zabiegliwéj szlachcie i możnym polskim, otwierało szerokie przestrzenie litewskie, dotychczas zazdrośnie przed niemi zamykane, jak świadczy między innemi sprawa Halszki z Ostroga, o którą jako o bogatą dziedziczkę, tyle tragicznych zajść było między Litwinami a Koroniarzami. Chodziło o stałe połączenie z Koroną Wołynia i Kijowszczyzny, o pociągnięcie do równych ciężarów Prus królewskich. W drugiéj linii szło licznéj szlachcie i świeckim możnym, coraz gromadniéj, przez przekorę chwytającym się nowin religijnych, o usunięcie sądownictwa duchownego w sprawach herezyi i dziesięcin, niebawem zaś o wciągnięcie spraw wiary na sejm lub synod z świeckich i duchownych złożony i utworzenie narodowego kościoła z królem na czele. W miarę jak w obec tych dążeń, szlacheckim tłumem szamocących, senat tak świecki, jak w części duchowny, tracił równowagę i rycerstwu wlec się dawał: szlachta czuła się powołaną do zajęcia w obec niego w sejmie, stanowiska najwyższego stróża i nadzorcy praw: wołała na spółczesne dzierżenie kilku urzędów (incompatibilia), niedbałe ich wykonywanie (późniéj urosł ztąd projekt instygatorów prowincyonalnych), nadewszystko zaś o odebranie (egzekucyą) królewszczyzn, które drogą inskrypcyi (zapisów) za pożyczone pieniądze lub dostawiony hufiec, w XV i XVI wieku możniejsi szczególniéj od królów w zadawniające się z każdym rokiem dostali posiadanie, a które odebrane i w części na królewskie, w części na wydatki państwa obrócone, mogły ją, jak to było jéj marzeniem, uwolnić od podatków nakładanych na sejmach i doprowadzić do egzekucyi statut Ludwika węgierskiego, że tylko dwa grosze z łanu płacić są obowiązani. Temu dążeniu do zrównania ku górze, towarzyszyło dążenie uprzywilejowania samejże szlachty, jako stanu politycznego w obec warstw niższych: zamożnego mieszczaństwa przez zwalenie zapór stawianych handlowi zagranicznemu a ograniczenie własnego, z wyjątkiem handlu surowemi produktami ziemi, dostarczanemi przez ziemian.

Mieścił się, jak widzimy, w tym ruchu egzekucyi, potężny żywioł wstrząsający społeczeństwem, a od przebiegu téj sprawy zależała cała przyszłość państwa, religijna, polityczna i społeczna. Król Zygmunt August stał więc w obec trudności, których żaden jego poprzednik

w téj sile nie miał przed sobą. Uczeń włoskiéj szkoły politycznéj, miał on przedewszystkiém własną na oku władzę, i dosyć bezwzględnie poczynał sobie w obec politycznego ruchu szlachty, żądania jéj odkładając od sejmu do sejmu, religijne zawikłania zbywając *interimami* na wzór niemieckich, mającemi utrzymać stan chwilowy. Długie czasy (do 1562) stał przy senacie, gdy jednak widział jego rozprzężenie, jego zupełną obok ruchu szlacheckiego bezsilność, jego uganianie się za popularnością, przerzucił się w r. 1562 na stronę szlachty i wziął ruch pod swój ster wyłączny. Niestety, odumarł wcześnie zadania, nie przeprowadziwszy koniecznych uporządkowanego państwa warunków. Sejm majowy r. 1555, cały prawie zajęła sprawa religijna. Poselstwo do Rzymu Wojciecha Kryskiego skuteczném tylko było w sprawie moskiewskiéj: biskupi prowadzili daléj jurysdykcyą o herezyą, szczególniéj Floryan Zebrzydowski. Posłowie z Mikołajem Sienickim marszałkiem na czele, wnieśli sprawę ostatecznego usunięcia sądownictwa duchownego, podawali królowi myśl podjęcia kwestyi religijnéj i załatwienia jéj na sejmie. Sejm i król miał być najwyższym w rzeczach wiary sędzią. Różnowierstwo poddawało się jak w Niemczech pod protekcyą i rząd władzy świeckiéj. Król zagrożony wojną moskiewską, acz z wypowiadanéj wielokrotnie zasady, przeciwny podejmowaniu spraw religijnych przez trybunał państwa, radby był na czas swojego wyjazdu na Litwę „rozterki zahamować." Szlachta domagała się: 1) wolnego trzymania predykatorów (oczywiście kacerskich), 2) wolnéj liturgii, 3) komunii pod dwiema postaciami, 4) uchylenia jurysdykcyi duchownéj, 5) zniesienia celibatu, 6) wolnéj dyspozycyi beneficyami wakującemi; dozwalała: 1) aby wypędzeni z beneficyów księża wrócili, 2) aby duchowieństwo zostało przy swoich godnościach i dochodach, 3) aby drogą karną poszukiwano bluźnierców Trójcy św. i sakramentu ołtarza. Przystąpił do tych żądań i świecki senat; król jednak za przedstawieniem duchowieństwa ofiarował się tylko wysłać poselstwo do Rzymu z żądaniem koncylium powszechnego lub prowincyonalnego, które arcybiskup złoży, a król czterema świeckiemi senatorami obeśle. Tymczasem miało trwać daléj zawieszenie sądownictwa duchownego.

Dalsze rozprawy religijne król stanowczo przerwał, gdy wytoczono sprawę egzekucyi; pominął także milczeniem dwa główne, przeciw senatowi wymierzone żądania: o ściągnięcie dóbr po statucie Aleksandra zastawionych i usunięcie incompatibiliów, domagając się przedewszystkiém podatku na obronę, a obiecując złożenie sejmu do podjęcia egzekucyi. Przy układaniu recesu (aktu odłożenia), przyszło

do nowych między szlachtą i królem nieporozumień, poczém rozszedł się sejm, nie uchwaliwszy podatku, co sejmiki powiatowe, do których się król odwołał, potwierdziły.

Wkrótce po sejmie przybył do Polski Aloizy Lipoman, biskup weroneński, jako nuncyusz surowego Pawła IV. Pragnął on króla pozyskać dla jak najostrzejszych przeciw różnowierstwu kroków, nadaremnie; w najbliższém otoczeniu królewskiém Mikołaj Radziwiłł Czarny, wystąpił przeciw nuncyuszowi z jaskrawém pismem. Król wysłał do Rzymu Stanisława Maciejowskiego kasztelana radomskiego, żądając prowincyolnego soboru i przedstawiając jako zgodne żądania świeckich: uchylenia sądownictwa, liturgią w języku krajowym, komunią pod dwiema postaciami, zniesienie celibatu, annat i świętopietrza.

Lipoman, nie licząc już na króla, wziął się do duchowieństwa. Kapituły stanęły z nim przeciw opieszałym lub nawet podejrzanym o herezyą biskupom: Hozyusz biskup warmiński go wspierał. W wrześniu 1556 r. był nuncyusz na synodzie prowincyonalnym w Łowiczu: ułożono nowe wyznanie wiary, postanowiono zająć się gorliwiéj kształceniem duchowieństwa i szkołami. Sprawa Doroty Lazęckiéj, spalonéj za rzekome wydanie hostyi Żydom, nuncyuszowi przypisywana, obudziła ku niemu żywszą jeszcze nienawiść opinii i niechęć króla. Różnowiercy organizują się, odprawiają synody, zakładają szkoły, królewskie mandaty przeciw anabaptystom, sakramentaryuszom i pikardom, zakazujące im publicznych zgromadzeń, pozostają bezsilnemi; obcy i swoi naczelnicy różnowierców naciskają na króla o podjęcie sprawy reformacyi, a król wypędzając Lismanina, Włocha, dozwala pobytu w Polsce powracającemu Janowi Łaskiemu. Oprócz wstrętu ku gwałtownym krokom, oprócz niemożności surowego postępowania w rozkołysanym wolnością kraju, wpływają niezawodnie na niestanowczość królewską sprawy ościenne.

Z domem austryackim nie był Zygmunt August w szczerych stosunkach. Małżeństwo z Katarzyną pozostało bezpłodném, król coraz obojętniał dla żony; Izabelli, którą za poduszczeniem Turcyi i Francyi, stronnicy jéj powołać chcieli na tron węgierski wraz z synem Janem Zygmuntem, w gruncie duszy sprzyjał, rad osłabieniu Habsburgów. Jakoż w październiku 1557 r. wróciła Izabella, Jan Zygmunt osiadł na Siedmiogrodzie i wschodnich Węgrzech; dom austryacki w ustawnych z nim wojnach, chociaż używał pośrednictwa polskiego, chętnie szachował Polskę w Prusiech i Inflantach. W 1556 r. opuściła Polskę królowa Bona, po dłuższym syna oporze; śmierć jéj (20 listopada 1557) w Barze i sprawa spadku po niéj, wywołana dwo-

ma testamentami, podała rodzinę jagiellońską w pewną zależność od sądownictwa hiszpańskiego w Neapolu, które w ręku miało i rozstrzygnięcie sprawy i sumy t. z. neapolitańskie.

Na pierwszy plan polityki zewnętrznéj wysunęła się tymczasem sprawa Inflant zakonnych. Zakon kawalerów mieczowych zbliżał się pod wpływem reformacyi do tejże saméj katastrofy, która spotkała panowanie zakonu krzyżackiego w Prusiech. Anarchiczność jego stosunków zwróciła pilną uwagę sąsiadów, Moskwy i Polski w pierwszéj linii, następnie i państw morskich, Szwecyi i Danii. Na gruncie inflanckim rozegrać się miała walna sprawa antagonizmu dwóch potęg pierwszych, a Zygmunt August czuł się obowiązanym przestrzegać z niezmierną pilnością, aby Iwan nie stał się panem brzegów inflanckich. Polska od XV wieku utrzymywała pewien rodzaj protektoratu nad arcybiskupstwem ryskiém, w ustawnych z zakonem inflanckim zostającém sporach. Mistrz Wilhelm Fürstenberg, z poświęceniem żywotnych Zakonu interesów, utrzymywał szkodliwy pokój z Moskwą, aby tylko ponękać stojącego po stronie Polski arcybiskupa Rygi, Wilhelma ks. brandeburskiego, brata księcia pruskiego Albrechta. Wysłannik polski do arcybiskupa, Kaspar Łącki, został zamordowany, arcybiskup oblężony w Kokenhauzie, dostał się do niewoli Zakonu (1556), wojna z Zakonem była nieuniknioną.

Król na sejmie warszawskim (1556—7), starał się zażegnać niepokoje religijne edyktem 13 stycznia 1557 r., w którym nowatorstw wzbrania, przemianę kościołów katolickich na zbory różnowiercze władzą królewską dochodzić i karać obiecuje; sądownictwo jednak duchowne zgodnie z uchwałą sejmu 1552 r. i nadal zawiesza. Liczne zgłoszenia się różnowierców (między innemi biskupa Istryi, apostaty Pawła Vergeriusza), spodziewających się, że na sejmie kościół i wyznanie polskie ustanowioném zostanie, pozostały bez skutku: senat świecki twardszym się dla różnowierców okazał, niż zwykle; król, zwracając się cały ku ważnym sprawom inflanckim, pragnął zawieszenia sporów wewnętrznych.

Z dawno niewidzianą siłą wojenną (104 tysiące), pod hetmanami: Mik. Mieleckim i Mik. Radziwiłłem, stanął król w groźnéj postawie obozem u Pozwola, a w. mistrz W. Fürstenberg, nie mogąc myśléć o oporze, prosił przebaczenia i zawarł odporno-zaczepne przymierze d. 14 września 1557 r., pogodziwszy się z arcybiskupem za pośrednictwem Polski. Bezpośredniém następstwem był napad Moskwy, która w ciągu roku 1558 zdobyła Narwę, Dorpat, Neuhuz, Uxküll i inne warowne grody, a r. 1559 dotarła do Kurlandyi. Wezwane

o pomoc cesarstwo niemieckie, zwierzchnik Inflant, nie udzielało jéj, a zastrzegało się przeciw okupacyi polskiéj: sam Fürstenberg był jéj przeciwny, i zmuszony dopiero, zrzekł się urzędu na rzecz przychylniejszego Polsce marszałka Zakonu, Gotharda Kettlera.

W sierpniu 1559 r., przyciśniony srodze Kettler, zgodził się na zajęcie przez króla południowéj części Inflant od Drui do Aszerady, którą zajął Mikołaj Radziwiłł i kniaź Połubiński. Pomimo nalegania króla, nie puszczono sił polskich po za nową linią graniczną, w r. 1560 zdobyły wojska Iwana Tarwast i Marienburg, w 1561 r. Felin: bunt chłopów łotewskich szerzył pożogi i mordy. Król szwedzki Eryk XIV, wezwany przez rycerstwo estońskie, zabrał 1561 r. Rewal i Estonią; królewicz duński Magnus, biskupstwa ozylijskie i piltyńskie. Król nie opuszczając Wilna, pilnował interesów inflanckich; do marca 1562 r. toczyły się układy z Iwanem Groźnym, żądającym odeń ręki królewnéj Katarzyny, a Inflant jako wiana; po królewnę Annę zgłaszał się nadaremnie Magnus duński. Tymczasem doprowadził Mikołaj Radziwiłł Czarny układy z Kettlerem i stanami inflanckiemi do skutku: 5 listopada 1561 r. ogłoszono uchylenie Zakonu, 28 listopada Kettler otrzymał Kurlandyą jako świeckie księstwo lenne, Inflanty poddały się Polsce i Litwie, pod zastrzeżeniem wolności augsburskiego wyznania i autonomii administracyjnéj i sądowniczéj. Królewnę Katarzynę wydano za Jana ks. finlandzkiego, brata Eryka, biorąc od niego sumę na wojnę inflancką i wypuszczając mu kilka zamków. Wielka wojna moskiewska była za pasem, a zabierając się do niéj król, potrzebował obejrzéć się na zamąconą religijnemi zamieszkami Polskę.

Sejm z r. 1558 na 1559 okazał się bardzo burzliwym, tak w sprawach religijnych, jak w sprawie egzekucyi. Nie zatwierdzony dotąd na biskupstwie kujawskiém, bo podejrzany w wierze Jakób Uchański, szukał poparcia w namiętnościach religijnych izby poselskiéj, a przechwalając się, że dotąd papieżowi nie przysięgał, wywołał wnioski: usunięcia biskupów z senatu, jako obowiązanych Rzymowi, jak niemniéj potrzeby sejmu, gdzieby duchowni z świeckiemi razem ułożyli rozterkę religijną. Gdy te dążenia na chwilę odroczonemi zostały, zajęto się rewizyą starych praw i przywilejów, z których wyprowadzono zupełne sądownictwa duchownego uchylenie, jak niemniéj poddanie duchowieństwa pod powszechne obowiązki i ciężary. Z rozpraw tych w ustach różnowierców przeglądała myśl poddania kościoła pod władzę królewską; zmierzano także do uporządkowania elekcyi króla w skutek wieści, że Zygmunt August austryackiemu domowi drogę do następstwa w Polsce otwiera. Król stając, jak zwykł był dotąd, po

stronie duchownego i świeckiego senatu, chciał poruszone sprawy na inny sejm odłożyć, domagając się usilnie podatku. Posłowie, pragnąc egzekucyi dóbr królewskich dać początek, przywileje własne na dobra takie, ostentacyjnie darli i królowi pod nogi rzucali: wśród wzajemnych rekryminacyj skończył się sejm wzbronieniem podatku i odłożeniem (recesem) spraw przez króla już po rozjechaniu się posłów wydanym.

Anarchizowała się Polska pod nieobecność króla. Religijny ruch umysłów doszedł szczytu swego; różnowiercy na licznych synodach: w Koźminku (1555), Książu i Poznaniu (1560), Bużeninie (1561), dążyli do zjednoczenia kalwinów, lutrów i braci czeskich; aryanizm przywieziony przez Fausta Socyna, dochodzący do dziwactw Piotra z Goniądza, oświadczającego się przeciw wszelkim wojnom, bruździł różnowierstwu a pozyskiwał rozkołysane kontrowersyą religijną umysły. Stolica apostolska (Pius IV), podejmując dalsze obrady zawieszonego soboru w Trydencie, łagodniejszych chwyciła się środków; nuncyusz biskup Camerino wyjednał Uchańskiemu potwierdzenie na biskupstwie: po śmierci Jana Przerębskiego (1562), otrzymał on nawet arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Stanisław Orzechowski, potężny wpływem na umysły, stanowczo przerzucił się do obrony Rzymu. Synod 1561 r. wyznaczył posłów do Trydentu, gdzie kardynał biskup warmiński, Stanisław Hozyusz, zajmował jedno z najwybitniejszych stanowisk.

Wśród zamętu religijnego nie brakło objawów politycznéj anarchii. Nie bez wpływu Austryi Jakób Heraklides, awanturnik, z kupami zbrojnemi, werbowanemi w Polsce i z pomocą niespokojnego Olbrychta Łaskiego, opanował r. 1561 hospodarstwo mołdawskie, narażając dobre Polski z Turcyą stosunki. Powszechny głos domagał się od króla uporządkowania kraju i przeprowadzenia odkładanych tylekroć reform. Egzekucyoniści z Mikołajem Sienickim, Hieronimem Ossolińskim i Janem Sierakowskim na czele, kierowali opinią ku wielkiemu przeobrażeniu religijnych, politycznych i społecznych stosunków. Za cenę odmiany religijnéj, określenia i ogołocenia senatu z dóbr królewkich, zjednoczenia Litwy i obalenia tamtejszych możnowładczych stosunków, egzekucyoniści byliby zgodzili się na wzmocnienie władzy królewskiéj i czynną przyłożyliby byli rękę do scentralizowania państwa. Król w obec ciężkiego zadania na zewnątrz, w obec zdemoralizowania tak świeckiego jak duchownego senatu (1561 umarł Jan Tarnowski, może ostatni z głębszych mężów stanu za czasu Zygmuntów) zmienił politykę i postanowił zadosyć uczynić domaganiom się egzekucyonistów.

Na sejmie piotrkowskim r. 1562/3 stanął król w siwy, szlachecki przybrany kubrak, a popularny podkanclerzy Filip Padniewski zapowiedział egzekucyą. Syn hetmański Krzysztof Tarnowski zrzekł się sandomierskiego starostwa, Padniewski podkanclerstwa, jako niezgodnego prawnie z biskupstwem; przystąpiono do wielkiego wywłaszczenia, które jeszcze w 1550 roku uważano w senacie za nie dające się przeprowadzić. Ustanowiono r. 1504 jako normalny, po którym wszelkie zapisy uczynione, miały być ściągniętemi. Dobra w ten sposób rewindykowane, miały w $^3/_4$ przynosić dochód królowi, w $^1/_4$ dostarczać sum (t. z. kwarty) na utrzymanie stałego wojska. Król nietylko tę jednę uczynił ofiarę, przyjął on jeszcze zakwestyonowane dożywocia i arendy dóbr królewskich w $^3/_4$ swego dochodu, aby nie uszczuplać kwarty. Uchwalono rewizye, celem oznaczenia przyszłych dochodów z królewszczyzn. W rzeczywistości rygor egzekucyi niezmiernie osłabł w wykonaniu, a jedynym rezultatem wstrząsającéj krajem rewolucyi, było późniejsze wyłonienie się dóbr stołowych królewskich, i kwarta z królewszczyzn w ogóle, tak nisko obliczona, że ją późniéj w nagłych potrzebach na t. z. duplę (podwójną kwartę) zmieniono.

Druga połowa sejmu zeszła na zasadniczych sporach o jurysdykcyą duchowną, którą szlachta w obec ustaw: neminem captivabimus —nemini bona confiscabimus, nihil novi statuemus, wraz z edyktem 1550 r. za bezprawną uważała. Król zażegnał burzę nowym, niejasno redagowanym *interim*, który wyrokom sądów duchownych odejmował egzekucyjne ramię sądów starościńskich.

Wśród sejmu 1563 r. przyszła wiadomość o piérwszém, znacznóm niepowodzeniu w wojnie Moskwy, w jesieni r. 1562 przez Iwana Groźnego rozpoczętéj. Dnia 15 lutego 1563 r. zdobyły wojska jego Połock. Niemniéj niekorzystnie poszły i sprawy w Inflantach. Szwedzi zajęli Parnawę i Weissenstein, koadjutor arcybiskupa ryskiego Krzysztof ks. meklenburski, przeszedł na stronę szwedzką. Zygmunt August wszedł w związki z Lubeką i Danią, zdobył Leal, Lode i Dahlen na Szwedach, ks. meklenburskiego uwięził. Potrzeba pomocy polskiéj w wojnie o Inflanty dała silniejsze poparcie myślom o unii Litwy z Polską, jakoż wedle obietnicy danéj na sejmie 1562 r., król w listopadzie 1563 r. zwołał sejm do Warszawy, na którym, w dalszém egzekucyi rozwinięciu sprawa unii na pierwszy plan się dostała.

Poselstwo litewskie z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym na czele, do traktowania przez sejm litewski wyprawione, stało w sprawie unii przy elekcyi wspólnéj króla i w. księcia litewskiego, ale żądało osobnéj na w. księcia koronacyi, osobnego sejmu dla Litwy z dopuszcze-

niem wspólnego w razie potrzeby oznaczenia i rewizyi granic Korony i Litwy: Inflanty chciało mieć połączone z Litwą. Egzekucyoniści żądali jednéj rzeczypospolitéj pod wspólnie obranym i ukoronowanym królem, jednego sejmu, monety i przymierzy na oba kraje, przedewszystkiém zaś uchylenia sporu o granicе przez wolność osiedlania się Polaków w Litwie a Litwinów w Koronie. Słowem: możni litewscy stali przy poprawionéj unii osobistéj, Polacy przy wcieleniu Litwy do Korony; pierwsi opierali się na przywilejach Kazimierza Jagiellończyka (1453), drudzy na wyrazach unii horodelskiéj (1413) i przywileju Aleksandrowego (1501). Zwycięztwo Litwy nad Ułą (24 stycznia 1564) w bitwie odniesione, uczyniło Litwinów w rokowaniach twardszemi; król w nieznanych bliżéj widokach zrzekł się d. 12 lutego dziedzictwa Litwy, aby porównać prawny obu krajów do siebie stosunek, w rzeczy saméj pozbawiając się tym sposobem ostatniego dynastycznego gruntu, jaki miał pod nogami. Litwini, zasłaniając się brakiem instrukcyi, odjechali; król zgodnie z życzeniami szlachty, wydał t. z. reces warszawski, mający się stać podstawą przyszłych rokowań a myśli egzekucyonistów odpowiadający. Tymczasem rozegrać się miała sprawa religijna, a mianowicie zamierzone przez głowy egzekucyonistów, wspierane potajemnie przez część duchowieństwa (Uchański pod wpływem Frycza Modrzewskiego) ustanowienie soboru i kościoła narodowego. Dobiegł kresu sobór trydencki, na sejmie 1564 r. zjawił się nowy nuncyusz kardynał Franciszek Commendoni, wspierany radą gorliwego o wiarę katolicką Hozyusza, człowiek wielkiéj dyplomatycznéj biegłości. Posłowie ziemscy zażądali rewizyi przywilejów duchowieństwa, chcąc go pod jedne podciągnąć ciężary, a mianowicie pod obowiązek służby wojennéj. Uchański nie odmówił przedłożenia listów „dla informacyi", Commendoni starał się skłonić biskupów, aby nie opierając się zbytnie podatkom na cele publicznego dobra, zażegnywali napaści na uprzywilejowane swoje stanowisko. Pobór uchwalony dotknął téż dziesięcin biskupich. Ale niebawem rozeszły się drogi nuncyusza i pewnéj części episkopatu polskiego. Nuncyusz pragnął przeprowadzenia uchwał trydenckich, episkopat nie był rad wielu z nich, szczególniéj zaś tym, które występowały przeciwko posiadaniu kilku beneficyów na raz (pluralitas beneficiorum) i żądały osobistéj beneficyatów rezydencyi (personalis residentia). Łatwiejszą niż z biskupami miał nuncyusz sprawę z królem. Król d. 3 maja 1564 r. objaśnił statut piotrkowski r. 1562 w sposób, który nie dopuszczał podawania w wątpliwość jurysdykcyi duchownéj, ogłosił nakaz wydalenia z kraju nowatorów cudzoziemców i ekscentrycznéj sekty nowochrzczeńców, d. 7

sierpnia t. r. na niedoszłym z przyczyny nieprzyjazdu posłów litewskim sejmie w Parczowie, przyjął uroczyście księgę uchwał trydenckich z rąk nuncyusza. Zapowiedziany na styczeń 1565 r. sejm piotrkowski miał ostatecznie rozstrzygnąć walkę między usiłowaniami katolicyzmu a myślami narodowego kościoła. Spodziewano się, że się uda zamienić sejm na „rozmowę chrześciańską" o rzeczach kościoła i religii: Modrzewski i Orzechowski, każdy z innego stanowiska przygotowywali nań umysły.

Familijna sprawa króla wmieszała się w te zawikłania. Zygmunt August od lat kilku, zrozpaczywszy w możność potomstwa, uchylił się od niemiłéj sobie żony Katarzyny austryackiéj: król bawił najczęściéj na Litwie, królowa mieszkała w Radomiu. Brat, następca Ferdynanda (od 1564), cesarz Maksymilian postanowił ująć się krzywdy siostry: wysłał poselstwo (Andrzeja Dudycza, biskupa pięciokościelskiego) z żądaniem wyjaśnienia przyczyn takiego rozłączenia, a ewentualnie zezwolenia na podróż królowéj do Wiednia. Różnowiercy mieli nadzieję, że król, rozwodu z żoną pragnąc, ku narodowemu kościołowi się przychyli, aby go otrzymać. Commendoni, obstając zasadniczo przy nierozerwalności małżeństwa, ciężką miał walkę z pokusą, jaką różnowiercy stawiali królowi.

Marszałek poselski Sienicki, mimo oporu katolików, którzy na tym sejmie po raz pierwszy od lat kilku wybitniéj się zarysowali, wystąpił z żądaniem „rozmowy chrześciańskiéj" czyli synodu. Król, wbrew Uchańskiemu, za Commendoniego wpływem, oświadczył się stanowczo przeciw temu w senacie, chcąc, jak się wyrażał, żyć i umierać katolikiem. Wtedy posłowie przez Ostroroga wnieśli sprawę złego króla z królową pożycia, krajowi szkodliwego, bo odbierającą nadzieję potomstwa królewskiego. Król oświadczył senatowi, że małżeński stosunek z siostrą po siostrze, uważa za przeciwny prawu boskiemu, i że do niego powracać nie myśli. Groźne jednak upomnienia prywatne Commendoniego nie poprowadziły na teraz téj sprawy do żadnych dalszych następstw.

Sprawa dziesięcin duchownych, w znacznéj części dawno już niepłaconych, stała się podobnież ważnym między stronnictwami czynnikiem. Już w r. 1562 chcieli biskupi odstąpić potajemnym układem dziesięciny królowi, byle je królewskiém egzekwował prawem, czemu zapobieżono ustawą, że król darowizn sobie uczynionych tylko ziemskiém może prawem dochodzić; teraz różnowiercy ofiarowali układ za cenę przyczyniania się księży do obrony i uchylenia wyjątkowego stanowiska, a zapewne i za powolne zachowanie się w sprawie soboru. Gdy jednak do tego nie przyszło, wymogli posłowie na królu nowe

parczowskiego edyktu objaśnienie, warujące, że starostowie grodzcy za niewykonanie wyroków sądu duchownego, do odpowiedzialności pociągani nie będą.

Dwie jeszcze wielkiego znaczenia sprawy podniesione zostały przez izbę poselską: jedna zwycięzko, druga bezskutecznie. Postanowiono rozciągnąć egzekucyą do spraw miejskich: jakoż zawarowawszy ustawami uprzywilejowane drogi handlowe i emporya, wydano rozporządzenia, bardzo szkodliwie na przyszłość miast oddziaływające, w całości odpowiednie interesom ekonomicznym samejże szlachty. Rozporządzenia te wzbraniały kupiectwu krajowemu wywożenia towaru za granicę, otwierały zaś granice kraju szlachcie do wywozu surowca, kupcom obcym do przywozu towarów wszelkiego rodzaju, co ułatwiając klasie uprzywilejowanéj nabywanie wyrobu zagranicznego, niszczyło tém samém znacznie rozwinięty przemysł krajowy.

Wady administracyi kraju, zejście dygnitarstw do tytularności i działania parlamentarnego w senacie, starali się egzekucyoniści usuwać przez uchylenie kumulacyi godności i obostrzenie obowiązku rezydencyi. Obecnie wystąpiono z projektem ustanowienia instygatorów (cenzorów) na każde województwo, z obowiązkiem kontroli, a ewentualnie pozywania o niedbalstwo w wykonaniu urzędu. Projekt ten, na klasycznych oparty wspomnieniach, rzetelnéj wartości nie miał, a charakterystycznie dosyć domagał się kontroli rządzących, zamiast czynnego udziału w rządzie. Zygmunt August uchylił go, stwierdzając niezgodę senatu, w którym Spytek Jordan przeciw niemu powstawał.

Śmierć Radziwiłła Czarnego w tymże roku, zdawała się uchylać jednę z walnych przeszkód unii. Pomimo tego, nie posunęła się unia daléj na sejmie najbliższym lubelskim (1566), w całości prawie zajętym sprawą Katarzyny austryackiéj. Zręczny poseł austryacki Andrzéj Dudycz, któremu polecono, aby w przewidywaniu śmierci królewskiéj, werbował austryacką partyą w Polsce, zdołał wywołać ruch za zatrzymaniem w Polsce królowéj, do czego i prymas Uchański się przyłączył. Ale król zbyt wiele miał wpływu na umysły, aby téj burzy nie zażegnać, a podsuwając Dudyczowi widoki następstwa w Polsce dla austryackiego domu, sprawił, że poseł sam mu w tém dopomagał. Królowa odjechała, aby już do Polski nie powrócić.

Mimo usiłowań króla, mimo otwierających się korzystnych widoków, sprawa inflancka i związana z nią wojna z Iwanem Groźnym, nie doczekały się stanowczego załatwienia. Po daremnych z Iwanem rokowaniach, w których tenże żądał dla siebie Rygi, Wendenu, Kokenhauzu i wydania zbiegłego na Litwę kniazia Kurbskiego, wybuchła

wojna na nowo: kniaź Roman Sanguszko (w lipcu 1567) zwyciężył Piotra Serebrnego pod Czaśnikiem; zrzucenie z tronu Eryka XIV-go szwedzkiego i wyniesienie Jana ks. finlandzkiego (1568) nie dozwoliło Iwanowi wyciągnąć korzyści z zawartego przeciwko Polsce z Erykiem przymierza. Postanowienie Jana Chodkiewicza, starosty żmudzkiego namiestnikiem Inflant, złączyło ściśléj z państwem kraj nowo układem r. 1561 nabyty. Król gotował się na rok 1568 do walnéj na Iwana wyprawy, który w tym właśnie czasie okrucieństwami bez miary stawał się powodem emigracyi licznych możnych na dwór litewski. Sejm piotrkowski r. 1567 uchwalił pobór na wyprawę królewską: spodziewano się buntu przeciw Iwanowi i przyjęcia Zygmunta Augusta jako zbawiciela w Moskwie. Nadzieje te zawiodły: król na czele znacznéj armii stojąc pod Radoszkowicami, oczekiwał nadaremnie spodziewanego przeciw Iwanowi buntu. Iwan na czas potłumił jego zarody: skończyło się w tym roku zdobyciem Uły przez Romana Sanguszkę, Izborska przez Połubińskiego i utarczkami pod Wiazmą, Wieliżem i Witebskiem.

Podupadające coraz mocniéj zdrowie kazało Zygmuntowi Augustowi śpieszyć do ukończenia prac, na które się w myśl programu egzekucyonistów od r. 1562 zdecydował. Postanowił on na sejmie lubelskim (od 23 grudnia 1568 do 11 sierpnia 1569) przeprowadzić unią Polski i Litwy, widząc w niéj słusznie główny warunek skutecznego oporu przeciw wschodniemu nieprzyjacielowi. W myśl króla, został marszałkiem poselskim Stanisław Czarnkowski, sekretarz królewski, człowiek zręczny i wymowny. Przewódzcami Litwinów byli: Mikołaj Radziwiłł Rudy wojewoda wileński, Jan Chodkiewicz marszałek litewski i starosta żmudzki. Rozpoczęto od obrad osobnych dla obojéj strony i ustanowienia mięszanéj komisyi do sprawy unii. Izba poselska stała przy całości recesu warszawskiego r. 1564, Litwa nie uznawała go, odwołując się do przywilejów swoich 1452, 1492, 1506, 1529 r. wydanych jéj przez Kazimierza Jagiellończyka, Aleksandra, Zygmunta I i Zygmunta Augusta. Z ramienia królewskiego wnoszono skrypt nowy, projektujący wspólną elekcyą, wspólne rady i sejmy, wolność osadnictwa, a milczący o granicach i spornych posiadłościach. Gdy Litwini, mimo wezwań marszałka koronnego, na sesye przychodzić nie chcieli i osobnéj u króla domagali się audyencyi, szlachta domagać się zaczęła wykonania recesu, co Litwinów skłoniło do opuszczenia sejmu.

Usunięcie się Litwinów spowodowało powszechne wołanie, aby wykonać unią in contumaciam, a zacząć od przyłączenia krajów spor-

nych: Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do korony polskiéj. Żądano, aby kroki te poprzeć pospolitém ruszeniem i zamianowaniem hetmana na przypadek sporu Litwinów. Dla krajów spornych było przyłączenie do Korony ostateczném wyzwoleniem od obowiązków feodalnych litewskich, zniesieniem licznych ciężarów, które niedawno jeszcze windykowały wysłane przez króla rewizye. Dnia 5 marca wydano akt przyłączenia Podlasia do Korony; 26 maja i 5 czerwca przyłączono Wołyń i Kijowszczyznę, warując użycie języka ruskiego w sądzie i prawo ziemskie polskie. Litwini, którzy już naprzód Ostafiego Wołłowicza i Grzegorza Chodkiewicza na zwiady byli wysłali, pojawili się d. 6 lipca napowrót w izbie, oddając się w opiekę królowi. Zygmunt August w pięknéj mowie uciszył rozdrażnienie stron obu, upominając: lepiéj w miłości, jak przez kontumacyą. Nasunęła się wtedy forma federacyjna: unia stanów Korony z stanami Litwy, jedna rzeczpospolita z królem wspólnie obieranym i koronowanym, wspólne sejmy i przymierza, moneta wspólna. Cła litewskie zniesiono, zaprowadzono wolność przesiedlania się. Pozostały urzędy litewskie: słowem, centralizacya prawodawcza bez rządowéj. Dnia 1 lipca zaprzysiężono akt unii w kościele OO. Franciszkanów w Lublinie, król na stopniach ołtarza intonował *Te Deum.* Uzupełnieniem nowéj federacyi było przyłączenie Prus królewskich i Inflant, które to ostatnie wspólnie do Polski i Litwy należeć miały.

Na pewne braki unii nie był Zygmunt August ślepym, jakoż na najbliższym porządku dziennym postanowiono: skarb, wojsko, poprawę rządu, sądownictwa i sprawę sukcessyi. Zbyt długie trwanie sejmu nie dozwoliło załatwić tych ogromnéj wagi przedmiotów; król skarżył się, że posłowie „cną sobie" w obec spraw takiéj doniosłości. Miano natomiast czas poruszyć sprawę dóbr króla po matce odziedziczonych, aby je podciągnąć pod kategoryą królewszczyzn, na co król „na ten jeden raz" zezwolił. W istocie rzeczy tkwiła pod tą opozycyą izby inna przyczyna. Z ustawami 1562, 1565 i 1569 r. zamykał się szereg ekonomicznych zdobyczy szlacheckiego stanu: usunięto prawnie przewagę społeczną możnowładztwa polskiego i litewskiego, wstrzymano rozwój mieszczaństwa, zapewniono ruch przedsiębiorczy szlacheckiéj rzeszy na wschód: warunki silnie zorganizowanego państwa obawiano się dawać w obec nierozstrzygniętéj dotąd kwestyi religijnéj, niepewnego zdrowia króla i niepewniejszego jeszcze po nim następstwa. Katolicy i różnowiercy a różnowiercy przedewszystkiém łączyli dalszą reformę z kwestyą, kto panować będzie: katolik, czy różnowierca, przewidując, że to się na ich wyznaniu odbije. Same zamiary króla pod

tym względem były nadzwyczaj tajemnicze. Podczas sejmu lubelskiego, bawiło poselstwo austryackie w Lublinie, z którém król ułożył kongres z cesarzem Maksymilianem w Wrocławiu w sprawach najwyższéj wagi: kongres pojmowany i przez Austryaków i przez Polaków jako omawiać mający kwestyą następstwa w Polsce. Kongres ten, nie z winy Zygmunta Augusta odroczonym został już po sejmie na czas nieograniczony; pilnował jednak swoich widoków dwór austryacki, utrzymując stałego posła na dworze polskim. Obok słynnego z tolerancyi religijnéj Maksymiliana, najznaczniejszą szansę zdawał się mieć Jan Zygmunt Zapolya książe siedmiogrodzki, tytułujący się wybranym królem węgierskim, którego Zygmunt August z cesarzem pogodzić i spokrewnić usiłował: książe popularny, szczególniéj u małopolskich różnowierców, jako nowym naukom zupełnie oddany. Mówiono o królewiczu szwedzkim, synu Jana i Katarzyny Jagiellonki; mówiono o młodym księciu pruskim Albrechcie, który składał hołd z księstwa na sejmie lubelskim a dopuszczonym został do niego wraz z reprezentantami pokrewnych linii Anspach i elektorskiéj, przez niczém nie dającą się wytłómaczyć polityczną niebaczność. Słowem, w obec słabego zdrowia i ewentualnéj śmierci Zygmunta Augusta, kwestya ostatecznéj organizacyi państwa stawała w zawieszeniu w obec kwestyi, kto ma być następcą: po za federacyą wyjść nie chciano, a federacya stawała się i dla przewidującego przyszłość króla i dla narodu jedynym ratunkiem przed rozbiciem się w czasie bezkrólewia.

Po unii politycznéj, zapragniono unii religijnéj. Wielki zjazd w Sandomierzu (9—11 kwietnia 1570), poprzedzony synodami w Poznaniu i Wilnie, doprowadził pod twardym naciskiem możnych różnowierców na dysputujących ministrów różnych wyznań do tak zwanéj *zgody sandomierskiéj* (consensus sandomiriensis) i ułożenia polskiego wyznania, skompilowanego z mniemań religijnych lutrów, kalwinów i braci czeskich. Oddawano się nadziei, że król to zjednoczone wyznanie przyjmie. Nadzieja ta omyliła a ztąd téż i pierwszy sejm po unii, sejm warszawski (1570), zwołany celem poparcia wojny inflanckiéj, okazał się wprost widokom króla nieprzychylnym i upłynął na bezużytecznych poswarkach o religią, o dziedziczne dobra królewskie, o stosunek do królowéj Katarzyny. Żadna sprawa dalszéj reformy, nie została na nim załatwioną. Król, acz nie ustając w rozległéj dyplomatycznéj czynności, głównie ku sprawie inflanckiéj skierowanéj, rzucił przykry cień na ostatnie lata swoje, oddaniem się pokątnym miłostkom, któremi demonstrował przeciw powrotowi Katarzyny a doświadczał płodności swojéj. Te opłakania godne zboczenia, odwracały

go od myśli przeprowadzenia następcy za życia. W r. 1571 umarł, pogodzony staraniem królewskiém z cesarzem, Jan Zygmunt Zapolya, w lutym 1572 umarła i królowa Katarzyna, gdy już zdrowie królewskie o nowych ślubach myśléć nie pozwalało, a na wykonanie planu bliższego porozumienia się z domem austryackim w tym względzie nie stało czasu.

Brak dostatecznych wojennych środków nie dozwolił utrzymania w całości aneksyi inflanckiéj. Iwan wspierał królewicza duńskiego Magnusa w zamachach na Inflanty, wojna między Danią i Szwecyą zakończoną została pokojem w Szczecinie (1570), który mimo pośrednictwa polskiego za wpływem cesarza niekorzystnym się okazał dla polskich interesów. Z strasznego napadu Tatarów na Moskwę nie korzystał Zygmunt August: 1571 r. stanął trzechletni rozejm z Iwanem. Przedłużono traktat z Turcyą r. 1569, a schorzały król nie dał się wciągnąć do ligi, którą na sejmie r. 1572 proponował—przybyły powtórnie do Polski Commendoni. Pomimo tego dożył jeszcze król wyprawy Mikołaja Sieniawskiego i Mikołaja Mieleckiego na Mołdawę, przedsiewziętéj na własną rękę, celem zrzucenia Iwoni, hospodara z ramienia Turcyi i wprowadzenia Bohdana, syna hospodara Aleksandra. Był to już czwarty z kolei ruch anarchiczny za jego panowania.

Król umarł d. 7 lipca w Knyszynie, dokąd się był z Warszawy dla zdrowia przeniósł. W ostatnich jeszcze tygodniach mówiono o jego zamiarze ożenienia się z nałożnicą Barbarą Giżanką. Majątkiem osobistym rozporządził na rzecz siostry Anny, dotąd mimo podeszłego wieku niezamężnéj. Umarł po katolicku. Znacznego wykształcenia, wytwornego gustu, wielkiéj w sprawach publicznych biegłości, wytrwałości, polityk szkoły włoskiéj, w ocenieniu położenia politycznego trafny, znajdował ostatni Jagiellon w nieszczęściach prywatnego życia, w rozterce religijnéj i moralnéj własnéj natury, przeszkodę walną rozwinięcia i zużytkowania znakomitych darów umysłu swego, na owę wysoką miarę, któréj trudny czas wymagał. Przerzucenia się jego na stronę egzekucyonistów za złe mu brać nie można; szkoda, że mu nie starczyło czasu i sił, aby uzupełnił to, co w ich programie brakowało. Od federacyi parlamentarnéj mógł się słusznie spodziewać, że Litwa i Ruś wysyłając posłów, pójdą karniéj za wolą królewską niż Korona, że przez nowy zjednoczony senat i sejm, swoję wolę i konieczne warunki państwa, jak uporządkowanie skarbu i wojska przeprowadzi. Od religijno-politycznego programatu egzekucyi, narodowego kościoła i prawdopodobnie za nim idącego zerwania z Rzymem, bronił króla grunt katolicki wychowania, wielekroć wypowiadana zasada,

„że sędzią sumień być nie chce;" bronił rozumny wzgląd na dalsze jeszcze rozdarcie religijne państwa, które obok katolickiego kościoła, miało tyle ludności prawosławnéj i sekt niezmierną liczbę. Czyliż narodowy kościół przedstawiał możność połączenia i pogodzenia tych sprzeczności, czy raczéj nie ogołacał z poparcia świata katolickiego przeciw wschodniemu kościołowi? Tymczasem cała polityka królewska zewnętrzna była przeważnie i bacznie zwróconą na północny wschód, na pogranicze Inflant i Litwy, na wzrost Moskwy. W tym kierunku okazał się król bacznym i niezmordowanie zabiegliwym, acz nie dość do wojennych skorym przedsięwzięć. Przedwczesna jego śmierć stała się dla Polski nieobliczonym w skutkach dopustem Opatrzności.

Bez zaprzeczenia była epoka 1507—1572 r., zwykle złotym wiekiem Zygmuntów zwana, zwrotową w dziejach państwa polskiego. Poczynała się ona na podstawie świeżo w r. 1505 zapadłéj ustawy o wszechwładném stanowisku sejmu złożonego z senatorów i posłów, bez jednomyślnéj zgody którego nic stanowioném być nie miało. Izba poselska, zyskująca pierwszy raz określone prawem stanowisko, była, niestety, niedojrzałą instytucyą, fikcyjnéj tylko samodzielności, ograniczoną odpowiedzialnością przed prowincyonalnym interesem wyborców w województwie, zależną od wpływów możnowładzczych na sejmie, złożoną téż najczęściéj z synów tych możnych, którzy w senacie przewodzili. Występując jako stan w obec króla i stanu senatorskiego, cofała się co chwila do sejmików prowincyonalnych po zatwierdzenie lub odrzucenie uchwał sejmowych, przez co samo ścierała ze siebie piętno reprezentowania powszechnych interesów kraju. Nieufna względem króla, możnym słusznie niechętna, miastom niemieckim nieprzychylna, pod względem inteligencyi nisko stojąca, wychodzi ona po długich dopiero burzach i obłędach z niemowlęcego stanu do trafniejszego swoich zadań pojęcia. „*Communis consensus*" zawodził interesa państwa bez przestanku, i gdyby nie osobiste zabiegi króla, gdyby nie ustawna działalność środkami, jakie się nadarzały, zginęłaby Polska przy młodym parlamentaryzmie, wprowadzonym ustawą r. 1505, jak przy takimże samym zginęła Czech i Węgier narodowa samodzielność. W ten téż sposób na ustanowionym przedwcześnie parlamentaryzmie poszukiwać trzeba w pierwszéj linii niepowodzeń politycznych Polski w wieku złotym: szkodliwego załatwienia sprawy pruskiéj, upadku polityki dynastycznéj w sprawach węgiersko-czeskich, dalszych utrat przy wschodniéj państwa granicy; jak w powolném jego dojrzewaniu, przedewszystkiém zaś w splątaniu sprawy

politycznego przeobrażenia z kwestyą religijną szukać przyczyny, dlaczego do skutecznéj organizacyi jednolitego państwa doprowadzić nie mógł.

Od wykupna dóbr królewskich, ostatniemi czasy zastawionych, od zamiaru stworzenia publicznego skarbu z reszt poborowych, od zabezpieczenia sejmów i sejmików ustanowieniem kary śmierci na burzycieli (konst. 1507), rozpoczął Zygmunt I. Nietykalność posłów sejmowych i senatorów sejmujących zabezpieczył ustawą „laesae majestatis," grzywny ustanowił za zaniedbywanie obrad sejmowych przez senatorów (1510). Ale zamierzona reforma wojskowa i skarbowa r. 1512 rozbija się o opozycyą małopolską, a podobnegoż losu doznają ustawy o taksacyi i zaciągach r. 1527 i kodyfikacya Mikołaja Taszyckiego (1534—5). W końcu trudnego zawodu swojego poprzestać musi król na urządzeniu wątpliwéj wojskowéj wartości pospolitego ruszenia (1544), jak niemniéj na t. z. lustracyach gotowości wojennéj ziem i województw.

Szlachta za jego rządów nie przestaje wnosić unii Litwy, Prus, Oświecimia i Zatora, wyjednywać ustaw przeciw plebejuszom w kościele, mieszczanom i wolności ruchu ludu wiejskiego; przeprowadza wyjęcie zaburzeń publicznych z kategoryi zbrodni obrażonego majestatu (1539), podaje się zręcznym burzycielom do anarchicznego ruchu wojny kokoszéj, a przez usta Lupy Podlodowskiego z oburzającém w obec starego króla występuje zuchwalstwem (1548). Tęż cechę chóru opozycyjnego, idącego za przywódzcami możnowładzczemi, a pod kierunkiem ich kreatur (Piotra Boratyńskiego), zachowuje izba szlachecka w pamiętnym sporze o Barbarę (1548).

Dopiero od r. 1551 za wpływem ruchu reformacyi, kłócącego szlachtę z duchowną częścią senatu, rozwijać się zaczyna jéj samodzielne polityczne stanowisko i program egzekucyi, poczęty jeszcze za Zygmunta I (patrz niżéj). Unia bezwzględna z Litwą t. j. wcielenie Litwy do Polski pod jednym królem, z jednym rządem, z jednym skarbem i wojskiem, kościół narodowy powstały z porozumienia wspólnego różnych wyznań, ściągnięcie dóbr koronnych celem opędzenia z nich wydatków publicznych na utrzymanie wojska, wolny handel wywozowy i przywozowy — oto był ideał polityczny, który postawiło sobie karne stronnictwo reformatorów w izbie poselskiéj z Mikołajem Sienickim na czele. Mówiąc atoli wiele o rządzie i na bezrząd narzekając, stronnictwo to najmniéj stosunkowo było płodném w środki poprawienia go, a prócz myśli instygatorów na sejmie 1565 r.—żadnéj nowéj nie podało. Że téż zmocnienie rzeczywiste rządu i stanowiska

króla, a zarazem przyjęcie dlań następcy, zawisłém czyniło od przeprowadzenia całego swego programatu, a w szczególności poruszającéj do głębi całém stuleciem reformy religijnéj przez kościół narodowy, to najmniejszéj nie podlega wątpliwości. Myśl zcentralizowanego państwa podnoszona wymownie przez Sienickiego na sejmie 1564 r., opuszczoną została na sejmie 1569 r. przez samych posłów, w obec przyłączenia Podlasia, Wołynia i ziemi kijowskiéj do Korony, a podane przez króla najważniejsze sprawy uporządkowania elekcyi, wojska i skarbu, nie znalazły załatwienia w tym roku, usunięte téż zostały 1570 r., gdy król do zgody sandomierskiéj, ostatniéj próby pozyskania go dla reformacyi, nie przystąpił. Izba poselska zrealizowała, co dla wolności bezwzględnéj i dla wyłącznego uprzywilejowania stanowego zrealizować się dało: obaliła jurysdykcyą biskupią, przeprowadziła ustawy przeciw mieszczanom, wytargowała od króla, co mogła, na rzecz potrzeby publicznéj, aby podatkowanie niepotrzebném uczynić: gotowości do poświęceń dla celów politycznych państwa, ducha wojennego i przedsiębiorczego nie okazała wcale, powtarzając bezustannie: *frustra geruntur arma, nisi sint bona consilia domi.* Dyskusyą religijną stoczona, byłaby się rozbiła zawsze o główne zadanie, jakie sobie stawiała, o utworzenie zjednoczonego wyznania polskiego, a zawikłania, jakie przy bezwzględném przeprowadzeniu jéj programatu powstać musiały, były zbyt groźne, zbyt wątpliwego skutku, zbyt narażone na interwencyą obcych (Moskwy, Turcyi, Siedmiogrodu, a nawet ks. pruskiego), aby król polityczny mógł do nich spieszyć lub sam je wywoływać.

Objaśnienie i wyświecenie właściwéj wartości ruchu politycznego XVI wieku, daje obok mów politycznych, między którémi Sienickiego bez zaprzecznia najwyżéj stoją, piśmiennictwo polityczno-religijne, którego głównemi koryfeuszami są po stronie różnowierczéj: *Mikołaj Rej i Andrzéj Frycz Modrzewski;* po stronie katolickiéj *Stanisław Orzechowski.* Rej w dziełach: Apokalipsa, Zwierzyniec, Wizerunek, Żywot poczciwego człowieka, wielokrotnie dotyka spraw religijnych i politycznych, odnosi je téż do właściwego sobie poglądu na świat, który był rodzimą filozofią szlachecką, upstrzoną w pewien eklektyzm zdań starożytnych i wolno tłumaczonéj biblii przez samouctwo, często naiwne przejętych. Poziom umysłowy Reja jest znacznie niższy od spółczesnego Montaigne'a, dar postrzegawczy jego o wiele słabszy, siła abstrakcyi i uogólniania nierozwinięta, co przy jego popularności i sławie nie rzuca zbyt korzystnego światła na koło szlacheckie. Modrzewski w dziełach: De poena homicidii, De emendanda republica, De le-

gatis ad concilium christianum mittendis, Sylvae quatuor, wręcz przeciwne zajmuje stanowisko: góruje nad społeczeństwem szlacheckiém, szerokiém objęciem potrzeb państwa, jak: powszechne opodatkowanie, skarb, wojsko, zabezpieczenie granic ukrainnych, rozszerzenie pojęcia o zbrodni stanu, zebranie praw; góruje nad niém uznaniem potrzeb moralnych, jak: powściągnięcie zabójstw i gwałtów przez ustanowienie kary śmierci, poprawa losu włościan i przywrócenie im prawnego stanowiska, zatamowanie skupu sołtystw przez szlachtę, aż do życzenia sobie owych porządków administracyjno-politycznych, które już posiadała zagranica, a których w Polsce zabrakło. Z najmniejszemi wyjątkami nie spotykamy jego myśli podniesionych na stół obrad publicznych, pozostaje on teoretykiem szanowanym, ale niewpływowym. Druga dopiero część jego pomysłów, pomysły religijno-kościelnego zakresu, popierane przez jakiś czas przez goniącego za popularnością Uchańskiego, szerszego doznaje rozgłosu. Jest to teorya zmierzająca do budowy narodowych kościołów przez elekcye kapłanów i biskupów z udziałem wiernych, z zachowaniem powszechnego, który tąż drogą ma przychodzić do kardynałów i papieża. Antytezą do Modrzewskiego staje w ciągu swego burzliwego zawodu *Stanisław Orzechowski* w dziełach: Dyalog o ogzekucyi korony polskiéj, Quincunx, Sen na jawie, Ziemianin i policya królestwa polskiego. Z razu w zatargach z hierarchią kościelną o małżeństwo, z różnowiercami w ciągłych stosunkach, broniony przez nich, między szlachtą potęgą wymowy i wykształcenia górujący, dopatruje on w doktrynach różnowierczych przewrotu, grożącego chrześciańskiéj wolności politycznéj, widzi w restauracyi katolicyzmu jedyny środek jéj uratowania, stosuje tomistyczną teoryą o państwie do Polski, zaczepia o tradycye Zbigniewa Oleśnickiego i pod sztandarem zagrożonych praw i wolności zdobytych, nawołuje szlachtę do uznania równorzędnego stanowiska prymasa i króla pod teokracyą Stolicy Apostolskiéj. Doktryny te już za czasów misyi Commendoniego wydają swoje owoce, rozbijają koło poselskie (1565) na katolików i różnowierców, Orzechowski przewodzi w ruchu prymasa (1566) za królową Katarzyną. Charakterystycznie téż zaiste, Orzechowski inauguruje tłumny ruch szlachecki w obronie wolności, Modrzewski obawia się stanowienia większością w obradach publicznych.

Ruch polityczno-religijny XVI wieku przedstawia się zatém jako dążenie do parlamentarnéj monarchii z bezwzględnie świeckiéj władzy poddanym kościołem, po stronie różnowierców: jako dążenie do tejże monarchii parlamentarnéj z kościołem wolnym i po staremu

uprzywilejowanym, po stronie katolików. Obie strony gotowe były zgodzić się na zmocnienie władzy królewskiéj, czuły potrzebę jéj zmocnienia wśród powszechnie panującéj anarchii, ale warunkiem było przyjęcie religijnego ich programatu. Że do starcia, do wojny religijnéj między stronami nie przyszło, że w skutku takiego starcia nie zwycię̨żył porządek polityczny różnowierczy, a nawet bez starcia i bez jawnych faktów zwycięztwa przeważył stanowczo drugi: przyczyny nie szukać zaiste w odraczającéj polityce Zygmunta Augusta, bo i po jego śmierci był czas jeszcze na stanowczą walkę, a do tłumnych i zbrojnych występów nie była szlachta niepochopną: ale szukać jéj należy w dawno wypowiedzianém spostrzeżeniu, że reformacya nie znalazła u nas gruntu takiego, jaki zastała za granicą, i z téj przyczyny ani takich walk, ani takich rezultatów zostawić nie mogła. Nie spotkała silniejszego, zasadniczego oporu w kościele i katolickiéj ludności, który byłby był w stanie zszeregować różnowierców w jeden zastęp zaczepny lub odporny, w skutek tego téż rozkrzewiła się bujnie a płytko, straciła racyą bytu w miarę, jak zdobywała wolność wyznania, i bez trudności sądownictwo biskupie zwaliła. Zasadniczość sporu wywoływała za granicą namiętną, obustronną nietolerancyą: nasza tolerancya świadczy najlepiéj, że spór aż do zasadniczości zaostrzonym nie był. Nietolerancya przeprowadziła na zachodzie rządy nowożytne, katolickie we Francyi, akatolickie w Anglii i Szwecyi; tolerancya u nas wywołała milczący układ: niedopuszczenie silniejszego rządu. Nietolerancya, gorące uchwycenie się pewnéj nauki religijnéj za granicą, łączyła i topiła w jedność interesa feodalnego pana, rycerza, mieszczanina, sięgała do ludu wiejskiego, szeregując ich często w jeden obóz; u nas ruch religijny nie postawił różnowierczego pana obok różnowierczego szlachcica, mieszczanina, nie uratował przed eksterminacyjną polityką szlachty, ludu nie poruszył wcale. Tu téż miejsce rzucić okiem na stosunki religijne wieku XVI.

Polityka Kazimierza Jagiellończyka złamała dawną hierarchią kościelną, nie tyle o Rzym, ile o wolną elekcyą kapituł opartą. Za tém złamaniem poszło ograniczenie kościoła w zasilaniu się z całego społeczeństwa, którego miasta szczególniéj dostarczały ludzi inteligentnych i samodzielnych: ustawy w latach 1484, 1496 i późniejsze uszczuplały liczbę plebejskich kanonikatów, a królowie tylko nadawaniem szlachectwa obchodzili tutaj ustawę. Z małemi wyjątkami Ciołków, Hozyuszów i Kromerów, kanonikaty i biskupstwa poszły drogą dygnitarstw świeckich, stały się duchownym chlebem możnych i szlacheckich rodzin. Pociągnęło to za sobą konieczne ich zeświecczenie, upadek

teologicznéj i moralnéj kwalifikacyi, a za wpływem królowéj Bony znaczne duchowieństwa wyższego zepsucie. Niepospolitą rolę odegrał téż tutaj coraz powszechniéj krzewiący się humanizm, dostający się do Polski w postaci téj, jaką pod koniec wieku XV przybrał we Włoszech, a którą na dworze Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta uosabia Filip Kallimach. Zachowując pozory wspaniałego kultu religijnego na zewnątrz, humanizm ten szedł bardzo daleko w emancypacyi swojéj od ducha religijnego średnich wieków, niósł w życie kościelne świeckość i zachwianą wiarę, w życie polityczne utylitaryzm i prywatę.

Ten upadek duchowieństwa wywoływał tarcie ze społeczeństwem szczególniéj szlacheckiém, wśród którego pozostały niezawodnie jeszcze z XV wieku wpływy husyckie-utrakwistyczne. Panowanie Zygmunta I mieści wiele śladów tego tarcia, mianowicie o jurysdykcyą kościelną. Z drugiéj strony wcześnie już, bo zaraz po 1519 r. dośledzić można objawów wierzeń różnowierczych po miastach. I tutaj wpływy skrajnych kierunków humanizmu, tym razem z Niemiec pochodzące, są widoczne; Bebel, Eoban Hessus, przesuwają się przez Polskę, a twarda scholastyka uniwersytetu krakowskiego zajmuje względem nauk humanistycznych, popieranych gorąco przez samych biskupów, stanowisko niechętne i odporne aż do r. 1520. W r. 1528 spotykamy się z pojedynczym wypadkiem odszczepieństwa na samym uniwersytecie krakowskim: jest to kaznodzieja królewski Jakób z Iłży, humanista. Od 1526 r. spotykamy się z procesami o heretyckie książki w Krakowie, które Zygmunt I 1538 r. poddaje pod rozpoznanie rektora uniwersytetu. W r. 1534 wydaje król zakaz wyjeżdżania na uniwersytety zagraniczne, zarażone różnowierstwem, króry wszakże r. 1543, jako nieskuteczny cofnięty został. W r. 1539 płonie na stosie Melchiorowa z Zalaszowskich Weiglowa, już za Tomickiego o sprzyjanie judaizmowi (?antytrynitaryzmowi) przed sąd pociągana, za Gamrata osądzona, przez radę miasta karą śmierci dotknięta.

Gdy luteranizm szerzył się w miastach pruskich, w r. 1525 spowodował ruinę ostateczną Zakonu i odstępstwo tamtejszych biskupów, a w r. 1526 sprawił srogą społeczną zamieszkę w Gdańsku;—w Małopolsce i w Krakowie, gdzie silnie przeciw niemu wystąpiono, inne formy, daleko daléj idące, przybrało różnowierstwo. Na gruncie wytwornego, epikurejskiego, a w rzeczach wiary bardzo wolnomyślnego humanizmu, którego nasiona już w końcu XV wieku były rzucone, przyjął się za wpływem dworu królowéj Bony, a mianowicie jéj spowiednika Lismanina z Sieny, zakonnika franciszkańskiego, w sferach

kościelnych, dworskich i literackich, kierunek radykalny, który zaczepiając o bernardyna Ochina i Serveta, wcześnie zdążał do t. z. antytrynitaryzmu czyli aryanizmu, za przybyciem Leliusza Socyna do Polski (1551) ostatecznie ugruntowanego. Gdy téż mieszczaństwo i znaczna część szlachty chyli się do Kalwina, gdy Jan Łaski, kanonik krakowski, jedzie organizować kościół reformowany we Fryzyi, gdy kaznodzieje: Leonard, Jan Kosmiński i Wawrzyniec z Prasnysza, gromiąc ustrój kościoła, wpadają w kacerskie błędy; gdy między szlachtą a duchowieństwem do coraz sroższych przychodzi zatargów: między r. 1540 a 1548 spotykamy koło ludzi w Krakowie, z głośnych imion złożone (Trzycieski, Wojewódka, Frycz Modrzewski, Jakób Przyłuski), obracające się w racyonalizmie, który późniéj przybiera charakter sekty aryańskiéj.

Wszakże do wybuchu reformacyi przychodzi dopiero wtedy, gdy w r. 1548 świeże elementa (bracia czescy) do Wielkopolski napłynęły, a duchowieństwo przerażone postępem nowych nauk, wyjednało roku 1550 zatwierdzenie przywileju wieluńskiego r. 1424 od Zygmunta Augusta. Pierwsze sądy pozwanych o nieuiszczanie dziesięcin lub herezyą, spotykają gromadny całego społeczeństwa opór; możnowładztwo świeckie łączy się na tym gruncie ze szlachtą (Kmita, Tarnowski), wśród samego duchowieństwa objawia się rozprzężenie (Krowicki i Stanisław Orzechowski żenią się), biskupi poświęciwszy Dziaduskiego, spieszą do zawieszenia broni z rozkołysaném religijną burzą społeczeństwem.

Dziejów politycznych reformacyi dotknęliśmy już wyżéj, przy traktowaniu historyi Zygmunta Augusta. Tutaj podniesiemy tylko dzieje religijne, płynące dwoma strumieniami: rozgałęzionego szeroko różnowierstwa i samegoż życia kościoła katolickiego. Złotym wiekiem pierwszego jest czas od r. 1552 do 1565, szerzyło się ono podówczas tak silnie, tak przeważnie, że katolicyzm był zachwiany. Polska stała się obiecaną ziemią wszystkich najskrajniejszych różnowierców: w roku 1556 Łaski, Melanchton, Kalwin, Vergeriusz, przypuszczają szturm do Zygmunta Augusta, aby poszedł za przykładem Anglii. Chwiejność króla, chociaż bardzo żywo obcującego z różnowiercami i zasada, którą powtarzał, że sędzią w sprawach wiary być nie chce, przeszkodziła temu.

Niemniéj niebezpieczném było chylenie się Jakóba Uchańskiego do narodowego kościoła. Od r. 1555 odbywają różnowiercy synody, zgromadzenia religijno-polityczne, dążące do stworzenia polskiego wyznania i kościoła. Wszakże rozerwanie na liczne sekty było ich słabą

stroną i zadecydowało o losach różnowierstwa. Luteranizm był do końca najsłabszym, a chociaż kalwinizm małopolsko-litewski z wielkopolską wiarą braci czeskich mógł się jeszcze połączyć i poważniejszą wytworzyć siłę, klinem wbijał się aryanizm, łączący najzdolniejsze umysły, odtrącany stanowczo przez wszystkie inne wyznania, pomawiany nie bez słuszności o dążności antyspołeczne, widocznie szczególniéj w doktrynie Piotra Goniądza. Rok 1564 przyniósł przyjęcie uchwał trydenckich przez Zygmunta Augusta, w r. 1565 rozbiło się zamierzone zjednoczenie wiar o aryanów, a w r. 1570 zgoda sandomierska ich nie objęła. Pociąga to za sobą skutki polityczne. Solidarność izby poselskiéj pod aryaninem Mikołajem Sienickim łamie się, rozterka religijna prowadzi polityczną za sobą. Aryanie, odtrąceni, przechodzą w dalszym ciągu dziejów na kwietyzm polityczny, który objawia się w ich późniejszych ogniskach: Rakowie, Lusławicach, Pinczowie i t. d.

Tymczasem już od r. 1551 kościół katolicki dźwiga się i reformuje wewnętrznie. Na synodzie piotrkowskim tegoż roku, posłowie kapituł katedralnych z nadzwyczajną stanowczością wytykają upadek moralny, zaniedbanie nauk teologicznych i nabożeństwa, dążenia czysto świeckie episkopatowi polskiemu; przeprowadzają przysięgę na artykuły wiary i wydaniem hozyuszowskiéj: *Confessio fidei*, za granicą wielokrotnie przedrukowywanéj, stawiają sformułowaną krótko i dostępnie naukę kościoła przeciwko nowatorstwom. Nie pociągnęło to za sobą od razu odrodzenia episkopatu, którego członkowie najbardziéj zeświecczeni jak Floryan Zebrzydowski, prowadzili z różnowiercami walkę raczéj jątrzącą niż skuteczną; inni jak Drohojowski i Uchański, w bliskich z różnowiercami pozostają stosunkach i kościołowi narodowemu sprzyjają; ale sprawia, że nuncyusze papiescy: Aloizy Lipomano (1556), Berard biskup Camerino (1560), Franciszek Commendoni (1563—5), znajdują w pracy swéj poparcie, że występują do działania apologetycznego liczni zapaśnicy po stronie katolickiéj, tacy jak Stanisław Hozyusz (biskup warmiński od roku 1551), Marcin Kromer (w dziele Monachus), Jan Leopolita, Melchior z Mościsk, nadewszystko zaś Stanisław Orzechowski, wymowny trybun katolicki między szlachtą, który z całą siłą przekonania nawrócił do obrony kościoła, zrazu przezeń napastowanego. Legacya Commendoniego była niezawodnie w dziejach katolicyzmu w Polsce stanowczą, już dla tego, że przywożąc dekreta trydenckiego soboru, spowodował i króla i wielu znaczniejszych do oświadczenia się za jednością kościoła, już dla tego że zamysły prymasa co do narodowego kościoła, przerwał i episkopat nowym duchem ożywił. W r. 1565 osiada téż w Polsce pierwsza

kolonia Jezuitów w Braunsbergu, w tymże czasie w Pułtusku, 1570 r. w Poznaniu.

Zamęt religijny XVI wieku w najujemniejszy sposób wpływa na moralność społeczeństwa polskiego. Profanacye kościołów, grabienie majątku kościelnego, gwałty na księżach, rażące bezczeszczenia obrządków kościelnych, działają koniecznie na rozpasanie namiętności, których nauka zależnych od łaski pańskiéj ministrów różnowierczych powściągnąć nie jest w stanie. Jest to wiek mężobójstwa, w jaskrawych barwach zarówno przez katolickie jak różnowiercze opisywany pióra, wiek bezkarności zbrodni, sprowadzony z drugiéj strony przez upadek i zaniedbanie sądownictwa królewskiego. Towarzyszy mu miękkość i rozwiązłość obyczajów, za przykładem złym wyżyn społeczeństwa idąca, epikureizm życia, w żywocie poczciwego człowieka Mikołaja Reja wiernie odbity, niewojenność, na którą dobitnie skarży się Kochanowski. Chybione wychowanie w domu, chybione w szkole, burzliwość i awanturniczość życia akademików w Krakowie, wołania o reformę tego wychowania, dopełniają smutnego obrazu. Wiek XVI był wszędzie wiekiem wielkiego zamętu, był nim i u nas; do organizacyi społeczeństwa i państwa stałéj nikt w nim nie doprowadził, a nieszczęściem było dla Polski, że jéj się w tym właśnie wieku przeobrażać przyszło.

KSIĘGA ÓSMA.

1572—1609.

Henryk.—Batory.—Zygmunt III.

Trzy pierwsze wolne elekcye aż do upadku politycznego ruchu stanu szlacheckiego w t. z. rokoszu Zebrzydowskiego.

Zygmunt August odumarł nieuporządkowaną sprawę elekcyi. Żaden z projektów podawanych za jego życia nie przeszedł: powstała *tabula rasa*, na której przyszłość, miotana religijnemi i politycznemi burzami, zapisać miała nadchodzącéj elekcyi porządek. Pierwsza elekcya musiała stanowić zatém o całéj przyszłości osieroconéj rzeczypospolitéj i stanowiła rzeczywiście. Główny wątek dziejów snuł się około religijnéj kwestyi, dwa się téż utworzyły obozy: różnowierczy i katolicki. Prawie równocześnie (17 i 14 lipca) obradowali Wielkopolanie pod przywództwem Jakóba Uchańskiego prymasa w Łowiczu i Małopolanie pod przywództwem Mikołaja Firleja, marszałka w. kor. w Krakowie. Pierwsi postanowili zjazd na 17 września do Knyszyna, do ciała królewskiego, drudzy tamże na 10 sierpnia. Stanęła najprzód kwestya inicyatywy politycznéj w bezkrólewiu. Wielkopolanie, nawet różnowiercy, przypisywali ją swemu prymasowi; Małopolanie marszałkowi koronnemu, głowie różnowierców, Mikołajowi Firlejowi.

W myśl postanowienia swego, zjechali się Małopolanie pierwéj do Knyszyna, wysłali posłów do cudzoziemskich dworów, rozporządzili skarbem w Tykocinie złożonym, oznaczyli 19-ty paździer. i Bystrzycę pod Lublinem na czas i miejsce elekcyi. Wznieciło to między Wielkopolanami niemały rozruch: zjeżdżano się w Raciążu, Pyzdrach, Środzie (7 września), gdzie źle przyjęto posłów knyszyńskich, ale wezwano za-

razem prymasa, aby wziął inicyatywę. Zborowscy, z zawiści do Firleja, przyczynili się do porażki marszałkowskiéj władzy, skłonili Małopolan, że postanowili zjechać na zjazd prymasowski w Kaskach (województwie Rawskiém).

Po półtrzeciamiesięcznych sporach, rozpoczęto w Kaskach (1 listopada) rzecz od początku. Postanowiono zwołać sejm uprzedzający zjazd elekcyi na dzień 6 stycznia do Warszawy, uchwalono zbrojną gotowość, zamknięcie kraju cudzoziemcom, oddalenie ajentów cesarskich Gerstmanna i Cyrusa, przeznaczono dla przybyłych: posła francuzkiego, Konin; austryackiego, Urzędów; dla bawiącego w kraju nuncyusza papiezkiego Commendoniego, Sulejów; dla królewnéj Anny, Piaseczno, na rezydencyą; ustanowiono komisyą do rewizyi praw, przeważnie z różnowierców złożoną i tymczasowe sądy, zwane od żałobnego po śmierci króla kapturu, kapturowemi. Zabiegi kandydatów postronnych nie ustawały tymczasem. Wiadomo, że Cyrus był przy śmierci Zygmunta Augusta w Knyszynie, tuż przed śmiercią zaś Jan de Balagny, wysłannik francuzki, doznał przychylnego od króla przyjęcia. Dwór austryacki oddawna już, bo od 1564 r. działał dla wprowadzenia swego kandydata na tron polski; kandydatura Henryka d'Anjou, zwycięzcy pod Montiontour i Jarnai, zjawiła się z razu w 1571 r., popierana przez samego naczelnika Hugonotów, Colignego, który się chciał pozbyć Henryka z Francyi; teraz zaś podniesioną została przez matkę, Katarzynę Medycejską. Wysłano Montluca, biskupa Walencyi, zdolnego dyplomatę, do Polski, który podczas zjazdu w Kaskach był już w przeznaczonym mu na rezydencyą Koninie. Trafił on na dobrą chwilę: niezręczność Cyrusa popsuła interesa austryackie. Plan wyniesienia arcyksięcia Ernesta na wielkie księstwo litewskie, bez oglądania się na Koronę, ułożony między Commendonim, Cyrusem, Chodkiewiczami i Radziwiłłami na Litwie, jak niemniéj zbrojnego wystąpienia księcia pruskiego w téj sprawie, chybił: Cyrus obudził nieufność przeciwnego stronnictwa, niezastosowanie się do rozkazu opuszczenia Polski sprowadziło (w lutym 1573) aresztowanie go w Malborgu. Montluc tymczasem, przetrwawszy niechęć, którą między różnowiercami obudziła wiadomość o nocy św. Bartłomieja i udziale w niéj księcia Henryka, podając swego kandydata za gorliwego obrońcę sprawy katolickiéj przed katolikami, a za toleranta przed różnowiercami, zręcznością i pochlebianiem próżności narodowéj, rósł w stronników, na których czele stali bracia Zborowscy, a do których, za wskazówką Hozyusza z zagranicy, niebawem i najgorliwsi katolicy liczyć się poczęli. Małoznaczną była kandydatura szwedzka, znaczniejszą Iwana Groźnego,

który liczył między możnemi panami Litwy, jak niemniéj między szlachtą sandomierską i krakowską żywioły z politycznego zmysłu (wspominano połączenie Polski z Litwą jako przykład) popierać go chcące, czego jednak staraniem ze swéj strony poprzeć nie umiał lub nie chciał.

Sejmiki przed sejmem konwokacyjnym dały wyraz rosnącéj przeciwko senatowi nieufności. Sejm konwokacyjny (6 stycznia 1573) pod kolejném przewodnictwem posłów województw, miał przed sobą dalsze unormowanie porządku elekcyi. Nie przybyli nań Litwini, dopominając się tylko przez posłów rewizyi aktu unii i wyboru króla w Parczowie. Zaatakowana przez różnowierców inicyatywa prymasa w bezkrólewiu, wyszła za pomocą Zborowskich zwycięzko: odtąd konwokacya i nominacya króla, do prymasa, promulgacya do marszałka należeć miały. Po tém zwycięztwie katolików nastąpiły inne, niemniéj stanowcze. Elekcya miała się odbyć pod Warszawą, wśród katolickiego Mazowsza, a kwestyą, czy się ma odbywać przez posłów (poczwórnie wybranych) czy przez osobisty udział szlachty jako uprawnionéj bezpośrednio, rozstrzygnięto za wpływem młodego Jana Zamojskiego, wedle zasady ostatniéj, czyli głosowania „viritim”, przez co najbliższa mazowiecka szlachta, mniéj politycznie wyrobiona, ale gorliwie katolicka, nabierała stanowczego znaczenia. Rewizyą ustaw, popieraną przez różnowierców, odroczono do sejmu elekcyjnego, tak że ci, pobici na tylu punktach i zagrożeni, zjechawszy się pod koniec sejmu w większéj liczbie, wymogli akt konfederacyi (28 stycznia) porządkujący elekcyą, ale zmierzający głównie do zapewnienia dysydentom (tak po raz pierwszy nazwali się różnowiercy) zupełnego spokoju religijnego. Przeciw konfederacyi téj zaprotestował prymas i wszyscy biskupi z wyjątkiem krakowskiego, Fr. Krasińskiego: utrzymana i wprowadzona do układów z królem, stała się dla niezabezpieczonych dotąd pisaném prawem różnowierców podstawą prawną, wielokrotnie potém napastowaną i podkopywaną przez katolicką większość.

Udział szlacheckiego narodu w elekcyi, zwołanéj na 6 kwietnia, był ogromny: liczono to 40,000, to nawet 100,000 (z służbą) na dziesięć tysięcy samych Mazowszan. Postawa tego tłumu była wzorową, porządek wprawiał cudzoziemców w podziwienie. Pod wsią Kamieniem rozłożono się wielkim obozem, wielki namiot po Zygmuncie Auguście mieścił senat. Marszałkiem koła rycerskiego stanął St. Czarnkowski, przewodnik sejmu unii. Dumę zgromadzonego narodu podnosiły poselstwa postronnych, kandydatów polecające. Rozpoczął je nuncyusz Commendoni, polecając w ogóle króla katolika i podnosząc zasługi

kościoła około zdobycia wolności polskich. Przemawiający od cesarza Maksymiliana Czech Rosenberg, ofiarował przymierze Hiszpanii i Danii, spółdziałanie przeciw Turcyi, załatwienie wiszących spraw: pruskiéj, inflanckiéj, barskiéj; polecał Ernesta mówiącego po czesku, a wskazując na tolerancyą Maksymiliana w rzeczach religijnych dla pozyskania różnowierców, nie zapomniał o przyszłéj wolności ceł od węgierskiego wina. Ale największe powodzenie miała, rozrzucona współcześnie w tysiącu egzemplarzach mowa Montluca, z niepospolitą, charakteru polskiego ułożona znajomością, wynosząca rycerskość Polaków i podobieństwo ich do Francuzów, zacierając zręcznie wrażenie nocy św. Bartłomieja, a rzucając pełną garścią awanturniczych obietnic pomnożenia skarbu, wojska, postawienia floty i t. p. Silnie popierały go dobre Francyi z Turcyą stosunki, która przez wołoskiego posła popierała kandydaturę Henryka. Spólność interesu w walce z Moskwą i małżeństwo pana swego z Katarzyną Jagiellonką, podnosił Lorch poseł szwedzki. Iwan Groźny nie wysłał nikogo. Haraburda tylko, litewski poseł, który niedawno odeń wrócił, przedstawił, pod jakiemi warunkami przyjąłby koronę polską, co kandydaturę moskiewską u szlachty podniesionéj w poczuciu swojém pochlebnemi zabiegami książąt zachodnich, ostatecznie usunąć musiało.

Po wydaleniu posłów cudzoziemskich na miejsca przeznaczone im na rezydencye (austryackich do Łowicza, francuzkich do Płocka i t. d.), podniosły się nowe spory o sposób i porządek elekcyi. Różnowiercy wystąpili przeciwko zasadzie: „viritim", ale nadaremnie. Nowa komisya zajęła się poprawnym porządkiem elekcyi, korektura praw skończyła się na spisaniu artykułów przyszłemu królowi podać się mających, które w gwarze chwili, przy niepospolitéj egzaltacyi, jaką obudzał widok pierwszéj elekcyi, musiały przybrać na siebie piętno pośpiesznego i niewytrawnego dzieła, co więcéj, być płodem ubiegania się za tém, co popularne. Kierowani przez katolickie stronnictwo Mazowszanie, chcieli domaganiem się śpiesznego przedsięwzięcia elekcyi, przeszkodzić tym prawodawczym improwizacyom: obwołano na 4-ty maja rozpoczęcie elekcyi, ale artykuły znalazły się w ostatniéj chwili i stanowić odtąd miały fundamentalne rzeczypospolitéj prawo.

Za ogłoszeniem czynności elekcyjnéj, potworzyły się koła obradujące wojewódzkie pod przewodnictwem wojewodów. Prymas przeznaczył kandydatom obrońców: Piotra Myszkowskiego, Ernestowi; Stanisława Karnkowskiego, Henrykowi; Mieleckiego, Janowi szwedzkiemu; Tomickiemu polecono bronić kandydatury króla-Piasta. Tak nazwano wielkich panów, którzy wystąpili z pretensyami do korony,

a pomiędzy któremi prym trzymali: Mik. Radziwiłł wileński, Olbrycht Łaski sieradzki, M. Mielecki podolski, wojewodowie; St. Szafraniec kasztelan biecki. Zamojski zręcznie uchylił te kandydatury, żądając, aby kandydaci opuścili pole elekcyi; szlachta je ośmieszyła, licząc jakiegoś szaraka Słupskiego Bandurę między pretendentów. Dnia 8 maja z złożonych pisemnie wotów, okazało się, że Mazowsze, Dobrzyń, Łęczyca, Kujawy, Podlasie, część Rusi i połowa Prus, były za Henrykiem, że Ernest miał licznych stronników w Krakowskiém, Sieradzkiém, Lubelskiém (skutki wytrwałéj propagandy Andrzeja Dudycza, niegdyś posła, dziś ajenta cesarskiego); Szwed w Poznańskiém, Kaliskiém i na Rusi, gdzie dla niego działał Mielecki. Partya katolicka z Uchańskim i Karnkowskim na czele, pod wpływem Commendoniego i rodzina Zborowskich, parła do nominacyi Henryka, dnia 9 maja renuncyował ją Uchański wśród protestu różnowierców (Firlej, Mielecki, Górka, Szafraniec), i posłał do Montluca z pierwszemi paktami konwentami, które tenże imieniem kandydata swego miał zaprzysiądz; Wtedy różnowiercy gromadzą się w osobnym obozie pod Grochowem, dnia 11 maja szykowano się po obu stronach, jakby do boju: Henrykowcom chodziło o niedopuszczenie korektury praw i konfederacyi dysydenckiéj, różnowiercom, którzy nie mieli jednego wybitnego kandydata—o przeprowadzenie korektury i konfederacyi. Piotr Zborowski, trzymający z obozem Uchańskiego przez współzawodnictwo z Firlejem, sam różnowierca, uratował sprawę dysydentów: Montluc téż, nie chcący dla kandydata swego zakłóconego państwa, wdarł się w pośrednictwo. Pośpieszny krok prymasa zakryto tém, że renuncyacya króla nie jest jeszcze proklamacyą. Z podanych rewizyi paktów konwentów wyrzucono niemiły Henrykowi warunek poślubienia podeszłéj w leciech Anny Jagiellonki, w artykułach fundamentalnych, Henrycyańskiemi zwanych, pomieszczono pokój dla dysydentów. Dnia 15 maja poprzysiągł jedne i drugie: nastąpiła ponowna renuncyacya i proklamacya Henryka.

Tak zwane artykuły Henrycyańskie, spisane wśród zgiełku i walki pierwszéj elekcyi, zaciężyły srodze na całéj przyszłości polskiéj. Stawiały one wolną elekcyą z uchyleniem tytułu dziedzica, przez Jagiellonów używanego, wolność wyznania dysydentów w myśl konfederacyi warszawskiéj; odbierały królowi prawo konkludowania na sejmach, obowiązując go do oświadczania się przy zdaniu, które prawom i wolnościom polskim odpowiada; ograniczały go wolą senatu co do pokoju i wojny, wolą sejmu co do zwołania pospolitego ruszenia, które odtąd nigdy na pomniejsze hufce dzieloném być nie miało. Wkładały na

króla obowiązek strzeżenia granic i odzyskania utraconych prowincyj; dawały mu do boku 16 senatorów rezydentów; uwalniały, na podstawie odgrzebanego przywileju mielnickiego (1501) naród od obowiązku posłuszeństwa, jeśliby król przeciw prawom i wolnościom wykroczył.

Obok artykułów, które każdy król następca zaprzysięgał, stanęły pacta conventa z Henrykiem, mieszczące liczne kosztowne zobowiązania, jak wystawienie floty, utrzymywanie 4,000 wojska, corocznych spłat do skarbu państwa, pokrycia długów rzeczypospolitéj. Jeżeli *pacta* do spełnienia trudne, narażały króla statecznie na zarzut niedotrzymania, to artykuły Henrycyańskie gubiły dynastyczność i potępiały wszelkie u króla naturalne dążenie do jéj przywrócenia, poddawały go pod wszechwładztwo zgromadzającego się co lat dwa sejmu, odbierając mu w obec niego prawo zawieszania uchwał izby poselskiéj, które Jagiellonowie *de facto* posiadali. Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa podkopywał istotę królewskości, stawiając ją na łasce interpretacyi praw i przywilejów, poddając monarchę pod odpowiedzialność, która w nowożytnym konstytucyonalizmie cięży na najwyższych urzędnikach.

Nieuchronnym skutkiem nowéj formy rządu, musiało być dążenie do nieustannego obchodzenia prawa przez panującego, nieustanna obawa zamachów królewskich w narodzie. Traciła na tém legalność, fakcye zastępowały normalny życia publicznego rozwój, elekcye zaś, rzucając społeczność na pastwę intryg postronnych, musiały koniecznie zbliżać czas coraz większego politycznego zepsucia.

Tak zamierzona w wieku XVI-m reorganizacya państwa na nowych podstawach, przerwana śmiercią ostatniego Jagiellona, przerwaną została nagłém i nierozważném, bo w chwilach gorączki politycznéj doszłém ukonstytuowaniem się w królestwo elekcyjne bez dostatecznych warunków wewnętrznego ładu i mocy na zewnątrz.

Świetne poselstwo po Henryka do Francyi posłane, o ile zadziwiło polorem i bogactwem dwór Karola IX-go, o tyle nie zdołało przekonać otoczenia francuzkiego elekta. o możliwości konstytucyi, którą mu zaprzysięgać kazano. Pojęto misyą Henryka do Polski, jako objęcie bogatego i w siłę zbrojną obfitującego kraju, w którym za pomocą zbudowania silnéj partyi królewskiéj, da się zaprowadzić absolutyzm. Uprzedzali Henryka w tém dążeniu sami Polacy, a najgłówniejsi zelanci wolności, nie odmawiali swego poparcia. Król przez Niemcy na Międzyrzec d. 18 lutego 1574 r. przybył do Krakowa, wśród niezmiernego konkursu pocztów pańskich, świecących bogactwem i zbiegającéj się szlachty rycerskiéj; Zborowscy, Karnkowski i młody Jan Zamoj-

ski, znaleźli się niebawem w jego najbliższém otoczeniu, gotowi wspierać monarchiczne widoki Henryka, zkądinąd pobudzonego do działania w tym kierunku. Udało się królowi, mimo głośnéj protestacyi Firleja, wojewody krakowskiego, uchylić przy koronacyi od przysięgi na artykuł dla dysydentów, a nawet w wydaném na sejmie koronacyjnym potwierdzeniu praw, poprzestać na ogólnikach i odesłaniu na sejmiki zakwestyonowanych artykułów. Z Anną Jagiellonką nietylko się Henryk nie ożenił, ale nie wymierzył jéj sprawiedliwości w przyznaniu spadku po bracie. Przy rozdaniu wakansów, poszedł król za radą Zborowskich, a gdy jeden z braci, Samuel, dopuścił się zabójstwa na Andrzeju Wapowskim kasztelanie przemyślskim, w bezpośredniéj bliskości majestatu królewskiego, ukarał go król wygnaniem, nie naruszając czci jego, co ogólnie poczytaném było za stronniczą słabość. Po gorących dla Henryka i towarzyszących mu Francuzów efektach, nastąpiło rozczarowanie, które niebawem w jawną urosło opozycyą. Oświadczano się przeciw gajeniu sądów w imieniu króla, który nie dopełnił przyrzeczeń, gdy śmierć króla francuzkiego Karola IX (30 maja) przerwała nagle wątek jego w Polsce rządów. Pełen obawy, aby go korona wśród ówczesnych burz politycznych we Francyi nie minęła, nie spodziewając się, aby senat na odjazd jego dozwolił, uciekł Henryk z 18 na 19 czerwca z Krakowa, aby się dostać co prędzéj do Francyi, i zostawił Polskę na pastwę wybuchającego gwałtownie nieukontentowania i oburzenia, wywołanego jego rządami i odjazdem.

Prawnie rzecz biorąc, nawet wedle konstytucyi polskiéj, artykułami Henrycyańskiemi nakreślonéj, pozostawał Henryk królem Polski pomimo swego tajemnego odjazdu. Wszakże artykuł: *de non praestanda obedientia*, zanadto się stał popularnym, aby nie został podniesionym na wiadomość o rzekoméj, narodowi zadanéj zniewadze. Sejmiki w gwałtowny sposób wystąpiły przeciw stronnikom Henryka: Zborowskim, Karnkowskiemu, Zamojskiemu, i ci najbliżsi właśnie, chcąc odzyskać popularność, najpochopniejszemi się okazali do opuszczenia sprawy króla, niedawno tak gorąco popieranéj.

Zwołany na 10 września do Warszawy sejm, zatrudnił się przedewszystkiém pytaniem: czy Henryk stracił koronę przez swój wyjazd, czy nie. Dyskutowano kwestyą wielostronnie: senat wszakże przechylił szalę na drogę pośrednią, aby Henryka dopiero wtedy uznać za odpadłego od korony, jeżeli wezwany przez osobne poselstwo (Hieronima Rozdrażewskiego i Tomasza Drohojowskiego) na dzień 12 maja 1575 r. z powrotem się nie stawi. Samo jednak złożenie sejmu warszawskiego było bezprawiem, o które Henryk słusznie prymasa stro-

fował. Zakaz znoszenia się z królem po za poselstwem, przesądzał téż poniekąd kwestyą dalszych rządów Henryka.

Ogromna liczba panów i szlachty znalazła się na zjazd w Stężycy 12 maja 1575 r., gdzie oczekiwać miano powrotu Henryka, a w razie jego niestawienia się, przystąpić do nowéj elekcyi. Staraniem ajenta austryackiego w Krakowie zorganizowało się już stronnictwo austryackie, do którego w Koronie należał: Mikołaj Mielecki wojewoda podolski, Olbracht Łaski wojewoda sieradzki i Stanisław Tarnowski kasztelan czchowski; w Litwie Chodkiewicze i Radziwiłłowie. Cesarz Maksymilian jednak nie chciał ubiegać się o koronę, dopóki Henryk wykluczonym nie zostanie. Stanisław Górka, Andrzej Tęczyński i Jan Zamojski, szli za głosem szlachty domagającéj się króla-Piasta; Zborowscy podzielili się roztropnie: Piotr i Andrzej za Piastem, Krzysztof za Rakuszaninem.

Henryk nietylko sam nie przybył, ale z poselstwa jego przeznaczonego na sejm, udało się dostać jednemu tylko kawalerowi d'Espesses. Nieliczni stronnicy Henryka domagali się wyznaczenia nowego terminu przyjazdu, następnie zaś kładli jako warunek elekcyi, aby sam zrzekł się korony. Austryackie stronnictwo, które zbrojno na zjazd przyjechało, dążyło do aktu detronizacyi, po którym dopiero, wedle instrukcyi cesarza, miało przybyć wielkie poselstwo austryackie i rozpocząć się kandydatura syna cesarskiego Ernesta. Partya piastowska, która dla paraliżowania cesarskiéj, podnosiła to Rosenberga, posła austryackiego na ostatnią elekcyą, to Alfonsa księcia Ferrary, to Iwana Groźnego kandydaturę, dowiedziawszy się, że austryackie stronnictwo koniecznie detronizacyi pragnie, postanowiła nie dopuścić do niéj, a gdy duchowieństwo do niéj się przychylało, opuściła wspólnie z wierną Henrykowi partyą obóz stężycki i spowodowała, że zjazd do niczego nie doprowadził, a prymas na późniéj elekcyą odroczył.

Napad Tatarów daleko w Ruś sięgający, wpłynął na przyśpieszenie elekcyi. Uchański zwołał na 3 października konwokacyą do Warszawy, która wyznaczyła dzień 5 listopada na rozpoczęcie elekcyjnego sejmu. Nigdy społeczeństwo polskie nie przedstawiało tak zasadniczego podziału na stronnictwa, jak wśród tego drugiego elekcyjnego sejmu. Możnowładztwo duchowne i świeckie skłaniało się stanowczo ku kandydatowi, któryby skołataną burzami nawę dobra publicznego doprowadził do przystani silniejszego rządu, a kandydata takiego widziała w cesarzu Maksymilianie, który wydał mu się silniejszym punktem oparcia od arcyksiążąt, synów cesarskich. Stronnictwo szlacheckie z występującym po raz ostatni zacnym przywódzcą swoim

Mikołajem Sienickim na czele, obrażone do żywego matactwami możnych rodzin, przerażone absolutystycznemi dążeniami Henryka, kandydaturze austryackiéj zasadniczo przeciwne, chwiało się co do celu elekcyi między wyborem w. księcia moskiewskiego, otwierającym widoki nowéj unii krajów słowiańskich a wyborem Piasta, jako zaprzeczenia postronnych intryg: przychyliło się zaś w końcu do ostatniego programatu, bezsilnego trudnością niezmierną zgody na jednego kandydata. Pomiędzy temi dwiema ostatecznościami ruszał się zastęp zręcznych, a bez charakteru mataczy, na pieniądze i honory łakomych; jak niemniéj ludzie politycznie zdolni, ale w środkach nie przebierający, jak Jan Zamojski i Stanisław Karnkowski, z których pierwszy w interesie własnym, drugi w interesie kościoła, gotowi byli zużytkować panujący prąd opinii popularnéj. Bardzo ważnym nareszcie czynnikiem w téj elekcyi stał się postrach rzucony przez Tatarów na Ruś, rozszerzona opinia, że wybór Austryaka pociągnie za sobą niechybnie wojnę z Turcyą, któréj sobie nie życzono i którą za niezmiernie niebezpieczną uważano. Wzgląd ten nadał szczególniejszego znaczenia kandydaturze Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, poleconéj przez Turcyą, popularnéj zaś już dla samych wspomnień — dawnych z Janem Zapolyą i Siedmiogrodem stosunków. Natomiast zwlekająca polityka cesarza, odsuwanie przezeń kroków stanowczych, podsuwanych mu przez posła A. Dudycza i wiernych mu Litwinów, w szczególności zaś poślubienia infantki Anny przez jednego z arcyksiążąt, psuło nieustannie szanse kandydaturze austryackiéj, która nigdy więcéj nie miała poparcia i silniejszego za sobą zastępu. W rzędzie kandydatów, których posłowie od dnia 8 listopada kolejno występowali, stanęli arcyksiążęta Ernest i Ferdynand, król szwedzki Jan i syn jego urodzony z Katarzyny Jagiellonki, Zygmunt, książe siedmiogrodzki Stefan Batory i Alfons książe ferrarski. Iwan Groźny nie uczynił nic dla swojéj kandydatury. Wota senatu d. 18 listopada rozpoczęte, z małemi wyjątkami padły zgodnie na cesarza Maksymiliana, z usunięciem kandydujących arcyksiążąt. Szlachta, pod przewodnictwem starego Mikołaja Sienickiego, wiodła o elekcyi żywe i bogate w argumenta rozprawy. Przeważyła teorya, żądająca króla swojskiego, Piasta: wyłuszczali ją wymownie Zamojski i Sienicki; wielu podnosiło polityczną doniosłość wyboru w. księcia moskiewskiego, otwierającego widoki nowego z Wschodem zjednoczenia: nieliczne głosy za cesarzem (Jan Kochanowski, Stanisław Czarnkowski) nie znalazły miłego posłuchu. Trudném jednak było wyznaczenie jednego piastowskiego kandydata (Andrzej Tęczyński, Jan Kostka); senat naglił wybór, szlachta oba-

wiała się zamachu senatu w wyborze Austryaka. Jakoż korzystając z wtargnięcia zbrojnego rycerstwa w okop senatorski, stronnicy austryaccy ustąpili do dworca kasztelanowéj nakielskiéj, Rusockiéj, pod Warszawę; d. 12 grudnia prymas pod naciskiem Litwinów, nominował cesarza Maksymiliana królem polskim, a marszałek Andrzéj Opaliński ogłosił jego wybór.

Koło rycerskie, zaskoczone tym wypadkiem, chwyciło się zręcznie wątku dynastycznego, zawsze jeszcze popularnego. Obwołano królową polską infantkę Annę, przeznaczoną przez cesarczyków na żonę młodego arcyksięcia Ernesta, królem zaś Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, pod warunkiem, aby téż infantkę pojął. Spisano pakta z posłami księcia i wyprawiono do niego posłów. Uchwalono na dzień 18 stycznia 1576 r. zjazd do Jędrzejowa celem poparcia Batorego elekcyi. Tak już druga z kolei elekcya była podwójną i mogła poprowadzić do wojny domowéj, gdyby nie nadzwyczajna powolność ruchów politycznych cesarza Maksymiliana.

Z wielką energią wziął się stan rycerski do poparcia elekcyi Batorego. Pod Jędrzejów zebrała się zbrojna szlachta i hufce popularnych panów, między innemi Piotra Zborowskiego i Stanisława Górki. Z biskupów — kujawski, St. Karnkowski stawił się w kole jędrzejowskiém, przewidując trafnie zwycięztwo Batorowców i pilnując po téj stronie interesu kościoła. Batory, podejrzany o różnowierstwo, dał zapewnienie katolickich przekonań. Przyjęto grzecznie ale stanowczo odmównie poselstwo cesarza, wydalono z Krakowa zbyt żwawo agitującego Dudycza, ruszono zbrojno na Kraków, gdzie partya cesarska silne poczyniła przygotowania. Stanisław Górka i Stanisław Cikowski podkomorzy krakowski, objęli dowództwo sił zbrojnych. Rycerstwo opanowało zamek krakowski; w Gródku przy ulicy mikołajskiéj usadowił się Stanisław Tarnowski kasztelan czchowski z zaciężnemi na imię cesarza i armatą: wezwany do ustąpienia, opuścił miasto. Dnia 27 lutego przybyła z Warszawy infantka Anna, pozyskana dla widoków szlacheckiego stronnictwa.

Wysławszy bezskutecznie do Batorego z upomnieniem, aby się o koronę polską nie kusił, cesarz po dłuższych targach, 23 marca dopiero zaprzysiągł *pacta conventa* w Wiedniu. Odbywał się tymczasem od 4 marca sejm koronacyjny w Krakowie, oczekujący przybycia Batorego. Miesiąc późniéj dopiero stanął w Krakowie Batory: był więc czas jeszcze energicznego na rzecz cesarza działania. Uchański prymas zwoływał zjazdy do Łowicza (28 lutego), Warszawy (9 kwietnia); Mielecki, Tarnowski, Olbrycht Łaski czynili rzekome przygotowania

wojenne, ale Batory przybył do stolicy bez przeszkody, wziął ślub z Anną i ukoronował się dnia 1 maja. Pomimo ubogich przyborów, umiał od razu nowy król zaimponować powagą woli i rozumu, wniósł w trudne położenie energią i roztropność. Rozkołysane burzami elekcyi społeczeństwo uczuło niebawem rozumną, zarazem i szczęśliwą rękę.

Pomimo powodzenia dotychczas. walka, na którą się zabierało, nie była wcale łatwą. Prócz znacznego stronnictwa w Polsce, prócz pomocy miast niemieckich, cesarz Maksymilian mógł wesprzeć swoje prawa potęgą jeżeli nie całego imperyum niemieckiego, to najmożniejszego w Europie domu Habsburgów. Posłów sejmu koronacyjnego wysłanych do cesarza, aresztowano w Lincu; Litwini nie uznawali dotąd Batorego; Olbracht Łaski z pobliskiéj Lanckorony zagrażał Krakowowi, można było spodziewać się napadu wojsk cesarskich od Szląska i górnych Węgier; miasta pruskie z Gdańskiem na czele, stały twardo przy cesarzu. Batory zajął przez Górkę, Lanckoronę, wysłał do prymasa, aby się stawił u tronu, sam pośpieszył do Warszawy, gdzie za potwierdzeniem przywilejów poddali mu się Litwini, następnie zaś do Tykocina, aby objąć pozostały po Zygmuncie Auguście bogaty depozyt. W obec statecznego oporu Gdańska, król powróciwszy do Warszawy, czynił przygotowania do wyprawy na to miasto: rozpisał na dzień 4 października sejm do Torunia. Po kilkakrotnych daremnych rokowaniach, ogłoszono Gdańszczan d. 24 września winnemi zdrady stanu. Król powierzył Janowi Zborowskiemu kasztelanowi gnieźnieńskiemu dowództwo nad wojskiem oblężniczém, gdy śmierć cesarza Maksymiliana (6 października) zmniejszyła grozę położenia, uchylając niebezpiecznego współzawodnika korony.

Od wstąpienia na tron przegląda w postępowaniu Batorego myśl wydobycia Polski z niebezpieczeństw, jakiemi groziła anarchia. Zborowskim, sprawcom częściowym jego wyboru, opanować się Batory nie dał, do kanclerstwa po Dębińskim ich nie dopuścił; Zamojskiemu, najwybitniejszemu mówcy szlachty, dał podkanclerstwo. Na mściwą względem przeciwników politykę się nie posunął, wyczekując spokojnie i z godnością: w kilku latach wszystkich w posłuszeństwie tronowi ujrzał. O warunki paktów i artykułów Henrycyańskich prowadził poważne układy w obronie koniecznych prerogatyw królewskich, przewiódł też objaśnienie punktu: de non praestanda obedientia. Na projekt szlachty, domagającéj się dystrybutywy wakansów przez elekcyą kandydatów po województwach, nie przystał, nie chcąc się pozbawiać jedynego potężnego środka politycznego królów polskich. Dało to powód do pierwszego wystąpienia opozycyi na sejmie toruńskim, któréj

przewodzili Niemojewski i Pękosławski. Sejm rozszedł się bez poboru i uchwały pospolitego ruszenia, król zaznaczył swoje stanowisko energiczną mową, w któréj wyrzekł pamiętne słowa, że malowanym królem być nie myśli.

Z długiéj epoki dyskusyj politycznych i religijnych, czas było wyprowadzić rycerski naród do nowych wojennych przedsięwzięć, zdolnych rozbudzić ducha zarówno karności, jak skutecznego współzawodnictwa na zewnątrz. Wstępną poniekąd szkołą była wyprawa gdańska, która po świetném zwycięztwie Jana Zborowskiego pod Tczewem (17 kwietnia) i przy dłuższych pracach oblężniczych pod kierunkiem samego króla, przywiodła d. 12 grudnia 1577 r. do poddania się miasta i zapłacenia przezeń kosztów wojennych. Pośredniczył Jerzy Fryderyk, margrabia brandeburski na Anspachu i inni książęta Niemiec północnych, z któremi król, dla niepewnego zawsze sąsiedztwa z cesarstwem, w przyjaznych trwał stosunkach.

Podjęcie spraw inflanckich, stanowcze zmierzenie się z potęgą carstwa moskiewskiego było przejęciem polityki jagiellońskiéj, a zarazem najbliższém i najkonieczniejszém na teraz zadaniem. Dążąc do niego, Batory chciał być bezpiecznym od południa, chciał mieć za sobą dobre z Turcyą stosunki. Ruch Iwana Podkowy na Mołdawę, wsparty pomocą polskich kozaków, wymierzony przeciw protegowanemu Porty, hospodarowi Petryle, ściągnął na Podkowę karę śmierci (1578) i stał się pośrednią przyczyną organizacyi, jaką król niesfornemu a dzielnemu żywiołowi kozaczemu nadać usiłował. Ograniczył liczbę kozaków do 6,000, zapisanych w rejestr i ztąd rejestrowemi zwanych, poddał ich hetmanowi z wolnego wyboru, którego zatwierdzenie jednak do niego należało. Hetman zobowiązywał się nie przedsiębrać bez wiedzy króla żadnéj wyprawy, służyć mu na każde zawołanie, posłów zagranicznych u siebie nie przyjmować. Zaporoże kozackie nie zostało objęte tą organizacyą: król starał się wszakże zjednać swawolny żywioł przywilejami i nadaniami.

Sejm 1578 r. w lutym miał zjednać przychylność narodu i środki potrzebne do podjęcia stanowczéj z Iwanem Groźnym wojny. Korzystając z zatrudnienia króla pod Gdańskiem, zdobył Iwan całe prawie Inflanty, prócz Rewla i Rygi; rozpoczął rokowania z cesarzem Rudolfem przeciw Stefanowi; Magnusa, królewicza duńskiego, wyposażonego niegdyś częścią Inflant, się pozbył. Jeszcze w 1577 r. odzyskali Polacy Dynaburg i Wenden, teraz chodziło o zgromadzenie środków na dalsze wyprawy. Król, spełniając długoletnie życzenia stanu rycerskiego, zrzekł się średniowiecznego prawa sądownictwa ostat-

niéj instancyi, którego wykonywaniu Jagiellonowie już podołać nie mogli. Ustanowiono trybunały z deputatów, obieranych po województwach na rok jeden, odbywające kadencye kolejno w Lublinie i Piotrkowie. Sześciu deputatów księży przydano do spraw duchownych; w następnych latach ustanowiono trybunał na Litwie z kadencyami w Wilnie i Grodnie; dla województw kijowskiego, bracławskiego i wołyńskiego, trybunał w Łucku. Dokonała się ostateczna stanu rycerskiego i królewskiego (wiecowego) sądownictwa emancypacya. Prawdopodobny twórca projektu Jan Zamojski, otrzymując pieczęć wielką koronną, stawał przy boku króla jako wyobraziciel jego popularnéj a przecież do rządu, ładu i potęgi na zewnątrz wiodącéj polityki. Uchwalono wielki pobór, powołano piechotę (wybraniecką) z miast i wsi królewskich, poselstwami zjednano sobie Tatarów i zabezpieczono od Turków, od Jerzego Fryderyka margrabiego brandeburskiego na Anspachu, dopuszczonego do następstwa w Prusiech książęcych, zaciągniono pożyczkę na wojnę. Po takich, niestety! czasami szkodą innych interesów politycznych okupionych usiłowaniach, Batory przedsiewziął pierwszą wojnę z Moskwą w r. 1579.

Siły Batorego pod Mik. Mieleckim hetmanem w. kor., Mikołajem i Krzysztofem Radziwiłłami i Kasprem Bekieszem, wodzem węgierskiéj piechoty, nie przenosiły 30,000. Ogłosiwszy 12 lipca manifest w Świrze, usprawiedliwiający podjęcie wojny, Batory obległ 20 sierpnia Połock, który 31 sierpnia, po walecznéj obronie zdobytym został. Zapewniono mieszkańcom zupełną wolność wyznania, przywrócono województwo połockie. Zdobyto okoliczne zamki: Sokół, Turowlę i Suszę. Iwan Groźny, pomimo sił przeważających, nie stawił czoła Batoremu. Król śpieszył na sejm warszawski (listopad 1579), aby zapewnić dalsze środki wojnie. Nie obeszło się bez opozycyi, która królowi niewykonanie paktów i zbytnie dla Zamojskiego i Radziwiłłów fawory wyrzucała. Zamojski pozyskał jednak sejmujących dla dalszéj wyprawy, uchwalono znowu znaczny pobór; po usuwającym się z niechęcią Mieleckim, objął buławę koronną Zamojski. Z znaczniejszemi siłami (50,000) ruszono w lipcu 1580 r. pod Czaśniki, gdzie z ofiarą pokoju przybyli posłowie carscy. Zdobywszy Wieliż i Uświat, podstąpiono pod Wielkie Łuki, które 8 września zdobyte zostały. Poddał się Newel, Jezierzyszcze, Zawołocice. Kozacy polscy pod Janem Oryszowskim sięgnęli Potapowa, Filon Kmita Chełmu. Iwan Groźny jak w roku zeszłym, nie ważył się na stanowczą rozprawę.

Sejm warszawski (w początkach (1581) okazał znaczną niechęć do dalszéj wojny. Uchwalono pobory, ale skłoniono króla do rokowań

z carem Iwanem (przez Krzysztofa Dzierzka). Posłowie moskiewscy nie chcieli odstąpić całych Inflant, król żądał całych i spłaty kosztów wojennych. Nie godził się na to Iwan, a wysławszy już 1580 r. do cesarza Rudolfa i papieża Grzegorza XIII z skargami na niechrześciańskie Batorego usposobienie, oświadczywszy się z chęcią walki z Turcyą, a nawet zgody z Stolicą Apostolską, oczekiwał europejskiéj interwencyi dyplomatycznéj. Batory zająwszy Opoczkę, Krasne, Ostrów, stanął 25 sierp. 1581 r. pod Pskowem, gdy wysłańca stolicy apostolskiéj jezuitę Antoniego Possewina już 18 sierpnia przyjmował Iwan Groźny, wydający mu się „słodkim i kochającym poddanych panem". Oblężenie potężnego Pskowa przeciągało się. Iwan wzmocnił załogę do 50,000 ludzi, szturm 8 września nie powiódł się: w wojsku rozpoczęły się szemrania i demoralizacya. Zamojski postanowił przetrwać ostrą zimę pod twierdzą. W kraju nie mniejszą była do dalszéj wojny niechęć, a ztąd i małe widoki dalszéj pomocy. Wśród takich okoliczności, zawarł Batory (d. 15 stycznia) rozejm w Kiwerowéj Horce za pośrednictwem Possewina. Iwan odstąpił pretensyj do Inflant, Połock i Wieliż; widoki Possewina przeprowadzenia go na łono kościoła katolickiego, spełzły na niczém. Nadzieja pokonania północnego współzawodnika rozbiła się o niewytrwałość narodu; pośrednictwo papieskie ułatwiło odwrót od wielkiego i stanowczego przedsięwzięcia. Wojna trzechletnia wznowiła wszakże chwałę broni polskiéj i stworzyła tradycyą wojenną, która od dosyć dawnych czasów przepadła. Z społeczności broni powstało stronnictwo polityczne, związane z wodzem Janem Zamojskim, na przyszłe lata. Uszlachcenie walecznych włościan i mieszczan, którzy się wśród wojny odznaczyli, zmierzało skutecznie ku rozszerzeniu pojęcia powszechnego obywatelstwa.

Najbliższe lata poświęcił Batory urządzeniu Inflant, miarkowaniu niepokojów religijnych i powściągnięciu rosnącéj opozycyi, która się w końcu na tajemne ważyła zamachy. Inflanty, podzielone na trzy prezydentury: wendeńską, dorpacką i parnawską, zachowały prowincyonalny samorząd; zapewnił król religii katolickiéj nietylko poszanowanie, ale wzniósł biskupstwo w Wenden i dom jezuitów w Rydze. Z ludzkości i polityki bronił lud łotewski przed uciskiem niemieckich panów. Przestrzegając wybryków przeciw różnowiercom, uznawał król potrzebę zjednoczenia religijnego. Jako najsilniejszy środek ku temu celowi popierał jezuitów, a w 1580 r. potwierdził dla nich, erygowaną przez Walerego Protaszewicza biskupa wileńskiego, akademią w Wilnie. Burząc ludność protestancką w Inflantach, Szwecya, niedawno aliantka przeciw Iwanowi, szkodziła pracom Batorego; Estonią, mimo

reklamacyj dyplomatycznych przywłaszczała sobie; Rygę, z okazyi zaprowadzenia nowego gregoryańskiego kalendarza, pobudziła do buntu (1585). Batory, mimo rozumnego i wytrwałego działania, umierając zbyt wcześnie, nie pozostawił Inflant w stanie zupełnego uporządkowania.

Wewnątrz kraju zbliżała się tymczasem chwila twardéj z anarchicznemi żywiołami rozprawy. Sejm 1582 r. nie poszedł po woli królewskiéj. Sprawa uporządkowania elekcyi, wniesiona przez Zamojskiego, poparta przez senat, rozbiła się o opór izby poselskiéj. Jakób Niemojewski, upominając króla przed dążeniem do absolutyzmu, groził mu zrzuceniem z tronu: Zamojski wyraził głośno obawę, że w rzeczypospolitéj Katyliny nie braknie. Król dla pokrycia kosztów chlubnéj wojny z Iwanem Groźnym, długi zaciągać musiał u obcych. Nie zbity z toru, w maju 1583 r. wydał Batory siostrzenicę Gryzeldę Batorównę za Zamojskiego, i demonstracyjne zwycięzcy z pod Wielkich Łuk wyprawił wesele. Niebawem wyszły na jaw' tajemne Andrzeja i Krzysztofa Zborowskich knowania, związki ich z dworem cesarskim, a nawet zamach na życie królewskie. Brat ich, Samuel, banita od r. 1574, jakiś czas hetman Zaporożców, zuchwałém bawieniem w Polsce i wyzywaniem sprawiedliwości, dał Zamojskiemu powód do użycia całego rygoru prawa: przychwycony przezeń w obrębie krakowskiego starostwa, dał gardło (26 maja 1584). To wykonanie sprawiedliwości poruszyło kraj, sejmiki zawrzały burzą skarg i poduszczeń Zborowskich, sejm warszawski 1585 r. miał rozstrzygnąć sprawę między potężną rodziną i królem. Król przez instygatora Rzeczyckiego, oskarżał Zborowskich o zdrajcze knowania z Moskwą i Austryą na szkodę kraju, o politykowanie na własną rękę, o dwa zamachy na osobę królewską. Niemojewski podjął się obrony obżałowanych, żądał nieobecności króla na posiedzeniach sądowych w myśl przywileju r. 1501, następnie zaś odprzysiężenia się, służącego „mężom dobréj sławy." Nie bez trudności i objawów miękkiego usposobienia, skazał senat Krzysztofa na infamią i banicyą: część posłów przez Kazimierskiego w najostrzejszych słowach protestowała przeciw wyrokowi, jako zagrażającemu wolnościom i przywilejom polskim; oświadczył się wszakże przeciw téj protestacyi marszałek izby poselskiéj Świętosław Orzelcki. Zwycięzko zatém wyszedł król z tych pierwszych z zadawnioną anarchią zapasów, poczém mógł swobodniéj pomyśleć o podjęciu nowych wypraw wojennych, podnoszących naród moralnie i jednających mu trwałe na wschodzie Europy znaczenie i stanowisko. Śmierć Iwana Groźnego (1584) i następstwo słabowitego Fiedora, zabezpieczały

Polskę od wschodu, odkrywały nawet widoki nowéj, szczęśliwéj wojny. Batory snuł wielkie plany: unii z Moskwą i powszechnéj na Turcyą wyprawy. Kardynał Andrzéj Batory udał się z Dymitrem Solikowskim do Sykstusa V, który z pełném zaufaniem wszedł w plany walecznego króla. Wdano się w rokowania z Filipem II, pierwszym podówczas świata chrześciańskiego mocarzem; kurya apostolska obiecała znaczne posiłki. Król rozpisał sejm na luty 1587 r., gdy 12 grudnia 1586 r. przyszło mu w sile wieku (lat 54) umrzéć nagle w Grodnie, pod opieką niezgodnych lekarzy. Niepowetowana to była dla narodu polskiego strata, bo strata króla, który okazał wysokie pojęcie politycznego posłannictwa Polski, na wewnątrz zaś spokojną i pewną rękę, zdolną rządzić i karcić złe zadawnione. Zgodny w polityce z Zygmuntem Augustem, Batory snuł daléj wątek jego myśli w r. 1562 powziętéj: stał szlachtą przeciw oligarchii wichrzycieli, ale wyższy i silniejszy wolą od ostatniego Jagiellona, zwrócił się ku odrodzeniu narodu na polu sławy wojennéj.

Tak po latach dziesięciu tyle obiecujących rządów, sprawa publiczna ujrzała się znowu rzuconą na fale bezkrólewia. Uciśnione ręką Batorego złe podniosło się, a jeżeli druga już elekcya była podwójną, trzecia doprowadziła do wojny domowéj między obozami dwóch elektów. Śmierć króla dała hasło Zborowskim do wystąpienia politycznego, pełnego mściwéj zaciętości. Sejmiki krakowski, ruski, wielkopolski, wypadły w duchu przeciwnym Zamojskiemu; posypały się paszkwile na Batorego, konwokacya (2 lutego 1587) przez Karnkowskiego prymasa zwołana, z niezmierną burzliwością zwróciła się przeciw dziełu Stefana. Zborowscy dali hasło usunięcia podczas bezkrólewia t. z. exorbitancyj, t. j. wykroczeń przeciw prawu i wolnościom; podnieśli teoryą, że w czasie bezkrólewia wszystkie urzędy zawieszone są w swoich funkcyach, zażądali uchylenia wyroku na Krzysztofa Zborowskiego i sądu na Zamojskiego, ba! nawet spalenia książki Rzeczyckiego o procesie z Zborowskiemi. Zelanci wolności okazali się srogiemi terorystami. Zamojski, rzekomo w skutek przedstawień prymasa, w istocie, aby wyczekać, aż się przeciwnicy skompromitują, nie przybył na elekcyą: stronnicy jego dążyli wytrwale, aby żadna uchwała prócz oznaczenia dnia elekcyi nie przeszła. Dnia 7 marca stanęła konfederacya wyznaczająca dzień 30 czerwca na termin elekcyi, lustracyą szlachty i dowódzców tymczasowych, wyłącznie nieprzyjaciół kanclerza.

Teroryzm Zborowskich wywołał zbawienną reakcyą, z któréj skorzystał roztropny Zamojski. Lustracye szlachty objawiły zdania przeciwne konwokacyi: oświadczano się za odłożeniem jéj uchwał do

przyszłego elekcyjnego sejmu, przeciw zawieszaniu urzędów podczas bezkrólewia. Zbyt jawne stosunki Zborowskich z domem austryackim, stawiającym kandydatury arcyksiążąt: Ernesta, Ferdynanda, Maksymiliana i Macieja, pozwalały Zamojskiemu podnieść sztandar wolnego wyboru przeciw zagranicznym intrygom.

Oprócz kandydatury austryackiéj stanęły: kandydatura szwedzka królewicza Zygmunta, urodzonego z Katarzyny Jagiellonki, wywołana poselstwem do Szwecyi Anny, wdowy po Stefanie, która wszelkiemi siłami popierała siostrzeńca; kandydatura Fiedora Iwanowicza z ofiarą przymierza przeciw Turcyi, wolnych stosunków handlowych i osiedlania się w krajach cesarstwa; popierana wreszcie przez Turcyą kandydatura Andrzeja Batorego, kardynała. Sprzyjał téj ostatniéj Zamojski, nie widząc jednak prawdopodobieństwa, przechylił się acz niechętny, ku kandydatowi królowéj wdowy.

Sejm elekcyjny, rozpoczęty 30 czerwca, odbył się w całém znaczeniu tego słowa, pod bronią. Zborowscy Andrzéj i Jan, Stanisław Górka, przywiedli znaczne (10,000), w części zaciężne cudzoziemskie hufce; Zamojski przybył w 4,000 jazdy i 1,000 piechoty. Wyznaczono obu stronom osobne stanowiska: pod Powsinem Zborowskim, pod Powązkami Zamojskiemu; Litwa wyczekując, stanęła za Wisłą pod Kamieniem. Zgody między stronami nie można było przywieść do skutku: Zborowscy żądali, aby kanclerz zadosyć uczynił za śmierć Samuela. Podzielono się zatém na koło generalne, szopy senatorskiéj najbliższe, gdzie przewodzili Zborowscy, i na koło czarne, tak zwane od barwy żałobnéj po śmierci Stefana, złożone z kanclerskich stronników. Znoszono się tylko przez posłów. Gdy senat przychylać się począł do rewizyi ustaw konwokacyjnych, stronnictwo Zborowskich obwołało konny rokosz (27 lipca): obie strony wyruszyły w szyku zbrojnym na siebie, u boku prymasa, starającego się przebłagać zaciętość stronniczą, padł kanonik Brzeziński. Z trudnością tylko rozerwano gotową już walkę. W nocy następnéj Karnkowski przeniósł szopę senatu na inne, oddalone od nieprzyjaznych obozów miejsce, gdzie 14 sierpnia przyszło do wysłuchania poselstw. Tymczasem opinia szlachty dzieliła się między kandydata austryackiego i w. księcia Fiedora; za Zygmuntem szwedzkim agitowała silnie, pieniędzy nie szczędząc, królowa Anna. Gwałtowność postępowania Zborowskich, przyjazd banity Krzysztofa, płoszył senatorów z generalnego koła; biskupi, z wyjątkiem kijowskiego Jakóba Woronieckiego, gdy nie chciano przystać na arcyksięcia Ernesta, opuścili partyą austryacką, a obrażony przez Stanisława Górkę Karnkowski, otwarcie po-

łączył się z Zamojskim. Wśród nalegań królowéj, trudności wyboru prawosławnego, zaszła między przeważną częścią senatu i Zamojskim zgoda na królewicza szwedzkiego: ogłosił go 19 sierpnia Karnkowski królem. Alians z Szwecyą, połączony z trudnym warunkiem odstąpienia przez tęż Estonii, stanowił najważniejszy punkt paktów. Zamek warszawski opanowano na rzecz elekta.

Strona przeciwna ogłosiła d. 22 sierpnia Maksymiliana królem polskim. Litwini nie przystąpili do żadnego wyboru, zawierając tylko na własną rękę 15-letni rozejm z posłami moskiewskiemi.

Pośpiechem w sprowadzeniu elekta zaciężnemi hufcami obcemi, pragnęła teraz partya austryacka uniknąć błędów, jakie przy wyborze cesarza Maksymiliana popełniła. Śpieszyło i stronnictwo przeciwne, zwołując na 4 października zbrojny zjazd do Wiślicy, zabezpieczając miejsce koronacyi, Kraków, gdzie już 8 września stanął Zamojski. Arcyksiąże Maksymilian przybył 19 września do Ołomuńca, 27 złożył przysięgę, 14 października stanął z zebranemi naprędce siłami, pod wodzem zaciężnych Prepostuarym i Spytkiem Jordanem w Olkuszu (600 ludzi). Pod Wiślicą zajętą przez Zborowskich, odbył się tymczasem zbrojny zjazd celem poparcia Zygmunta; chwiejące się już umysły utwierdziła niebawem wiadomość o przybyciu króla elekta do Gdańska (7 października) i wręczeniu temuż aktu elekcyi. Niebezpieczną drogą, wśród zasadzek nieprzyjaciół, na Piotrków, Przedbórz i Nowy Korczyn dążył królewicz szwedzki do Krakowa, pod którym rozegrały się tymczasem losy wyprawy Maksymilianowéj. Maksymilian, obchodząc przygotowany do obrony Kraków, stanął w opactwie mogilskiém, zkąd, gdy się zebranie sejmu nie udało, próbował 23 listopada szturmu stolicy, licząc na poparcie niemieckiego mieszczaństwa. Gdy szturm chybił i znaczne stosunkowo sprowadził straty, cofnąć się musiał arcyksiąże ku granicy szląskiéj, dozwalając wolnego wjazdu Zygmuntowi III (8 grudnia), który niebawem przyjął koronę (27 grudnia). Wśród sejmu koronacyjnego ruszył téż Zamojski ku granicy szląskiéj, dopadł arcyksięcia pod Byczyną (24 stycznia 1588), zadał mu stanowczą klęskę i wziął go do niewoli. Tymczasem przeciętą została dalsza wojna domowa z elektem potężnego katolickiego domu, który dziwną koleją losów znalazł się w otoczeniu stronnictwa, przeważnie z różnowierców i anarchistów złożonego.

Pomimo tego, wybór Zygmunta III był w całém znaczeniu tego słowa nieszczęśliwym, przymusem okoliczności raczéj, niż względami politycznemi sprowadzonym wyborem. Prócz wątpliwéj wartości przymierza z Szwecyą przeciw Moskwie, nie zapewniał on żadnéj korzy-

ści: warunek odstąpienia Estonii stawiał królewicza Szwecyi w fałszywém w obec ojca i kraju dziedzicznego położeniu, a niebawem rządy w dwóch państwach, przy trudnéj między oboma komunikacyi i rozterce religijnéj, dzielącéj katolickiego monarchę od protestanckiéj Szwecyi, doprowadziły do utraty korony dziedzicznéj, a sprowadziły na Polskę, opłakaną w skutkach wojnę z państwem, które Wazowie polscy utracili. Polityka Zygmunta, króla Polski i wyrzuconego z Szwecyi dynasty nie mogła bezwzględnie iść za wskazanemi interesem Polski celami; sama osobistość jego, w zdolności nie bogata, biernie poddana wpływom wychowania katolickiego i monarchicznych zasad, ale pozbawiona przedsiębiorczości i inicyatywy, acz zdolną była zdobyć sobie z czasem szacunek, nie umiała wszakże zapewnić społeczeństwu formy nowéj, wedle myśli swoich i pojęć. Pierwsza epoka rządów jego, którą znaczymy upadkiem rokoszu Zebrzydowskiego, upłynęła w walce z ruchem politycznym szlachty, jak nie mniéj z jego przedstawicielami; zakończona rzekomém zwycięztwem, pozostawiała ona naród szlachecki pozbawiony dawnego ruchu politycznego i kroczący powoli ku klęskom, jakie sprowadzić musiał rozpoczynający się stan marazmu wewnętrznego i polityki zewnętrznéj z dnia na dzień. Skreślimy ją tutaj, jako zamykającą czasy wstrząśnień, sprowadzonych wolną elekcyą, po śmierci Zygmunta Augusta.

Od pierwszéj chwili rządów młodego Zygmunta zarysował się w jego krokach kierunek odmienny od tego, jaki wyobrażał zwycięzca pod Byczyną, Zamojski. Stanisław Reszka, wysłany do papieża Sykstusa z posłuszeństwem, miał przywieść królowi zwolnienie z przysięgi na konfederacyą warszawską, i oświadczyć przyjazne młodego króla względem domu austryackiego zamiary. Wcześnie, bo już 28 lipca r. 1588 zjechał do Krakowa nuncyusz Hipolit Aldobrandini, przyjęty przez króla z nadzwyczajną wspaniałością, celem wyjednania wolności uwięzionemu w Krasnymstawie arcyksięciu i zapośredniczenia pokoju między Austryą i Polską. Wpływ kanclerza zbyt był potężnym, aby misya jego gładko pójść mogła; król, o ile kanclerza nie lubił, o tyle się go obawiał: po długich rokowaniach w Bytomiu i Będzinie stanął 9 marca 1589 r. układ, mocą którego arcyksiąże Maksymilian miał odzyskać wolność, za zrzeczeniem się praw do korony polskiéj, zatwierdzoném przez cesarza Rudolfa, arcyksiążąt, stany węgierskie i czeskie. Przyjęły transakcyą będzińską obie strony: w Pradze 26 maja odnowił Rudolf stare domu austryackiego z Polską przymierza, 1 września wystawił arcyksiąże Maksymilian w Wiślicy kaucyą złożenia przysięgi, a przecież, gdy odprowadzony stanął na ziemi austry-

ackiéj wymówił się od niéj i traktatów będzińskich nie przyjął. Za powrotem do Pragi cesarz Rudolf królewskie kazał mu oddawać honory, nie złożył téż tytułu: electus rex Poloniae. Wszystko to budziło nieufność co do dalszych zamiarów austryackiego domu i stronników arcyksięcia. Sejm warszawski (w marcu i kwietniu 1589), uchwalający amnestyą maksymilianistom i usprawiedliwiający osobną konstytucyą postępek Zamojskiego z Samuelem Zborowskim, obradował nad projektem uporządkowania elekcyi podanym przez kanclerza, który wykluczał wyraźnie książąt domu rakuskiego i ograniczał wybór do Piasta lub słowiańskiego księcia. Projekt, którego inne postanowienia miały na celu oddalenie grożących niebezpieczeństw elekcyi, upadł głównie dla oporu, jaki mu stawiał senat duchowny.

W wrześniu 1589 r. udał się Zygmunt na spotkanie z ojcem, do Rewla. Jan szwedzki, lękając się o dziedziczną koronę dla syna, gdy Karol, książe Sudermanlandyi, coraz wyraźniéj stawał na czele protestanckich zelotów, pragnął Zygmunta wziąć ze sobą do Szwecyi i tam za życia swego ukoronować. Natrafiając opór tak po szwedzkiéj jak polskiéj stronie, ojciec i syn chwycili się kombinacyi, płodnéj w szkodliwe następstwa: rozpoczęli przez Lamberta Wradera rokowania z dworem austryackim o zrzeczenie się korony polskiéj na rzecz arcyksięcia Ernesta, pod warunkami stałego z Szwecyą przymierza, pozostawienia Estonii przy Szwecyi, wyjednania sukcesyi barskiéj. Tymczasem zawisnęło nad Polską niebezpieczeństwo tureckie, sprowadzone swawolą Kozaków, których karność od Batorego śmierci zwolniała. Napad Tatarów pod Tarnopól i groźny marsz Beglerbega Silistryi nad Dniestr, powrót posła Czyżowskiego z Carogrodu z groźną odprawą wezyra Synajbaszy, domagającego się haraczu, uprzedziły sejm w marcu 1590 r. Zamojski przeprowadził na nim znaczny pobór, wyjątkowo szerokie określenie władzy swojéj hetmańskiéj, poddanie kozaków pod bezpośredni rząd hetmana. Ogromnemi nadaniami pustek ukrainnych na rzecz Wiśniowieckich, Ostrogskich, Rożyńskich, Kalinowskich, wkroczono w nowy system traktowania zagrożonego pogranicza, który kolonizacyą magnacką na największą skalę rozwiniętą, uporządkować miał tamtejsze stosunki i powściągnąć samowolę kozacką. Oddzielono téż na sejmie dobra stołu królewskiego od tych, które, królewskie dotąd, miały nadal pozostać w jego szafunku, jako panis bene merentium. Arcyksięcia Maksymiliana odsądzono na zawsze od korony polskiéj. Nigdy Zamojski nie stanął silniéj, jak po tym sejmie. Gdy téż obawa wojny tureckiéj, za wysłaniem Jana Grzymały Zamojskiego i pośrednictwem angielskiego posła Bartona minę-

ła, zwrócono się przeciw niemu, częścią z obawy o zbytnią jego potęgę, którą ustanowiona jeszcze 1589 r. ordynacya Zamojskich zmocniła, częścią w widokach austryackiego dworu, który w przeprowadzeniu tajemnych układów z Zygmuntem, widział w kanclerzu walnego nieprzyjaciela.

Na czele ruchu przeciw wszechpotężnemu kanclerzowi stanął: Stanisław Karnkowski arcybiskup gnieźnieński, filar katolicyzmu w Polsce, w sojuszu z rodziną Górków i idącą za niemi Wielkopolską. Na zjeździe w Środzie (8 lipca) zapowiedział arcybiskup samowolnie zjazd do Koła na 10 sierpnia, którego uchwały zmierzały wprost do obalenia konstytucyi sejmu marcowego. Uchylono podatki, rozszerzenie władzy hetmańskiéj, poddano hetmana pod władzę senatu i odsunięto go od udziału w elekcyi. To zajmowanie się elekcyą świadczy, że przewodnicy zjazdu w Kole, mieli wprost na myśli przyszłą abdykacyą królewską, obawę wyniesienia Zamojskiego na tron i zamiar zapewnienia go księciu austryackiemu. Jakoż, chcąc wywrzéć nacisk na króla, uchwalono, aby króla szwedzkiego prosić o niepowoływanie syna do Szwecyi. Król zgromił samowolny zjazd w Kole, i powołał sejm do Warszawy na dzień 3 grudnia 1590 r.

Tymczasem 20 listopada t. r. przyszło do nowych tajemnych układów o odstąpienie korony arcyksięciu Ernestowi w Gracu. Zamojski w listach na sejmiki odsłaniał te tajemne układy. Sejm zaburzył się walką kanclerskich i arcybiskupich stronników, marszałkiem został marszałek zjazdu kolskiego; konstytucye sejmu wypadły przeważnie wbrew dążeniom politycznym kanclerza. Uchylono podatki, rozszerzenie władzy hetmańskiéj i inne „niebezpieczeństwem wojny tureckiéj" wywołane uchwały; powrócono do czci Krzysztofa Zborowskiego, nawet w sprawach karności wojskowéj starano się Zamojskiemu zadać klęskę. Nowy jego wniosek o ekskluzye domu austryackiego, zniweczył wpływ obecnego austryackiego posła. Król mianując podkanclerzym Tarnowskiego h. Rola, a biskupem krakowskim Jerzego Radziwiłła, usunął kandydatów kanclerskich: Tylickiego i Andrzeja Batorego. Tak sejm 1590—1 r. stał się porażką polityki kanclerskiéj. Bezpośrednio po niéj Zygmunt, po odbytéj poufnéj naradzie, na któréj nie było kanclerza, wysłał kardynała Jerzego Radziwiłła do Wiednia i Gracu, aby się starał dlań o rękę arcyksiężniczki Anny, córki arcyksięcia Karola z linii styryjskiéj. Jerzy Radziwiłł stanął 19 maja w Wiedniu, a już nazajutrz w liście do komisarzy będzińskich ogłosił światu arcyksiążę Maksymilian, że z szkodą jego prawa do korony polskiéj, którego się nigdy nie zrzekł, toczą się

układy między dworem polskim i austryackim o odstąpienie Polski arcyksięciu Ernestowi. Była to woda na młyn Zamojskiego, który w lipcu na radzie senatu oświadczył, że do małżeństwa królewskiego trzeba postanowienia sejmu, że małżeństwo to uprzedzić musi uznanie aktu będzińskiego. Dnia 8 września nadeszła przychylna odpowiedź cesarza Rudolfa na starania królewskie, a król tymczasem znalazł się w obec jawnéj opozycyi przeciw rakuskim ślubom. Dnia 9 kwietnia 1592 r. zebrał się z okazyi kadencyi trybunalskiéj zjazd w Lublinie, na którym znaleźli się także uczestnicy zjazdu różnowierczego w Radomiu, zaniepokojeni austryackim zwrotem polityki królewskiéj. Wysłano od zjazdu poselstwo do króla o zwołanie sejmu przed weselem: poparł je powagą swoją Zamojski. Król zaręczał w odpowiedzi, że praktyk o koronę nie prowadzi, że sejmu na teraz zwołać ani wesela odroczyć nie może. Jakoż 30 maja odbył się ślub i koronacya młodéj i pięknéj arcyksiężniczki Anny, wśród natłoku dawnych maksymilianistów uświetniających obrzęd weselny. Kanclerz 1 czerwca odprawiał zjazd powtórny w Jędrzejowie, 7-go wesele swoje z Tarnowską. Dwór kanclerza stawał przeciw dworowi króla. Dnia 6 czerwca wysłano z Jędrzejowa upominalne do króla poselstwo. Przytaczano podejrzenia praktyk, bezprawną podróż Jerzego Radziwiłła do Wiednia, ruszenie korony na koronacyą królowéj, nieprawne nadanie biskupstwa krakowskiego, przypominano warunek wolnéj elekcyi. Powoływano się na rokosz Granowskiego i zjazd w Kole, jako precedensa nadzwyczajnych zjazdów. Podpisali list Mik. Firléj wojewoda krakowski, Mik. Zebrzydowski lubelski, Stanisław Tarnowski kasztelan sandomierski, Jan Szczęsny Herburt, Stanisław Żołkiewski. Król zmuszonym był zwołać sejm na dzień 7 września, od przedmiotu na nim traktowanego inkwizycyjnym zwany.

Zbrojno zjechała się opozycya na sejm inkwizycyjny warszawski. Stronnicy kanclerscy usunęli się nawet od zwykłego ucałowania ręki królewskiéj. Od 13 do 28 września podawano różne środki inkwizycyi win królewskich, między innemi uczynił to i arcybiskup gnieźnieński Karnkowski. Zmienił on kierunek polityczny, zapewne nie bez wpływu rzymskiego. Zamiast królowi ułatwić opuszczenie Polski, wystąpił za pozostaniem, byle Polska przyczyniła się do utrzymania go na tronie szwedzkim. Tą drogą poszła i polityka królewska. W deklaracyi 2 października król oświadczył, że Polski opuszczać nie myśli, że wszakże Polacy dopomogą mu zapewne do zachowania dziedzicznego królestwa. W związku z tém zostawało żądanie króla, aby z sejmu wyprawiono poselstwo do Szwecyi, z zapytaniem o stan rzeczy i czy bytność króla nie będzie tam potrzebną. Na ten niespodziewany zwrót, Zamojskiego

stronnicy oświadczyli, że takich obowiązków na siebie ani brać nie mogą, ani chcą; a gdy przyczyna opozycyi nagle się usunęła, dalszém wołaniem o inkwizycyą rozbili sejm i gotowe już konstytucye. Król w deklaracyi ponownéj 6 października, oświadczył swoję chęć zatrzymania korony polskiéj. Kanclerz wyszedł z sejmu z oczywistą porażką: trudna sytuacya Polski pozostała na odpowiedzialności tego, kto krajowi dał królewicza szwedzkiego na pana.

Niebawem śmierć Jana szwedzkiego (17 listopada), pomnożyła ciężkie zawikłanie. Rejencyą objął ambitny książe Karol, koncylium w Upsali obaliło liturgią do katolickiéj zbliżoną i przystąpiło jawnie do augsburskiego wyznania. Powiedziano sobie, że Zygmunt podpisze konfesyą, albo królem nie będzie. Król zwołał sejm do Warszawy na dzień 11 maja, na którym, pogodzony z Zamojskim, otrzymał pieniężną subwencyą na drogę do Szwecyi, obwarował wolną elekcyą, obronę z kwarty i pospolitego ruszenia obmyślił. Podróż do Szwecyi (2 sierpnia 1593,—20 sierpnia 1594 z powrotem w Gdańsku) przekonała, że utrzymanie korony szwedzkiéj w obec fanatyzmu protestanckiego mieszkańców i intryg księcia Karola jest niepodobieństwem. Król, któremu towarzyszył nuncyusz papieski Malaspina, ukoronował się wprawdzie (1 marca 1594) za podpisaniem artykułów potwierdzających augsburską konfesyą i wykluczających katolików od dygnitarstw, znalazł się wszakże w ciągłém niebezpieczeństwie życia, pod obroną jedynie straży polskiéj, a dla katolicyzmu nawet tolerancyi wyjednać nie mógł. Pomny obietnicy powrotu danéj na sejmie warszawskim, opuścił Szwecyą nieuporządkowaną, na łasce ambitnego rejenta księcia Karola, stanął 2 października w Krakowie, gdzie go czekało trudne zawikłanie wschodnie.

Zaniosło się r. 1592 na nową, srogą Turcyi z domem austryackim wojnę. Poseł cesarski Krekwic umarł w więzieniu konstantynopolitańskiém, w skutek doznanych prześladowań. Cesarz Rudolf i papież Klemens VIII (Aldobrandini, niedawno nuncyusz w Polsce), poruszyli myśl wielkiéj ligi przeciw Turkom. Pod nieobecność króla udano się do arcybiskupa, aby powstrzymał napad Tatarów na Węgry. W sekrecie ruszono z austryackiéj strony swawolnych zawsze Kozaków (pod Łobodą) do napadu na Dżiurdżewo. Sprowadziło to na Polskę tatarski napad Pokucia i Czerwonéj Rusi (1594), Zygmunt Batory książe siedmiogrodzki, poddał się cesarzowi 1594 r., a używając polskich kozaków, zamierzył zdobyć Mołdawę i Wołoszczyznę i poddać ją cesarskiemu zwierzchnictwu.

Wśród takich nie zbyt do ligi zachęcających okoliczności zebrał się sejm w Krakowie d. 7 lutego 1595 r., na którym nuncyusz Malaspina i poseł austryacki Stanisław Pawłowski, z projektem wielkiego przeciw Turkom przymierza stanęli. Wysadzono komisyą, która po sejmie obradować miała nad tak ważném przedsięwzięciem. Wszedł w nią oczywiście i Zamojski z kilkoma stronnikami swemi. Zapowiedziano sejm do Warszawy do wysłuchania przyszłego elaboratu komisyi. Komisarze polscy stawiali jako konieczne: przysięgę Maksymiliana na pakta będzińskie, wciągnienie książąt Rzeszy, włoskich i króla hiszpańskiego. Tymczasem Rozwan, wódz zaciężnych węgierskich, strącił z tronu wojewodę mołdawskiego Aarona, i poddał się Zygmuntowi Batoremu. Zamojski stanął u granic, aby bronić przejścia Tatarom, a gdy Turcy pod Sinanbaszą ruszyli na Rozwana i Zygmunta, wkroczył do Mołdawy, zajął ją w imieniu króla polskiego, osadził na hospodarstwie bawiącego w Polsce, Jeremiasza Mohiłę i powściągnął pod Cecorą najazd tatarski. Turcy nie wystąpili przeciw Zamojskiemu, zkąd urosło wielkie przeciw niemu w Rzymie i Wiedniu oburzenie, jakoby w tajemne z niemi na szkodę chrześciaństwa wszedł porozumienie.

Sejm 26 marca 1596 r. stanął przy polityce Zamojskiego i wysłał do Rzymu, aby ją tam usprawiedliwić. Przedłużono trwanie komisyi do ułożenia ligi przeciw Turkom; Vanozzi sekretarz nuncyusza Gaetano, po dwakroć w ciągu roku prowadził z kanclerzem długie ale bezowocne konferencye; kanclerz stawiał warunki w myśl dawnych Batorego układów, zabezpieczając po za ich spełnieniem politykę wolnéj ręki dla Polski. Sejm wydał ostre ustawy przeciw swawoli Kozaków, którzy nie tylko na własną rękę wspierali plany Zygmunta Batorego i wchodzili w układy z Austryą, ale przedsiębrali łupieżcze na Litwę wyprawy. Wysłany przeciw nim z rozkazu kanclerza Stanisław Żołkiewski, zmuszonym był wieść z niemi kilkomiesięczną, krwawą wojnę, aż w końcu obległ i zdobył tabor Nalewajki nad rzeką Sułą u Łubna (7 czerwca). Nalewajko dał gardło w Warszawie. Była to krwawa zapowiedź niebezpieczeństw, które sprowadziła na Polskę Kozaczyzna.

Projekt ligi rozchwiał się ostatecznie na sejmie warszawskim (1597 od 4 lutego do 23 marca). Na pierwszy plan wypadków wysunęła się unia religijna kościoła greckiego z rzymskim, dokonana świeżo roku 1596. Stała ona w bezpośrednim stosunku z wielkim zwrotem religijnym, który się objawił w ostatnich dziesiątkach lat szesnastego wieku w Polsce.

Od r. 1564, w którym ustawy soboru trydenckiego nuncyusz Commendoni do Polski przywiózł, a Zygmunt August na sejmie łomżyńskim je przyjął, stały zwrót na korzyść rzymskiego katolickiego kościoła jest w dziejach polskich jednym z najwybitniejszych faktów. Wyszedł on od zastępu dygnitarzy duchownych polskich, którzy zagrzani przez zdolnego i gorliwego nuncyusza wśród niezgodnego, miękkiego, a tu i owdzie nawet niepewnego w wierże episkopatu polskiego czasów Zygmunta Augusta, poczuli się do obowiązku jednolitego działania, tak w dyecezyach swoich, jak i w polityczném życiu. Koryfeuszem tego kierunku był niezawodnie Stanisław Hozyusz, kardynał, biskup warmiński, najczynniejszą i najzręczniejszą w Polsce głową Stanisław Karnkowski, następca chwiejnego i niepewnego Uchańskiego, obok nich zaś Marcin Kromer biskup warmiński, Piotr Myszkowski biskup krakowski, Hieronim Rozrażewski, kujawski, Jerzy Radziwiłł kardynał biskup krakowski, Nidecki biskup inflancki. Wprowadzeniem w życie ustaw trydenckich zajęły się szczególniéj synody Karnkowskiego r. 1583 i 1589, a zakładanie seminaryów dla kształcenia kapłanów szczególniéj wpłynęło na najbliższą przyszłość kościelnego życia. W drugiéj linii postawić tutaj należy wprowadzenie jezuitów, najpierw 1565 r. przez Hozyusza do Brunsbergi, następnie do Poznania (1573), Wilna i Krakowa (1579), Nieświeża (1584), Rygi (1581), Dorpatu (1583), Lwowa (1592), którzy jako kierownicy seminaryów duchownych, kaznodzieje, spowiednicy, w końcu nauczyciele i wychowawcy młodzieży, wnieśli w swoję zakonną w Polsce działalność wielkie zdolności (Skarga), obszerną naukę, nadzwyczajną gorliwość i nieposzlakowane życie prywatne. Zyskiwali oni współcześnie wyżyny społeczeństwa i lud prosty: przeprowadzali na łono kościoła synów najzawołańszych naczelników herezyi (Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Sapiehów, Ostrogskich): lud zaś uczynkami miłosierdzia, występowaniem przeciw lichwie, opieką wśród morowéj zarazy jednając dla kościoła, stawali przeciw bogatemu różnowierczemu mieszczaństwu, w części znacznéj niemieckiego pochodzenia. Ruchy przeciw różnowiercom w Krakowie rozpoczęły się wszakże w r. 1587 i 1591, rozszerzając się zarazem na Poznań i Wilno. Zygmunt III, nie czując się związany konfederacyą warszawską, pozostawiał różnowierców ich losowi. Korzystając z dystrybutywy wakansów, oddawał je wyłącznie katolikom, przez co niezawodnie niejednéj konwersyi stawał się przyczyną. Zaniepokojeni dysydenci, tém mniéj byli zdolni stawić czoła rozpoczynającéj się reakcyi katolickiéj, że pomimo zgody sandomierskiéj, r. 1570 politycznie raczéj niż religijnie sklejonéj,

odnawiały się coraz zaciętsze spory między wyznawcami augsburskiemi, helweckiemi, braćmi czeskiemi i aryanami. Niepokój ten wzrósł jeszcze, gdy dysydenci ujrzeli doprowadzoną do skutku unią kościoła wschodniego z zachodnim, o którą, na rzecz swoję, sami wielokrotnie się pokuszali.

Owoce unii florenckiéj, doszłéj 1449 r., zmarniały w Polsce prawie zupełnie w skutek zaniedbania w ciągu wieku XVI. Równocześnie z kościołem katolickim upadała w pierwszéj połowie wieku XVI i cerkiew ruska, archimandrye i władyctwa dostawały się ludziom świeckim, związek z Rzymem był stracony, t. z. bractwa stały się narzędziem wpływu patryarchatu konstantynopolitańskiego. Zdziczenie religijne ludu ruskiego rosło z dniem każdym. Myśl odnowienia unii wiąże się z misyą Possewina i dziełem Piotra Skargi: o jedności kościoła bożego, wyszłém r. 1577 a przypisaném głównemu mecenasowi kościoła ruskiego, Konstantemu Ostrogskiemu. Zatarg między Jeremiaszem, patryarchą konstantynopolitańskim a Michałem Rahozą, metropolitą kijowskim o sumę, któréj pierwszy żądał za wyświęcenie Rahozy, skłania metropolitę do zwołania synodu do Brześcia (1590), gdzie poruszono odnowienie unii florenckiéj, do czego i Konstanty Ostrogski się przychylał. Powtórny synod w Brześciu (grudzień 1594) zjednał wszystkich biskupów ruskich dla sprawy unii, poczém jako posłowie synodu stanęli przed papieżem Klemensem VIII Hipacy Pociéj, biskup włodzimierski i Cyryl Terlecki, biskup ostrogsko-łucki, przyjęci uroczystym aktem d. 23 grudnia 1595 r. na łono kościoła katolickiego. Ale usiłowania dyzunitów i dysydentów nie dozwoliły doprowadzić dzieła w całéj pełności do skutku. Synod dysydencki w Toruniu (21 sierpnia 1595), zgromadził pod prezydencyą Świętosława Orzelskiego, najznamienitszych reprezentantów różnowierstwa, przybyło także poselstwo księcia Ostrogskiego. Ustanowieniem prowizorów na każde wyznanie, wznowieniem zgody sandomierskiéj, otwarciem rokowań z dyzunitami o przyszłe połączenie, starano się działać przeciw grożącemu podrastaniu katolicyzmu. Wysłanego od synodu poselstwa król nie przyjął. Konstanty Ostrogski, pod wpływem dysydentów i wysłańca patryarchy konstantynopolitańskiego Nikifora, zajął na synodzie brzeskim 6 października 1596 r., który ostatecznie układ z Rzymem miał przyjąć, stanowisko wprost nieprzyjazne. Żądał zrazu przybycia ludzi różnych wiar i niezbrojnego zjazdu, sam zaś z zbrojnym przybywszy orszakiem, pociągnął Bałłabana, biskupa lwowskiego i Kopystyńskiego przemyskiego do protestacyi, która aż do roku 1710 na Czerwonéj Rusi utrzymała prawosławie. Unia przyjętą została

przez Rahozę, jako metropolitę kijowskiego, Pocieja, Terleckiego, Hermogena archiepiskopa połockiego, władyków pińskiego Hohola i chełmskiego Zbirujskiego. Paraliżowana przez energiczną obrażonego Ostrogskiego czynność, który w gnieździe dziedziczném założył akademią i drukarnię prawosławną, nie dosyć wspierana przez państwo, które unickich biskupów nie wprowadziło do senatu, podkopywana przez dysydentów i obcych, stworzyła ono jedno więcéj zawikłanie na wschodzie rzeczypospolitéj, któremu usilność Zygmunta III i jednomyślnego w tém Zamojskiego, nie mogły podołać, stosownie do niezmiernéj ważności i politycznéj doniosłości poruszonéj sprawy. Ujrzymy téż w następnym rozdziale, jak Polska Wazów, nie podoławszy ogromnemu i trudnemu zadaniu swemu na wschodzie, mimo chwilowych powodzeń zgotowała pierwsze kataklizmy, wstrząsające do gruntu jéj bytem, jako państwa.

Zawikłania w Szwecyi, gdzie książe Karol fanatyzmem protestanckim i oparciem się o lud wiejski wytrwale dążył do detronizacyi Zygmunta, urosły w przeciągu r. 1597 do takich rozmiarów, że król musiał żądać pozwolenia na wyjazd, jeżeli nie chciał utracić korony. Zwołano sejm do Warszawy na dzień 2 maja 1598 r., wysłano Golskiego, kasztelana halickiego celem zawarcia traktatu z Turcyą, arcyksiąże Maksymilian złożył wreszcie zabezpieczającą Polskę przysięgę. Przyjaciel Zamojskiego, Piotr Tylicki, został podkanclerzym: król pojednał się z Zamojskim. Uchwalono znaczne subsydia dla króla. Przyszło Zygmuntowi na samym wstępie na ziemię dziedziczną, stoczyć zwycięzki bój pod Stegeborgiem (8 września) z buntowniczym Karolem. Opanowawszy Sztokholm, uległ Zygmunt (18 września) przewadze Karola pod Linköping, poczém pozostaje mu tylko śpieszny do Polski odwrot (październik). Odtąd Karol śmiałemi krokami dąży do korony: sejm w Jonköping (1 lutego 1599), żąda od Zygmunta zamieszkania w Szwecyi i przejścia na luterstwo; sejm sztokholmski (czerwiec) odsądza go od korony i oddaje ją jego synowi Władysławowi pod temi samemi warunkami; sejm w Linköping nareszcie (1600 marzec), wynosi księcia Karola na tron, przez co dynastya Wazów w Polsce panująca, a z nią i Polska weszła w długoletnią wojnę z uzurpatorem i jego następcami, zakończoną dopiero pokojem Oliwskim 1661 r. Wśród różnych innych bliższych zadań nie mogło być mowy o dochodzeniu praw dynastyi przez naród polski; zatarg dynastyi wszakże łączył się z sprawami Polski na terytoryum Inflant i Estonii, protestantyzm szwedzki znajdował przyjaciela w dysydentyzmie polskim. Polityka dynastyi, acz tylko elekcyą przy tronie polskim

się utrzymującéj, tłoczyła państwo w koryto własnéj polityki, budziła ustawną opozycyą, do buntu jawnego się posuwającą: słowem stwarzała dla narodu położenie trudne, pełne zawikłań i niefortunnych na przyszłość skutków.

W domu zastał Zygmunt Zamojskiego w nowém starciu z polityką austryacką. Chwiejny książe siedmiogrodzki, Zygmunt Batory, ożeniony z arcyksiężniczką austryacką Krystyną, zrzekł się Siedmiogrodu (1598), na rzecz arcyksięcia Maksymiliana. Pożałowawszy tego, odstąpił Siedmiogród bratu, kardynałowi Andrzejowi Batoremu, który jednak mimo zaciągów polskich, nie podołał sprzymierzonym siłom cesarskim i wołoskiego wojewody Michała, a wkrótce od skrytobójczego ciosu poległ. Michał zawładnął Siedmiogrodem, a snując wielkie plany, wypędził z Mołdawy hołdownika Polski, Jeremiasza Mohiłę (1599). Sejm warszawski (marzec 1600), miał przed sobą dwie sprawy nie małéj doniosłości. Król, chcąc pozyskać pomoc dla ratowania korony szwedzkiéj, zrzekł się wreszcie spraw Estonii, ale pomocy téj nie wyjednał: kanclerz, który tajemnie wspierał Batorego, a na Mołdawie posadził przed kilku laty Jeremiasza, nie pozyskał jéj także, chociaż pograniczna ta sprawa była wybitnie polską. Kraj zamącił się od niepokoju umysłów, niepoczuwających się już do potrzeby obrony interesów bądź królewskich, bądź krajowych.

Rok 1599 przyniósł nowy zjazd dysydentów i dyzunitów w Wilnie, gdzie się związali ku wspólnéj obronie swoich interesów (maj), przeciwko unii i polityce królewskiéj. Widoczna demoralizacya polityczna wkradała się w usposobienie narodu. Zamojski, mszcząc najazd Pokucia przez Michała, w braku poboru na sejmie uchwalonego, ruszył z wezwanemi na pomoc hufcami polskich i ruskich panów na Mołdawę, obległ Suczawę, wkroczył do Wołoszczyzny i 19 październikа pobił Michała na głowę pod Targowest. Świetne to zwycięztwo odniesione nad przeważnemi przeciwnika siłami, dozwoliło na hospodarstwie wołoskiém osadzić Symeona Mohiłę, brata Jeremiasza.

Tegoż roku wybuchła wojna szwedzka, wciągając, jak sobie tego król życzyć musiał, Polskę do dynastycznéj jego sprawy. Król na sejmie 1600 odstąpił Estonią Polsce, Karol napadł ją i Rewal zdobył; Jerzy Farensbach starosta wendeński, wkroczył do zajętego terytoryum, Karola zaś zapytującego, czy mu Polska wojnę wypowiada, do sejmu po odpowiedź odkazał. Wtedy Karol przeszedł granicę polskich Inflant, a przy lichych środkach obronnych ze strony polskiéj, zajął Parnawę i kilka grodów. Sejm warszawski (styczeń 1601), znalazł się w obec szczęśliwie dokonanéj wojny mołdawskiéj i rozpoczętéj już

wojny w Inflantach. Wyprawa mołdawska zyskała jednogłośną aprobatę króla i sejmu, dowództwo w wojnie ze Szwecyą powierzono Zamojskiemu. Przyjął je mimo sędziwego wieku, zapewne nie w innéj myśli, jak aby walkę ograniczyć do sprawy odzyskania Inflant i przyłączenia odstąpionéj Estonii. Wojnę inflancką świetnie już był rozpoczął Krzysztof Radziwiłł, hetman w. lit. pobiwszy (1600) pod Karkhuzem Karlssona, naturalnego syna uzurpatora, a jenerała Wrangla pod Wenden. Ale wkrótce dla niedostateczności sił odpornych utracono w Inflantach wszystko, prócz Rygi i Dunamundy. Kampanią 1601 r. rozpoczęli Polacy odzyskaniem Kokenhausu (Karol Chodkiewicz) i Wendenu (Krzysztof Radziwiłł). W wrześniu ruszył król z Zamojskim na czele 20 tysięcznego wojska, wszakże dopiero po odjeździe królewskim wziął się kanclerz do zdobywania twierdz Wolmaru (wzięty w grudniu), Felinu (w maju 1602) i Weissenstein (wrzesień t. r.). Pozostała do zdobycia Narwa, Rewel, Dorpat i Parnawa, gdy nieposłuszeństwo niepłatnego żołnierza i podejrzenia na kanclerza rzucane, zmusiły go do złożenia dowództwa (grudzień 1602). Objął je Chodkiewicz wraz z wielkorządami Inflant, zdobył 1603 r. Dorpat, ale słabiéj prowadzona wojna ośmieliła Karola do stanowczego kroku: 22 marca 1604 r. ogłosił się królem na sejmie w Norkoeping, usuwając królewicza Władysława, którym się dotąd zasłaniał.

Od chwili wycofania się z inflanckiego dowództwa, Zamojski staje znowu w opozycyi do króla. Sejm krakowski 1603 r. pod laską Szczęsnego Kryskiego zamącił się od krzyku protestantów i dyzunitów: kanclerz uraził się mianowaniem Zygmunta Myszkowskiego marszałkiem w. kor., a przeciw zamiarowi królewskiemu poślubienia siostry zmarłéj r. 1598 Anny, arcyksiężniczki Konstancyi, wręcz się oświadczył. Srożéj jeszcze wystąpiła opozycya na sejmie 1605 roku w Warszawie, podejrzewająca nowe tajemne z dworem austryackim układy i zamiar wyniesienia królewicza Władysława za życia ojca na tron Polski, niechętna nowym nominacyom królewskim i stronnictwu regalistów, które się około niego z ordynatem Zygmuntem Myszkowskim na czele—kupiło. Z piorunującą mową, nawet o detronizacyi wspominającą, miał wystąpić na tym sejmie Zamojski, który odsuwając się od życia publicznego, przed śmiercią (3 czerwca 1605) jeszcze, rzucił głownię rokoszu między mniéj zdolnych i niepolitycznych spadkobierców myśli swojéj. W chwili téż gdy Chodkiewicz poprawił znowu sprawę w Inflantach, w chwili gdy zawikłanie moskiewskie, zrządzone pojawieniem się Dymitra i śmiercią Godunowa otwierało szerokie na

wschodzie widoki, przychodzi do rozegrania dramat wewnętrznych waśni w rokoszu Zebrzydowskiego.

Jan Zamojski był człowiekiem tegoż samego kruszcu, co przywódcy sejmowi szlachty za Zygmunta Augusta: wyszedł nawet poniekąd z ich koła. Przerósł ich zręcznością przywództwa w burzliwych czasach, w jakich mu działać przyszło, przerósł zdolnościami politycznemi i właściwym sobie talentem wojskowym: nie dorósł bezinteresownością i stałością zasad i dążeń. Zmieniający wedle potrzeby zdanie podczas dwóch pierwszych bezkrólewiów, oceniony należycie wedle zdolności i znaczenia przez Batorego, ma on najpiękniejsze chwile swoje pod kierunkiem króla, jako wódz, jako pogromca zdemoralizowanego możnowładztwa, jako twórca stronnictwa królewskiego z zastępu bitnéj szlachty. Po śmierci Batorego, dawszy dowody nowéj zręczności politycznéj w bezkrólewiu, Zamojski doprowadza opozycyą do rozmiarów najgorszego na przyszłość przykładu: do przewrotu wedle myśli dodatniéj doprowadzić nie chce lub nie umie. Natura bogata, ruchliwa, upada pod strych zwyczajnego malkontentyzmu możnowładczego, zostawia w spuściźnie rokosz, podnoszący niezdolnie i niepatryotycznie, bo w niewłaściwéj chwili zadania, których Zamojski, spadkobierca ruchu egzekucyjnego, mimo środków i zdolności nie załatwił.

Z Zygmuntem III i jego najbliższém otoczeniem, pod wpływem jezuitów prym gorliwości i zdolności trzymających w obozie katolickim, wchodziła w organizm społeczeństwa polskiego, nieuspokojonego jeszcze po zamieszce reformacyi, monarchia katolicka, w postaci politycznym interesom polskim o tyle groźnéj, o ile nie znajdowała nigdzie wyrazu świadomości i zgody na ich zabezpieczenie. Już podczas pierwszéj elekcyi, katolicyzm przeprowadził zwycięzko sposób elekcyi i kandydata swojego; podczas drugiéj, umiał wybranemu nałożyć swoje postulata, trzeci, z kolei Zygmunt III, gotów był wedle jednogłośnego nuncyuszów wyznania, we wszystkiém popierać interesa i dążenia polityczne kuryi apostolskiéj. Jak Batory, tak i Zamojski uznawali w budowaniu państwa na podstawie katolickiéj, konieczny warunek przyszłości. Zygmunt III szedł daléj, podzielając to pojęcie, zaprzągłby był chętnie Polskę do ogólnéj służby w interesie dźwigającego się kościoła. Miarę téj służby oznaczyć wedle stosunków i interesów każdoczesnych narodu, należy koniecznie do jego czynnika władzy: Zygmunt tą miarą nie był, bywał stroną. Tu należą tajemne układy o odstąpienie tronu polskiego arcyksięciu austryackiemu, związane z interesami katolickiemi i dynastycznemi Szwecyi, tu należą

związki z dworem styryjskim i małżeństwa z arcyksiężniczkami, tu należy zachowanie się w sprawie moskiewskiéj. Tu nareszcie należy ten dziwny objaw, że król, monarchista i katolik, nic dla zmiany szkodliwéj konstytucyi polskiéj nie przedsiębierze, pozostawia ją owszem jakby wygodną formę, przez którą chwilowo, od przypadku do przypadku, ludźmi swoich przekonań przeprowadzić można swoje dążenia. To stronnicze a bez śmiałéj inicyatywy stanowisko Zygmunta III-go z jednéj, anarchiczny raczéj niż budujący schyłek zawodu publicznego kanclerza Zamojskiego z drugiéj strony, składają się na zawikłania lat najbliższych, w których polityczny ruch stanu rycerskiego XVI-go wieku dobiega swego kresu, nie zdobywszy się na jakiekolwiek dodatnie zmiany; król osobiście wychodzi zwycięzko, ale bez jakichkolwiek stałych dla idei monarchicznéj korzyści.

Ruch polityczny między szlachtą objawia się z razu w zakresie awanturniczego przedsięwzięcia na zewnątrz skierowanego. W r. 1603 zjawił się w Kijowie mnich bazylianin, mieniący się synem Iwana Groźnego, Dymitrem, który jakoby cudownie uszedł zamachu, jaki mu Borys Godunow, wszechwładny na dworze bezdzietnego Fiedora Iwanowicza, a od r. 1602 jego następca, w r. 1591 zgotował. Przyjęli pretendenta zrazu Wiśniowieccy, następnie teść Konstantyna Wiśniowieckiego Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski, o którego córkę Marynę, Dymitr się oświadczył. Zainteresował się sprawą Dymitra król, a 17 kwietnia 1604 r. mniemany carewicz przeszedł w kościele św. Barbary (oo. jezuitów) w Krakowie na łono kościoła katolickiego, poczém nuncyusz Rangoni udziela mu sakramentów. Zaopatrzony przez króla, Dymitr rusza z Sambora z zaciężnemi w Małopolsce zwerbowanemi na Zadnieprze, przebywa w Putywlu zimę, odnosi pod Nowogrodem siewierskim walne nad wojskiem przez Godunowa wysłaném, zwycięztwo, a pobity (20 stycznia 1605) przez Wasyla Szujskiego pod Dobryniczami, przetrwał porażkę do chwili, gdy śmierć Borysa Godunowa (13 kwietnia 1605) otworzyła mu drogę do Moskwy, gdzie 21 czerwca uroczyście objął panowanie.

Fantastyczne te zdarzenia, z razu (luty 1605) jaskrawo przez Zamojskiego potępione, musiały w wysokim stopniu podziałać na dwór i szlachtę polską. Król i dwór widział w nich otwierającą się drogę katolicyzmowi; szlachta, szczególniéj małopolska, oddawna z trafnym politycznym instynktem garnąca się ku myśli zaboru Moskwy, zainteresowała się żywo przedsięwzięciem, obiecującém urzeczywistnienie długoletniéj myśli. Nawet świetne powodzenie broni polskiéj w Inflantach, gdzie Karol Chodkiewicz walne pod Kircholmem odniósł zwy-

ciężtwo (27 września), a przez to Rygę uratował, nie było zdolne odwrócić uwagi skierowanéj w stronę Moskwy. Dymitr, Samozwańcem w historyi zwany, o ile niewdzięcznym okazał się dla Zygmunta, o tyle starał się o łaski Polaków, a dopełniając obietnicy, wysłał poselstwo po Marynę Mniszchównę, wojewodziankę sandomierską, która z początkiem r. 1606 w świetnéj drużynie panów i szlachty ruszyła do Moskwy, aby zasiąść tron carski z Dymitrem.

W téj chwili niezmiernie ważnéj, w chwili, gdy zwycięstwo kircholmskie zdawało się Zygmuntowi III otwierać powrót do Szwecyi a rządy awanturniczego Dymitra Moskwę Polsce otwierały — w chwili najniestosowniejszéj, wybucha rokosz Zebrzydowskiego. Naśladując w tém kanclerza, rokoszanie wzięli pierwszy assumpt z powtórnego małżeństwa króla z arcyksiężniczką austryacką Konstancyą, które przyszło do skutku 10 grudnia 1605 r. w Krakowie. Sejm 1606 r. uprzedziły burzliwe sejmiki, na których Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski, dawny Zamojskiego stronnik, Mikołaj Smogulecki starosta bydgoski i Janusz Radziwiłł podczaszy litewski, syn Krzysztofa (linii różnowierczéj), rozpoczęli swoje działanie opozycyjne. Król w uniwersałach podniósł potrzebę nowéj do Szwecyi podróży, sprawę Dymitra, żądał poboru i przestrzegał przed praktykami, które posuwają się już do werbowania żołnierza i grożą zakłóceniem spokojności publicznéj. Sejm przedstawił królowi 23 grawaminów: zarzucano mu nieprzywoływanie senatorów do rady, małżeństwo samowolne, niepokrywanie potrzeb obrony krajowéj z własnych funduszów, obsadzanie urzędów pruskich i inflanckich nie Polakami, fałszywą monetę, naruszanie praw różnowierców, zatrzymywanie wakansów. Brakło jednego bodaj *delictum flagrans*, jaki stał się przyczyną ruchu na inkwizycyjnym sejmie: rozpoczynano ruch dla ruchu! Zebrzydowski podczas trwającego jeszcze sejmu stanął rojno i zbrojno pod Stężycą: Janusz Radziwiłł, odrzuciwszy z stronnikami odpowiedź królewską na grawamina podane, połączył się z Stężyczanami, którzy głusi na poselstwa królewskie, ogłosili (22 kwietnia) walny zjazd pod Lublin na dzień 4 czerwca.

Gwałtowność, z jaką twórcy rokoszu wystąpili przeciw królowi pod Lublinem, każe koniecznie wnosić, że dążyli do detronizacyi i mieli napiętego kandydata. Janusz Radziwiłł został marszałkiem zjazdu, Stanisław Stadnicki dyabłem zwany, Jakób Sieniński, Piotr Stabrowski, nie oszczędzili królowi żadnéj obelgi, a pierwszy wniósł wypowiedzenie posłuszeństwa i ogłoszenie nowéj elekcyi. Zgodzono się na obwołanie rokoszu (15 czerwca) i nowy zjazd pod Sandomierz, rozgłaszając, że Zebrzydowski wyjawi nareszcie swoje główne, dotąd w taje-

mnicy trzymane zarzuty przeciw królowi. Król, celem usprawiedliwienia się przed rokoszem, wezwanym został na zjazd osobném poselstwem.

Wielorakie skazówki świadczą, że kandydatem do tronu przodowników rokoszu był Dymitr. Szukał on w traktowaniu poselstwa Zygmuntowego zaczepki króla, nosił się z myślą wyprawy, która pod pozorem Tatarów—na Polskę zwrócić się miała. Awanturnik, wprowadzony przez Polaków, tą tylko drogą mógł się utrzymać. Wchodziło w te plany odzyskanie Szwecyi dla Zygmunta, które miało wypartego z Polski wynagrodzić. Ale pyszne myśli małopolskich panów niebawem rozbitemi zostały. Dymitr, potłumiwszy jeden bunt kniaziów Szujskich, uległ drugiemu (27 maja); panowie polscy i Maryna dostali się w niewolę nowego cara Wasyla Szujskiego, wielu ich zginęło w rzezi, którą intruzom Lachom sprawiono. Wiadomość ta mogła się dostać pierwszych dni zjazdu do Lublina—sparaliżowała ona plany rokoszan, którzy wszakże, zapędziwszy się zbyt daleko, nie mieli już odwrotu. Wśród powodzi zarzutów, które poselstwo do króla wyprawione przedstawić mu miało, obok zarzutu utracenia Szwecyi, niepostawienia floty, późnego odstąpienia Estonii, figurował jeden jeszcze: naród, dla Zygmunta, tracił pożytecznego kompetytora: cara, który jak Jagiełło Litwę, państwo moskiewskie byłby z Polską połączył. Jakoż porażkę pierwszą rokoszan i ich przedwczesną pacyfikacyą przypisać należy w znacznéj części brakowi celu, który z śmiercią Dymitra nastąpił. Ruch, raz wywołany nie dał się już cofnąć, za głośno krzyczano pod Lublinem, aby pod Sandomierzem wielkiéj nie było ciżby. Podają liczbę szlachty na 54,000. Ale nie zaspał i król sprawy: u jego boku znalazł się z dawnych Zamojszczyków prawy Żółkiewski, znaleźli Sieniawscy i Potoccy, pierwszy raz tutaj znacząco w dziejach występujący. Król zajął Kraków, obawiając się o klejnoty koronne, ztamtąd w kilkanaście tysięcy doborowego wojska ruszył do Wiślicy, gdzie obok senatorów zjechała się pewna część sprzyjającéj mu szlachty, a niebawem zawiązała się w obradujące koło wiślickie, pragnące odegrać rolę pośrednika między królem i rokoszanami.

Rokoszanie obrali Janusza Radziwiłła marszałkiem konfederacyi (12 sierpnia); posłom koła wiślickiego, zapraszającym do wysłania delegatów do Wiślicy, odpowiedzieli odmównie, upominając króla, aby się w przeciągu tygodnia w kole rokoszowém stawił. Wyprawiono za to deputatów do ujęcia wojska przy królu stojącego. Krok ten chybił, wojsko i hetman Żółkiewski pozostali wiernemi królowi. Król przez Korycińskiego, 23-go sierpnia, wzywał ponownie udziału rokoszanów

w obradach wiślickich, które to poselstwo przyjęto z niezmierną hardością i zuchwalstwem, zapowiadając przesłanie *grawaminów* do Wiślicy. Tymczasem Zebrzydowski mianowany hetmanem rokoszu, dawszy zadługo czekać szlachcie na dawno obiecywane odsłonięcie zamachów królewskich, ujrzał niebawem stygnący zgromadzonych tłumów zapał, na co wierność i groźna postawa wojska królewskiego niepomału wpłynąć musiała. Kasztelan krakowski Janusz Ostrogski nie przyjął z nim do spółki władzy hetmańskiéj, szeregi rokoszan przerzedzać się zaczynały. W takim stanie rzeczy spisano nareszcie owe grawamina na króla i wysłano je przez osobne poselstwo (2 września). W dwa dni potém stanęli nowi delegaci wiśliccy w kole rokoszowém, przedstawiając 13 artykułów, mających na celu ułatwienie zgody między stronami.

Artykuły rokoszowe, które w miarę coraz większego udziału w rokoszu, urosły do liczby 67, odznaczają się bardzo smutnie zupełnym brakiem głębszéj politycznéj myśli i świadomości, czego, jakich zmian właściwie sobie życzono, jak zabieżeć mniemano polityce dotychczasowéj królewskiéj. Oprócz desygnowania tryumwiratu senatorów (Tylicki, Zebrzydowski, Jerzy Radziwiłł) do przyszłego tylko sejmu i ponowienia konstytucyi o rezydencyi senatorskiéj, bez których król po dawnemu nic czynić nie miał; oprócz groźby, że w razie zwlekania w rozdawaniu wakansów, dystrybutywa ma być przy sejmie: nie zdobył się rokosz na żaden środek zaradzenia rzekomemu złemu, nie podniósł żadnéj myśli, choćby poruszonego niedawno odebrania dystrybutywy królowi lub owego eforatu, którego chciano w r. 1565. Artykuły są spisem wszelakich do króla pretensyj bez podania jednego środka, aby takich pretensyj na przyszłość nie bywało. Pierwotni twórcy rokoszu umieścili w nich żądania, aby król nie faworyzował faworyzowanych dotąd, oddalił od dworu jezuitów i cudzoziemców, zabronił drogi do Polski arcyksiężnie Maryi i arcyksiążętom, prawem na sejmie przyszłym możność wyboru Austryaka wykluczył, legatowi stolicy świętéj ustawicznie bawić w Polsce nie pozwolił. Różnowiercy upomnieli się o naruszoną wolność wyznania i omijające ich osoby wakanse; dyzunitom pozwolono napisać żądanie, aby świeżo doszła unia była uchyloną. Dawne spory z duchowieństwem o sądownictwo i dziesięciny miał król załatwić, granic sam bronić, zamki w myśl paktów stawiać, armat koronnych i litewskich w Inflantach nie używać, jeńców z Moskwy uwolnić. Mimowoli nasuwa się spostrzeżenie, jak głęboko upadł duch polityczny stanu rycerskiego, do nieda-

wna jeszcze tak bogaty w pomysły, duch, który w głównych zarysach zdołał przeprowadzić program egzekucyjny.

Rozjemcze artykuły wiślickie w liczbie trzynastu, żądały rezydencyi senatorów, oddalenia cudzoziemców, natychmiastowego rozdawnictwa wakansów, uchylenia sądów nadwornych, wolności religijnéj dyzunitów. Rokosz odrzucił wiślickie, król rokoszańskie. Rozchwiały się układy i zaniosło na domową wojnę. Król ruszył za hufcami Zebrzydowskiego i Radziwiłła pod Janowiec. Stadnicki, przeprawiwszy się przez Wisłę, został odciętym (4 paźdz.). Tłumy szlachty rozeszły się do domu: rokoszanie rozporządzali małemi siłami zaciężnych (6 tysięcy). Wzięto się energicznie do godzenia stron: Zebrzydowski zgłosił się pierwszy. Zażądano od niego odkrycia praktyk, o których tyle mówił i rozpuszczenia zaciągów. Dnia 6 października odbyła się ceremonia przeprosin; nazajutrz wydali Zebrzydowski i Radziwiłł skrypt odwołujący rokosz i przestający na artykułach wiślickich i układach, jakie na przyszłym sejmie do skutku przyjdą.

Ugoda janowiecka nie mogła zakończyć rokoszu. Była ona przypadkowém upokorzeniem jego przywódzców. Usunęli się oni na pozór z widowni publicznéj, aby na nią znowu być powołanemi. Szlachta wielkopolska na sejmiku w Kole (luty 1607) wydała uniwersał zwołujący nowy rokoszowy zjazd pod Jędrzejów na 20 marca. Król zwołał sejmiki na 27 marca, sejm na 7 maja do Warszawy: widocznie więc chciano zawichrzeć kraj, nie czekając na postanowienia sejmowe. Jędrzejów napełnił się zbrojną szlachtą, przybył Janusz Radziwiłł, posunięto się ku Warszawie pod Wąchock i rozpoczęto od wysłania do Warszawy z żądaniem zaspokojenia artykułów sandomierskich. Na sejmie odrysowały się trzy odcienia: Wiśliczan—przychylnych sandomierskim artykułom i trzeci, który odsuwał jedne i drugie, stojąc przy jedynéj prawowitości sejmu. Trzeci ten odcień miał na czele Żółkiewskiego. Król powołał edyktem 27 maja wszystkich, którzy wiedzą coś o praktykach jego, aby pod karą za oszczerstwo, przeprowadzili dowód: nikt się nie stawił, a Zebrzydowski, zrzucając maskę, pojechał do Jędrzejowa. Sejm większą część artykułów wiślickich zamienił w konstytucye, pakta przypomniał, artykuł „de non praestanda obedientia" wyjaśnił. Praktyki króla miały być podawane prymasowi i senatorom rezydentom, po dwukrotném upomnieniu króla wnoszone na sejm: gdyby sejm nic nie wskórał, poddani mieli być wolni od przysięgi.

Rokoszanie pod Czerskiem, naśladując króla, naznaczyli termin do publicznego odsłaniania praktyk królewskich. Stawił się Zebrzy-

dowski z przestarzałemi inkryminacyami o praktyki rewelskie, bajkami o zamachach na życie kanclerza Zamojskiego i swoje. Roznamiętniona acz nieliczna partya rokoszan, wypowiedziała królowi posłuszeństwo aktem 24 czerwca 1607 r.

Rada senatu uchwaliła bezzwłocznie kroki wojenne. Król z hetmanami Stanisławem Żółkiewskim i Karolem Chodkiewiczem, wydał rokoszanom 6 lipca bitwę pod Guzowem, która skończyła się zupełną rokoszan klęską. Wzięto w niewolę Szczęsnego Herburta, Chodkiewicz gonił Radziwiłła ku Litwie, Zebrzydowski ukrył się w kościele oo. bernardynów w Opatowie.

Ale z powszechnéj obawy o wolności, zagrożone absolutystycznemi dążeniami króla i jego najbliższych, poszło, że sami sprawcy zwycięztwa, najstaranniéj zakrzątnęli się o prędką zgodę z zwyciężonemi. Wdał się w pośrednictwo synod biskupów w Piotrkowie (paźdz.), pod przewodnictwem uśmiechającego się zawsze do rokoszan Bernarda Maciejowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego zgromadzony, wdał dwuznaczny od początku Janusz Ostrogski, sam wreszcie Stanisław Żółkiewski, odpychający wprawdzie stanowczo kuszenie Zebrzydowskiego, ale obawiający się zbytniéj przewagi partyi dworskiéj. Rada senatu w maju 1608 r. powołała Zebrzydowskiego do Krakowa, celem pojednania go z królem, do czego się wojewoda zastosował. Chodkiewicz stawiał się twardziéj Radziwiłłowi, ale senat go nie poparł i ułatwił ostatniemu zgodę z królem. Sejm w lutym 1609 r. ogłoszeniem ogólnéj amnestyi, ponowieniem obowiązku rezydencyi senatorów, nowém, szerszém znowu określeniem artykułu *de non praestanda obedientia* zakończył ostatecznie sprawę rokoszową. Jedno tylko postanowienie miało na przyszłość utrudnić ruchy podobne: wszczynający ruchy polityczne przed wytoczeniem sprawy na sejm, miał być w nieobecności króla przez sejm sądzony.

Znużenie umysłów, rzucenie się roznamiętnionéj rokoszem luźnéj szlachty na wojaczkę w Moskwie i gdzie się pole ku temu otwierało, sparaliżowanie energii narodowéj w obec wielkich zadań polityki zagranicznéj, były skutkiem rokoszu. Początkowanie szlachty polityczne napisało sobie świadectwo ubóstwa, w ślepy konserwatyzm złéj formy rządu przeszła ona na czas długi: król nie wyniósł innych korzyści prócz téj, że mógł pozostać teraz łatwiéj przy osobistéj swojéj z przekonań i sumienia czerpanéj, ale nieudolnéj polityce, wchodząc w kompromis z tąż fałszywą i niemożliwą formą rządu. Rokosz, zły zarówno jak nierozumny, czyn ludzi bez zdolności i cnoty, stał się tylko nasieniem przyszłych zawichrzeń, odciągających społeczeństwo od

działania w żywotnych sprawach wewnętrznych i spełnienia misyi w obec podrastających w siłę sąsiadów.

W dwudziestu siedmiu latach od śmierci Zygmunta Augusta, państwo polskie przebyło kryzys, która stanowiła o całéj jego przyszłości. Z rąk ostatniego Jagiellończyka wyszło ono wstrząśnięte do głębi ruchem przeobrażenia się z unii personalnéj polsko-litewskiéj, w jednę federacyjną i parlamentarną rzeczpospolitę z elekcyjnym królem na czele, z powiększonym w trójnasób sejmem, z pozostawionym dualizmem urzędów, z zjednoczonym senatem, ale bez unormowania najważniejszego politycznego, jakim był akt elekcyi, bez uporządkowania skarbu, wojska i rządu. Zjednoczenie parlamentu (1569) i przeciążenie go żywiołami, nieposiadającemi szkoły, jaką przeszli już Polacy, musiało cofnąć parlamentaryzm pod względem jego wartości politycznéj: jakoż sejmy téj i następnych epok przedstawiają nam widok zupełnie inny, odmienny od sejmów Zygmunta Augusta: nie dostoją kroku wielkiemu zadaniu ustawodawczemu, które coraz wyłączniéj na nie pada. Posłowie Litwy i Rusi niegdyś litewskiéj, potrzebowali długich czasów, aby dobiedz i zrównać się z polityczną polskich biegłością, a pierw, nim się to stać mogło, zazdrosna niegdyś o swoję samodzielność izba rycerska, stawała się z dniem każdym bardziéj, bardziéj narzędziem polskiego lub litewskiego możnowładztwa. Zjednoczony parlament, obliczony przez Zygmunta Augusta na zmocnienie władzy monarszéj przez wprowadzenie karniejszego żywiołu litewsko-ruskiego, potulny jeszcze za Stefana Batorego, mimo wpływu Zborowskich, okazuje groźne objawy rozkiełznania za Zygmunta III, które następnie coraz większe przybierają rozmiary. Dawnéj solidarności przywódzczego stronnictwa, dążącego do egzekucyi, nic już nie zastępuje; sejm staje się polem walki różnych instrukcyami prowincyonalnemi i wpływem możnych wskazanych interesów, a od szczęśliwego ich popierania się wzajemnego lub zwalczania, zależy niebawem jego dojście lub niedojście.

Wspomnieliśmy powyżéj o usiłowaniach uporządkowania sprawy elekcyi za Zygmunta Augusta. Nie doszły one, a urządzenie téj najniebezpieczniejszéj chwili przejściowéj politycznéj, padło na bezkrólewie samo. Dokonało się ono z tą przypadkowością i niezastanowieniem, jakie cechują wszystkie dorywcze ustawodawcze prace. Zazdrość Zborowskich względem Firleja i prowincyonalny antagonizm Wielkopolski pozwoliły zwyciężyć teoryi Orzechowskiego i nadały *prymasowi* wysokie stanowisko przewodnictwa w bezkrólewiu. On odtąd zwołuje radę senatu, konwokacyą, elekcyą; od niego téż wychodzi korespondencya

zagraniczna w czasie bezkrólewia. Na wspomnieniach dawnych konfederacyj z czasów Władysława Warneńczyka oparły się konfederacye wojewódzkie po śmierci króla, kapturami zwane; z potrzeby stanowienia większością, przeciwko protestacyom katolików, stanęła, używana odtąd konfederacya generalna na sejmie konwokacyjnym, ustanawiająca *pacem inter dissidentes de religione*. Sam sejm *konwokacyjny*, pojawił się po raz pierwszy. Sposób głosowania na sejmie elekcyjnym, był przedmiotem walki między różnowiercami, żądającemi poczwórnéj liczby posłów i katolikami, przeprowadzającemi głosowanie *viritim*, a więc ciżbą szlachecką. Zgubna ta instytucya nakazana była polityką katolików, podobnie jak wybór Warszawy na miejsce zjazdu elekcyjnego, dokąd szlachta mazowiecka, liczna, karna i żarliwa, tak bliski miała przystęp. Bacząc na niski średni stopień wykształcenia szlachty, nie wahamy się twierdzić, że otwarto przez to wrota ochlokracyi i demagogii możnowładczéj. Martwą téż literą, w obec potęgi faktu, stały się wszystkie przepisy nieprzyjeżdżania zbrojno na elekcyą, lub środki przeciw wpływowi mocarstw zagranicznych. Elekcye z natury rzeczy musiały się stać zabójczemi przerwami w życiu Polski jako państwa, w których Polska stawała się areną polityki zagranicznéj, współzawodniczącéj i zbliżała się do zupełnego politycznego ujarzmienia. Z licytacyi kandydatów, z wzajemnego prześcigania się stronnictw w walce o popularność, poszły artykuły t. z. *Henrycyańskie* i *pacta conventa*. Oparte o tradycye kapitulacyj wyborczych (Wahlkapitulationen) zachodnich, paktów z Ludwikiem węgierskim za Kazimierza W. czasów, układów z Jagiełłą i Zygmuntem I o wybór synów za życia ojców, *artykuły* obowiązujące potém i następców Henryka, ustanowiły wszechwładztwo co lat dwa na niedziel sześć przez króla zwoływać się mającego sejmu w sprawach pokoju i wojny, poselstw, pospolitego ruszenia i podatków, kontrolę zaś stałą króla przez 16 na sejmie wybranych senatorów rezydentów, bez bliższego, a nawet bez jakiegokolwiek określenia sposobu sejmowania i zdawania sprawy z kontroli senatorskiéj. *De facto* sformułowanie to wszechwładztwa sejmu, obaliło dawny jagielloński (szczególniéj Zygmunta Augusta) do sejmu stosunek, bo odebrało mu prawo konkludowania, którém, stwierdzając niezgodę senatu i izby rycerskiéj, zawieszał uchwały izby lub recesem je odraczał. Dawne to zwyczajowe prawo równało się *veto* królewskiemu i hamowało izby rycerskiéj zapędy; dzisiaj waga uchwał przeniosła się do téj izby, na któréj téż, jako naturalnéj podstawie, stanęła polityka królewska

i polityka opozycyi możnowładzczych, dążąc do wprost odmiennych celów.

Na starym mielnickim przywileju Aleksandra, kwestyonowanym co do autentyczności w r. 1585, a nie wchodzącym w skład statutu Łaskiego, oparł się nieobjaśniony bliżéj, niebezpieczny artykuł: *de non praestanda obedientia*, obalający z gruntu ideę monarchiczną nowożytną o nieodpowiedzialności władzcy w państwie reprezentacyjném. Na tle tego pojęcia powstało pojęcie *rokoszu*, wytworzone co do nazwiska zapewne z wspomnienia burzliwych sejmów na polu Rakosz w Węgrzech, naśladowanych w ruchu wojny kokoszéj pod Glinianami. Uprzedził téż sam fakt rokoszu słynny falsyfikat historyczny o rokoszu za czasów króla Ludwika węgierskiego w Gołogórach i pod Glinianami, będący potwornym zlepkiem wspomnień o czasach Ludwika andegaweńskiego i Ludwika Jagiellończyka w Węgrzech. Niski stan wiedzy historycznéj, przeglądający z mów i politycznéj literatury XVI wieku, ukrycie Długosza przed rozpowszechnianiem za pomocą druku, tłumaczy dostatecznie powodzenie tego falsyfikatu.

Niemniéj szkodliwemi były wyobrażenia polityczne szerzone przez lekkomyślne zobowiązania paktów, jak o powinności króla do rekuperacyi awulsów (odzyskania ziem straconych), ponoszenia kosztów obrony krajowéj, zasypywania rzeczypospolitéj licznemi i kosztownemi darami. Niedopełnione pakta budziły niechęć ku osobie królewskiéj, zasłaniały przecież pozorem słuszności opierającego się podatkom szlachcica. Niedotrzymywanie piętnowało królów nielegalnością, która i z innych względów musiała ich krokom politycznym towarzyszyć. Jeżeli do wywrotu i zmiany konstytucyi rzadko tylko dążyć mogli, to do obchodzenia jéj musieli dążyć ustawicznie. Społeczeństwo wywróciło się w Polsce do góry dnem: polityczny pierwiastek na dole, szlachta stał się bezwzględnie konserwatywnym, strzegącym nienaruszalności ustawy przed zamachami rzekomemi *absoluti dominii*, król na górze sam i najbliżsi jego, przedstawiali rewolucyą, naruszenie ustaw, dążenie do zmiany.

Naiwność téż tylko szlachecka wyrobiła mistyczny kult konstytucyi polskiéj. Ktokolwiek dotknął się zblizka spraw polityki, nie wierzył w jéj praktyczną możność. Henryka, Batorego, cesarza Maksymiliana, Zygmunta III, otaczali ludzie, którzy obiecywali i doradzali zmocnienie władzy królewskiéj. Wzywać w tym celu siły zbrojnéj, doradzać sprowadzenie obcego żołnierza lub żądać pieniędzy na werbunek własny, było na porządku dziennym u zelantów wolności. W piśmiennictwie politycznem i literaturze panuje jeszcze pod wzglę-

dem wykazywania niepraktyczności urządzeń polskich pewna otwartość. *Krzysztof Warszewicki* przedstawia tutaj najskrajniejsze dążenie absolutystyczne, jego téż najsroższa przyciska niepopularność; ale i pismo „Kliny" *(Karnkowskiego i Solikowskiego)* dowodzi śmiało, że przy konfederacyi dysydentów (?) artykule: *de non praestanda*, przy radzie szesnastu senatorów i rozbiciu sądownictwa na kapturowe, państwo istnieć nie może, i że król koronowany do dawnych warunków króla wrócić powinien. Niemniéj stanowczo żąda *Górnicki* jako reform: sejmu nieustającego, głosowania większością głosów, wyboru dygnitarzy przez sejm sekretném balotowaniem, zniesienia pospolitego ruszenia, dwunastu mężów (Rodzaj rady policyjnéj) z obszernemi atrybucyami (Droga do zupełnéj wolności), reformy elekcyi, stałego skarbu, ostrzejszéj sprawiedliwości, wskazując przyczyny, a nawet szczegóły przyszłego nieuchronnego upadku (Rozmowa o elekcyi). Nie tai gorzkich prawd Jan Kochanowski, gromko w kazaniach sejmowych wypowiada je Skarga.

Wbrew przechwałkom o bezpieczeństwie wewnętrzném Polski w téj epoce, mianowicie w peryodach bezkrólewiów, pisarze liczni i niechybne świadectwa archiwów grodzkich świadczą o znaczném wyuzdaniu moralném szlacheckiego społeczeństwa, sprowadzoném rozterką sumień i idącą za niedostatecznym wymiarem sprawiedliwości bezkarnością. Rabunki, gwałty, zabójstwa, były na porządku dziennym, a jak za Zygmunta Augusta wywoływały już nadzwyczajne sądy ostatniéj instancyi, tak za Batorego spowodowały ustanowienie trybunału z kadencyami w Piotrkowie i Lublinie, oddające wymiar sprawiedliwości w ręce wybrańców społeczeństwa (1578). Konieczna a z razu i skuteczna ta instytucya, uległa z biegiem czasu zepsuciu, które się do niéj z fałszywego życia politycznego dostało.

Ale dwudziestosiedmiolecie i pod innym względem dokonało smutnéj roboty rzucenia fatalnych podwalin dla przyszłości. Ruina stanu mieszczańskiego, spowodowana ustawodawstwem 1565 r., dokonywała się szybko wśród aplauzu szlachty. Krajowy handel i przemysł upadał. Bogatsi mieszczanie chwytali się gospodarstw, obcy towar przez zagranicznych zwożony kupców, rozsiadał się w ogniskach dawnych krajowego wyrobu. Angielscy, szkoccy, włoscy nadewszystko kupcy wypierają z miast dawne firmy niemieckie, które jako różnowiercze, przeważnie są przedmiotem czynnéj często niechęci uboższego miejskiego ludu. Proces ten ekonomiczny stara się król Batory łagodzić, zapomniawszy, że reszty niemieckiego mieszczaństwa gorąco pragnęły cesarza i porządków austryackich. Ale w dyalogu Górnickiego występujący Polak nie

da się przekonać Włochowi, aby miasta były potrzebne, powołuje się na przykład Tatarów, którzy ich nie mają.

W istocie, zwrotu przeciw kazimierowskim i jagiellońskim porządkom miejskim niepodobna wytłumaczyć samą antypatyą do Niemców lub egoizmem kasty. Jest on skutkiem zapanowania rolniczego interesu nad wszelkim innym, wywołanego pochodem kolonizacyjnym na wschód. Bogactwo, które dawało ziarno i inne surowe produkta, śpieszyło do najszybszego spieniężenia drogą wywozowego wolnego handlu i do szybkiéj zamiany na zbytkowne produkta zachodu. Nowa stolica państwa, Warszawa, stała się wyrazem tego nowego stanu. Rosła ona na miasto pałaców, grzęznące w błocie ubogiéj osady mieszczańskiéj. Inne miasta niszczały szybko: fortyfikacye ich opatrywać muszą sejmy. W dwóch ostatecznościach: utracyuszostwa i skrzętnego dorobkowiczowstwa obraca się szlacheckie społeczeństwo. Pierwsze wiedzie do łakomstwa, drugie do skąpstwa dla rzeczy publicznéj. Z pochodem gospodarczéj zabiegliwości na wschód, z wywabianiem ludności rolniczéj na nowe kolonie, rośnie téż na zachodzie ucisk ludu wiejskiego, w samych tylko królewszczyznach jeszcze doznającego królewskiéj opieki. Niechętném okiem patrzy społeczeństwo na piechotę łanową, czyli wybraniecką z dóbr królewskich, znakomitą Stefana Batorego instytucyą. Natomiast obojętnie jeszcze spoziera na Niż dnieprowy, siedlisko luźnych, wszelkiego stanu żywiołów, szukających na kresach swobody i bezkarności. Bystrzejsze tylko umysły, jak Łukasz Górnicki, przewidują w Niżu źródło przyszłych nieszczęść państwa.

Ruch umysłowy dwudziestosiedmiolecia występuje najcharakterystyczniéj w licznych broszurach politycznych bez wartości, utwierdzających szlachtę w jej obawach absolutyzmu i pieczy około wolności utrwalenia. Jedną z najciekawszych jest owo: *Krótkie rzeczy potrzebnych z strony wolności zebranie* 1587 r. (broszura Zborowskich) Wyższym, bo szanującym przeciwne zdania wyrazem czasu są: *Annales Świętosława Orzelskiego*, wiodące nas w sam środek dyskusyi politycznéj bezkrólewiów, dyskusyi pomijającéj milczkiem lub odtrącającéj z niechęcią wszelkie głębsze polityczne myśli, świadczącéj, że już wówczas— demagogiczna zręczność była głównym wymowy celem. Prawdziwemi téż arcydziełami w tym kierunku są mowy i pisma publiczne *Jana Zamojskiego*, szczególniéj te, któremi ruch przeciwko sobie 1587 roku przez Zborowskich wzniecony paraliżować umiał. Miernością obok bezprzykładnéj tu i owdzie gwałtowności tchną mowy i pisma rokoszan, o ile rękopiśmiennie się przechowały. Obok tego zuchwalstwa w obec władzy, gruba już obawa przed teroryzmem opinii. Pi-

sma polityczne *Górnickiego* nie wyszły aż po śmierci autora, *Krzysztof Warszewicki* drukował się przeważnie za granicą. Domaganie się spalenia: *Recicii actiones tres in Christophorum Zborovium*, daje miarę drażliwości na publikacye, dotykające możnych. *Klonowicz* pisząc Worek Judasza, „o lwiéj skórze" mówić nie chce. Pieczeniarstwo i najemnictwo literackie zjawia się w *Bartoszu Paprockim*. Najznamienitszy poeta czasu, prawdziwy mistrz języka *Jan Kochanowski*, trzymając się zdala od rzeczy publicznéj, w „Satyrze", „Odprawie posłów greckich" głęboko wgląda w niebezpieczeństwa grożące a Batorego w Dryadzie zamechskiéj, do twardych zachęca kroków.

Upadek *akademii krakowskiéj* i uczoności rodziméj, któréj była niedawno ogniskiem, rozstrój młodzieży pod względem karności, źle wróży o przyszłém pokoleniu. Usiłowania *Jakóba Górskiego* i *Benedykta z Koźmina* nie zdołały wyrwać jéj z średniowieczczyzny, w którą napowrót przy braku funduszów i odnawiania sił nauczycielskich zapadła. Szkoły jezuickie i różnowiercze stoją współzawodnicząco przeciwko sobie, ku polemice religijnéj zmierza tendencyjnie nauka, wychowują się szkolne pokolenia. Wśród podobnych warunków i środków naukowych, rośnie wszakże sława szkół jezuickich, wywołana gorliwością, zdolnością i piętném energii, które na sobie noszą członkowie zakonu. Batory zakłada téż dla nich hojnie uposażoną *akademią wileńską*, filozofii i teologii poświęconą, jako wysuniętą na wschód twierdzę katolicyzmu. Założony w 1595 r. przez kanclerza Jana Zamojskiego *uniwersytet w Zamościu*, w prawie tylko *(Dresner)* pewne znaczenie mający, źle uposażony, liczyć się musi raczéj między demonstracye, jak skuteczne czyny założyciela. Ogromna przestrzeń zjednoczonych krajów, nie może się w ogóle w XVII wieku skarżyć na brak zakładów nauczania, utrzymuje się przez pół wieku współzawodnicząca szkół różnowierczych czynność, mnożą się kolonie akademickie, kolegia jezuitów, klasztorne szkoły bazyliańskie: sposób nauczania nie pozostaje o wiele poniżéj dydaktyki współczesnéj europejskiéj. Gdzieindziéj téż, a nie w samych wadach edukacyi i nauki szukać należy przyczyn nieuchronnego staczania się ku przepaści. Najswawolniejsza, najniepraktyczniejsza forma bytu politycznego, rzuconą została w chwili, gdy zaledwie w jednę całość połączyły się ziemie różnego stopnia cywilizacyi i uobyczajenia, zamącone różnością wiary religijnéj. Forma ta bytu odcięła społeczeństwo od reszty świata, pokłóciła z szkołą wiekową i wyobrażeniami zachodniéj Europy, przetworzyła Polaka w indywidualność pełną młodocianéj zarozumiałości i lekceważenia innych mądrzejszych i starszych narodów, a ztąd téż coraz bar-

dziéj zamykającą się przed głębszym, zbawienniejszym wpływem ich kultury. Tu główna przyczyna zjawiska zacofania i odpychania cywilizacyi. Uważano się za wyjątkowy, najdoskonalszy, bo najwolniejszy naród.

W prostéj konsekwencyi z tą młodą zarozumiałością, poszło uleganie zachodowi bezwiedne i nieświadome: na polu ekonomiczném, przez ściąganie z zagranicy zbytku i mody (najmniéj, niestety! dobrego smaku); na politycznem, przez poddawanie się w służbę obcéj polityce a poniewieranie własnéj władzy; na polu religijném, przez bierne ulegnięcie najstarszéj i najbieglejszéj w środkach hierarchii, kościoła katolickiego, która wspierając do czasu monarchiczne dążenia Zygmunta III, dała następnie za wygraną i ograniczyła się w Polsce na propagandzie prawowierności. Oryginalném w dziejach zjawiskiem— Polska w epoce wolnéj elekcyi jest przez króla i dwór państwem europejskiém, długo przez inne państwa i dwory za równorzędne uważaném, zadziwiającém téż świat od czasu widokiem nadzwyczajnych sukcesów wojennych, olbrzymich walk lub niezmiernych i niespodziewanych nieszczęść i upadków. Po za królem i dworem, w sejmie, konfederacyach, sejmikach, w życiu jest ona stojącém po za europejskiemi stosunkami społeczeństwem, wcześnie napadaném i lżoném przez cudzoziemców, niezrozumiałém dla nich i wstrętném. Znacznie posunięta, od Kazimierza W. czasów sięgająca cywilizacya zachodnich krajów, uległa przez kolonizacyjny ruch na wschód cofnięciu się: wydobyły się za unią dziksze żywioły ruskie i litewskie na powierzchnią życia publicznego, rozpoczął proces owego zamalgamowania się, który Polskę, Ruś, Litwę, Inflanty i Prusy zespolił w jednę podobnego obyczaju i wyobrażeń rzeszę herbowéj szlachty, powiązanéj związkami krwi, wyrobionéj na indywidualność odrębną, pełną epicznego kolorytu, ale nic nie mającą wspólnego z warunkami, jakie stan rządzący do politycznego kierownictwa spraw publicznych mieć powinien. Szlachcic polski w XVI wieku z biblią i statutem się noszący, sensat, doktryner i krytyk, orator umiarkowany i słowa odważający, w końcu tego wieku i z początkiem XVII-go rozbija się na różne postacie: demagoga, wichrzyciela, żołnierza, kondottiera, gospodarza kolonisty, karyerowicza politycznego lub pieniężnego, regalisty-dewota, lub zaciekłego nieprzyjaciela tronu i kościoła, wśród których nadaremnie upatrujesz miary i spokoju prawodawcy. Z biegiem czasu wytwarza się z téj mięszaniny suma znaczna dodatnich żywiołów: pobożności, dobrych rodzinnego życia zasad, rozwija chrześciańska rycerskość, porywy patryotyzmu, silne uczucie jednéj narodowości, domatorska pracowitość i zabiegliwość, ogólna dobra publicznego miłość, obok niepospolitéj sumy złych, o któ-

rych wyliczenie nie trudno. Ale chociażby najwyżéj podnieść przymioty dobre, niepodobna na nich oprzeć prawa do takich wolności i takiego zakresu działania, jaki stał otworem; niepodobna zamknąć oczu przed fatalną prawdą, że to tworzące się dopiero nowe społeczeństwo, o ile mogło odbywać proces w dziejach cywilizacyi ważny i w obec niéj nieobliczone ponosić zasługi, politycznie było tylko kupą nieświadomych zadania swego, i wyobrażenia o warunkach państwa nie mających jednostek. W miarę téż, jak ciężar téj kupy przebijał europejską formę państwa, nadawaną Polsce przez króla, dwór i senat, Europa oceniała trafniéj chaos tego kraju, brała się zuchwale do wyzyskiwania go w swoim interesie, zaprzęgała do rydwanu swoich widoków (Francya, Austrya), uczyniła z anarchii polskiéj dogmat równowagi europejskiéj, a za naruszeniem go przez samychże Polaków, wzięła udział w rozbiorze lub obojętnie go przyjęła.

W kolei téj myśli trzeba téż pojmować sporadyczne objawy umysłowego życia, zjawiające się w Polsce pod egidą tronu, a nie mające związku z koleją myśli społeczeństwa. Do takich należą: *Reinholda Heidensteina* dzieła historyczne, pisane pod wpływem politycznego koła Stefana Batorego, Dymitra *Solikowskiego* pamiętnik, Stanisława *Łubieńskiego:* Historya rokoszu Zebrzydowskiego. Zwrócone ku Europie, w łacińskim pisane języku, podnosiły one chwałę lub ratowały *decorum* państwa, przemilczając i łagodząc niejedno, co dla władzy królewskiéj zbyt kompromitującém się zdawało.

Wychodząc na najwyższy plan poglądu historycznego, przedstawią nam się ostatnie dwa wieki bytu rzeczypospolitéj, jako skutki nieoględnego, bo w gorączkowéj chwili dokonanego rzucenia formy improwizowanéj, żadném doświadczeniem niestwierdzonéj, dawne i przeżyte instytucye z nowemi mieszającéj, na społeczeństwo, które do jednolitego stopienia długiego jeszcze potrzebowało czasu; przedstawią nam się jako walka z przestrzenią, do pokonania trudną, organizacyi silniejszéj przyjąć wzbraniającą się. Wielkim zewnętrznym przedsięwzięciom, ku północnemu lub południowemu wschodowi skierowanym, stanęło na opak naturalne dążenie do wypełnienia ludźmi i osadami samegoż ogromnego państwa, stanęło na opak hasło wolności, obawiające się z wielkich wojen zmian wielkich, stanęło krótkowidztwo i dojutrkowstwo polityczne, właściwe społeczeństwom wolnym i wolności używać pragnącym.

KSIĘGA DZIEWIĄTA.

1607—1648.

Zygmunt III. — Władysław IV.

Od upadku rokoszu Zebrzydowskiego aż do wybuchu wojen kozackich.

Fatalnym zbiegiem okoliczności przypadł rokosz Zebrzydowskiego i jego skutki na czasy, gdy Polsce otwierały się widoki pełne przyszłości na zewnątrz, gdy stawało przed nią zadanie tego samego znaczenia, jak niegdyś przyłączenie Litwy. Wybuch rokoszu zmarnował powodzenia broni polskiéj w Inflantach, upadek moralny, który wywołał, zobojętnił społeczeństwo polskie dla sprawy tak ogromnéj wagi, jak zamieszki w carstwie moskiewskiém, wywołane wygaśnięciem Rurykowiczów.

Wyniesiony po zabiciu Dymitra na tron carski kniaź Wasyli Szujski (29 maja 1605), acz wywodzący ród swój od Ruryka, ujrzał się niebawem zagrożonym—wrogim ruchem, znajdującym swoje ognisko w Putywlu i południowéj części carstwa; ruchem popularnym, wspieranym i podniecanym przez kilku nieprzyjaznych mu bojarów. Z razu pod dowództwem Pietraszka i Bołotnikowa, gdy ten w Tule (20 paźd. 1607) dał głowę, staje ten ruch pod wodzą drugiego fałszywego Dymitra, niewiadomego pochodzenia, zjawiającego się pod koniec 1607 r. w otoczeniu polskich zaciężnych z Miechowieckim, a niebawem kniaziem Romanem Rożyńskim na czele. Zwycięstwo pod Bołchowem (12 maja 1608) nad wojskami carskiemi odniesione, otwarło Dymitrowi drogę pod Moskwę. Przyciśnięty car, obawiając się w tych trudnościach wojny z Polską, wypuścił na domaganie się Zygmunta III, zatrzymanych od r. 1608 posłów polskich, Mniszcha i wdowę po Dymi-

trze. Ale dumna carowa zezwoliła się zabrać podjazdowi fałszywego Dymitra, uznała go mężem swoim, cudownie niby uratowanym wśród rzezi r. 1605; ojciec zaś jéj pośpieszył do Polski werbować pomoc dla powtórnego teścia. Zagrożony car Szujski, odstąpieniem pretensyj do Inflant okupił (28 lutego 1609) zaczepno-odporne przymierze z Szwecyą, poczém z posiłkami szwedzkiemi wódz Skopin Szujski raźniéj na wojska Dymitrowe następować począł.

W skutek insynuacyj czynionych posłom polskim przez bojarów, że ratowanoby się chętnie od wewnętrznych zamieszek powołaniem króla polskiego lub jego syna na tron carski, Zygmunt począł rozważać wyprawę na Moskwę jeszcze przed sejmem 1609 r., radził się o nią senatorów, a poufnie i sejmu, a myśl ta, jak nie obudziła znaczniejszego zapału, tak téż i oporu nie znalazła. Z szczupłemi środkami zdecydowano się nareszcie na podjęcie wyprawy pod Smoleńsk, w nadziei, że się podda. Dnia 8 września 1609 r. wypowiedział Zygmunt wojnę carowi, 28 t. m. stanął pod Smoleńskiem, gdzie jednakże kniaź Szein, długi i dzielny stawił opór. Zaciężni przy Dymitrze nietylko mimo wezwania nie połączyli się z królem, ale domagali się osobném poselstwem, aby na ich krwawe prace nie następował. Późniéj Rożyński przeszedł do króla—Sapieha, starosta uświatski pozostał przy Dymitrze.

Gdy się przeciągało oblężenie a wojsko carskie pod Dymitrem Szujskim zmocnione siłami szwedzkiemi, coraz silniéj napierało zaciągi polskie, w przyszłości zaś z odsieczą Smoleńskowi przybyć mogło, wyprawił się hetman Żółkiewski z pod Smoleńska w 3,000 jazdy i tysiąc piechoty przeciw Dymitrowi Szujskiemu, który, mimo sił przeważnych, w skutek niepowstrzymanego ataku husaryi polskiéj pobity został pod Kluszynem d. 4 lipca 1610 r.

Zwycięztwo to otwarło Polakom drogę do Moskwy, pod którą hetman znalazł się równocześnie z hufcami fałszywego Dymitra i Maryny. Właśnie téż Golicynowie, Sołtykow, Lepunow i Chomotow wespół z innemi bojary, pozbawili Szujskiego tronu i w czernce go postrzygli. Żółkiewski, nieopatrzony w żadne instrukcye królewskie, obawiając się zmienności bojarów, zawarł dnia 17 sierpnia umowę z niemi, mocą któréj: 1) królewicz Władysław został carem; 2) obowiązywał się w całości zachować wiarę i kościół grecki; 3) pozostawić bojarów przy ich nadaniach; 4) zapewnić im polskie „neminem captivabimus"; 5) sojusz z Polską; 6) posiadanie zamków wedle stanu przed wojną; 7) usunięcie pretensyj fałszywego Dymitra i Maryny. Bojarowie złożyli przysięgę i wydali hetmanowi Szujskich; hetman,

poczynając zarówno łagodnie jak oględnie, skarbiąc miłość narodu szanowaniem jego religii i obyczaju, zdołał Sapiehę skłonić do opuszczenia Dymitra i Maryny, poczém niefortunna para z pod Moskwy uciekać musiała. Do króla Zygmunta wyprawiono świetne poselstwo pod Smoleńsk, w którém Żółkiewski mniéj pewnych bojarów umieścić nie omieszkał.

Król tymczasem, dobywając dosyć niefortunnie Smoleńska pod kierunkiem wojskowym Jana i Jakóba Potockich, z towarzyszącemi mu senatorami, powziął nieszczęśliwą a uporną myśl, aby bojarowie jemu, lub przynajmniéj synowi i jemu koronę oddali. Napróżno, zdając dowództwo nad załogą polską w Moskwie Aleksandrowi Gąsiewskiemu, udał się sam Żółkiewski pod Smoleńsk; napróżno przedstawiał korzyści, które z wyboru królewicza Władysława popłyną: nie znalazł zrozumienia swéj myśli, tém mniéj energicznych środków do jéj spełnienia. Smoleńsk poddał się zaledwie 11 czerwca 1611 r., gdy tymczasem nieprzystanie na warunki i wysłanie posłów moskiewskich pod strażą do Wilna, najgorsze sprawiło wrażenie i dało hasło do coraz obszerniejszego ruchu przeciwko elektowi, królewiczowi polskiemu. Na czele bezładnego z razu ruchu stanął Lepunow, posiłkowany przez wodza kozaków Zarudzkiego; z czasem zjawiają się kniaź Pożarski i mieszczanin Minin, nadający mu charakter wielkiéj patryotycznéj wojny wyzwolenia przeciwko lackim intruzom.

Król, zdobywszy Smoleńsk, zagaił sejm w Warszawie (paździer.), na którym Żółkiewski odbył tryumfalny wjazd z wziętym Wasylem Szujskim i jego bracią. Odesłano ich na zamek gostyński, gdzie niebawem pomarli. Sejm nie odznaczył się hojnością na wielkie przedsięwzięcie wojenne. Król przyrzec musiał, że wcieli do korony wszelkie zdobycze. Elektor brandeburski Jan Zygmunt otrzymał inwestyturę na Prusy: przedłużono feodalny związek, który z Albertem II-m mógł się był skończyć. Król niezadowolony z Żółkiewskiego polityki, posłał pod Moskwę, na odsiecz coraz srożéj uciśnionemu Gąsiewskiemu, Jana Karola Chodkiewicza, zawarłszy po śmierci Karola IX-go, uzurpatora Szwecyi, rozejm (30 paźdz.) w Inflantach. W Moskwie, mimo dzielności wodzów, w skutek niezgody ich i podrastającego ruchu nieprzyjaznego, rzecz polska chyliła się do upadku. Niepłatne wojsko złączyło się pod Józefem Cieklińskim w związek (stycz. 1612), rozdrapało skarbiec carski i niesfornemi tłumami podążyło do kraju na rabunek i zbytki; z trudnością zatrzymał Chodkiewicz tyle, aby Moskwę zachować. Partya Sapiehy wróciła na Litwę po śmierci dowódzcy. Nadaremnie wzywał król niesforne konfederacye wojskowe

pod broń: demoralizacya bez granic niosła żołnierza w głąb' własnéj ojczyzny, gdy miał największe przed sobą zadanie. Był to dalszy ciąg rokoszowego fermentu, paraliżującego Polskę w chwilach, gdy się ważyła jéj wielkość i panowanie na wschodzie. Król w październiku roku 1612 ruszył z synem Władysławem z Smoleńska ku Moskwie. W Wiaźmie spotkał go Chodkiewicz, odcięty od stolicy wielkim ruchem Minina i kniazia Pożarskiego. Załoga polska, pod dowództwem Strusia, wyczerpawszy wszelkie środki obrony, głodem do ostateczności doprowadzona, poddała się, zanim słabe siły króla i Chodkiewicza jakąkolwiek mogły dać jéj pomoc. Dnia 24 lutego (1613) zasiadł na tronie carskim Michał Romanow: nieudałe zamiary Polski stały się przyczyną długoletniéj, śmiertelnéj między carstwem a nią nienawiści.

Nieudałe przedsięwzięcie zwaliło na Polskę nieobliczone szkody. Konfederacye wojskowe przycisnęły kraj łupieztwem i swawolą; sejm w lutym 1613 r. uchwalić musiał potrójne łanowe, swarząc się po niewczasie o zły sukces wojny z Moskwą. Rozzuchwaliła ta uległość bandy żołnierza, do dwóch istniejących stanęła w Smoleńsku trzecia konfederacya pod laską Zygmunta Silnickiego, Zapanował w kraju teroryzm szabli, przygasły duch rokoszu upominał przez Szczęsnego Herburta swawolne kupy, aby odnowiły rokosz. Żółkiewski radził wystąpić zbrojno: sejm w listopadzie ułożył się z delegatami wojska, nałożono sześcioraki pobór, trzy kwarty ze starostw, ustanowiono w Radomiu osobny trybunał skarbowy do zapłaty wojsku. Zapłacono miliony zrozbójniczałemu rycerstwu, gdy żałowano ich przedtém na sprawy najwyższéj wagi. Konfederacye rozwiązały się w kwietniu 1614 r.

Ale anarchiczne ruchy objawiły się i gdzieindziéj. Stefan Potocki przedsięwziął 1612 r. wyprawę na własną rękę, aby na hospodarstwo mołdawskie przywrócić Konstantego Mohiłę. Pobity pod Sasowym Rogiem, dostał się do niewoli i ściągnął na Polskę mściwy napad Tatarów. Podjął sprawę Konstantego 1616 r. Michał Wiśniowiecki i Samuel Korecki, zrazu szczęśliwie, w końcu z równie smutnym skutkiem. Hetman kozaków Konaszewicz, rosnąc w siły bez kontroli państwa, przedsiębrał coroczne wyprawy w tureckie granice: 1615 r. spalił Trebizont i Synopę, naprężając polskie z Portą stosunki. Sejm r. 1615 (luty) rozszedł się na niczém. Król, zawarłszy z cesarzem Maciejem zaczepno-odporny traktat (1613), chwycił się pośrednictwa austryackiego i wyprawił posłów swoich celem rokowania z Moskwą z posłem austryackim Erazmem Heideliuszem. Rokowania rozbiły się; siły nieprzyjacielskie obległy Smoleńsk, szczęśliwie jednak obroniony

od Chodkiewicza. Myśl odzyskania Moskwy, tym razem już dla samego królewicza, odżyła. Sejm r. 1616 (luty) uchwalił pobór i pospolite ruszenie. Postanowiono wysłać królewicza, dodając mu do boku ośmiu komisarzy. W kwietniu 1617 r. wyruszono na wyprawę: królewicz, jako car, zrzekł się na rzecz Polski Smoleńska, Staroduba, Poczapowa, Nowogródka, Newla i Siebieża. Po drodze wypadło część wojska z Marcinem Kazanowskim odstąpić Żółkiewskiemu do obrony granic od Tatarów; Krzysztof Radziwiłł hetman pol. litew. musiał bronić zagrożonych Inflant. Powodziło się z razu, mimo rozterek w obozie, szczęśliwie: wzięto Drohobuż i Wiaźmę (październik), gdzie przezimowano.

Żółkiewskiemu przyszło tymczasem dźwignąć na sobie ciężar nawały tatarskiéj, która nie bez poduszczenia Moskwy, postanowiła pomścić samowolne ruchy na Mołdawie i niesfornéj kozaczyny. Iskender, basza Rumelii i kałgaj (namiestnik) chana tatarskiego, stanęli w sile ogromnéj przeciw hetmanowi, który ratować musiał wojsko okopaniem się w Jarudze. Tam téż, pomny trudnego położenia Polski wśród wyprawy królewicza, zawarł hetman z Turkami traktat d. 27 września 1617 r., obowiązujący rzeczpospolitą do neutralności względem Mołdawy, zburzenia Berszady, granicznéj twierdzy kozackiéj i powściągnienia Kozaków. Powstały srogie krzyki na sejmie 1617/18 na Żółkiewskiego, iż się bitwy stoczyć nie ważył; król wszakże stanął przy nim i dał mu wakujące kanclerstwo. Na wojnę z Moskwą skąpym znowu okazał się sejm. Królewicz wzmocniony posiłkiem 20,000 Kozaków pod Piotrem Konaszewiczem i oddziałem Kazanowskiego, dotarł w październiku do bram Moskwy, — aby przez kanclerza litew. Lwa Sapiehę rokowania o pokój rozpocząć. Czynił to zaiste niechętnie, ale taki wiał duch z otoczenia, takie polecenia szły z Warszawy. Stanął 16-letni rozejm w Dywilinie, dla Polski pełen chwały, bo przywracający jéj Smoleńsk, Białę, Rosławl, Drohobuż, Sierpiejsk, Nowogród siewierski, Czernichów, Monastersko, Poczapów, Trubczewsk, Newel, Siebież i Krasne (11 grudnia 1618).

Zaniechawszy zaborczych na wschodzie zamiarów, król wrócił tém żarliwiéj w kolej polityki, która łącząc go z obozem katolickim w Europie, obiecywała mu odzyskanie tronu szwedzkiego i wiodła do boju z Turczynem. W myśl traktatów z Maciejem, dozwolił król cesarzowi Ferdynandowi zaciągów na wojnę z unią protestancką: waleczni ale dzicy Kozacy Lissowskiego, poszli walczyć w Węgrzech, Czechach i Niemczech za sprawę katolicyzmu i Habsburgów (1619). Wojewoda siedmiogrodzki Betlen Gabor, dwakroć już nieprzyjaźnie prze-

ciw Polsce występujący, r. 1607 w porozumieniu z rokoszem, w 1617 r. udział biorący w wyprawie Iskendera, burzył teraz Portę przeciw Polsce. W 1618 r. Żółkiewski stawił czoło Tatarom i Iskenderowi po raz wtóry w obozie pod Oryninem; nie stoczywszy bitwy, naraził się na sejmie warszawskim (w marcu 1619) na dotkliwsze jeszcze przymówki: nadaremnie starano się teraz okupić potwierdzenie układów jarudzkich ugodami z kozactwem, mającemi je wstrzymać od dalszych wypraw. Hieronima Otwinowskiego wysłanego do Konstantynopola, przyjęto obelżywie i wojna z Turcyą stawała się nieuchronną.

Poszedł na nią sędziwy Żółkiewski z garstką rycerstwa (do 8,000 ludzi) z Kozakami. Liczono na hospodara Mołdawy Gracyana, skrytego stronnika austryackiego, który wszakże zaledwo 800 koni dostawić był w stanie. Hetman przeszedł Dniestr (5 września 1620) i stanął w dawném obozowisku Zamojskiego pod Cecorą. Oblegli go niebawem Iskender basza, kałgaj chański i Kantemir Murza dziesięciokrotnemi siłami. Wewnątrz obozu starzy nieprzyjaciele hetmańscy (S. Korecki, Kalinowski, Chmielecki) siali ducha niezgody i niekarności: poczęto opuszczać okopy i przedzierać się do Polski. Hetman sprobował taborem (ruchomą twierdzą z wozów złożoną) uprowadzić do granic rycerstwo: nowe zamięszania wśród marszu (6 paźdz.) stały się przyczyną rozbicia taboru już w pobliżu Dniestru i tragicznéj śmierci jednego z najzacniejszych i najdzielniejszych wodzów polskich, jakim był niezawodnie Stanisław Żółkiewski.

W listopadzie zgromadzony sejm znalazł się pod grozą cecorskiéj klęski. Rozwinięto dawno niewidzianą energią w przygotowaniach wojennych, rozesłano poselstwa do mocarstw chrześciańskich, naznaczono Karola Chodkiewicza wodzem wojsk, zarządzono zaciągi cudzoziemskie, okazała się chwalebna gotowość w ofiarowaniu hufców prywatnych. Nowy sułtan Osman I, zapragnął rozpocząć rządy od ujarzmienia Polski; chorągiew proroka i 300,000 ludzi ruszyło w 1621 r. na wyprawę. Siły polskie liczyły 7850 hussarzów, 2,110 rajtarów, 7,200 kozaków dworskich, 7,700 piechoty polskiéj, 6,450 niemieckiéj, 1,200 Lissowczyków i pomoc Konaszewicza 40,000 ludzi wynoszącą. Królewicz Władysław wziął w wyprawie udział. Postanowiono wyczekać i stawić czoło nawałowi barbarzyńców, potępionym tylekroć Żółkiewskiego sposobem, zataczając oszańcowany obóz pod Chocimem. Od 2 do 29 września trwała epopeja oblężenia i obrony, pełna bohaterskich epizodów, pełna niebezpieczeństw po stronie polskiéj, z których sama ratowała Opatrzność. Wśród oblężenia umarł dzielny Karol Chodkiewicz (24 września). Komendę po nim objął Stanisław Lu-

bomirski. Królewicz Władysław chorobą złożony, nie mógł zebrać laurów pod Chocimem. Amunicya tak zawiodła Polaków, że w chwili zawarcia traktatu, jedna beczka prochu w obozie pozostała! Wytrwałość i waleczność wojska, zmusiła wszakże Osmana do przyjęcia warunków (9 paźdź.), które regulowały obustronne stosunki, obowiązywały Portę do powściągania Tatarów, Polskę do trzymania na wodzy Kozaków. Negocyatorem pokoju był Jakób Sobieski, ojciec późniéj króla Jana III. Ratyfikacyą przywiózł r. 1622 wielki poseł Krzysztof książę Zbaraski, z przepychem i godnością reprezentujący interesa polskie w Konstantynopolu.

Tymczasem odraczana ciągłemi zawieszeniami broni wojna szwedzka, wybuchła w sierpniu r. 1621. Król Zygmunt negocyował z Austryą, Hiszpanią, Danią, przeciw Gustawowi Adolfowi, odrzucając dosyć korzystne warunki, które mu tenże ofiarował. W kampanii 1621 r. zdobył Gustaw Adolf po walecznym oporze Rygę, Dynamundę, Mitawę i Wolmar. Krzysztof Radziwiłł jednę tylko Mitawę odzyskał. Dnia 10 sierpnia 1622 r. zawarł téż Radziwiłł rozejm, z razu ostro ganiony przez króla, w końcu przyjęty i przedłużony do 1 czerwca 1624 r. Tymczasem na sejmach 1623 r. (marzec) i 1624 r. nowa przeciw królowi i jego zamiarom podrastała opozycya. Wyrzucano królowi zaciągi domowi austryackiemu dozwolone, wiązanie się i grasowanie po kraju nowych konfederacyj niepłatnego wojska (pod laską Kowenickiego), zatrzymywanie wakansów, zaopatrzenie syna Albrechta biskupstwem warmińskiém. Przewodził na sejmie 1623 r. Jerzy Zbaraski kasztelan krakowski, miałki ale popularny człowiek: poboru nie uchwalono, wyznaczono tylko komisyą kozacką i do traktatów szwedzkich. Król wybrał się po sejmie w demonstracyjną podróż do Gdańska, co Gustawa Adolfa do postawienia floty na wysokości portu gdańskiego skłoniło. Sejm 1625 r. (styczeń) okazał się jeszcze bardziéj nieużytym dla widoków szwedzkiéj wojny: Krzysztof Radziwiłł hetman pol. lit. obrażony, że dotąd po Karolu Chodkiewiczu wielkiéj buławy nie otrzymał, przemawiał w sejmie za pokojem i nakłaniał króla do zrzeczenia się korony szwedzkiéj. Zabroniono téż konstytucyą wszelkiéj wojny zaczepnéj i nie uchwalono żadnego poboru. Król, podejrzywając Radziwiłła o plany, detronizacyi sięgające, oddał buławę litewską staremu kanclerzowi Lwu Sapieże.

Zachęcony tym wstrętem Polaków do wojny, szerząc przez różnowierców wieści o swojém pokojowém usposobieniu, Gustaw Adolf postanowił wymusić wojną zrzeczenie się tytułu króla Szwecyi na Zygmuncie. Wśród obojętności Radziwiłła a nieudolności Lwa Sapiehy,

wyręczającego się niedoświadczonym synem Stanisławem, zagarnął król szwedzki w r. 1625 całe prawie Inflanty. Sejm styczniowy 1626 r. zaburzyli znowu Radziwiłł i Zbarazki, dopiéro niebezpieczeństwo Litwy, skłoniło do poboru. Ale rzutny Gustaw Adolf, porozumiawszy się z Jerzym Wilhelmem, elektorem brandeburskim i lennym księciem Prus, przeniósł w lipcu wojnę na terytoryum Prus książęcych, wcielił wojsko lennika Polski do swojego i bez wystrzału prawie opanował znaczniejsze miasta, z wyjątkiem Torunia i Gdańska. Naród znalazł się w obec konieczności wojny, któréj nie chciał, a któréj mógł uniknąć, chyba wyraźném zrzeczeniem się solidarności z pretensyami swego króla do Szwecyi.

Zygmunt III ruszył w sierpniu w 11,000 wojska pod Toruń, pod Tczewem zdał dowództwo Stanisławowi Koniecpolskiemu, obejmującemu wielką buławę po Żółkiewskim. Dwuniedzielny sejm toruński zajął się gorliwiéj sprawą uzbrojenia kraju: projekt wszakże wyznaczenia następcy i to w osobie Jana Kazimierza (Władysława przeznaczono na Szwecyą a tymczasowo miano wyposażyć Szląskiem, zyskać się mającym od domu austryackiego), poruszył znowu niechęci i podejrzenia. Wojna szła ze zmienném szczęściem. Koniecpolski odniósł korzyści zdobyciem Pucka (1627—kwiecień), przez co zasłonił Gdańsk, pobitym został po dwakroć pod Libiszowem. Gdańszczanie poszkodowani w interesach handlowych, postarali się o pośrednictwo holenderskie, które wszakże rozbiło się o pierwszy warunek stawiony przez Szwecyą, t. j. zrzeczenie się korony. Widoki Zygmunta III były świetniejsze niż kiedykolwiek: Ferdynand II pogromił unią protestancką, czyniono nadzieje wyprawienia floty hiszpańskiéj na brzegi szwedzkie, Zygmunt III znalazł środki na postawienie dziewięciu okrętów pod admirałem Apelmanem.

Sejm listopadowy 1627 r. łajał niedojście układów, uchwalił podatek pospolity i zamknął dowóz żywności nieprzyjacielowi. Koniecpolski paraliżowany brakiem żołdu, słabo tylko mógł wojnę prowadzić; sejm w lipcu 1628 r. nie wspomógł jéj, bo ogłosił tylko pospolite ruszenie. Flota Zygmunta zniszczoną została przez Szwedów i Duńczyków (w sierpniu). Dopiéro porażka polska pod Górznem (12 lutego 1629) i zagrożenie Torunia, skłoniło sejm warszawski do uchwalenia podymnego i zezwolenia na zaciągi cesarskie (luty 1629). Mimo dwuznacznego postępowania wodza tych zaciągów Arnheima, zmocniony Koniecpolski pobił Gustawa Adolfa (27 czerwca) na głowę pod Trzcianą; obie strony były wszakże tak wysilone, a teatr wojny tak zniszczony, że pośrednictwo francuzkie (poseł Charnacé) i angielskie (poseł

de Roe), które chciało Gustawa Adolfa pchnąć na cesarza Ferdynanda, dopięło swego celu. Stanął sześcioletni rozejm w Altmark, kwestyi zasadniczych nie rozstrzygający. Szwedzi zostawali przy zdobyczach inflanckich, w Prusiech zachowali na czas rozejmu Braunsberg, Tolkmit, Elbląg, część Neryngi. Malborg i Sztum poszły w tymczasowy sekwestr księcia pruskiego. Sejm listopadowy dąsał się na złe warunki, ale nie przyjął ofiary Zadzika, który chciał pójść do więzienia szwedzkiego, byle rozejm zerwano i dzielniéj wojnę prowadzono.

Tak w niedobraném małżeństwie Zygmunta III z Polską, główny kierunek jego polityki pełznął na niczém, a kraj o szkodę przyprawiał. Nie chciano dynastyjnéj wojny szwedzkiéj, ale nie chcąc jéj, tracono prowincye prawowicie posiadane. Pozostały po rokoszu zły humor sejmów objawiał się spędzaniem wszystkiego złego na króla, odtrącaniem wszelkiéj poprawy wewnętrznéj i brakiem wszelkiéj energii w obronie własnych interesów. Na południowym wschodzie rzeczypospolitéj Kozacy i Tatarzy byli źródłem wiecznego niepokoju. Niewypłacanie donatywy ostatnim, a utrzymywania rejestrowców pierwszym, dawało pozór napadów w polskie i tureckie granice, które od chocimskiego pokoju ustać były powinny. Następca Konaszewicza Izmaił (Zmuiło), negocyował na własną rękę z Tatarami i Moskwą, walczył na Czarném morzu z Turkami, dopiero gdy Turcy nową zagrozili wojną, wyprawiono Koniecpolskiego, który pobiwszy Kozaków pod Kryłowem (październik 1625), narzucił im ordynacyą (6 listopada), powściągającą ich zbytki i poddającą władzy atamana (Michała Doroszenki) przez króla mianowanego. Niezgoda między carami i udanie się Szahingiraja na pomoc do Kozaków i Polski, podawały stosowną porę do opanowania Krymu; ale wyprawa Szahina r. 1628 nie udała się i ściągnęła na Polskę Dżanibeg-giraja hana, powściągniony zwycięstwem (3 października 1629) pod Monasterzyskami, które odnieśli Stefan Chmielecki i Stanisław Lubomirski. Skutki zwycięstwa zmarniały w nowym krwawym buncie kozackim. Kozacy zabili atamana królewskiego Hryćka, rzucili się na zimowe leże polskiego wojska i wyprawili rzeź, zwaną od dowódzcy buntowników „nocą Tarasa:" Koniecpolski powściągnął ich bitwą pod Pereasławiem, która więcéj kosztowała ofiar niż wojna pruska (1630).

W spokoju prawie przeszły ostatnie lata panowania Zygmunta. Poświęca je król dynastycznemu umocnieniu rodziny. Sejm styczniowy 1631 r. zezwala na zaopatrzenie potomstwa królewskiego królewszczyznami (Jana Alberta biskupstwem warmińskiém); spór o nabycie Żywca przez królowę Konstancyą, kilka już poprzednich sejmów

zakłócający, usuniętym zostaje deklaracyą królowéj, że go sprzeda prywatnemu. Dnia 10 lipca 1631 r. umarła Konstancya, nie bez przyczyny za czynnik polityki austryackiéj uważana; król na sejmie (marzec 1632) zapragnął zapewnić następstwo Władysławowi. Nie zezwolono: umierając 3 kwietnia, mógł Zygmunt tylko szwedzką koronę synowi przeznaczyć. Rozsypały się wszystkie plany jego życia, do których nie ambicya, ale wierność kościołowi go wiodła. Nie odzyskał Szwecyi, i Moskwy dla syna nie zdobył, biskupstwo wrocławskie, które od r. 1625 syn jego Karol Ferdynand posiadał, było jedyną zdobyczą, jaki z aliansu austryackiego wynosił. Szacunku nie odmówili mu, szczególniéj po śmierci spółcześni, nie odmówi i historya: winę niepodołania wielkim zadaniom w przeważnéj części naród na siebie wziąć musi; wszakże powołanie jego na tron polski policzyć trzeba między fatalne dla Polski wypadki, już to dlatego, że król niósł z sobą zawikłania, do załatwienia których Polska geograficznie powołaną być nie mogła, już dlatego, że mnożąc trudności, nie posiadał wyższego uzdolnienia i energii.

Piętnem wybitném rządów Zygmunta, w polityce wewnętrznéj i zewnętrznéj, był punkt widzenia katolicki. W zasadzie słuszny, bronił on Polskę na zewnątrz od osamotnienia, stawiał ją w jednéj linii obronnéj z Rzymem, cesarzem i Hiszpanią. Szkodliwość leżała gdzieindziéj: w niemożności pogodzenia interesu odzyskania Szwecyi z interesem potęgi Polski. I wewnątrz, jako dążący do unifikacyi religijnéj ogromnéj przestrzeni rzeczypospolitéj, Zygmunt III miał w zasadzie racyą; zapominał tylko, że, aby to dążenie nie było stronniczém i nielegalném w kraju, który pokój z dyssydentami wpisał w fundamentalne prawa, trzeba było naprzód dążyć do wywrotu istniejącéj formy rządu i zmocnienia władzy królewskiéj. Tego Zygmunt i nie umiał i nie chciał, i rozpoczął téż szereg władzców, którzy z istniejącą konstytucyą milcząco się godząc, a przecież przeprowadzając przez nią myśli i dążenia własne, antykonstytucyjne, ze swojéj także strony dali hasło nielegalności poddanych. Rokosz Zebrzydowskiego jest téż tym granicznikiem w dziejach naszych, od którego począwszy, widzi się nieszczęśliwy rozbrat między społeczeństwem, które nie umiało ani sformułować, ani przeprowadzić swojéj drogi politycznéj, a królewską władzą, nie umiejącą narzucić mu własnéj. Ujrzymy, jak następcy Zygmunta, obierając kierunki odmienne, rozbijali się zawsze o szkopuł formy rządu, która obalenia wymagała, aby módz państwo w inną, szczęśliwszą wprowadzić epokę.

Dla przebudowania społeczeństwa na jednolite katolickie, uczynił Zygmunt wiele i skutecznie. Kościół przebywszy ciężką próbę, podnosił się gorliwością biskupów, ustawodawstwem prowincyonalnych synodów (1589 Stanisława Karnkowskiego, 1607 Bernarda Maciejowskiego, 1621 Wawrzyńca Gembickiego, 1628 Jana Wężyka), stosujących postanowienia koncylium trydenckiego. Odbywano zaniedbane wizytacye, zakładano seminarya dla kształcenia przyszłych kapłanów, często po kilka na dyecezye. Nie tak szczęśliwie szło z kościołem uniackim, który na obszernych przestrzeniach Litwy i Rusi miał dokonać wielkiego dzieła religijnego zjednoczenia państwa. Przystąpiła wprawdzie do unii dyecezya przemyska (1612), śmierć Bazylego Ostrogskiego (1608) uwolniła unią od najpotężniejszego nieprzyjaciela, zakon Bazylianów dostarczał sił nowemu kościołowi; ale brak poparcia ze strony duchowieństwa łacińskiego i przechodzenie tłumne możnych i szlachty uniackiéj na łono katolickiego kościoła, odosobniały działania unitów, odejmowały im powagę i stawiały ich w bardzo trudném położeniu w obec opozycyi prawosławnéj, w bractwach miejskich najsilniéj zespolonéj. Unia nie była w Polsce popularną, a taż sama ociężałość, która sprawy królewicza Władysława dostatecznie poprzeć nie dozwoliła, objawiła się także w sprawie religijno-politycznéj uniackiéj. Rokosz w postulatach swoich a nawet sejmy 1607, 1609 r. oświadczały się przeciw uniatom i ich propagandzie, która wychodząc z stanowiska, iż kościoła prawosławnego od r. 1596 nie ma, wedle możności i poparcia, jakie znajdowała, odbierała cerkwie prawosławnym. Przyszło do otwartéj wojny, gdy w r. 1618 przybył do Kijowa patryarcha jerozolimski Teofanes, wysłaniec patryarchy konstantynopolitańskiego a popoparty przez Konaszewicza i Kozaków, wyświęcił 1620 r. na metropolitę prawosławnego Joba Bereckiego, na archiepiskopa połockiego Melecyusza Smotryckiego. W téj krytycznéj chwili doznała unia mniéj niż kiedykolwiek poparcia; kanclerz litewski Lew Sapieha wyrzucał gwałtowność postępowania Koncewiczowi, uniackiemu arcybiskupowi Połocka, który niebawem (12 listopada 1623), padł pod ciosami Witebszczan, stronników Smotryckiego. Ukarano Witebszczan (1624), a przytłumienie buntu Izmaiła przez Koniecpolskiego (1625), wpłynęło na uspokojenie religijnéj zamieszki. Trochę zapóźno (1624), wzbroniono Rusinom uniatom przechodzić na obrządek łaciński, zjawiły się projekta nowego pojednania prawosławia z unią, które wychodziły od Melecyusza Smotryckiego († 1633 katolikiem). W ciągu rządów Zygmunta III, unia terytoryalnie przeważyła na Białéj i Czarnéj Rusi; prawosławie za poparciem żywiołu kozackiego utrzymało się

w przewadze na Rusi Czerwonéj, Podolu, Wołyniu i Ukrainie. Następca Zygmunta III miał dwie drogi do wyboru: popieranie unii przemocą albo uprawnienie prawosławia obok unii.

W sprawach kościelnych i ściśle z niemi połączonych politycznych, w sprawie edukacyi przeważną rolę odegrali za Zygmunta III jezuici. Popierani już silnie przez Batorego, stanęli oni w jednéj linii z dążeniami Zygmunta, stanowili nawet, że się tak wyrazimy, prawicę skrajną, wyobrażającą najdobitniéj monarchiczne i katolicko-unifikacyjne dążenia. Od r. 1575 tworzyli polscy jezuici osobną polską prowincyą, posiedli zaś (od r. 1565) kolegia lub rezydencye w Brunsbergu, Chojnicy, Gdańsku, Malborgu, Toruniu na Prusy; w Wilnie (z akademią), Bobrujsku, Brześciu litewskim, Grodnie, Kownie, Krożach, Nieświeżu, Nowogródku, Orszy, Smoleńsku, Połocku na Litwę; w Rydze, Dorpacie na Inflanty; w Krakowie (od r. 1579), Lwowie, Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Jarosławiu, Kaliszu, Kamieńcu, Kijowie (od r. 1620), Krośnie, Krzemieńcu, Łomży, Łucku, Ostrogu, Pińsku, Płocku, Rawie, Pułtusku, Sandomierzu, Winnicy, na Koronę. Wystawne nabożeństwa, uczynki miłosierne, działanie kaznodziejskie i spowiednicze po miastach, dysputy i polemika piśmienna z różnowiercami, zakładanie szkół wreszcie, w których starano się pilnie o uprawę nauk humanitarnych: wszystko to z nieporównaną gorliwością i energią prowadzone i popierane, zapewniło jezuitom stanowisko głośne i skuteczne, jednało gorących przyjaciół i niemniéj gorących wrogów, tak między różnowiercami, jak między katolikami samemi, nie wyjąwszy duchowieństwa, na którém ciążyli całą siłą dążeń kościelnéj reformy. Wpływ ich na wypadki publiczne był nieuchronny: oni to głównie polemizują z konfederacyą dysydentów, oni popierają unią kościelną, przyłączają się do fortuny Dymitra, przechodzącego na katolicyzm, oni przeprowadzają liczny zastęp najmożniejszych panów na łono kościoła, posiadają nareszcie pełne zaufanie i protekcyą Zygmunta. Najwybitniejszą pomiędzy niemi postacią jest ks. Piotr Skarga Pawęski, rektor akademii wileńskiéj, kaznodzieja królewski, słynny nadewszystko z kazań sejmowych, w których wskazując braki i błędy formy rządu w Polsce, wypowiadając program katolickiego i monarchicznego zjednoczenia, uderzał proroczo w złe swego czasu i przepowiedział niechybny upadek. Nieporównany mistrz języka, śmiały inicyator unii (dzieło: O jedności kościoła Bożego 1576), pogromca różnowierców w licznych pismach polemicznéj natury, wzór wymowy pastoralnéj w kazaniach i żywotach świętych: zdobył Skarga dla swego zakonu, z tłumaczem biblii, ks. Jakóbem Wujkiem prym

w piśmiennictwie duchowném, który posiadało już w sprawach kościoła a w części i w sprawach politycznych.

Korzystając z położenia swego, i dążąc do jak najszerszego rozprzestrzenienia swego wpływu, jezuici zetknąć się musieli z uniwersytetem krakowskim, który *de facto*, zakładając liczne kolonie akademickie, czuł się zwierzchnikiem i kierownikiem humanitarnego wykształcenia w kraju. W r. 1612 uzyskali od Zygmunta III zezwolenie na założenie akademii w Poznaniu, co jednak już w r. 1613 w skutek skarg wniesionych przez uniwersytet, uchyliła Stolica Apostolska; w r. 1622 otworzyli w wspaniałém kolegium ś. Piotra, wystawionem przez Zygmunta III, szkoły w Krakowie, opierając się na przywileju króla. Odtąd aż do końca panowania Zygmunta, trwał zacięty spór między kolegium jezuickiém a uniwersytetem, prowadzony na pióra a nawet i pięści obopólnych uczniów, toczony w Rzymie, przed królem i na sejmach koronnych. Gdy uniwersytet był żarliwie katolickim, a przez wiek XVI nawet, nigdy dążeń różnowierczych nie objawił: walka ta stać się musiała szkodą i szkandalem katolickiego obozu; brak zaś poparcia, jakiego uniwersytet, materyalnie podupadający, ze strony króla doznawał, nie licował wcale z powagą majestatu, któremu dzieł poprzedników podkopywać nie przystało.

Z tą powagą majestatu nie licowało téż i postępowanie z różnowiercami. Jeżeli pozbycie się, prawie zupełnie akatolików z senatu, było potężnym środkiem legalnym, którego użycia ani sumieniu ani polityce królewskiéj za złe brać nie można: to bezkarność, z jaką gwałty i burdy przeciw różnowiercom wymierzone uchodziły, rzuca na tron ów cień nielegalności, który stawać się musiał złym przykładem i wymówką dla innych. Miasta: Kraków, Poznań, Lublin, Wilno, stawały się teatrem corocznych prawie ekscesów, które dysydentów zwolna na nieprzyjaciół kraju usposobiły. Z drugiéj strony wyznać należy, że usposobienie większości katolickiéj kraju nie dopuściło już żadnéj konstytucyi, przypominającéj konfederacyą 1573 r., że w miastach zapadały uchwały wykluczające różnowierców nie tylko od radziectwa, ale nawet od przyjęcia do obywatelstwa. Gdzie natomiast potężny magnat różnowierców jeszcze osłaniał, lub w znacznéj większości się utrzymywali, tam nie tylko doznawali spokoju, ale zaczepnie nawet i czynnie występować mogli. Chronią się téż do Wielkopolski i Prus wygnani z Czech po r. 1620 dysydenci, odbywają się zgromadzenia synodalne, istnieją szkoły i drukarnie różnowiercze, utrzymują się liczne zbory po wsiach; słowem w porównaniu z zagranicą, stan różnowierców stokroć korzystniejszym jest w Polsce od stanu tychże

różnowierców w Niemczech i Francyi a katolików w Anglii. Przewrót religijny miał w Polsce przebieg łagodny, ale anarchiczny. Władza królewska, wedle brzmienia ustawy do utrzymywania pokoju religijnego obowiązana, w skutek przekonań religijnych i politycznych czynić tego nie chciała; do zwycięzkiego przeprowadzenia unifikacyi religijnéj nie miała dosyć siły. Pozbawienie różnowierców stanowiska prawnego dojść mogło dopiero przez poruszenie przeciwko nim ogromnéj większości społeczeństwa. Gorzéj jeszcze stała rzecz z dyzunitami, w obec których, po całkowitém prawie przejściu episkopatu na unią, zasady prawnéj do usunięcia dyzunii nie brakło, ale brakło pomocy społeczeństwa i środków rządowych.

Religijny proces unifikacyi stanowi niezawodnie oś wewnętrznych dziejów panowania Zygmunta. Nie zdołały go załatwić długie i czynne w tym kierunku rządy królewskie: śmierć jego przypadła na chwilę, gdy różnowierczy żywioł dosyć jeszcze miał siły, aby raz ostatni głowę podnieść, dyzunicki zaś podniósł się do czynnych zapasów r. 1620. Ztąd bezkrólewie po śmierci Zygmunta III obraca się głównie około sprawy religijnéj, około kwestyi dalszego systemu pod tym względem, a to tém bardziéj, iż długoletnia zażyłość królewicza Władysława z narodem, usunęła prawie kwestyą kandydatury i Władysław jedynym był kandydatem.

Władysław urodzony w r. 1595, liczył w chwili śmierci ojca lat 37, znanym był narodowi z żywego udziału w wojnach 1618, 1621 r., posiadał rozgłos dobrego wodza i umiarkowanych a trzeźwych zapatrywań człowieka. Podróże zagraniczne zetknęły go z najznakomitszemi osobistościami Europy i rozbudziły w nim ambicyą dorównania głośnym wodzom XVII wieku. Niezgoda między nim a macochą Konstancyą, nigdy wprawdzie nie wystąpiła na zewnątrz, wszakże pamiętano o zamiarze wyniesienia króla Jana Kazimierza (ur. 1605) na tron polski, a postępowanie Władysława podczas elekcyi i w pierwszych latach panowania świadczy wymownie, że zrywał z tradycyą ojca i na nowe prowadził tory. Towarzyszyli mu téż nowi ludzie, przyjaciele młodości: Adam Kazanowski, Jerzy Ossoliński, Jakób Sobieski.

Prymas Jan Wężyk zwołał na 3 czerwca 1632 r. sejmiki, na 22 czerwca sejm konwokacyjny do Warszawy. Sejmiki okazały jednomyślną dla Władysława przychylność. Wybór Krzysztofa Radziwiłła marszałkiem konwokacyi, świadczył o czynności różnowierców i chęci ustępstw katolików. Dążenia polityczne sejmu znalazły wyraz w spisywaniu t. z. *exorbitancyj*, punktów, które mieściły w sobie wy-

kroczenia przeciw prawu pospolitemu, usunięcia wymagające. Tak zastrzeżono się przeciw podejmowaniu wojny zaczepnéj bez uchwały sejmu, przeciw decydowaniu czegokolwiekbądź po sejmie (na radach senatu). Dysydenci w sojuszu z dyzunitami zażądali skryptem 4 lipca: zniesienia wszelkich rozporządzeń i mandatów królewskich na szkodę zborów i cerkwi, powrócenia zagrabionych wolności, stawiania nowych, przypuszczania różnowierców do dygnitarstw, nie pieczętowania na przyszłość aktów królewskich, wolności religijnéj przeciwnych, ustanowienia obrońców interesów różnowierczych i t. p. Domagania te waliły całą pracę poprzednika króla, napotkały téż twardy ze strony katolików opór. Przeciw pokojowi religijnemu w konfederacyi sejmowéj liczne zastrzeżenia: *salvis juribus ecclesiae romanae* świadczyły o przewrocie w usposobieniu narodu, który w sprawie unii i dyzunii daleko obojętniejszym się okazał. Dopuszczono tutaj wdania się królewicza Władysława, który z komisyą ułożył punktacyą ugody, sejmikom przedstawić, a na sejmie uchwalić się mającą.

Władysław, pewny korony polskiéj, czując się jako przyszły król w przededniu wojny w Moskwą, dufając sobie, że ta wojna może przywrócić mu utracone carstwo, pragnął groźne zawikłania między dyzunią i unią przeciąć jednym zamachem, za pomocą terytoryalnego podziału. Metropolita unicki Rutski pozostawał wprawdzie przy metropolii kijowskiéj a dożywotnie przy jéj dochodach, ale metropolia dyzunicka stawała obok niego uprawniona i uznana z biskupstwami: w Przemyślu, Lwowie, Łucku i Mohilewie, a wolność przejścia z dyzunii do unii i na odwrót miała być podstawą dalszéj zgody.

Sejm konwokacyjny, odprawiwszy poselstwa księcia pruskiego i Kozaków, dopominających się udziału w akcie elekcyi, w sposób odmowny, zapowiedział elekcyą na 27 września. Marszałkiem został Jakób Sobieski. Obrady nad egzorbitancyami obracały się głównie około kwestyi wolności religijnéj. Podpisy z protestacyami, położone pod aktem konfederacyi wznieciły burzę, która omal nie przyprowadziła do walki między hufcami katolików a ks. Krzysztofa Radziwiłła. Usunięto ją zastrzeżeniem, że pokój religijny trwać ma *non obstantibus quibusvis protestationibus*. Sprawę dyzunitów utrzymał królewicz w ręku, mimo gorzkich skarg unitów i protestacyi nuncyusza Viscontego, przeprowadzając powyższy układ, o potwierdzenie którego osobne miało się do Rzymu udać poselstwo.

Wiadomość o wybuchu wojny z Moskwą przyśpieszyła długo odkładaną elekcyą, która jednomyślnością padła na królewicza Władysława (16 lipca). Ale im wyr[illegible]tąpił w téj jednomyślności

wpływ królewicza, tém staranniéj określono w paktach przyszłego króla. Złote żniwo wolności było już dawno zebrane: pakta z Władysławem stały się obfitém jeszcze pokłosiem. Obowiązano króla do utrzymania pokoju z sąsiadami, „nie opuszczając wszelkich środków, osobliwie z okazyi królestwa szwedzkiego;" zabroniono zaciągów na własną rękę, używania pokojowéj pieczęci w sprawach publicznych, zobowiązano do rozdania wakansów najdaléj w sześć tygodni po sejmie, ponowiono oddanie dochodów menniczych, warowano, aby król postawił flotę na morzu baltyckiém i odbudował zamek kamieniecki. Uchylono ostatni normalny podatek 2 grosze z poradlnego łanu, jako pamiątkę niewoli. Wytargowano podwójną kwartę na koszta wojny moskiewskiéj. Król, obrawszy raz politykę zadość uczynienia pretensyom za życia ojca powstałym, doprowadziwszy konstytucyą r. 1572 do ostatnich konsekwencyj, pocieszał się nadzieją, że sharmonizowane siły ogromnego kraju powiedzie na wielkie przedsięwzięcia, a otworzywszy im szerokie pole działania, zwalczy marazm wolności i użycia, grożący śmiercią rzeczypospolitéj.

W dokonaniu rozpoczętego dzieła, król rozdał na sejmie koronacyjnym (w miesiącu lutym 1633) wakanse, między innemi Krzysztofowi Radziwiłłowi kasztelanią wileńską i hetmaństwo wielkie koronne, wyprawił Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w sprawie ugody z dyzunitami i regulacyi patronatu królewskiego do biskupstw i opactw. Poseł miał wyjednać cofnięcie zezwolenia papieskiego na akademią jezuicką w Krakowie. Dla trudności pieniężnych ponowiono tylokrotny błąd, nadając Wilhelmowi, elektorowi brandeburskiemu feudum pruskie. Omylił się król, jeżeli liczył na znaczniejszą na wydatki wojny moskiewskiéj ofiarność: siły, któremi rozporządzał, zawdzięczał w znacznéj części własnéj zabiegliwości i nakładom. W sierpniu 1633 r. dopiero rozpocząć mógł wyprawę moskiewską, mającą przedewszystkiém na celu odsiecz oblężonego już Smoleńska. Stanisława Koniecpolskiego przyszło odkomenderować do obrony granic przeciwko spodziewanemu napadowi Tatarów i Turków, działających w porozumieniu z carem Michałem Fiedorowiczem. Król miał przy boku Marcina Kazanowskiego i Krzysztofa Radziwiłła, z siłą nie większą nad 25,000 ludzi. Rozbiwszy oblężenie twierdzy, król obległ na lewym brzegu Dniepru rozłożony obóz moskiewski, pod komendą kniaziów Szeina i Prozorowskiego, a ścisnąwszy go i udaremniwszy wszelkie starania odsieczy, zmusił w zimie (4 lutego 1634) do kapitulacyi, która uczyniła króla panem całego przyboru wojennego.

Król ruszył na Białę, przednie jego straże dotykały Kaługi, Kurska, Rylska i Rżewa. Rokowania pokojowe, prowadzone z polskiéj strony przez kanclerza Jakóba Zadzika doprowadziły, za zrzeczeniem się ze strony Władysława praw do korony carskiéj, do pokoju w Polanowie (27 maja 1634), który Czerniechowszczyznę, Smoleńszczyznę i Siewierszczyznę zapewniał Polsce, co do Inflant usuwał wszelkie pretensye caratu. Był to pod względem terytoryalnym szczyt powodzenia w boju z Moskwą, po osiągnięciu którego Polska wstępuje w rolę odporną, Moskwa zaczepną, ułatwioną wewnętrznemi zawikłaniami dyzunii i kozaczyzny.

Niemniéj szczęśliwie pod kierownictwem umiejętnéj ręki królewskiéj załatwionemi zostały dwa inne zawikłania z sąsiadami: wojna turecka i wojna szwedzka. Koniecpolski pogromił (d. 4 lipca 1633) Tatarów budziackich pod Sasowym Rogiem, Turków pod awanturniczym Abazym baszą z pomocą hufców ruskich panów pod Paniowcami (22 października 1633), poczém wysłano do Konstantynopola posła, Aleksandra Trzebińskiego podkomorzego lwowskiego. Sułtan Amurat IV, któremu Abazy-basza bitwę pod Paniowcami jako zwycięstwo przedstawił, przyjął Trzebińskiego groźnie: dyplomata polski utrzymał wszakże całą godność swego stanowiska. Usiłowaniom pokojowo usposobionego Murtezy-baszy udało się wysłać posła Szahin Agę do Polski, wszakże 8 kwietnia 1634 r. wyruszył Amurat IV z całą pompą na wyprawę do Polski, szląc naprzód Murtezę-baszę. Sejm (w lipcu 1634), na którym Szahin Aga stanął, o ile okazał chęci pokoju, o tyle i gotowość do wojny; urok świeżo odniesionego nad Moskwą zwycięstwa otaczał Polskę, Koniecpolski gromadził poważne na granicy siły: Murteza-basza wykazując kłamliwe obietnice Abazy, skłonił sułtana do odwrotu, poczém (w październiku) stanął pokój Polski z Turcyą, na chlubnych dla Polski warunkach. Porta pod warunkiem pohamowania Kozaków cofała Tatarów budziackich z białogrodzkiego stepu, warowała Polsce wpływ na obsadzenie hospodarstw Mołdawy i Wołoszczyzny, pozostawiała polskie fortece nad Dniestrem, zrzekając się zmacniania załóg własnych fortecznych po prawym jego brzegu, odnawiała dawne z Polską układy. W r. 1635 dodano za domaganiem się króla warunek oddania jeńców i zakazu kupna polskich jeńców w ogólności.

W trzy dni po elekcyi Władysława IV padł (16 listopada 1632) Gustaw Adolf w bitwie pod Lützen. Małoletnia jego córka Krystyna pod opieką rady koronnéj, znalazła się w trudném położeniu, tém bardziéj, że bitwa pod Nördlingen (1634) przechyliła w wojnie trzy-

dziestoletniéj szalę na stronę Ferdynanda II. Jeżeli kiedy, to teraz, polityka austryacka Zygmunta III, dążąca do odzyskania Szwecyi, miała pewne szanse powodzenia. Ale Władysław zrywał z zewnętrzną polityką ojca, jak zerwał z wewnętrzną. Francya przez hr. D'Avaux, Anglia przez Duglasa, Holandya przez Honaerta pośpieszyły z pośrednictwem, aby rozejm sztumski w trwały zamienić pokój. Król przychylał się ku widokom zajęcia miejsca w przeciwnym cesarstwu obozie, nosił się z myślą małżeństwa z Elżbietą, córką Fryderyka, palatyna Renu, a postarawszy się o poważną demonstracyą wojenną w Prusiech, popartą uchwałami gotowości wojennéj na sejmie r. 1635, przyjął rozejm 26-letni w Stumsdorfie (d. 12 września 1635), powracający Polsce Prusy i warujący smutne dla Polski *uti possidetis* w Inflantach.

Polska odetchnęła z obaw, trapiących ją w ciągu panowania Zygmunta III. Zabezpieczoną była od wschodu, zabezpieczoną od Turcyi, wolną od rekuperacyjnych planów szwedzkich. Sejm r. 1635 uchwalił powściągające Kozaków konstytucye i polecił Koniecpolskiemu wystawienie fortecy (Kudak) nad Dnieprem, nadzorującéj podejrzane ruchy mołojców ku granicom Turcyi. Ossoliński przywiózł z Rzymu obszerne koncesye w sprawie patronatu: stanowczy opór Stolicy Apostolskiéj co do ugody z dyzunitami, nie przeszkodził ostatecznemu zatwierdzeniu układu r. 1632. Utrudniono téż donacye na rzecz duchowieństwa. Bezpośrednim skutkiem świetnych powodzeń wojskowych i dyplomatycznych Władysława, było wyzyskanie ich przez społeczeństwo możnych i szlachty na rzecz spokoju, dobrobytu i użycia; jakoż wedle trafnych spostrzeżeń *Szajnochy*, nastała epoka kilkoletnia egoistycznego zastoju, poczucia bezpieczeństwa, potęgi i wolności nieograniczonéj, w któréj wszelki ruch wewnętrzny czy zewnętrzny wydał się podejrzanym i na szwank narażającym zdobycze prywatnego dobrobytu. Jest to namiętność owéj *pacis romanae* w dniach Cezarów, z różnicą, że Cezarom spiącym na laurach i nie dopuszczającym zbudzenia, było samo uprzywilejowane szlacheckie społeczeństwo.

I tak plany sojuszu z Francyą, podsuwane przez kardynała Richelieu i możliwe korzyści z zajęcia politycznego stanowiska wśród wojny 30-letniéj, rozchwiały się, przynosząc oziębienie stosunków z Francyą i małżeństwo z Cecylią Renatą arcyksiężniczką austryacką (wrzesień 1637). Król zwracać się zaczął ku planom wielkiéj wyprawy tureckiéj, a przekonawszy się, jak dalece katolickie usposobienie przeważyło w narodzie, powziął myśl ustanowienia orderu Niepokalanego

Poczęcia N. M. Panny, mającego kawalerów łączyć obowiązkiem bronienia wiary świętéj, czci Matki bożéj, nie mniéj wierności dla króla i ojczyzny. Order chybił, atakowany przez różnowierców zarówno, jak zelantów wolności, a projekt jego, jak nie mniéj książęcy tytuł od Ferdynanda III przywieziony, napiętnował niepopularnością jednę z najwybitniejszych osobistości w otoczeniu króla, podkanclerzego (późniéj kanclerza) Jerzego Ossolińskiego. Król, wódz i polityk zdolny, dotknięty był sam chorobą powszechnéj apatyi: kilka najlepszych lat życia dał sobie wydrzéć prowadzeniu spraw państwa z dnia na dzień, lub co gorsza, w służbie krótkowidzącéj i egoistycznéj polityki możnych. Dwa lata wlokła się sprawa cła morskiego (Zulag), nałożonego na Gdańsk w r. 1637, które miało dostarczyć funduszów na flotylę polską na morzu baltyckiém. Gdańszczanie poszli tak daleko, że wezwali pomocy Danii do pozbycia się egzekucyjnych polskich statków. Nie powściągnięto tego zuchwalstwa: Gdańszczanie wykupili się od Zulagi złożeniem ryczałtowéj sumy.

Z namiętnością za to, świadczącą o pobudce prywatnego interesu, wystąpiło ustawodawstwo sejmowe przeciwko Kozakom. Zaraz po zawarciu sztumdorfskiego rozejmu, powściągnął Koniecpolski bunt Kozaków pod Sulimą przeciw powstającéj nad Dnieprem fortecy: Sulima odwieziony na sejm dwuniedzielny warszawski (grudzień 1635). Wśród sejmu 1638 r. (marzec) ścięto Pawluka, a ustawodawcze zgromadzenie wzięło się do radykalnych, ale popędliwych raczéj niż wykonalnych środków przeciw Kozactwu. Odebrano Kozakom wszystkie „przywileje, jurysdykcye, prerogatywy, dochody, chcąc miéć tych, których *fortuna belli servavit*, w chłopy obróconém pospólstwem,” poddaném prawom ukrainnym. Rejestrowi Kozacy, dotąd hetmana mający, poddani zostali pod rząd komisarza — szlachcica, Piotra Komorowskiego.

Skutkiem bezpośrednim urządzeń r. 1638 był bunt Ostrzanina i Huni, potłumiony krwawo przez Stanisława Koniecpolskiego i Jeremiego ks. Wiśniowieckiego w obozie nad Starcem. Pomimo wyprawienia posłów do króla, między któremi znajdował się głośny późniéj Bohdan Chmielnicki, komisya w Masłowym Stawie (grudzień 1638), potwierdziła w całości wyrok, któremu, wedle konstytucyi, Kozaczyzna uledz miała. Z gorączkowym pośpiechem wzięto się do kolonizacyi dalszéj Ukrainy, „chłopiąc” Kozaków i podciągając ich pod strych wiejskiego ludu.

Gdy tak w sprawie Kozaków król Władysław pozwolił zapanować polityce wielkich panów, dążących do spokojnego posiadania laty-

fundyów ukraińskich, własna jego polityczna inicyatywa paraliżowaną była długami osobistemi, zaciągniętemi na wojnę moskiewską, których zapłaty z podatków wielokrotnie a słusznie się domagał. Sejmy za popularnego króla okazywały większą, niż zwyczajnie anarchiczność. Sejm r. 1639, na który owę wdzięczność królowi (zapłacenie długów) wniesiono, rozerwał się, z przyczyny obrazy, jakiéj jeden z posłów, Baranowski, doznał od podkanclerzego kor. Ossolińskiego; sejm 1640 roku poprzestał na uchwale podatków dla zapłaty wojska, sejm 1642 r. podburzył Albrycht Stanisław Radziwiłł, kanclerz litewski, obrażony o podniesienie czynszu z starostwa tucholskiego: dopiero na sejmie 1643 r. doczekał się król uchwały „wdzięczności" w konstytucyi złym humorem tchnącéj, która królom zakazywała na przyszłość, zaciągać długi na potrzeby rzeczypospolitéj. Ale i w innych kierunkach dochodzono do ostatnich granic w kazuistyczném określeniu władzy królewskiéj. Tak z przyczyny wyjazdu króla do wód badeńskich (1638) zastrzeżono (1639), aby król bez wiedzy i pozwolenia sejmu z kraju nie wyjeżdżał, tak (1641) podniesiono liczbę senatorów rezydentów do 28, tak wreszcie wprowadzono w zwyczaj czytanie przed izbą uchwał senatu i branie podatków do zatwierdzenia województw na relacyjnych sejmikach.

Pełni dobrobytu, spokoju, chwały wojennéj, towarzyszyła abdykacya polityczna, dobrowolne pozbywanie się warunków znaczenia na zewnątrz. Uwięzienie królewicza Jana Kazimierza, do Hiszpanii jadącego, na brzegach francuzkich, którém Richelieu swój mściwy humor za przerzucenie się króla na stronę austryacką okazywał; uwięzienie, dwa prawie lata trwające (1638—1640) przyjętém zostało obojętnie, i polubowne tylko kroki dyplomatyczne wyjednały królewiczowi wolność. Doktryna wolności i spokoju, doktryna o pozbawieniu króla wszelkiéj inicyatywy politycznéj, nigdy nie zapanowała tak powszechnie, i z tych dni datuje owa oratorska i literacka chełpliwość polska, stawiająca polskie stosunki, jako najwyższą doskonałość po nad resztę Europy: chełpliwość dusząca każdy samodzielniejszy ruch króla wśród fałszywych uwielbień jego panowania nad sobą. Jak każda doktryna, przetrwała ona nawet usprawiedliwiające ją poniekąd dni powodzenia i utrzymała się a nawet rozwinęła najsilniéj w czasach, gdy jéj rzeczywistość oczywisty kłam zadawała.

Popularna i godząca polityka Władysława IV okazała się przeto bezskuteczną. Ugoda z dyzunitami sprowadziła nieustanne i ciężkie między niemi i unitami zatargi, w których król wielokrotnie unią zasłaniać musiał. Pomocy moralnéj społeczeństwa brakło unii i teraz.

Król, podejrzywany o obojętność religijną, nie był w stanie przewieść litery prawa co do spokoju dysydenckiego. Widząc poparcie królewskie, byli dysydenci zuchwalsi, ludność katolicka jątrzyła się. Burdy wileńskie skończyły się r. 1640 zburzeniem zboru w mieście, co tak Krzysztofa Radziwiłła dotknęło, że niebawem umarł. Chwycił się króla chimeryczny projekt urządzenia rozmowy przyjacielskiéj między wyznaniami, który poruszony r. 1644 doszedł do skutku 26 sierpnia 1646 r. w Toruniu. *Colloquium charitativum*, przygotowane licznemi zjazdami dysydentów, pod przewodnictwem Jerzego Ossolińskiego rozeszło się na niczém (21 listopada). Śmierć Cecylii Renaty (24 marca 1644) otwarła królowi widoki nowego małżeństwa i nowych aliansów. Mówiono o królowéj szwedzkiéj Krystynie: król przychylił się do związków z Maryą Ludwiką Gonzagą ks. Nevers, insynuowanych przez Francyą. W wrześniu 1645 r. stanął ślubny kontrakt, zapewniający królowi znaczną gotówkę. Myśl wielkiego przedsięwzięcia przeciwko Turcyi, owładała coraz silniéj umysł królewski. Ze wszystkich ruchów na zewnątrz, ten zdał się najpewniejszym skutku. Najniepopularniejszém było odzyskanie dla króla Szwecyi. Możność odzyskania Szląska mijała z kończącą się wojną 30-letnią, zabór carstwa przeszedł już w krainę chimerycznych przedsięwzięć, wojna z Turcyą mogła pochlebiać dumie narodowéj, schodzić się z interesami ostatecznéj pacyfikacyi południa, nęcić stałym nabytkiem ujść Dunaju, mieć za sobą ducha religijnego i poparcie kościoła. Na sejmach r. 1641 i 1645 wnosił król uwolnienie się od daniny Tatarom przez walną na Perekopców wyprawę, wstrzymał téż wypłatę jéj, jako ubliżającą czci Polski, gdy Wenecyanie zagrożeni utratą Kandyi, rozbijając się daremnie za pomocą w Niemczech i Francyi, przez posła Tiepolo zaczęli starać się na dworze Władysława o sojusz i potężną z Polski dywersyą. Poparł ich w tém nuncyusz papieski, Dè Torre. Król wiedząc z doświadczenia, że sejmu do wojny nie skłoni, postanowił, w związku z hetmanem Koniecpolskim i kanclerzem Ossolińskim wciągnąć w nią rzeczpospolitą mimo jéj woli. Za pieniądze Wenecyan pozyskano Kozaków, którzy właśnie do sojuszu z Tatarami gogotowali nowy wybuch, przygotowywany przez Bohdana Chmielnickiego. Kozacy mieli napadem od Czarnego morza, rozpocząć zawikłanie wojenne. Wśród uroczystości weselnych w Warszawie (marzec 1646), król, pożyczywszy znaczne sumy u królowéj, rozpoczął zaciągi cudzoziemskie, zajął się gorliwie przesyłką artyleryi do Lwowa, ale niebawem spotkał się z twardą i jednomyślną opozycyą senatu. Koniecpolski umarł: Ossoliński odmówił zaciągom pieczęci. Daremną

była wyprawa króla na Ruś: najskorszy do boju Jeremi książe Wiśniowiecki, może obrażony, że go minęła hetmańska buława (dana Mik. Potockiemu), stanął przeciw projektowi. Zwołał król sejm (na dzień 25 października). Stał on się srogą porażką polityki królewskiéj. Po niejakim oporze dopuścił król rozmowę izby poselskiéj z senatem pod swoję nieobecność (29 listopada): jednomyślnością stanęły konstytucye, aby król zaciągi rozpuścił, gwardyą przyboczną zmniejszył, cudzoziemców na dworze nie chował. Nadzwyczajny sejm r. 1647 (maj), odrzucając zapłatę długu królowéj na zaciąg przeszłoroczny, domierzył kielicha goryczy królowi. Niebawem śmierć jedynaka, 8-letniego Zygmunta Kazimierza (9 sierpnia 1647), miała upokorzonemu wydobyć okrzyk: „gdybym był wiedział, że umrzesz, nie byłbym nigdy odstąpił od wojny tureckiéj."

Stopień porozumienia króla z Kozakami w r. 1646 pozostał tajemnicą historyczną. Opinia szlachecka po wybuchłym buncie kozackim oskarżała go i jego doradzców o dodawanie otuchy wolnemu kozactwu. Nadzwyczajna powolność, którą nawet wśród powodzeń zachował Chmielnicki dla króla i tych, co jego polityki sukcesorami się zdali, nadaje tym pogłoskom prawdopodobieństwo. Człowiek ten, szlacheckiego pochodzenia, energii niezwykłéj, jeszcze u sejmu 1646 r. szukał sprawiedliwości za doznaną od podstarościego Koniecpolskiego, Czaplińskiego krzywdę (zabranie futoru i uprowadzenie żony); w grudniu 1647 r. stanął na czele Kozaków (z przywilejem królewskim), zjednał pomoc Tatarów, pobił wspólnie z hordą tatarską 15 maja 1648 roku syna hetmana Mikołaja Potockiego, Stefana przy Żółtych Wodach, a 26 maja samegoż hetmana, w dolinie Kruta-bałka, gdzie ten wraz z hetmanem polnym Kalinowskim dostał się do niewoli. Stało się to w sześć dni po śmierci królewskiéj, która wśród podróży z Wilna na południe, spowodowanéj pierwszą wieścią o wybuchu ukraińskim, nastąpiła w Mereczu (d. 20 maja).

Rzadko w dziejach graniczą tak o miedzę świetne, spokojne i chlubnemi, zwycięskiemi wojnami oświecone czasy z obrazem gwałtownego kataklizmu, jak się to spotyka w dziejach Polski, na rozdrożu rządów Władysława IV i jego następcy. Bezpośrednio po odepchnięciu przez rzeczpospolitą wszelkiego ruchu wojennego, następuje nieuchronne jéj ulegnięcie zaczepnym ruchom ościennym, rozpoczęte wybuchem wewnętrznéj rewolucyi kozacko-ruskiéj. Odpowiedzialność za to składaną bywa dzisiaj coraz częściéj na Władysława: w istocie ciąży na nim wina odwleczenia katastrofy wewnętrznéj do r. 1646 i wycofania się z niéj w r. 1646. Ale broni go wątpliwość

niezmierna skutku: miałyż myśl króla wbrew jednomyślnie opornemu narodowi przeprowadzać zaciągi r. 1646, czy Kozacy, którzy z nim wspólnie dzielili los srogiego ucisku? Błędne koło instytucyj polskich kazało Zygmuntowi III pod pozorném uznaniem praw, kryć nieustanne ich obchodzenie i naruszenie: wśród téj polityki utracił Szwecyą, Moskwy nie zyskał, kraju nie uporządkował. Władysław IV poszedł drogą legalności i popularności, aby nie zyskawszy nią społeczeństwa, owszem rozzuchwaliwszy je i rozpieściwszy, ograniczonym być znowu do drogi nielegalnéj i cofnąć się z niéj, jako niemożliwéj. Ujrzymy, jak następca, krwawe doświadczenia i nieszczęścia lat kilkunastu chce uczynić punktem wyjścia dobrowolnego przewrotu, zawsze z tym samym, co poprzednicy skutkiem.

Dotknąwszy w opowiadaniu głównych zmian wewnętrznych od upadku rokoszu Zebrzydowskiego, przedstawimy tutaj momenta do dziejów cywilizacyi i oświaty należące. Piętnem społeczeństwa staje się niezawodnie rozwielmożnienie wszechwładne oligarchii. Żywioł szlachecki, zapanowawszy w politycznym ruchu egzekucyi nad możnowładztwem Polski właściwéj, przeprowadziwszy wbrew litewskiemu unią, nie podołał już zadaniu, aby żywioł szlachecki ruski i litewski zjednoczyć z sobą w sejmach i życiu publiczném: rozlał on się sam w wielkiéj przestrzeni, stracił dawną indywidualność polityczną, a ci, przeciw którym walczył—panowie polscy, litewscy, ruscy pobici niedawno na polu politycznem, zaciążyli na nim całą przewagą środków materyalnych. Znaczna część jego zmarniała po ruchawce rokoszowéj, w swywoli wypraw moskiewskich, konfederacyach wojskowych i cudzoziemskich zaciągach, skozaczyło się nie mało: przeważna atoli liczba pochłoniętą została przez kolonizacyjną gorączkę, która na Podole i Wołyń szła w szerokie stepy Ukrainy, aby szukać chleba pod egidą wielkich kolonizatorów, panów polskich i ruskich. Na zachodzie rzeczypospolitéj dawne rozdrobnienie własności szlacheckiéj ustępuje skupianiu tejże i tworzeniu większych posiadłości pańskich; ginie życia szlacheckiego rojność, natomiast zapobiegliwy jednowioskowiec z łatwością do znacznéj, ba! i ogromnéj dochodzi fortuny, posuwając się na wschód, dzierżawiąc intratne starostwa lub dochody królewskie. „Nie z soli i nie z roli wyrosłem," przymawiał Czarniecki nagłym Lubomirskich i Potockich fortunom. Bezpośrednio po pokonaniu arystokracyi dygnitarskiéj, rośnie na szerokich przestrzeniach rzeczypospolitéj arystokracya kolonizacyą zdobytéj fortuny. Jest to ruch olbrzymich rozmiarów, niezmiernéj energii, anarchiczny o tyle, że każdy kolonizator, stając się założycielem państewka dla siebie, nie wiele troszczył

się o państwo nad sobą; pełen zasług cywilizacyjnych o tyle, że jak daleko zaszła ta kultura, tak daleko sięgnęły zachodnio-europejskie urządzenia i obyczaj. Biorą w nim udział stare rody książęce ruskie, dawne i mniéj dawne rody polskie; bierze udział rozbite mieszczaństwo i całemi masami lud, który wywabiany w XV wieku na Ruś i Podole z Małopolski, teraz z Rusi i Podola wędruje na (20-letnie do 40-letnich) swobody na Ukrainę. Przy tém stałém posuwaniu się ludności z zachodu na wschód, łatwo zrozumiéć ważne fakta: 1) że niewola ludu wiejskiego szła od zachodu, wywoływana zubożeniem pozostałéj tamże szlachty, uszczupleniem liczby ludności i stanowczą przewagą gospodarstwa folwarcznego, wymagającego robocizny; 2) że ta niewola była najmniejszą w nowych ukraińskich osadach, ale przy stałéj chęci zaprowadzenia tamże stosunków zachodnich, lud, na wolności zwabiony, najbardziéj skłonnym był do oporu i buntu; 3) że przyczyna pośrednia rzeczywistego zubożenia i upadku zachodu rzeczypospolitéj: bogactwa wschodu, które nosiły na sobie piętno wszystkim nagłym fortunom właściwe, gorączki przedsiębierczości i gorączki zbytku, wywoływały zaś w staréj Polsce niezadowolenie i zazdrość już dlatego samego, iż usuwały się od proporcyonalnego wymiaru podatku; 4) nareszcie, że przeniesienie punktu ciężkości interesów rzeczypospolitéj ku wschodowi, czyniło kwestyą bytu Polski zależną od uporządkowania i zabezpieczenia tego wschodu.

Wojskowa organizacya kresów ukrainnych tak była konieczną, że przeprowadzała ją, jak umiała i mogła sama kolonizacya, że panowie ukraińscy posiadali sami, przemożnie nieraz rzeczpospolitą wspierające wojska. Jeżeli potrzebę jéj koniecznóm czyniło grożące od Turcyi i Tatarów niebezpieczeństwo, to samorodny płód Ukrainy, Kozactwo, groźniejsze jeszcze na przypadek nieprzeprowadzenia jéj obiecywało następstwa. Tylko żelazny rygor wojskowy, tylko włączenie Kozactwa do silnego stałego wojska, mogło powściągnąć klasę ludności, rekrutującą się każdéj chwili z roboczéj ludności, aby szukać lżejszego chleba rabunku i wojennego łupu. Rozumiał to Batory, zaniedbał Zygmunt III, pozwalając urość Kozactwu do groźnéj potęgi, posługując się niém lub powściągając je wedle chwilowéj potrzeby. Wbrew radom *Wereszczyńskiego* i *Piotra Grabowskiego*, wojsko rzeczypospolitéj nie stało się nigdy ogniskiem trwałego na Ukrainie porządku. Ekonomiczny interes kolonizatorów domagał się tymczasem coraz silniéj zniszczenia Kozaczyzny, już to dla dotrzymania paktów Turkom, już dla uchylenia nieustannéj demoralizacyi osadnictwa. Zwyciężył on w konstytucyi 1638 r., utrzymał wyłącznie prawie wła-

snemi środkami dziesięcioletni pokój, ale osadnictwo ukraińskie zbyt było przerośnięte Kozactwem, poczucie wolności zbyt dominującém, aby rzesze nie miały stanąć za śmiałkiem, który podnosił chorągiew buntu w przymierzu z Tatarstwem. Mogło temu przeszkodzić jedno: zużytkowanie palnego materyału w wojnach tureckich i tatarskich, usunięcie, przez wygubienie Tatarstwa i odepchnięcie Turcyi, niepewnego stanu rzeczy na Ukrainie i z tego patrząc stanowiska, nie był projekt wojny tureckiéj Władysława IV chimerą ambicyi.

Do téj niezmiernie ważnéj kwestyi agrarnéj na Ukrainie przyłączyła się w drugiéj linii dyzunia, opierająca się od 1620 r. coraz wyraźniéj na Kozactwie. Przez antytezę do Lachów i ich ekonomicznych zdobyczy, stała się ona wiarą ukraińskiego buntu, służyła następnie za pomost do sojuszu z caratem.

Zwycięstwu oligarchii kolonizującéj w polityce zewnętrznéj, towarzyszą nie mniéj groźne na wewnątrz objawy. Od upadku rokoszu przewodzi ona na sejmach; szukając przyczyn ich zamętu, spotyka się zawsze pana, często urzędnika w opozycyi. W interesach familijnych wielkich rodzin gubi się coraz częściéj wątek przyczyn historycznych. Bogactwem, zewnętrznością wystąpienia, budowlami, współzawodniczą one z panującym. Służbowa i dzierżawna klientela obejmuje żelaznym pierścieniem samodzielną niegdyś szlachtę. Serwilizm wielogłowéj oligarchii, wyciska piętno na wychowaniu, oświacie, literaturze. W miarę koniecznego uznania, że nie król, ale owe trafnie przez Kozaków tak zwane „królewięta" polskie, stanowią o rzeczypospolitéj, o protekcyą ich stara się wszystko, co zależało od ich przemożnego wpływu. Wolna dyskusya i śmiałe wypowiadanie prawdy ustaje, urzędowy fałsz i samochwalstwo zastępuje ich miejsce. *Łubieńskiego* dzieło o rokoszu wywołuje gniewy nawet tak zacnych ludzi jak Stanisław Koniecpolski. Dzieła *Kobierzyckiego* i *Wassenberga* zachowują ostrożny, nie docierający do ostatnich przyczyn ton urzędowy. Perła dziejopisarstwa: Pamiętnik wojny moskiewskiéj *Stanisława Żółkiewskiego* nie pojawia się w druku. *Pawła Piaseckiego* kronika, Zygmuntowi III i jezuitom niechętna, „przypadkiem wpada w ręce krakowskiego drukarza" (1645). Zadziwiającém jest też pochłonięcie niepamięcią czasów stosunkowo bliskich, jak wiek XVI, wytępienie manuskryptów i książek tego czasu, jako podejrzanych o herezyą, brak popędu do ich historycznego badania i przedstawienia, odcięcie życia dziejowego przed unią od późniejszego. Nie brak też początków bezmyślnego panegiryku w *Szymonie Okolskim* (Orbis polonus 1641), *Damalewiczu*

i kaznodziejach, pomiędzy któremi *Birkowski* dominikanin, kapelan wojskowy, wybitne i dodatnie zajmuje miejsce.

Poezya w *Samuelu Twardowskim* maluje barwność rycerskiego żywota, w *K. Miaskowskim* pobożne i złem publiczném przerażone domatorstwo, w *Szymonowiczu* i *Zimorowiczach* snuje sielankę na tle bogatego w obrazy ruskiego świata, *Piotr Kochanowski* tłumaczy Włochów (Tassa, Ariosta), palmę w naśladowaniu Horacyusza odnosi *Maciéj Kazimiérz Sarbiewski.* Piśmiennictwo polityczne doznaje przerwy prawie zupełnéj. *Olizarowskiego* profesora prawa w Wilnie: De politica hominum societate, jest tylko ostrożną akademicką rozprawą, opartą na znacznéj erudycyi, między innemi na dziełach Bodina; *Ł. Opalińskiego:* Polonia defensa contra Barklaium (1648) roztacza bardzo charakterystycznie, wolność, bogactwa i zbytek polski przed zagranicą, usprawiedliwiając z dumą nawet te strony, które rzeczywiście ujemnemi nazwać można.

KSIĘGA DZIESIĄTA.

Panowanie Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego.

1648—1674.

Klęska poniesiona przez hetmanów, rzucając srogi popłoch na kraj, przyśpieszyła zwykłe akta elekcyjne. Prymas Maciéj Łubieński zwołał już na 16 lipca sejm konwokacyjny. W skutek wiadomości o cofnięciu się Bohdana Chmielnickiego do Białocerkwi i usposobieniu jego zgody pragnącém, które przez umyślnie do Warszawy wyprawionych posłów okazał, szukała rada senatu, pod wpływem kanclerza Ossolińskiego zostająca, porozumienia z groźnym watażką i spodziewała się pokojowego załatwienia sprawy. Głównym pośrednikiem był Adam Kisiel wojewoda bracławski, dyzunita, jedyny senator tego wyznania.

Ale jeżeli w oddaleniu od teatru wypadków chciano liczyć na uspokojenie Ukrainy, to wśród bezpośrednio niemi dotkniętych, głośno objawiać się musiała polityka wojenna. Zwycięstwu Chmielnickiego towarzyszył coraz szerszy ruch rolniczéj ludności przeciw panom: wielu z szlachty padło ofiarą rzezi, uciekający szukali schronienia w miastach większych, jaką taką opatrzonych załogą. Książe Jeremi Wiśniowiecki, pan ogromnych dóbr na Zadnieprzu, z hufcami dworskiemi, któremi dotąd samowolnie powściągał co rok ruchy kozackie nad dolnym Dnieprem, wystąpił pierwszy przeciw pacyfikacyjnéj polityce senatu i rozpoczął na własną rękę kampanią, w któréj spotkał się niebawem z wyprawionym przez Chmielnickiego pułkownikiem Krzywonosem (koniec czerwca, lipiec).

Zarysowały się też na sejmie konwokacyjnym owe dwa prądy polityczne. Gdy Ossoliński z znaczną częścią senatu dążył do wyprawienia komisyi z Kozakami z obszerniejszém pełnomocnictwem, stronnictwo wojenne jęło dochodzić tajemnie stosunku nieboszczyka króla do buntowników, w nadziei wplątania w sprawę kanclerza. Wśród tych dwu prądów postanowienia sejmu nie obmyśliły ani dostatecznych środków wojennych, ani podstaw dla przyszłego z Kozakami „modus vivendi." Obrażona duma kazała groźne przyjąć i odprawić poselstwo kozackie, połowiczność dała Kisielowi ograniczone pełnomocnictwo (29 lipca), a na czele zaciągów i ewentualnie zwołać się mającego pospolitego ruszenia, postawiła trzech nieudolnych regimentarzy: Dom. ks. Zasławskiego, Mik. Ostroroga, Al. Koniecpolskiego, nazwanych późniéj pierzyną, łaciną i dzieciną, z 26 komisarzami, do których policzono Jeremiego Wiśniowieckiego. Gorliwość katolicka stanęła twardziéj niż zwykle przeciw wolności religijnéj, a na konfederacyi liczne podyktowała protestacye. Elekcyą wyznaczono na 6 października.

Misya Kisiela była opłakaną. Warunkiem jéj dojścia było ustanowienie i przestrzeganie zawieszenia broni: rzecz przy ostrém obu stron rozdrażnieniu niezmiernie trudna. Stronnicy wojny twierdzili, że Chmielnicki dopóty tylko układać się będzie, dopóki mu chan Tatarów nowéj nie da pomocy. Wszakże Bohdan ostentacyjnie pragnął dowieść, że rozejm zachowuje. Odwołał Krzywonosa, ściął kilku hersztów band wałęsających się, zbroił się, ale na tyłach swoich stanowisk, kwaterą główną stojąc sam w Pawołoczy. Wszakże o rozejmie zupełnym nie mogło być mowy. Książe Wiśniowiecki, uważając Kisiela wprost za zdrajcę, w jego obliczu wyprawiał podjazdy na Kozaków, a podwładni jego ścinali swawolnie ludzi należących do jego pocztu. Dnia 18 września nie dojechawszy do Chmielnickiego, musiał Kisiel misyą swą komisarską uważać za udaremnioną.

Wojsko zaciężne pod Glinianami zebrane, urosło pod Konstantynowem hufcami pospolitego ruszenia do 36 tysięcy rycerstwa, któremu krocie ciurów i wozów ładownych towarzyszyło. Była to odwetowa wyprawa szlachty, ponękanéj chłopską ręką, spieszącéj teraz z uczuciem oburzonéj dumy, z lekceważeniem nikczemnego nieprzyjaciela. Szaleństwem było wlec za sobą taki tabór, obładowany przedmiotami zbytku i wygody, a przecież wleczono go, biesiadując i pijąc w zuchwałém poczuciu pewnego zwycięstwa. Przy braku wszelkiéj karności i komendy, pokazało się, że z buty bez granic można wpaść w panikę bez granic; jakoż wojsko oblegające nędzny zameczek (kur-

nik) piławiecki, gdzie Chmielnicki chana oczekiwał, za nadejściem hordy (23 września) poszło w najhaniebniejszą rozsypkę, unosząc życie a zostawiając bogaty tabor Chmielnickiemu. To nie Zamojscy już i Żółkiewscy, mówił późniéj Chmielnicki, ale Tchórzewscy i Zajączkowscy, w żelaza postrojone dzieci!

Nie miał już przed sobą zapory Chmielnicki, aby z chanem Tohajbejem dostać się w serce rzeczypospolitéj. Dnia 6 października, gdy się sejm elekcyjny pod Warszawą rozpoczynał, obległ on Lwów, gdzie z mieszczanami stawił mu opór Krzysztof Grodzicki. Dnia 19 października okupił się Lwów ogromną sumą; Chmielnicki, szląc pomniejsze hufce w około na rabunek, przystąpił d. 6 listopada do oblężenia Zamościa.

Pomimo wiszącego niebezpieczeństwa, mimo groźnych wieści o rzeziach zbliżających się (w Narolu, w Brześciu) przewlókł się sejm elekcyjny od 6 października do 17 listopada, z przyczyny walki dwóch partyi, Ossolińskiego i Wiśniowieckiego, z których każda miała swego kandydata: pierwsza królewicza Jana Kazimierza, druga Karola Ferdynanda biskupa wrocławskiego i płockiego. Radzono zrazu gorąco o obronie, przyczém skąpstwo przestraszonego senatu w rażący wystąpiło sposób: chciano dochodzić sprawców hańby piławieckiéj, to znowu rzucano się na Kisiela, jako szpiega i zdrajcę rzeczypospolitéj. Audyencye posłów obcych minęły bez wrażenia: nikt z obcych książąt nie ubiegał się o koronę zagrożonéj rzeczypospolitéj. Zrzeczenie się królewicza Karola (13 listopada), kandydata partyi wojennéj, nastąpiło w skutek, o ile sądzić można, zbliżania się Chmielnickiego, który się oświadczył za wyborem Jana Kazimierza, i oczywistości faktu, iż o zebraniu sił obronnych, do oporu wystarczających mowy być nie mogło. Nominacya Jana Kazimierza jednomyślną zgodą wybranego, nastąpiła ostatecznie 20 listopada.

Dnia 23 listopada wręczył téż królowi wysłannik Chmielnickiego, kanonik Mokrski, list z usprawiedliwieniem dotychczasowego wodza Kozaków. Król wyprawił Śmiarowskiego pod Zamość, z obietnicą potwierdzenia praw i dania buławy Chmielnickiemu, jeżeli opuściwszy Zamość, na Ukrainie spokojnie wysłania komisyi oczekiwać będzie. Chmielnicki z pompą przyjął królewskiego wysłańca, list króla ucałował, warunki swoje podał, a wziąwszy jeszcze okup z Zamościa, rozpoczął odwrót. Fakt ten znaczący świadczy, że polityka Ossolińskiego miała rzetelną swoję podstawę. Król przychylał się do dwóch warunków Chmielnickiego: 1) przywrócenia Kozakom przywilejów i hetmaństwa; 2) wzięcia ich pod bezpośrednią swoję opiekę i zarząd.

Wykonanie téj myśli, przewrót na Ukrainie w duchu królewskim, był jednak sprawą niesłychanie trudną. Wyprawiona bezzwłocznie komisya pod wodzą Kisiela, zastała Chmielnickiego w Pereasławiu, odurzonego tryumfami, otoczonego wpływami wrogiemi Polsce. Przyjął przywiezioną buławę i chorągiew hetmańską, ale warunki jego szły daléj, aż do zuchwalstwa. Ustanowiono wreszcie rozejm z oznaczeniem linii, po za którą obustronne wojska przechodzić nie miały; zapowiedziano nowe zebranie komisyi, obiecano w zamian za jeńców wydanie Czaplińskiego. Chmielnicki żądał ostatecznie: miejsca dla metropolity kijowskiego w senacie, dyzunitów na dygnitarstwach kijowskich, pominięcia Wiśniowieckiego przy rozdaniu buław, uchylenia unii w Kijowszczyznie i wypędzenia jezuitów.

Król na sejmie koronacyjnym (17 stycznia 1649) mocno zawichrzonym, pozostał wierny polityce uspokojenia: po śmierci Tyszkiewicza mianował Kisiela wojewodą kijowskim, objął sam dowództwo wojska, przybierając do boku Andrzeja Firleja, Stan. Lanckorońskiego i Mik. Ostroroga, z pominięciem Wiśniowieckiego. Wojsko koronne szanowało skrupulatnie linią graniczną rozejmu; ale nie uszanował jéj obrażony Wiśniowiecki, rozpoczynając walki przed terminem rozejmu. Wtedy Kozacy przekroczyli Słucz i Horyń, zadając męczeńską śmierć internuncyuszowi komisyi Śmiarowskiemu (18 maja).

Rozpoczęła się wojna powodzeniami Firleja pod Sulżenicami (30 maja), Lanckorońskiego pod Ostropolem (11 czerwca), Przyjemskiego pod Zwiahlem (14 czerwca), Janusza Radziwiłła pod Zahalem (17 czerwca). Chmielnicki łącznie z chanem następował jednak w 300,000 ludzi. Wojsko koronne zmusiło prawie wodzów do połączenia się z Wiśniowieckim i zajęcia obronnego stanowiska w dziedzicznym jego Zbarażu (30 czerwca).

Od 1 lipca do 15 sierpnia dokazywał Wiśniowiecki z oblężoną siłą 10,000, cudów waleczności w oszańcowanym obozie zbarazkim. Król tymczasem, ze względów oszczędności, aby państwo dwóch królowych nie żywiło, pojął wdowę po bracie, Maryą Gonzagę (30 maja), odbył radę senatu (1 czerwca), 24 czerwca ruszył ku teatrowi wojny. Wojsko zaciężne wynosiło do 20,000 ludzi. Pod Zborowem (15 sierpnia) oskrzydlił Chmielnicki z chanem Islamgirejem wojsko królewskie. Krwawemi straty okupiono pierwszy dzień bitwy, król sam dawał wielokrotnie dowody rzadkich wodza i żołnierza przymiotów, podnosząc zachwianego ducha; nazajutrz pozostawało przebicie się mocą lub traktaty. Rozpoczął je z Islamgirejem kanclerz Ossoliński, jakoż pozyskał chana za roczną donatywę 200,000 tal., poczém Chmielnicki

przystąpił do układów. Zborowska ugoda przywracała Kozakom dawne prawa i przywileje, oznaczała liczbę rejestrowców do 40,000, linią demarkacyjną między krajem wolnego kozactwa i Koroną, po za którą wojska koronne wchodzić nie mogły; dozwalała sadowić się na Ukrainie poddanym dóbr królewskich i szlacheckich, wypędzała z niéj jezuitów i Żydów, dawała metropolicie dyzunickiemu kijowskiemu miejsce w senacie, kijowskie, bracławskie i czernichowskie województwa dyzunitom. Żądanie zniesienia unii odłożono do sejmu (17 sierpnia).

Sejm d. 22 listopada potwierdził pakta zborowskie pod wątpliwą nazwą „łaski dla wojska zaporozkiego." Metropolity Kossowskiego wszakże do senatu nie dopuścił, sprawę unii odroczył. Pod pozorami pokojowemi wzbierało usposobienie wojenne: Wiśniowiecki był bohaterém dnia; Ossoliński, autor zborowskiéj ugody, przedmiotem wszystkich pocisków opinii. Ugoda zborowska okazała się téż niewykonalną dla stron obu. Chmielnickiemu niepodobna było zbuntowanych mas wtłoczyć w 40,000 rejestrowców, ułożenie stosunków powracającéj szlachty do rozkołysanego namiętnościami socyalnemi ludu podlegało niezmiernym trudnościom. Chmielnicki téż, choćby był ufał dworowi, nie mógł ufać panom i sejmowym postanowieniom: król wbrew prądowi poszkodowanych możnych i szlachty, musiałby chyba stanąć na czele niesfornego i zewsząd minowanego żywiołu Kozaków. Nasuwała się jako jedyne zbawienie wyprawa na zewnątrz: pchnięcie tatarsko-kozackich mas na carstwo moskiewskie, jak doradzał Islam-girej. Było to tém bardziéj usprawiedliwionem, że poselstwo cara Aleksego Michaiłowicza (marzec 1650) domagało się Smoleńska, a drażliwość między oboma państwami doprowadzała aż do żądania, aby ubliżające czci narodu ruskiego poemata Samuela Twardowskiego spalone zostały.

Za powrotem hetmanów z niewoli i śmiercią Jerzego Ossolińskiego (9 sierpnia 1650), którego zastąpił Andrzéj Leszczyński, podkanclerzy, przeciwnik jego polityki, odstąpiono od myśli wojny z Moskwą, a król sam przechylać się począł do walnéj z Kozakami rozprawy. W grudniu (d. 6) zebrany sejm, okazując jeszcze pozory chęci ugodowych i wyznaczając nawet komisyą w tym celu, okazał niezwykłą sforność i ofiarność dla celów wojennych: ostatnia sesya trwała 34 godzin z rzędu. Do komisyi wcale nie przyszło, hetman polny Kalinowski rozpoczął nieprzyjacielskie kroki pod Barem i Winnicą, gromiąc pułkowników Chmielnickiego i tępiąc buntowniczą ludność. Chmielnicki już w roku przeszłym przyjął honorowy kaftan Porty,

pomoc chana miał zapewnioną, z Jerzym Rakoczym pozostawał w stosunkach. W Nowotatarszczyznie wybuchnął pod dowództwem Napierskiego ruch ludowy, nie bez stosunku z tym aliantem Chmielnickiego, któremu zapewne drogę do Polski miał torować. Szczęściem, utłumiły go hufce biskupa krakowskiego A. Trzebickiego. W końcu czerwca 1651 r. stanął Jan Kazimierz pod Beresteczkiem na czele doborowéj armii 100,000 ludzi liczącéj, przeciwko trzykrotnie liczniejszéj tatarsko-kozackiéj potędze.

Dnia 28, 29 i 30 czerwca toczyła się olbrzymia bitwa pod Beresteczkiem, jedna z największych XVII wieku, w któréj na jedyną korzyść sąsiadów płynęła krew polska i ruska. Potęga Chmielnickiego została złamaną, ale od korzystania zwycięstwa, od dotarcia z armią do Kijowa zależało uspokojenie Ukrainy. Przeszkodził temu wybuch anarchiczny między pospolitém ruszeniem, które, oskarżając króla o wypuszczenie Kozaków z ręki, pod laską Marcina Dębickiego rozpoczęło obrady i doprowadziło obóz szlachecki do rozejścia się. Sprawcą ruchu był mianowany wspólnie z Andrzejem Leszczyńskim, podkanclerzy Hieronim Radziejowski, od 1646 r. ajent w sekretniejszych sprawach kozackich, wyniesiony nad zasługę na wysoki urząd, a teraz w skutek intryg dworskich, wypadły z jego łaski.

Z 20,000 wojska szli teraz Potocki i Kalinowski kończyć sprawę z Chmielnickim. Szczęściem Janusz Radziwiłł, pobiwszy Nebabę pod Łojowem, zajął 4 sierpnia Kijów. Złączono się z nim pod Wasylkowem, poniósłszy (20 sierpnia) stratę Jeremiego Wiśniowieckiego, zmarłego w Pawołoczy. Dnia 28 września doszła do skutku ugoda białocerkiewska. Była ona rewizyą zborowskiéj, którą Chmielnicki przyjął, aby jéj nie wykonać. Tylko województwo kijowskie i tylko królewszczyzny w niém mają być siedzibą Kozaków. Czehryńskie starostwo jest wyposażeniem hetmanów zaporozkich. Rejestr obniża się do 20,000 ludzi. Chmielnicki ma rzeczypospolitéj wyjednać sojusz tatarski albo wojnę z niemi rozpocząć.

Sejm styczniowy 1652 r. miał potwierdzić ugodę białocerkiewską i obmyślić środki wojenne do jéj przeprowadzenia. Wypadł on po burdzie Hieronima Radziejowskiego w Warszawie pod bokiem króla popełnionéj, którą sąd marszałkowski wyrokiem infamii i banicyi ukarał. Mnogie obrazy możnych: Janusza Radziwiłła, Krzysztofa Opalińskiego i z bezpiecznego ukrycia, które mu dał ks. Dominik Zasławski, działającego Radziejowskiego, złożyły się na niedojście tego sejmu. Niepraktykowanym dotąd sposobem zerwał go poseł upitski, Siciński, założywszy *veto* i opuściwszy Warszawę.

Sprawy ukrainne chyliły się do rozstrzygnięcia. Kozaczyzna dała dowody siły, nie dała żadnych organiczności. Chmielnicki uznawał potrzebę zakończenia sprawy przez poddanie się Turcyi albo Moskwie, jeżeli ugoda białocerkiewska w myśl paktów zborowskich poprawiona nie będzie. W pierwszéj linii atoli stało mu na myśli ubezpieczenie własnéj rodziny, i w tym celu upatrzył dla syna Tymofeja, hospodarstwo wołoskie, do którego miał dojść przez ożenienie się z córką bogatego hospodara Lupulego, Rozandą. — W tym celu czynił kroki u Porty, a gdy Lupuli, córkę drugą za Januszem Radziwiłłem mający, wzbraniał się wydania Rozandy za Tymofeja, powiódł syna na Mołdawę. Wzbronił mu drogi hetman polny Kalinowski, jako niedozwolonéj paktami, ale w porażce podobnéj do piławieckiéj, wśród buntu polskich hufców, poległ pod Batohem d. 2 czerwca 1652 r. Chmielnicki obległ bezskutecznie Kamieniec. Tymofej naszedłszy hospodara z wojskiem, ożenił się z jego córką (21 sierpnia). Zbliżały się niebezpieczeństwa postronne. Obawiano się wojny z Moskwą i przejęto listy Radziejowskiego pisane z Szwecyi do Chmielnickiego z propozycyami wspólnego działania. Sejm warszawski (13 lipca) ogłosił Radziejowskiego zdrajcą ojczyzny, obmyślał obronę granicznych od Moskwy i kozaczyzny grodów. Król udał się na Litwę, trafnie z téj strony przewidując niebezpieczeństwo; Janusza Radziwiłła chciał pozyskać województwem wileńskiém, a może łudził się chwilowo, że go jako zięcia Lupulego do zgody z Chmielnickim użyje. Odbyto sejm w Brześciu, gotując się do wojny na wszelki przypadek. Poselstwo Jerzego Rakoczego z ofiarą sojuszu przeciw Chmielnickiemu odprawiono na maj 1653 r. do Warszawy. Tymczasem już w styczniu przyszło między Stefanem Czarnieckim, oboźnym koronnym a Kozakami do krwawych walk; w maju zaś zawarto przymierze z Rakoczym, który wspólnie z Bessarabą, hospodarem wołoskim, gotował napad Mołdawy.

Król ruszył na Gliniany do Lwowa, gdzie zbierało się źle opatrzone i niepłatne wojsko. Chmielnicki od króla, bawiącego pod Glinianami—zażądał przez pułkownika Antona potwierdzenia paktów zborowskich—„inaczéj, innego pana szukać będzie musiał.” Poseł carski kniaź Repnin Oboleński przybył do Lwowa rzekomo w chęci godzenia króla z Kozakami, przyczém w wyzywający poczynał sobie sposób. Po pierwszéj chybionéj wyprawie Rakoczego, udało się w drugiéj najechać Mołdawę, Tymofeja i hospodarową w obronnéj zamknąć Suczawie. Król ruszył pod Kamieniec, pułkownika Machowskiego z 4,000 ludźmi oblegającym Suczawę na pomoc wyprawił. Suczawa padła 16 paździer-

nika, Tymofej poległ. Król ruszył spustoszonym już srodze krajem przeciw Chmielnickiemu, gdy wiadomość o zbliżeniu się chana cofnęła go na obronne stanowisko pod Żwaniec. Chan po ostatniém doświadczeniu beresteckiém, wiedząc nadto o porozumieniu Chmielnickiego z Moskwą, z trudnością tylko dał się poruszyć podupadłemu na siłach Bohdanowi.

Przez październik, listopad i część grudnia, w słotną i niesposobną do boju porę pozostał król w obozie pod Żwańcem. Goniec carski przywiózł rodzaj ultimatum zapowiadającego wojnę. Tatarzy, ruszywszy pod Husiatyn, oskrzydlili obóz i odcięli mu żywność. Wszakże chan pierwszy, zamiast wojny, szukał pokoju i zawarł go bez piśmiennych traktatów, niby to obstając przy paktach zborowskich dla Kozaków, w rzeczywistości warując tylko upominki i obiecując nawet pomoc królowi, gdyby Kozacy byli nieposłusznemi. Faktycznie, w obec dojść niebawem mającego poddania się carstwu, rozprzęgła się w żwanieckich paktach, do których Chmielnicki przypuszczony nie był, przyjaźń kozacko-tatarska. Po układach, w które Chmielnicki w ciągu r. 1653 z dyakiem carskim Fominem wchodził, przyszło z posłem Buturlinem do poddania się zadnieprskiéj i przed-dnieprskiéj Ukrainy carowi Aleksemu (luty 1654). Car potwierdzał prawa i przywileje Kozaków, warował autonomią sądowniczą i administracyjną, przyjmował na rejestr 60,000 Kozaków, wolno wybierających hetmana, metropolicie kijowskiemu warował niezależne od moskiewskiego stanowisko. Dwie armie, zaopatrzone w zagranicznych oficerów ruszały: stotysięczna pod dowództwem samegoż cara na Litwę, czterdziestotysięczna pod Buturlinem na Ukrainę. Stało się, co od wybuchu 1648 przewidując Kisiel i Ossoliński, odwrócić chcieli zgodą z Kozaczyzną, wbrew ciasnéj, namiętnéj i egoistycznéj polityce możnowładztwa. Ale obyczajem polskim owego czasu, król jeden miał teraz odpowiadać za wszystko: on jeden miał być przyczyną wszystkiego złego.

Sejm w marcu 1654 r. zeszedł na kłótniach o zatrzymywanie buław (po Kiszce, M. Potockim i Kalinowskim), jakby w najspokojniejszych czasach rozprawiano o ustawach rzeczypospolitéj. Dopiero powtórny nadzwyczajny sejm w czerwcu, za rozdaniem buław (Stan. Potockiemu, St. Lanckorońskiemu polskich, Januszowi Radziwiłłowi, Winc. Gosiewskiemu litewskich) uchwalił obronę twierdz i pobory. Drohobuż, Sierpiejsk, Bielew, Newel, Uświat, Połock, Czerniechów i Kijów były już w rękach carskich, 10 września poddał Obuchowicz Smoleńsk, Janusz Radziwiłł miał 8,000 wojska do obrony Litwy,

trapionéj wojną, którą strona nieprzyjacielska jako odwet za 1612 r. pojmowała.

Zapewniono sobie przyjaźń, przerażonéj postępami wojsk carskich Porty i czynną pomoc Islamgireja. Jesienna wyprawa Stanisława Potockiego szła szczęśliwie, dotarto do Humania (w styczniu 1655), pobito Chmielnickiego i Buturlina w nocnéj, krwawéj bitwie pod Ochmatowem. Mrozy zmusiły Potockiego do odwrotu, gdy rok 1655 przyniósł nowe, straszniejsze zawikłania.

Rozejm z Szwecyą wychodził dopiero w r. 1661, a przy wstępie na tron Jana Kazimierza nawiązały się z królową Krystyną zupełnie dobre stosunki. Wszakże następca tronu Karol Gustaw, siostrzeniec Gustawa Adolfa, jeszcze przed abdykacyą Krystyny, za poduszczeniem Radziejowskiego, snuł plany skorzystania z opłakanego położenia Polski, tak z ambicyi wojennéj, jak dla uchylenia niemiłych reform wewnętrznych, których żądano. Z abdykacyą Krystyny (11 lutego 1654) wojna była niezłomném króla postanowieniem. Morsztyna, posła polskiego nie dopuszczono do audyencyi o etc. etc. (et cetera) na tytule królewskim, pod któremi szukano: „Gothorum et Vandalorum rex." Na sejm w maju 1655 r. przybył tylko ajent szwedzki z listem od szwedzkich do polskich senatorów, odłączającym zręcznie sprawę rzeczypospolitéj od sprawy króla, oczywiście z natchnienia Radziejowskiego pisanym. Wysłano Jana Leszczyńskiego, wojewodę łęczyckiego i Naruszewicza ref. litewskiego do Sztokholmu, którym przed sprawieniem się z misyi, o rozpoczęciu wojny znać dano. W dzień ich odjazdu (14 lipca) wkraczał jenerał Witemberg z szwedzkiego Pomorza przez Brandeburgią do Polski, a Karol Gustaw wsiadał na okręt.

Kataklizm, który w najbliższym czasie spotkał państwo, był bezpośrednim, nauczającym rezultatem wypiętrzonego od lat kilkudziesięciu złego. Przy luźnym, potwornym stosunku społeczeństwa do króla i rządu, jaki ustanowił r. 1573 a utrwalił 1609, okazało się, że społeczeństwo polskie złéj doli w związku z władzą przetrwać nie umie, że odłączając siebie od władzy i czyniąc króla za wszystko odpowiedzialnym, wcześniéj lub późniéj stanie się ofiarą obcéj przemocy. Rok 1655 przyniósł najhaniebniejsze opuszczenie tronu Jana Kazimierza, będące dowodem, jak idea państwa, idea monarchii, obowiązek wierności władzy, głęboko podkopanym był w narodzie.

Rozpoczęła się tragedya najazdów i ujarzmienia od kapitulacyi i zdrady wielkopolskiego pospolitego ruszenia. Pomimo przewagi liczebnéj, pomimo obronnego stanowiska, zgromadzona w obozie pod Ujściem szlachta, spróbowawszy zaledwie harców z Wittembergiem

wdała się w rokowania z towarzyszącym mu Hieronimem Radziejowskim, a 25 lipca przyjęła protektorat Karola Gustawa. Było to głównie sprawką przewrotnego wojewody poznańskiego, Krzysztofa Opalińskiego. Wbrew punktom kapitulacyi, Szwedzi, bez oporu zajmując kraj, wystąpili odrazu jako przyjaciele i sojusznicy różnowierców, a srodzy katolicyzmu prześladowcy.

W ślad za Wittembergiem ruszył (15 lipca) od Szczecina Karol Gustaw, a przeszedłszy Wielkopolskę wśród oznak przychylności jéj senatorów, połączył się pod Kołem z wojskiem Wittemberga (16 sierpnia). Obaj nie liczyli więcéj nad 32,000 wyćwiczonego, większą częścią w wojnie trzydziestoletniéj zaprawionego, pod komendą niemieckich oficerów zostającego żołnierza.

Odprawiwszy z pogardą Przyjemskiego, wysłanego doń z rokowaniami pokoju, Karol Gustaw 20 sierpnia zajął Warszawę i pomaszerował za uchodzącym ku Krakowu w 12,000 wojska Janem Kazimierzem. W drodze zapewne doszła go wiadomość, że jenerał Pontus de la Garde z Inflant na Litwę wysłany, nie mniejszém od Wittemberga w Wielkopolsce cieszył się powodzeniem. Hetman w. lit. Janusz i Bogusław koniuszy w. lit. Radziwiłłowie podpisali w Kiejdanach 18 sierpnia unią Litwy z Szwecyą, na tych samych co z Polską warunkach, zobowiązując Szwecyą do wojny z carem Aleksym, którego wojska (8 sierpnia) Wilno już zajęły. Kataklizm był zupełny: Chmielnicki z Buturlinem ruszali na Ruś Czerwoną.

Dnia 15 września stanął Karol Gustaw pod Krakowem, z którego Jan Kazimierz udał się na pobyt do Szląska. Bronił Krakowa Czarniecki, oczekując odsieczy wojska kwarcianego pod Stanisławem Lanckorońskim. Miasto i załoga dobrego dały dowody ducha. Król szwedzki poszedł przeciw kwarcianym pod Wojnicz i poraził ich 23 września. Niebawem potém chorągwie Dymitra Wiśniowieckiego, Aleksandra Koniecpolskiego, Jana Sobieskiego i innych poddały się Szwedom. Wtedy, na honorowych warunkach kapitulował Czarniecki (17 października).

Tymczasem Buturlin i Chmielnicki pogromili szczupłe siły Stanisława Potockiego pod Gródkiem (29 września). Oblężono Lwów, a obronie mieszczan i niechęci Chmielnickiego ku sprzymierzeńcowi przypisać, że się skończyło na okupie. Zagony moskiewsko-kozackie poszły pod Lublin i Zamość, wyprawa chańska na pomoc Polsce przyszła za późno. Polska była de facto podzieloną między Szwecyą, Moskwę i Fryderyka Wilhelma, margrabiego brandeburskiego i księcia Prus, który brał pod „opiekę" sąsiednie Pomorze. Rozbitki polskie-

go wojska z gródeckiego i wojnickiego pogromu poddały się ostatecznie wraz z hetmanami królowi szwedzkiemu d. 3 listopada w Korczynie.

Nagły podbój Polski musiał samemu Karolowi Gustawowi wydać się niespodzianką. Pierwszym téż ruchem jego jest wyprawa, mająca mu zapewnić możliwą komunikacyą ze Szwecyą, gdyby nieprzyjazna postawa cesarstwa drogę szczecińską zamknąć chciała. Elektor Fryderyk Wilhelm wydał mu się podejrzanym. Nie odpowiadał na propozycye aliansu, z stanami Prus królewskich, trwającemi w wierności dla Jana Kazimierza zawarł (w listopadzie) przymierze, mocą którego 4,000 wojska brandeburskiego miało zmocnić załogi pruskich grodów. Za nadejściem Karola Gustawa poddał się wszakże bez oporu Toruń (22 listopada), Elbląg i Malborg: jeden Gdańsk mimo blokady, o kapitulacyi wiedzieć nie chciał. Król szwedzki zwrócił się na Prusy książęce, i maszerując wprost na Królewiec, zmusił elektora do traktatu 7 stycznia 1655 r. Prawa lennodawcze Polski przeszły na króla szwedzkiego: elektor miał cofnąć wojska z Prus królewskich, król szwedzki z Prus książęcych. Przeciw Polsce miał elektor dostawić 1,500 żołnierza.

Tymczasem przez grudzień i styczeń zmieniła się postać rzeczy w Polsce. Nieznośny ucisk szwedzkiego wojska i srogi zawód w zachowaniu się króla szwedzkiego i jego jenerałów, oddalenie się tegoż króla do Prus, usiłowania Jana Kazimierza z Szląska czynione, waleczna obrona kilku miejsc, a przedewszystkiém słynnéj obrazem Bogarodzicy Częstochowy — wszystko to razem złożyło się z budzącém w narodzie sumieniem i honorem, na wydobycie się z moralnego upadku, przyjmującego najazd Szwedów, jako oswobodzicieli od niefortunnego panowania własnego króla; przecierało oczy, zamglone fałszywą teoryą, że władzca obcy będzie się starał o względy i szanował wolność narodu, nie okazującego wierności własnemu. Przy zręczném i rozumném kierownictwie króla i królowéj, udało się Jerzemu Lubomirskiemu na sejmiku w Sączu (20 grudnia) poruszyć Podgórze karpackie, wśród rozłożonego na leżach wojska polskiego w lubelskiém, ruskiém i bełzkiém, rozbudzić zapał powrotu pod ojczystą chorągiew. Gdy téż już 17 grudnia liczyć można było na poparcie siedmnastotysiącznego wojska, zawiązali obaj hetmani d. 29 grudnia 1655 r. konfederacyą w Tyszowcach, która stawała przy wygnanym królu, podówczas już na północne Węgry zdążającym do Polski. Wczesny ruch Krzysztofa Żegockiego w Wielkopolsce, Piotra Sapiehy, wojewody witebskiego przeciw Januszowi Radziwiłłowi i Szwedom na Litwie, dopełniał za-

datków lepszéj przyszłości. I sprawiedliwość Boża wmieszała się w sprawę: 31 grudnia 1655 r. umarł Janusz Radziwiłł, 7 stycznia Krzysztof Opaliński, sprawcy szwedzko-polskich układów.

Na polu dyplomatyczném Jan Kazimierz zwrócił się w sierpniu o pomoc do cesarza Ferdynanda III, któremu to wzmożenie się potęgi protestanckiéj na terytoryum sąsiedniém polskiém, obojętném być nie było powinno. Ofiarowano przez posła Jana Leszczyńskiego biskupa chełmińskiego, ewentualne następstwo domowi austryackiemu w Polsce i wezwano go do wojennego wkroczenia do Małopolski. Ale Ferdynand nie wyszedł po za ofiarowane pośrednictwo w wojnie z Karolem, przy którym barona Izotę, zdolnego dyplomatę, na posła przeznaczył. Powtórne poselstwo, ze Szląska (w listopadzie) wyprawione, przekonało się, że Austrya pragnie trwożliwą względem zwycięzkiego Szweda zachować neutralność, a działania wojenne króla wygnańca ze Szląska przedsięwzięte nie byłyby jéj wcale na rękę. W jedném tylko nie wahała się Austrya nieść Polsce pomocy dyplomatycznéj: w 1654 r. jeszcze wyznaczeni posłowie Alegretti i Lorbach, znaleźli się nareszcie (w listopadzie 1655) w Moskwie, gdzie wspólnie z polskiemi pracowali nad rozpoczęciem rokowań pokojowych.

W Łańcucie, dokąd Jan Kazimierz na Krosno z Węgier przybył, odbyli hetmanowie z królem, marszałkiem Lubomirskim i Stefanem Czarnieckim radę co do dalszych czynności wojennych i politycznych. Zawiązano ponownie konfederacyą przy osobie króla, który udał się do niezajętego przez nieprzyjaciół Lwowa (17 lutego). Rozesłano posłów do Moskwy, chana, Kozaków, stanów pruskich; toczono układy z Rakoczym księciem Siedmiogrodu, ofiarującym pomoc za wyznaczenie syna następcą w Polsce. Dnia 1 kwietnia, wznawiając uroczysty akt konfederacyi, król ofiarował Polskę w opiekę Matce Boskiéj i ślubował uroczyście, że ucisk ludu wiejskiego, sprowadzający pomstę Bożą na kraj, powściągnie. W otoczeniu króla mówiono głośno o myślach reformy przez uchylenie elekcyi i ogłoszenie niezależności sejmu od instrukcyi i sejmików.

Wojna przeciw Szwedom przybierała charakter powszechnéj partyzantki, w któréj nawet ludność wiejska, w religijnych uczuciach obrażona, udział wzięła. Jeszcze przed powrotem Karola Gustawa z Prus, pojedyncze komendy szwedzkie, szczególniéj jenerała Duglasa, były znacznie przetrzebione. Przyśpieszyło to powrót króla szwedzkiego. Dnia 8 lutego 1656 r. spotkał on się z ruchawką Stefana Czarnieckiego pod Gołębiem i rozproszył ją mimo dotkliwych strat. Po tém zwycięstwie ruszył do Jarosławia, aby zwrócić się za Janem Kazimie-

rzem, ku Lwowu. Wśród rozcieczy wiosennych, naciskany przez hufce Czarnieckiego, Lubomirskiego i Wielopolskiego, musiał atoli odstąpić od marszu i zamknął się w widłach między Sanem i Wisłą, oparty o Sandomierz. Pomimo nadejścia Pawła Sapiehy i kilku pułków pod chorągiew polską, nie umiano skorzystać z fatalnego położenia króla szwedzkiego. Sforsował on pod ogniem 40 dział prawy brzeg Sanu i drogą na Siedlce i Węgrów wycofał się do Warszawy. Po lewym brzegu Wisły tymczasem, w szczególności w bitwie Czarnieckiego pod Warką (7 kwietnia), oręż polski utrzymywał się górą, a gdy król ostatnich dni kwietnia z wojskiem dziesięciotysięczném ku Warszawie ruszył, ściągały zewsząd oddziały, urastające w końcu pod stolicą do 60,000 ludzi. Warszawa poddała się d. 29 czerwca, gdy Karol Gustaw dnia 25 t. m. zawarł nowy układ z elektorem brandeburskim, mocą którego ten ostatni za odstąpienie sobie pasa ziemi łączącéj Nową Marchią z Prusami (prawie całéj właściwéj Wielkopolski) obowiązywał się do wystąpienia zbrojnego przeciw Janowi Kazimierzowi. Między obozem polskim w Warszawie a szwedzko-elektorskim w Nowym-Dworze rozpoczyna swoję działalność pośredniczącą poseł francuzki des Lumbres, spotykając wszakże opór po stronie polskiéj, która medyacyi, interesom austryackim wprost przeciwnéj, przyjąć nie chciała.

W trzechdniowéj bitwie pod Warszawą (28, 29 i 30 lipca) wyższość strategiczna nowych sprzymierzeńców przemogła siłę i waleczność polską. Jan Kazimierz utracił ponownie Warszawę; reklama protestanckiego świata wysoko wyniosła chwałę Karola Gustawa i elektora: w rzeczywistości żadnych znaczniejszych nie odniesiono korzyści. Król polski cofnął się do Lublina, odrzucając ponownie pośrednictwo francuzkie. Wyprawiono Gosiewskiego na Prusy książęce, co spowodowało cofnięcie się elektora, Lubomirskiego na Kraków, dotąd w ręku Szwedów zostający, Piotr Opaliński najechał niebawem Nową Marchią.

Tymczasem układy w Niemieży pod Wilnem, przez Krasińskiego wojewodę płockiego, za pośrednictwem posła austryackiego Alegretti z wysłańcami cara prowadzone, wzięły obrót pomyślny. Wśród protestacyi Alegrettego, posłowie moskiewscy wnieśli sami sprawę ewentualnego następstwa cara w Polsce, a 3 listopada 1656 r. stanął rozejm, zawierający sprawę rozgraniczenia na podstawie przyjaznego *uti possidetis* i zwracający broń moskiewską przeciwko Szwecyi. Sprawa elekcyi cara miała być na najbliższym sejmie poparta i załatwiona. Niebawem i upragniona od dwóch lat sprawa aliansu austryackiego posunęła się o jeden stanowczy krok naprzód: d. 1 grudnia podpisano

w Wiedniu projekt traktatu zaczepno-odpornego, wykluczającego pośrednictwo francuzkie, a obowiązującego Austryą do pomocy dyplomatycznéj i dostawienia 4,000 wojska na żołd polski, którego ratyfikacya wszakże zwlekła się do następnego roku, a treść w skutek śmierci Ferdynanda III nowym uległa zmianom.—Gdy tak położenie polityczne Polski się poprawiało, Karol Gustaw, sprobowawszy bez skutku bezpośredniego rokowania z Janem Kazimierzem, zawarł dnia 20 listopada ponowny traktat z elektorem, przyznający mu Wielkopolskę, Szwecyi zaś część Prus, Żmudź i Kurlandyą, d. 24 listopada zaś z Jerzym Rakoczym księciem siedmiogrodzkim, do niedawna jeszcze przez Lubomirskiego o następstwo w Polsce rokującym. W przyszłą kombinacyą podziału Polski wprowadzano i Bohdana Chmielnickiego, na Portę zaś i Tatarów liczono, że zbliżenie się Moskwy do Polski odwróci ich od ostatniéj. Jan Kazimierz z jedynastotysiącznêm wojskiem zwrócił się był spółcześnie z ruchem Gosiewskiego na Prusy książęce, przez Łęczycę, Kruszwicę i Chojnice ku Gdańsku, gdzie od 15 listopada do 10 lutego zabawił. Ważyły się w Gdańsku, gdzie i królowa przybyła, wpływy austryackie z francuskiemi, gdzie wszakże utrzymał się w końcu austryacki. Za zjawieniem się najazdu Rakoczego na Rusi (styczeń 1657), Czarniecki zręczną partyzancką wyprawą przeprowadził króla i królowę na radę senatu do Częstochowy (28 lutego), zkąd wyprawiono Bogusława Leszczyńskiego do Wiednia. Po raz drugi padała Polska ofiarą najazdu, Rakoczy w 30,000 lichego zaciągu i 10,000 Kozaków, słaby tylko opór Lubomirskiego spotkawszy, stanął 29 marca pod Krakowem i zajął go wspólnie ze Szwedami. Najsroższe gwałty i rabunki towarzyszyły najazdowi. W celu wspólnego działania połączył się maszerujący z Prus Karol Gustaw d. 4 kwietnia z Rakoczym pod Cmielowem (w Sandomierskiém), poczém ruszyli oba za Wisłę, przeciw kupiącym się tamże siłom Czarnieckiego i Lubomirskiego. Obaj alianci dotarli do Brześcia litewskiego, który wzięto d. 7 maja. Był to ostatni, wspólny ich sukces. W Brześciu otrzymał Karol Gustaw wiadomość o napadzie Duńczyków na Bremę: wystąpienie Austryaków także nie podlegało już wątpliwości, siły Rakoczego natomiast okazywały się z dniem każdym, niezdolniejszą do prowadzenia wojny zbieraniną. Karol Gustaw opuścił Brześć, gwałtownemi marszami, wśród pożogi i rabunku zdążając ku Toruniowi, zkąd niebawem granice Polski opuścił. Traktat austryacko-polski został nareszcie d. 27 maja przez następcę Ferdynanda, Leopolda I podpisany. Różnił się od projektu grudniowego tém, że posiłki austryackie (12,000 ludzi) nie miały już nosić tylko charakteru dozwolonego zaciągu, ale

wojować pod własnemi wodzami za żołd polski, w Krakowie zaś i Poznaniu mieć główne miejsce broni. Wykluczone wszelkie osobne zawieranie pokoju; postanowiono zyskanie elektora i króla duńskiego do sojuszu, jak niemniéj utrzymanie dobréj przyjaźni z Moskwą. W miesiąc prawie po zawarciu traktatu przeszedł feldmarszałek Hatzfeld granicę polską, maszerując na Kraków.

Tymczasem Rakoczy od Warszawy, którą, opuściwszy Brześć, zajął, zmierzał do Krakowa. Wiadomość o nadejściu Austryaków zwróciła go pod Zawichost ku Wiśle, którą przebywszy, wśród pogoni Pawła Sapiehy i Czarnieckiego, na Żółkiew, Zbaraż uchodzić począł. Pod Proskirowem napadnięty, zawarł z Lubomirskim i Czarnieckim ugodę, otwierającą mu wolny odwrót na Siedmiogród. Miał przeprosić Jana Kazimierza, wypłacił znaczne summy okupu, łupy wojenne zwrócił, do zerwania stosunków z wrogami Polski zobowiązał się. Uchodzące rozbitki jego armii padły w przeważnéj części ofiarą Tatarów, sam Rakoczy przypłacił awanturnicze plany krwawém lennodawczyni swojéj, Porty, prześladowaniem.

Tymczasem za podstąpieniem austryackiego wojska pod Kraków, kapitulował Wirtz na honorowych warunkach (21 sierp.). Prawie spółcześnie opuścili Brandeburczycy Poznań, który do reszty zniszczyli. Wojska austryacko-polskie ruszyły pod Toruń, wśród wczesnych objawów wzajemnego niezadowolenia: Polacy zarzucali Austryakom nieprzychylne prowadzenie i umyślne przeciąganie wojny; Austryacy niedostateczne prowiantowanie swego wojska. Ale i na dworze królewskim w kołach otaczających królowę, niechęć ku Austryi brała silnie górę. Położenie Polski zmieniło się tak raptownie na lepsze, że wpływ austryacki na dalszą politykę, zdawał się tylko na przeszkodzie stać szybkiemu i korzystnemu zawarciu pokoju. Dnia 28 lipca zawarto z Danią zaczepno-odporny alians; Karol oprócz w Prusiech nie miał już wojsk swoich w Polsce; dnia 15 sierpnia umarł w Czehrynie stary wróg Polski, Bohdan Chmielnicki, a opiekun jego syna, pisarz wojska zaporozkiego Jan Wychowski, rokował z wysłańcami królewskiemi o powrót pod berło Polski. Miano dwie drogi przed sobą: szybki pokój z Karolem z zwróceniem się przeciw elektorowi, w trudném zostającemu położeniu, albo trwanie w aliansie z Austryą, któréj na zgodzie Polski z elektorem i na niedojściu układów między Polską i Moskwą o przyszłe następstwo zależéć musiało. Wybrano po raz ostatni drugą: d. 19 września stanął za pośrednictwem posła austryackiego barona Isoli traktat w Welawie z elektorem brandeburskim, uwalniający go od hołdu Polsce. Traktatem dodatkowym

w Bydgoszczy (6 listopada) otrzymał elektor Lauenburg i Bytow prawem lenném, niemniéj prawem zastawu Elbląg na Szwedach zdobyć się mający, obowiązując się dostarczyć 6,000 ludzi na wyprawę do szwedzkiego Pomorza, jeżeli Leopold w niéj udział weźmie.

Tymczasem mimo raptownych postępów w wojnie z Danią, jakie odnosił Karol Gustaw, Leopold stanowczo się wahał podjęcia wojny z Szwecyą na terytoryum rzeszy. Naglenia dworu polskiego były bezowocnemi. Jan Kazimierz zniecierpliwiony, napierany przez Maryą Gonzagę, przyjął pośrednictwo francuzkie w styczniu 1659 r.; dnia 11 lutego przyjął je za wpływem marszałka Lubomirskiego, senat polski. Trzy dni przed tém łączył się Leopold z elektorem dla najazdu szwedzkiego Pomorza, ale już 9 marca Fryderyk duński zagrożony w saméj Kopenhadze, zawarł z Karolem Gustawem niekorzystny pokój w Roeskild. Powstałe ztąd bałamuctwa przedłużyły tylko wojnę. Dania zerwała pokój w sierpniu, cesarz Leopold, elektor i hufiec polski pod Czarnieckim, ruszyły na pomoc Danii: przyjęte pośrednictwo francuskie ujrzało się na razie sparaliżowaném.

Jan Kazimierz zwołał niebywały od lat kilku sejm do Warszawy (20 lipca), przygotowany zjazdem senatorów w marcu, na który wyjątkowo zaproszono znamienitszą szlachtę. Mimo głoszonych zamiarów, nie poruszono żadnego projektu reformy: podzielenie się na deputacye przy zamkniętych drzwiach obradujące, bywało i dawniéj praktyką. Dekret wypędzenia aryanów z prawem wyprzedania się z majętności do lat trzech, wywołany gorliwością religijną i łączeniem się sekciarzy z Szwedami, był jedyną sprawą wewnętrzną na sejmie poruszoną. Sejm temporyzował na wszystkie strony: słał posłów do Moskwy, nie odsuwając sprawy elekcyi cara, zatwierdzał traktaty z Austryą, elektorem i Danią, targując się o środki subsystencyi załóg austryackich, przychylał się spółcześnie do traktatów pokoju za pośrednictwem francuzkiém. Zgłoszenie się Kozaków przez posła Nosacza spowodowało nareszcie wyznaczenie „pewnéj" (tak w konstytucyach nazwanéj komissyi), która (S. Kaź. Bieniewski, L. Jewłaszewski) pozyskać miała utraconą Kozaczyznę na podstawie tego samego związku, jaki Polskę z Litwą połączył. Obrady sejmowe okazały wyjątkową sforność, nie poskąpiono téż uchwał podatkowych.

Potępiona swego czasu myśl Ossolińskiego i Kisiela, przez obu w umiarkowańszy nawet podnoszona sposób, stała się po krwawych doświadczeniach, niestety! za późno popularną. Wychowski nie miał w ręku Kozaczyzny, jak ją miał Chmielnicki: charakterem téż nie zalecał się wcale, bo on to właśnie, w ostatnich latach przed 1654 r.

gnał Chmielnickiego do Moskwy. I teraz nie miał w ręku Kijowa, a gdy ugoda dochodziła, zmuszony był za buntującém się przeciw niemu Kozactwem ruszać za Dniepr. Ugoda stanęła w Hadziaczu d. 16 września na warunkach wolności wyznania prawosławnego i katolickiego z usunięciem zupełném unii; odłączenia województw bracławskiego, kijowskiego i czerniechowskiego pod rządem hetmana, przywrócenia Kozaków do wszelkich dawnych przywilejów, powrotu wygnanéj szlachty za uniwersałami hetmana. Metropolita kijowski i władycy dyzunici mieli zasiąść w senacie. „Wolny z wolnym, równy z równym łączyć się miał z polskim, naród ruski". Prawie współcześnie (w październiku) zaprzysięgał poseł kozacki Tetera układ hadziacki z królem w Toruniu, a wojna z Moskwą rozpoczynała się na nowo nagłym napadem na hetmana Gosiewskiego, który pod Werkami (21 październ.) dostał się w niewolę.

Poddał się tymczasem po długiém i nieudolném oblężeniu przez wojsko austryacko-polskie Toruń (23 grudnia). Czarniecki z sprzymierzonemi walczył w Jutlandyi, gdy wojsko polskie oddawna niepłatne pod laską Maryana Jaskólskiego, zawiązało konfederacyą i ogołociło Prusy. Korzystając z tego, kilka tysięcy Szwedów zajęło Stargard i Chojnice. Dnia 13 stycznia 1659 r. zgromadził się w Toruniu pierwszy zjazd pełnomocników: polskich, szwedzkich, austryackich, francuzkich, brandeburskich, holenderskich i duńskich. Dążono na nim po stronie francuzkiéj i szwedzkiéj, aby Austryą wykluczyć od traktatu; po stronie austryackiéj, aby pokój za pośrednictwem Francyi, do skutku przyjść mający, udaremnić. Udało się to ostatnie: niebawem téż cesarz i elektor rozwinęli energiczną czynność w prowadzeniu wojny na Pomorzu szwedzkiém.

Sejm 22 marca 1659 r. stał się téż widownią zapasów dwóch nieprzyjaznych sobie wpływów: austryackiego i francuzkiego. Sejmiki znaczną częścią wypadły w duchu nieprzychylnym Austryi, domagano się mianowicie ewakuacyi wojsk posiłkowych. Oświadczano się z gorącą chęcią zawarcia pokoju, chociażby bez sprzymierzonych, utyskiwano na niezmierne koszta, które utrzymywanie wojsk posiłkowych za sobą pociąga. Potwierdzono nadal komisyą do zgody z Szwecyą, wyznaczono do traktatów z carem. Starano się uspokoić pretensye wojska, marszałka związku Jaskólskiego udarowano emfiteuzą. Pod koniec sejmu przybyli posłowie kozaccy: mimo protestacyi biskupów i nuncyusza przyjęto ugodę hadziacką. Przyszły sejm rozpocząć się miał od obrad nad elaboratem komisyi, któréj polecono ulepszenie regulaminu sejmowego. Sejm skończył się 30 maja, znaczną polity-

ki austryackiéj porażką, do czego zabiegi królowéj walnie się przyczyniły.

Pozyskawszy wojsko, prowadzono daléj wojnę na dwóch teatrach: Jerzy Lubomirski w Prusiech, przeciw pozostałym tam jeszcze załogom szwedzkim; Andrzej Potocki z hetmanem Wychowskim i Paweł Sapieha z Litwinami przeciw wojskom carskim. Lubomirski zdobył Brodnicę i Haupt nad Gdańskiem; Wychowski wziął Mirhorod, a uzyskawszy pomoc tatarską, zniósł oblężenie Konotopu, porażeniem wojsk nieprzyjacielskich pod Konotopem (17 lipca). Wszakże w łonie Kozactwa, pod wodzą Semka i Cieciury, zorganizowało się silne stronnictwo, nieprzejednane ugodą hadziacką. Wynieśli oni w Czehrynie Jerzego Chmielnickiego na hetmaństwo, który 10 października poddał się Moskwie. Przyszłoroczne wystąpienie wojsk carskich na Ukrainie, mogło przeto liczyć na nowe części kozactwa współdziałanie. Wypadało się spieszyć do pokoju ze Szwecyą: jakoż rokowania rozpoczęły się z początkiem r. 1660 w Gdańsku, zkąd je niebawem przeniesiono do klasztoru Cystersów w Oliwie.

Porażka, którą d. 25 listopada sprzymierzeni pod Nyborgiem Karolowi Gustawowi zadali, usposobiła i drugą stronę pokojowo. Wielki kongres oliwski składał się z reprezentantów Polski (główni: Jan Leszczyński wojewoda poznański, Jerzy Lubomirski marszałek i Mikołaj Prażmowski kanclerz koronny); Szwecyi (Magnus de la Gardie, Benedykt Oxenstierna); cesarza (hr. de Kolowrath, baron d'Isola); elektora (Jan Hoverbek); króla duńskiego (Krzysztof Parsberg); niemniéj mocarstw pośredniczących: Francyi (Antoni de Lumbres) i Hollandyi (Jan Hovert). Reprezentacya Polski wypadła przeważnie w myśl polityki królowéj. Zaszła d. 22 lutego śmierć Karola Gustawa w Gothenburgu z razu zachwiała kongresem, niebawem atoli przyśpieszyła jego dzieło.

Warunki tyczące się Polski były: Jan Kazimierz zrzekał się dziedzictwa Szwecyi, poprzestając na tytule dożywotnim. Polska traciła Inflanty za Dźwiną. Traktat welawski i niepodległość elektora zatwierdzono. Za gwaranta traktatu uznają: Polska, Szwecya i elektor króla Francyi Ludwika XIV. Był więc traktat dyplomatycznem zwycięztwem Francyi, dla Polski klęską konieczną, dla elektora niósł rzeczywiste, dla Szwecyi po tylu wysileniach bardzo szczupłe korzyści. Austrya wychodziła z niego z żalem do Polski, z naruszeniem powagi swojéj w prawach północy, z postanowieniem, aby wpływ francuzki w Polsce baczniéj niż kiedykolwiek mieć na oku i nie dopuścić myśli reformy z powołaniem francuzkiego księcia na tron Polski związanéj.

Z licznych nieprzyjaciół pozostawała teraz Polsce potęga carska. Dwie wielkie armie, jedna pod Chowańskim, druga pod Szeremetiewem ruszały: na Litwę jedna, na Ukrainę druga. Przeciwko Chowańskiemu wysłano Pawła Sapiehę i Czarnieckiego, przeciw Szeremetiewowi S. Potockiego i Lubomirskiego. Wojsko polskie miało za sobą praktykę kilkoletniéj kampanii szwedzkiéj. Pobito téż Chowańskiego pod Lachowiczami (27 czerwca), z Dołgorukim stoczono nad Bazyą (pod Krzyczowem d. 27 października) potyczkę mniéj pomyślną, gdy jednak Chowański powtórne nad Druczem poniósł straty, położono się w obozie pod Czéreją, a Chowański cofnął się do Połocka. Mniéj szczęśliwie poszła jeszcze dla broni moskiewskiéj wyprawa ukraińska. Za pobiciem Jerzego Chmielnickiego pod Słobodyszczami, kapitulował ściśnięty oblężeniem Szeremetiew w obozie pod Cudnowem, oddając się w ręce hetmanów jako zakładnik warunku, że załogi moskiewskie Kijów, Czerniechów i Perejasław opuszczą. Kozacy z Chmielnickim uznali ugodą cudnowską (17 paździer.) zwierzchnictwo Polski. Wszakże wszystkie te znaczne powodzenia rozmarnieć miał niebawem związek wojska pod laską Świderskiego, paraliżując siły państwa w chwilach stanowczych.

Ukończona z Szwecyą wojna, szczęśliwe postępy zapasów o Ukrainę, kazały śpieszyć z dawno zamierzoną reformą wewnętrzną. Pierwszym do niéj krokiem wydało się wyznaczenie następcy bezdzietnemu królowi. Podnoszono to przeprowadzenie następstwa wielokrotnie podczas wojny szwedzkiéj: ofiarowano je domowi austryackiemu, cisnął się do niego Rakoczy, przyznano je na pół carowi Aleksemu. Obecnie stanęła sprawa następstwa na drodze dalszych zapasów francuzko-austryackich, a podczas kongresu oliwskiego jeszcze, decydowano się w Wiedniu na jednego z arcyksiążąt (Karola), który miał poślubić siostrzenicę królowéj Maryi Gonzagi, Annę. Było to jednak o tyle za późno, że de Lumbres ukartował już plan małżeństwa Anny z synem księcia Condé, księciem d'Enghien, na co Ludwik XIV z początkiem 1661 r. zezwolił. Wtedy polityka austryacka w ścisłém pod tym względem porozumieniu z elektorem brandeburskim postanowiła nie dopuścić elekcyi Enghiena, która na sejmie (2 maja 1661) przeprowadzoną być miała. Udało się téż (podobno obietnicą korony) odciągnąć od stronnictwa francuzkiego jednego z najważniejszych jego filarów, marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego, wielkiéj podczas wojen szwedzkich zasługi, który niedawno jeszcze pisał się na elekcyą Kondeusza.

Sejmiki, z małemi wyjątkami tych, na które wpływ wywierał marszałek (krakowski, sandomierski) wypadły w duchu przychylnym projektowi dworu; oponowały się także podolski i wołyński, na które wpływał Stanisław Rewera Potocki, hetman koronny. Odłożono sprawę elekcyjną na koniec sejmu, częścią dlatego, aby podatki, wypłatę wojsku i inne pilniejsze sprawy zabezpieczyć. Dla propagandy za i przeciw, użyto znowu, od dawnych czasów niewidzianych, cudzoziemskich pieniędzy: płacił de Lumbres i płacił Isola. Wszakże w senacie jeden tylko głos zasadniczy przeciw elekcyi za życia króla się odzywał: kasztelana lwowskiego Fredry, ideologa instytucyj polskich. Na sesyach prowincyonalnych protestowali podolscy, wołyńscy, krakowscy i sandomierscy posłowie. Skoro sejm zaspokoił dosyć zgodnie i hojnie potrzeby rzeczypospolitéj, potwierdził pokój oliwski i układ cudnowski, wprowadził król sprawę elekcyi osobiście mową pełną politycznéj bystrości, w któréj niechybne nieszczęścia kraju i jego upadek przepowiedział, jeżeli kraj obmyśleniem elekcyi, przyszłości nie zabezpieczy. Z senatu dwa głosy (znowu Fredro pomiędzy niemi), z izby poselskiéj trzy nie dopuszczały do spodziewanéj, jednomyślności wymagającéj, zgody. Milczeniem oponował Lubomirski. Król cofnął projekt, ażeby sejmu nie skazić.

Pac kasztelan litewski nosił się z myślą, aby na Litwie dawną dziedziczność królów, jako książąt litewskich przywrócić, a przyznawszy ją królowi, przeprowadzić elekcyą jego następcy. Krok ten miał się stać przymusem dla Polaków, którzy, jak przypuszczano, nie chcieliby rozrywać unii. Ułożono nawet protestacyą senatorów i posłów litewskich na sejmie, torującą drogę téj myśli. Wszakże Lubomirski paraliżował jéj wykonanie, niebawem téż wojskowe związki udaremniły ją.

Jeszcze podczas sejmu zawiązało się stojące pod Lubarem wojsko w konfederacyą pod laską Stefana Świderskiego aż do wypłaty ogromnych pretensyj, które sobie rościło, a których z poborów sejmowych pokryć nie było można. Pułki Czarnieckiego pod substytutem Borzęckim weszły do związku. W osobną konfederacyą związało się pod Żeromskim litewskie wojsko. Król z Pawłem Sapiehą i Stefanem Czarnieckim na czele szczupłego (3,000) nowego zaciągu, zdołał jednak pozyskać litewski związek: Wilno, Grodno, Mohilew, wróciły pod panowanie Polski; Chowański (6 listopada) poniósł pod Głębokiem znaczne straty i do Połocka się cofnął. Tymczasem p. Świderski głuchy na zaklęcia senatorów, rezydował w Kielcach, a ukraińskie ruchy Chmielnickiego żadnego nie doznały wsparcia. Somko, wódz przy-

chylnych carowi Kozaków, wyparł go téż z początkiem r. 1662 z Zadnieprza.

Konfederacye Świderskiego i Żeromskiego urosły do groźnéj politycznéj potęgi. O pozyskanie jéj starała się królowa z jednéj, Lubomirski z drugiéj strony. Nie brakło usiłowań zagranicznych: francuzkich i austryacko-brandeburskich. Król zwołał sejm nadzwyczajny na 20 lutego 1662 do Warszawy, na sejmiki rzucono wieść o wylądowaniu Francuzów i Szwedów, celem poparcia ks. d'Enghien. Koło wojskowe w poselstwie do sejmu, któremu znaczna siła wojskowa dla poparcia towarzyszyła, wyprawiło sześciu zuchwalców, którzy domagali się miejsca reprezentantom wojska w radzie królewskiéj. Wojsko chce być czwartym stanem w rzeczypospolitéj! zawołał trafnie Prażmowski. Terroryzm wojska wystraszył 20 złotych z łanu podatku, komisye obrachunkowe d. 17 lipca we Lwowie i Wilnie zebrać się mające, amnestyą powszechną, zakaz senatus konsultów w materyach do sejmu należących, zawarowanie i potwierdzenie wolnéj elekcyi.

Ale od uchwały podatków do uspokojenia wojska było jeszcze daleko. Komisya obrachunkowa lwowska, na którą i król zjechał, wlokła się pięć miesięcy bez skutku. Wojsko żądało 26 milionów żołdu. Lubomirski, źle we Lwowie przyjęty, utrudniał z Łańcuta rokowania i wojsko bałamucąc, dążył do jego pozyskania. Zjawiały się plany oddania mu protektoratu rzeczypospolitéj. Gorzéj jeszcze poszła rzecz na Litwie, gdzie Żeromskiego marszałka i Gosiewskiego hetmana, wojsko w okrutny zamordowało sposób. Cnotliwy biskup kujawski, Floryan Czartoryski, skleił wprawdzie ugodę z związkiem w Wolborzu, dokąd się był związek przeniósł, ale wpływ Lubomirskiego na tę ugodę niemiłym był dworowi, którego poplecznicy gorętsi, mianowicie zaś energiczny kanclerz, poszli ku ostatecznym środkom: jak przywołanie Kozaków i Tatarów przeciw zbuntowanemu wojsku. Użyto na związkowych broni duchownéj, zagrożenia klątwą za srogie niszczenie dóbr duchownych; nowy zaciąg Czarnieckiego przyjął nazwisko związku pobożnego, przeciwko t. z. święconemu związkowi Świderskiego. Zanosiło się na domową wojnę; wojska Świderskiego ruszyły pod Zawichost, królewskie pod Kamienobród (maj 1663). Pod Bruchnalem (w okolicy Jarosławia) przyszło do założenia obozów przeciwnych sobie, które za pośrednictwem biskupów, żywo za zgodą krzątających się, spisały preliminarya ugody.

Lubomirski mógł niezawodnie w téj chwili bardzo stanowczą odegrać rolę; ale marszałek był tylko dumnym i obraźliwym, ambitnym nie był. Jak w Wolborzu, tak w Bruchnalu, nie powołany, na-

kłaniał do zgody, chciał się uczynić niezbędnym. Związek poddał się 22 lipca we Lwowie ceremonii przeprosin publicznych króla, buńczuk marszałka strzaskano, akta spalono. Cetner, kasztelan halicki, objął imieniem króla tymczasową komendę dawnego związkowego wojska. Król ruszał osobiście na wyprawę ukraińską, mieszano chorągwie związkowe z niezwiązkowemi, rozpuszczono, co było podejrzaném. Los ten spotkał chorągwie marszałka, poczém nie pozostało mu jak wymówić się od wyprawy. Dwór, dzięki zręczności swojéj, odniósł nad bezładnym ruchem wojska, którego Lubomirski w ręce chwycić nie śmiał czy nie chciał, najzupełniejsze zwycięztwo.

Chmielnicki wyparty z Zadnieprza, pobity w lipcu 1662 r. przez Romadanowskiego pod Kaniowem, powetował klęskę pod Kryłowem (13 sierpnia), ale nie otrzymując żadnéj od króla pomocy, ratować się musiał pomocą Tatarów, co go wcale na jego stanowisku nie umacniało. Ugoda hadziacka wykonaną dotąd nie była, duchowieństwo polskie stanowczo jéj się sprzeciwiało, a i Ukraina daleką była od przyjęcia normalnych stosunków. Panoszył się i samowładnie postępował na województwie kijowskiém Wychowski; Tetera, w łaskach u dworu i czerni, podkopywał Chmielnickiego; ten ostatni, spełniając ślub religijny, postrzygł się w czernca z początkiem 1663 r. Obrano hetmanem Teterę, król go potwierdził, zawiązał stosunki z Somkiem na Zapnieprzu, ale z ramienia cara zastąpił Somka Brzuchowiecki, który Somka ściął, a Teterę obległ w Czehrynie.

Czas było ruszyć królowi. Wiódł 40,000 dobrego wojska pod Stanisławem Potockim, Czarnieckim, Sobieskim. Tatarzy stawili się na pomoc. Brzuchowiecki cofnął się na Zadnieprze, król ruszył za nim, zostawiając pułkownika Machowskiego dla obrony Ukrainy przeddnieprskiéj: Chmielnickiemu ofiarował król metropolią kijowską. Przez późną jesień i część zimy zdobywano ziemne, kozackim sposobem fortyfikowane grody kozackie Zadnieprza; Romadanowski bitwy nie przyjął, Brzuchowiecki podjazdami tylko niepokoił polskie wojsko. Pobito go pod Staromłynem, zdobyto Dzienicę nad Desną i Sośnicę, oblegano daremnie Głuchów. Pod Siewskiem (1664, lutego 18) połączyło się wojsko koronne z litewskiém, które pod komendą Michała Paca zdobyło Bychów i pobiło kniazia Bariatyńskiego pod Brańskiem. Znużenie wojska, jego nieukontentowanie, wieści niepokojące z kraju, nakazały wojsko rozłożyć na zimowe leże nad Desną, wyprawiając tylko oddział pod Połubińskim, pod Koraczew. Zawarto następnie trzymiesięczny rozejm, a król (w kwietniu) na Wilno powrócił do Warszawy.

Tymczasem na tyłach armii polskiéj, na Przeddnieprzu, zawrzał niepokój. Sierko, ruszywszy z Zaporoża, nie bez porozumienia z Brzuchowieckim, wypędził Machowskiego ze Stawiszcz i zamknął go w Białejcerkwi. Tetera uwolnił Machowskiego, który słusznie czy niesłusznie podejrzywając Wychowskiego o wspólnictwo zamachu, ściąć go kazał za sądem doraźnym (16 marca 1664). Ale Ukraina musiała być w istocie zachwianą w wierności królowi, skoro Czarniecki i Sobieski wracając, zdobywać musieli gród po grodzie, wołać Tatarów na pomoc, metropolitę Tukalskiego i Chmielnickiego, jako więźniów do Polski odsyłać. Dwakroć dobywać musiał Czarniecki Stawiszcza, po raz wtóry spalił je do szczętu. Był to ostatni jego czyn wojenny, 16 lutego 1665 r. otrzymawszy buławę polną po odsądzonym od niéj Lubomirskim, umarł stary i stérany tylu bojami bohatér w Sokołówce.

Dojrzała pod nieobecność królewską sprawa Lubomirskiego. Królowa nie odstępując myśli zapewnienia ks. d'Enghien korony polskiéj, wiedziała dobrze, że pierw Lubomirskiego pokonać należy. Marszałek poburzył szlachtę krakowską, że posłała do króla z żądaniem, aby do kraju powracał, rzekomo pod pozorem niebezpieczeństwa od Tatarów, którzy króla posiłkowali. Związki marszałka z cesarzem były prawie ostentacyjne, z wiosną wybierał się na wyprawę przeciw Turcyi, jako wódz cesarski; werbował w Polsce, zbroił zamki swoje. Dwór za powrotem królewskim uczynił krok stanowczy: instygator koronny położył Lubomirskiemu pozew na sejmiku proszowskim. — W czternastu punktach oskarżenia objęto podżegające działanie marszałka podczas trwania związków wojskowych, zamachy objęcia protektorstwa rzeczypospolitéj, paraliżowanie moskiewskiéj wojny, związki z ościennemi mocarstwami. Sejm 26 listopada w Warszawie pod laską przychylnego dworowi Gnińskiego, zajęła głównie sprawa sądu potentata. Senatorów było niewielu: wszakże sąd z 55 członków złożony (47 senatorów, 8 posłów) jednomyślnie skazał marszałka na infamią i konfiskatę. Poseł bracławski Zabokrzycki sejm zerwał: powstała kwestya, czy wyrok ważny. Marszałek, wiedząc gdzie szukać siły dla siebie, udał się w pokorę, znakomitym senatorom za sobą instancyować kazał. Gdy to nie skutkowało, zaprotestował przeciw prawomocności wyroku i ujechał pod opiekę cesarską na Szlązk (w grudniu 1664).

Ale wygnaniec-potentat miał daleko sięgające ręce. W Janczarzycach kilka pułków w nową weszło konfederacyą. Sejm (w lutym 1665), na którym król rozdał po Lubomirskim wakanse, poskąpił podatku na wojsko, a niebawem przez adherenta marszałka zerwanym

został. W maju rusza Lubomirski na czele cudzoziemskiego zaciągu z Szląska do Polski, dostaje się bez oporu do Sokala, gdzie z zbuntowanemi połączyli się chorągwiami (10 lipca). Król, pragnąc rozgromić nieprzyjaciela, z Sobieskim, który wziął po Lubomirskim laskę marszałkowską, ruszył z Warszawy pod Rawę. Marszałkowi nie śpieszyło się do starcia: owszem marszami i kontrmarszami wymijał spotkanie z królem, zawsze w szacie prześladowanego, zawsze wśród instancyj przyjaznych mu senatorów, do zgody wiodących. Mimochodem tylko pobito litewskie króla hufce pod Częstochową (10 sierpnia); marszałek z jednego prawie końca rzeczypospolitéj pomykał zbrojno na drugi, do Wielkopolski, gdzie pokłóceni z dworem, Jan Leszczyński podkanclerzy i Krzysztof Grzymułtowski kasztelan poznański, szlachtę dlań przygotowali. Zmocniony pospolitém ruszeniem wielkopolskiém, wystraszył już Lubomirski 31 października korzystną dla siebie ugodę w Brześciu kujawskim, gdy powodzenie wojenne Sobieskiego i groźne przezeń zajęte stanowisko, zmodyfikowało ją przy nowych rokowaniach pod Pałczynem o tyle, że sprawa zawieszoną została do przyszłego sejmu, którego marszałek spokojnie na Szląsku miał wyczekiwać.

Był to właściwie rozejm chwilowy: tajemne sprężyny sprawy i tak już spoczywały za granicą. Elektor brandeburski, wśród sprzecznych widoków Francyi i Austryi, na tron polski forytować począł kandydaturę Filipa ks. neuburskiego, od którego ustępstwa terytoryalne w księstwie juliackiém (Jülich) targował. Lubomirski zostawał z nim w stosunkach. Gdy sejm warszawski (w kwietniu 1666) zerwanym został, marszałek gotów już był do nowego wojennego wystąpienia. Król w manifeście 10 maja odkrył, że się marszałek już po pałczyńskiéj ugodzie zgłaszał z nowemi względem elekcyi za życia króla propozycyami; ale nie skompromitowało to magnata w obec zaślepionéj szlachty, która nietylko w Wielkopolsce, ale już i w Małopolsce za nim stawała. Marszałek zachował przeszłoroczną taktykę uchodzenia przed królem, gdy król od Łęczycy ku niemu zmierzał, zajął obronne stanowisko między Pakością i Kruszwicą. Przy przeprawie przez błota pod Mątwami, opadły hufce Lubomirskiego wojsko królewskie (13 lipca), zawrzała zacięta bitwa, dragonie królewskie i pułk Czarnieckiego wycięto do nogi. Posłano z kondolencyą do króla, który po długich rokowaniach, przez biskupów Trzebickiego, Czartoryskiego i kasztelana krakowskiego Warszyckiego prowadzonych, układem 31 lipca w Łęgownicach zrzekł się popierania elekcyi za życia, zapewnił amnestyą i żołd związkowemu wojsku. Lubomirski króla

przeprosił, poczém oczekując sejmu, za granicę się udał. Sejm listopadowy zerwać miała królowa. Lubomirski w styczniu 1667 r. umarł w Wrocławiu.

Demoralizacyą, rozjątrzeniem stronnictw, zatraceniem myśli reformy, podaniem kraju na ofiarę zagranicznych matactw, kończyło się bogate w dziejowe nauki panowanie królewskie. Na wojnie z Moskwą i sprawach Ukrainy odbił się w pierwszéj linii rokosz Lubomirskiego. Wśród walki o władzę nad Kozakami, stanął niespodziewanie trzeci współzawodnik—Turcya, pod Mohamedem IV i wezyrem Kiuprilim do nowego zaczepnego z chrześciaństwem zrywająca się boju. Kozacy, czując od r. 1664 wolniejącą rękę Polski, rządom carskim na Zadnieprzu niechętni, przerzucili się znaczném stronnictwem, z Piotrem Doroszenką na czele, ku podsuwanéj im przez Tatarów opiece Porty Ottomańskiéj. Znaczenie hetmana z ramienia Polski, Tetery, upadło zupełnie. Wysłany w r. 1666 na Ukrainę Machowski, kilkoma zaledwie chorągwiami Tetery zasilony, uległ połączonym siłom Doroszenki i Tatarów (10 listopada). Wyprawiono do Porty przywróconego do łaski Hieronima Radziejowskiego; z Moskwą, zagrożoną na Zadnieprzu, stanął rozejm w Andruszowie (30 stycznia 1667) na lat trzynaście i pół. Odstąpiono Smoleńsk, Siewierszczyznę i Czerniechowszczyznę, oddano Kijów na lat dwa, zkąd Moskwa miała skuteczniéj nadzorować ruchy Kozaków. Wróciły Inflanty polskie, Połock i Witebsk. Radziejowskiego przyjął sułtan zimno (28 czerwca), rokowania z Karą Mustafą, kaimakanem Porty, nie doprowadziły do niczego. Radziejowski umarł w Adryanopolu (8 sierpnia). Dokonał poselstwa Franciszek Wysocki, przywożąc przedłużenie paktów pod uciążliwemi, bliżéj nieznanemi warunkami. Było ono tylko ułudą, jak najbliższa okazała przyszłość.

Po raz drugi w ciągu panowania doczekał się Jan Kazimierz namiętnéj, nerwowéj nienawiści narodu, który nawet jego cyfrę I. C. R., tłumaczył jako symbol nieszczęścia (Initium calamitatum regni). Sejm w marcu 1667 r. miał być ostatnią próbą utorowania drogi ks. d'Enghien, do którego z początkiem roku w tajemnéj misyi jeździł A. Morsztyn. Przedstawiono grożące, nowe niebezpieczeństwo tureckie. Izba poselska przypuściła atak do prymasa Prażmowskiego, który dotąd nie puścił kanclerstwa: król zmuszonym był dać je Janowi Leszczyńskiemu, stronnikowi zmarłego Lubomirskiego, podkanclerstwo Olszowskiemu. Potwierdzono układy łęgonickie, wolność elekcyi, zakazano związków wojskowych, obronę kraju poruczono pospolitemu ruszeniu. — Przykrzą wam się rządy moje, miał się wyrazić król, i dla

mnie są one nieznośnemi. Pod koniec sejmu (10 maja) umarła Marya Gonzaga, serce wielkie i do Polski przywiązane, doczekawszy się upadku myśli żywota. Śmierć jéj zdecydować miała króla ostatecznie do złożenia korony.

Lekceważone na sejmie niebezpieczeństwo nie kazało na siebie czekać. Doroszenko w 24 tysiące Kozaków i 80 tysięcy Tatarów postanowił zamanifestować swój związek z Turcyą: hetman polny Sobieski bez środków i pieniędzy miał ratować rzeczpospolitę. Nie szczędząc własnéj kieszeni, zdolen zaledwie wystawić 8,000 wojska, sam przedsięwzięcia swoje za szalone uważając, stanął Sobieski obronnie obozem pod Podhajcami, wytrzymał oblężenie ogromnych sił nieprzyjaciela od 4 do 16 października, a dokazując cudów waleczności, gdy nieprzyjazny Doroszence Sierko rzucił popłoch na Tatarów przez zajazd Krymu, wymusił na ordzie i Kozakach układ przyjaznych na przyszłość stosunków i zwrot jeńców z Machowskiego wyprawy. Była to pierwsza walna Sobieskiego zasługa. Na sejmie (w lutym 1668) oddał król Sobieskiemu wielką buławę, Dymitrowi Wiśniowieckiemu polną. Rozszedł się atoli sejm bez podatku na wojsko i bez potwierdzenia podhajeckich paktów.

W marcu doszedł tymczasem tajemny układ między dworem francuzkim i Janem Kazimierzem co do przyszłéj elekcyi. Zgodnie z widokami Ludwika XIV miał koronę posiąść Fryderyk Wilhelm, książe neuburski: elektor brandenburski był u celu swoich życzeń. Zdaje się że i dwór austryacki przychylał się do téj pośredniéj drogi. Dworskie stronnictwo francuzkie nie było dla tego planu pozyskane: ztąd na radzie senatu król spotkał się z powszechną prawie opozycyą przeciwko złożeniu korony. Na sejmie 26 sierpnia nie brakło patetycznych zaklęć szlachty i senatorów, d. 16 września składając akt abdykacyi, wypowiedział król jednę z tych mów, głęboko tragicznych, jakiemi od czasu do czasu umiało go natchnąć bolesne położenie jego. Zapewniono więc 150,000 zł. dożywocia. Po abdykacyi odwiedził jeszcze Sokal, Częstochowę, Kraków, w Żywcu doczekał elekcyi następcy, w lipcu 1669 r. udał się do Francyi, gdzie zamieszkał w opactwie S. Germain i umarł 16 grudnia 1672 r. Niesłusznie przez spółczesnych i potomnych sądzony, rycerz dzielny, polityk wytrwały, do zamachu stanu może najskłonniejszy i najzdolniejszy, gdyby miał poparcie; w życiu fantasta, w burzliwych często zabawach szukający sprężystości w nieszczęściu, należy Jan Kazimierz do najwybitniejszych postaci historycznych ówczesnéj Europy, w Polsce zaś do panujących, co w obec nawału klęsk i trudności, najwięcéj rozwinęli energii. Pozo-

stawił téż Jan Kazimierz szkołę wojowników i polityków po sobie, Sobieskiego i Prażmowskiego, Jabłonowskiego i Morsztyna, a jeszcze odległy czasem Mazepa zaczepia o tradycye jego dworu.

Jakkolwiek królowie z domu Wazów drogą elekcyi przychodzili do tronu, następstwo ich po sobie świadczyło o utrzymującym się w narodzie konserwatyzmie dynastycznym. Z abdykacyą Jana Kazimierza niebezpieczna instytucya, elekcya, powracała do dawnego znaczenia, a następujące po sobie wybory trzech królów: dwóch Piastów a jednego cudzoziemca, popychać musiały Polskę ku coraz większemu upadkowi politycznemu i moralnemu zepsuciu.

Pomimo tajemnego układu, którym Jan Kazimierz o dobro Polski zawsze staranny, chciał zapewnić w porozumieniu z Francyą i elektorem tron polski Fryderykowi Wilhelmowi księciu najburskiemu, elekcya wypadła burzliwa, wywołała licznych kandydatów i skończyła się wcale niespodziewanie dla wszystkich, wyniesieniem krajowca bez znaczenia i zdolności. Zwyciężyła w niéj politycznemi matactwami zniecierpliwiona szlachta, ale zwycięstwo było opłakaném, bo nierozumném i złe téż za sobą sprowadziło następstwa.

Sejm konwokacyjny na dzień 16 października 1668 r. przez prymasa Prażmowskiego do Warszawy zwołany, objawił powszechną nieufność szlachty ku senatowi. Żądano wydalenia z kraju posłów cudzoziemskich, uchwalono upokarzającą naród przysięgę, że nikt z senatorów i posłów przekupić się nie da, wykluczono od kandydatury tych, którzy za panowania ostatniego króla *illicitis mediis* starali się o koronę. Stronnictwo francuzkie tyle tylko dokazało, iż po nazwisku nie wymieniono przy tém księcia Kondeusza. Wzrastająca gorliwość katolicka wpisała w akt konfederacyi warunek, aby król był katolikiem a apostatów od wiary karano infamią. Oznaczono d. 2 maja na otwarcie sejmu elekcyjnego.

Gdy tak szlachta przeciw intrygom nieuchronnym zabezpieczać się starała, rysowały się tymczasem stronnictwa w kraju i zamiary mocarstw na elekcyą wpływających. Kombinacya neuburska rozbiła się wcześnie: popierali wprawdzie Fryderyka Wilhelma Radziwiłłowie na Litwie, Dymitr Wiśniowiecki w Koronie, popierał go kurfirszt przez posła Overbecka, a cesarz przez hr Schafgotscha; ale po austryackiéj

stronie zjawił się kandydat drugi, Karol książe Lotaryngii, brat cesarzowéj, który wysłał był do Polski zręcznego agenta Chavagnaca. Francuzki dwór sprzeniewierzył się téż Neuburczykowi na rzecz kandydatury ks. Kondeusza, popieranéj przez dawną partyą francuzką na dworze Jana Kazimierza, któréj przewodnikami byli prymas Prażmowski, hetman w. kor. Jan Sobieski, Krzysztof Pac, kancl. litewski i Andrzéj Morsztyn podskarbi kor. Mówiono o kandydaturze carewicza Piotra. Byli nareszcie ludzie, jak w szczególności Olszowski podkancl. kor., autor sławnéj broszury: *Censura candidatorum*, którzy zręcznie ukrywali swoje zamiary, aby w stosownéj wystąpić chwili, bo nie można przypuścić, aby tenże Olszowski dla czego innego, jak dla takiego zamaskowania się, stawiał kandydaturę nieznanego księcia Michała Wiśniowieckiego.

Gdy nadszedł dzień elekcyi (2 maja), przodownicy stronnictw, wbrew ustawom tylokrotnym, licznemi zastępami wojska rozłożyli się do koła pola elekcyjnego. Zbrojno przybyli Radziwiłłowie, Sobieski, Wiśniowiecki. Udział szlachty był także niezmiernie liczny. Marszałkiem obrano stronnika francuzkiego, Feliksa Potockiego, ale było to jedyne zwycięstwo kondeistów na sejmie. Intrygi kandydatów w obaleniu Kondeusza zgodnie działających, zeszły się z usposobieniem szlachty, która pamiętała żywo walkę Lubomirskiego z stronnictwem francuzkiém i w Kondeuszu widziała największe dla wolności niebezpieczeństwo. Pod teroryzmem poduszczanéj szlachty, domagającéj się wyraźnego wykluczenia Kondeusza z listy kandydatów, co niezawodnie, jak twierdził oburzony Sobieski, było ubliżeniem wolności, ekskludował Kondeusza prymas d. 6 czerwca.

Za tym upadkiem kandydata stronnictwa francuzkiego, przyszło do rozbicia tego stronnictwa. Pacowie chwycili się Lotaryńczyka, Sobieskiego żona i Sobieski rozpoczęli rokowania z Chavagnakiem. Szlachta bawić się miała tymczasem widokiem posłów cudzoziemskich, odprawiających swoje posłuchania u senatu i polecających kandydatów swoich. Polecał króla katolika nuncyusz Marescotti, Neuburczyka a ewentualnie księcia lotaryńskiego poseł cesarski hr. Schafgotsch, brandenburski (Overbeck), szwedzki (b. Todt) przemawiali za księciem neuburskim. Ksiądz Ricquet polecał imieniem księcia Lotaryngii, jego syna Karola. Trwało to od 7 do 17 czerwca.

Tymczasem zaczęła się zgromadzona szlachta niecierpliwić i podejrzywać, że zwlekając, chce ją senat do częściowego rozjechania się skłonić. Rozruch 17 czerwca przybrał zatrważające miary, rzucano się i grożono senatorom, zwano ich zdrajcami, zabito w zgiełku ludzi

kilku. Sobieski radził wojskiem powściągnąć nieporządki. Na radzie senatu (18 czerwca) wystąpił Andrzéj Maksymilian Fredro, kasztelan lwowski z radą, aby wrzucić do puszki od komunikantów kandydatów nazwiska i wylosowanie króla powierzyć trzechletniemu dziecku.

Dnia 19 czerwca miano ostatecznie przystąpić do elekcyi. Ale gdy prymas i tego dnia nie zagaił głosowania intonowaniem pieśni do Ducha św., uczynił to za niego, z namowy Olszowskiego, biskup poznański Wierzbowski. Krzycki, podkomorzy kaliski przemówił ze swego województwa za Piastem, a nie brak podejrzenia, że liczono znowu na rozbicie się głosów na różne nazwiska. Ale zniecierpliwionéj szlachcie nadało się wymienione przez Krzyckiego nazwisko księcia Michała Wiśniowieckiego, syna Jeremiego, popularnego Kozaków gromiciela. Przyjęło się epidemicznie wołanie: Niech żyje król Michał! a prymas o godzinie 6-téj wieczorem ogłosić musiał królem podupadłe, nieznane, na dworze wiedeńskim chowane książątko, które niedawno u posła księcia lotaryńskiego pożyczyło sumkę 300 talarów.

Łatwo sobie wyobrazić gniew potężnych przywódzców stronnictw, szczególniéj francuzkiego. Robiono trudności przy układaniu paktów konwentów dla nowego króla, procesujący się o ordynacyą z jego matką Gryzeldą z Zamojskich, kasztelanice Zamojscy, założyli protest, obawiając się o prywatną swoję sprawę, gdyby w królu mieli przeciwnika. Ale szlachta stawała przy elekcie, widząc w nim dzieło swojéj ręki, wystawione na przekorę możnowładztwu. Mimo protestacyi Zamojskich zaprzysiągł król 6 lipca pacta conventa, dzień 29 września wyznaczono na koronacyą, a nie brak było dowodów hojności, któremi zamożniejsza szlachta ubogiego ratowała elekta, aby mógł stosownie do nowego stanu, wystąpić na zewnątrz.

Młodego i niedoświadczonego króla opanował odrazu podkanclerzy Olszowski, Pacowie i stryj Dymitr Wiśniowiecki hetman polny koronny. Potrzeba polityczna kazała mu się przeciw francuzkiemu stronnictwu oprzéć na Austryi. Skoro téż król odsunął od siebie propozycye nowego posła francuzkiego p. de Lionne, ofiarującego przymierze z Francyą i małżeństwo francuzkie, a od posła hiszpańskiego przyjął order złotego runa: nie doszedł po raz pierwszy w Polsce sejm koronacyjny, zerwany d. 5 listopada przez posła kijowskiego Olizara, narzędzie Sobieskiego. Tem bardziéj spieszył się Olszowski, aby króla ożenić z austryaczką, siostrą cesarza Eleonorą, która już 28 lutego 1670 r. wzięła z królem ślub w Częstochowie. Wpływ austryacki ustalił się na dworze, a rezydent cesarski, baron Majerburg przyszedł na nim do stanowczego znaczenia.

Tymczasem za pozozumieniem się z posłem Lionne, prymas, hetman, podskarbi w. kor. i kasztelan poznański K. Grzymułtowski postanowili, zrzuciwszy z tronu Michała, wynieść nań młodego księcia St. Paul de Longueville. Sobieski udał się do wojska na Ruś, aby je zatrzymać w mocy wbrew księciu Dymitrowi Wiśniowieckiemu; prymas i podskarbi dokładali starań, aby stworzyć silne przeciw królowi stronnictwo i zohydzić go u szlachty, jako narzędzie austryackiego dworu.

Ważne sprawy czekały na sejm w marcu 1670 r. Miano potwierdzić rozejm z carem, uspokoić Kozaczyznę układem z Doroszenką, zabezpieczyć się zbrojnie przeciw Turcyi, która świeżo zdobyła Kandyą, w końcu zgodzić się na koronacyą i wyposażenie królowej. Nie chcieli tego dopuścić malkontenci, tém bardziéj, że kompromitujące ich zamiary listy, wyszły na jaw' i że gotowali się na wszelką ostateczność. Zabokrzycki i Górzyński zerwali sejm d. 19 kwietnia.

W stronnictwie królewskiém objawiły się dwa zapatrywania: jedno Olszowskiego, aby przejednać malkontentów, drugie Paców, aby przeciw nim ruszyć szlachtę. Oburzona na francuzką partyą szlachta, porąbała niebezpiecznie kasztelana poznańskiego Grzymułtowskiego na sejmiku w Srodzie i domagała się głośno wytoczenia jemu i Morsztynowi procesu o zdradę stanu. Król zwołał na 8 września sejm, a współcześnie szlachcie po województwach kazał stanąć pospolitém ruszeniem. Wydano pozwy Grzymułtowskiemu i Morsztynowi, ale wśród sejmu zaczęły się rzeczy chylić do zgody. Dumny i śmiały prymas Prażmowski, naczyniwszy królowi wyrzutów do woli, dał się pociągnąć do porozumienia, ukoronował królowę, Morsztyna sprawę zawieszono pod błahym pozorem, Grzymułtowskiemu pozwolono się odprzysiądz, jako viro bonae famae. Sejm, uchwaliwszy powiększenie wojska, zakończył się szczęśliwie 1 listopada. Dla wzmocnienia węzłów słabéj zgody, stryj króla Dymitr Wiśniowiecki ożenił się z księżniczką Ostrogską, Sobieskiego siostrzenicą. Powaga tronu nisko upadłszy wobec swoich, sponiewieraną została i od obcych: ajent brandenburski Brant porwał Kalksteina, szlachcica pruskiego z pod boku króla, z Warszawy, jako zdrajcę stanu i odprowadzić go kazał do Królewca.

Właściwą przyczyną ustąpienia malkontentów od sprawy ks. de Longueville było, że się jéj Ludwik XIV wyparł i o uwięzieniu ajenta księcia w Bastylli, dał znać dworowi polskiemu.

Nieudolność rządów Michała występowała z dniem każdym wybitniéj. Zajęty walką wewnętrzną dwór, popełniał grube na polu polityki zewnętrznéj i wojskowości błędy. Olszowski, pragnący trząść

wszystkiém, był zarówno rzutnym jak lekkomyślnym. Zamiast zjednać Doroszenkę, chwycił się przeciw niemu Hanenki, człowieka małego znaczenia i wpływu, co Doroszenkę rzuciło napowrót w objęcia Porty (lipiec 1671). Sprowadziło to wojnę z Doroszenką i Tatarami, gdzie zwycięskie postępy Sobieskiego na Ukrainie, okryły wprawdzie hetmana chwałą, ale przy braku sił do jéj stałego zajęcia, nie mogły żadnych zapewnić korzyści. Doroszenko z początkiem r. 1672 wyparował Polaków z miejsc zdobytych, a Mohamet IV, na wezwanie hołdownika swego, wypowiedział Polsce wojnę.

W obec tak groźnego niebezpieczeństwa, powstało w Polsce najopłakańsze zamięszanie. Partya francuzka w nadziei, że Francya zażegną wojnę z Portą, a w przekonaniu, że słaby król nie podoła trudności położenia, odgrzała projekt detronizacyi Michała i wprowadzenia ks. de Longueville. Szlachta poczytywała wojnę turecką za wymysł stronnictwa francuzkiego, a późniéj nawet o poduszczenie jéj pomawiała malkontentów. Stronnictwo Paców gnało ją do rewolucyjnego ruchu przeciw prymasowi i hetmanowi i przywiodło do hańby, że zbrojna i tłumnie zebrana pozwoliła wydrzeć Polsce Kamieniec i siłę pospolitego ruszenia sponiewierać w krzykliwém kole konfederackiém. Stronnictwo pośrednie Olszowskiego, demagogicznym ruchom przeciwne, okazało zupełną w trudném położeniu bezsilność.

Dwakroć zbierał się sejm celem uchwalenia obrony, dwakroć go zerwano. Pierwszy w styczniu zerwał Grudziński z poduszczenia partyi francuzkiéj, która publicznie przez usta prymasa zarzucała królowi, że trudnemu położeniu kraju nie podoła. Na drugim dwuniedzielnym w maju, który się do 30 czerwca przedłużył, prymas i hetman, w gruncie szczerze przywiązani do kraju a śmiercią ks. Longueville (12 czerwca) pozbawieni kandydata, w obec niebezpieczeństwa tureckiego dokładali wszelkich starań, aby doszedł i skuteczną postanowił obronę, gdy stronnictwo Paców, podszczuwając szlachtę na partyą francuzką, zerwało sejm, aby pchnąć króla na niebezpieczną drogę szlacheckiego ruchu.

Król poszedł tą drogą, zwołał pospolite ruszenie, rzekomo na Turków, w istocie na malkontentów. Tymczasem Mohamed IV na czele ogromnego wojska wyruszył na nieprzygotowaną Polskę. Król dla obrony zbierającego się pospolitego ruszenia ściągnął część wojska pod Hrubieszów, Podole było prawie bezbronne. Bez wielkiego oporu, bo pozbawiona nadziei odsieczy, poddała się 27 sierpnia twierdza Kamieniec podolski, za klucz Polski uchodząca. Lwowa bronił Eliasz Łącki do chwili, w któréj komisarze wysłani od króla wyjednali

haniebny traktat buczacki. Stanął on d. 18 października na upokarzających warunkach. Polska odstępowała przeważną część Ukrainy Kozakom Doroszenki, Podole z Kamieńcem zostawało paszalikiem tureckim. Rzeczpospolita obowiązała się roczną płacić sułtanowi daninę. Tatarzy uprowadzali niezmierny z Polski jasyr: straty i hańba nie miały dotąd równych w dziejach narodu.

Pospolite ruszenie zbierało się leniwo, dopóki krwawo okupiony pokój się nie zbliżył. Wrzące namiętnościami domowemi umysły, nie śpieszyły się do walki z nieprzyjacielem. Zbierano się pod Gołębiem nad Wisłą, gdzie zgromadzone tłumy zawiązały się w koło generalne konfederacyi, pod laską Stefana Czarnieckiego synowca zmarłego bohatéra. Przyjmując w milczeniu hańbę buczacką, bezrozumne a podburzane przez ambitników lub warchołów tłumy, rozpoczęły dochodzenia, kto winien złemu, któremu waleczna wyprawa tysiąców najlepiéj zaradzić mogła. Na podstawie niezrozumianego tekstu w przejętym do prymasa liście, (le nuove dei Turchi sono buone per la nostra parte), ukuło potwarz, jakoby francuzka partya sama sprowadziła Turków (*parte* tłumaczono przez *partyą*), i potwarz ta znalazła miejsca w przyjętym przez króla akcie konfederacyi. Odsądzono prymasa od dóbr i arcybiskupiéj godności; wkraczając w prawa kościelne, złożono z godności jego braci, pociągnięto malkontentów przed sąd konfederacki. Nowy zaciąg S. Czarnieckiemu dozwolony, miał stanąć na przypadek przeciwko wojsku hetmana. Z myśli reformy podjęto zaledwie jednę: zmianę urzędów z dożywotnich na dwuletnie. Wśród obrad nie obeszło się bez rozlewu krwi: ruch cały przybrał rozmiary i charakter prawdziwéj arystokratycznéj rewolucyi, która przeraziła nawet tych, co go wywołali, mianowicie Paców.

Sobieski, jakby chciał okupić swoje winy i odbić się korzystnie od koła krzykliwéj i rozpolitykowanéj szlachty, odbył tymczasem w 3,000 dzielnéj konnicy nieporównaną swoję wyprawę na czambuły Tatarów, którzy jak zwykle już po zawarciu traktatów rzucili się na Ruś, aby z niéj w ludziach i bydle bogate uprowadzić łupy. W przeciągu dni kilkunastu pobił on pod Cieszanowem, Komarnem i Kałuszem trzy hordy Nuraddyna, Dżambetgireja i Adżigireja, stając się prawdziwym uciśnionego srodze kraju dobrodziejem. Odznaczywszy się tak chlubnie, zawiązał w przywiązaném do siebie wojsku (23 listopada) konfederacyą w Szczebrzeszynie, stającą przy dostojeństwie króla Michała, ale przeciw konfederacyi gołąbskiéj, która prawa i wolności zdeptała, a którą tenże król Michał przyjął.

Musiała się téż koniecznie opinia rozsądnych ludzi w Polsce odwrócić na korzyść prymasa i hetmana. Sejm 4 stycznia 1672 pod związkiem konfederacyi i laską Czarnieckiego odbywać się mający, wdał się za przewodem biskupa krakowskiego Trzebickiego, wpływem królowéj i nuncyusza Buonvisi w rokowania z prymasem i jego partyą, która, pod osłoną wojska Sobieskiego, odbywała konwokacyą swoję w Łowiczu. Twardo i zuchwale stawiali się malkontenci, czując więcéj niż kiedykolwiek słuszność po swojéj stronie. Ugoda usuwała wszystkie postanowienia konfederackie, cofała potwarze na prymasa rzucone, który niebawem, pojednawszy się z królem, życie zakończył. Ale udzielono zarazem sutych gratyfikacyj przewrotnym gołąbskiego ruchu przewódzcom, a tak, zwyczajem ówczesnym, ani majestat królewski nie wyszedł bez nowéj porażki, ani nieporządek nie odniósł kary.

Nie brakło za to chwalebnego zapału, aby zmyć hańbę traktatu buczackiego. Uchwalono znaczne podatki, wzięto się energicznie do wyprawy. Król ruszył do Lwowa, gdzie 28 września stanął i niebawem zachorował. Sobieski ruszył przeciw Husseinowi Baszy, ciągnącemu baszy Kamieńca podolskiego na pomoc. Atakował Sobieski Husseina w obozowisku pod Chocimem (11 października) tém samém, które niegdyś Chodkiewicz i Lubomirski zajmowali. Najświetniejsze zwycięstwo zakończyło się rozgromieniem Turków i zdobyciem ich obozu. Zabrano dział 120, chorągwi 66. Znaczniejszym rezultatom świetnego zwycięstwa przeszkodziła niepłatność wojska i odwrót hetmana lit. Paca.

Nie dożył król Michał chocimskiego zwycięstwa, skonał dniem przed niém we Lwowie. Prawdziwa igraszka nie losu, ale niezasłużonéj łaski szlacheckiego społeczeństwa, które nie ufając zdolnym i rozumniejszym, chwytało się miernot i nicości.

Pod-okres rządów Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego ma swoje cechy charakterystyczne, zastanowienia się godne. Warunki państwa pozostają niezmienne, usiłowania podsuwanéj oczywistą potrzebą reformy chybiają: wszakże gdy cechą czasu pierwszych dwu Wazów było niepodołanie zadaniom obronnym i cywilizacyjnym, wielkiemu państwu odpowiednim, w niniejszym pod-okresie widzimy już fatalne skutki opuszczonych sposobności, zaniedbanych kierunków działania. Ekonomicznie raczéj, nie politycznie załatwiona kwestya

kozacka, wraca w postaci wielkiego społecznego ruchu buntującéj się kozaczyzny, z przymieszką zawikłań szczepowych i religijnych, których ani energiczném rozszerzeniem unii, ani uporządkowaniem terytoryalném unii i dyzunii zażegnać nie umiano. Chaos ztąd powstały wypada na korzyść potęg trzecich, Moskwy a następnie Turcyi. Ruch ten, nad podziw zwycięzki, odsłania słabą budowę szanowanego dotąd przez sąsiadów państwa; walka dalsza czysto ekonomicznych interesów wschodniéj szlachty z polityczném stanowiskiem tronu (Ossoliński, Kisiel) wstrząsa zaufaniem do korony, niepowodzenia wiodą do odstąpienia króla i haniebnych z wrogami układów. Spółczesny najazd Moskwy i Szwecyi znajduje wszakże w końcu dosyć sił odpornych, aby nawet zwycięską otrzymać odprawę, wywołuje objawy krzepkości i energii, hoduje nowe pokolenia zaprawnych w boju rycerzy, ale pierwszy krok ku powszechnie uznanéj za konieczną reformie, niszczy zapas doświadczenia, kłóci społeczeństwo z tronem, łączy go z sprawą czysto osobistéj obrazy magnata, gotowego zawsze poświęcić zasadę, dla któréj poświęcenia od narodu wymagał. Pozbywszy się zewnętrznego najazdu, nie pozbyło się téż wewnętrznego; od oliwskiego pokoju, Polska stała się teatrem walki polityki austryackiéj, francuzkiéj i brandeburskiéj, znaleziono środki i sposoby wpływania na sejmiki sejmy, wojsko, magnatów, o czém od r. 1587 w ciągu panowania Wazów z najmniejszemi wyjątkami nie słyszano. Spółcześnie z zachwianiem się fortun ruiną kraju, zubożeniem powszechném, zjawiła się sroga pokusa korupcyi pieniężnéj. Ludwik XIV-ty dokazujący tyle pieniędzmi w Europie, dokazywał i w Polsce, pod pozorem utrzymywania i przeprowadzania zbawiennych dążeń partyi francuzkiéj: najznakomitsi ludzie brali pieniądze, a za Francyą płaciła na swoje cele Austrya, elektor, podczas bezkrólewiów zaś wznowionym obyczajem kandydaci tronu. Wśród tego ruchu interesów europejskich, przechodzącego jéj pojęcia i poziom umysłowy, szlachta, rozkołysana rokoszem Lubomirskiego, zrywa się do groźnéj inicyatywy politycznéj w elekcyi Wiśniowieckiego,—inicyatywy, która instynktowo obawiając się o wolność i nie chcąc, czego chcieli rozumniejsi, nic postawić i stworzyć nie umie, a wybierając niedołężnego króla i paraliżując obronę kraju, staje się przyczyną hańby buczackiéj. Ci rozumniejsi wreszcie, zdolni objąć rzeczywiste położenie państwa, egoizmem możnowładczym, krewką zapamiętałością, brakiem determinacyi wreszcie, gdy szło o stanowcze kroki, udaremniają przeprowadzenie reform i okazują brak silniejszych, politycznych przekonań. Walki z anarchią mają i teraz przebieg łagodny: kończą się zwycięstwem fałszywych praw fundamental-

nych, na których spoczęło państwo, rozjemczém wdawaniem się w sprawy, gdzie stanowczo po stronie tronu stanąć należało.

Kilku pisarzy tego czasu, charakteryzuje nam wybornie usposobienie wewnętrzne ówczesne. Krzysztof Opaliński wojewoda poznański, znany zdrajca z pod Ujścia, w satyrach bez artystycznéj wartości, odsłania nam w przesadzonych niezawodnie kolorach zepsucie polityczne i moralne, z lubością właściwą przewrotnym charakterom; A. Maksymilian Fredro, enotliwy, ale doktrynerski kasztelan lwowski, autor bystrych „przysłów" ad majorem gloriam wolności polskich, napisanego dzieła o elekcyi Henryka Walezyusza i innych, występuje w Scriptorum toga sagoque inclytorum fragmenta, jako ideologiczny obrońca liberi veto, bezbronności kraju i wolnych elekcyj, w czasach, które najsilniéj przemawiały przeciw tym wykolejeniom wolności. Odsłania on nam tę skłonną do mistycyzmu politycznego stronę szlachty polskiéj, która mimo klęsk i upokorzeń, czuła się dumną instytucyami swemi. Misternie napisany: Manifest jawnéj niewinności Jerzego Lubomirskiego, jest wybornym okazem demagogicznéj literatury, jaką wbrew prawdzie i sumieniu przewracali szlachcie głowę przewrotni możnowładzcy. „Wywód niewinności" Prażmowskiego, z odwagą cywilną napisany, jest rzadkim objawem przeciwnego kierunku.

W polihistorycznéj działalności kanonika Szymona Starowolskiego przebija chlubienie się i pocieszanie niekrytyczne i panegiryczne przeszłością; w jego Reformacyi obyczajów, ton moralnego kazania, niedopatrującego przyczyn głębszych. Zdrowém tchnieniem reformy, tchnie za to jako poeta Morsztyn, podskarbi koronny, zfrancuziały zresztą i ku wzorom zagranicznym obrócony. Wespazyan Kochowski najpiękniejszém dziełem (Psalmodyą) związany z czasami Jana III, poeta wielkiego talentu, objawia zrozumienie przyczyn złego, ale i tę słabość, szlacheckiemu społeczeństwu właściwą, która zapomina o poczynionych doświadczeniach, gdy zręczny agitator w jéj słabe strony uderzy. Kochowski, nieprzyjaciel anarchii, jest obrońcą Jerzego Lubomirskiego (Kamień świadectwa). Jako historyk, od tytułu swego dzieła (Klimaktery) aż do treści jego, zdradza nizkie, na poziomie szlacheckiego widnokręgu zostające stanowisko, mało co wyższe od typowego, wesoło hulaszczego, a najpoważniejsze i najtragiczniejsze wypadki z humorem lekkomyślnym traktującego Paska (Opis rokoszu). Niżéj jeszcze spada ten poziom w Pamiętnikach Łosia, Jemiołowskiego, Poczobuta i Jerlicza.

Dyplomatyczną historyą Jana Kazimierza, z zrozumieniem rzeczy, obejmował Wawrzyniec Rudawski. Andrzej Węgierski (Systema

historico-chronologicum ecclesiarum Slavonicorum) i Stanisław Lubieniecki (Historia reformationis polonicae), głosili na obczyznie dzieje różnowierstwa w Polsce. Uczoność kościelna zagraniczna znajdowała słaby odblask w Damalewiczu, Nakielskim, Szczygielskim, Okolskim; jeden Kazimierz Kojałowicz w historyi litewskiéj okazał niepospolitą dziejopisarza zdolność.

Zakłady naukowe i szkoły są w niezaprzeczonym upadku. Akademia krakowska zdobywa się na kilku pracowitych ludzi w Marcinie Radzimińskim, Temberskim, Brosciuszu, natchnionemi wspomnieniem jéj dawnéj chwały. Rozkwita w niéj panegiryczność w Bieżanowskim. Zasoby jéj materyalne i intelektualne upadają. Szkoły jezuickie, niedawno wprowadzone szkoły pijarskie, kolonie akademickie utrzymują się na obniżającym coraz poziomie naukowych wymagań, a współzawodnictwo między niemi obraca się raczéj około pozyskania łatwéj popularności, jak około rzetelnych starań podniesienia oświaty.

Pokolenia wychodzące z krwawych zapasów wojen Jana Kazimierza i zatargów czasu Michała Wiśniowieckiego, okazują obok dziwnéj wytrwałości na zmiany raptowne losu, obojętności na ruinę, lekkomyślność właściwą ludziom, żyjącym w niepewnych stosunkach. Hulaszczość i biesiady towarzyszą ciężkim bojom, zapomnienie i chęć użycia w chwilach swobodniejszych, zadziwia cudzoziemców. Topią się i niszczeją fortuny, życie z dnia na dzień prowadzone wiedzie do łakomstwa, ale nie wyklucza i niepospolitych poświęceń. Zachwiana moralność istnieje tuż obok ascetycznéj, namiętnéj pobożności. Walki ukraińskie zatwardzają umysły udział w nich biorące, nieszczęścia kraju zrywają słabe węzły zaufania między szlacheckim narodem a królem i senatorem, a prowadzą nieuchronnie do zgrupowania się w przyszłości około pojedyńczych możnych, tém łatwiejszego, im bardziéj upadło poczucie się w interesach całego państwa.

Stan mieszczański już w XVI-m wieku podkopany, w XVII-m świecący bogatemi kupcami zagranicznemi w większych miastach, zapada wśród niszczących wojen w coraz większą nędzę, szczególniéj na zachodzie. Cechy i rzemiosła upadają: natomiast ulega on coraz widoczniéj asymilacyi polskiego szlacheckiego żywiołu, który naśladować lubi, uczucia jego podziela, przychylnością do panujących korzystnie się odznacza. Włościanie doznają w téj epoce powszechnego nieszczęścia niezawodnie gorszego losu; przesadném i tendencyjném jest wszakże nawet teraz, uważać ich za bardziéj uciśnionych, niż się to działo na zachodzie.

Pierwsze wielkie klęski i katastrofy, przygniatające rzeczpospolitą w epoce królów z wolnéj elekcyi, pomimo wielu dodatnich wysileń, musiały nieuchronnie zbliżyć czas dalszego upadku. Nie pomogło nawet zjawienie się znakomitego człowieka, jakim był Jan Sobieski: padł on, jak zobaczymy, ofiarą społeczeństwa, które nie było dosyć politycznem i moralnem, aby ratować się i wrócić do dawnego blasku wsparciem należytém, najdzielniejszego z swoich synów.

KSIĘGA JEDENASTA.

1674—1717.

Od wyboru Jana Sobieskiego do zwycięstwa wpływu rossyjskiego w sejmie r. 1717.

Głęboko upadła traktatem buczackim rzeczpospolita, podniosła się zwycięstwem chocimskiém do nowéj otuchy. Kłótnie panowania Michała uciszyło wrażenie niespodziewanego tryumfu. Partya, którą niedawno stawiano pod sąd o zdradę, uratowała ojczyznę. Siła wojenna była w ręku jednego z koryfeuszów téj partyi, Sobieskiego. Wszakże wpływ dwóch walczących w Europie obozów: austryackiego i francuzkiego, i teraz miał stanowić o elekcyi króla. Austrya popierała Karola ks. Lotaryngii, przeznaczonego na męża królowéj wdowie, Eleonorze, a rodzina Paców na Litwie pełna znaczenia, była głośną podporą téj kandydatury. Francya, w pierwszéj linii Karola lotaryńskiego odrzucająca, popierała w myśl układów z elektorem brandeburskim księcia neuburskiego, usuwając kandydatury Kondeusza i własnych książąt. Nie zabrakło kandydatów innych nie mających za sobą wśród ówczesnego położenia żadnéj szansy politycznéj.

Zwołany przez prymasa Floryana Czartoryskiego sejm konwokacyjny (18 stycznia 1674), zszedł na podjazdowéj wojnie Paców z stronnictwem francuzkiém. Zastrzegano się przeciw zbrojnemu zjazdowi na elekcyą, chciano wykluczyć Piasta. Poselstwo od wojska domagało się przyśpieszenia elekcyi. Wyznaczono ją na 20 kwietnia. Pacowie, przybywszy zbrojno, wnieśli ponownie ekskluzyą Piasta, a gdy ta upadła, Litwa oświadczyła, że Piasta nie przyjmie. Dnia 2 maja przybył jako prawdziwy tryumfator Sobieski, a wojska jego ob-

saczyły groźnie pole elekcyjne. Obawiano się podwójnego wyboru i wojny domowéj; zjawiały się kombinacye ożenienia z królową księcia Kondeusza, to znowu syna palatyna Renu. Obietnice kandydatów były hojne, pieniądze odgrywały wielką rolę. Sobieski, wykazawszy francuzkiemu posłowi biskupowi Forbin de Janson niemożność wyboru Neuburczyka, trwał szczerze czy nieszczerze przy Kondeuszu; poseł, licząc się przedewszystkiém z niebezpieczeństwem wyboru Austryaka, rzucił w ostatniéj chwili sumy, któremi dysponował, na poparcie wyboru Sobieskiego, stawiając mu warunek popiérania polityki francuzkiéj. Dnia 19 maja postawił Jabłonowski wojewoda ruski, kandydaturę Sobieskiego, poparł ją zacny teoretyk kasztelan Fredro, przyjęto ją z entuzyazmem; gdy jednak Litwa jeszcze protestowała, a Sobieski oświadczył, iż tylko jednomyślny wybór przyjmie, odłożono nominacyą do 21 maja, gdzie za zgodą Litwy ogłoszoną została.

Zasiadł więc na tronie polskim król, kość z kości i krew z krwi polskiéj, szlachcic z wszystkiemi zaletami i wadami tego wyrobionego wiekami typu politycznego. Przeszłość jego polityczna, urok dworu i znaczenia w ówczesnéj Europie Ludwika XIV, podawały go w pewną od francuzkiéj polityki zależność, którą wszakże samodzielny jego umysł godzić umiał z interesem Polski. Zwrócić Sobieskiego przeciw Austryi i Brandeburgii i pogodzić go z Turcyą, było celem polityki Ludwika XIV. Wysłał on w tym celu margrabiego de Bethune, szwagra Maryi Kazimiry do Polski. Sobieski odłożył koronacyą, aby wojnę z Turcyą prowadzić i zaszczytnym zakończyć ją pokojem. Nie bez wpływu francuzkiego zwrócili się w r. 1674 Tatarzy i Turcy głównie przeciw Moskwie. Kamieńca nie mógł król obledz z przyczyny niedopisania Michała Paca, hetmana w. lit., który wraz z bratem kanclerzem wprost opozycyjne przeciw niemu zajął stanowisko. Na sroższą wojnę zabrało się w r. 1675, mimo usiłowań francuzkich, pomimo, że w przewidywaniu pokoju, Sobieski d. 11 czerwca zawarł w Jaworowie traktat z Ludwikiem XIV, zobowiązujący go za wypłatą subsydyów do podjęcia wojny z elektorem celem odebrania Prus książęcych i wspierania ruchu malkontentów węgierskich przeciw Austryi. Ibrahim Szyszman basza opanował Bar, połączył się pod Zbarażem z chanem Selimgirejem. Sobieski odniósł wszakże d. 24 września świetne zwycięztwo nad przednią strażą Turków i Tatarów pod Lwowem, obroniono przed Szyszmanem Trębowlę; w październiku wycofał się basza za Dniestr. Pozbawiony środków, król pośpieszył na koronacyą (styczeń 1678) i sejm koronacyjny. Przepadła na nim poruszona przez stronników króla reforma, aby hetmański urzad dożywotnim nie był; przeprowa-

dzono zbawienną konstytucyą o piechocie, do któréj każde 28 dymów dostawiać miało jednego rekruta; uchwalono znaczne pobory, przeciwko którym wszakże oświadczyła się na sejmikach relacyjnych Litwa i Wielkopolska. Z niemałemi trudnościami, z mniejszém niż potrzeba wymagała wojskiem, przyszło królowi spotkać się z nową wyprawą Ibrahima Szejtana, który na czele stotysięcznéj armii, miał wymusić najkorzystniejsze dla Turcyi warunki pokoju. Przyjął król nieprzyjaciela w obozie pod Żórawnem, gdzie wśród bohatérskich wycieczek, wytrzymawszy oblężenie od 29 września do 16 października 1676 r., zawarł nareszcie pakta, stosunkowo korzystne. Wrócono dwie trzecie zagrabionéj Ukrainy, do 10,000 jeńców, zabezpieczono się od najazdu Tatarów. O Podole traktować miał w Konstantynopolu wielki poseł polski. Turcya zwróciła się przeciw Moskwie. Król mogąc teraz działać w myśl traktatu zawartego z Francyą, przedstawił Ludwikowi XIV układ żórawiński, jako z ofiarami dla Polski połączony, aby wyjednać hojne subsydya na dalsze przedsięwzięcia swoje.

Zamiary względem Prus i Austryi skończyły się wszakże na małoznacznych dywersyach: na przesyłaniu ochotników do górnych Węgier pod wodzą francuzkich oficerów, na przepuszczeniu Szwedów przez terytoryum polskie przeciwko elektorowi brandeburskiemu. O sprężystéj, zręcznie chwilę wyzyskującéj, przerzucającéj się polityce, nie można już było myśleć w Polsce; kto jéj chciał przeszkodzić, przeciw komu była zwróconą, znalazł zawsze partyą w Polsce, podającą się jego widokom; miał sejm, którego uchwały, środki wojenne podać mające, mógł sparaliżować i uniemożebnić. Sejm 1677 r. uchwalił rozpuszczenie wojska w chwili, gdy wysyłając Jana Traha Gnińskiego jako wielkiego posła do Konstantynopola, zbrojną należało przyjąć postawę. Spółczesne poselstwo do Moskwy (Michała Czartoryskiego) psuło téż poniekąd sprawę stałego i korzystnego z Turcyą pokoju. Gniński spotkał się w Konstantynopolu z nieprzychylném usposobieniem: Kara Mustafa, w. wezyr posłał Jerzego Chmielnickiego na zdobycie Ukrainy, rozpoczął wojnę z Moskwą. Sejm w Grodnie (1678/9 w grudniu i styczniu) zadał pierwszy cios polityce francuzkiéj Sobieskiego. Uderzono na zaciągi przeciw Prusom i Austryi, traktatu żórawińskiego nie potwierdzono, z Moskwą stanęło od 1680 na lat trzynaście zawieszenie broni, utrzymujące ją w posiadaniu Kijowa i Smoleńska. Król podjął gorąco myśl dalszych z Turcyą zapasów, wysłał do Francyi (podówczas już w Nimwedze z cesarzem pogodzonéj), Austryi, Wenecyi, Moskwy, Hiszpanii i papieża posłów z propozycyą

wielkiéj przeciw Turkom ligi; sejm uchwalając 40,000 wojska, okazał niezwykłą do przedsięwzięcia królewskiego gotowość.

Rokowania o ligę nie miały żadnego rezultatu. Francya nie tylko się do niéj nie kwapiła, ale odciągała Wenecyą. Austrya nie wierzyła w jéj możność, Moskwa 1680 r. zawarła rozejm z Turcyą. Pomimo tego wnosił król na sejm warszawski 1681 r. (styczeń) odzyskanie Kamieńca. Nie wierzono jego szczerości, podejrzywano, że wojnę gdzieindziéj obrócić pragnie. Kurfirszt ożenił syna swego Ludwika z Ludwiką Karoliną, jedyną sukcesorką ogromnéj Bogusława Radziwiłła fortuny. Uczynił to tajemnie, za namową polskich zazdrośników, aby skrzyżować zamiar króla, który syna Jakóba z bogatą połączyć chciał dziedziczką. Pomimo najgorętszych usiłowań, sejm w ostatniéj chwili został zerwany, a sprawcą tego smutnego dzieła miał być wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, działający w porozumieniu z posłem pruskim Overbeckiem i francuzkim Vitry.

Obuch turecki ciążył tymczasem Polsce i chrześciaństwu coraz groźniéj. Oprócz Podola, przemienionego na paszalik turecki, zostawała w rękach Turcyi przeddnieprska Ukraina, którą po śmierci Jerzego Chmielnickiego (1680) władał Dukas, hospodar wołoski. Sobieski baczne oko zwraca w tę stronę, w pozostałych posiadłościach polskich organizuje Kozaczyznę pod Kunickim, synodami w Lublinie (1680), Warszawie (1681) pragnie zażegnać wiekową rozterkę religijną między dyzunią i unią powstałą. Zanosiło się na walną wyprawę mahometańskiego pogaństwa na Europę. W. wezyr Kara Mustafa gotował ją w Azyi i Afryce, malkontentów węgierskich pod Emerykiem Tekelim przyjął pod protektorat sułtański. Starania cesarskie, aby przedłużyć rozejm weswarski, okazały się bezowocnemi. Ludwik XIV wspierał Tekelego i dokładał wszelkich starań, aby przeszkodzić przymierzu austryacko-polskiemu. W ciągu roku 1682 czyniono po francuzkiéj i austryackiéj stronie wszystko, aby króla przejednać dla swoich widoków; gdy jednak i oczywiste od Turcyi niebezpieczeństwo i chęć sławy przeważyły szalę na austryacką stronę, zdołał Vitry utworzyć silne francuzkie stronnictwo z podskarbim Andrzejem Morsztynem na czele, które postanowiło na sejmie r. 1683 zniweczyć zamiar ligi austryackiéj. Gdy nuncyusz papieski Pallavicini i poseł cesarski hr. Waldstein wystąpili z projektem ligi, odezwały się liczne głosy przeciw wojnie, jako szkodliwéj raczéj niż pożytecznéj. Wtedy król postanowił zteroryzować partyą francuzką, wytoczeniem procesu Morsztynowi o zdrajcze znoszenie się z obcém mocarstwem. Znalazły się przekonywające dowody: odjęto Morsztynowi podskarbstwo, po-

płoch między przyjaciołmi powstały, zapewnił sejmowi szczęśliwy skutek. Morsztyn opuścił Polskę, udając się do Francyi. 31 marca stanęło przymierze zaczepno-odporne między Polską i cesarzem, zobowiązujące do wspólnictwa broni i zawierania pokoju. Cesarz miał postawić 60,000 wojska, Polska 40,000. Łączyły się zapewne z tym traktatem tajemne układy dynastyczne: spokrewnienia królewicza Jakóba z domem cesarskim i popierania jego następstwa na tronie polskim.

W myśl tego wysłano Krzysztofa Grzymułtowskiego, niedawno jeszcze stronnika francuzkiego, dla ułożenia trwałego z Moskwą traktatu i pozyskania jéj dla przymierza. Polska na długie lata wchodziła w koléj polityki austryackiéj; w nierówném przymierzu z państwem absolutnie rządzoném, wiązała sobie ręce do osiągnienia korzyści, które osobny pokój z Turcyą mógł przynieść; nie doczekała się téż za życia bohaterskiego króla Jana, nawet odzyskania Kamieńca. Obrona Wiednia w r. 1683 była poniekąd obroną własnych interesów; trwanie w lidze było z wielu miar politycznym błędem.

Walna wyprawa Kary Mustafy (200,000 ludzi) niepowstrzymana szczupłemi siłami Karola ks. lotaryńskiego i zaciężnych Hieronima Lubomirskiego, zamierzyła zdobycie Wiednia, pod którym stanęła 14 lipca. Cesarz opuścił miasto, którego obronę objął Stahremberg; Karol lotaryński z Lubomirskim w Klosterneuburgu oczekiwali odsieczy rzeszy niemieckiéj i Sobieskiego. Sobieski, naglony przez nuncyusza i posła austryackiego, przeszedł 23 sierpnia tarnowskie góry z wojskiem 20,000 nie przenoszącém, co do piechoty źle zaopatrzoném, osobistą prawie zabiegliwością królewską w przeciągu miesiąca postawioném na nogi. Towarzyszyli mu: królewicz Jakób, hetman koronny Stanisław Jabłonowski, polny Mik. Sieniawski. Na Litwę nie czekał, obroną w Polsce zostawił Andrzeja Potockiego. Kara Mustafa, w wschodniéj dumie swojéj, pozwolił się połączyć sprzymierzonym niemieckim (Emanuel bawarski, Jan Jerzy saski, Ludwik badeński, hr. Waldek) z Sobieskim i Karolem lotaryńskim, przeprawiono się bez oporu pod Tuln przez Dunaj: odsiecz poddana pod komendę bohatéra Chocimia, którą Niemcy chętnie i karnie przyjęli, liczyła do 70,000 ludzi. Wiedeń, doprowadzony do ostateczności, uratowanym został atakiem na obóz turecki dnia 12 września, w którym, przy waleczném współdziałaniu całego wojska, husarya polska szczególniéj się odznaczyła. *Veni, vidi, Deus vicit*, pisał bohatér chrześciański posyłając chorągiew husarską do Rzymu.

Pomimo dosyć niewdzięcznego zachowania się cesarza, Sobieski ruszył ku Węgrom d. 7 października. Nie wsparty przez Niemców stoczył niebezpieczną i niekorzystną potyczkę pod Parkanami, którą pomścił świetném w dwa dni późniéj zwycięstwem. Dnia 21 października poddał się królowi Ostrzychom. Podejrzywany o zamiary zdobycia Węgier dla Jakóba, rozpoczął król (w listopadzie) odwrót przez górne Węgry, w grudniu był z powrotem w Polsce. Wyprawa wiedeńska, rozsławiając imię polskie w Europie, łamiąc ostatni większy zamach Turcyi, oświeciła upadającą rzeczpospolitą niepożytą chwałą.

Rok następny (1684) miał wedle planu sprzymierzonych poświęconym być równoczesnym wyprawom na Budę i Kamieniec. Andrzéj Potocki podczas wyprawy wiedeńskiéj rozpostarł się szczęśliwie na Ukrainie i Podolu, Kozacy pod Kunickim osadzili na Mołdawie Petryczajkę, jako hołdownika Polski. Korzyści te utracone zostały z początkiem roku 1684: Kozacy zabili Kunickiego, Turcy wypłoszyli Petryczajkę. Król w sierpniu stanął obozem pod Jazłowcem z wojskiem koronném i litewskiém: stronnik jego Kazimierz Sapieha dzierżał już po zmarłym Michale Pacu, litewską buławę. Liczni ambasadorowie obcych mocarstw towarzyszyli wyprawie bohatéra. Zdobyto Jazłowiec, podsunięto się pod Żwaniec; nadzwyczajny wylew Dniestru udaremnił oblężenie. Odwrót był ciężki, trzeba się było przebijać przez czernie tatarskie. Nie były co do rezultatów korzystniejszemi kampanie z lat 1685 i 1686. Pierwszą prowadził Stanisław Jabłonowski, hetman w. kor. przez Bukowinę na Mołdawę; otoczony przeważnemi siłami turecko tatarskiemi, odznaczył się wraz z generałem artyleryi Kątskim mistrzowskim odwrotem przez lasy, niegdyś widownią klęski Jana Olbrachta będące. Druga, łącząca się z dynastycznemi planami króla względem Jakóba, mająca z pomocą Austryi i świeżo niekorzystnym traktatem pozyskanéj Moskwy, zdobyć dla syna królewskiego Wołoszczyznę a może i do Konstantynopola zaprowadzić, była dla jego wojennéj sławy tém, czém Napoleońska na Moskwę. Z dosyć znacznemi siłami ruszył król (sierpień 1686) przez Prut na Cecorę, dotarł do Dunaju, ale gdy ani umówione austryackie posiłki się nie stawiły, ani na tyłach nie ruszyły się wojska carskie, gdy hospodar Wołoszczyzny Kantemir wbrew przyrzeczeniom połączył się z Turkami, wypadło rozpocząć odwrót wśród nieznośnych upałów, płonących stepów, wśród nieustannych podjazdów nieprzyjacielskich, które wojsku polskiemu znaczne zadały straty. Jedna i druga kampania posłużyła tylko jako dywersya

cesarzowi, w r. 1685 zdobyto Neuhaüsel, w r. 1686 Budę, Szegedin i Pięćkościołów.

Obok tych tragicznych niepowodzeń, stanęły wywołane ligą przeciwko Turkom pakta Grzymułtowskiego z Moskwą (3 maja 1686). Odstąpiła Polska ostatecznie Kijowa, Smoleńska, Drohobuża i Czerniechowa, wszystko w widokach wspólnego przeciw Turcyi działania. Pokój ten był najcięższym błędem politycznym Sobieskiego, najcięższą téż dla widoków wojny tureckiéj ofiarą. Rzeczpospolita abdykowała ze swego, przez tyle wieków zajmowanego względem północnego wschodu stanowiska.

Już sejm warszawski r. 1685, na którym niewdzięczni Sapiehowie w połączeniu z Michałem Pacem, srogą królowi postawili opozycyą, zapowiadał, że polityka króla, o ile zdążać będzie do celów dynastycznych, napotka namiętnych zazdrośników w możnowładztwie polskiém. Zamiast obrazy, wzniecały radość zawody, jakich doznawał Sobieski, pomiędzy któremi wydanie córki cesarskiéj, Jakóbowi przeznaczonéj, za elektora bawarskiego, należało do najdotkliwszych. W 1687 r. wyprawił król syna pod Kamieniec, aby go uświetnić odzyskaniem twierdzy dotąd w rękach Turków zostającéj; wyprawa mimo dobrego zaopatrzenia, nie powiodła się. Cesarz i Francya, rozpatrzywszy się w stanie Polski, zbudowali własne stronnictwa po za królem: austryackie celem poparcia ligi i niedopuszczenia osobnego z Turcyą pokoju, francuzkie paraliżujące wojenne króla wysilenia. Tak ostatni wielki człowiek dany Polsce, marniał w skutek demoralizacyi politycznéj, zakorzenionéj w społeczeństwie. Sejmy 1688 i 168$^8/_9$ r. dały dowody gwałtownie postępującego złego. Sejm 1688 r., grodzieński, zerwanym został przed wyborem marszałka, ile się zdaje przez partyą francuzką, do któréj, zrażona postępowaniem cesarza, przychylała się królowa. Wytaczano téż sprawę królowi o wprowadzanie Jakóba na rady senatu, jako przyszłego następcę tronu. Sejm 168$^8/_9$ r. zamącił się zrazu wskutku sprawy Radziwiłłówny, która owdowiawszy i mając już wstąpić w powtórne śluby z królewiczem Jakóbem, nagle za pomocą austryackiéj ambasady poszła w Berlinie za Karola Filipa, księcia neuburskiego. Partya królewska żądała ściągnięcia dóbr Radziwiłłówny, łamiącéj zawarty już kontrakt małżeński z królewiczem, król odstępował dobra jéj na własność rzeczypospolitéj. Wyrośli na łasce królewskiéj Sapiehowie podjęli się w interesie elektora brandenburskiego, patronującego Neuburczykowi, zerwania sejmu. Król na radzie senatu wykrył przejęte akta, świadczące, że od roku przeszłego utworzyła się liga celem jego detronizacyi, złożona, smutno powiedzieć

z niedawnych jego stronników i protegowanych. Należał do niéj zmarły już kanclerz Jan Wielopolski, Sapiehowie, Pieniążek wojewoda sieradzki, H. Lubomirski. Kandydatem ligi był Karol ks. lotaryński. Przeraziło to winowajców, ale nie uratowało sejmu. Zerwali go stronnicy Sapiehów, posłowie litewscy Dąbrowski i Szotkowski.

Nowe niepowodzenia Leopolda i spółczesna pełna klęsk nowa jego wojna z Francyą, kazały mu na nowo szukać przyjaźni Sobieskiego. Zapewniono Jakóbowi rękę Jadwigi księżniczki neuburskiéj, siostry cesarzowéj i wspomnianego wyżéj Karola Filipa. Za porażką stronnictwa francuzkiego doszedł sejm 1690 r. (7 maja), w listopadzie zawarto kontrakt małżeński między Jakóbem i Jadwigą, poseł austryacki hr. Thun ofiarował królowi Wołoszczyznę, Sobieski po raz ostatni wybrał się w sierpniu 1691 r. z synami Konstantym i Aleksandrem na Mołdawę i Wołoszczyznę. Jak zwykle nie dopisały posiłki austryackie. Król wśród zwycięskich potyczek (bitwa pod Perełytą 19 sierpnia) dotarł do Suczawy; w odwrocie niedostatek żywności, zimna i deszcze zniszczyły prawie całą jego konnicę. Kampania chybiona odegrała znowu tylko rolę dywersyi: Ludwik badeński odniósł walne nad Mustafą Kiuprilem zwycięstwo.

Przekonywał się niestety, zbyt późno Sobieski, że król od sejmów i zazdrosnego możnowładztwa zależny, nie zdolnym jest z korzyścią dla siebie dostać kroku koligatom o absolutnéj władzy. Przeszedł na stanowisko odporne: fortyfikacya nad Dniestrem okopami św. Trójcy zwana i wojsko stałe rozłożone na straży Kamieńca, miały ogłodzić i zmusić do poddania się twierdzę podolską. Wszakże ofiarowany za pośrednictwem Francyi w r. 1692 pokój osobny, nie został przyjętym; król resztki swoich nadziei oparł na wierności przymierza. Sejm 1693 roku wśród powszechnego znużenia i zobojętnienia nie doszedł. Tatarzy odważyli się zapędzić aż pod Lwów; zwołany sejm powtórny tego roku rozszedł się przed zagajeniem, z przyczyny nieobecności chorego króla.

Opłakanemi, bezsławnemi były ostatnie lata wielkiego wojownika. Zeszedł on na stanowisko bezsilnego rozjemcy między kłócącém się możnowładztwem, sam oddany powiększaniu fortuny domowéj, aby dzieciom zapewnić przyszłość, w kole rodzinném kołatany niezgodą żony z Jakóbem i kaprysami ukochanéj niegdyś Marysieńki. Sejmy 1693, 1695 r. zamąciła wojna Sapiehów z biskupem wileńskim Brzostowskim i domem Kryszpinów. Sapiehowie bodaj czy nie dążyli do absolutnéj na Litwie władzy, aby stanąwszy na zteroryzowanym kraju, sięgnąć po koronę. Wojsko zostające w ich rękach, dopuszczało się

grabieży i nadużyć w dobrach duchownych i świeckich. Brzostowski wyklął Sapiehę hetmana, prymas Radziejowski (syn Hieronima) zawiesił klątwę. Na sejmie 1695 r. prócz sapieżyńskiéj, innéj sprawy nie było: hetman, przybywszy z hufcami, poczynał z gwałtownością, przypisując śmiałość biskupa inicyatywie króla i posła francuzkiego księcia Polignaka. Nie dopuszczono znowu do wyboru marszałka. Czynności wojenne tych lat ograniczyły się do bojów z Tatarami o zaopatrzenie Kamieńca, w r. 1695 przyszło Jabłonowskiemu walczyć z najazdem Tatarów u bram Lwowa. Wawrzyny tych kampanii zbierał hetman koronny.

Wśród zgryzot i upokorzenia, złamanemu i zwątpiałemu przyszło umrzéć Sobieskiemu d. 17 czerwca 1696 r. w Wilanowie, po dwudziestoletniém panowaniu w sześćdziesiątym szóstym roku życia. Pokłócony z matką Jakób wahał się puścić na zamek warszawski trumny ze zwłokami ojca, obawiając się, że matka otwiera sobie nią drzwi do złożonych na zamku skarbów nieboszczyka.

Jedno z najfatalniejszych, najniemoralniejszych bezkrólewiów nastąpiło po śmierci Jana III. Król-Piast, chociaż głośny w Europie bohatér, zatarł do reszty urok majestatu w obec równych sobie poddanych; orgia łakomstwa i cynizmu rozszalała się w nieszczęśliwym kraju, ród zwycięzcy pod Wiedniem odpadł od korony: otrzymał ją ten, który, zgłaszając się do niéj późno, miał jeszcze w mieszku pieniądze, gdy inni kandydaci znużyli się już wyuzdaném elektorów łakomstwem.

Wśród niesnasek rodziny królewskiéj o spadek po nieboszczyku, niepokojów sapieżyńskich na Litwie, związania się konfederacyi niepłatnego wojska pod laską Barańowskiego, zwołał prymas Radziejowski sejm konwokacyjny na 29 sierpnia. Sejmiki wypadły większą częścią w duchu nieprzychylnym rodzinie królewskiéj. Marszałkiem poselskim wybrano Stefana Humieckiego, stolnika podolskiego. Zarysowały się wcześnie dwa stronnictwa rodziny królewskiéj, do którego należał zrazu prymas, hetman koronny Jabłonowski, Rafał Leszczyński wojewoda poznański z synem Stanisławem, i przeciwne tejże rodzinie, przedewszystkiém Lubomirskich w Koronie, Sapiehów na Litwie. Zwrócono się przeciw pobytowi Maryi Kazimiry w Warszawie i przewodnictwu prymasa; gdy prymas pospolitém ruszeniem szlachty zagroził, podzielono się nawet na dwa koła obradujące, za przewodem Lubomirskich. Pomimo koncesyi, że królowa Warszawę opuściła, partya królewskiemu domowi przeciwna, nie mogąc już teraz przeprowadzić jego wykluczenia, nie przyjęła z aktu konfederacyi nic, prócz

oddalonego zbytnie terminu elekcyi (15 maja 1697) a sejm konwokacyjny, pierwszym w dziejach przykładem zerwanym został przez posłów Potulickiego i Horodyskiego (2 października).

Jakkolwiek przez zerwanie sejmu rodzina królewska uniknęła wykluczenia, późny termin elekcyi był zabójczym dla jéj interesów. Pomnażał on koszta, otwierał drogę intrygom obcym. Tajemnym sprawcą téj uchwały był ks. Polignac, poseł francuzki, któremu Ludwik XIV polecił usunięcie ks. Jakóba i utorowanie drogi do tronu księciu krwi francuzkiéj, Henrykowi de Condé albo Ludwikowi de Conti. Dopuszczał wszakże Ludwik jednego z młodszych synów królewskich pod warunkiem, aby poślubił księżniczkę francuzką. Polignac w gorliwości zasłużenia się swemu dworowi, postawił wspólnie z Lubomirskim kandydaturę ks. Conti, a pozyskawszy za pierwsze znaczniejsze subsydya prymasa i Sapiehów, nie szczędził zabiegów, aby kandydaturę Jakóba obalić. Liga za kandydaturą Contego stanęła już 24 października 1696 r.

Przez dłuższy czas ważyły się kandydatury główne: Jakóba i Contego, pierwsza lojalnie ale skąpo popierana przez austryackiego posła Sednickiego. Elektor z przyrodzonego pruskiéj polityce instynktu szkodzenia Polsce, paraliżując kandydaturę ks. Jakóba, wsuwał Ludwika ks. badeńskiego. Królowa matka, zawsze względem najstarszego syna zgryźliwa, chwyciła się niefortunnéj myśli popierania zięcia, elektora bawarskiego. Polignac pozyskał dla swego kandydata stany pruskie i zawarł z niemi piśmienny układ.

Wojskowa konfederacya pod laską Baranowskiego, musiała się wydać niezmiernie ważnym czynnikiem politycznym w bezkrólewiu. Koronnéj, twórcami byli prawdopodobnie Lubomirscy; litewska, jeśli nie od saméj królowéj, wyszła od stronników jéj na Litwie, a nieprzyjaciół domu sapieżyńskiego; Ogińskich, Słuszków i Kryszpinów. Za wpływem Polignaka uspokojoną została litewska już 26 listopada 1696 r., do rozwiązania koronnéj potrzeba było całéj energii prymasa i hetmana Jabłonowskiego, który dopiero 11 maja 1697 r. wrócił do władzy nad wojskiem. Królowa nie szczędziła na ten cel pieniędzy, oczywiście w nadziei, że siła zbrojna w ręku hetmana poprze jéj widoki polityczne.

W chwili gdy się gromadził (15 maja 1697) bardzo liczny sejm elekcyjny pod Warszawą, kandydatura Contego była stanowczo górą, Jakób tak daleko upadłym na duchu, iż traktował z Polignakiem o warunki, jakieby mu po francuzkiéj stronie w razie wyboru księcia francuzkiego ofiarowano. Ale i świetna na pozór kampania Polignaka

była zagrożoną: Ludwik XIV przysłał w marcu ks. Chateauneuf do Polski z oświadczeniem, że nad 200,000 franków już na elekcyą łożyć nie myśli. Chateauneuf, pozyskany świetnemi widoki Polignaka, dopominał się u dworu francuzkiego o większą hojność, ale w chwili stanowczéj, oba reprezentanci Francyi nie mieli pieniędzy. Natomiast wschodziła na horyzoncie nowa kandydatura, Fryderyka Augusta księcia saskiego, którego Jan Przebendowski, kasztelan chełmiński, przeniewierczy ajent ks. Jakóba do starań zachęcił. Ambitny elektor oświadczywszy się w Rzymie z chęcią przejścia na katolicyzm, w Paryżu z sympatyami francuzkiemi, w Wiedniu z austryackiemi, wysłał do Polski Henryka Fleminga z znacznemi sumami w chwili, gdy Polignac ostatkami gonił. W chwili stanowczéj przyszło téż poświadczenie z Rzymu, że Fryderyk August katolikiem został.

Po długich sporach z Stanisławem Leszczyńskim, kandydatem rodziny królewskiéj, objął laskę marszałkowską Kazimierz Bieliński, kandydat Polignaka. Wśród mnogich kandydatów mniejszego znaczenia (margrabia badeński, elektor bawarski, książęta lotaryński i neuburski, don Livio Odescalchi), walka toczyć się miała między Jakóbem, Conti i Fryderykiem Augustem. Gdy przyszedł dzień głosowania 26 czerwca, głosy szlachty dzieliły się przeważnie między Contego i Jakóba. Conti miał przewagę. Wszakże w nocy z 26 na 27 czerwca zdołali Sasi, w obec prawdopodobnego zwycięstwa francuzkiego kandydata, zyskać silne poparcie upadającéj partyi Jakóba, a gdy posłowie austryacki i brandenburski, jak nie mniéj rezydent moskiewski, oświadczyli się za Sasem, prymas pośpieszył 27 czerwca z mianowaniem Contego, stronnicy Sasa ogłosili przez biskupa kujawskiego Dąmbskiego, wybór Fryderyka Augusta.

Szanse powodzenia obu kandydatów nie były równe. Fryderyk August, dobrze widziany przez sąsiadów, był nie dalekim granic polskich; Conti miał jednę tylko morską drogę do Gdańska. Dnia 27 lipca zaprzysiągł już Fryderyk August II pakta konwenta na ziemi polskiéj, 15 września ukoronował go w Krakowie biskup kujawski, Dąmbski, gdy książe Conti dopiero 25 września flotylą ośmiu okrętów zawinął do zatoki gdańskiéj. Stronnictwo francuzkiego księcia poczynało bez energii. Zawiązał Władysław Przyjemski, kasztelan kaliski, konfederacyą w Środzie (12 sierpnia), sejm zwołany na 26 sierpnia do Warszawy przez prymasa ogłosił rokosz celem poparcia wolnéj elekcyi, bez wspominania o Contim. Gdy Conti do Gdańska przybył, zwołano pospolite ruszenie na 10 października, które nie dopisało. Gdańsk okazał się nieprzychylnym, Sapieha nie przywiódł litewskiego

wojska. Już 7 listopada opuścił Conti z powrotem zatokę gdańską, nieliczne jego stronnictwo wpadło w ręce nadciągających pod jenerałem Brantem i Gałeckim hufców Augusta. Francya dała za wygraną, Polignac popadł w niełaskę.

August II-gi, tak w historyi polskiéj zwany, był jakby stworzonym, aby pokarać naród za zmarnowanie własnego, znakomitego króla w osobie Jana III-go. Wychowany w despotycznych tradycyach małego niemieckiego dworu, naśladowca wszystkich niemoralnych stron dworu Ludwika XIV-go, awanturniczy i lekkomyślny, bez sumienia i zasad, nie był August bez zdolności i nie brakło mu środków, aby kusić się o samowładcze stanowisko w Polsce i dążyć do odegrania znaczniejszéj roli. Na sejmie koronacyjnym umiał uchwałami t. z. koekwacyi Litwy z Koroną ukuć miecz Damoklesa na Sapiehów, dotychczas go nie uznających. Do końca grudnia 1697 r. poddali się téż obaj Sapiehowie i podjęli wraz z pruskim posłem Overbeckiem zjednania prymasa, stojącego dotąd w Łowiczu na czele rokoszu. Zwołany sejm pacyfikacyjny (15 kwiet. 1698) zdołał prymas zerwać, obrażony, że mu obok sumy ugodowéj, ofiarowano fałszywe klejnoty. Dopiéro nuncyusz papiezki Paulucci doprowadził sprawę z prymasem do zgody.

August śpieszył teraz do rozsławienia imienia swego odzyskaniem Podola a zmocnienia stanowiska swego subsydyarnemi niby wojskami saskiemi. Dnia 24 lipca ruszył na Ruś, 9 sierpnia spotkał się z powracającym z podróży swojéj zagranicznéj Piotrem Wielkim w Rawie ruskiéj. Ułożono tam za namową Jana Reinholda Patkula, inflanckiego emigranta, knującego zamachy na rząd szwedzki, wspólną wyprawę przeciwko młodziuchnemu Karolowi XII, królowi szwedzkiemu, obiecując sobie niechybne korzyści w obec małoletniego sąsiada. Z Rawy na Lwów ruszył król ku Kamieńcowi, gdy współcześnie wojewoda poznański Jan Małachowski, wyruszał do Karłowic, gdzie się toczyły układy pokoju między Austryą i Turcyą, z przyjęciem jak dotąd zasady: *uti possidetis*, pozbawiającéj Polskę Podola.

Raz jeszcze uświetnił się oręż polski zwycięstwem Feliksa Potockiego, hetmana pol. kor. pod Podhajcami (8 września). Pomiędzy wojskiem polskiém i saskiém przyszło do groźnych zaburzeń, które zmusiły Augusta do rozpuszczenia ich na domowe leże. Tymczasem za pośrednictwem angielskiém i holenderskiém stanął nareszcie 26-go stycznia traktat karłowicki, przywracający Polsce Podole, tylekroć krwią polską za dni Sobieskiego oblane. Tyloletnia epopeja heroiczna zakończyła się. August rzucił niebawem Polskę w wir wypadków, do-

prowadzających ją do ostatecznego osłabienia, gdy Austrya i Rosya poszły za złamanym wysileniami polskiemi Turczynie, dalsze zdobywać korzyści.

Podczas kampanii podolskiéj przyszła tymczasem niezgoda między Sapiehami i ich przeciwnikami na Litwie do wybuchu, nie będącego zapewne niemiłym Augustowi. Pobity przez Sapiehów Grzegorz Ogiński, spowodował konfederacyą szlachty przeciw uciskowi Sapiehów pod laską kasztelana witebskiego Kociełła. Konfederaci udali się do króla, który w grudniu ułożył pomiędzy niemi i Sapiehami ugodę w Puzenicach, tym ostatnim stanowczo nieprzychylną. Zredukowano litewskie wojsko do 3,000; saskie załogi miały strzedz spokoju w kraju.

Napad elektora brandeburskiego na Elbląg i zajęcie tego miasta za tajném z Augustem porozumieniem, zaniepokoiło umysły zgromadzonych na sejm pacyfikacyjny (16 czerwca 1699). Król zobowiązać się musiał do wyprowadzenia wojsk saskich, potwierdzono pakta karłowickie, elektor za wypłatą 300,000 talarów tytułem pretensyj, które sobie z mocy traktatu bydgoskiego rościł, oddał Elbląg rzeczypospolitéj. Wiek ośmnasty witał w postaci niczém nienaruszonego pokoju, do którego powszechnie tęskniono. Tymczasem ukuta w tajemnicy wojna polsko-rosyjsko-szwedzka, zjawiła się nagle z samym początkiem stulecia. Sasi, opuszczający Litwę, wymaszerowali do Kurlandyi. Nie mogąc się kusić o Rygę, saski generał Fleming zdobył forteczkę Kober i Dynamundę; w lipcu 1700 r. ruszył sam August II pod Rygę. Wciągnięcie rady koronnéj do wojny, nie udało się, prymas d. 3 sierpnia odpisał Karolowi XII, zaręczając, że Polska wojny z Szwecyą nie chce. Chętniejszemi okazywali się Sapiehowie, a król wydał dnia 1 lipca uniwersał pospolitego ruszenia do szlachty litewskiéj. Dnia 30 sierpnia wydał Piotr W. wojnę Szwecyi, 30 września obległ Narwę, wojsko Augusta II pociągnęło pod Kokenhauz, aby wejść w komunikacyą z rosyjskiemi aliantami.

Tymczasem miesiąc listopad przyniósł dwa niespodziewane wypadki. Szlachta litewska pospolitém ruszeniem pod Olkienikami zgromadzona, wdała się pod dowództwem Janusza Wiśniowieckiego i Grzegorza Ogińskiego w bój ze znienawidzonemi Sapiehami, stojącemi na czele wojska litewskiego. Rozgromiono (18 listopada 1700) w krwawéj pod Olkienikami bitwie Sapiehów; syna hetmańskiego Michała, wziętego jeńcem, zamordowano okrutnie. Konfederacya zawiązana, pozbawiła Sapiehów urzędów oraz dóbr, i zmusiła ich, że w Prusiech opieki i przytułku szukali. O ile to było Augustowi na rękę, o tyle nie-

miłém było dlań zwycięztwo Karola XII, który w październiku wylądowawszy w Parnawie, dnia 19 listopada Piotra W. pod Narwą pogromił.

Do tych dwóch wypadków dołączył się trzeci, niemniéj niespodziewany. Elektor brandeburski, nie bez tajemnego zezwolenia Augusta, ukoronował się d. 18 stycznia (1701) w Królewcu na króla Prus. Jeżeli przyjęcie tytułu króla było już uzurpacyą w obec sąsiadów, to tytuł sam mieścił w sobie zamach na Prusy w ręku rzeczypospolitéj będące. Sejm warszawski 30 maja zawichrzył się burzą krzyków o ewakuacyą wojsk saskich, samowolnie rozpoczętą wojnę, uzurpowanie tytułu króla przez elektora. Na czele opozycyi stał Rafał Leszczyński, stronnik Sobieskich. Król nie skąpił przyrzeczeń, których dotrzymać nie myślał, cały wojną szwedzką zajęty. Jeszcze 16 lutego 1701 r. ponowił August z Piotrem W. przymierze w Birżach, otrzymując subsydya w pieniądzach i ludziach; ale pogrom wojsk saskich [illegible] rosyjskich pod Rygą (19 lipca), zniweczył wszystkie jego nadzieje [illegible] otwarł Karolowi drogę na Litwę.

Nie w charakterze prostego najezdzcy wkraczał Karol XII-ty [illegible]kraje rzeczypospolitéj. Awanturniczego jego umysłu chwyciła się [illegible]śl detronizacyi Augusta na rzecz Jakóba Sobieskiego, którego ojca [illegible]gorącym wielbicielem. Stał się więc obóz Karola ogniskiem pub[illegible]ném niezadowolonych z Augusta. Po niewczasie stara się August p[illegible]zegranéj ryzkiéj, przejednać Polaków, wyprowadza pobite wojska [illegible]skie (sierpień), szle komisyą na Litwę celem przywrócenia Sapieh[illegible] do dygnitarstw i pogodzenia ich ze szlachtą (październik). Pry[illegible]odzywa się do Karola, aby, skoro Sasi odeszli, szanował granice r[illegible]ypospolitéj; otrzymuje wszakże odpowiedź, że od detronizacyi Au[illegible]ta odstąpić nie może (10 grudnia). Wśród takich okoliczności zebr[illegible]ię sejm w Warszawie (22 grudnia), mający rozsądzać między najez[illegible]cą narzucającym się na zbawcę a królem, który, jakkolwiek na t[illegible]przyszedł i jakkolwiek panował, był przecież za prawego władzcę u[illegible]ym. Usiłowania, aby przejednać Sapiehów, były nadaremne: st[illegible]ni już oddawna w porozumieniu z Karolem. Sejm zerwano, Aug[illegible] zdołał zgromadzonéj rady senatu przywieść do czegoś więc[illegible] wysłania poselstwa do Karola XII, o zaprzestanie przezeń [illegible]ktować mającego. Fałsz i nieuczciwość widna po obu stro[illegible]gust sekretnie zgłasza się do Karola XII z szkodliwemi Po[illegible]ycyami pokoju; Polacy, a w szczególności prymas, nie poczu[illegible]lo obowiązku obrony króla i kraju, szukając ocałenia w d[illegible]ści i wyczekiwaniu wypadków.

Karol XII napastowany tylko tu i owdzie przez ruchawkę Grzegorza Ogińskiego, maszerował na Kowno, Grodno, Tykocin ku Warszawie. Poselstwo polskie przyjął uprzejmie, ale nie odstępując od swego ultimatum: pozbawienia tronu Augusta. Rada senatu 2 maja w Warszawie zgromadzona, zezwoliła na sprowadzenie Sasów, zaciąg wojska, a ewentualnie pospolite ruszenie, rokowania z carem Piotrem i elektorem. Wszystko to było za póżném, tém bardziéj, że na miejscu zmarłych szybko po sobie hetmanów Stanisława Jabłonowskiego i Feliksa Potockiego, przyszło rozdać buławy mniéj pewnym: Hieronimowi Augustynowi Lubomirskiemu i Adamowi Sieniawskiemu.

Opuścił więc August II-gi Warszawę i udał się ku Krakowu. Dnia 24 maja był Karol XII w Warszawie, gdzie wdał się w rokowania z prymasem, aby bezkrólewie ogłosił i dawał do poznania, że Jakóba Sobieskiego sobie życzy. Prymas, bądź to nie ufając dalszym sukcesom awanturniczego Karola, bądź czekając na dalsze Augustowi II zadać się mające ciosy, bądź téż myśląc o innym kandydacie (H. A. Lubomirskim) temporyzował, zachowując najlepsze z Karolem stosunki.

Nie potrzebował prymas długo na stanowczy czekać wypadek. Wici pospolitego ruszenia, rozesłane przez Augusta, słabego były skutku; część wojska koronnego pod gen. Brantem musiała pozostać na Ukrainie, gdzie srożyła się od kilku miesięcy rzeź szlachty, wywołana przez hersztów kozackich Samusia i Paleja. Siły Augusta wynosiły mimo tego przeszło 20 tysięcy ludzi, w któréj-to liczbie mniejszą połowę stanowili Sasi. Z siłami temi wyruszono z Krakowa i przyjęto bitwę pod Kliszowem (19 lipca) z mniéj licznéem ale jednolitém i wyćwiczoném wojskiem Karola. Porażkę, którą poniósł August, przypisać należy prawie wyłącznie umyślnie małemu udziałowi Polaków w bitwie, co odpowiadało tak usposobieniu wojska, jak i dwuznacznéj polityce hetmana Lubomirskiego, przez prymasa kierowanéj.

Karol po bitwie kliszowskiéj bez oporu zajął Kraków, August śpieszył pod Sandomierz, licząc na pospolite ruszenie szlachty, do Gorzyc zwołane. Stanęło tylko sześć województw małopolskich. Wołyń, Podole i Ukraina, zatrudnione buntem Paleja nie stawiły się. Wielkopolanie ruszyli wprawdzie, ale spotkawszy ciągnącego z Pomorza generała Gyldenstierna, nie zaczepiali go i wstrzymali dalszy pochód. Uchwały zgromadzenia sandomierskiego tchnęły głęboką nieufnością tak do Augusta, jak do mniemanych szwedzkich stronników. Lipskiego, zdającego sprawę z poselstwa do Karola, rozsiekano najniewinniéj. Król musiał wydać deklaracyą, oddającą wojsko saskie pod

dyspozycyą województw; zapewnić, że pokojów i przymierzy bez wiedzy stanów nie zawrze, że sejm do zadosyć uczynienia egzorbitancyom po ukończeniu wojny zwoła. Zawiązana w Sandomierzu konfederacya kładła na pierwszym planie traktaty pokojowe z królem szwedzkim, wyznaczając osobną do nich komisyą; dopiero gdyby się te nie udały, obiecywała stanąć przy Auguście.

Zawiedziony w nadziejach August, liczył na interwencyą pokojową Austryi, któréj wtórzyło pokojowe usposobienie samego otoczenia króla szwedzkiego. Powodzenia Piotra W. w Inflantach przemawiały za cofnięciem się z awanturniczéj wyprawy polskiéj. Ale Karol XII był niezłomnym; detronizacya stała się jego manią. Z początkiem września udał się August do Warszawy, korespondencya traktatowa napotykała tenże sam zawsze namiętny upór Karola, gdy niespodziewany przypadek dodał otuchy Augustowi. Karol XII złamał (30-go września) nogę, przywalony koniem na rewii. Sparaliżowało to działania zaczepne szwedzkie, rozlali się oni po Krakowskiém i Sandomierskiém, uciskając szlachtę kontrybucyami, gdy August zajął Sasami Prusy, a sam 30 października stanął w Toruniu, rzucając tam znaczną załogę. Konfederacka rada toruńska, pod nazwiskiem Augusta, upełnomocniła go do traktowania z Prusami i carem: wywołano téż przeciw Leszczyńskim konfederacyą wielkopolską w Ostrowie pod laską Wojciecha Dąmbskiego. Wtedy prymas posiągnął się do nowego dwuznacznego czynu: powołał do Warszawy na 12 lutego 1703 roku radę senatu i komisarzy traktatowych sandomierskich, nie wspominając o królu i zwracając uwagę, że należy radzić o sobie.

Spółcześnie prawie (luty, marzec) odbyła się przy królu rada senatu w Malborgu, przy prymasie rada senatu w Warszawie. Prymas w grzecznych wyrazach wymówił się od podróży do Malborga; król, ostro z razu zgromiwszy postępek prymasa, nietylko wszedł z nim w stosunki, ale nawet powierzył mu pośrednictwo w układach pokojowych. Niepowodzenie tych układów, śmierć Rafała Leszczyńskiego w Wielkopolsce, uspokojenie Ukrainy za wpływem cara, zawiązanie nowéj konfederacyi na Litwie na rzecz Augusta, buta Karola XII: wszystko to wpłynęło na zobojętnienie prymasa dla Szwedów a przychylenie się jego chwilowe do Augusta. Rada malborska uchwaliła zwołanie sejmu i pospolitego ruszenia do Lublina na 22 czerwca. Prymas, pomimo świeżego zwycięstwa Karola pod Pułtuskiem (30 kwietnia), pomimo oblężenia Torunia przez Szwedów, postanowił stawić się na niéj. Ambicyą jego było utrzymywać równowagę między prze-

ciwnikami, a z ambicyą tą łączyły się niezawodnie, nieznane bliżéj, osobiste widoki.

Sejm lubelski, na który August z Malborga na Siedlce się udał, zgromadził znamienitą liczbę senatorów i szlachty. Prawie wszystkie stronnictwa miały swoich reprezentantów: kilkoletnia ruina kraju godziła przeciwników wspólném dążeniem do pokoju. Wszakże przewaga Litwinów z stronnictwa przeciwnego Sapiehom, nadawała zgromadzeniu terorystyczny charakter, którego ofiarą padli pierwsi posłowie wielkopolscy, wyrzuceni ze zgromadzenia za szwedzkie swoje sympatye. Burzliwsza jeszcze scena czekała prymasa, który niespodziewanie przybył 25 czerwca. Szlachta przyjęła go w najobraźliwszy sposób i wymusiła na nim przysięgę, że z Szwedami ani łączył się kiedy, ani łączyć będzie. Oświadczono się przeciw wszelkiemu paktowaniu na podstawie detronizacyi Augusta, ogłoszono nieprzyjaciołmi ojczyzny wszystkich z Szwedami się łączących, nałożono znaczne pobory, słowem energiczniéj niż kiedykolwiek stawano przy Auguście. Natomiast nie podlega wątpliwości, że sejm lubelski Wielkopolan, prymasa i Sapiehów zdecydował ostatecznie na stronę szwedzką.

Wielkopolanie uczynili pierwszy krok stanowczy. Obrażeni poniewierką, jaka ich spotkała w Lublinie, zawiązali się (9 lipca) w konfederacyą pod laską Piotra Bronisza, starosty pyzdrskiego, protestując przeciw lubelskim uchwałom, a rzekomo zachowując wierność Augustowi. Opierając się na téj protestacyi, Karol XII nie przyjął deputacyi traktatowéj lubelskiéj. Skutek sejmu lubelskiego był więc od razu sparaliżowanym; o rezultatach jego wojskowych i skarbowych nie było co mówić. Jakoż 14 października kapitulowała załoga saska w Toruniu, nie doczekawszy się odsieczy polskiéj. Nie łudzący się téż mniemanym entuzyazmem sejmu lubelskiego August, ujrzał w przymierzu z carem Piotrem jedyną deskę zbawienia. W wrześniu 1703 r. przybył Patkul jako pełnomocnik cara do Warszawy, a gdy senatorowie Augusta jednomyślną niechęć do tego przymierza okazali, zawarto 12 października traktat tajemny, mocą którego otrzymał król od cara Piotra 12,000 piechoty i 300,000 rubli subsydyów. Armia saska miała być podniesiona do 18,000. Traktat ten wydał się Augustowi tém konieczniejszym, że elektor d. 29 lipca zawarł przymierze z Karolem XII-m. Dla wciągnięcia rzeczypospolitéj zwołał król na 15 listopada radę senatu do Jaworowa, gdzie wszakże nie mniejszą okazano do aliansu z carem niechęć. Przyszło poprzestać tymczasowo na układzie partykularnym Litwy, zawartym samowolnie i bezprawnie przez obu hetmanów litewskich Wiśniowieckiego i Pocieja. Pod koniec

roku 1703 wyjaśniła się sytuacya. Korona za przewodem Wielkopolski opuszczała coraz bardziéj Augusta, anty-sapieżyńska Litwa stawała przy nim i aliansie z Rossyą.

Konfederacya wielkopolska zwołała na 30 stycznia zjazd do Warszawy, na którym stanął prymas, zrzucający maskę. Z niezwykłą uroczystością rozpoczęte obrady i układy pokojowe z układnym wysłańcem Karola XII, Arwedem Hornem. Przygotowując grunt pod detronizacyą, Horn udzielił zgromadzeniu dokumentów z tajemnemi propozycyami Augusta, przez Vitzthuma Karolowi przesłanych, które mocno kompromitowały króla polskiego i mieściły pełne pogardy o Polakach wyrażenia. Projekt nowéj konfederacyi, uwalniający od posłuszeństwa Augustowi, został 16 lutego 1704 r. przyjęty. Tron Augusta walił się. Wróciwszy z wycieczki do Saksonii, zwołał on do Krakowa radę senatu, na którą mała tylko liczba jego najwierniejszych stronników przybyła. Wywdzięczono się warszawskiéj konfederacyi odkryciem praktyk prymasowskich, potępiono jéj czynności; król wydał wici pospolitego ruszenia. Ale skuteczniejszy jeszcze środek wymyślił August na przecięcie najbliższych zamiarów Karola XII i jego polskich stronników. Oplątawszy oddawna Jakóba Sobieskiego i jego braci siecią szpiegowską, przygotował on zamach, aby ich uczynić nieszkodliwemi. Sobiescy mieszkali w Oławie na Szlązku; Jakób utrzymywał ztamtąd korespondencyą z Karolem XII i polskiemi swemi stronnikami, a obecnie, gdy sprawa detronizacyi dojrzała, gotował się do powrotu. Wracającego z Wrocławia z bratem Konstantym, napadł z zasadzki saski pułkownik Kospoth z kilkudziesięciu dragonami (27 lutego) i bez jakiejkolwiek przeszkody ze strony władz austryackich uwiózł na terytoryum saskie, do twierdzy Pleisenburg, gdzie w urządzoném naprzód umieszczono ich więzieniu.

Wrażenie wywołane gwałtem spełnionym na Sobieskich, było jak najgorsze. Obóz konfederacki wzrósł znacznie: opuścił stronę Augusta Hier. Lubomirski, może nie bez tajemnéj nadziei, że w braku Sobieskich, tron polski uzyska. Dnia 18 kwietnia ogłoszono akt detronizacyi, 2 maja bezkrólewie, 22 czerwca miała się odbyć nowa elekcya. Wszakże, gdy pierwsze oburzenie przebrzmiało, brak kandydata dotkliwie dał się uczuć konfederatom warszawskim. Aleksander Sobieski nie chciał ani słyszeć o koronie, Karol XII upodobawszy sobie syna Rafała, Stanisława Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, postawił jego kandydaturę, która zamiast skupić, rozbiła zgromadzonych w Warszawie magnatów. Ani prymas, ani Lubomirski o niéj słyszeć nie chcieli. Kontrybucye i gwałty szwedzkie z dniem każdym

wzrastające, wzniecały powszechny krzyk oburzenia. August, opuściwszy Kraków, zwołał na 6 maja sejmiki, na 18 maja zjazd pod Sandomierz, który wypadł liczniéj niż się można było spodziewać. Nie mogąc się doczekać pokoju od Karola, zniecierpliwiona długą wojną szlachta, przerzucała się z politykowania do energiczniejszych środków. Zawiązana pod laską Stanisława Denhofa konfederacya sandomirska (20 maja) ogłosiła sprawców warszawskiéj nieprzyjaciołmi ojczyzny, stanęła bezwarunkowo przy Auguście. Zaprzysięgając uroczyście pakta wedle żądanéj przez konfederatów przysięgi, August proponował spółcześnie przez Patkula podział Polski w Berlinie, aby króra pruskiego odciągnąć od szwedzkiego przymierza.

Wśród takiego zwrotu na korzyść Augusta, Karol XII postanowił skończyć z elekcyą Leszczyńskiego. Udział w sejmie elekcyjnym 22 czerwca był bardzo szczupły, szlachta tamowała czynność, dopóki Karol nie zapewni spokoju i nie powściągnie nadużyć wojska. Karol oświadczył, że tylko z elektem traktować będzie. Prymas i Lubomirski unikali udziału w zgromadzeniu. Dnia 12 lipca, jako w ostatni dzień elekcyi, szwedzka piechota stanęła za okopami. Wśród małego udziału elektorów, po wielu groźbach i prośbach, okrzyknięto Leszczyńskiego królem, a biskup poznański Święcicki ogłosił elekta. Na kilkanaście dni przed tym smutnym wyborem, wystawił Leszczyński Aleksandrowi Sobieskiemu rewers, że koronę przyjmuje tylko tymczasowie, aby ją zapewnić uwolnionemu z więzienia Jakóbowi.

Prawie spółcześnie z tą przymusową, wolą fantastycznego monarchy Szwecyi narzuconą elekcyą, rozpoczyna się działanie interwencyi rosyjskiéj w Polsce. Wysłany wbrew protestacyom z rady jaworowskiéj Działyński, wojewoda chełmiński, zawarł 30 sierpnia 1704 r. alians zaczepno-odporny z Piotrem W. w imieniu rzeczypospolitéj. Wojska rosyjskie w 6,000 ludzi wkraczały na Litwę, w Kijowie stanęła pogotowiem 12-tysięczna armia posiłkowa z 20,000 Kozaków Mazepy, która w sierpniu już pośpieszyła pod Sokal, aby się tam z Augustem połączyć. Rozpoczynała się sroższa niż kiedykolwiek orgia marszów i kontramarszów, dążąca raczéj do rabunku niż boju. Karol XII poszedł na Lwów, August drugim brzegiem Wisły z posiłkami rosyjskiemi na Warszawę. Dnia 3 września poddała się po krótkiéj obronie Warszawa Augustowi, 6 września zajął Karol Lwów. Z Warszawy poszła część wojsk rosyjskich na Wielkopolskę, aby się połączyć z generałem Schulenbergiem z Saksonii, świeże prowadzącym siły. Prusacy pozyskani propozycyami Patkula, stali w pogotowiu. Ale Karol, 23 września nawracając z Rusi, pośpiesznemi marszami

wrócił ku Pułtuskowi, Warszawę bez strzału odebrał, a gdy August uciekał ku Krakowu, Schulenberg przegnany przez Łęczycę i Kalisz, pobity pod Poniewem (8 listopada) oparł się dopiero za Odrą. Ile Karolowi chwały wojennéj, tyle hańby Augustowi przybyło z niefortunnych 1704 roku usiłowań. Szala Leszczyńskiego dzielącego trudy wojenne Karola podnosiła się; August, mszcząc się na Polakach, gdzie mógł, więżąc senatorów (Swięcickiego, Towiańskiego, kanclerza Załuskiego), hulając w Dreźnie, dokąd się na zimę udał za pieniądze subsydyarne, zdradzał rozpaczne usposobienie. Mówiono o pogodzeniu się Karola z carem za pośrednictwem króla pruskiego z szkodą Augusta. Tylko Polacy zamiast przeważyć ostatecznie szalę zwycięzką, utrzymywali ją w równowadze. Prymas nie chciał koronacyi Stanisława, Lubomirski go odstąpił, wojewoda kijowski Józef Potocki oświadczył się za nim. Partyzanci Augusta: Wiśniowiecki, Stan. Mat. Rzewuski, Adam Sieniawski, probowali ponownie szturmu Warszawy, ale z małemi siłami odparł ich szwedzki jenerał Nicroth. Koronacyą Leszczyńskiego (4 października 1705) przyszło Karolowi przeprowadzić osobistym naciskiem. Dokonał jéj arcybiskup lwowski Zieliński, wbrew zakazowi stolicy apostolskiéj, zawsze przychylnéj Augustowi. W kilka dni potém umarł, 3 października, Michał Radziejowski w Gdańsku, wielki intrygant owego czasu, zarówno z uczciwości publicznéj jak prywatnéj obrany. Leszczyński zawarł 18 listopada korzystny z Szwecyą traktat. Zaczepno-odporne przymierze miało być zwrócone przeciwko Augustowi i Piotrowi W., zdobyć się mające a podległe władzy rosyjskiéj miasta niegdyś polskie, miały wracać w posiadanie Polski. Traktat oliwski miał być utrzymany w całości.

Piotr W. nie spuszczał się już na Augusta, który w r. 1705 dowiódł nieudolności swojéj. Odniósłszy w Inflantach i Finlandyi znaczne korzyści nad nielicznemi siłami szwedzkiemi, wiedział on, że Karol XII nań zwrócić się musi, gdy Polskę uspokoi; walka na terytoryum Polski wydała mu się ochroną własnych granic i pożądaném własnego wpływu w Polsce zakorzenieniem. Dnia 6 lipca stanął Piotr Wielki w Połocku, wydał manifest przeciw Leszczyńskiemu; jako aliant prawego króla Augusta, w październiku stanął w Tykocinie, gdzie się spotkał z przybywającym *incognito* Augustem. Rada konfederacyi sandomierskiéj w Grodnie ratyfikowała 24 listopada traktat Działyńskiego, Piotr ofiarował pomoc wojenną i pieniężną i — Inflanty na Szwecyi zdobyć się mające. Ustanowiono order Orła białego, którym udekorowano wiernych Augusta stronników. Karol XII, widząc to

rozpostarcie się nieprzyjaciół na Litwie, postanowił zdobyć ją wstępnym bojem dla Leszczyńskiego.

Kampania 1706 r. rozpoczęła się w styczniu, w najtęższe mrozy. Mimo Tykocina ruszył Karol pod Grodno, gdzie stał Piotr W i August obozem: nie przyszło jednak do walnéj bitwy, któréj przeciwnicy unikali. August w nadziei oskrzydlenia Karola; ruszył na spotkanie Schulenberga, z nowemi siłami ku Wielkopolsce ciągnącego; gdy ten jednak 10 lutego pod Wschową przez Renskiölda pobitym został, wycofał się Piotr za Dźwinę, August wrócił ku Krakowu. Karol bez istotnéj potrzeby, niezaczepiany, przez Pińsk ruszał na Wołyń, gdzie Jan Stanisław Jabłonowski, Karol Radziwiłł i synowie zmarłego właśnie Hieronima Lubomirskiego uznali króla Stanisława—ztąd przez ziemię chełmską, lubelskie nawracał Karol, aby tym razem Augustowi prawdziwą zrobić niespodziankę: z Wielkopolski albowiem, pozostawiając w Polsce 5,000 ludzi z jenerałem Mardefeldem, przez Szlązk rzucił się Karol z całą siłą na Saksonią (wrzesień), gdy August przedzierał się powtórnie na Litwę, aby sprowadzić pozostały tam korpus Menżykowa.

Zuchwałe zajęcie Saksonii, żadnego prawie nie spotykające oporu, trafiło Augusta w samo serce. Pomimo, że zebrał znaczne siły rosyjsko-sasko-polskie (Menżykow, Brant, Sieniawski), o ratunku Saksonii myśléć nie mógł, chyba za upokarzającym pokojem. W sekrecie przed swojemi i przymierzeńcami wysłał swoim pełnomocnikom bezwarunkową plenipotencyą. Dnia 24 września przyszło do pokoju w Altransztadzie, mocą którego August zrzekał się korony polskiéj na rzecz Stanisława, wypuszczał na wolność Sobieskich, wydawał w ręce Karola Jana Reinholda Patkula. Ironia losu chciała, że August, nie mogąc wyjawić haniebnego traktatu, zezwolić musiał na wydanie bitwy pod Kaliszem, słabszemu na siłach jenerałowi Mardefeldowi i Józefowi Potockiemu (29 października) i że ta bitwa wygraną została. Ale już 17 grudnia stanął August w Altransztadzie, w kwaterze nieprzyjaciela, aby zgodzić się bezwzględnie na twarde jego warunki.

Leszczyński nie miał już współzawodnika, owszem współzawodnik sam, upokorzony go uznał. Ale baczne oko Piotra W. dopatrzyło chwili, w któréj z wszelką energią działać należało, aby rozłam w Polsce mimo usunięcia się Augusta utrzymać i zjednoczenia Polski z Szwecyą przeciwko carowi nie dopuścić. Ułatwił rzecz długi pobyt Karola XII w Saksonii, który stanąwszy na szczycie chwały, głaskany przez dyplomacyą europejską, obawiającą się jego dalszych przedsięwzięć, do września (1707) zdobytego kraju nie opuszczał.

Zaraz z początkiem r. 1707 udał się Piotr do Ostroga na Wołyniu, gdzie się Menżyków przeniósł, a następnie do Żółkwi, zkąd znosił się z konfederatami sandomierskiemi. Zebrana we Lwowie rada konfederacka ogłosiła 7 lutego roboracyą konfederacyi, odnowiła traktat z Piotrem W. na najkorzystniejszych warunkach, nowy prymas Augustowéj nominacyi Szembek, zwołał na 13 maja sejm do Lublina, który pod osobistą presyą cara i Adama Sieniawskiego dnia 8 lipca ogłosił bezkrólewie. Wojska rosyjskie rozpostarły się w całym prawie kraju. Piotr W. myślał o koronie polskiéj dla syna Aleksego, Sieniawski dla siebie, dygnitarze Augusta nie chcieli tracić godności swoich na rzecz nominatów Leszczyńskiego, w końcu Leszczyński był tylko wyniesionym przez Karola XII równym, był wojewodą poznańskim! Nawet Jakób Sobieski, gdy mu Leszczyński korony wśród zawikłania politycznego na razie oddać nie mógł, znosił się z Piotrem W.

Zbliżał się stanowczy bój między Karolem i Piotrem. We wrześniu wrócił Karol do Polski, z któréj Piotr wycofywał wojska na Litwę i Ukrainę. Oprócz Sieniawskiego, stojącego we Lwowie, nikt już nie podnosił sztandaru przeciw Leszczyńskiemu. W styczniu 1708 roku ruszył Karol na Grodno ku Radoszkowicom, oczywiście w kierunku Petersburga. Piotr, cofając się, zostawiał pustynię za sobą; Karol wysłał Leszczyńskiego z jenerałem Krassau do Polski, sam zwrócił się na Mińsk, Hołowczyn, Mohilew na lewy brzeg Dniepru, (15 sierpnia), dążąc do Moskwy. I tutaj czekały go pustynie. Zniszczenie kraju i propozycye hetmana Kozaków Mazepy, kazały mu po raz drugi zmienić drogę: Zadnieprzem ku południowi. Mazepa już od 1707 r. zgłaszał się do Leszczyńskiego; hetman z ramienia Rosyi pragnął on swobodniejszego, a może zupełnie samodzielnego na Kozaczyźnie pod egidą Polski stanowiska. Zaufania cara dotąd nie stracił, chociaż zdradzając go potajemnie, nawet Sieniawskiego na stronę Karola przeprowadzić się starał. Zachęcony widokami pomocy wojennéj i żywności, zapuścił się Karol pod Starodub (25 września). Idący za nim Lewenhaupt, mimo najdzielniejszego oporu, stracił tymczasem mnóstwo ludzi i wszystkie zapasy (9 października). W ostatniéj chwili wydała się zdrada Mazepy: w 9,000 tylko ludzi złączyć się mógł ze Szwedami (listopad). Straszna zima przycisnęła ich w dalszym marszu; armia stopniała do połowy. Zgłodniali dowlekli się 4 kwietnia pod Połtawę, któréj magazyny mogły wojsko uratować. Odsiecz Połtawie prowadził Piotr W. Dnia 26 lipca (1709) przyszło do walnéj bitwy, w któréj Karol XII pierwszy raz w życiu, nie tylko zwyciężonym, ale złamanym został. Niedobitki uszły na Dniepr, Karol XII

znalazł za radą i przewodnictwem Stanisława Poniatowskiego schronienie u baszy Oczakowa. W krwawéj walce pod Połtawą straciła Szwecya pierwszorzędne swoje znaczenie, Polska i Kozaczyzna ostatnią szansę odparcia północnego sąsiada. Stary Mazepa umarł ze zmartwienia.

Nie wiodło się i Leszczyńskiemu w roku 1709. Sieniawski wojskiem kwarcianém pod jenerałem Rybińskim trzymał w szachu jego szczupłe siły, szlachta znużona długą wojną obojętnie wyczekiwała wypadków. Potocki i Smigielski pobici zostali 28 listopada 1708 roku pod Koniecpolem przez Rybińskiego. Leszczyński pomaszerował w r. 1709 na Ruś naprzeciw Karolowi, sięgnął granic Ukrainy, gdy Sieniawski cofał się ku rosyjskim posiłkom. Wszakże brak poparcia i niezgoda z Krassanem, skłoniły Leszczyńskiego do odwrotu za Wisłę (maj).

Tymczasem August już z końcem r. 1708 rozpoczął pracę około powrotu staraniami około duńskiego i pruskiego przymierza. Dnia 4 lipca 1709 r. miał już pod tym względem przyrzeczenie carskie, 8 lipca zapowiedział manifestem do Polaków swój powrót, podnosząc nieformalności traktatu altransztadzkiego i konstytucyą polską, zakazującą abdykacyi królom. Z niezmiernym pośpiechem topniało na wieść o klęsce Karola, stronnictwo Leszczyńskiego. W końcu października zmuszonym on już był wycofać się na Pomorze szwedzkie. Tymczasem już 5 października spotkali się August i Piotr Wielki w Toruniu. Odnowiono traktaty, zwołano radę konfederacyi sandomierskiéj na dzień 4 lutego 1710 r. do Warszawy. Po długich sporach i krzykach o ewakuacyą wojsk rosyjskich, doszedł sejm pod węzłem konfederacyi dosyć szczęśliwie. Potwierdzono traktaty z Piotrem W., ogłoszono powszechną amnestyą, uchwalono 40,000 wojska na Koronę, 30,000 na Litwę. Przeważną rolę odegrał na sejmie konfederackim Dołgoruki, poseł rosyjski. August, chociaż przyciśnięty przewagą alianta, rozpoczął snuć plany przewrotu konstytucyi, plany absolutyzmu, który gotów był okupić odstąpieniem téj albo owéj prowincyi wspierającéj go potędze.

Przez kilka lat wszakże następnych nie dał mu odetchnąć awanturniczy i bohatérski Karol XII. Na emigracyi swojéj w Benderze snuł on plany rzucenia Turcyi na Piotra, wywołania ruchu w Polsce, wkroczenia do niéj z dwóch stron, od Wołoszczyzny i od Pomorza szwedzkiego, gdzie przebywał Stanisław. Malkontenci polscy otaczali go. Stanisław Poniatowski był jego prawą ręką, Józef Potocki przedarł się do niego przez Węgry, Adam Śmigielski towarzyszył Le-

szczyńskiemu. W kraju nie brakło rozrzuconych chętnych stronników, których ognisko tworzył niejako Jan Stanisław Jabłonowski, były kanclerz Stanisława, wojewoda ruski.

W r. 1711 udało się Karolowi wywołać olbrzymią wyprawę turecką przeciw Piotrowi W. — August pragnął Polskę rzucić w wojnę jako aliantkę Rosyi, spotkał jednak prawie jednomyślny opór. Piotr Wielki znalazł się nad Prutem w najgorszém położeniu, otoczony i odcięty: uratował się jednak (23 lipca 1711) pokojem pruteńskim, którym odstępował zdobytego Azowa. Zrozpaczony tym zawodem Karol gotował w 1712 r. skombinowaną wyprawę na Polskę. Leszczyński sprowadził posiłki z Szwecyi, z Wołoszczyzny wybrał się waleczny partyzant, Jan Grudziński starosta rawski do Polski, zyskał poparcie Michała Potockiego, pisarza koronnego i Jana Sapiehy starosty bobrujskiego, dotarł aż pod Kalisz, gdzie (16 czerwca) rozbiły go wojska koronne i posiłki rosyjskie. Leszczyński sprowadziwszy Stemboka na Pomorze, nosił się zrazu z myślami pokojowemi, zapewne w obec małego w Polsce poparcia, pojechał nawet w tym celu do Karola; ale twardy umysł tego ostatniego, pomimo że po sławnéj burdzie z Turkami w niewoli tureckiéj się znajdował, skłonił go do nowych w r. 1713 przedsięwzięć. Kapitulacya Stemboka na Pomorzu (16 maja) zniszczyła wszakże widoki wojenne, aresztowanie Jabłonowskiego i odwiezienie na Königstein przecięło nici sprzysiężenia na jego korzyść (7 sierpnia). Dopiero w roku następnym opuścił Leszczyński Wołoszczyznę i zamieszkał w rodowém Karola XII gnieździe: Zweibrücken; Karol XII zagrożony wybuchem długo żywionego nieukontentowania w Szwecyi, opuścił Turcyą, zdążając na Wiedeń i Niemcy północne do srodze wycieńczonéj ojczyzny.

Zamieszki czterolecia, obawa wojny z Turcyą, walka w bliskiém Pomorzu, pozorowały utrzymywanie a nawet powiększanie saskiego żołnierza w Polsce. Nadużycia jego, kwatery i liwerunki dotykały bardzo wyraźnie tych szczególniéj, którzy o łaskę dworu starać się nie umieli. Udało się Augustowi dotąd zepchnąć z świecznika najpotężniejsze rodziny a podnieść mniéj znaczne dotąd nazwiska Denhofów, Szembeków, Rzewuskich i t. p. Uchodziły mu gwałtowne porywania senatorów i szlachty na saski Königstein. Używał potężnego środka: demoralizacyi od dworu idącéj, dotykającéj nawet wysoko urodzonych kobiét. Z obawy przed wolnym sejmem utrzymywał jeszcze ciągle węzeł konfederacyi sandomierskiéj, w r. 1712 wymyślono zawieszanie czyli t. z. limitowanie sejmu, aby chronić zerwania i ułatwić formalności zagajenia. Nie czyniąc może sam pierwszego kroku, August mu-

siał się spodziewać dzisiaj lub jutro wybuchu powszechnego nieukontentowania, a zarazem liczyć na to, że stłumiwszy je, inne rządom swoim zdobędzie warunki.

Już w roku 1714 powstał w wojsku koronném i województwach wschodnich ruch przeciwko wojskom saskim, wywołany przez zmiennego hetmana Sieniawskiego, który przeląkłszy się własnéj roboty, sam spowodował jego utłumienie. Podobną rolę odegrał na Litwie Ludwik Pociéj z początkiem 1715 r. Niebawem ruszać się poczęła podgórska szlachta pod Stefanem Wielogłowskim, a gdy wojsko koronne związało się w konfederacyą pod dwuznacznym Górzyńskim, ruch szlachecki w r. 1715 wzrósł na takie rozmiary, że z pojedynczych związków urosła 26 listopada w Tarnogrodzie konfederacya generalna, pod laską Stanisława Ledochowskiego. Wiązała się ona wprawdzie przy Auguście, ale z zamiarem wypędzenia Sasów, a liczni stronnicy Leszczyńskiego garnący się do niéj, mogli jéj nadać groźny obrót polityczny. Zręcznemi ruchami wojennemi zdołał feldmarszałek Fleming o tyle zaszachować konfederatów, iż zgodzili się (18 stycznia 1716) w Rawie ruskiéj na zawieszenie broni aż do zwołać się mającego sejmu. Ale konfederacye prowincyonalne odrzuciły układ rawski, przystąpienie prawie powszechne Litwy i zerwanie się najnieprzyjaźniejszéj oddawna Wielkopolski, pogorszyły sprawę króla tém bardziéj, że Piotr W. i stojące w Polsce wojska jego, widocznie rozjemcze względem obu stron chciały zająć stanowisko. Konfederacya zaprosiła téż w kwietniu, bawiącego w Gdańsku (z powrotem z Pomorza) cara Piotra na pośrednika. Nie znajdując nawet w własnych stronnikach dostatecznego poparcia, udał się i August do Gdańska, aby przyjąć pośrednictwo carskie. Piotr W. posłał Dołgorukiego w charakterze rozjemcy i oświadczył, że wysyła 18,000 nowego wojska przeciwko stronie, która się zgodzić nie zechce.

Układy prowadzone w Lublinie (czerwiec, lipiec) i Kazimierzu (wrzesień) nie doprowadziły do skutku. Walczyły w téj sprawie zawiłéj różne wpływy: król i car zarówno obawiali się, aby w konfederacyi nie przeważyło dążenie do połączenia się z Szwedami, Turkami i podjęcia sprawy Leszczyńskiego, dlatego jednozgodnie domagali się jéj rozwiązania. August pragnął prócz tego gorąco, aby zgoda za jego a nie Dołgorukiego wpływem do skutku doszła.

Masa szlachecka pragnęła głównie ewakuacyi wojsk obcych i pokoju; stronnicy Leszczyńskiego do czynu najpochopniejsi, byli w mniejszości. Dnia 27 września wkroczyły wojska rosyjskie pod jenerałem Roenne w 18,000 ludzi na Wołyń, 3 października rozpoczęły

się nowe układy w Warszawie. Ułatwiła je przegrana jednego z najenergiczniejszych partyzantów konfederacyi, Gniazdowskiego, pod Kowalewem (5 października).

Traktat warszawski d. 30 stycznia 1717 r. ratyfikowany był porażką króla i politycznego stanowiska rzeczypospolitéj, zwycięztwem małodusznego egoizmu szlacheckiego i — rosyjskiego wpływu. Sasi mieli wyjść w 25 dni po ratyfikacyi, gwardya królewska zredukowana do 1,200 ludzi. Konfederacyą sandomierską i tarnogrodzką zniesiono, zabroniono wszelkich na przyszłość konfederacyj. Władza hetmanów ograniczoną została do komendy nad wojskiem, administracyą wojska skarbową powrócono trybunałom skarbowym. Tajemny skrypt redukuje wojsko koronne do 18,000, litewskie do 6,000 ludzi. Zabezpieczono powszechną amnestyą, Sobieskim powrót do dóbr. Sejm walny pacyfikacyjny bezpośrednio zwołać się mający, ograniczy się do samego odczytania i podpisania traktatu warszawskiego.

Odbył się ów sejm, niemym zwany, dnia 31 stycznia, w przeciągu sześciu godzin. Rzeczpospolita skazywała się na milczenie, aby wysłuchać wyroku, napisanego jéj przez sąsiada, który musiał pragnąć jéj ubezwładnienia. Po długich i awanturniczych czynach powiedziano sobie: *Inertia-sapientia*... August, upokorzony chwilowo, nie dawał za wygraną: zmniejszenie sił krajowych otwierało w razie niebezpieczeństwa drogę Sasom jego na powrót. Piotr Wielki wprowadziwszy Rönnego, nie prędko pomyślał o ewakuacyi, wpływ polityki rosyjskiéj zwycięzki w r. 1717, miał przed sobą widoki stałego wzrostu. Pod egidą jego układała się Polska do długiego, strasznego snu, który musiał być śmiertelnym.

Objawy wewnętrznego życia polskiego w téj epoce zasługują na szczególniejszą uwagę. Fałszywém jest, co zwyczajnie twierdzą podręczne historye literatury, jakoby poziom inteligencyi w ogóle bardzo nisko się przedstawiał; trzeba tu stanowczo rozróżnić obskurantyzm szkoły i wychowania szlacheckiego, od tego zagranicznego, zachodnio-europejskiego francuzkiego i niemieckiego wpływu, który działa na wyżyny społeczeństwa. Sam na wskróś narodowy Sobieski wykazuje wpływy zachodnie, francuzkie, od teologii i teoryi sztuki rządzenia i wojowania do romansów, a za nim idzie niezawodnie jego pokolenie: Stanisław Herakliusz Lubomirski, autor Rozmów Artaksesa z Ewandrem, Jan Stanisław Jabłonowski (autor Skrupułu bez Skrupułu) i in. Pod wpływem nowego zajaśnienia Polski na widowni dziejów europejskich przez Jana III, pod wpływem ożywionego stosunku z Niemcami przez wybór Augusta, rusza się literatura Niemców pruskich o Polsce:

Hartknoch (de republica polonica), Zuriche, Schultz, Groddek; wydanie historyi Długosza przez Huyssena (1712) wzbudza niepospolity interes. Z historyków polskich Epistolae historico-familiares A. Chr. Załuskiego (części pięć) obejmujące czasy Michała, Jana III i część dziejów Augusta, zwracają uwagę zarówno nagromadzeniem bogatego materyału, jak ostrożnością i tendencyjnością objaśnień.

Kochowski w Psalmodyi i Wacław Potocki w Wojnie Chocimskiéj, Herbach rycerstwa polskiego, Iovialitates, Argenidzie (przerobionéj) i poezyach lirycznych, przypadający na czas Jana III, świadczą wymownie, że nie zaginął w Polsce jędrny język, świetne wysłowienie się i podniosłe motywa natchnienia. Żadna literatura współczesna nie posiada równie silnych i zdrowych dźwięków, równéj potęgi słowa. Obaj pisarze przedstawiają nam w poezyach swoich całą życia szlacheckiego barwność i wiele jego tajemnic: Potocki gromi w „Herbach" bardzo groźnie coraz bardziéj rozszerzające się domatorstwo, co zrażone zepsuciem życia publicznego, unosiło w kątek domowy wiele cnót i energii, zdolnéj sparaliżować złe, gdyby się od walki z niém nie usuwało.

Erazm Otwinowski w Pamiętnikach jest przedsłannikiem tego zgryźliwego i bezużytecznego pesymizmu, który występuje późniéj w Pamiętnikach Kitowicza. Kreślącego dzieje czasów swoich z miarą szlachecką w ręku, Otwinowskiego, przeciwnoźnikiem niejako jest Przebendowski, znany nam intrygant z elekcyi Augusta II, autor: Coup d'oeil sur les évenements de Pologne.

W ogóle cechą czasu jest rozdarcie między oświatą rodzimą i zdrową, rdzenną, acz podupadłą, do słynnych Nowych Aten Chmielewskiego schodzącą, a pokostem cywilizacyi zagranicznéj wyższym warstwom się udzielającéj. Wpływ dworu Augusta i zfrancuziałéj niemieckiéj oświaty na wyżynę społeczeństwa jest najgorszy: ludzie z pod tego stępla wychodzący, nie odznaczają się ani siłą charakteru, ani przekonań, chociaż niepodobna im odmówić pewnego nabycia rutyny rządzenia.

Pomnikiem zdrowszego zapatrywania się na stosunki krajowe pozostają w téj epoce Stanisława Dunina Karwickiego: De reformanda republica, i Szczuki bezimiennie: Zaćmienie Polski (Eclipsis Poloniae), wskazujące wewnętrzne i zewnętrzne środki podźwignięcia się z upadku. Dzieło Dembińskiego: Domina palatii, Libertas Poloniae, może uchodzić za dalszy ciąg doktryneryi wolności, od A. M. Fredry się ciągnącéj.

Znamieniem czasu jest powtórny zwrót gospodarczy i cywilizacyjny ku wschodowi, pragnący zabiegliwością kolonizacyjną i rolniczą

powetować poniesione za Jana Kazimierza klęski. Mimo trwającéj niepewności stosunków, mimo zjawiającéj się hajdamaczyzny, ruch na Ukrainę z dziwną odbywa się wytrwałością, a kraj po Dniepr staje się w ciągu wieku napowrót zdobyczą wielkich fortun panów polskich. W związku z temi usiłowaniami, posługującemi się niezaprzeczenie większym duchem łagodności i starania około wiejskiego ludu, stoi pieczołowitość Jana III, a nawet Augusta II około unii greckiego obrządku z łacińskim, która pozostawiając na Rusi Czerwonéj i Wołyniu liczne ślady w fundacyach i wyposażeniach cerkwi, spowodowała połączenie przemyślskiéj dyecezyi w r. 1692, lwowskiéj w r. 1700, łuckiéj w r. 1701, pomimo protestacyi bractw stawropigialnego i łuckiego. W r. 1720 powstało na nowo biskupstwo unickie mohilowskie, synod zamojski t. r. przeprowadził zmiany liturgiczne i reformę zakonu bazyliańskiego.

Wojny szwedzkie z początku wieku XVIII dokonały zniszczenia resztek zamożności mieszczaństwa zachodniego Polski. Kraków i Poznań popadały w ruinę, Warszawa była grzęznącą w błocie i nieporządku rezydencyą wielkich panów i zbytkowego króla Augusta. Natomiast zamożność handlowa miast pruskich szła na równi z ich butą, jak z dumą możnowładczą w parze rosły bogactwa panów na wschodzie rzeczypospolitéj, z równoczesném podupadaniem i zależnością drobnych fortun szlacheckich.

KSIĘGA DWUNASTA.

1717—1795.

Od sejmu niemego w roku 1717 aż do trzeciego rozbioru Polski.

Błędne koło fałszywych i niemożliwych instytucyj polskich prowadziło rzeczpospolitą przez wszystkie stadya swoich nieszczęśliwych skutków. Ostatnim była abdykacya polityczna r. 1717, sejm, na którym postanowiono sobie nie mieć siły i nie mieszać się do niczego, aby wyjść z zawikłań europejskiéj polityki, gdzie zarazem ruchem powszechnym, narodowym, jakim była niezawodnie konfederacya tarnogrodzka, sprowadzono nierozsądnie działanie rozjemcze sąsiedniego mocarstwa w sporze z własnym królem. Chwycono się tego programu bezwładności po kilkunastoletnich doświadczeniach przemocy obcéj, wśród upokarzającéj gospodarki wojsk zagranicznych na terytoryum rzeczypospolitéj. Bezpośrednie skutki téj bezwładności na zewnątrz i wewnątrz nie kazały czekać na siebie, były niemi: lekceważenie Europy i anarchia bez granic. Zbudzić musiał ten stan, myśli i zamiary reformy, wśród żywiołów szlachetniejszych i ambitniejszych; reformy, za którą tylko leniwie postępowała bezwładna masa, a którą udaremniały żywioły pełne egoizmu, anarchią i służbą u obcych dorabiające się znaczenia. W błędném téż kole obracały się wszystkie zamiary, do zmiany stanu rzeczy zmierzające: odzyskanie niezawisłości politycznéj wymagało przewrotu istniejących urządzeń, przewrót konstytucyjny miał do walczenia z społeczeństwem, prowadzoném przez podmuchy obcych. Dźwigająca się do pierwszéj roli w Europie Rosya, świeżo do godności królewskiéj wzniesione Prusy, dążyły w pierwszéj linii do utrzymania

w Polsce istniejącego stanu rzeczy; ruchy emancypacyjne musiały stać się dla nich hasłem natężonego odpornego działania, wciągającego w końcu trzeciego sąsiada: Austryą i wiodącego do podziałów. W obec reszty Europy, po zachwianiu się Szwecyi i Turcyi, Polska stała się coraz obojętniejszym członkiem społeczeństwa europejskiego: zrażono się kosztownością i niepowodzeniem politycznéj intrygi na jéj gruncie prowadzonéj, nie widziano jéj od czasów Jana III w koncercie spraw politycznych. Wyobrażenia XVIII wieku stanęły w ostrém przeciwieństwie do jéj cywilizacyi; ona téż sama stanęła w ostréj walce między dawnemi a nowemi pojęciami, odbierającéj jéj siłę, czerpaną z obyczaju i przekonań. Takim sposobem nieuchronny proces pozbycia się niemożliwéj i przestarzałéj formy, odbywając się wśród najnieprzyjaźniejszych okoliczności, mimo pięknych rezultatów, spotkał się fatalnie w połowie drogi z mechanicznym faktem podziałów, przecinającym życie polityczne polskiego narodu.

August II w kolejach swoich był niejako przedsłannikiem kolei przyszłego Polski upadku. Wdawszy się lekkomyślnie i nieuczciwie w plany wyzyskania Piotra W. dla własnéj potęgi, dostał się w zawisłość od niego: zawdzięczając mu restauracyą, a chcąc potém stanąć na własnych nogach, ujrzał téż niebawem społeczeństwo polskie, podające się w tę samę zawisłość, aby się pozbyć jego absolutnych dążeń. Rzutny i wytrwały nie przestał walki, która pozostała bez innego rezultatu, jak dalsze potoczenie siebie i Polski po tejże śliskiéj drodze. Piotr W. nie tylko nie śpieszył się z wycofaniem wojsk swoich po r. 1717, ale wchodził za pośrednictwem słynnego Görza w układy z Karolem XII, które zmierzały do detronizacyi Augusta na rzecz Leszczyńskiego. Mimo starań Dołgorukiego doprowadził August sejm 1718 r. (październik) do groźnéj postawy w sprawie ewakuacyi wojsk rosyjskich, jak niemniéj w sprawie Kurlandyi, którą od r. 1711 po śmierci Fryderyka Wilhelma (ożenionego z Anną Iwanówną bratanką Piotra W.) też wojska zajęły. Śmierć Karola XII pod Friederichshallem (10 grudnia 1718) usunęła kombinacye Görza, ale nie położyła końca nieufnym stosunkom Augusta i Piotra. Oparty o traktat wiedeński 5 stycznia 1719 r. zawarty, a niebawem małżeństwem Fryderyka Augusta z arcyksiężniczką Maryą Józefą utwierdzony, bezpieczny ze strony Szwecyi, stawał August daléj przeciw dworowi pruskiemu i rosyjskiemu w sprawie Kurlandyi, gdzie pod egidą Rosyi chciano margrabiego Brandeburg-Schwedt, jako męża Anny Iwanówny obsadzić; poseł rzeczypospolitéj Chomentowski domagać się miał ewakuacyi

wojsk, jak niemniéj przyobiecanych traktatem 1704 r. Inflant, o co Dołgorukiego, stale bawiącego w Warszawie, nagabywano.

Ale sejm warszawski (grudzień 1719) odmówił poparcia polityce królewskiéj. Posłowie litewscy powstali na traktat wiedeński, zarzucali instrukcyi danéj Chomentowskiemu ton prowokacyjny. Żądano przywrócenia hetmanom dawnéj władzy, w końcu (23 lutego) sejm rozszedł się na niczém. Chomentowski wysłany do Piotra W., nie otrzymał nic prócz zapewnień cara, jaką opieką otacza wolność polską. Król pragnął złożeniem nowego sejmu (13 września) dopiąć swego, ale i ten za staraniem Dołgorukiego rozbił się, wszczynając krzyki o komendę pozostawioną feldmarszałkowi Flemingowi. Nic już nie stało z téj strony na przeszkodzie Piotrowi W. Traktatem w Nystadzie (30 sierpnia 1721) kazał sobie osłabionéj Szwecyi odstąpić Estonią i Inflanty, układem konstantynopolitańskim (5 listopada 1720) wciągnął Turcyą do gwarantowania konstytucyi polskiéj. Dnia 22 października 1721 przyjął tytuł cesarza Wszech Rosyi, uznany tegoż roku przez Prusy, nie uznawany statecznie przez Augusta. Sejm 1722 roku przyniósł dwie nowe porażki polityki królewskiéj: Paweł Sanguszko, chcąc się utrzymać przy bezprawnie zajętéj ordynacyi ostrogskiéj, przeciw popieranemu przez króla Augustowi Czartoryskiemu zerwał sejm, gdy Fleming, chcąc go ratować, złożył komendę cudzoziemskiego autoramentu.

Konspirujący nieustannie przeciwko rzeczypospolitéj August, znalazł niebawem sposobność poruszenia całéj innowierczéj Europy przeciwko Polsce. Przyszło d. 16 lipca 1724 r. do rozruchu w Toruniu między uczniami kolegium jezuickiego i luterskiemi: ludność toruńska rzuciła się na kolegium i kościół, niszcząc i paląc, co jéj pod ręce wpadło. Magistrat miasta okazał się pobłażliwym dla ekscedentów. Komisya zesłana na miejsce z wielką gorliwością zajęła się sprawą, sejm 2 października postawił sprawę toruńską na pierwszym planie, zmocnił wybranemi posłami sąd asesorski mający sądzić Torunian, a gdy król we wszystkich innych sprawach niezwykle powolnym się okazał, doszedł szczęśliwie. Dnia 16 listopada zapadł wyrok asesorski, skazujący na karę śmierci 11 mieszczan z burmistrzami Roesnerem i Zerneckem na czele, zaprowadzający zarazem różne inne represalia przeciw miastu. August przez najzaufańszych, mimo instancyi Santiniego, nuncyusza apostolskiego, dopilnował szybkiego wykonania wyroku (7 grudnia).

Powstał o sprawę toruńską niezmierny krzyk w Europie. Prusy, Rosya, Anglia i wezwana tytułem uczestnictwa w traktacie oliwskim

Austrya, gotowały się do dyplomatycznéj akcyi, którą Prusy i Rosya 50,000 wojska poprzeć ofiarowały się. Wszakże śmierć cara Piotra (8 lutego 1725) uchyliła niebezpieczeństwo, w rokowaniach z posłami zagranicznemi okazano po stronie polskiéj dawno niewidzianą stanowczość.

Wśród burzy wznieconéj wypadkami toruńskiemi, August grał podwójną grę: podżegał Polskę na różnowierców, podżegał Europę na Polskę. Sascy posłowie jego zapewniali, że „okrucieństwu" toruńskiemu król nie winien, że winnemi są opłakane stosunki krajowe. Chociaż też interwencya mocarstw nie doprowadziła do niczego, pozostała w Europie pamięć wypadku, szerzącego najgorszą o Polsce opinią. Wróciła na stół sprawa kurlandzka.

Małżeństwo Anny Iwanówné z ks. Brandeburg-Schwedt nie doszło, po śmierci Piotra W. spodziewał się August łatwiejszéj z następczynią, carową Katarzyną, sprawy. Maurycy książe saski, naturalny syn Augusta, stanął w rzędzie jéj konkurentów i przeprowadził na sejmie mitawskim, wbrew rzekoméj protestacyi ostrożniejszego teraz Augusta, wybór swój na księcia Kurlandyi. Sejm warszawski dnia 28 września z wielką energią, mimo zabiegów przeciwnych, wystąpił przeciw Maurycemu, zmusił króla do wydania dyplomu odwołującego Maurycego z Kurlandyi, ogłosił unią Kurlandyi po śmierci żyjącego jeszcze w Gdańsku ostatniego z Ketlerów, Ferdynanda. Aresztowano (1727) wysłańca stanów Kurlandyi Medema. Maurycy, lekceważąc gromy rzeczypospolitéj, trwał w uporze. Z śmiercią wszakże Katarzyny, za nastąpieniem Piotra II (17 maja) przyszedł do władzy nieprzyjaciel Maurycego Menżykow, który wysłał jenerała Lassy z rozkazem wypędzenia elekta. Po walecznym oporze Maurycy opuścił Kurlandyą, która aż do r. 1730 pozostała w rękach Anny Iwanówny, zajęta przez wojska litewskie, puszczone bez przeszkody przez Menżykowa.

Zapewnić synowi następstwo w Polsce, było teraz jedyném Augusta staraniem. Niespodziewane ożenienie Ludwika XV z córką króla wygnańca, Leszczyńskiego (4 września 1724), zaniepokoiło go niepomału. Za pomocą Fleminga pracował on nad pozyskaniem Prus i Austryi, pierwszych chociażby kosztem terytoryalnych w Niemczech ustępstw, drugiéj za uznanie t. z. pragmatycznéj sankcyi Karola VI. W kraju obojętnie patrzył August na zrywanie sejmów 1729 i 1730 r. wprowadzał on wygodniejszą praktykę, posługiwania się samemi radami senatu. Uwalniało go to od rozdania niebezpiecznych buław, wakujących po śmierci Sieniawskiego (1726), Rzewuskiego i Chomen-

towskiego (1728) i Ludwika Pocieja (1730). Król dźwiga wbrew Potockim rodzinę Czartoryskich (Augusta, ożenionego z córką Sieniawskiego i Michała podkanclerzego litewskiego) i Poniatowskiego, niegdyś wiernego towarzysza broni Karola XII, ludzi zdolnych, obrotnych i monarchicznych zasad. W r. 1730 po kilku latach pokoju, stał już August na czele nowéj, trzydziestotysięcznéj saskiéj armii, którą z ostentacyą okazał na rewii pod Milbergiem (w czerwcu) a bogaty w dumne pomysły, wchodził z Bawaryą i Francyą w tajemne rokowania względem cesarskiéj korony dla syna. Plany te wywołały koalicyą na przypadek śmierci Augusta między Austryą, Prusami i Rosyą. Doprowadził ją do skutku poseł carowéj Anny (przedtém księżnéj kurlandzkiéj) Loewenwolde. Od tronu polskiego mieli być wykluczeni: syn królewski Fryderyk August i Stanisław Leszczyński; forytowanym miał być Don Emanuel, królewicz portugalski, starający się o rękę carowéj.

Wypadło Augustowi szukać znowu poparcia w Polsce. Sejm wrześniowy r. 1732 rozszedł się za staraniem Potockich, którzy nie chcieli dopuścić rozdania buław z pominięciem swojéj rodziny. Odnowienie traktatów z dworem wiedeńskim przez radę senatu pod nieobecność króla (1732) miało pozory wprost dynastyi saskiéj nieprzyjazne i skłoniło zapewne króla do nowych negocyacyj z dworem berlińskim (listopad 1732), w których za upewnienie synowi dziedzicznego tronu ofiarował znaczne terytoryalne korzyści ościennym dworom. Był to ostatni zbrodniczy krok Augusta, który niebawem (1 lutego 1733) umarł w Warszawie, wśród dosyć szczęśliwie rozpoczętego sejmu.

Przedstawienie nasze dziejów Augusta, uwalnia nas od sądu o jego postaci historycznéj. Był on w szeregu elekcyjnych jedynym, który nigdy się do kraju nie przywiązał i nic prócz własnego interesu dynastycznego nie widział. Myśl podziału Polski, aczkolwiek już tylokrotnie i przedtém podejmowana, zawdzięcza jemu obywatelstwo w kombinacyach politycznych wieku XVIII. Sam szarlatan i bez sumienia, wywoływał ludzi podobnych sobie; zepsuty moralnie, szerzył moralny upadek wszelkiego rodzaju. Należy on do nielicznych historycznych postaci, którzy nigdy i w niczém, z wyjątkiem może kosztownych zbiorów drezdeńskich, dobréj nie pozostawili po sobie pamięci.

Powszechna nienawiść dynastyi saskiéj, dobre o szlachetnym Leszczyńskim wspomnienia, zapowiadały tym razem zgodną elekcyą tego ostatniego. Leszczyński był teściem Ludwika XV: nie tylko polityka, ale honor rodzinny przemawiały za jego poparciem. Szczęśliwym

trafem zgodzili się na tego narodowego kandydata, zarówno przeciwnicy Augusta Potoccy, jak jego stronnicy lat ostatnich, Stanisław Poniatowski i Czartoryscy, poplecznicy silniejszego rządu w Polsce. Konwokacyą 26 kwietnia, zwołaną przez prymasa Teodora Potockiego, uprzedziły przychylne Piastowi sejmiki. Ale już w samym jéj początku wręczyli prymasowi Wilczek austryacki i Löwenwolde rosyjski posłowie, deklaracyą zbiorową, wykluczającą stanowczo kandydata Francyi. Prymas odpowiedział w wyrazach pełnych godności: sejm konwokacyjny wyłączył wszystkich kandydatów zagranicznych, odsądził dysydentów od praw politycznych i dygnitarstw, zapowiedział elekcyą na 25 sierpnia. Nieśmiało tylko podnosiła głowę opozycya, złożona przeważnie z ambitników, łakomych korony, do których zaliczano Teodora Lubomirskiego wojewodę krakowskiego, Janusza i Michała Wiśniowieckich.

Tymczasem Fryderyk August dobił dnia 16 lipca targu o koronę polską z Austryą i Rosyą. Pierwszéj gwarantował sankcyą pragmatyczną, drugiéj obsadzenie Kurlandyi rosyjskim kandydatem. Dnia 2 sierpnia wkroczył jenerał Lassy w 40,000 na Litwę. Za prawami dysydentów zawiązały stany pruskie konfederacyą w Grudziądzu (20 lipca 1733). Manifest rosyjski oświadczał, że wybór Leszczyńskiego uważać będzie carowa jako casus belli.

Francuzki minister spraw zagranicznych kardynał Fleury, z trudnością tylko dał się wciągnąć wojennemu stronnictwu do stanowczego oświadczenia się za wolną elekcyą. W popieraniu Leszczyńskiego okazał się niezmiernie skąpym. Leszczyński, nie ufając słabéj eskadrze francuzkiéj, przeznaczonéj do Gdańska, wolał w przebraniu dostać się do Polski. Elekcya za poparciem wojsk rosyjskich miała się ku rozdwojeniu. Wiśniowieccy, Michał Kazimierz Radziwiłł, wojewoda nowogrodzki, usunęli się na Pragę. Dnia 4 września uchwalono groźny przeciw odstępcom manifest. Nadaremne były kroki polubowne zjeżdżającego Leszczyńskiego. Wybór jego przeszedł dnia 10 września zupełną jednomyślnością, ale już 14 września wydali manifest Prażanie, protestujący przeciw jego legalności. Liczyli oni już podówczas dwóch biskupów: Jana Karola Lipskiego, krakowskiego i Stanisława Hozyusza, poznańskiego, i kilkunastu świeckich senatorów.

Dnia 29 września ukazała się na Pradze przednia straż jenerała Lassy. Nowoobrany król ustąpił z licznemi senatorami i posłem francuzkim Monti'm do Gdańska, oczekując tam floty i posiłków francuzkich. Za nadejściem znaczniejszych sił rosyjskich, przystąpiła strona przeciwna do elekcyi pod wsią Kamień, gdzie niegdyś wybrano

Henryka. Dokonano wyboru d. 5 października wśród salw rosyjskiéj artyleryi: Fryderyk August zwany zwykle Augustem III stanął przeciw Leszczyńskiemu. Ustępujący z Warszawy Józef Potocki poszedł w Sandomierskie, aby wywołać zbrojny ruch szlachty.

W kilka dni potém wypowiedział wojnę Austryi Ludwik XV. Była to t. z. sukcesyjna wojna polska, prowadzona nad Renem i we Włoszech, gdzie oszczędny Fleury spodziewał się bezpośrednich dla Francyi korzyści. Plan najechania Saksonii odrzucono. Tymczasem zawiązano 3 grudnia 1733 r. konfederacyą w Opatowie pod laską wojewody lubelskiego Jana Tarły, za nią poszły inne w stronach, gdzie rosyjskie a późniéj saskie wojska nie doszły. August przybył z żoną do Krakowa, gdzie się 17 stycznia 1734 r. ukoronował. Sejm koronacyjny z przyczyny małéj ilości posłów nie doszedł. August powrócił spokojnie do Saksonii. Ruch za Stanisławem, pomimo gorliwości jego stronników, był mdłym, wyczekiwano pomocy francuzkiéj.

Nim jakakolwiek nadeszła, obległ jenerał Münnich Leszczyńskiego w przyjaźnie usposobionym i dzielnie broniącym się Gdańsku (20 lutego). Odsiecz dwunastotysięczna, prowadzona przez Józefa Potockiego rozbitą została w okolicy Lauenburga, dokąd dotrzéć zdołała. Odsiecz litewską zatrzymywał Michał Wiśniowiecki i Radziwiłł. Kilkustatkowa eskadra francuzka, stojąca 13 maja na wysokości Gdańska pod kapitanem La Motte Peyrouse, zrozpaczywszy o możności przebicia blokady rosyjskiéj, nawróciła: dopiero rycerski ambasador francuzki w Kopenhadze (Plelo), dowiedziawszy się o téj haniebnéj rejteradzie, objąwszy komendę, wylądował pod Weichselmundą, zajętą przez świeżo przybyłych Sasów. Szturmując okopy rosyjsko-saskie zginął Plelo, poczém, gdy zniknęła wszelka nadzieja odsieczy, poddał się Gdańsk jenerałowi Münnichowi. Leszczyński wśród wielu przygód w chłopskiém przebraniu dostał się na grunt królewsko-pruski: prymas i Monti zostali aresztowani, reszta senatorów, między innemi obaj Czartoryscy i Poniatowski uznali Augusta. Sprawa Leszczyńskiego zdawała się pogrzebaną.

Wypłynął on jednak — dzięki politycznemu Prus stanowisku. Fryderyk Wilhelm zapomniany przy układach z Augustem, przyjął Leszczyńskiego w Królewcu i pozwolił mu działać daléj. Za odezwą jego 20 sierpnia, stanęła 5 listopada w Dzikowie (Tarnobrzegu) generalna konfederacya za jego sprawą. Położyła ona główną nadzieję w dyplomacyi, szląc Jerzego Ożarowskiego do Francyi, Franciszka Potockiego do Porty, Piotra Sapiehę do Szwecyi. Marszałkiem konfederacyi dzikowskiéj został Adam Tarło starosta jasielski. Wojenny

plan konfederacyi—napad Saksonii, nie powiódł się: Józef Potocki poddał się Augustowi pod Zakliczynem (28 lut. 1735), Adam Tarło, jenerał Steinflicht i Rudziński, dotarłszy do Odry, dali się spłoszyć Sasom pod jenerałem Sachsem-Weissenfelsem i szukali przytułku na terytoryum pruskiém. Królewiec napełniał się emigracyą stronników Leszczyńskiego, gdy tymczasem August z pomocą Rossyan coraz bardziéj umacniał się na tronie. Uwięziony prymas Teodor Potocki uznał d. 13 lipca Augusta; na dzień 27 września rozpisał téż August sejm pacyfikacyjny.

Cała nadzieja polegała w interwencyi francuzkiéj. Tymczasem szczęśliwa wojna prowadzona we Włoszech i Niemczech wiodła Fleurego do coraz żywszych nadziei korzystnego pokoju—chociażby z poświęceniem sprawy Leszczyńskiego w Polsce. Niezdolny do dyplomacyi Ożarowski, stał się tylko echem narzekań upadającéj w Polsce partyi, co wcale nie zachęcało Fleurego do kuszenia się o przeniesienie wojny w dalekie strony. Dnia 27 września podpisano wprawdzie traktat z rzecząpospolitą skonfederowaną, ale tak elastyczny, że zabezpieczał tylko właściwie prawa wolnéj elekcyi a nie tron Stanisława. W kilka dni potém podpisała Francya t. z. wiedeński preliminarz pokoju. Nie wiedząc o nim, zerwała partya Leszczyńskiego zwołany przez Augusta sejm pacyfikacyjny. Sprawa wlokła się jeszcze przez kilka miesięcy, Prusy, zawiedzione w widokach utargowania kawałka Polski (Warmii), wśród zawikłania zmieniły postępowanie względem wygnańców królewieckich: sama Francya wreszcie wymogła na Leszczyńskim abdykacyą (26 stycznia 1736), zapewniwszy mu dożywotni tytuł królewski i rządy świéżo zyskanéj traktatem Lotaryngii i Baru. Sejm pacyfikacyjny zwołany na dzień 25 czerwca, zjednał byłych Leszczyńskiego stronników rozdawnictwem wakansów; August obiecał wyprowadzić wojska saskie i rosyjskie w przeciągu dni czterdziestu, otrzymując natomiast prawo naznaczenia następcy na księstwie kurlandzkiém t. j. wypełnienia sekretnego zobowiązania, w jakie wszedł względem Rossyi.

Długoletni, zabójczy pokój zapanował teraz w Polsce. Narzucony obcą, zbrojną interwencyą August, był uczciwym, ale najzupełniéj niezdolnym i bezmyślnym człowiekiem, kierowanym z razu przez ks. Sułkowskiego, potém przez łakomego i głupiego ministra (saskiego) hrabiego Brühla. Zniknęła wszelka inicyatywa tronu, życie publiczne łamało się i neutralizowało wśród walki potężnych rodzin przewodzących w kraju. Sejmy a następnie i ognisko sprawiedliwości—trybunały uległy zupełnemu skażeniu; zapanował stan anar-

chii łagodnéj, cierpianéj powszechnie jakby w skutek tajemnego kompromisu między partyami, zbierającemi siły ku przyszłéj, oddalanéj z roku na rok walce.

Król poczynał od dowodów uległości dla Rosyi, która go podniosła. Feldmarszałek Münnich wiódł przez prowincye polskie armią swoję na wojnę z Turcyą r. 1737. Po śmierci Ferdynanda Ketlera, nadał August inwestyturę Kurlandyi Ernestowi Bironowi, kandydatowi carowéj Anny. Uległość ta wywołała plany hetmana koronnego Józefa Potockiego, zmierzające ku skonfederowaniu rzeczypospolitéj i połączeniu jéj przymierzem z Turcyą, Szwecyą i Francyą. Ale aukcya wojska, popierana na sejmie 1736 roku przez stronnictwo hetmańskie, nie doszła, i zwycięzki pochód Münnicha w r. 1739, zawarty 17 września w Belgradzie pokój między Turcyą, Austryą i Rossyą, przeszkodził na teraz dalszym zamysłom hetmana. Ale i nowe ich podjęcie, spowodowane śmiercią carowéj Anny (28 października 1740) i wojną szwedzko-rossyjską (lipiec 1741), nie doprowadziło do niczego; szlachta podolska, chełmska, krakowska, sandomierska, oświadczyła się głośno przeciw zamiarom hetmana, którego czynności paraliżował stronnik dworu Wacław Rzewuski, wojewoda podolski. Niebawem polityczne zamysły hetmana rozpłynęły się w walce jego rodziny z opartemi o Sasów Czartoryskiemi.

Na czele partyi Czartoryskich, stronników Augusta II u schyłku jego panowania, następnie przez krótki czas stronników Leszczyńskiego, wycofujących się wcześnie z przegranéj jego sprawy, stali: Michał Fryderyk podkanclerzy litewski, August, pan ogromnéj fortuny i dobry gospodarz wojewoda ruski i Stanisław Poniatowski wojewoda mazowiecki, mąż ambitnéj Konstancyi Czartoryskiéj, towarzysz niegdy wojennych Karola XII awantur. Posiadali oni liczne warunki politycznego stronnictwa: rozum i wykształcenie, majątek i zręczność w sprawach publicznych. Brakowało im dostatecznego zakorzenienia się w społeczeństwie, które posiadały inne, możne rodziny. Aby je zyskać, opierali się o dwór, zyskali Brühla, wpływali na rozdawnictwo wakansów, dążyli do wpływu w tak zwaném fundowaniu trybunałów. Nienawiść ku nim, dosyć powszechna, wystąpiła szczególniéj w sprawie Kazimierza Poniatowskiego, syna Stanisława i Adama Tarły wojewody lubelskiego. Zatarg pomiędzy niemi o córkę Teodora Lubomirskiego, z mieszczanki urodzoną, stał się przyczyną dwukrotnego pojedynku, który skończył się (16 marca 1744) śmiercią popularnego Adama Tarły. Oburzenie na Kazimierza Poniatowskiego, który w pierwszém starciu z Tarłą okazał tchórzostwo, a w drugiém miał

użyć ręki sekundanta do wymierzenia śmiertelnego ciosu, było tak powszechne, że obawiano się wojny domowéj. Rozpoczęły się téż niebawem starania, aby Czartoryskich wyprzeć z łaski dworu, a inną dworską utworzyć partyą.

Tymczasem August III, jako elektor saski, sprowadził, dzięki nieuczciwéj i zmiennéj polityce Brühla, liczne zawikłania, które się i na Polsce odbiły. Popierał on po śmierci Karola VI (20 paździer. 1740) z razu sankcyą pragmatyczną, ale już (19 września 1741) znalazł się w koalicyi przeciw-austryackiéj i (24 stycznia 1742) dał głos elektorowi bawarskiemu Karolowi Albrechtowi, przy elekcyi cesarza. W kilka miesięcy potém opuścił Brühl Prusy i Francyą traktatem w Wiedniu zawartym (13 maja 1742), a gdy w maju 1744 roku nawet 20,000 wojska przeciw Prusom obiecał, pomyślano na dworze o wciągnięciu rzeczypospolitéj do wojny i wniesiono, tym razem po stronie królewskiéj aukcyą wojska na sejmie grodzieńskim (1744). Ale pomimo usiłowań Czartoryskich, sejm wielokrotnie (za wpływem pruskim) zrywany, rozszedł się na niczém.

Pomimo tego niepowodzenia złączył się August ściśléj z domem austryackim przez traktat warszawski (18 maja 1745), pobity wszakże razem z Austryakami przez Fryderyka W., przyjąć musiał warunki pokoju w najechaném Dreznie podyktowane (25 grudnia 1745); w najbliższych latach zbliżył się do Francyi, wydając córkę Maryą Józefę za Delfina (1747), a syna żeniąc z córką Karola VII. Gdy téż w roku 1748 carowa Elżbieta posłała 30-tysiączną armią Maryi Teresie na pomoc, August III-ci zaprotestował (nadaremnie) przeciwko przemarszowi, a do wojny z Prusami wciągnąć się nie dał. Tém gorliwiéj pracowano po stronie angielsko-austryacko-rosyjskiéj, aby w przyszłych zawikłaniach utrzymać Augusta i Polskę po swojéj stronie, a w r. 1752 ważyły się w rzeczypospolitéj dwa wpływy: francuzkiego posła Brogliego, pozyskującego sympatye powszechne wystawném i hulaszczém życiem i angielskiego Williamsa, działającego w ścisłém porozumieniu z partyą Czartoryskich.

Czartoryscy już od r. 1744 sprawą Tarły zachwiani, trzymając się wytrwale dworu, przeprowadzili jeszcze w r. 1748 na trybunale piotrkowskim indygenat Brühlów, odstąpili synowi ministra (1750) starostwo warszawskie, stanęli po zerwaniu trybunału w r. 1749, napełniającém społeczeństwo słuszném przerażeniem, po stronie reformy na sejmie 1750 przez dwór proponowanéj, która do poprawy trybunałów i podatkowania, niemniéj uchylenia *liberum veto* zdążać miała. Chcąc sejm doprowadzić do skutku, postarano się o zerwanie sej-

ników podolskich, pod wpływem Potockich zostających; Wacława Rzewuskiego, ustępującego w tym celu z województwa, przeznaczono na marszałka. Atoli sejm nie doszedł znowu, stary hetman Józef Potocki postarał się o jego zerwanie. Najbliższy czas zdawał się gruntować Czartoryskich znaczenie tém silniéj, że prymasostwo (po śmierci Teodora Potockiego) przeszło w ręce ich stronnika, Adama Komorowskiego, wielkie hetmaństwo w ręce szwagra Jana Klemensa Branickiego (1751). Atoli chwiejność charakteru i próżność odegrania własnéj roli, pchnęła niebawem Branickiego na drogi wręcz Czartoryskim przeciwne i postawiła go na czele t. z. narodowego stronnictwa, które po śmierci Józefa Potockiego osierociało. Na sejmie 1752 r. pragnęli Czartoryscy po raz ostatni w zgodzie z dworem przeprowadzić poprawę trybunałów i aukcyą wojska, mając za sobą Williamsa posła angielskiego, popierającego sojusz austryacko-rossyjsko-polski przeciw Prusom i Francyi; z drugiéj strony pracował Broglie, aby do aukcyi nie dopuścić, w zgodzie z posłem pruskim Maltzanem. Nie trudno było zerwać i ten sejm, a gdy Czartoryscy zakrzątnęli się za konfederacyą, oświadczającą się przeciw gubiącéj kraj anarchii, zdołali Michał Potocki i Mokronowski skłonić hetmana Branickiego do cofnięcia swego już położonego na akcie podpisu a niebawem i rozbić powstający związek. Niebawem nadarzyła się pobitym Czartoryskim sposobność połączenia kilku potężnych rodzin węzłem materyalnego interesu ze sobą. Janusz Sanguszko marszałek nadworny litewski, który się za Augusta II w posiadaniu ordynacyi ostrogskiéj utrzymał, zadłużony na hulaszcze życie, podzielił bezprawnie t. z. tranzakcyą kolbuszowską 7 grudnia 1753 r. dobra ordynackie między rodziny Lubomirskich, Sapiehów, Małachowskich, Potockich i Czartoryskich, a to z szkodą zakonu maltańskiego i rzeczypospolitéj, któréj ordynacya milicyą 600 utrzymywać była obowiązaną. Branicki stanął na czele ruchu przeciw temu bezprawnemu postępkowi, poruszył dwór, a gdy sejm (30 września 1754) przez uczestników podziału zerwanym został, wysadził August komisyą, obejmującą dobra ordynacyi w sekwestr. Chociaż téż udział Czartoryskich w podziale ordynacyi był najmniejszy, krok dworu uchodził za zerwanie z niemi, tém bardziéj, że uczyniony był wbrew instancyom Rosyi, przemawiającéj za ich sprawami. Partya dworska grupowała się teraz około Jerzego Mniszcha, marszałka nadwornego koronnego, a zięcia ministra Brühla, a Branicki, naczelnik t. z. partyi narodowéj i przyjaciel Brogliego, ujrzał się do niéj zbliżonym.

Tymczasem zgoda Fryderyka W. z Anglią, zmieniła całą sytuacyą europejską (18 stycznia 1756). Rosya przystąpiła do francuzko-austryackiego aliansu d. 1 maja 1756. Williams udał się (już 1755) do Petersburga, biorąc z sobą młodego Stanisława Poniatowskiego, aby pozyskać Rosyą dla Anglii; stronnictwo Branickiego trzymające się Francyi, ujrzało się w jednym obozie z Rosyą, przeciwko któréj walczyć usiłowało. Kampanią roku 1756 zgniótł Fryderyk armią saską i wypędził Augusta III do Polski. Rosya z początkiem r. 1757 wysłała jenerała Apraksyna przeciw Fryderykowi, karmiąc wojsko swoje w krajach rzeczypospolitéj i utrzymując daléj swoje dobre stosunki z Czartoryskiemi.

Zamęt polityczny dochodził do najwyższego stopnia. Dwór królewski z Saksonii wypędzony, subsydyami rosyjskiemi i francuzkiemi się utrzymujący, zostawał w zupełnéj bezsilności i pogardzie; wojska rosyjskie uważały Polskę jako bierną podstawę operacyjną przeciwko Prusom. Fryderyk W. rekrutował w Polsce ludzi, brał kontrybucye i zaléwał kraj fałszywą monetą. Jedni Czartoryscy zoryentowali się szybko w nowém położeniu. Wiedzieli oni, że przyjaźń francuzko-austryacko-rosyjska trwać tylko będzie do śmierci carowéj Elżbiety, śmiertelnéj nieprzyjaciołki Fryderyka, że następcy Piotr (III) i jego żona Katarzyna, zwrócą się ku Prusom, a zachowując najlepsze stosunki z Elżbietą, liczyli naprzód na ów przewrót przyszły stosunków, z którym rachował się nawet kanclerz rossyjski Bestużew, paraliżując pomoc rosyjską przeciw Prusom. Stosunek romantyczny, jaki się między młodym Stanisławem Poniatowskim a wielką księżną zawiązał, wciągnął go w interesa młodego dworu: kanclerz Bestużew wyrobił mu u Brühla ambasadę saską przy dworze petersburskim, którą nie bez zręcznego zachowania pozorów, wyzyskał w interesie angielsko-pruskim (1757). Napieranie Brogliego stało się wprawdzie przyczyną odwołania Poniatowskiego, ale wpływ Bestużewa potrafił wyjednać cofnięcia odwołania, a dopiero upadek Bestużewa skłonił młodego ambasadora do powrotu (kwiecień 1758). Był to początek karyery zdolnego i gładkiego człowieka, który niebawem w dziejach rzeczypospolitéj pierwszorzędną ale smutną odegrać miał rolę.

Przemarsze wojsk rosyjskich, wznowiony w r. 1757 bunt hajdamacki na Ukrainie, pogrążały kraj w coraz większy chaos, a łącząc opozycyą Czartoryskich z stronnictwem hetmana Branickiego, odosobniały partyą dworską, gromadzącą się około Brühla, Mniszcha i biskupa krakowskiego Sołtyka. August powziął za wywiezieniem Birona zamiar nadania synowi swemu Karolowi inwestytury Kurlandyi,

chcąc téż Czartoryskich dla tego zamysłu pozyskać, zniósł sekwestr ordynacyi ostrogskiéj. Ale sejm 2 października 1758 r. zerwanym został przez posła Podhorskiego, domagającego się ewakuacyi wojsk obcych, a na radzie senatu stanęli Czartoryscy przeciw inwestyturze księcia Karola. Przeszła ona większością głosów, a król wystawił synowi dyplom inwestytury (8 stycznia 1759) przyjęty przez carowę Elżbietę; ale Czartoryscy wysłaniem młodego Adama, syna Augusta, wojewody ruskiego, nie przestali działać w Petersburgu, a gdy król na sejmach 1760 i 1761 r. objawił chęci wciągnięcia Polski do wojny z Fryderykiem W., zawiązania konfederacyi pod egidą wojsk rosyjskich a może i przeprowadzenia następstwa dla syna: nie wahali się zbliżyć do Fryderyka i wspólnie z stronnictwem Branickiego zerwać oba zgromadzenia.

Powszechne nieukontentowanie z gospodarstwa wojsk rosyjskich skłoniło téż dwór do wysłania Rogalińskiego, starosty obornickiego (1760) w sprawie wynagrodzenia szkód poniesionych do Petersburga. Komisye uzyskane, stały się pożądanym środkiem korrupcyi politycznéj, nie przeszkodziły jednak, że zwracano się do Fryderyka W. z propozycyami wkroczenia w granice Polski celem wyparcia wojsk rosyjskich. Wśród tego zamętu, zniżającego rzeczpospolitą do nędznéj roli zajezdnéj wojsk zagranicznych karczmy, zaszedł nareszcie oczekiwany długo przez Czartoryskich wypadek: śmierć carowéj Elżbiety (2 stycznia 1762) stawiający Rosyą po stronie Prus, a dwór królewski rzucający na pastwę mściwéj polityki Czartoryskich. Chwila to była i dla stronnictwa Branickiego stanowcza, o ile że Francya, wysyłając w miejsce przedsiębierczego Brogliego, p. de Paulmy (1759) ograniczyła go do polityki obserwacyjnéj raczéj niż czynnéj, poprzestającéj na pozostawieniu Polski w jéj nierządzie i niemocy.

Przeprowadzić reformę rzeczypospolitéj przez obalenie saskich rządów, wybór kandydata po swéj myśli i konfederacyą, zająć się mającą rewizyą konstytucyi — oto był plan Czartoryskich. Rosya miała być narzędziem ku temu celowi. Sądząc z wątka panowania carowéj Elżbiety, liczono na łatwe wyzyskanie pomocy rosyjskiéj, nie rachowano się z jéj wytrwałym i konsekwentnym politycznym kierunkiem, od r. 1717 na czynném mieszaniu się w interesa Polski zasadzające przyszłą wielkość państwa. Nie wiedziano, że między sekretne artykuły aliansu rosyjsko-pruskiego d. 8 czerwca weszło utrzymanie elekcyjnego tronu i liberum veto w Polsce. Nadzieje Czartoryskich, a w szczególności Poniatowskiego, podniosła jeszcze śmierć cara Pio-
[illegible] (17 lipca 1762) stawiająca na tronie rosyjskim Katarzynę II,

kobietę wielkiéj przedsiębierczości, wykształcenia i talentu, dla któréj młody ambasador r. 1757 był oddawna upatrzonym kandydatem dla polskiéj korony. Przestraszony dwór saski ujrzał się niebawem pod grozą żądania carowéj, aby książe Karol opuścił Kurlandyą na rzecz powracającego z Syberyi Birona. Stary, doświadczony poseł z lat 1733—1736, Kajserling, przybył do Warszawy, aby z ostentacyą stanąć po stronie Czartoryskich. Nadaremnie ofiarował dwór Czartoryskim udział w wakansach: nie dali się już oni pozyskać. Sejm r. 1762 podał im sposobność wystąpienia przeciw indygenatowi Brühla, którego, jak wiadomo, sami byli sprawcami. Burdy wywołane przez Karola Radziwiłła, świéżo mianowanego wojewodą wileńskim, podały przyczynę manifestowi Czartoryskich, ostro krytykującemu rządy Augusta. Udało się jednak dworowi pozyskać większość w radzie senatu, oświadczającą się za prawami Karola do Kurlandyi. Tymczasem przystąpiła carowa Katarzyna do wojskowéj egzekucyi; 22 lutego 1763 r. wkroczył Biron do Kurlandyi, a oblężony w Mitawie królewicz, musiał, wbrew uchwale ponownéj rady senatu d. 18 marca, opuścić w kwietniu Kurlandyą.

W dwóch memoryałach (15 grudnia 1762 i 12 lutego 1763) zażądali tymczasem Czartoryscy czynnéj pomocy carowéj do zawiązania w Polsce konfederacyi, mającéj na celu wydobycie rzeczypospolitéj z długoletniéj anarchii, subsydyów w wojsku i pieniądzach. Wśród odbywającéj się w Wilnie kadencyi trybunału, którego marszałkiem został książe Karol Radziwiłł, główny Czartoryskich na Litwie przeciwnik, wkroczył na Litwę ośmiotysięczny korpus Sałtykowa, jako obrońca interesów, przychylnéj carowéj „familii". Massalscy (biskup wileński i hetman w. lit.) zawiązali 16 kwietnia konfederacyą pod laską Michała Brzostowskiego przeciw Radziwiłłowi wymierzoną. Czartoryscy rozrzucali po kraju anonimowy skrypt, wzywający do otrząśnienia się z bezrządu i zapewniający o pomocy zagranicznéj. Partya dworska i hetmańska gotowały się do oporu. Carowa wstrzymała, za wpływem Fryderyka W. zamysły Czartoryskich detronizacyi się tyczące, jako przedwczesne, wszakże spodziewano się nieuchronnego starcia stronnictw na trybunale piotrkowskim (1 paźdz. 1763), gdzie partya dworska i hetmańska z znacznemi zjechały siłami. Przerwała gotową już walkę śmierć Augusta III (5 paźd. w Dreznie) rzucająca Polskę na burzliwe fale nowego bezkrólewia.

Już 26 października przesłała carowa Katarzyna ambasadorowi swemu w Warszawie Kajserlingowi i towarzyszowi jego, głośnemu późniéj księciu Repninowi rozkaz, aby skierowali wybór na Stanisła-

wa Poniatowskiego, aby wyjednali u rzeczypospolitéj zatwierdzenie cesarskiego tytułu dla carów i przewrotu w Kurlandyi, aby dążyli do gwarantowania konstytucyi Polski przez Rosyą. Prymas Łubieński, pod naciskiem Czartoryskich, wyznaczył oddalony termin konwokacyi (7 maja 1764) dający im czas do zorganizowania się. Było stronnictwo dworskie, łączące się teraz obronnie z stronnictwem hetmańskiém, około kandydatury Fryderyka Krystyana, najstarszego syna Augusta; straciło niespodziewanie swego kandydata (7 grudnia 1763), co wobec ambicyj królewskich, głów tego stronnictwa (Branickiego, Franciszka Salezego Potockiego, Stanisława Lubomirskiego) musiało działać paraliżująco.

Stanowczém w obecném bezkrólewiu była bierna postawa Austryi i Francyi. Posłowie Mercy austryacki, i Paulmy francuzki, nie przestawali oświadczać się za wolną elekcyą, ale mocarstwa ich odstąpiły widocznie od czynnéj, kosztownéj w bezkrólewiu polityki, a przez to samo ułatwiły działanie Prus i Rosyi, które traktatem tajemnym d. 31 marca postanowiły zgodnie wynieść kandydata cesarzowéj Katarzyny, obejmując rzeczpospolitą pod bezpośredni wpływ swojéj polityki.

Ruch sejmików przedkonwokacyjnych z wyjątkiem Mazowsza, obrócił się przeciw Czartoryskim, już to jako przyjaciołom Rosyi, już to, jako reformistom. Skłoniło ich to do użycia wojska rosyjskiego, najprzód na sejmiku w Grudziądzu, następnie na Litwie przeciw Radziwiłłowi. Wśród protestacyi hetmana, przesłanéj dworom cudzoziemskim przeciw takiemu naruszaniu praw wolnéj elekcyi (13 kwiet.), zebrał się sejm konwokacyjny, słynny reformą Czartoryskich.

Partya hetmańska przybyła zbrojno i tłumnie na sejm, poczém i Rosyanie podemknęli swój obóz pod Warszawę, oświadczając w nocie Kajserlinga d. 4 maja, że imperatorowa nie zniesie, aby jedno stronnictwo drugie uciskać miało. W dzień otwarcia sejmu, zamek, miejsce obrad zaroił się dworskiém wojskiem Czartoryskich, w podwórzu stały rosyjskie placówki. Po odbytéj naradzie w pałacu hetmańskim, gdy Rzewuski wyperswadował zbrojny opór, wzięto udział w obradach, ale tylko na to, aby zaprotestować przeciw gwałtowi. Marszałek ostatniego sejmu Adam Małachowski odmówił zagajenia, przyszło do szabel. Za ustąpieniem protestujących, posłowie partyi Czartoryskich obrali spokojnie marszałkiem młodego Adama Czartoryskiego i przystąpili do obrad. Protestacyą podpisali: Kajetan Sołtyk krakowski, Józef Załuski kijowski, Adam Krasiński kamieniecki, biskupi; obaj hetmani koronni Jan Klemens Branicki i Wacław Rzewuski; woje-

wodowie: poznański Antoni Jabłonowski, kaliski Ignacy Twardowski, lubelski Antoni Lubomirski, wołyński Józef Ossoliński, kijowski Franciszek Salezy Potocki, wileński Karol Radziwiłł, Teodor Wessel podskarbi w. kor., Jerzy Mniszech marszałek nadw. kor., Adam Poniński kuchmistrz w. kor., któreto nazwiska spotkamy następnie często w burzliwych kolejach panowania Stanisława Augusta.

Nazajutrz (d. 8 maja) stronnictwo hetmańskie w skutek odbytéj u Antoniego Lubomirskiego narady, opuściło Warszawę, otoczone czterotysięcznym pocztem. Ruszono do Piaseczna, gdzie Radziwiłł ku Litwie, hetman ku Kozienicom się obrócił. Posłano za niemi korpus obserwacyjny pod generałem Ronikerem i Ksawerym Branickim, a już d. 28 czerwca znajduje się stary hetman po bezradnym, nieudolnym ruchu wojennym, opuszczonym od wojska, za granicą, w Bardyowie. Radziwiłł, odniósłszy d. 26 czerwca niejakie korzyści pod Słonimem, rusza na Podole, ale nie otrzymawszy pomocy od Potockiego, szuka z początkiem lipca schronienia na Wołoszczyznie.

Gdy tak nieudolnie rozchodziła się liczniejsza, popularna, zasobna w środki opozycya, Czartoryscy przeprowadzili tymczasem przez sejm konwokacyjny gruntownie obmyślaną i szeroką reformę. Za opuszczeniem placu przez przeciwników, cofnęły się i wojska rosyjskie: postarano się nawet o wnioski, żądające ewakuacyi, aby okazać niezawisłość zgromadzenia. Uchwalono ograniczyć wybór króla do krajowca; elekcya odbyć się miała 27 sierpnia przez sejm z posłów złożony. Aż do uspokojenia kraju August Czartoryski obejmował jako regimentarz rząd i komendę wojska koronnego. Zatwierdzono konfederacyą wileńską i pozostawiono hetmanów przy godnościach. Osobna konstytucya porządkowała obrady sejmowe: pierwszego dnia miał być odtąd obieranym marszałek, chociażby przy świécach, trzeciego izba poselska łączyć się z senatorską; ustanowiono kolej przedmiotów, jako to: wysłuchanie rachunków, propozycyj królewskich, żądań województw. Zaprowadzono dwie komisye z ctérema co rok kadencyami: skarbową i wojskową, złożone z ctérech senatorów i dwunastu stanu szlacheckiego na każdą; pierwszą pod prezydencyą podskarbich, drugą pod prezydencyą hetmanów. Uporządkowano sejmiki deputackie i kadencye trybunałów, które kolejno w Lublinie i Lwowie, Poznaniu i Bydgoszczy, odprawiać się miały. Nakazano nową lustracyą królewszczyzn celem wymierzenia sprawiedliwszéj kwarty, zniesiono szlacheckie jurydyki po miastach i uwolniono je od narzuconych bezprawnie ciężarów, zniesiono namnożone cła prywatne. Czynną inicyatywę w tych zbawiennych reformach wziął szczególniéj Andrzej Zamojski,

wojewoda inowrocławski, człowiek obszernéj wiedzy i zacnego charakteru. Uchwały sejmowe ubezpieczono węzłem konfederacyi.

Zależni od pomocy rosyjskiéj, nie mogli wszakże Czartoryscy przeprowadzić radykalnéj reformy: usunięcia *liberum veto*. Sprzeciwiał się temu alians rosyjsko-pruski. Przeprowadzili uznanie tytułu imperatorskiego władzców rosyjskich i cofnięcie uchwały r. 1758, zatwierdzając Kurlandyą w posiadaniu Birona. Natomiast odroczyli traktat gwarancyjny i nie przeprowadzili żądanych zmian w ustawach na korzyść dysydentów, licząc się z opinią kraju. Energicznie i zręcznie przeprowadzony zamach, utorował drogę łatwéj i spokojnéj elekcyi. Jeszcze przed jéj terminem zgłosili się dość liczni senatorowie partyi przeciwnéj, zrazu z rokowaniami, gdy zaś Czartoryscy z reform raz przeprowadzonych cofnąć się nie chcieli, z akcesem do konfederacyi. Za poleceniem kandydata Poniatowskiego przez posłów rosyjskiego i pruskiego (austryacki i francuzki opuścili Warszawę), odprawiła się elekcya (7 września) jednomyślnie i zgodnie, będąca atoli tylko cieniem dawnych, świetnych, zabiegami kandydatów zagranicznych urozmaiconych wyborów. Do 10 listopada uznała téż elekta cała partya hetmańska: jeden Karol Radziwiłł pozostał za granicą, zkąd go do odegrania smutnéj roli późniejsze powołały wypadki.

Zasiadł więc na tronie polskim król rodak, pełen zdolności i dobrych chęci, ale miękkiego i chwiejnego charakteru, śliskich obyczajów, a koronę swoję zawdzięczający przemocy dwóch państw sąsiednich. Krokami jego mieli kierować: w myśl Rosyi książe Repnin, następca Kajserlinga; wujowie jego Czartoryscy w myśl polityki swojéj, która świadomą była dobrze ostatecznego celu zmocnienia państwa przez reformę i emancypacyi z pod wpływu, który do téj reformy dopomógł. Już podczas sejmu koronacyjnego (3 grudnia 1764) umieli Czartoryscy przedłużyć wotowanie większością głosów przez zatrzymanie konfederacyi, a to wbrew woli rosyjskiego posła; odroczyć sprawę dysydentów i odsunąć zręcznie zaczepno-odporny alians z Rosyą, proponując tylko odporny. Nawiązywano, mimo protestacyi ze strony rosyjskiéj, stosunki dyplomatyczne z zagranicą i zyskano uznanie króla przez dwory: wiedeński, wersalski, madrycki i drezdeński. Kraj pod ulepszoną reformami administracyą dźwigał się szybko z wieloletniego upadku. Chodziło teraz o to, aby na najbliższym sejmie dokonać dzieła reformy przez usunięcie *liberum veto*, a przez to umożebnić zniesienie konfederacyi, dotychczas trwającéj.

Dążenie to Czartoryskich zeszło się z kategorycznem żądaniem imperatorowéj, aby prawa dysydentów uległy rewizyi i stanowczéj

poprawie. Wiedząc o tém żądaniu, opozycya dawna podniosła głowę i postanowiła wystąpić przeciw wszelkiemu ulepszeniu losu dysydentów w nadziei, że król i Czartoryscy pod naciskiem Rosyi wnosić je będą. Ale król i Czartoryscy, wyczerpawszy na dworze petersburskim środki perswazyi, postanowili stanąć w sprawie dysydentów przeciw niemu, wytrącając przez to broń z ręku opozycyi i łącząc się z społeczeństwem na gruncie najsilniejszych uczuć—antypatyi religijnéj.

Sejm r. 1766 miał być areną nowéj walki stronnictw, które król myślą reformy i oporem przeciwko insynuacyom Rosyi, zjednoczyć zamierzał. Układy przedsejmowe z opozycyą, któréj przewodził Sołtyk biskup krakowski, rozbiły się. Gdy kanclerz Andrzej Zamojski wniósł głosowanie większością w sprawach skarbowych i podatkowych, ujęli się za wolnym głosem Wielhorski i Feliks Czacki, a Sołtyk żądał przedewszystkiém uchwały zgromadzenia, aby nikt pod karą konfiskaty dóbr i infamii nie ważył się podnosić rewizyi ustaw o dysydentach. Tymczasem za porozumieniem się opozycyi z posłami rosyjskim i pruskim, oświadczyli się obaj (16 paźdz.) przeciwko wnioskowi głosowania większością w sprawach skarbowych, a izba dotąd przeważnie z stronników królewskich złożona, widząc poparcie obce dla dawnych anarchicznych instytucyj, stanęła przeciw tronowi. Kanclerz Zamojski nazwał wdanie się posłów rosyjskiego i pruskiego za dysydentami „bona officia", a stronnicy dworu, pomni wystąpienia Sołtyka na pierwszéj sesyi, podnieśli jego radykalny wniosek, aby żadnéj rewizyi ustaw dysydenckich nie dopuścić. Ale układ między księciem Repninem i opozycyą był już gotów. Dnia 11 listopada oświadczyli się obaj posłowie obcy za nienaruszalnością *liberi veto*, a Czartoryscy sami musieli się zgodzić na zniesienie konfederacyi. Sprawę dysydentów odroczyła opozycya ułożeniem projektu, zapewniającego ograniczoną wolność wyznania. Król i Czartoryscy wychodzili z sejmu pobici, reforma zwichnięta, między Rosyą a dawną partyą hetmańską skleił się stosunek, grożący Polsce nowém zawichrzeniem, podniecający dawne urazy do króla i Czartoryskich, łechcący nadzieją detronizacyi narzuconego elekta.

Gdy pod auspicyami nowych wojsk rosyjskich stanęły w marcu 1767 r. konfederacye dysydentów w Słucku i Toruniu, a król na żądanie wysłanych deputacyj, popartych oświadczeniami Rosyi i Prus, postanowił zwołanie nowego sejmu na październik: opozycya ostatniego sejmu rozpoczęła w porozumieniu z Repninem zabiegi około konfederacyi, mającéj na celu obronę wolności przeciw despotycznym dążeniom dworu. Bawiący w Dreznie Karol Radziwiłł przyjął ofiarowane

sobie przez Rosyą marszałkowstwo związku, obowiązując się za to do bezwarunkowego posłuszeństwa podanym sobie wskazówkom. Zabiegi księdza Gabryela Podoskiego, referendarza koronnego, poruszyły całe dawne stronnictwo hetmańskie obietnicą zmiany panującego, dokonać się mającéj na rzecz królewicza Karola pod egidą Rosyi. Dnia 3 czerwca zawiązała się konfederacya w Wilnie pod laską Stanisława Brzostowskiego, Radziwiłł w tryumfie wracał na Litwę, aby następnie stanąć na czele zawiązać się mającéj w Radomiu konfederacyi. Miałkiego umysłu, znany pod nazwiskiem „panie kochanku" magnat, ujrzał się niebawem ofiarą srogiego zawodu. Z woli księcia Repnina, konfederacya zawiązać się miała *przy królu*, wezwać gwarancyi imperatorowéj dla wolności rzeczypospolitéj, przeprowadzić układy i poprawę losu dysydentów. Pod manudukcyą pułkownika Karra i naciskiem wojska rosyjskiego stanęła konfederacya radomska, niebawem z zastrzeżeniami różnorodnemi podpisana przez cały episcopat i obu hetmanów, a d. 18 lipca przyjęta łaskawie przez upokorzonego króla. Dnia 30 lipca stanął Radziwiłł w Warszawie otoczony eskortą rosyjską, dzierżąc absolutną władzę marszałka, pod kierunkiem ambasadora rosyjskiego. Sprawa dysydentów załatwić się miała na sejmie październikowym, pod węzłem konfederacyi odbyć się mającym.

Zawiedziona partya hetmańska, przypisując przebieg rzeczy samowoli księcia Repnina, położyła wszystkie nadzieje w poselstwie do imperatorowéj wysłaném. Powstał w kraju silny ruch w obronie dawnych przeciw dysydentom ustaw i wojskowemu naciskowi obcemu, który wybitniejszych przewódzców między szlachtą, Feliksa Czackiego i Seweryna Kożuchowskiego pozbawił wolności. Biskup krakowski Sołtyk rozwinął agitacyą tém żywszą, im bardziéj mógł się poczuwać do winy stworzenia opłakanéj sytuacyi ówczesnéj. Przy otwarciu sejmu (2 października) przystąpił król do konfederacyi. Licząc się z wzburzoną opinią, wniesiono limitę sejmu, t. j. zawieszenie jego czynności do czasu, aż wybrana ad hoc delegacya traktat z imperatorową, prawa kardynalne rzeczypospolitéj, przez Rosyą gwarantować się mające i nową ustawę o dysydentach ułoży. Wystąpili przeciw temu wnioskowi z całą siłą Sołtyk, Józef Załuski biskup kijowski, Wacław i Seweryn Rzewuski. Wtedy w nocy z 13 na 14 października aresztował książe Repnin cztérech oponentów i wywiózł ich pod eskortą wojskową na wygnanie w głąb' Rosyi (do Kaługi). Krok ten wywołał nazajutrz złożenie kanclerskiéj pieczęci przez Andrzeja Zamojskiego, liczne instancye do Repnina, w końcu zgodę na limitę sejmu (19 paź-

dziernika), który miał potwierdzić czynności wybranéj wedle woli posła delegacyi.

Pod przewodnictwem Gabryela Podoskiego, który za protekcyą posła rosyjskiego dostąpił niezasłużonéj prymasowskiéj godności, właściwie zaś pod osobistym naciskiem księcia Repnina, dokonała delegacya swojéj roboty d. 26 lutego, gdy już sejm ponownie zebranym został. Rzeczpospolita zawiérała z Rosyą traktat na podstawie paktów Grzymułtowskiego, poddający wszakże pod gwarancyą Rosyi kardynalne prawa państwa i mieszczący w osobnym artykule prawa innowiercom przyznane. Dopuszczono nim innowierców do wszystkich dygnitarstw rzeczypospolitéj, oznaczono r. 1717, jako normalny do rewindykacyi zabranych zborów i cerkwi, uchylono edykta przeciw herezyi. Religią panującą miała być i nadal katolicka: królem mógł być tylko katolik. Prawami kardynalnemi objęto wszystkie najzgubniejsze instytucye rzeczypospolitéj: wolną elekcyą, jednomyślność obrad w sprawach pokoju i wojny, skarbowych, wojskowych, zmian w regulaminie sejmowym i sądownictwie. Z reformy Czartoryskich dała się uratować tylko komisya skarbowa z ograniczoną władzą. Filantropia XVIII wieku podyktowała karę śmierci na szlachcica za zabójstwo chłopa. Dnia 5 marca przyjął sejm niemém milczeniem uchwały delegacyi. Zaprotestował przeciw czynnościom sejmu Józef Wybicki, poseł pruski.

Tak w przeciągu lat cztérech upadła zbawienna reforma Czartoryskich, węzły zawisłości od ościennego mocarstwa ścieśniły się: ambasador rosyjski władał krajem samowładnie. Przyczyną tego upadku był niezawodnie brak wszelki rozumu politycznego i namiętność fakcyi, nie dozwalająca poprzeć zbawiennych planów króla i Czartoryskich, owszem, łącząca się przeciw nim dla obrony anarchii z potęgą, która w podbiciu Polski widzieć musiała cel politycznych usiłowań swoich.

Zanim zapadły uchwały przez delegacyą podane, nastąpił wybuch naturalnego, ale nieszczęśliwą chwilę obierającego oburzenia; ruch z początku mało znaczący, przez społeczeństwo zamożniejsze słabo wspiérany, z czasem wzrastający do obszernych rozmiarów, nieudolny w kierunku politycznym i nieskuteczny wojskowo, w skutkach swoich sprowadzający najgorsze dla kraju następstwa: konfederacya barska.

Już podczas konfederacyi radomskiéj nosili się z myślą samodzielnego, zagrożoną wiarę i wolność ratować mającego związku: Sołtyk, Adam Krasiński biskup kamieniecki i Feliks Czacki. Wszakże

pierwéj, nim sobie tego rozważniejsi życzyli, bo już 29 lutego 1768 r. stanął związek konfederacki w miasteczku Barze, za przewodem Michała Krasińskiego podkomorzego rożańskiego i Józefa Puławskiego wareckiego starosty, podejmując obronę wiary i dawnych wolności rzeczypospolitéj, wspominając wycierpiane gwałty i zasadzając nadzieje swoje na uczestnikach oliwskiego i karłowickiego traktatu i dworze saskim. Łudzono się nawet nadzieją, że armia rosyjska nie przyjmie solidarności z postępowaniem księcia Repnina: natomiast pominięto milczeniem króla i przeniesiono w przedsięwzięcie odzyskania niezawisłości, wszystkie anarchiczne tradycye konfederacyi radomskiéj.

Król Stanisław August na pierwszą wieść o konfederacyi, pragnął ją w myśl rady senatu 24 marca, wysłaniem popularnego Andrzeja Mokronowskiego, w samych początkach zażegnać. Rozszerzenie się konfederacyi w Lubelskiém, Bracławskiém, Halickiém z jednéj strony, wczesne wystąpienie komend rosyjskich przeciw drobnym oddziałom konfederackim z drugiéj, udaremniły misyą Mokronowskiego; król wysłał Ksawerego Branickiego z wojskiem koronném, który wspólnie z generałem Apraksynem i Kreczetnikowem wziął Bar i Berdyczów (czerwiec). Konfederacya zdawała się stłumioną, dowódzcy jéj Krasiński i Puławski już przedtém szukali na Mołdawie pod opieką turecką przytułku. Wypadło zająć się utłumieniem srogiego buntu hajdamackiego, który pod dowództwem Gonty i Żeleźniaka na Ukrainie powstał, pochłaniając tysiące ofiar i napełniając kraj mordem i pożogą. Powściągnął go w końcu srogiemi egzekucyami Józef Stępkowski regimentarz koronny, za pomocą wojska koronnego i jenerała Kreczetnikowa. Ruch konfederacki na Ukrainie ujrzał się na czas przydłuższy sparaliżowany srogą klęską tamtejszéj szlachty.

Wszakże utłumiona na wschodzie konfederacya, podnosi się w postaci partykularnych związków na zachodzie rzeczypospolitéj. W czerwcu spotykamy się z związkiem w Wielkopolsce pod laską Rydzyńskiego, w Krakowie pod laską Michała Czarnockiego, niebawem utłumionym przez jenerała Apraksyna (sierpień); w Sieradzkiém staje związek pod Bierzyńskim, w Gostyńskiém pod Dzierżanowskim, na Litwie w lipcu pod Szymonem Kossakowskim. Tak ruch konfederacki, acz w skutkach małoznaczny, doczekał się wypowiedzenia wojny Rosyi przez Turcyą (22 września), nad którém pracował poseł francuzki w Konstantynopolu Vergennes i bawiący w Mołdawii konfederaci. Już d. 18 sierpnia przypomniano manifestem istnienie generalnego związku; Porta, wypowiadając wojnę, podnosiła gospodarowanie rosyjskie w Polsce, jako jednę z walnych przyczyn; Adam Krasiński

biskup kamieniecki, otrzymał od ministra francuzkiego ks. Choiseul obietnicę czynnéj dla konfederacyi pomocy.

Pomimo niezgody między przewódzcami, w skutek któréj Józef Puławski pozbawiony regimentarstwa na rzecz Joachima Potockiego, niebawem w tureckiém umarł więzieniu, ruch konfederacki w Polsce i na Litwie coraz szérsze przybiérał rozmiary. W Wielkopolsce stanął na czele ruchu Ignacy Malczewski, na Litwie Michał Jan Pac starosta ziołowski i Karol Radziwiłł, który wszakże niebawem nieudolnie w obec małych sił rosyjskich kapitulował w Nieświeżu (październik). Czartoryscy i król, uciśnieni przez Repnina, widząc w wojnie rosyjsko-tureckiéj pożądaną dywersyą, odmówili swego udziału w robocie około rekonfederacyi przez Repnina projektowanéj. Repnin został w styczniu 1769 r. odwołanym. Ale w miarę jak król i familia oddalali się od Rosyi, najgorsze elementa partyi saskiéj (Gabryel Podoski, Jerzy Mniszech, Teodor Wessel) zostające w tajemném z konfederacyą barską porozumieniu, nawiązywały stosunki w Petersburgu, zawsze z myślą detronizacyi Stanisława Augusta. Następca Repnina, ks. Wołkoński (czerwiec 1769) oparł się na tych dwuznacznych elementach przeciw królowi i Czartoryskim. Tymczasem wojna turecka, główna nadzieja konfederacyi, nie przynosiła spodziéwanych rezultatów. W przedniéj straży tureckiéj walczyli Kazimierz i Franciszek Puławscy pod okopami św. Trójcy, Żwańcem i Chocimem, walecznie ale nieszczęśliwie; główna armia turecka pod dowództwem Mehmeda Emina, a późniéj baszy Moldawandżego, nieudolnie prowadzona, przeprawiwszy się przez Dniestr, idzie w rozsypkę w wszczętym o zerwanie mostu popłochu, co walnéj równało się klęsce (17 i 18 września). Pomimo tych niepowodzeń, pomimo, że konfederacya sama, acz w liczbę rosnąca, coraz anarchiczniejszą się stawała i bić się pozwoliła bezkarnie niewielkiemu oddziałowi Drewicza; pomimo nareszcie, że Porta w skutek namowy konfederatów, Stanisławowi Augustowi (21 czerwca) wojnę wypowiedziała: król i Czartoryscy trwali na odporném względem Wołkońskiego i Rosyi stanowisku. Wyprawiono téż z uchwały rady senatu (6 października) poselstwa do Anglii, Holandyi i Francyi, jako gwarantek oliwskiego i karłowickiego pokoju i zażądano przez Ogińskiego ewakuacyi wojsk rosyjskich w Petersburgu.

Na czele anarchicznego dotąd ruchu konfederackiego stanęła wreszcie na zjeździe w Białéj, w którym 34 marszałków wojewódzkich udział wzięło, t. z. generalicya czyli generalność. Michał Krasiński i Joachim Potocki w Turcyi zawsze bawiący, pozostali przy najwyższéj władzy, wszakże Michał Jan Pac występował odtąd z Ignacym Bohu-

szem sekretarzem, jako zastępcza w kraju władza. W akcie 16 listopada przypomniano cele konfederacyi, nie wspominając króla; niebawem téż wysłano posłów: Wielhorskiego do Francyi, Piotra Potockiego do Wiednia, Suffczyńskiego do Konstantynopola, a nawet do Berlina (jen. Skórzewskiego). Rada generalności, do któréj niebawem wszedł Karol Radziwiłł, przeniesiona z początkiem r. 1770 do Preszowa na Węgry, odznaczała się grubą niezdolnością polityczną. Przy trudnościach komunikacyj, zarząd rozproszonemi licznemi oddziałami był nieudolnym, a intryga stronnictwa, zostającego w porozumieniu z Wołkońskim, niezmiernie ułatwiona. Wkorzeniona do króla i Czartoryskich nienawiść gnała generalicyą w nastawione sieci, a spółcześnie gdy Joachim Chreptowicz i Andrzej Mokronowski, jako wysłańcy króla, układali się z ministrem francuzkim ks. Choiseul o przystąpienie króla do konfederacyi, gdy poseł konfederacki Wielhorski wchodził w te widoki, obiegał już kraj uniwersał bezkrólewia, datowany z Warny 9 kwietnia. Wysłany przez Choiseula Dumouriez, przeznaczony do nadania ruchom konfederackim wojskowéj organizacyi, znalazł w obozie generalności kwestyą ogłoszenia bezkrólewia na porządku dziennym, a wpływ jego obok wpływu pani Mniszchowej, marszałkowéj nadwornéj koronnéj, zdecydował wbrew usiłowaniom Mokronowskiego i wyraźnym instrukcyom francuzkim, ogłoszenie Stanisława Augusta intruzem, uzurpatorem i tyranem (9 sierpnia).

Krok ten niepolityczny, zganiony ostro przez nieobecnego Adama Krasińskiego, miał fatalne dla konfederacyi skutki. Poniatowski odepchnięty manifestem, powrócił do swoich związków z Rosyą i wysłał Ksawerego Branickiego na nowe przeciw konfederatom wyprawy. Anarchiczność skompromitowała rzeczpospolitą w obec opinii europejskiéj. Ruchy wojenne konfederatów, pomimo reorganizacyi, któréj Dumouriez z r. 1770 na 1771 dokonać się starał, tracą wszelkie znaczenie w obec zawikłań polityki europejskiéj, przygotowujących pierwszy podział rzeczypospolitéj.

Jeszcze w r. 1769 przyszło w skutek powodzeń rosyjskich w wojnie tureckiéj do zbliżenia między Austryą i Prusami, na zjeździe Józefa II z Fryderykiem W. w Nissie. Fryderyk W. widział dwie drogi powstrzymania Rosyi: wojną lub równoważenia jéj przez korzyści terytoryalne kosztem trzecich. Pod koniec r. 1769 posłał téż do Petersburga pierwszą insynuacyą podziału Polski. Milczące odsunięcie téj propozycyi przez Rosyą, nadzwyczajne powodzenia téjże w ciągu r. 1770 (bitwa pod Czesme, pod Largą i nad Kagulem) kazały mu daléj iść raz obraną drogą, wciągania Austryi do wspólnego działania

w szachowaniu Rosyi. Zajęcie z początkiem r. 1770 Spiża i Nowotarszczyzny przez Koronę węgierską, służyło mu jako pozór do przekraczania granic Warmii, Prus królewskich i Wielkopolski, i do przedstawiania w Petersburgu, że Austrya pierwszy daje przykład podziału. Powtórny zjazd obu monarchów w Neustadzie (3 września), w obec wezwania tureckiego, aby Austrya i Prusy wzięły na siebie pośrednictwo pokoju, poddał losy rzeczypospolitéj trzem dworom sąsiednim, a upadek Choiseula i ministeryum ks. Aiguillon, obojętne na jej los (od 24 grudnia 1770), zbliżyły rozwiązanie dramatu. Śmieléj wystąpił Fryderyk ze swoim projektem: brat jego ks. Henryk, udawszy się do Petersburga, zaproponował otwarcie podział Polski między Austryą, Prusy i Rosyą. Wszakże kanclerz Panin stanął przeciw projektowi, a gdy pod koniec roku 1770 przybył do Petersburga poseł Stanisława Augusta, Ksawery Branicki z skargami na Wołkońskiego, wysłano w kwietniu r. 1771 barona Salderna jako posła do Warszawy, aby wszelkiemi środkami co prędzéj Polskę uspokoił, konfederacyą stłumił i w ten sposób podział Polski między zachodnich sąsiadów uniemożebnił.

To dążenie Salderna znalazło naturalnego przeciwnika w królu pruskim, w partyi saskiéj z Gabryelem Podoskim na czele; u Czartoryskich nie znalazło już poparcia, co w części gwałtownemu jego charakterowi przypisać należy. Wydawszy dnia 25 maja deklaracyą zapewniającą o najlepszych chęciach imperatorowéj, Saldern ruszył wszystkie komendy rosyjskie na walną przeciw konfederatom wyprawę; Ksaw. Branicki towarzyszył jéj, jako reprezentant króla. Suworow i Drewicz pobili téż 22 czerwca siły konfederackie pod dowództwem Dumouriera pod Lanckoroną, gdy Branicki poniósł przeciw wielkopolskiemu marszałkowi Zarembie klęskę pod Widawą. Wtedy stanął niespodziewanie na czele wojska litewskiego hetman w. lit. Michał Ogiński, a pobiwszy 6 września pułkownika Albiszewa pod Bezdzieżem; przyłączył się do konfederacyi. Ruch ten przypisywano to wpływom starego hetmana Branickiego, to partyi saskiéj, ba! nawet Czartoryskim; nie podlega zaś wątpliwości, że miał za sobą sympatye austryackie i pruskie. Utłumiony przez Suworowa (23 września) bitwą pod Stołowiczami, przekonał on Salderna, jak niepewnym jest grunt pod jego nogami: jakoż tracąc wszelką nadzieję uspokojenia Polski, domagał się swego odwołania w Petersburgu.

W końcu r. 1771 doprowadzał nareszcie Fryderyk W. Rosyą i Austryą na grunt ulubionego swego projektu podziału Polski. Groźne stanowisko zajęte przez Austryą traktatem z Turcyą w lipcu za-

wartym, każe Rosyi szukać zbliżenia się do Prus i wejścia w ich myśli podziałowe; Józef II wbrew Maryi Teresie, dręczonéj skrupułami moralnemi, radby był zrazu znaleść ekwiwalent w Szląsku i Kładzku: gdy jednak Fryderyk W. słyszéć o tém nie chce, zastrzega sobie udział w Polsce. Mało co przed temi układami mocarstw sąsiednich, przyszło dnia 3 listopada do zamachu konfederatów na osobę Stanisława Augusta, który przez samego króla jako królobójczy ościennym dworom notyfikowany, przyczynił się do potępienia Polski jako kraju anarchicznego, a tajemniczy co do ostatnich przyczyn i celów, był w każdym razie konsekwencyą ogłoszenia bezkrólewia w roku zeszłym.

Po upadku ruchu Ogińskiego, ograniczył się teatr wojny konfederackiéj do Wielkopolski, gdzie walczył jeszcze Zaremba i Kossakowski, pogranicza austryackiego, gdzie Bobrek, Lanckorona i Tyniec służyły za operacyjną podstawę i Częstochowy, gdzie się walecznie trzymał Kazimierz Puławski. Z początkiem r. 1772 (luty) zdołano od Tyńca ubiedz zamek krakowski, który wszakże 28 kwietnia poddać się musiał Suworowi. Dziesięć dni przedtém wypowiedziała Austrya generalności gościnność w Cieszynie, nadciągające wojska pruskie zmusiły Zarembę do poddania się Drewiczowi na imię króla polskiego; nowy korpus rosyjski pod komendą generała Totlebena wkraczał na Litwę. Dnia 6 i 19 lutego albowiem podpisano już w Petersburgu i Wiedniu konwencye podziałowe między trzema dworami: los rzeczypospolitéj był rozstrzygnięty. Lanckorona i Tyniec poddały się w czerwcu nadciągającym Austryakom; Częstochowę poddano 11 czerwca po odjeździe Kazimierza Puławskiego, na imię królewskie.

Kraj zniszczony, zdemoralizowany, wyludniony wojną i morową zarazą poddawał się biernie nieuchronnemu losowi. Po przydłuższych targach o terytorya zająć się mające, stanął 5 sierpnia traktat pierwszego podziału, poczém 5, 11 i 13 września wyszły okupacyjne manifesta dworów petersburskiego, wiedeńskiego i berlińskiego. Dopuściwszy wbrew pierwotnym zamysłom do podziału, Rosya odsunęła Austryą i Prusy od pośrednictwa w kongresie pokojowym z Turcyą w Fokszanach, co po stronie austryacko-pruskiéj cierpliwie zniesiono. Udział Austryi był największym: obejmował prawy brzeg Wisły po ujście Sanu, daléj linią Frampola, Zamościa, Hrubieszowa do Bugu, ztąd linią Zbaraża i rzeczki Podhorzec aż do Dniestru. Pruski zajmował Pomorze bez Gdańska, województwo chełmińskie bez Torunia, malborskie i wątpliwą linią szeroko rozlewającéj się Notęci, co dało powód do licznych granicznych zatargów. Linia rosyjska szła Dźwiną

do granic województwa witebskiego i połockiego ku granicy mścisławskiego, ztąd do źródeł Drucza, Druczem do Dniepru i dawnéj demarkacyi traktatu Grzymułtowskiego. Podział miał być przez sejm ratyfikowanym.

Stanisław August ograniczył się do dyplomatycznéj drogi w obronie całości państwa. Udał się z perswazyami tak do mocarstw podziałowych jak i do gwarantów oliwskiego traktatu. Postanowiono unikać wszelkiego zwołania sejmu. Tymczasem gdy imperatorowa w nocie 4 grudnia 1772 r. kategorycznie zażądała jego zwołania i ukończenia traktatów do 12 kwietnia 1773 r., zwołał król na 8 lutego t. r. radę senatu, w któréj zasiąść mieli wypuszczeni z niewoli senatorowie: Sołtyk, Załuski, Rzewuski. Senatorów zajętych zaborem krajów wykluczyły mocarstwa od udziału. Rada senatu, do 30 głosów licząca, zezwoliła na zwołanie sejmu na 19 kwietnia. Adam Krasiński, Kajetan Sołtyk i kilku innych senatorów rozwinęło energiczną czynność, aby do wyboru posłów nie przyszło: jakoż uzyskano zaledwie liczbę 102. Ruchem wyborczym po woli mocarstw podziałowych trudnił się najgorliwiéj Adam Poniński, kuchmistrz kor., niegdyś stronnik saski i czynny członek konfederacyi radomskiéj, podczas konfederacyi barskiéj partyzant koła, które się około prymasa Podoskiego i kniazia Wołkońskiego gromadziło. Na opornych używano siły zbrojnéj, powolnych znaczna liczba oddawna pobierała pensye rosyjskie.

Wojska mocarstw podziałowych zajęły miejsce sejmu, Warszawę. Ambasadorowie Stackelberg rosyjski, Benoit pruski, Rewitzky austryacki, przyjęli podaną przez Ponińskiego myśl, aby sejm odbył się pod węzłem konfederacyi. Powstała ona jeszcze przed otwarciem sejmu (16 kwietnia) za współudziałem biskupa kujawskiego, Ostrowskiego, kanclerza Młodziejowskiego, biskupa wileńskiego Massalskiego, wojewody kaliskiego Twardowskiego i innych, poza plecami króla i Czartoryskich. Adam Poniński wziął marszałkowską laskę koronną, Michał Radziwiłł litewską.

Gdy 19 kwietnia przyszło do zagajenia sejmu, poseł nowogrodzki Tadeusz Rejtan stanął w obronie wolnego sejmu przeciwko pokątnie zawiązanéj i nieprawnie powstałéj konfederacyi. Przez trzy dni, pomimo nacisku wszelkiego rodzaju, mimo próśb i groźb, prowadzi on z kolegą tegoż województwa i kilku posłami opozycyą przeciw uzurpacyi Ponińskiego, nie opuszcza sali godzin kilkadziesiąt, aby stwierdzić, iż sejm zagajonym nie został: jedna téż sobie uznanie cnoty obywatelskiéj nawet u obcych, Prusaków i Rosyan. Dopiero przystąpienie

króla do konfederacyi, spowodowane groźbą dalszego zajęcia kraju, skłania Rejtana do wyjazdu.

Zaledwie sejm zagajono, wyruszył Poniński z projektem delegacyi sejmowéj do ułożenia traktatu z sąsiedniemi dworami, oraz przyszłéj formy rządu rzeczypospolitéj (30 kwietnia); król żądał ponownego udania się do gwarantów oliwskiego pokoju. Ustanowienie komisyi rządzącéj między sejmami (t. z. Rady Nieustającéj), ograniczenie króla oligarchią téj rady, było między Ponińskim i Stackelbergiem ułożoną rzeczą, przeciwko czemu król i Czartoryscy stawiali wszelki możliwy opór. Okazał on się w obec faktycznéj dyktatury Ponińskiego, popartéj pomocą ambasadorów ościennych, niemożebnym; 18 maja zalimitowano sejm do 15 września i wybrano delegacyę, któréj minimum składało się z trzech biskupów, pięciu senatorów świeckich, dwóch ministrów i 20 posłów. Wybór wypadł przeważnie w myśl Stackelberga i Ponińskiego.

Siedm razy limitowano sejm, podejmując kadencye delegacyi, zanim praca sejmu podziałowego ostatecznie skończoną została. Dążeniem Prus było, ile możności rozszerzyć faktycznie granice przyznane traktatem podziałowym: Rosyi, zapewnić sobie stały wpływ wyłączny na rządy Polski, co Prusy i Austrya milcząco dozwalały. Król Stanisław August pracował nad ratowaniem granic przed dalszemi uszczupleniami i własnego stanowiska w przyszłym rządzie, mając do czynienia z Ponińskim i jego adherentami, dążącemi do wszechwładzy pod egidą Rosyi i do jak największego obłowienia się kosztem sprawy publicznéj. Wśród upadku moralnego prawie powszechnego, nie była wszakże praca delegacyi bez dodatnich rezultatów, o ile że w pozostałém terytoryum zastosowała rozumniejszy rząd i zwróciła się do zapewnienia krajowi lepszéj edukacyi przyszłych pokoleń.

Pierwsza kadencya delegacyi ułożyła traktat podziałowy z dworami, przyczém posłowie austryacki i rosyjski powściągnęli notą 2 lipca zbytnie roszczenia pruskie. Pod koniec jéj podały trzy dwory zarys przyszłéj organizacyi pozostałéj rzeczypospolitéj, kładący nacisk: 1) na elekcyjność króla, 2) na wykluczenie cudzoziemców od korony, 3) na oddanie administracyi i rozdawnictwa wakansów w ręce Rady Nieustającéj. Dla zohydzenia króla przeprowadził Poniński sąd i wyrok na sprawców zamachu 3 listopada, którzy (Łukawski i Strawiński) mimo instancyi królewskiéj śmiercią ukarani zostali.

Mimo oporu króla poszła druga sprawa, sprawa rozgraniczenia, pod rozeznanie i uchwały delegacyi sejmowéj. Niepewna linia Noteci podała Fryderykowi W. łatwość rozszerzenia swoich granic, wojska

pruskie dopiero z początkiem r. 1774 cofnęły się z terytoryum rzeczypospolitéj za wdaniem się Austryi i Rosyi. Kasata zakonu jezuitów przez Klemensa XIV (21 lipca 1773), oddając ogromne ich dobra do dyspozycyi rzeczypospolitéj, podała łakomym sposobność obłowienia się; przeszedł wszakże dnia 14 października zbawienny projekt, aby dochody dóbr wydzierżawionych wyłącznie na cele edukacyjne obrócić i t. z. komisyi edukacyjnéj pod prezydencyą biskupa płockiego Michała Poniatowskiego powierzyć. Komisya rozdawnicza za to wypadła jak najgorzéj, i dostarczyła w pierwszych chwilach istnienia z ogromnéj fortuny 32 milionów wynoszącéj, zaledwie 800,000 złp. rocznego procentu.

W celu powściągnięcia roszczeń granicznych pruskich, wszechwładzy Ponińskiego i projektu przeciw władzy królewskiéj wymierzonych, wysłał król do Petersburga Ksawerego Branickiego. Tymczasem po doszłym 21 lipca pokoju między Rosyą i Turcyą w Kutszuk-Kainardżi, przeprowadził Stackelberg 8 sierpnia ustanowienie Rady Nieustającéj, wybieranéj z sejmu, co dwa lata zbierać się mającego, większością tajnych głosów. Ograniczono prawo dystrybutywy wakansów dotychczas królowi służące do wyboru z trzech kandydatów przez Radę podanych. Odebrano królowi rozdawnictwo starostw i królewszczyzn, które odtąd Rada Nieustająca miała wypuszczać w emfiteutyczną dzierżawę za bajecznie nizkie czynsze. Ordynacya ostrogska przywrócona zakonowi maltańskiemu, ubogaciła szczególniéj przeora zakonu—Ponińskiego. Pensye, gratyfikacye, dzierżawy dóbr jezuickich i królewskich posypały się jako środki korupcyi dla popleczników nowego stanu rzeczy: liczny zastęp upadłych moralnie obywateli stanowił, każe to wyznać prawda historyczna, czwarte mocarstwo podziałowe, zagarniające „spolia opima" rzeczypospolitéj. Podróż Branickiego do Petersburga nie przyniosła innych skutków, prócz pomiarkowania roszczeń pruskich i stosunkowo mniejszego określenia władzy hetmańskiéj, zostającéj obecnie w rękach jego, jako wielkiego hetmana. Wniesiono wprawdzie po królewskiéj stronie projekt zwołania sejmu pacyfikacyi, który miał zwalić roboty delegacyi, ale nadzieje poparcia tego projektu upadły: delegacye poprowadziły daléj rozpoczętą robotę.

Wola mocarstw postanowiła, aby uszczuplona Polska miała 36 milionów rocznego dochodu i 30,000 wojska. Skąpiąc dla popularności podatków szlachtę dotykających, obmyślono pokrycie tych kosztów z wspomnianéj powyżéj dzierżawy królewszczyzn, z podymnego, pogłównego na Żydów, papieru stęplowego i innych pośrednich podatków. Zaprowadzono zasadę płatności wyższych urzędów. Pierwsze nomi-

nacye do Rady Nieustającéj zyskał jako wyjątkowy przywiléj król. Dnia 11 kwietnia 1775 r. zatwierdził wśród licznych protestacyj posłów sejm trzechletnią delegacyi pracę ryczałtowo, poczém konfederacya Ponińskiego rozwiązaną została.

W jakikolwiek sposób powstała nowa forma rządu, była ona niezaprzeczonym w obec przeszłości postępem. Rada Nieustająca dzieliła się na pięć departamentów: spraw zagranicznych pod prezydencyą kanclerza, policyi pod prezydencyą marszałka w. kor., wojska pod hetmanem w. kor., sprawiedliwości pod marszałkiem i kanclerzem, skarbu pod prezydencyą podskarbich. Jedna trzecia ustępującéj rady musiała wedle ustawy wybieraną być ponownie przez sejm, dla utrzymania ciągłości interesów, wszakże wybierał tenże sejm z osób do Rady nie należących, sąd sejmowy z reszty senatorów i 54 posłów, który był poniekąd kontrolą rządu. Pozostawiono komisye skarbową i wojskową wedle planu Czartoryskich, ustanowiono komisyą do likwidowania długów rzeczypospolitéj, narosłych w ciągu lat 1768 do 1772. W zależności od Rosyi, wśród zupełnego upadku znaczenia politycznego, pod rządem ludzi smutnéj przeważnie i potępienia godnéj przeszłości, miała Polska dane warunki dźwignięcia się téż niezaprzeczenie w ciągu lat od 1775 do 1788. Tak wielką jest potęga uregulowanych stosunków, poprawionego mechanizmu państwa.

Lata od 1775 do 1788, nieobfite w wypadki polityczne, płynną wśród niezmiennéj od Rosyi zależności, stanowią w dziejach Stanisława Augusta wybitny przełom. Wszyscy prawie wybitniejsi ludzie czasów saskich pousuwali się z widowni politycznéj: stary hetman Branicki, W. Rzewuski, Kajetan Sołtyk, obaj bracia Czartoryscy. Na pierwszy plan wydobywa się ks. Adam Czartoryski, syn Augusta, Ksawery Branicki, Ignacy i Szczęsny Potoccy, Seweryn Rzewuski, w otoczeniu króla brat jego, późniéj prymas Michał Poniatowski. Zastęp ludzi przewrotnych, najmocniéj skompromitowanych wśród tragedyi pierwszego podziału, przepada w obec rzeźwiejącéj opinii publicznéj. Wpływ króla ograniczonego radą a w spokojnych czasach rozumnie i dobroczynnie działającego wzrasta: umie on zwycięzko wyjść z zawichrzeń, sprowadzonych na sejmach przez ambitnych, bawiących się w opozycyą. Tak wychodzi on zwycięzko z sejmu r. 1776, na którym niespokojny Branicki, w związku z Adamem Czartoryskim i Ignacym Potockim, licząc na poparcie ks. Potemkina, faworyta imperatorowéj, pragnął wywrócić dopiero co postawiony rząd i władzę hetmańską rehabilitować. Związanie sejmu konfederacyą pod laską Andrzeja Mokronowskiego i poparcie króla przez Stackelberga,

przywróciło krajowi spokój. Tak sejm i wybory r. 1778 poszły po myśli króla. Upadek podskarbiego litewskiego Tyzenhauza i reformy ustawodawczéj na sejmie r. 1780, nie mogą uchodzić za klęskę króla; pierwszego zgubiła arbitralność i nieakuratność w zawiadywaniu groszem publicznym: kodeks Zamojskiego mimo zalet był chybioną robotą. Burza, jaka na sejmie 1782 r. o uwięzienie chorego na umyśle Sołtyka powstała, podniecana przez Seweryna Rzewuskiego przeciw królowi, skończyła się na niczém. Po spokojnym przebiegu sejmu r. 1784, przyniósł dopiero sejm 1786 roku groźniejsze dla Stanisława Augusta objawy, wywołane opozycyą Adama Czartoryskiego w sojuszu z Branickim i Potockimi.

Cyfry budżetowe sejmów coraz wyższe, o zamożności powracającéj świadczące, postęp na polu przemysłu, handlu, a nadewszystko edukacyi i życia umysłowego, pozwalał dobrze tuszyć o przyszłości kraju. Obok téż ludzi, z interesu i dla karyery własnéj Rosyi uległych, znaleść mogli uprawnienie ci, którzy z przekonania życzyli sobie przedłużenia nie świetnych pod względem politycznym lat pokoju, którzy godzili się, aby Polska powróciła do sił w przedniéj straży i pod opieką interesów rosyjskich. Niestety! myśl ta polityczna znalązła się w sprzeczności z niespokojnemi żywiołami oligarchicznemi, pragnącemi wyniesienia i odegrania roli; znalazła się niemniéj w sprzeczności z usposobieniem społeczeństwa, które zapalne, z trudnościami się nieliczące, łatwo ułudnym oddające się nadziejom, miało dla północnych sąsiadów wyrobioną wiekami szczepową nienawiść, do zachodniego życia i wpływów niczém nieposkromione sympatye.

Tutaj miejsce, aby powiedzieć słowo o przewrocie umysłowym i obyczajowym w ciągu XVIII wieku w Polsce dokonanym. Epoka Sasów uchodzi zwykle jako dojście do najniższego stopnia umysłowego i obyczajowego poziomu, jako przygotowanie ohydnych objawów moralnych, które podziałowi pierwszemu towarzyszyły. Zaniedbanie i upadek szkół, wygaśnięcie umysłowego życia, zacierające godność obywatelską, życie na dworach wielkich panów, ubijatyki sejmikowe, sejmowe i trybunalskie, hulatyka i pijaństwo, potéranie ludu wiejskiego i upadek rolnego gospodarstwa, nadewszystko zaś wynajmowanie się w służbę szkodliwych krajowi interesów: oto rysy, które podawano zwyczajnie i z zupełną słusznością do scharakteryzowania téj epoki. Dodajmy do nich fałszywe i na praktykach raczéj zewnętrznych jak na poprawie życia polegające nabożeństwo, dodajmy tę nadzwyczaj płytką moralność, to sumienie wiotkie i elastyczne, które pozwalało grzeszyć w nadziei łatwego zadosyć uczynienia, które z sfery obowiązków moralnych,

jakby zupełnie wykluczało cnoty, bezinteresowność i poświęcenie obywatelskie. Idąc głębiéj wszakże, musimy wyznać, że między temi przyczynami złego, wiele w mniejszym niż dotychczas przypuszczano stopniu istniało, wiele było takich, które Polska z resztą Europy dzieliła, wiele nareszcie takich, które należy nazwać raczéj skutkami innego, zasadniczego złego. Poziom umysłowy, nizki w masie szlachty, jak o tém świadczą Nowe Ateny Chmielowskiego i stosy głupich panegiryków i książek, nie był bynajmniéj tak nizkim u możnowładztwa, kierującego sprawami kraju, a ludzie wytyczni saskich czasów (Stanisław Herakliusz Lubomirski, Jan Stanisław Jabłonowski, Fryderyk Sapieha, Wacław Rzewuski) stoją na równi ze średnim poziomem europejskiego wykształcenia, lub jak J. Alek. Jabłonowski, Załuscy, okazują wybitne dążenie do niepospolitéj erudycyi. Nikczemność umysłowych objawów epoki znajduje przedewszystkiém przyczynę swoję w wyparciu się wszelkiego dążenia do prawdy, w sponiewieraniu samodzielnéj myśli, któréj nie dozwala wyjść na jaw teroryzm możnowładczego i szlacheckiego despotyzmu, nie znoszącego nic prócz czczych pochwał i komunału. Edukacya i literatura poddały się ślepo temu teroryzmowi, straciły wszelkie dążenie do walki z złém, tolerowały go i utrwalały. Poziom obyczajowy ma z poziomem reszty Europy wiele podobieństwa: opilstwo rozwinęło się np. najsilniéj za zetknięciem się z elementem saskim i rosyjskim. Mimo pojedynczych objawów, wyuzdana rozpusta nie miała tyle przystępu do Polski, niż do spółczesnych zachodnich społeczeństw; ślepa i nikczemna od możniejszych zależność znajdzie się w równéj mierze w reszcie Europy w obec panujących, jak w Polsce w obec możnowładztwa; wygaśnięcie godności obywatelskiéj, służalstwo i przeniewierstwo w służbie publicznéj przekupstwem spowodowane, w Europie może nie mniejsze, ale mniéj szkodliwe, bo powściągane grozą kary i silną państw organizacyą. W téj téż organizacyi polskiéj, doprowadzającéj się do ostatniego absurdum, szukać ostatecznie należy przyczyn wyjątkowego złego stanu kraju i zgubnego usposobienia jego mieszkańców. Obok braku rządu i bezkarności publicznéj niszczyła kraj i demoralizowała niezmierna niepewność stosunków, zawisłość od łaski niespodziewanych wypadków, które bierny i bezsilny organizm nachodziły i wycieńczały, społeczeństwo zaś rozbijały na atomy, szukające własnego ratunku, w końcu zaś doprowadziły do tego, że ruinę polityczną przyjmowano w zupełnéj prostracyi. Niemożność dźwignięcia się z anarchii, zawisłości, przemocy obcéj, urosła do takich rozmiarów, że upadały pod nią jednostki, wspólne działanie stawało się bezradném, chaotyczném,

nieskuteczném, lekkomyślność, nieuzasadniona wiara w obcą pomoc, szły w parze z zupełną biernością lub poddawaniem się wpływom zagranicznym. Przedzierające się téż od zachodu promienie oświaty ośmnastego wieku, oświaty w gruncie materyalistycznéj i burzącéj, nie zaważały wiedzą, którą dawały, złego, które przynosiły; zdolne oświecić próchniejącą i wadliwą z gruntu budowę rzeczypospolitéj, zdolne podać środki zaradcze doświadczeniem wskazane, ciepła dosyć wytworzyć nie mogły, aby zapalić społeczeństwo do heroicznych zarówno, jak rozumnych wysileń ratunku: nie było téż w nich wyrozumienia na to, co w starych obyczajach i cywilizacyi było szanownem i przy dziele odrodzenia pożyteczném stać się mogło.

Myśli oświecone reformy datują już z początkiem XVIII wieku. Ciągną się one od dzieła Stan. Dunina Karwickiego: De ordinanda republica (1709), od Eclipsis Poloniae podkanclerzego Szczuki (1709) do Głosu wolnego wolność ubezpieczającego, króla Leszczyńskiego (1733) i dzieła księdza Stanisława Konarskiego: O skutecznym rad sposobie (tomów 4, 1761—1763). Towarzyszą im dążenia naukowe dwóch braci Załuskich (Andrzeja Stanisława bis. chełmińskiego i Józefa Andrzeja, kijowskiego) około utworzenia piérwszéj publicznéj biblioteki w Warszawie (1775); prace Prusaków około rzeczy polskich (Lengnich, Jerzy Schulz, Dawid Braun, Hoppius i in.), wydanie *Voluminów legum* staraniem pijarskiém (1733—1782) i Kodeksu dyplomatycznego Macieja Dogiela (1738—1764). Trzeźwiejsze poznanie własnych stosunków, odgrzebywanie zaniedbanych zabytków literatury i dziejów (Acta literaria Mizlera a Kolof) idzie w krok z rozsądniejszém zapatrywaniem się na współczesność. Myśli organu, zapewniającego stałą administracyą (sejm nieustający, rada nieustająca) obok ograniczenia dystrybutywy królewskiéj, torują u Karwickiego i Leszczyńskiego drogę walnemu atakowi na *liberum veto*, stanowiącemu tytuł prawdziwéj chwały Konarskiego. Ztąd otwiera się droga do uchylenia elekcyjności, w drugiéj połowie rządów Stanisława Augusta podjętego. Z objęciem tronu przez tego ostatniego, wchodzi na tron reforma i oświata ośmnastowieczna. Medal: *sapere auso*, udzielony Konarskiemu, pogromcy *veto*, autorowi dzieł: De emendandis eloquentiae vitiis i De religione honestorum hominum, wiąże ostatniego króla z kierunkiem cywilizacyi nowéj, w wierze miękkiéj i zewnętrznéj, na oświeconym deizmie przestającéj, w polityce wewnętrznéj trafnéj, w zagranicznéj zbyt łatwo i wygodnie ulegającéj przemocy, ku oświeconéj zagranicy z pewną próżnością zwróconéj. W piśmiennictwie wszczyna się niezwykły ruch, głównie o współczesną

literaturę francuzką oparty, zasilony wszakże i studyów starożytności podjęciem. Głównemi jego wyobrazicielami: Adam Naruszewicz biskup smoleński a następnie łucki, Ignacy Krasicki książe biskup warmiński. Piérwszy podjęciem wielkiéj pracy historycznéj, z inicyatywy i za pomocą Stanisława Augusta, posunął na drugi plan swoje poetyczne początki, w których wiele poświęcając dworactwu, okazał przecież prawdziwie gorące uczucia Polaka i rozum patryoty. W historyi znamienitéj zasługi jako źródłowy badacz, monarchista z przekonań, *decorum* kapłańskie skrzętnie zachowujący, nie wychodzi nad wiek swój zimném i bezbarwném rzeczy pojęciem i przedstawieniem. Drugi obszernego ale płytkiego encyklopedycznego wykształcenia, kapłan mało gorliwy, światowiec pełen ostrożności i taktu, uprawia w poetycznych i prozaicznych utworach swoich przedewszystkiém ulubioną owego wieku władzę, wytworny dowcip. W żadnym z jego utworów nie słychać tętna pełnéj tragicznych przejść epoki: poczucie przeszłości (Wojna chocimska) banalne u niego i bawełniane; jakaś cenzura, którą sam sobie stworzył, odbiera siłę i wyrazistość, odejmuje ostrze jego pióru, gdy pisze satyry: Podstolego, Doświadczyńskiego, Historyą; z prawdziwą werwą drwi tylko na polu kościelném w Monachomachii. Najznamienitszy ten uprawą polszczyzny pisarz, świadczy wymownie programowi życia sobie podobnych, stanowiących najbardziéj wykształconą część społeczeństwa, który umiał wskazać dobre, służył mu do pewnego stopnia w warunkach łatwych: energii, czynu i poświęcenia był pozbawiony. Żywioły moralnie mniéj zacne, obyczajowo upadłe, jak łatwo zrozumieć, musiały przy tym rodzaju oświaty i wykształcenia, podawać się z łatwością wszelkiemu politycznemu złemu: egoizm i chęć użycia pędziły ich do służby interesom obcym, rozumne ocenienie rozpaczliwych stosunków krajowych graniczyło o miedzę z zupełną abdykacyą narodową.

Ztąd to kierunek lepszéj w szkołach publicznych nauki, mógł wyjść z sejmu najprzykrzejsze budzącego wspomnienia (1773—1775). *Komisya edukacyjna* ustanowiona 14 października 1773 r. na wniosek Joachima Chreptowicza, aczkolwiek niedopuszczona do pełnego użycia pozostałych po zakonie jezuitów funduszów, rozwinęła pod kierunkiem wnioskodawcy, Ignacego Potockiego, księcia Adama Czartoryskiego, Andrzeja Zamojskiego, Michała Poniatowskiego, Grzegorza Piramowicza i Śniadeckich, działalność na zawsze w historyi oświaty w Polsce pamiętną. Zreformowane uniwersytety (krakowski staraniem Hugona Kołłątaja) w Krakowie i Wilnie, przybrały nowe siły naukowe i podniosły się zakładami, koniecznemi dla nauki (t. j. obser-

watorya, kliniki, ogrody botaniczne). Poddano im co do nominacyi profesorów szkoły wydziałowe (rodzaj gimnazyów) w Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Krzemieńcu, Winnicy, Grodnie, Nowogródku, Brześciu litewskim i Krożach, niemniéj podwydziałowe, których było po kilka na terytoryum jednéj wydziałowéj szkoły. Zakładano i mnożono początkowe parafialne z szczęśliwym kierunkiem praktycznym. Zajęto się szkołami żeńskiemi i żydowskiemi, jak niemniéj zakładami kształcącemi nauczycieli, które założono w Krakowie, Wilnie, Kielcach i Łowiczu. Towarzystwo ksiąg elementarnych stojące 1776 r. pod prezydencyą Ignacego Potockiego, dostarczyło całego szeregu książek, częścią przez krajowców, częścią przez znakomitych cudzoziemców umyślnie pisanych, znamienitych czystością języka i dobrą metodą wykładu.

Zmieniający się i chmurzący od r. 1786 horyzont polityczny, zapowiadał tymczasem koniec nie świetnych politycznie, ale pod względem wewnętrznych stosunków dosyć korzystnych lat pokoju. Z upadkiem polityki Panina na dworze petersburskim, za wpływem ks. Potemkina, faworyta cesarzowéj Katarzyny, chłodła przyjaźń prusko-rosyjska, a od podróży Józefa II do Mohilowa (maj 1780), ścieśniały się węzły przyjaźni austryacko-rosyjskiéj, która urosłszy do tajemnego traktatu 1781 r., przyniosła Rosyi bezsporne opanowanie Krymu (1783), a otwierała widoki na dalsze na wschodzie postępy. Król Stanisław August zgłaszał się już wtedy z propozycyą odporno-zaczepnego aliansu na przypadek wojny z Turcyą, zapewne w chęci wyjścia z zupełnéj bierności i braku znaczenia politycznego, ale usunięto tę insynuacyą. Ze śmiercią Fryderyka W. (17 sierpnia 1786) stosunki prusko-rosyjskie jeszcze bardziéj oziębły, alians rosyjsko-austryacki miał poprowadzić do czynnego obu stron z Turcyą boju, u Stanisława Augusta odżyła myśl, aby ofiarując Katarzynie zbrojną pomoc, otrzymać zarazem od niéj zezwolenie na pewne zmiany w Polsce, a mianowicie: na przywrócenie królowi rozdawnictwa wakansów, celem zaś podniesienia liczby wojska do 30,000, na sejm pod węzłem konfederacyi.

Silniéj niż wątpliwe korzyści wojennego związku słabszego z mocniejszym, przemawiał za udziałem w wojnie tureckiéj wzgląd moralny: otrząśnienie się społeczeństwa z wewnętrznych sporów i brzydkich walk z królem, które od r. 1784 groźny przybrały charakter. Opozycya możnowładcza, oparta z jednéj strony o dwór austryacki (Adam Czartoryski), z drugiéj o względy i pokrewieństwo z ks. Potemkinem, zamąciła sejm 1786 nikczemną sprawą Dugrumówéj, która wystąpiła z bajkami o zamachach, raz na życie króla ze strony ks. Adama

Czartoryskiego, drugi raz na życie księcia Adama ze strony króla. Skazano awanturnicę na pręgierz i więzienie, lecz brzmienie wyroku, w którym znalazły się nazwiska Ks. Branickiego i ks. Czartoryskiego, a zupełne generała Komarzewskiego i Ryxa podkomorzego królewskiego uniewinnienie, spowodowało, że stronnictwo przeciwne królowi, ogromną przed sejmem r. 1786 rozwinęło agitacyą, a sam sejm najsrożéj zawichrzyło. Pomimo cofnięcia nazwisk z wyroku, pomimo nacisku Stackelberga, w obronie króla występującego, sejm tym razem skończył się na niczém, pozostawiając tylko rozjątrzenie w kraju. Bezpośrednio po nim, wysłał król generała Komarzewskiego do cesarzowej Katarzyny, aby wśród podróży do Krymu, w roku następnym z namowy Potemkina przedsięwziąć się mającéj, na zjazd ze sobą zezwolić chciała. Cesarzowa zezwoliła. Uprzedzając spotkanie z królem, które się w Kaniowie odbyć miało, opozycya możnowładcza znalazła się w Kijowie na powitanie cesarzowej nie bez nadziei, że za poparciem ks. Potemkina, podkopie stanowisko królewskie. Stanęli tam między innemi Ks. Branicki, Szczęsny i Ignacy Potocki, młody Kazimierz Nestor Sapieha. Zawiodła te rachuby cesarzowa, a Potemkin fukaniem i przykładaniem pięści do twarzy, wybijał Branickiemu z głowy dalszą przeciw królowi opozycyą. Rosya, dążąc do wojny, nie miała interesu wspierania zuchwalców, którzy garnąc się po łaski cesarzowej, na uboczu własnego zostawiali króla. Ale nie dając otuchy opozycyi, poprzestała cesarzowa na przychylném wysłuchaniu życzeń królewskich, pozostawiając dalsze układy na późniéj i spiesząc z pewném lekceważeniem półlenniczego monarchy w dalszą podróż, gdzie ją czekał cesarz Józef II i improwizowane przez ks. Potemkina wioski i pałace Krymu.

Niebawem wypadki stanowcze nadeszły. Dnia 9 lutego 1787 r. wypowiedziała Turcya wojnę Rosyi; dnia 9 lutego 1788 r. Austrya Turcyi; w marcu 1788 r. dobiegł do końca alians rosyjsko-pruski, zawarty w r. 1764. Dnia 13 czerwca zawarły Prusy, Anglia i Holandya zaczepno-odporne przymierze w Loo; dnia 23 czerwca zerwał Gustaw III król szwedzki, dyplomatyczne z Rosyą stosunki. Prusy, zagrożone aliansem rosyjsko-austryackim w wyższym niż w 1770—2 r. stopniu miały interes, aby Rosyą i Austryą zaniepokoić w Polsce. Dla saméj Polski otwierała się droga korzystania z zawikłań, aby się dźwignąć z dotychczasowéj zależności i upadku, a to za pomocą przeprowadzenia mniejszéj lub większéj reformy wewnętrznéj, zmocnienia sił wojennych i zapomożenia skarbu, i zajęcia krzepkiego stanowiska po jednéj lub drugiéj stronie. O zużytkowaniu położenia w związku z Ro-

syą, myślał król i partya królewsko-rosyjska z Michałem Poniatowskim na czele, o takiémże zużytkowaniu myślał Ks. Branicki i Szczęsny Potocki, ile możności ze szkodą stanowiska królewskiego; za uśmiechnięciem się Prus, stanęła partya, na poparciu Prus opierająca swoje widoki, mogąca téż najłatwiéj na powszechną liczyć popularność. Jeżeli to rozdwojenie było zgubném, to decydującém o chybieniu usiłowań narodowych był brak energii w wytworzeniu dostatecznéj siły skarbowéj i wojskowéj, który sprawił, że obie spółzawodniczące potęgi, Rosya i Prusy pogodziły się kosztem rozdwojonéj a niezmocnionéj Polski. Jedyną téż korzyść, wyniesioną z tych lat pamiętnych, raczéj teoretyczną niż praktyczną nazwać należy: polegała ona na uchwaleniu konstytucyi, zrywającéj z anarchiczną rzeczpospolitą przeszłości, usuwającéj liberum veto, a dodatkowo i elekcyjność, wdrażającéj narodowi nowe, z średniowieczyzny wydobywające go formy bytu, które do rozwinięcia wszakże zastosowania, nie dopuściły już groźne polityczne wypadki.

Król proponował cesarzowej Katarzynie alians odporny, obowiązujący obie strony na przypadek wojny do dostarczenia korpusu 20,000, korzyści terytoryalnych w Besarabii i Mołdawii. Sejm nadzwyczajny pod węzłem konfederacyi, miał królowi wrócić rozdawnictwo wakansów i podnieść obronną siłę kraju. Cesarzowa nie śpieszyła się z aliansem, nagabana współcześnie propozycyami Ks. Branickiego i Szczęsnego Potockiego, podawanemi przez Potemkina, które ofiarowały zbrojne wystąpienie rzeczypospolitéj w wojnie tureckiéj, byle konfederacya przy królu zawiązana, kierowała całą robotą i nie dozwoliła mu wyciągnąć korzyści dla wzmocnienia władzy królewskiéj. Dopiéro z początkiem 1788 r. zaproponował gabinet petersburski projekt, który nietylko odmawiał traktaty gwarancyi, ale zmian w formie rządu, jako niebezpiecznych wcale nie dopuszczał, redukował wojska pomocnicze stron obu do 12,000 na każdą, przeznaczał zaś trzem korpusom polskim: Ks. Branickiego, Szczęsnego Potockiego i Stanisława Poniatowskiego, na komendantów. O udziale w zdobyczach nic ów kontrprojekt nie mówił, wprawiał on téż króla w najprzykrzejsze położenie, obalając wszelkie jego nadzieje, a nie dozwalając mu cofnięcia się, skoro cesarzowa Austryą i Prusy o zamierzoném z Polską przymierzu zawiadomiła. Z położenia tego wyratowała go jednak konstelacya polityczna. Gdy Prusy zaofiarowały przez Bucholza swoje przymierze Polsce i rozpoczęły groźną przeciw Rosyi agitacyą, cesarzowa nie uważała za rzecz stosowną stawiać z niemi na ostrzu miecza, sprawy dla siebie drugorzędnéj. Na kilka dni przed sejmem otrzymał

król komunikacyą od Stackelberga, że cesarzowa, nie chcąc niepokoić króla pruskiego, na teraz od proponowanego przymierza odstępuje.

W takim stanie rzeczy rozpoczął się dnia 2 października sejm w Warszawie, który niebawem pod laskami Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Nestora Sapiehy, przyjął węzeł konfederacyi. Mimo wyraźnych już na początku odcieni partyi pruskiéj, rosyjskiéj królewskiéj i rosyjskiéj magnackiéj, na aukcyą wojska prawie powszechna panowała zgoda.

Ale jeżeli Rosya ze względu na wojnę turecką zdecydowała się na chwilową bierność w obec politycznych dążeń polskich, to Prusy, cofnięciem się Rosyi niezadowolone, owszem otuchę z niego czerpiące, postanowiły pchać sejm w kierunku Rosyi przeciwnym, aby swego czasu zużytkować jak najkorzystniéj powstałe ztąd dla niéj zawikłania. Już dnia 12 października ofiarował Bucholz, notą oficyalną alians Prus i przychylnie się wyrażał o powiększeniu wojska rzeczypospolitéj, byle na Turcyą użyte nie zostało.

Na wniosek Michała Walewskiego uchwalono powiększenie wojska do stu tysięcy, cyfry poważnéj, która nigdy rzeczywistością stać się nie miała. Dnia 24 t. m. uchwalono departament wojskowy, a wprowadzono komisyą wojskową pod kolejną prezydencyą czterech hetmanów. Partya o Prusy oparta (na któréj czele stanął Ignacy Potocki) łączyła się wspólną chęcią obalenia instytucyi r. 1775, z partyą rosyjsko-magnacką, która w radzie nieustającéj widziała rękojmią poważniejszego stanowiska królewskiego.

Upomnienie Stackelberga, aby gwarantowanéj formy rządu nie naruszać (5 listopada) i mowa królewska, ostrzegająca przed zrywaniem z Rosyą, nie wstrzymały ataku na Radę Nieustającą, który poseł Matuszewicz rozpoczął. Odpowiedziano Stackelbergowi dnia 17 listopada notą zapewniającą o chęci zachowania przyjaźni ze wszystkiemi sąsiedzkiemi dworami, a gdy Bucholz 19 listopada w nowej nocie oświadczył, że traktat gwarancyi reform, mogących przynieść rzeczypospolitéj pożytek nie wyklucza, zapowiedziano mimo opozycyi prymasa Poniatowskiego i szczerszego od swoich politycznych przyjaciół Szczęsnego Potockiego, wysłanie posła do Berlina (Józef Czartoryski), poczém zanominowano posłów do wszystkich dworów europejskich, którym nie departament rady nieustającéj, ale sejmowa deputacya instrukcyą ułożyć miała (19 grudnia).

Tymczasem, mimo dobrych chęci i gorących mów, środki finansowe (podatki, pożyczka, ofiara wieczysta), dalekiemi były od postawienia uchwalonéj sumy wojska na nogi. Łatwiéj było za nowym

sojuszem stronnictwa pruskiego z Branickim wywrócić Radę Nieustającą i pójść daléj po śliskiéj drodze drażnienia Rosyi, bez przygotowania do walki. Zjawia się widmo rzekome buntów ukraińskich, a gdy Szczęsny Potocki, pojechawszy jako komendant partyi ukraińskiéj, przeczy ich istnieniu, krzykacze stronnictwa hetmańskiego oskarżają go o tajemne z Rosyą porozumienie i skłaniają go do usunięcia się gniewnego od spraw publicznych. Poseł Suchodolski, do tegoż stronnictwa należący, wywleka sprawę Adama Ponińskiego, którego proces z komisyą oskarżonych o bunty ciągnie się przez rok cały, a chociaż zbrodniarza r. 1773 słuszną dotyka karą, niekorzystnie wszakże i paraliżująco oddziaływa na tok spraw politycznych. W nieskończoność téż przedłużają hetmańscy stronnicy dyskusyą nad urządzeniem szczegółowém wojska, dopiéro na papierze istniejącego.

W kwietniu 1789 r. tymczasem zastąpił ociężałego Bucholza zręczny i przebiegły Lucchesini, wspiérany wpływem posłów angielskiego Hailesa i szwedzkiego Engestroema. Postępy broni austryackiéj i rosyjskiéj w Turcyi (bitwy pod Fokszanami, Rymnikiem, Akermanem), niepokoiły Prusy i skłaniały je do coraz energiczniejszego działania w Polsce. Przycichnięcie zupełne Rosyi, która nawet magazyny swoje z Polski wysunęła, przypisywano zajętéj przez sejm groźnéj postawie. Już w październiku r. 1789 komunikowano ze strony pruskiéj plan odzyskania Galicyi; w grudniu opatrzono deputacyą do spraw zagranicznych pełnomocnictwem do traktowania z Lucchesinim, który 17 lutego 1790 r. przybywszy z nowemi instrukcyami z Berlina, położył między warunki przymierza odstąpienia Gdańska i Torunia w zamian za odzyskanie Galicyi. Wystawienie na czas siły zbrojnéj i szybkie, stanowcze wystąpienie w sojuszu z Prusami, było polityczną koniecznością, kwestyą życia lub śmierci. Widział to Ignacy Potocki, widział król Stanisław August, który zawleczony wypadkami na stronę sobie przeciwną, poszedł „z narodem". Ale stronnictwo hetmańskie, które już w końcu r. 1789 stanęło przeciw elaboratowi deputacyi do poprawy formy rządu (pod Adamem Krasińskim), obierając sobie krzykliwą rolę obrońcy wolności, które stanęło w obronie rzekoméj interesów szlachty, w sprawie poprawienia bytu miast, podjęło teraz walkę za całość i nienaruszalność rzeczypospolitéj, paraliżując zarazem, ile sił stało, gotowość do wystąpienia w zbrojnym sojuszu z Prusami. Dnia 29 marca 1790 r. stanął wprawdzie alians z Prusami, ale z usunięciem z porządku dziennego kwestyi terytoryalnéj, o którą Prusy niebawem bez Polski z Austryą samą, za pośrednictwem Anglii rokować zaczęły. Zamiary zbrojnego najścia Galicyi,

doprowadzone do wystawienia 16,000 wojska u jéj granicy pod dowództwem Ludwika ks. wirtemberskiego, skończyły się na niczém.

Poruszona tymczasem sprawa reformy wewnętrznéj, traktowana na sejmie i w bogatém polityczném piśmiennictwie ówczesném, wywołując powszechny ruch umysłów, budząc stare namiętności i przesądy, acz dobiła zwycięzko do lepszéj kraju konstytucyi, odwróciła umysły od dwóch spraw niezmiernéj wagi, politycznéj i wojskowéj. Reforma, którą Polska podjąć miała, miała dwie wybitne strony: polityczną, zmierzającą do wzmocnienia władzy królewskiéj, tradycyom magnackim na zabój przeciwną; społeczną, zdążającą do podniesienia stanu mieszczańskiego, ulepszenia losu Żydów i chłopów, przeciwną kastowości szlacheckiéj. Ostatni kierunek wiązał się z społecznym ruchem francuzkim, odbijał się w pismach Staszyca i Kołłątaja, zasadami rewolucyjnemi tchnących, dzieła opozycyi (Sew. Rzewuskiego) ujeżdżały chętnie na republikanizmie Russa, aby Polskę przed elekcyjnością i sukcesyą tronu ratować. Zdrowy zmysł większości ogromnéj kraju zrozumiał potrzebę zmocnienia władzy monarszéj i rządu, aby się wydobyć z anarchii i poniżenia, zrozumiał i potrzebę wyjścia z granic ciasnego kastowego interesu; w wyobrażeniach zaszła wielka, stanowcza, na długie lata działająca rewolucya: od tego teoretycznego wyzdrowienia wszakże do odrodzenia się, do przejęcia się uznaną co dopiero siłą, było bardzo daleko, a mimo znacznéj ludzi rozumnych liczby, zabrakło człowieka, któryby dokonany przewrót zużytkował, — i społeczeństwa, któreby za takim człowiekiem pójść umiało.

Zamierzano zrazu przeprowadzić reformę częściowo, zaczynając od ustawy o sejmikach (7 maja 1790). Ale opozycya się domagała *praw kardynalnych*, aby łatwiejszą mieć walkę z zasadami, które niosło patryotyczne stronnictwo, spółcześnie zaś wołała o zamknięcie sejmu, zniesienie konfederacyi i rozpisanie nowych wyborów. Podano projekt sejmu w podwójnym składzie posłów, który zrazu upadł, potém we wrześniu przyjętym został. W małéj liczbie posłów (opozycya starała się o dekompletowanie izby) przyszły wygotowane przez deputacyą do poprawy formy rządu prawa konstytucyjne, a w nich kardynalne pod obrady. W 89 punktach zakreślono główne zarysy późniejszéj konstytucyi 3 maja, w formach wszakże mniéj śmiałych i z dawnemi urządzeniami rzeczypospolitéj się liczących. Zapewniono niezawisłość państwa, przyznano samowładność sejmom zawsze gotowym, t. j. każdéj chwili w razie potrzeby zwołać się mogącym, zaprowadzono elekcyjność rodzin królewskich zamiast elekcyi królów, przypuszczono mieszczan do nabywania ziemi i dosługiwania się stopni wojskowych,

zapewniono włościanom opiekę prawa i wolność przesiedlania się. Opozycya wyzyskała obrady do wciśnięcia między prawa kardynalne zastrzeżenia, że żadnéj części kraju zamieniać ani odłączać nie wolno. Dnia 28 wrześ. zrzucono z hałasem gwarancyą rosyjską. Oddano królowi bezwarunkowo rozdawnictwo wakansów. Najwięcéj wrzawy wzniecila wszakże sprawa sukcesyi za życia króla ustanowić się mającéj, którą na wniosek Kazimierza Sapiehy, uniwersałem dnia 24 września wytoczono przed sejmiki, do wyboru nowych posłów zebrać się mające. Elektor saski był owym kandydatem do sukcesyi.

Konfederacya i ciągłość sejmu została uratowaną; odpowiedzi sejmików i nowe posłów wybory miały rozstrzygnąć sprawę między opozycyą a stronnictwem patryotyczném. Tymczasem zawarły Prusy dnia 27 lipca 1790 r. z Austryą za pośrednictwem Anglii konwencyą w Reichenau, w któréj przyjęto status quo i odciągnięto Austryą od dalszéj z Turcyą wojny, w któréj atoli upadła także polityka Herzberga zyskania od Polski Gdańska i Torunia w zamian za Galicyą. Pomimo téj porażki nie przestawał Herzberg z pomocą angielską i holenderską o Gdańsk i Toruń napierać, których odstąpienie—ustawa zastrzegająca całość rzeczypospolitéj niezmiernie utrudniła. Tymczasem Rosya przysłała w miejsce Stackelberga, który już od kilku miesięcy się oddalił, z końcem września 1790 Bułhakowa, przyjaciela Potemkina, rozpoczynającego niebawem starania około zreorganizowania stronnictwa rosyjskiego w Polsce. Rekonfederacya wskazaną mu została jako środek, aby obalić robotę sejmową.

Odezwanie się do narodu w sprawie sukcesyi i wybory nowych do sejmu posłów, wypadły po myśli stronnictwa reformy. Z wyjątkiem kilku województw wschodnio-południowych, pod wpływem późniejszych Targowiczan zostających, oświadczono się prawie powszechnie za osobą elektora; dwie trzecie wyborów nowych padło na stronników reformy. Wszakże, mimo ułatwień regulaminowych, machina sejmowa ociężała, mnóstwo surowych żywiołów przybyło. Przeszło prawo o sejmikach, wykluczające od udziału nieposesyonatów i zaprowadzające głosowanie sekretne; przeszło prawo o miastach obudzające między stanem miejskim prawdziwy dla króla i sejmu entuzyazm. Wisząca sprawa Gdańska i Torunia wyszła tymczasem przy traktacie handlowym z Prusami, popieranym przez Anglią, a deputacya do spraw zagranicznych otrzymała dnia 1 kwietnia 1791 upełnomocnienie bez ostatecznéj co do tych miast rezolucyi. Tymczasem wojenna przeciw Rosyi polityka ministra Pitta, która doprowadziła już do mobilizacyi floty angielskiéj, poniosła porażkę w parlamencie: mobilizacya została

wstrzymaną, a Prusy zniecierpliwione zwłoką polską, obawiające się odosobnienia, niebawem nawróciły na zgubną dla Polski drogę porozumienia z Rosyą.

W takich grożnych chwilach postanowiła partya reformy z Ignacym Potockim i królem na czele przeprowadzić spokojnym zamachem stanu ryczałtową zmianę rządu. Ułożono go na 5-go maja, korzystając z nieobecności znacznéj liczby posłów opozycyi, przyspieszono na 3-go maja, skoro zamiar pierwotny Bułhakowowi zdradzonym został. Konstytucya trzeciego maja czyniła religią katolicką, religią panującą, zapewniła wolność i opiekę prawa wszystkim innym wyznaniom. Potwierdzała przywileje szlachty, świeże prawa dla miast, wzięła lud wiejski pod opiekę prawa i sankcyonowała układy między panami i poddanemi zawrzeć się mające (celem uwłaszczenia lub oczynszowania). Oddawała sejmowi z izby poselskiéj i senatorskiéj złożonemu władzę prawodawczą, dawała ostatniéj prawo zawieszania uchwał do najbliższego sejmu, zaprowadzała stanowienie większością, z uchyleniem konfederacyi i liberi veto. Konstytucya co lat 25 miała ulegać rewizyi. Królewska rodzina miała pochodzić z wyboru, Fryderyk August elektor saski być następcą tronu. Król jest dowódzcą wojska w razie wojny, ma dystrybucyą wakansów, rządzi z ministeryum (strażą) odpowiedzialném (spraw zagranicznych, policyi, sprawiedliwości, wojny i skarbu), które stoi na czele odpowiednich komisyj. Dzieło konstytucyi, wychodzące z gruntownych narad najznakomitszych ludzi stronnictwa reformy, w których uczestniczył także król i jego faworyt ówczesny ks. Piatoli, zadosyć czyniło na razie potrzebie dźwignięcia się społeczeństwa z anarchicznéj przeszłości, dalekiém było wszakże od uzbrojenia króla tą pełnią władzy, jakiéj wypadki domagać się zdawały. Organizacya państwa obracała się około wszechwładzy sejmu, „zawsze gotowego”, którego powolność w działaniu i burzliwość poznano, który téż w stanowczéj chwili, państwa uratować nie zdołał.

Zamach 3 maja przeszedł łatwiéj, niż się spodziewano. Prócz teatralnéj sceny wyprawionéj przez Suchorzewskiego, 27 protestacyj poselskich i jednéj senatorskiéj (Czetwertyńskiego) nie było opozycyi znaczniejszéj; gotowany przez Branickiego rozruch nietylko się nie udał, ale hetman sam zaprzysiągł konstytucyą. Za granicą była konstytucya w ogóle dobrze przyjętą; Prusy widziały w niéj korzystne dla siebie zaszachowanie Rosyi. Cesarz Leopold II w obec wypadków francuzkich, wywołanych koalicyą przeciw rewolucyi, obawiając się o los Polski na pastwę Prusom i Rosyi zostawionéj, stara się dla reformy polskiéj pozyskać poparcie Prus, a nawet uznanie Rosyi. Dnia 25-go

lipca stanęła między Prusami i Austryą konwencya wiedeńska, mająca na celu koalicyą europejską ku pomocy uwięzionemu Ludwikowi XVI; konwencya ta zabezpieczała Polskę i świeżą jéj konstytucyą; zjazd w Pillnitz Leopolda i Fryderyka Wilhelma (25 sierpnia), gdzie ich podejmował elektor saski, postanowił, wzywając do koalicyi Rosyą, wyjednać u niéj uznanie następstwa elektora w Polsce. Śmierć księcia Potemkina (16 października) zdawała się pozbawiać opozycyą (Branickiego, Potockiego i Rzewuskiego) naturalnego punktu oparcia. Te sprzyjające okoliczności zamiast wzniecić gorliwość w przygotowaniu się na wszelkie możliwe niebezpieczeństwa, zamiast pomódz do organizacyi skarbu i wojska, napełniały sejm i ludzi politycznych, nie wyjmując samego króla, zwodniczą otuchą. Zaprzątnięto sejm potrzebną, ale nie na czasie będącą ordynácyą sejmów, urządzeniem miast, sądów ziemskich i trybunałów; dano mu od 28 czerwca do 15 września ferye, poczém dopiero (w październiku 1791) do spraw skarbowych i wojskowych się zabrano. Przy sprawie starostw, które w obec nieudolnego podatkowania mogły jedne dostarczyć funduszów na naglące potrzeby, przyszło do odrysowania się radykalnego w izbie odcienia, który nie bez wpływu doktryn francuzkich żądał natychmiastowéj ich sprzedaży, z zastrzeżeniem dożywotnikom połowy dochodu, emfiteutom 1775 r. ósméj części. Mowcą tego odcienia był Sołtyk, poseł krakowski, jego duszą podkanclerzy Hugo Kołłątaj. Wszakże dopiéro 16 kwietnia 1792 r. przeszło prawo o wieczystém urządzeniu królewszczyzn, wprowadzające sprzedaż powolną na podstawie lustracyi, wynagradzające dożywotników całkowitym kapitałem od dochodów dotąd liczonych. Sprzedaż ta miała być podstawą hipoteczną pożyczki 30-milionowéj, negocyowanéj w Holandyi, w przededniu stanowczych już wypadków.

Dnia 6 stycznia 1792 r. stanął pokój między Rosyą i Turcyą. Dnia 1 marca umarł Leopold II, nie przejednawszy Rossyi dla przewrotu rządowego w Polsce; następca jego Franciszek II, zwrócony ku wojnie z Francyą (20 kwietnia rozpoczętéj) obojętnie spoglądał na interesa polskie. Nota rosyjska 17 lutego 1792 r. wymierzona przeciwko ewentualnemu następstwu Fryderyka Augusta w Polsce, a do berlińskiego dworu adresowana, posłużyła Prusom do zawiązania negocyacyi z Rosyą, które skończyły się (1793) ułożeniem drugiego podziału. Elektor saski wahający się ciągle z przyjęciem sukcesyi polskiéj, wysłał wprawdzie (w marcu 1792) Löbena do Warszawy celem ostatecznych układów, które niebawem za deklaracyą rosyjską rozeszły się na niczém.

Miała więc Rosya wolne ręce do działania i rozpoczęła teraz w dwóch kierunkach dzieło wywrócenia konstytucyi polskiéj, przeciwnéj ustawom gwarantowanym traktatem r. 1773—1775. Dnia 18 maja wręczył Bułhakow Stanisławowi Augustowi deklaracyą cesarzowéj, wypominającą liczne obrazy, których od sejmu cztéroletniego doznała, zapowiadającą wkroczenie wojsk rosyjskich i nową konfederacyą, która przywróci spokój i dawne urządzenia, konstytucyą 3 maja zniesione. Deklaracya wzywała Polaków i króla, aby bezzwłocznie do téj konfederacyi przystąpili.

Stare stronnictwo rosyjsko-magnackie, które zarysowało się już w latach między 1776 a 1787 r., które następnie ofiarowało przez Potemkina projekt aliansu zaczepno-odpornego przeciw Turcyi, rozbite na chwilę podczas sejmu czteroletniego, który w wiadomy sposób mącił Ksawery Branicki, znalazło się po konstytucyi 3 maja na rozdrożu między jéj uznaniem a nieuznaniem: Potocki i Rzewuski prowadzili na dworze w Wiedniu i Dreznie politykę na własną rękę; w październiku znaleźli się w Jassach, gdzie śmierć Potemkina przerwała zamysły. Dnia 27 stycznia 1792 r. po upływie danego im przez sejm trzechmiesięcznego terminu, odsądzono ich od urzędowania. Z Jass udali się obaj do Petersburga, gdzie za zezwoleniem królewskiém udał się i Branicki, który, jak wspomnieliśmy, przysiągł na konstytucyą. Za wkroczeniem wojsk rosyjskich na Ukrainę, ogłoszono w Targowicy akt konfederacyi datowany 14 maja, wiążącéj się przy wierze katolickiéj, równości i wolności wszystkiéj szlachty, całości granic rzeczypospolitéj, rządzie republikańskim, sukcesyi tronu i monarchii nowo ustanowionéj przeciw konstytucyi 3 maja, a pod protekcyą cesarzowéj Katarzyny. Marszałkiem konfederacyi został Szczęsny Potocki, hetmanami Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski, Dyzma Bończa Tomaszewski jéj sekretarzem. W licznych aktach, któremi nie szczędzący „pióra i atramentu" Szczęsny Potocki kraj zalewał, przedstawiano robotę konstytucyjną jako jakobinizm, z Francyi naleciały.

Energiczne na pozór uchwały sejmu po deklaracyi rosyjskiéj (wyprawy obronne, oddanie królowi naczelnéj komendy, podwojenie podatku i t. p.) przychodziły zapóźno. Kraj miał zaledwie 45,000 źle opatrzonego wojska, które rozdzielić przyszło na dwa teatra wojny: litewski i polski. Wódz wojska litewskiego Ludwik ks. wirtemberski, z poręki pruskiéj, dał dowody dwuznacznego postępowania. Gdy kampania litewska była tylko jednym ciągiem niepowodzeń, odwrót sił polskich pod ks. Józefem Poniatowskim, pamiętnym był przynajmniéj zaszczytnemi walkami (na grobli boruszkowieckiéj 14 czerwca, pod

Zieleńcami 18 czerwca, pod Dubienką 17 lipca) z przeważnym co do sił przeciwnikiem. Tymczasem wysłanie Ignacego Potockiego do Berlina, a Adama Czartoryskiego do Wiednia, nie przyniosło żadnych rezultatów. Król począł traktować z cesarzową, czyli wyznaczenie w. księcia Konstantego następcą tronu polskiego nie zdołałoby uratować konstytucyi. W obec żądania bezwarunkowego przystąpienia do konfederacyi targowickiéj, król odbył 24 lipca náradę ministrów, na któréj za przystąpieniem oświadczył się M. Mniszech, Tyszkiewicz, Dziekoński, Chreptowicz, Jacek Małachowski i Kołłątaj; przeciw obaj marszałkowie sejmowi, Tom. Ostrowski, Sołtan i J. Potocki. Król przystąpił do Targowicy: Potocki i Małachowski opuścili Warszawę.

Gospodarującéj tymczasem w kraju i wywołującéj wojewódzkie związki, konfederacyi targowickiéj akces króla był pierwszém, niemiłém odczarowaniem. Marzeniem polityczném Potockiego i Rzewuskiego było postawienie rzeczypospolitéj federacyjnéj pod magnackiemi rządami w miejsce monarchii. Na zjazdach konfederackich w Brześciu litewskim (8 września) i Grodnie (4 listopada) zajmują się politycy konfederaccy częścią rujnowaniem ustaw sejmu czteroletniego, częścią wyzyskiwaniem zwycięstwa na przeciwnikach. Odznacza się tém ostatniém, szczególniéj konfederacya litewska z Józefem biskupem wileńskim i Szymonem hetmanem w. lit. Kossakowskiemi. Tymczasem gotowało się dla naczelników konfederacyi i drugie odczarowanie. Wśród kampanii austryacko-pruskiéj na Francyą, odbył się dnia 19 lipca zjazd Franciszka II z Fryderykiem Wilhelmem w Moguncyi; dnia 25 października zjazd posłów: austryackiego (Reuss), pruskich (Haugnitz i Lucchesini) i rosyjskiego (Alopeus), na których Prusy domagały się coraz natarczywiéj wynagrodzenia w Polsce. Dnia 22 grudnia, wyprawiając w miejsce Bułhakowa barona Sieversa do Polski, wtajemniczono go w podział Polski między Rosyą i Prusy; 23 stycznia 1793 r. stanęła konwencya podziałowa prusko-rosyjska, wkroczenie wojsk pruskich do Wielkopolski uprzedziło ją: 31 stycznia zajęto Poznań, Wschowę i Toruń. Konfederacya generalna zdobyła się na energią: ogłosiła 11 lutego w szumnych wyrazach — pospolite ruszenie!

Moment stanowczy, pisał Szczęsny Potocki dnia 21 stycznia do cesarzowej Katarzyny, zbliża się dla Polski: racz ją uratować, wielka monarchini, mnie zaś od hańby, którą będę okryty. Zaklęcia te tracą swoję tragiczność w obec zaślepienia i miałkości rozumu przywódzcy Targowicy. Nowy poseł Sievers mając do czynienia z oporem Targowiczan i króla, przeprowadza groźbami, zmianą dygnitarzy konfedera-

cyi, używaniem pensyonarzy rosyjskich, zwołanie sejmu do Grodna na dzień 17 czerwca, który dnia 22 lipca, w nadziei pozyskania Rosyi przeciw roszczeniom pruskim, przyjął traktat podziałowy z Rosyą; 25 września zaś po użyciu siły zbrojnéj, traktat podziałowy z Prusami. Dnia 15 września rozwiązano konfederacyą targowicką, poczém aż do 23 listopada zajęto się nadaniem formy rządu pozostałemu po drugim podziale krajowi.

Kraj po drugim podziale pozostały miał na wschód od Rosyi granicę od Dźwiny poniżéj Dynaburga linią na wschód od Smorgoni, na Pińsk przez Wołyń w prostym kierunku ku Zbruczy prowadzoną; na zachód od Prus linią od Działdowa do ujścia Bzury, ztąd z utratą Łowicza i Rawy ku Pilicy, Pilicą ku szląskiéj granicy z utratą Częstochowy. Z okrawków potworzono nowe województwa: chełmskie, włodzimierskie, warszawskie, ciechanowskie, mereckie, grodzieńskie, bracławskie. Radę Nieustającą przywrócono. Mnóstwo pożytecznych urządzeń sejmu czteroletniego wznowiono.

W téj postaci miała Polska istnieć nie dłużéj, jak kilka miesięcy. Redukcya wojska koronnego do 8,865 głów, litewskiego do 6,584, spowodowała wybuch powstania wojskowego najprzód w brygadzie Madalińskiego, następnie w Krakowie (24 marca 1794) pod dowództwem głośnego już z wojny 1792 r. generała Tadeusza Kościuszki. Powodzenie jego w bitwie pod Racławicami (4 kwietnia) przyśpiesza wybuch w Warszawie i Wilnie (17 i 25 kwietnia). Wszakże dnia 6-go czerwca przegrywa Kościuszko bitwę pod Szczekocinami przeciwko siłom przeważnym rosyjskim i pruskim; 8 czerwca bije generał rosyjski Derfelden generała Zajączka pod Chełmem. Niepowodzenia te rozżarzają namiętności w Warszawie; d. 17 czerwca przychodzi do wieszania bez sądu, które powściąga surowo nadchodzący Kościuszko. Odstąpił wprawdzie z przyczyny nieporozumień z komendą rosyjską król pruski od oblężenia Warszawy d. 6 września, ale za upadkiem powstania litewskiego, za pobiciem jenerała Sierakowskiego pod Krupczycami (16 września) przez nowe siły rosyjskie pod generałem Suworowem, a Kościuszki pod Maciejowicami (10 października), gdzie ranny do niewoli się dostał, wziął Suworow krwawym szturmem Pragę i dnia 8 listopada wkroczył do Warszawy. Wśród tych wypadków król Stanisław August prawie już żadnéj nie odegrał roli.

Traktaty podziałowe Rosyi z Austryą (3 stycznia 1795) i Rosyi z Prusami (24 października 1795) postanowiły o nowych granicach trzech dworów. Kraj między Pilicą, Bugiem i Niemnem, otrzymały Prusy pod nazwą Prus południowych z stolicą Warszawą; Kraków

z linią Pilicy, Wisły i Bugu Austrya; reszta przypadła Rosyi. Stanisław August pozostał w Grodnie aż do śmierci cesarzowej Katarzyny (17 listopada 1796); dnia 12 lutego 1798 r. umarł w Petersburgu.

Tak po ośmiowiekowém istnieniu państwo polskie i naród, który je stworzył i jedném z największych w Europie uczynił, straciły swój samodzielny byt polityczny. Przyczyny tego na zawsze pamiętnego i bezprzykładnego w dziejach faktu wskazywać nie będziemy: przedstawienie nasze dostatecznie ją wykazuje. Powiemy tylko, że ten jedynie naród jest na drodze wyzdrowienia, który złego i rady na złe przedewszystkiém w sobie samym szuka, który kroki swoje zastosuje do najdoskonalszego z sobą samym obrachunku.

Obrachunek taki nie jest oczywiście rzeczą łatwą i nie prędko zapewne pozwoli go sumienna praca naukowa, chociażby najusilniejsza, doprowadzić do stanu, któryby usuwał wielkie i namiętne różnice w zdaniach. Po epoce, w któréj apologetyczność była głównym historyografii polskiéj znamieniem, nastaje inna, w któréj, wśród prac poważnych, wśród coraz rosnącego materyału historycznego, dawne systemata apologetyczne się łamią, a przeszłość poddać się musi światłu porównawczéj metody i prawom ogólnym, z doświadczenia historycznego czerpanym. W nowym tym kierunku może być przesada i jednostronność od czasu do czasu się pojawiająca; ma on jednak przyszłość i niewzruszone prawo bytu, bo dąży do podania społeczeństwu swemu przedmiotowéj prawdy. Uprzątnął on stanowczo nieszczęśliwy a długotrwały obłęd: obronę i apoteozę Polski anarchicznéj; usunął przywiązywanie wartości jakiejś mistycznéj i nieokreślonéj do formy rządu r. 1573: pozostaje mu atoli jeszcze oznaczenie właściwéj, rozumnéj miary przeszłości polskiéj i wartości jéj w obec rozwoju cywilizacyi, wskazanie braków, któreby uzupełnić, oświadczenie się przy kierunku, w którym trwać należy. Brakowi warunków politycznego trwania, rządu i ładu, uległ naród polski, uległ nieproporcyi, jaka między jego zadaniem historyczném a zasobem wychowania i doświadczenia dziejowego zachodziła; w połowie drogi naturalnego rozwoju przyszło mu walczyć z dążnością do przyswojenia ogromnych przyłączonych przestrzeni, a usiłowania jego w tym kierunku, wojenne i cywilizacyjne, pozostaną na zawsze jego tytułem chwały. Coraz większa świadomość tego, czém był, świadomość braków, które go do upadku

politycznego przywiodły, świadomość utrzymywaną pracą około historyi i rozszerzeniem się wiedzy historycznéj, uchronić go téż zdoła przy pomocy Bożéj od błędów politycznych, grożących jego pozostałym warunkom materyalnego i społecznego bytu, jak od zboczeń i apostazyj moralnych, naruszających jego wysoką i wartości pełną treść cywilizacyjną.

DODATEK.

ZRÓDŁOZNAWSTWO HISTORYI POLSKIÉJ.

Niniejsze zestawienie źródeł i opracowań historyi polskiéj nie rości sobie pretensyi do wyczerpania przedmiotu, który wymaga koniecznie osobnego dzieła w rodzaju *Potthasta*: Bibliotheca historica medii aevi, lub Dahlmanna *Quellenkunde* der deutschen Geschichte. Granic ściśle określonych, wyłączających jedno, włączających drugie źródło lub opracowanie dać mu było niepodobna: starano się tylko, aby zbiór rzeczy dosyć był bogatą wskazówką do dalszych poszukiwań, bez których, mimo spisów bibliograficznych nikt, do badania historycznego się zabierający, nie obejdzie. Drugim celem było wskazanie, co już zrobionêm zostało, a coby jeszcze uczynić potrzeba, a przez to potrącenie miłośników dziejów do poszukiwań i pracy wydawniczéj.

I.
Wiadomości o archiwach, zbiorach rękopiśmiennych i bibliotecznych. Krytyka źródeł.

Bentkowski Felix. Spis akt dawnych w Archiwum Królestwa Polskiego. 1840. Warsz. (litograf.).

„ Spis ksiąg obejmujących czynności i pisma dawnéj Metryki Koronnéj.

Przezdziecki Al. Wiadomość bibliograficzna o rękopismach zawierających rzeczy polskie po bibliotekach i archiwach zagranicznych. 1850. Warszawa.

Dr. Beda Dudik. Archive im Koenigreich Galizien und Lodomirien 1867. Wien.

Ekielski Eust. Krótka wiadomość o archiwum akt grodzkich i ziemskich krakowskiém. 1868. Kraków.
Smolka St. Archiwa w W. Ks. Poznańskiem i Prusiech. 1875. Kraków. (Spraw. hist. fil. ak. um. t. IV).
Piekosiński Fr. Przedmowa do 1 tomu kodeksu kapituły krakowskiéj o Archiwum kapituły krakowskiéj.
Polkowski ks. Wiadomość o Archiwum konsystorskiém krakowskiém (Czas. 1878).
Makuszew W. Italiańskie Archiwy. Florentinski Archiw. 1870.
Opis kijewskago centralnago Archiwa. Kijów 1869 i n. (Opis ksiąg bieżących).
Waliszewski K. Archiwum spraw zagranicznych francuzkie do dziejów Jana III (Acta hist. III. Kraków. 1879). t. I.

UWAGA. Z archiwów krajowych szczupłe dotąd mamy wiadomości. Pożądanemi byłyby one zarówno o archiwach kościelnych, jak grodzkich i ziemskich i rodzinnych. Archiwa b. rzeczypospolitéj znajdują się częścią w Moskwie, częścią w Petersburgu, pewna część w Szwecyi. Rozpoczynają się dopiero po r. 1444. Z zagranicznych: wiedeńskie, berlińskie, królewieckie, petersburskie, paryskie, rzymskie, są najważniejsze; godnemi poszukiwań są wszakże inne, jak w szczególności weneckie, florenckie, hagskie, kopenhagskie, sztokholmskie i inne.

Bandtkie J. S. Historya biblioteki jagiellońskiéj. Kraków. 1821.
Wisłocki Wł. Katalog rękopismów biblioteki uniw. jag. krak. 1877.
Kętrzyński W. Katalog rękopisów biblioteki Zakładu Ossolińskich. Lwów. 1880.
Łoski Józef. Biblioteka i Muzeum Swidzińskiego. Warszawa. 1857.
Seredyński Wł. Rękopismy Tow. nauk. krak. (akademii). Krak. 1869.

UWAGA. Tutaj niemniéj zostawałoby do życzenia. Liczne biblioteki posiadające zbiory rękopismów, winneby, trzymając się jednego systemu i podając dokładnie składowe części rękopismów mieszanych, rozszerzyć co prędzéj wiadomości o skarbach, które posiadają, a które, szczególniéj co do części średniowiecznéj są mało znane. Z zagranicznych katalogów wymieniamy wzorowe ces. bibioteki wiedeńskiéj i biblioteki archiwum tajnego w Wiedniu, jako obfite w rzeczy polskie.

Janociana. Poloniae auctorum memoriae miscellae. t. 3. Vars. 1776.
J. D. Janotzki. Nachricht v. d. in der. Zaluskischen Bibliothek sich befindlichen raren poln. Büchern. 5 Hefte. Dresden. 1747.

J. A. Załuski. Biblioteka historyków i t. d. wyd. J. Muczkowski. Kraków. 1832.
Mitzler a Kolof. Acta literaria Regni Poloniae II. Varsaviae. 1755.
Estreicher Karol. Bibliografia polska XVI wieku. Kraków. 1874.
„ Bibliografia polska XIX w. t. 5. Kraków. 1870.
„ Zestawienie przedmiotów Bibl. Warsz. War. 1878.
Brown Ks. Biblioteka jezuitów assystencyi polskiéj. Poznań. 1862.
D. Braun. De scriptorum Poloniae et Prusiae virtutibus et vitiis. Col. 1723.
Hoppius. De scriptoribus historiae polonae schediasma litterarium. Dant. 1707.
Schlözer A. Russische Annalen erklärt. Göttingen. 1802—1809.
Prażmowski. Wiadomość o najdawniejszych dziejop. polskich. Warszawa. 1811.
J. Lelewel. O Mateuszu herbu Cholewa. Wilno. 1811.
Ossoliński I. M. Wiadomości hist. kryt. Kraków 1818 – Lwów 1852. t. 4.
Ossoliński-Linde. Vincenz Kadłubek. Warschau. 1822.
Gołębiowski Ł. O dziejopisach polskich, Warszawa. 1826.
Ciampi. Bibliografia critica. t. 3. Florencya. 1834.
Muczkowski J. Wiadomość o rękopismach Długosza. Kraków. 1861.
Białecki A. Rękopisma Długosza w petersb. bibliot. Peterb. 1860.
Caro Jacob. Johannes Longinus. Jena. 1863.
Nehring Wł. O historykach polskich XVI wieku (Bielski, Heidenstein, D. Solikowski). 1860—1862.
Brandowski A. De Orichovii Annalibus. Berolini. 1860.
Mosbach A. Piotr syn Włodzimierza i jego kronika. Ostrów. 1865.
Zieliński Fel. Liber beneficiorum Długosza. (Bibl. Warsz.). 1872.
Kubala Ludw. Janko z Czarnkowa i jego kronika (Bibl. Warsz) 1871.
Zeissberg H. Vincentius Kadłubek. Wien. 1869.
Mosbach A. Ueber Godysław Paul. Jena. 1872.
Kętrzyński W. Stan. Górski, (Roczn. T. przyj. nauk. t. 6).
Zeissberg H. Die polnische Geschichtschriebung des Mittelalters. Gekrönte preisschrift. Leipzig. 1873. Przekład polski w Warsz. 1877. t. 2. pod kier. A. Pawińskiego.
Smolka St. Polnische Annalen. Lemberg. 1873.
Szaraniewicz J. Die Hypatioscronik. Lemberg. 1872.
Girgensohn. Das VII Buch des Długosz, 1873.
Semkowicz A. Krytyczny rozbiór IX księgi Długosza. Krak. 1874.
Kętrzyński W. O roczniku Małopolskim (R. T. przyj. pozn. X).
M. Warmski. Die grosspolnische Chronik. Krakau. 1879.

Wojciechowski T. O rocznikach polskich X—XV w. Kraków. 1880.
Lucas Stan. Rozbiór podługoszowéj części Wapowskiego. Krak. 1880.
Hirszberg. O życiu i pismach Decyusza. Lwów. 1874.
Celichowski. De fontibus—ad electionem M. Wiśniowiecki. Dresdae. 1871.
Szujski. Stanowisko Długosza w historyografii eur. Kraków. 1880.

Grünhagen C. Wegweiser durch die schlesischen Geschichtsquellen b. z. J. 1550. Breslau. 1876.
Potthast. Bibliotheca historica medii aevi. Berlin. 1862.
Dahlmann. Quellenkunde der deutschen Geschichte. Götting. 1869.
Winkelman. Bibl. Livoniae historica. 2. Petersb. 1869.
Palacky. Würdigung der böhmischen Geschichtschreiber. Prag. 1830.
Wattenbach. Deutsche Geschichtsquellen im Mittelalter. t. 2. Ber. 1873.
Lorenz. Deutschl. Geschichtsquellen von der Mitte des 13 Jahrh. Wien. 1866.

II.
Opracowania historyi polskiéj w całości.

(obszerniejsze).

Naruszewicz Adam. Historya narodu polskiego (doprowadzona do 1386) t. 6. Ost. wyd. Kraków. 1859.
Bandtkie J. S. Dzieje Królestwa Polskiego. t. 2. Wrocław. 1815.
Lelewel J. Historya polska do Stefana Batorego. Poznań. 1863.
„ Uwagi nad dziejami Polski t. 2. Poznań. 1855.
Moraczewski A. Dzieje rzeczypospolitéj polskiéj t. 9. (do 1669). Poznań. 1864.
Roepell Ryszard. Geschichte Polens (do 1289). Hamburg. 1840.
Caro Jakób. Tegoż 2, 3, 4 tom (do 1454). Gotha. 1863, 1869, 1875.
Schmidt Henryk. Dzieje narodu polskiego (do 1390). Lwów. 1860.
Szujski Józef. Dzieje Polski podług ostatnich badań. t. 4. (do 1795). Lwów. 1861—1866.
Morawski Teodor. Dzieje narodu polskiego. t. 6. Poznań.
Bobrzyński Michał. Dzieje Polski. Warszawa. 1879.

Części rzeczypospolitéj i pogranicznych krajów.

Lengnich. Geschichte der preussischen Länder. Kön. poln. Antheils. t. 9. Gdańsk. 1722—1755.
Kotzebue. Geschichte des alten Preussens. t. 4. Riga. 1808—9
Voigt J. Geschichte Preussens (do 1525). t. 9. Koenigsb. 1827—39.
Kojałowicz A. Historiarum lituanicarum libri. t. 2. Vil. 1680.

Narbutt T. Dzieje narodu litewskiego. t. 9. Wilno. 1847.
Zubrzycki. Historya halicko-włodzimierskiéj Rusi. Lwów. 1852.
Szaraniewicz J. Istoria K. halicko-włodzim. Lwów. 1863.
Richter. Geschichte Liv-Esth-u. Kurlands. t. 3. Riga. 1857.
Stenzel G. A. Geschichte Schlesiens (tylko 1 tom), Bresl. 1853.
Kozłowski Fr. Dzieje Mazowsza. Warszawa. 1859.
Kogolniceano. Histoire de la Moldavie. Berlin. 1854.
Karamzin. Historya państwa rosyjskiego t. 11. Warsz. 1824—30.
Sołowiew. Istoria Rosii z drewniejszych wremen. t. 24. Mosk. 1855 i n.
Strahl und Herrmann. Geschichte Russlands. t. 5. Hamb. 1832—35.
Bestużew Rjumin. Russkaja Istoria. t. 1. Petersb. 1872.
Stenzel G. A. Geschichte des preussischen Staates. t. 3.
Ranke L. Zwölf Bücher preussischer Geschichte. now. Berl. 1874.
Droysen. Geschichte der preussischen Politik. t. 5. Berl. 1855 i n.
Palacki. Deiiny narodu českeho. t. 5. Praga. 1836 i n.
Fessler. Geschichte der Ungarn u. ihrer Landsassen. t. 10. Leipz. 1815—25.
Kroness. Geschichte Oesterreichs. 5. Bände. Berl. 1878.
Hammer. Geschichte d. osmanischen Reiches. 10 B. Peszt. 1827—35.
Zinkeisen. Geschichte d. osmanischen Reiches. t. 7. Gotha. 1840—63.
Hammer. Geschichte der goldenen Horde. Wien. 1840.
Wolff. Geschichte der Mongolen und Tataren. Breslau. 1872.

III.
Zbiory dzieł historyków.

Pistorius. Polonicae historiae corpus. t. 3. Basil. 1582.
Polonia. Wyd. kolońskie 1589 zawiera Kromera, Descriptio Pol. Historiarum libri XXX. Callimachi. Historia imperii et necis Vladislai Jagellonides. B. Vapovii. Fragmentum. Heydensteina de bello Moscovitico.
Huyssen. I. Długossii Histor. (przytém Kadłubek, Sarnicki, Karnkowski, Orzechowski. Broniowski). t. 2. Francof. 1712.
Mostowski. Wybór pisarzów polskich. Warsz. 1803. (Naruszewicz, Orzechowski, Górnicki, Życia sł. Polaków).
Lelewel J. Polska i rzeczy jéj. Poznań. (w. Żupański) t. 20. 1854—68.
Szajnocha K. Dzieła. t. 10. (niekompl.) Warszawa. 1876.
J. Długosz. Opera omnia (wyd. A. Przezdziecki) t. 14. Kraków od 1864 (Liber benef. Historya w tłum. Mecherzyńskiego. Historya po łacinie. Ostatni tom w druku).
A. Bielowski. Monumenta Poloniae historica. t. 3. 1864—1879.

Bartoszewicz Julian. Dzieła. Kraków. 1878 i n. (dotąd t. 7).
K. Sienkiewicza. Pisma historyczne. Paryż. 1862.
J. B. z Pobujan. Badania hist. kryt. t. 5. Berlin. 1870.
Narbutt Teod. Pisma mniejsze historyczne. Wilno. 1856.
Czacki Tad. Dzieła t. 3. Poznań. 1850.
M. Baliński. Pisma historyczne. t. 4. Warszawa. 1842.
„ Studya historyczne. Wilno. 1856.
Rzewuski H. Próbki historyczne. Paryż. 1868.
Kalicki. Zarysy historyczne. Lwów. 1869.
Kubala. Szkice historyczne. t. 2. Lwów. 1880.

IV.

Czasopisma i roczniki z znacznemi materyałami i opracowaniami historycznemi.

Pamiętnik warszawski. t. 14. Warszawa. 1801—1805.
Pamiętnik warszawski. t. 4. Warszawa. 1809—1810.
Pamiętnik warsz. (wyd. F. Bentkowski) t. 21. 1815—1821.
Pamiętnik warszawski. t. 6. Warszawa. 1822—1823.
Pamiętnik sandomierski. t. 2. Warszawa. 1829—30.
Tygodnik petersburski, roczników 29. Petersburg. 1830—1858.
Przyjaciel ludu. Leszno. 1834—1850.
Bibliteka warszawska. Warszawa. od 1841
Przegląd dziejów polskich. Poitiers. 1837. t. 2.
Przegląd Poznański. Poznań. 1844—1865. t. 38.
Przegląd polski. Kraków. od 1866.
Przewodnik naukowo-literacki. Lwów. od 1872.
Dodatek do Gazety lwowskiéj. Lwów. 1868.
Atheneum J. I. Kraszewskiego. Wilno. od 1841—48.
Ateneum. Warszawa. od 1876.
Roczniki Tow. przyj. nauk. Warszawa. 1802—1830. tom. XXI.
Roczniki Tow. przyj. nauk poznańskiego. Paryż. 1860. tom. IX.
Roczniki Tow. hist. lit. w Paryżu. Poznań 1866—78.
Czasopismo Zakładu Im. Ossolińskich. Lwów. 1828—34.
Biblioteka Ossolińskich. t. 12. Lwów. od 1862.
Roczniki Tow. przyj. nauk krak. Kraków. 1817—33 i n.
Roczniki Tow. naukowego toruńskiego. Toruń. 1879.
Czasopismo wydziału prawa i administr, w uniw. jagiel. Kraków. 1863—69.
Pamiętnik Akademii Um. Wydz. 1 i 2. t. 4. 1874 i n.

Sprawozdanie i rozprawy wydz. hist. fil. Akad. Um. t. 11. 1874.
Sprawozdania i rozprawy wydz. filol. Akad. Um. t. 6. 1874.

Walther. Syst. Repertorium über die Schriften sämtl. hist. Gesellsch. Deutsch. Darmstadt. 1845.
Koner. Repertorium über die v. 1800—1850 in akad. Abhand. etc. auf dem Gebiete der Gesch. erschienenen. Berl. 1852.
Encyklopedya powszechna Orgelbranda. Tom XXVIII. 1859—68.

V.

Nauki pomocnicze historyi.

1. *Heraldyka.*

Długosz J. Clenodia. (Wiad. o ręko. Dług. wyd. Muczkowski). Kraków. 1850.
Paprocki. Herby rycerstwa polskiego, t. 2. Krak. 1858.
Okolski Sz. Orbis polonus, t. 3. Crac. 1641.
Niesiecki K. Korona polska. Lwów. 1728—1743.
Kojałowicz A. W. Fasti Radivilliani. Vilnae. 1653.
Glinka Franc. Zwierzyniec jednorożców (Fredrów) (XVIII w.?)
Kognowicki. Życia Sapiehów. Warsz. 1790.
K. Milewski. Herbarz. Krak. 1870.
Kossakowski. Monografie niektórych rodzin polskich, t. 3. Warsz. 1859—72.
Kotłubaj. Galerya nieświeska Radziwiłłów. Wilno. 1857.
Stadnicki K. Rodowody Stadnickich. Lwów. 1857.
Dzieduszycki. Kronika domowa Dzieduszyckich. Lwów. 1865.

2. *Paleografia.*

Stronczyński K. Wzory pism dawnych. 1839.
Lelewela J. Bibliograficznych ksiąg dwoje, t. 2. Wilno 1823 1826.

3. *Sfragistyka.*

Żebrawski T. Nasze zabytki. (O pieczęciach Polski i Litwy). 1865.
Alvin Szulz. Die schlesischen Siegel bis 1250. Breslau. 1871.
Pfotenhauer. Die schles. Siegel bis 1323. Bresl. 1879.
Darowski A. Znaki pieczętne ruskie. Paryż. 1862.
Vossberg. Wappenbuch d. Städte Posen. 1866.

4. *Numismatyka.*

Bentkowski Feliks. Spis medalów polskich. Warsz. 1830.
Daniłłowicz. O medalach Radziwiłłowskich. Petersb. 1830.
Lelewel Joach. Numismatique du moyen age, t. 3. Paris. 1835.
Bandtkie K. W. Numismatyka krajowa, t. 2. Warsz. 1839.
Czacki F. Zbiór XIV tablic numismatycznych. Wilno. 1844.
„ O rzeczy menniczéj w Polsce i Litwie. (Pomn. Wiszn.).
Zagórski. Monety polskie. 1845—1847.
Raczyński. Les medailles de la Pologne, t. 2. Berl. 1845.
Gołębiowski Łuk. Gabinet medalów polskich, t. 4. 1843.
Stronczyński. Pieniądze Piastów. Warsz. 1847.
Raczyński-Beyer. Gabinet medalów polskich. Warsz. 1857.
Tyszkiewicz E. Sammlung v. Medaillen. Riga. 1871.
Stupnicki ks. Denary koronne XIV i XV w. Lwów. 1850.
Piekosiński Franc. O monecie i stopie menniczéj w Polsce XIV i XV w. Kraków. 1878.

5. *Epigrafika.*

Starowolski S. Monumenta Sarmatarum, viam universae carnis ingressorum. Crac. 1655.
Łętowski. Katedra na Wawelu. Krak. 1859.
Polkowski. Katedra gnieźnieńska. Gniezno. 1874.
„ Groby i pamiątki polskie w Rzymie. 1870. Drezno.
K. Szulc. O kamieniach mikorzyńskich. Pozn. 1876.

UWAGA. Oprócz heraldyki i numizmatyki, z których pierwsza wcale dotąd naukową się nie stała, druga zaledwie pracami Stronczyńskiego i Piekosińskiego na naukową weszła drogę: nauki pomocnicze historyi dotąd leżą odłogiem. Pożądaną jest praca nad dyplomatyką polską; bogatszy zbiór paleograficzny, podający także wzory pism średniowiecznych rękopiśmiennych; zbiór pieczęci książęcych, królewskich i rycerskich, nareszcie praca nad zacierającemi się coraz zabytkami epigraficznemi. Cytujemy tu prace pomocnicze obce.

Grotefend: Handbuch der historischen Chronologie. Hannov. 1872.
W. Wattenbach. Das Schriftwesen des Mittelalters. Leipz. 1871.
Th. Sickel. Monumenta graphica medii aevi. Wien. 1859 - 69.
Hübner. Genealogische Tabellen, t. 4. Leipz. 1737—66.
Spruner. Hist. geogr. Handatlas. Gotha. 1838.

6. *Słowniki średniowiecznéj łaciny.*

Du Cange. Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis. Wyd. w 3, 6 i 7 tomach. Paris. 1678. 1733. 1840.
Adelung. Glossarium manuale ad script. mediae et infimae latinitatis, t. 6. Hallae. 1772—1784.
Brinckmaier. Glossarium diplomaticum, t. 2, (praktyczny dla naszych średniowiecznych dyplomatów i zabytków prawa miejskiego niemieckiego). Gotha. 1856.
Horbaczewski. Slowar dla aktów grodzkich i ziemskich. Wilno. 1875.
Słownik wyrazów prawa magdeburskiego (w. Celichowski). (Homeogr). Pozn. 1875.

7. *Geografia i statystyka.*

Długosz J. Hist. pol. liber primus. wyd. Przezdz.
Maciej z Miechowa. Descriptio utriusque Sarmatiae. Crac. 1519.
Martini Cromeri. Polonia. Basileae. 1568.
Guagnini Alex. Rerum polon. libri tres. Francof. 1584.
J. Krasiński. Polonia. Bononiae. 1574.
A. Święcicki. Topographica Masoviae descriptio. Vars. 1634.
S. Starowolski. Polonia. 1632.
A. Cellarius. Regni Poloniae novissima descriptio. Amst. 1659.
Beauplan. Description de l'Ukraine. Rouen. 1650.
Hartknoch Chr. De republica polonica. Lipsiae. 1677.
Hauteville. Rélation historique de la Pologne. Paris. 1688.
O'Connor. Itenerarium polonicum. Londini. 1698.
Rzączyński G. Historia naturalis Regni Pol. Sandomir. 1721.
Łubieński Wł. Świat we wszystkich częściach. Wrocław. 1740.
Büsching. Geografia Król. Polskiego. Warsz. 1768.
Coze William. Voyage en... Pologne. 1778.
Święcki Tom. Opis starożytnéj Polski. Warsz. 1816.
Słowaczyński M. Statistique générale de la Pologne. Paris. 1837.
„ Polska w kształcie dykcyonarza. Paryż. 1838.
Chodźko i Maltebrun. Tableau de la Pologne. Paris. 1830.
Moraczewski A. Starożytności polskie. Poznań. 1842.
Baliński M. i Lipiński T. Starożytna Polska, t. 3. Warsz. 1843.
W. Pol. Północny wschód Europy. Kraków. 1851.
L. Tatomir. Geografia i statystyka ziem Polski. Krak. 1868.
Liske. Cudzoziemcy w Polsce. Lwów. 1876.

Wielkopolska i Mazowsze.

S. Plater. Opisanie w. ks. poznańskiego. Pozn. 1846.
Łukaszewicz. Opis miasta Poznania, t. 2. Pozn. 1838.
„ Opis hist. dyecezyi poznań., t. 3. Pozn. 1853.
„ Opis miast i wsi w pow. krotoszyńskim, t. 2. Pozn. 1869.
Łepkowski. O zabytkach Kruszwicy, Gniezna, Krakowa. Krak. 1866.
Kolberg. Lud. W. ks. poznańskie, t. 4. Krak. 1878.
Raczyński. Wspomnienia Wielkopolski, t. 2. 1842.
Gołębiowski L. Opisanie miasta Warszawy. Warsz. 1827.
Sobieszczański. Rys historyczny Warszawy. Warsz. 1848.
Wejnert. Starożytności Warszawy, t 2. Warsz. 1848 i n.
J. Bartoszewicz. Kościoły warszawskie. Warsz. 1855.
Gawarecki. Pamiętnik hist. płocki. Warsz. 1828.
„ Wiadomość o mieście Płocku. Warsz. 1821.
„ Wiadomość o mieście Pułtusku. Warsz.
„ Opis ziemi Dobrzyńskiéj. Płock. 1825.
„ Opis ziemi Wyszogrodzkiéj. Warsz. 1823.
„ Pamiątki histor. Łowicza. Warsz. 1844.
Gloger Z. Dawna ziemia bielska. (Bibl. Warsz.).
„ Dawna ziemia łomżyńska. (Bibl. Warsz.).
J. Łaski. Liber beneficiorum. Poznań. 1880.

Prusy.

Toeppen. Geschichte Masurens. Danzig. 1870.
„ Gesch. der Stadt Marienwerder. Danzig. 1872.
„ Elbinger Antiquitäten. Danzig. 1871.
Gratath. Geschichte Danzigs, t. 3.
Loeschin. Geschichte Danzigs. Danzig. 1822.
„ Danzig und seine Umgebungen. Danzig. 1828.
Voigt J. Gesch. der Stadt Marienburg. 1824.
Hirsch. Das Kloster Oliva. Danzig. 1850.
Wegner. Der westpreuss. Kreis Schwetz. Posen. 1872.
Sieniawski. Biskupstwo warmińskie, t. 2. Pozn. 1878.

Małopolska. — Ruś czerwona.

Grabowski. Kraków i jego okolice. Kraków. 1822—1866
„ Dawne zabytki Krakowa. Kraków. 1850.
„ Starożytnicze wiad. o Krak. Krak. 1852.
„ Skarbniczka naszéj archeol. Krak. 1854.

Łepkowski. Kraków (w Encyklop. Orgelbr.).
Szujski. Kraków do początku XV w. 1878.
Łepkowski. Przegląd zabytków z okolic Krak. Krak. 1863.
Monografia opactwa Cystersów w Mogile. Krak. 1867.
Bętkowski. Wieliczka. Krak. 1836.
Balicki ks. Miasto Tarnów. Tarnów. 1825.
L. Tatomir. Geografia Galicyi. Lwów. 1880.
Kolberg. Lud i Krakowskie, t. 4, Sandom. t. 4. Kraków. 1865 i n.
Długosz J. Liber beneficiorum, t. 3. Krak. 1863—64.
Buliński ks. Monografia Sandomierza. Warsz. 1870.
Sierpiński Z. Historyczny opis Lublina. Warsz. 1843.
Hube R. Kościół parafialny w Radomsku. Warsz. 1878.
Siarczyński F. Opis powiatu radomskiego. Warsz. 1847.
Morawski Sz. Sandeczyzna, t. 2. Kraków. 1863.
D. Zubrzycki. Historya miasta Lwowa. Lwów. 1820.
Chodyniecki. Historya miasta Lwowa. Lwów. 1828.
Józefowicz. Kronika miasta Lwowa. Lwów. 1854.
Ks. Sadok Barącz. Pamiątki Żółkwi. Lwów. 1852.
„ „ Pamiątki Stanisławowa. Lwów. 1858.
„ „ Pamiątki jazłowieckie. Lwów. 1862.
„ „ Wolne miasto handlowe Brody. Lwów. 1865.
Siarczyński Fr. Wiadomość o Jarosławiu. Lwów. 1826.
Louis. Wieś Paczołtowice. Krak. 1877.

Litwa. — Inflanty. — Wołyń. — Podole. — Ukraina.

Jaroszewicz J. Obraz Litwy, t. 3. Wilno. 1844.
Jucewicz (Lud. z Pokiewia). Litwa. Wilno. 1846.
Baliński M. Historya miasta Wilna. Wilno. 1836.
J. I. Kraszewski. Wilno, t. 4. 1840.
Kirkor. Przechadzki po Wilnie i jego okolicach. Wilno. 1856.
L. Potocki. Pamiętniki Kamertona, t. 3. Pozn. 1869.
Tyszkiewicz E. Birże. Petersb. 1869.
„ Opis powiatu Borysowskiego. Wilno. 1847.
Tyszkiewicz K. Wilija i jéj brzegi. Drezno. 1871.
Manteuffel. Polskie Inflanty. Poznań. 1879.
A. Jabłonowski. Lustracye królewszczyzn. (Źródła Dziej. t. V. 1876).
„ Rewizya zamków wołyńskich (tamże, t. VI. 1877).
Pisowcaja kniga pinskago starostwa, t. 2.
Przezdziecki A. Podole, Wołyń i Ukraina, t. 2. 1841. Wiln. 1868.
J. I. Kraszewski. Wspomnienia Wołynia, Polesia. Wilno. 1840.

Stecki. Wołyń. Lwów. 1864.
„ Krzemieniec i jego okolice. Lwów. 1873.
„ Łuck starożytny. Kraków. 1876.
Marcinkowski. Lud ukraiński, t. 2. Wilno. 1857.
Korejwa. Gubernia wileńska. Petersb. 1861.
Afanasiew. Gub. kowieńska. Petersb. 1861.
Bobrowski. Gub. grodzieńska. Petersb. 1863.
Wejmarn. Gub. inflancka. Petersb. 1862.
Cebrikow. Gub. smoleńska. Petersb. 1862.
Wojcikow. Gub. kijowska. Petersb. 1867.
Zeleński. Gub. mińska. Petersb. 1864.

Zmiany nazw miejscowości.

Zarański. Słownik geograficzny. Krak. 1876.
Kętrzyński. O narodowości polskiéj w Prusiech. (Pam. Ak. I).

Mappy.

Rastawiecki. Mappografia dawnéj Polski. Warsz. 1846.
Rizzi Zanoni. Atlas. 1772.
Gilly. Karte von Ostpreussen. Berlin. 1796.
„ Specialkarte von Südpreussen, ark. 13. Berl. 1802.
Engelhardt. Karte v. dem Koen. Polen. 1810.
Chodźko. Carte genérale de la Pologne. 1830.
Korzeniowska R. Atlas historyczny. Warsz. 1831.
Plater St. Atlas historique. Poznań, 1827.
„ „ Atlas des siéges et batailles. Wrocław. 1828.
Zaleski-Falkenhagen. Atlas containing 10 maps of Poland. London. 1837
Chrzanowski W. Atlas (60 map). Paryż. 1859.
Dufour et Wrotnowski. Carte de la Pologne. Paris. 1850.
Kumersberg. Administrativkarte des Koen. Galiz. 1855.

Uwaga. Postęp nauki historycznéj wymaga u nas zarówno gromadzenia i wydawania materyałów do geografii, jako to opisów dyecezyi, starych lustracyj, wykazów miejscowości w celu rozłożenia taryf podatkowych, jak zajęcia się historyą i geografią lokalną, któraby zużytkowała miejscowy materyał i przedstawiła go w wyczerpujący a nie gubiący się przecież w szczegółach bez wartości sposób. Do dziejów wewnętrznych przybyłyby przez to nieocenione zasoby.

8. *Archeologia* (przedhistoryczna).

J. I. Kraszewski. Sztuka u Słowian szczególniéj w Polsce i Litwie przedchrześciańskiéj. Wilno. 1860.
Tyszkiewicz E. Badania archeol. Wilno. 1850.
Tyszkiewicz K. Kurhany na Litwie i Rusi. Berlin. 1868.
„ Wiadomości o zamkach, okopiskach i t. p. na Litwie. Wilno. 1859.
Sadowski J. N. Drogi handlowe greckie i rzymskie przez porzecza Odry, Wisły, Dniepra i Niemna. Krak. 1876.
Wiadomości archeologiczne. Warszawa. Zeszytów 3. 1873 i n.
Monumenta Poloniae praehistorica. Zesz. 1. Prusy król. przez Gotfr. Ossowskiego. Krak. 1879.
Zbiór wiadomości do antropologii krajowéj, t. 3. Krak. (Akad. umiejętności)
(Mnóstwo rozpraw rozrzuconych po czasopismach).

VI.

Zbiory źródeł.

1. *Pisarze średniowieczni.*

Pistorius. Polonicae historiae Corpus. 3 vol. Bas. 1586.
Mizlerus a Kolof. Historiarum a Poloniae Collectio magna, t. 4. Vars. 1761.
Sommersberg. Silesiacarum rerum scriptores, t. 3. Lipsk. 1729.
Huyssen. Joannis Długossii (et aliorum) opera, t. 2. Francof. 1712.
Stenzel G. A. Scriptores rerum silesiacarum, t. 5. 1835—1851.
Grünhagen. Scriptores rerum silesiacarum, 6—9. 1871.
Połnaje sobranie ruskich letopisiej, t. 8. Petersb. 1847.
Monumenta Poloniae historica, t. 3. Lwów. od 1864.
Scriptores rerum prussicarum e. Hirsch, Töppen, Strehlke, t. 5. Lips. 1861.
A. Przezdziecki. J. Długosz: Opera omnia, t. 14. Krak. 1863.
Frantzen. Scriptores rerum livonicarum. Riga. 1863.
Woelky. Scriptores rerum Varmiensium. Braunsberg. 1866.
Zeissberg. Kleinere Geschichtschreiber Polens. Wien. 1877.

Urstitius. Germaniae historicorum illustrium. Francof. t. 2. 1585.
Freher. Germanicarum rerum scriptores, t. 3. Francof. 1600.
Leibnicius. Accessiones historicae, t. 2. Lips. 1698.

Mencenius. Scriptores rerum german., t. 3. Lips. 1728.
Pez. Scriptores rerum austriacarum, t. 3. Lips. 1721.
Böhmer. Fontes rerum germanicarum, t. 4. Stutgard. 1843.
Pertz. Scriptores rerum germanicarum, t. 1—12, 16—22, z Monumentów Germaniae.
Fontes rerum austriacarum. Oddział: Scriptores od 1855.
Pelcel, Dobrowski, Palacki. Scriptor. rerum bohemicarum. Praga. 1783, (tomy 2), t. 3. (1829), Palacky.
Dobner. Monumenta historiae Bohemiae, t. 6. Praga. 1764.
Monumenta Hungariae historica. Scriptores, 1—13, 15—20, 23—25.
Schwandtner. Scriptores rerum hung., t. 3. Wiedeń. 1746.
Muratori. Rerum italicarum script., t. 28. Medyolan. 1723.

2. *Pisarze nowożytni.*

Scriptores rerum polonicarum, t. 4. (Kom. hist. Ak. uniw. w Krak.). Kraków od 1870.
Zbiór dziejopisów polskich (Bielski, Stryjkowski, Kromer), t. 4. Warszawa. 1764.
Dziejopisowie krajowi, wyd. Wolffa w Petersb. (Orzelski, Heidenstein, Solikowski, Łubieński, Fredro, Wassenberg, Rudawski, J. Sobieski, Łasicki, Górecki).
K. Wł. Wojcicki. Biblioteka starożytna pisarzy polskich, t. 6. Warszawa. 1844.
M. Wiszniewski Pomniki historyi i liter. polskiéj, t. 4. Krak. 1835.
Zakład Ossolińskich. Materyały do dziejów pols. (Pszonka, Jabłonowski, Zbigniew i Jerzy Ossolińcy). Zeszytami.
A. Bielowski. Pisma St. Żółkiewskiego. Lwów.
Turowski. Biblioteka polska. (Sanok, Przemyśl i Kraków) od 1855.
E. Raczyński. Obraz Polaków i Polski XVIII wieku, t. 21. Poznań. 1840—42. (Kitowicz, Wybicki, Kołłątaj, Lipoman, Krepsowa, Noyers).
K. Żupański. Pamiętniki XVIII w. Poznań od 1863. (Pistor, Zajączek, Dąbrowski, Sułkowski, Siewers, Dumonowicz, Woyda, Moszczeński, Ogiński, Engelhardt, Kreczetnikow, Engestroem).
J. I. Kraszewski. Biblioteka pamiętników i podróży.

3. *Dyplomataryusze.*

a) ogólne.

Dogiel. Codex diplomaticus Poloniae, t. 1, 4, 5. Vilnae. 1758.
Inventarium omnium privilegiorum. Parisiis. 1850.

K. Raczyński. Codex diplom. Majoris Pol. Posn. 1840.
Raczyński E. Codex diplomaticus Lithuaniae Posn. 1845.
A. Muczkowski i Rzyszczewski. Codex dipl. Poloniae I, II (1, 2, 3). Vars. 1847.
Bartoszewicz J. Codex diplom. Pol, t. 3. 1858.
Gawarecki. Przywileje, nadania miastom w. płockiego. Warsz. 1828.
Stronczyński. Wzory pism dawnych. 1839.
Liske X. Akta rzplitéj w arch. bernard., 2—8. Lwów. 1870.
Zakrzewski J. Codex diplomaticus Majoris Pol., t. 3. Pozn. 1879.
Piekosiński. Codex diplomaticus minoris Poloniae. Krak. 1876.
Lubomirski T. Kodeks dypl. ks. mazowieckiego. Warsz. 1863.
Codex diplomaticus Silesiae, t. 9. Breslau. 1857—70.
Grünhagen C. Regesten zur schlesischen Geschich. Bresl. 1876 – 80.
Voigt J. Codex diplomaticus prussicus, t. 6. Königsb. 1863.
Perlbach. Regesten preussicher Urkunden. Königsb. 1874.
Woelky. Codex diplomaticus Varmiensis, t. 3. Braunsberg.
Bunge. Liv.-Est. u. curlaendisches Urkundenbuch, t. 6. Riga. 1853.
Napierski. Index corporis hist. diplom. Livoniae, Estoniae, Curoniae, t. 2. Riga. 1833.

b) Szczegółowe.

Szczygielski. Aquila polonobenedictina. Crac. 1663.
„ Tinecia seu hist. Mon. tinec. Crac. 1668.
Kętrzyński i Smolka. Kodex. dyplomat. klaszt. tynieck., t. 2. Lwów. 1875.
Piekosiński. Codex Capituli Crac. Crac. 1874.
„ Codex Mon. Clarae Tumbae. Krak. 1864.
„ Codex dipl. Civ. Cracov. Crac. 1879.
Nakielski. Miechovia. Crac. 1634.
Wolański F. Codex dipl. Vielicensis. Lwów. 1869.
Wuttke. Städtebuch des Landes Posen. Leipzig 1864.
Tschoppe u. Stenzel. Urk. u. Gesch. der Städte in Schlesien. Hamburg. 1832.
Stenzel. Urk. u. Gesch. des Bisthums Breslau. Breslau. 1848.
Dubieński. Zbiór praw i przyw. Wilnu nadanych. Wilno. 1843.

c) Obce, pomocnicze.

Gurken. Codex dipl. Brandenburgensis, 8. Salzwedel. 1789.
Riedel. Codex dipl. Brandeb. t. 30, w IV częściach. Berl. 1838—65.
Dreger. Codex Pomeraniae. Berl. 1768.

Hasselbach i Kosegarten. Codex pom. dipl., t. 3. Greifsw. 1862.
G. Fejer. Codex diplom. Hungariae, t. 40. Budae. 1829—1844.
A. Boczek. Codex dipl. et epist. Mosaviae, t. 7. 1836--1868.
Erben u. Emler. Regesta diplom. et epistolaria Bohemiae, t. 6. Praga. 1855.

4. *Zbiory praw i pomniki sądownicze.*

a) Prawa polskiego.

Commune inclyti Regni Poloniae privilegium. (Łaski). Crac. 1506.
Statuta Regni Poloniae recens recognita et emendata. Crac. 1532. (wyd. przez Mich. Bobrzyńskiego w 3 tomie Star. pr. pol. pomn).
Jakób Przyłuski. Leges seu statuta R. Pol. Crac. 1548 i 1553.
Petrus Goriński. Statuta ducatus Masoviae. Crac. 1541.
J. Herburt. Statuta R. Pol. in ord. alphabeti dig. Crac. 1563.
S. Sarnicki. Statuta. Kraków. 1594.
J. Januszowski. Statuta prawa i konstyt., t. 2. 1600. Kraków.
Volumina legum. Wydanie pijarskie, 1732—1782, przedruk Jozef. Ohryzki w Petersburgu. 1859.
J. W. Bandtkie. Jus polonicum. Vars. 1831.
J. Lelewel. Księgi ustaw polskich i mazowieckich. Wilno. 1824.
Z. A. Helcel. Starodawne prawa pol. pomniki. Tom I (Statut wiślicki Kaz. W-go. Synodyki. Księgi sądowe krakowskie najstarsze). Krak. 1857.
„ Starodawne prawa pol. pomniki. Tom II. (Najdawniejszy pomnik—księgi grodzkie i ziemskie krak). 1870.
M. Bobrzyński. Starodawne prawa pol. pomn. Tom V. (Rerum publicarum scienciae saec. XV Monumenta literaria). 1874.
Maciejowski Wac. Historyi prawodawstw słow. Tom VI. (Dawne pomniki prawod.) Wars. 1858.
T. Lubomirski. Księga ziemi czerskiéj. Warsz. 1879.
Archeogr. kom. wileńska: Akty grodzieńskiego i brzeskiego sądu, t. 8. Wilno od 1867.
Maciéj z Rożana. Statuta mazowieckie (homeografia). Poznań.
Statut wiślicki z r. 1460 (homeogr.). Poznań. 1876.
Świętosław z Wojcieszyna. Statut wiślicki (homeogr.). Poznań. 1877.
Heidenstein. Jus terrestre nobilitatis Prussiae. Thorunii. 1599.
Constitutiones Livonicae post submotum Moscum a Ser. Stephano sancitae. Crac. 1583.
Działyński T. Statut litewski. Poznań. 1841.

b) Prawa kościelnego w Polsce.

Hube. R. Constitutiones antiquissimae synod Gnesn. Petrop. 1856.
Theiner A. Monumenta Poloniae, t. 4. Romae. 1860—1864.
Helcel A. Z. Synodyki w I-m tomie Star. prawa pols. pomn.
Hayzmann. Starod. prawa polsk. pomniki, t. 4. Statuta synodalia episcoporum. Crac. XIV et XV s. Crac. 1875.
„ Synodyki poznańskie XV w. w V-m tomie: Star. prawa pols. pomników.
Statuta provinciae Gnesnens. Crac. 1528.
Statuta synodalia antiqua dioec. Vratisl. Crac. 1528.
Synodus archidioecesana gnesnensis a. 1583 (ed. Chodyński). Vars. 1872.
Constitutiones et decreta in prov. syn. Gnens. (1589). Pragae. 1590.
B. Maciejowski. Concilium provinciale R. Poloniae. Crac. 1630.
Synodus prov. gnesn. sub L. Gembicki. Crac. 1620.
Wężyk. Constitutiones synodorum gnesnensium. Crac. 1761.
Synodus prov. gnesn. (M. Łubieński). Crac. 1646.
Constit. syn. Dioc. Viln. (Abr. Wojna). Vilnae. 1633.
Constit. et decr. Syn. Posn. (Szołdrski). Posn. 1642.
Constit. Syn. Plocensis. 1643.
Constit. Syn. Luceoriensis et Brestensis. 1684.
Chodyński. Acta synodus luceoriensis. 1589. Vars. 1875.
Synodus provincialis Ruthenorum Zamosciae. 1720. Romae. 1724.
D. Synodicon ecclesiae ruthenae. Crac. 1880.
Morawski S. Acta synodu prowinc. lwowskiego. Lwów. 1860.

Historia consensus Sandomiriensis. Berolini. 1731.
Scheidemantel. Acta conventuum et synod. in Majori Polonia a dissidentibus celebratarum. Vratisl. 1776.
Jura et libertates dissidentium in rel. Christiana. 1718.

c) Prawa miejskiego niemieckiego.

Jaskier. Juris provincialis, quod speculum Saxonum vocatur, libri tres. Crac. 1535.
Bursius Juris provincialis. Libri tres. Zamosci. 1602.
Szczerbicz P. Speculum Saxonum, albo prawo saskie. Poznań. 1610.
Kuszewicz P. Prawo chełmińskie. Warsz. 1646.
J. W. Bandtkie. Jus Culmense. Vars. 1814.
Bobrzyński M. Ortyle magdeburskie (druk homeogr.). Poznań.

Wisłocki W. Ortyle pilznieńskie. (Spraw. hist. fil. Ak. um. VII).
Piekosiński i Szujski. Libri antiquissimi Civ. Crac. (Mon. medii aevi) t. IV. 1879.

5. Zbiory aktów, listów, dyaryuszy. Miscellanea.

Daniłłowicz J. Skarbiec dyplomatów, t. 2. Wilno. 1860.
T. Działyński. Lites ac res gestae Cruciferorum, t. 3, i appendix (procesa z Krzyżakami 1320, 1339, 1422).
J. Caro. Stanislai Ciołek Liber Cancellariae, t. 2.
Szujski i Sokołowski. Codex epistolaris saec. decimi quinti. (Monumenta medii aevi Ak. um. w Krak. T. II) 1876.
T. Działyński. Acta Tomiciana, tomów 9. Poznań.
„ Źródłopisma do dziejów unii, t. 2. (Dyaryusze, 1562, 1563, 1569). Poznań.
Turgeniew. Historica Russiae monumenta, t. 2. Petrop. 1838.
Muchanów. Zbornik. Moskwa. 1832.
Oboleński. Knigi metryk litewskich, t. 2. Moskwa. 1830.
Antonowicz. Hramoty wielikich kniażéj litowskich. Kiew. 1868.
Jarochowski K. Teka Gabryela Junoszy Podoskiego, t. 6. Poznań. 1859.
Biblioteka Krasińskich. (Dyaryusz sejmu 1565. Poselstwa Fr. Krasińskiego, Akta podkanc. Fr. Krasińskiego). Warsz. 1868 i n.
M. de Noailles. Henri de Valois, t. 3. Dokumenta. Paris. 1867.
J. U. Niemcewicz. Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce, t. 5. Lipsk. 1840. 6-ty tom Lwów. 1833.
A. Grabowski. Starożytności historyczne polskie, t. 2. Krak. 1840.
„ Listy Władysława IV-go. Krak. 1845.
„ Ojczyste spominki, t. 2. Krak. 1846.
Grabowski i Malinowski. Źródła do dziejów polskich, t. 2. Wilno. 1843.
K. Sienkiewicz. Skarbiec historyi polskiéj. t. 2. Paryż. 1839.
A. Przezdziecki. Jagiellonki polskie XVI w., t. 5. Krak. 1868—1878.
A. Pawiński. Źródła dziejowe. (Stef. Batory pod Gdańskiem. S. Bat. 1577. Prusy książęce. Sprawy wołoskie). Warsz. 1877.
Rykaczewski. Relacye nuncyuszów o Polsce, t. 2. Berlin. 1864.
Mosbach A. Wiadomości z arch. prow. szląskiéj. Wrocł. 1860.
„ Przyczynki. Poznań. 1860.
„ Pomniki do dziejów polskich, t. 2. Wrocł. 1840.
Nowakowski Fr. Źródła do dziejów polskich, t. 2. Berlin. 1838.
Muzeum Świdzińskich (Listy Chodkiewicza). Warsz. 1875.

Bibl. Myszkowskich: Listy Jana III, wyd. Z. A. Helcel. 1860.
Michałowski J. Księga pamiętnicza. Krak. 1864.
W. Broel Plater, Zbiór pamiętników do dziejów polskich, t. 4. Warszawa. 1858.
Waliszewski K. Archiwum francuzkie do dziejów Jana III. (Acta hist. Pols., t. 2). 1879.
Wisłocki Wład. A. Zebrzydowskiego korresp. (Akta hist. pol., t. 1; Krak. 1878.
Zakrzewski W. Korespondencya Kard. Hozyusza. (Acta hist. Pol. t. 2. Krak. 1880.
S. Barącz. Pamiętnik dziejów polskich (1585—1799). Lwów. 1855.
Koźmian. Wyciągi piotrowickie. Wrocław. 1842.
Krupowicz. Zbiór dyplomatów do dziejów Litwy. Wilno. 1858.
Pogodin. Russki istoriczeski zbornik, t. 7. Moskwa. 1837—1844.
Hildebrandt. Archeogr. zbornik k'istorii siewierozapadnoi Rosii. t. 4. Wilno 1867.
Archiw jugozapadnoj Rosii od 1863.
Akty istoriczeskie. S. Petersburg od 1841.
Oboleński Michał. Zbornik. Zesz. 10. Moskwa. 1838.

Uwaga. Szczegółowe zbiory niżéj. Z przeglądu tego widać, że o ile co do materyału dyplomatycznego, znaczny pokazał się postęp, o tyle co do dokumentów nowożytnych, wielkie jeszcze panują braki. Acta Tomiciana doszły dopiero do 1529; czasy Zygmunta Augusta, Batorego, Zygmunta III, podobnych oddawna wyglądają zbiorów, które obecnie Akademia do Jana III przygotowuje. W zbiorach nowożytnych wychodzimy wszakże z długiego panowania Miscellaneów, gdzie bez oglądania się za dokładniejszym tekstem drukowano rzeczy ważne i mniéj ważne i podawano próbki z różnych czasów. Pożądaném jest, aby z wielkiego zasobu materyałów nagromadzonych po zbiorach rękopiśmiennych, wypisywać i zbierać nie bez porozumienia z istniejącemi stałemi wydawnictwami i starać się o większe, zaokrąglone, krytycznie objaśnione całości. Na pierwszém miejscu stać téż powinny akta polityczne i listy historycznych osób, dyaryusze sejmowe, w części małéj zaledwie wydane, aby stworzyć z czasem nieprzerwany ciąg źródeł do dziejów nowszych. Badania archiwalne zagraniczne, oczywiście są w obec rozpierzchnienia materyału krajowego, niezmiernéj wagi.

6. Materyały do dziejów kultury i oświaty.

Stenzel. Liber fundationis monast. Heinrichoviensis. Bresl. 1854.
Długosz J. Libri beneficiorum dioec. Cracov. 1870.
Laski J. Liber benef. dioec. gnesnensis. Posn. 1880.
A. Jabłonowski. Rewizya zamków wołyńskich. Warszawa. (Źr. dziej. t. V).
„ Lustracye królewszczyzn. Warsz. (Źr. dziej. t. VI).
J. Szujski. Rewizya województwa połockiego. Kraków. 1880.
Wojna. Pisowcaja kniga starostwa pinskago.
Chomętowski. Materyały do hist. rolnictwa kraj. Warsz. 1876. Bibl. Krasińskich, t. II.

Codex dipl. studii generalis Crac, t. 3. Krak. 1872.
Statuta philosoph. facultatis Univ. Crac. Krak. 1849.
Zeissberg. Das älteste Matrikelbuch d. Univ. Krakau. Insbruk. 1872.
Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Krak. 1878.
Rastawiecki i Przezdziecki. Wzory sztuki średniow. Warsz. 1853.
F. Hipler. Spicilegium Copernicanum. Braunsb. 1872.
Łuszczkiewicz W. Zabytki budownictwa w Polsce. Krak. 1867.
Sprawozdania komisyi do badania hist. sztuki w Polsce. Krak. 1879.
Kołłątaj H. Korespondencya z Tad. Czackim, t. 4. Krak. 1844.
Jana Śniadeckiego Listy. Poznań. 1878.

UWAGA. W kierunku materyałów do historyi cywilizacyi, a mianowicie stosunków oświaty, ekonomicznych, rolniczych, handlowych, jest bardzo wiele do zrobienia. Nie posiadamy materyału do dziejów uniwersytetów zamojskiego i wileńskiego; szczupłą jest tylko liczba ksiąg rachunków skarbowych i gospodarczych, lustracyj, budżetów miejskich i w ogóle pomników życia ekonomicznego. Z tych notujemy jeszcze:

Piekosiński. Rejestra Krakowa od 1390—1405 (Libri antiquiss.)
Parczewski. Rejestr poborów wdztwa kaliskiego. Warsz. 1880.
Przezdziecki. Życie domowe Jadwigi i Jagiełły. Warsz. 1854.
Tyszkiewicz. Rachunki podskarbstwa litews. (1648—1652). Wilno. 1845.

VII.

Źródłowa literatura do stosunków wewnętrznych.

1. *Prawo i polityka.*

Ostroróg. Monumentum pro ordinanda republica congestum (wyd. Wegner w Roczn. pozn. I. 1859. Bobrzyński t. V. Starod. prawa pomn.)
Zaborowski. De natura iurium et bonorum Regni. Crac. 1508.
Modrzewski. De emendanda republica Crac. 1551. Bas. 1554.
Przyłuski. Komentarze do Leges et Statuta. 1553.
Orzechowski. Dyalog o egzekucyi. Kraków. 1565.
„ Kwinkunks. Kraków. 1565.
„ Policya Królestwa Polskiego. Kraków. 1862.
Górnicki. Rozmowa o elekcyi, wolności, prawie, etc. Krak. 1616.
„ Droga do zupełnéj wolności. Elbląg. 1650.
Wolan. De libertate politica seu civili. Crac. 1582.
Skarga. Kazania sejmowe. Krak. 1600.
Starowolski. Reformacya obyczajów. Warsz. 1692.
„ Paradoxa koronne. Krak. 1850.
Fredro A. M. Scriptorum toga sagoque inclytorum fragm.
Szczuka. Eclipsis Poloniae. 1709.
Karwicki. De reformanda Republica (wyd. S. Krzyżanowski). Kraków. 1860.
Leszczyński. Głos wolny wolność ubezpieczający. Bibl. Tur. 1859.
Konarski. O skutecznym rad sposobie, t. 4. 1760 i nast.
Wybicki. Listy patryotyczne. Warsz. 1777.
Staszic. Przestrogi dla Polski. Warsz. 1790.
„ Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. 1785.
Kołłątaj. Anonima listy do S. Małachowskiego, t. 4. Warsz. 1788.

Hartknoch. Respublica polonica. Jenae. 1678.
Lengnich. Jus publicum Regni Pol., t. 2. Gedani. 1742.
Skrzetuski. Prawo polityczne narodu pol. Warsz. 1782.

2. *Historya i prawo kościelne.*

A. Lipski. Decas questionum [illegible] Regni Dantisci. 1647.

J. Załuski. Dwa miecze przeciwko dysydentom. Warsz. 1731.
Ancuta. Jus plenum religionis catholicae. Crac. 1744.

Vitae episcoporum posnan. Longini et Treter. Brunsb. 1604.
Starowolski. Vitae antistitum Cracov. Crac. 1665.
Łubieński St. Vitae episcoporum Plocensium. Crac. 1642.
Damalewicz St. Series archiepiscoporum Gnesn. Varsav. 1649.
" Vitae ep. Vladislaviensium. 1642.
Skrobiszewski E. Elogia et vitae archiep. Halicensium Leop. 1628.
Rzepnicki F. Vitae praesulum Pol. et M. Duc. Lith., t. 2. 1763.
Okolski. Chioviensium Eporum Ordo. Leopoli. 1646.
Series Episcoporum Varmiensium. 1681.
Argenti S. J. De rebus Societatis Jesu. Crac. 1620.
Rostowski. Lithuanicarum S. J. histor. pars. I. Vilnae. 1768.
Rescii S. Vita Stanislai Hosii. Romae. 1587.
Latini Latinii Viterbiensis Epistolae. Romae. 1659.
A. Maria Gratiani. Scripta invita Minerva, t. 3. Flor. 1745.
Kojałowicz A. Miscellanea rerum ad statum eccles. Vilnae. 1650.
Skarga. O jedności kościoła Bożego. Krak. 1590.
" Synod brzeski i jego obrona. Krak. 1597.
" Proces na konfederacyą 1572. Krak. 1573.
Kulczyński. Specimen ecclesiae ruthenae. Romae. 1859.
Stebelski. Dwa wielkie światła, t. 3. Lwów. 1867.
Susza. Saulus et Paulus (M. Smotrycki). Romae 1666.

3. *Różnowierstwo.*

Węgierski. Slavonia reformata. Amstelod. 1679.
Lubieniecki. Historia reformationis polonicae. Freistadii. 1685.
Bock. Historia Antitrinitariorum, t. 3. Regiomonti. 1774.
Bibliotheca fratrum Polonorum (Crellii, Fausti Socini, Schlichtingi, Wolzogenii, Przypkovii), t. 11. Irenopoli. 1656.
Synopsis hist. litt. colloquii char. Thorunensis. 1645.
Sandius. Bibliotheca Antitrinitariorum. Freistadii. 1684.
Lauterbach. Ariano-Socinianismus in Polonia. Frankf. 1725.
Wojc. Węgierski. Kronika zboru ewangelickiego krak. Krak. 1810.

4. *Oświata i literatura.*

Starowolski. Scriptorum polonicorum Hekatontas. Francof. 1625.
" De claris oratoribus Sarmatiae. Florent. 1628.

Starowolski. Laudatio Academiae Cracov. Crac. 1639.
Petrycy J. Comitia Sapientum. Crac. 1628.
S. Hoppii. De script. hist. pol. Schediasma. Dant. 1707.
Braun D. De scriptorum Poloniae virtutibus et vitiis. Col. 1723.
Hoffmann. De typographiis in Regno Pol. et Lith. Dant. 1740.
Załuski J. A. Bibl. historyków, polityków etc. w. Muczkowski. Kraków. 1832.
Ringeltaube. Nachricht von den poln. Bibeln Danzig. 1744.
Janocki. Nachr. von raren Büchern in der Załusk. Bibl. Dresden. 1747.
„ Lexicon der izt lebenden Gelehrten. Breslau. 1755.
„ Janociana, memoriae auctorum Pol. t. 3. 1776, 1779, 1819.
Micler a Kolof. Acta literaria. Vars. 1755.
Dubois. Essai sur l'histoire littéraire de la Pologne. Berlin. 1778.
Murray. De l' état des etudes en Pologne. Vars. 1800.
Bielski. Vita et scripta quorumdam ex congr. S. Piarum. Vars. 1812.

5. Wojskowość.

Albert ks. pruski. Księgi o sztuce wojennéj. Paryż. 1850.
Jan Tarnowski. Consilium rationis bellicae. Crac. 1558.
Paprocki B. Hetman. Sanok. (Bibl. Turow.). 1856.
Starowolski S. Institutorum rei militaris l. VIII. Crac. 1640.
Siemienowicz. Artis magnae artilleriae pars. I. Amstel. 1650.
A. M. Fredro. Militarium seu axiomatum belli. Lips. 1757.
S. Brodowski. Corpus iuris militaris. Elbląg. 1753.

VIII.

Opracowania w przedmiocie stosunków wewnętrznych.

1. Prawo i polityka.

Czacki T. O litewskich i polskich prawach. t. 2. Warszawa. 1800.
Rakowiecki. Prawda ruska. t. 2. Warszawa. 1820.
Bandtkie J. S. Analecten. Breslau. 1802.
Linde S. B. O statucie litewskim. 1816.
Lelewel J. Początkowe prawodawstwo polskie. (Polska wieków średn.).
Bandtkie J. W. Historya prawa polskiego. Warszawa. 1850.
„ Historya prawa prywatnego. Warszawa. 1863.
Maciejowski W. A. Historya prawod. słow. t. 6. wyd. 2. Warsz. 1856.
R. Hube. Prawo polskie w wieku XIII. Warszawa. 1875.
S. Hüppe. Verfassung der Republik Polen. Berlin. 1867.

Burzyński. Prawo polskie prywatne. t. 2. Kraków. 1864.
Hoffmann. Historya reform politycznych w Polsce. Poznań. 1869.
Roepell. Über die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechtes. 1857.
Budanow. O niemieckom prawie w Polsze i Litwie. Petersb. 1868.
Pawiński A. O niemieckom prawie, rozbiór. Peterbs. 1871.
Mecherzyński. O magistratach miast polskich. Kraków. 1845.
Bobrzyński. O założeniu najwyższego sądu prawa niem. Krak. 1875.
Lelewel J. Historyczny rozbiór prawod. pol. (P. w. średnich).
A. hr. Stadnicki. Przegląd krytyczny prawod. wiślic. Warsz. 1860.
Z. A. Helcel. Przedmowa do statutu wiśl. (1 tom. Star. p. p. pom.).
R. Hube. Statuta nieszawskie. Warszawa. 1876.
M. Bobrzyński. O ustawodawstwie nieszawskiém. Kraków. 1876.
Czacki. Czy prawo rzymskie było zasadą praw Polski? Wilno. 1809.
Dunin. Prawo mazowieckie. Warszawa. 1877.
Daniłowicz. Historyczny rzut oka na prawod. litew. Wilno. 1837.

2. Stosunki społeczne.

J. S. Bandtkie. Über die gräfliche Würde in Schlesien. Wrocł. 1810.
Czacki T. O żydach i karaitach. Kraków. 1860.
A. Stadnicki. O wsiach wołoskich. (Czasop. Ossol.). 1853.
„ Ziemia lwowska. Lwów. 1863.
Brüggenej de Hasenkamp. De rusticorum in Pol. condit. Królew. 1853.
Lubomirski T. Rolnicza ludność w Polsce. (Bibl. warsz.). 1857—58.
Maciejowski W. A. Historya włościan w Polsce. Poznań. 1874.
Stawiski E. Poszukiwania do hist. rolnictwa krajow. Warsz. 1858.
Szaraniewicz. Ruś w drugiéj połowie XV wieku. Lwów. 1869.
Surowiecki. O upadku przemysłu i miast w Polsce. Warsz. 1810.
Antonowicz. Izsliedowania o krestjanach jugozapadnoj Russi. Kijów. 1870.
Jwaniszew. O drewnich selskich obszczinach w jugozapadnoj Rossii. Kijów. 1868.

3. Stosunki kościelne.

Buliński M. Historya kościoła polskiego. t. 3. Kraków. 1873.
Friese Christian. Kirchengeschichte Polens. t. 3. Breslau. 1786.
Harasiewicz. Annales ecclesiae ruthenae. Leop. 1862.
Likowski. Historya unii kościoła ruskiego. Poznań. 1872.
„ Dzieje kościoła unickiego w XVIII wieku. Poznań. 1880.
Łętowski. Katalog biskupów i kan. krak. t. 4. Kraków. 1852.
Bużeński St. Żywoty arcyb. gnieźnieńskich. t. 5. Wilno. 1852.

F. Pawłowski. Series et gesta epp. Premisl. Crac. 1870.
Przyałgowski. Żywoty biskupów wileńskich. t. 2. Petersb. 1860.
Fabisz. Wiadomość o legatach i nuncyuszach. Ostrów. 1863.
Gładyszewicz. Żywot błog. Prandoty. Kraków. 1845.
Reifenkugel. Die Gründung der kath. Bisth. in Halicz und Vladimir. Wien. 1874.
Heyne. Documentirte Gesch. des Bistums. Breslau. t. 3. 1868.
Miączyński. O dziesięcinach. Kraków. 1816.
Czacki T. O dziesięcinach. Warszawa. 1802.
Helcel Z. A. Badania w przedmiocie dziesięcin. Warszawa. 1863.
Ks. Pociej. O dziesięcinach kościelnych na Rusi. Warszawa 1843.
Szaraniewicz. Rzut oka na beneficya kościoła ruskiego. Lwów. 1875.
Łaguna. Dwie elekcye biskupie XIII w. (Ateneum). 1878.
S. Barącz. Rys dziejów zakonu kaznodz. w Polsce. t. 2. Lwów. 1860.
Załęski S. ks. Czy jezuici zgubili Polskę. Lwów. 1874.
„ Zniesienie zakonu jezuitów. Lwów. 1874.
Pękalski. O zakonie Bożogrobców w Miechowie. Kraków. 1872.
Zarewicz. Zakon Kamedułów. Kraków. 1878.
Krasiński W. Historical scetch of the reform. in Poland. London. 1838.
„ Histoire réligieuse des peuples slaves. Paris. 1853.
Łukaszewicz J. Wiad. hist. o dysyd. w Poznaniu. Poznań. 1832.
„ O kościołach braci czeskich w Wielkop. Pozn. 1835.
„ Dzieje kośc. helweckich w Małopolsce. Poznań. 1853.
„ Dzieje kośc. helweckich na Litwie. t. 2. Pozn. 1842.
Zakrzewski. Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce. Lwów. 1870.
Szujski. Odrodzenie i Reformacya. Kraków. 1880.

4. *Oświata, literatura, sztuki piękne.*

Sołtykowicz. O stanie akademii krakowskiéj. Kraków. 1810.
Czerwiński. Rys dziejów kultury i oświaty nar. pol. Przemyśl. 1816.
Bandtkie J. S. Historya drukarń krakowskich. Kraków. 1815.
„ Historya drukarń polskich. t. 3. Kraków. 1826.
„ Miscellanea Cracoviensia. 4 zesz. od 1815.
Ossoliński J. Wiadomości hist. kryt. t. 4. 1819—1852.
Bentkowski F. Historya literatury polskiéj. Warszawa. 1814.
Ciampi. Bibliografia critica t. 3. Firenze. 1834.
Chodyniecki. Dykcyonarz uczonych Polaków. t. 3. Lwów. 1833.
Lelewel J. Bibliograficznych ksiąg dwoje. t. 2. Wilno. 1823.

Juszyński. Dykcyonarz poetów polskich. t. 2.
Mecherzyński. Historya języka łacińskiego w Polsce. Kraków. 1833.
Jocher. Obraz bibliograficzny lit. w Polsce t. 3. Wilno. 1840.
Wiszniewski M. Historya literatury polskiéj. t. 10. Krak. od 1840.
Mickiewicz A. Kurs literatury słow. Paryż. 1841—1844.
Gąsiorowski L. Zbiór wiadomości do hist. sztuki lekars. w Polsce. t. 4. 1839.
Majer J. Kilka wiadomości z dziejów wydz. lekarskiego uniwersytetu krakowskiego. 1839.
Mułkowski A. De vita et scriptis Georgii Libani. Kraków. 1834.
Łukaszewicz J. Historya szkół w Koronie i Litwie. t. 4. Pozn. 1848.
Muczkowski J. Wiadomość o założeniu uniw. krak. Kraków. 1844.
„ Mieszkania i postępowanie uczniów. Kraków. 1842.
„ Bractwa jezuickie i akad. Kraków. 1845.
„ Rękopisma Radymińskiego. Kraków. 1840.
Maciejowski W. A. Piśmiennictwo polskie. t. 3. Warszawa. 1853.
Baliński M. Dawna akademia wileńska. t. 2. Petersburg. 1862.
Mecherzyński. Historya wymowy w Polsce. t. 3. Kraków. 1859.
Rastawiecki. Słownik malarzów polskich. t. 3. Warszawa. 1850.
Sobieszczański. Wiadomości o sztukach pięknych w Polsce. 1850.
Bartoszewicz J. Historya literatury polskiéj. t. 2. Warszawa. 1861.
Kondratowicz. Dzieje lit. w Polsce. t. 2. Warszawa. 1850.
Baliński. Pamiętniki o Janie Sniadeckim. 1864.
Przezdziecki. O Polakach w Bononii i Padwie. Warszawa. 1853.
Przyborowski. Wiadomość o życiu J. Kochanowskiego. Pozn. 1857.
F. Hipler. Literaturgesch. des Bisth. Ermland. Braunsb. 1873.
Toeppen. Die Gründung der Univ. Königsberg. 1844.
Sprawozdania komisyi historyi sztuki w Polsce. Kraków. 1879.
Sokołowski. Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy. Kraków. 1876.

5. *Obyczaje. Handel. Przemysł.*

Gołębiowski Ł. Ubiory w Polsce. Warszawa. 1830.
„ Domy i dwory. Warszawa. 1836.
„ Lud polski. Warszawa. 1830.
„ Gry i zabawy. Warszawa. 1831.
Maciejowski W. A. Polska aż do połowy XVII wieku pod względem obyczajów. t. 4. Warszawa. 1842.
Hirsch. Handelsgeschichte Danzigs. Leipzig. 1858.

Hofmann. Commercial relations between England and Poland. London. 1838.
Łabęcki H. S. Górnictwo w Polsce. t. 2. Warszawa. 1841.

6. Dzieła obce do pojaśnienia służące.

Walter. Deutsche Rechtsgeschichte t. 2. Bonn. 1853.
Schultz. Deutsche Rechtsgeschichte. Stuttg. 1873.
Savigny. Gesch. des röm. Rechtes im Mittelatter t. 6. Heidelb. 1834.
Janssen. Deutschland in der Epoche der Reformation. 2 B. 1880.
Baronius, Raynaldus, Theiner. Annales ecclesiastici. Romae 1588, Lucae 1738, Romae 1856. t. 46.
Maurer. Geschichte der Städteverfassung in Deutschland. t. 4. Erlangen. 1869.
Maurer. Die Mark-Hof und Dorfverf. in Deutschld. 1854.

IX.

Źródła i opracowania historyi politycznéj. *)

I. Początki Polski.

Źródła do dziejów Słowiańszczyzny zestawione w dziełach.

Lelewel. Narody na ziemiach słowiańskich. Poznań. 1853.
Szafarzyk. Słowiańskie starożytności. Poznań. 1854.
Szembera. Zapadni Slovanie w praveku.

Opracowania.

Naruszewicz. Historya. Tom wstępny.
Siestrzenczewicz. Recherches sur l'origine des Sarmates. S. Petersb. 1812.
Surowiecki. Śledzenie początków narodów słowiańskich. Warsz. 1824.
J. Lelewel. Narody na ziemiach słowiańskich. Poznań. 1853.
Maciejowski W. A. Roczniki i Kroniki polskie. Warszawa. 1850.
„ Pierwotne dzieje Polski i Litwy. Warszawa. 1846.

---

*) Cytowano przedewszystkiem źródła i opracowania, niewymienione w powyższych rozdziałach.

A. Bielowski. Wstęp krytyczny do dziejów Polski. Lwów. 1850.
„ Rzut oka na dotychczasową pierwotną historyą polską. Warszawa. 1853.
K. Szajnocha. Lechicki początek Polski. Lwów. 1858.
Duchiński F. Zasady dziejów polskich. Paryż. 1858.
Kętrzyński. Die Lygier, zur Urgesch. d. Westslaven. Poznań. 1868.
Wojciechowski. Chrobacya. Kraków. 1873.
Czerny F. Zawiązki Polski, Czech i Węgier. Kraków. 1872.
Sadowski J. N. Drogi handlowe greckie i rzymskie. Kraków. 1876.
Leonard Rettel. S. Cyryl i Metody. Paryż. 1876.
A. Pawiński. Polabskie Slovianie. Petersb. 1871.
Hilferding. Borba Słowian z Niemcami. Petersburg. 1861.
„ Istoria baltijskich Słowian. Moskwa. 1855.
Szafarzyk. Słow. starożytności (tł. Bońkowski). Poznań. 1844.
„ Słowiański narodopis. Poznań. 1843.
„ Geschichte d. slav. Literatur. Ofen. 1827.
Krek. Geschichte der slav. Literatur. Graz. 1876.
Hanusz. Die Wissenschaft des slav. Mythus. Lemberg. 1842.
Giesebrecht L. Wendische Geschichten. t. 3. Berlin. 1844.
Dümmler. Sudöstliche Marken. Wien. 1853.
Ginzel. Slavenapostel Cyrill u. Method. Leitmeritz. 1857.

II. (965—1139).

Źródła.

Gallus, Kadłubek, Boguchwał, Vitae S. Adalberti. Kronika węgiersko-polska. Annales.
Vitae S. Ottonis Epi. Bamberg. Latopis Nestora (w Monumenta Poloniae historica Bielowskiego I, II).
Vita s. Stanislai przy wydaniu Gallusa przez Bandtkiego.
Cosmas Pragensis et Contin. (Dobner. Mon. hist. Boh.).
Thurocz. Chron. (Schwandtner Ser. rer. Hung.).
Thietmarus Mers. Annales Corbejenses. Ann. Hersfeldenses, Hildesheimenses, Quedlinburgenses. Witukind. Ann. Altahenses, Adalboldus, Lambertus Hersfeldensis. Wipo. Adamus Bremensis. (Pertz. Scr. rerum german.). Tamże, Annales Poloniae.
Vita Vigberti (Scriptores rer. lusatic.).
Chronica principum Pol. (Stenzel I, Mon. Pol. III).

Opracowania.

Naruszewicz. Hist. nar. pol. I.
Lelewel. Polska wieków średnich I, II.
R. Roepell. Gesch. Polens I. 1840.
Stadnicki K. Piasty. Paryż. 1842.
Szaraniewicz. Istoria hal. wład. Rusi. Lwów. 1853.
J. Bartoszewicz. Hist. pierwotna Polski. t. 4. Kraków. 1879.
K. Szajnocha. Bolesław Chrobry. Lwów. 1849.
Fr. Palacki. Deiiny narodu czeskiego. I.
Przezdziecki Al. Mieczysław. Obraz z dziejów polskich.
„ Ślady Bolesławów. Warszawa. 1853.
Zeissberg. Miseco (Arch. f. oest. Gesch. t. 38).
„ Über die Zusammenkunft Ottos III. (Ztschft. Gymn. 1867).
„ Kriege Heinrichs des II m. Bolesl. (Sitzb. t. 57).
A. Mosbach. Bolesław Chrobry. Poznań 1870.
Karłowicz. Wyprawa kijowska. Poznań. 1872.
Kętrzyński. De bello Bol. M. cum Henr. Królewiec. 1866.
A. Lewicki. Mieczysław II. Kraków. 1876.
„ Wratysław II królem polskim. 1870.
Malinowski. Rzecz o pobycie Kazimierza w Cluny. Kraków. 1869.
Wojciechowski. Kazimierz Mnich. Kraków. 1880.
Dzieduszycki. Ś. Stanisław. Lwów. 1865.
Swieżawski E. Król Bolesław Szczodry i b. Stanisław. Warsz. 1873.
Kalinka W. Ś. Stanisław. Kraków. 1880.
Hoffmann. Przyczyny podziału po Krzywoustym. Kraków. 1872.
Małecki A. Testament Krzywoustego. (Przew. nauk. 1876).
„ Wewn. ustrój w pierw. Polsce. (Tamże. 1875).
Iireček. Slov. prawo w Cechach i na Morawe. Praha.

III. (1139—1279).

Źródła.

Kadłubek, Boguchwał, Daszko. Chronica principum Polonorum. Chron. polono silesiacum Annales. (Mon. pol. I, II, III).
Vita s. Hedvigis. (Script. rer. sil.).
Vincentius Pragensis. Chron. aulae regiae. (Dobner. Mon.).
Annalista Saxo, Magdeburgenses Ann. (Chronographus Saxo) (Pertz. Scr. rer. germ.). Helmold. Arnold. (tamże. t. 21).
Dusburg. Chron. terrae Prussiae, H. Wartberge. Chron.

Liven. Chron. Olivense. (Ser. r. pruss. I).
Livon. Reimchronik. (Ser. r. liv. I).
Kronika hipatiewska i inne ruskie. (Połnoje sobranie).
Dyplomataryusze powyżéj cytowane.
Liber fundationis claustri Heinrichov. ed. Stenzel.

Opracowania.

Naruszewicz, Lelewel, Roepell, Palacky, (jak wyżéj).
K. Szajnocha. Pierwsze odrodzenie się Polski. Lwów. 1849.
Voigt. Geschichte Preussens. I. Koenigsb. 1827.
Grünhagen. Boleslav d. Lange Herz. v. Schlesien. (Ztsch. d. schles. Ver.).
Watterich. Die gründung des deutschen Ordensstaates. Leip. 1857.
Retwisch. Die Berufung des deutsch. Ordens g. die Preussen. Berl. 1868.
Ewald. Die Eroberung Preussens durch die Deutschen. Halle. 1872.
Schlözer. Die Anf. deutschen Lebens in Livl. Berl. 1850.
Perlbach. Die ältesten preuss. Urkunden. Königsb. 1873.
Sokołowski A. Konr. książe na Mazowszu. Poznań. 1873.
Lucas Chr. De bellis Svantopolci. Königsb. 1823.
Romanowski. De Conrado Duce Masoviae. Posn. 1857.
„ O zakonie braci Dobrzyńskich. Warszawa. 1857.
Szulc D. O znaczeniu Prus dawnych. Warszawa. 1854.
„ O Pomorzu zaodrzańskiem. Warszawa. 1850.
Smolka St. Henryk Brodaty. Lwów. 1872.
Bolesław Wstydliwy i Leszek Czarny. Paryż. 1875.
Siögren. Über die Wohnsitze und Verhältnisse der Jatwägen. Peters. 1858.
Przezdziecki A. Paweł z Przemankowa. Warszawa. 1851.
August Mosbach. Piotr syn Włodzimierza. Poznań. 1865.
Roepell. Üb. d. Verbreitung d. Magd. Rechtes in Polen.
Romuald Hube. Prawo polskie w XIII wieku. Warsz. 1875.
Łaguna. Dwie elekcye w Polsce XIII wieku. Warsz. (Aten). 1878.
Górski K. Stosunki Kaz. Spraw. z Rusią. (Przew. 1875. Lwów).

IV. (1279—1386).

Źródła.

Janko z Czarnkowa. Rocznik Traski. Ann. (Mon. Pol. Bielow. II, III).
Długosza. Historya. (ed. Przezdziecki).

Chron. Aulae Regiae. Chr. Francisci. Benes. de Weitmil.
Pulkawa. (Dobner. Pelcel). Vita Caroli IV. (Böhmer I. Freher).
Hermannus de Wartberge, Wigand, Dusburg, Jeroschin.
Ann. Oliv. (Script. rerum pruss. II, III).
Alb. Argentinus (Scr. rer. ger. Urstisii).
Vitoduranus (Eccardi Corpus hist medii aevi I).
Schwandtner. Script. rerum. hung.
Ebendorfer Chron. Leobiense. Pez Script. rerum austriac.).
Daniłowicza. Latopisiec.
M. Villani (Muratori. Script. rer. ital.).
Połnoje sobranie ruskich letopisiei.
Stryjkowski. Kron. polska, litewska, żmudzka II. (wyd. J. Daniłowicz). Warszawa. 1846.
T. Działyński. Lites ac res gestae Crucif. I, IV.
Dyplomataryusze (w szczeg. Voigt. Cod. dipl. pruss).
Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów. Wilno. 1827.
Ludevig. Reliquiae manuscriptorum. t. 12. Francof. 1720.
Bandtkie. Jus polonicum. Vars. 1831.
Helcel Z. A. Starod. prawa pol. pomn. I.
Piekosiński et Szujski. Libri antiq. Cracov.

Opracowania.

Naruszewicz, Lelewel, Narbutt, Palacki, Voigt.
Caro. Gesch. Polens 2-ter B. Gotha. 1863.
Mniszech. Krótki rys pan. Kazim. W. Kraków. 1863.
K. Stadnicki. Olgierd i Kiejstut. Kraków. 1870.
„ Synowie Gedymina. Lwów. 1849.
Szajnocha. Pierwsze odrodzenie się Polski. Lwów. 1849.
„ Jadwiga i Jagiełło.
Helcel Z. A. Przedmowa do 1-go tomu Star. pr. pol. pomn. i powyżéj cytowane prace do Stat. wiślic.
Bobrzyński. Bunt Alberta wójta krakowskiego. Warszawa. 1877.
Szujski J. Charakterystyka Kazimierza W. Lwów. 1876.
Pelzel. K. Karl IV v. Böhmen t. 2. Prag. 1780.
J. Schötter. Johann Gf. v. Luxenburg. t. 2. Luxenb. 1865.
Sartorius. Gesch. des hanseatischen Bundes. t. 2. 1802.
Tomek W. Gesch. der Prager Univ. Prag. 1849.

V. (1386—1447).

Źródła.

Długosz. Historya. Kromer. Wapowski. Bielski.
Jan z Posilgi, Wigand, Ann. Thorun. Kroniki w. mistrzów. Bandria Prutenorum i wielki zbiór ekscerptow i źródeł w t. Script. rer. Pruss.
Eberhard v. Windecke. (Mencken Script. rer. germ. I).
Ebendorfer. (Pez. Scr. rer. Austr. II).
Höfler. Geschichtschreiber der hussit. Bewegung in Böhmen 3. 185
Palacki. Urkundl. Beiträge z. G. der. Hussitenkriege t. 2. Prag. 187
Grünhagen. Geschichtsquellen der Hussitenkriege. Bresl. 1871.
H. v. d. Hardt. Magnum conc. Constanciense. t. 6. Francof. 1700.
Monumenta conc. gener. s. XV. (Bazylejskie kons.). Vindob. 1857.
J. Caro. Liber Cancellariae Stanislai Ciołek. Wien.
Ludevig. Reliquiae manuscriptorum t. 12. 1720—41.
Daniłłowicz. Skarbiec dyplomatów. t. 2.
„ Latopisiec. Wilno. 1827.
Narbut. Pomniki. Kronika Bychowca. Warszawa. 1854.
Kallimach. Historia Vlad. III. (przy Krom. i Wapow. Kol. 1589).
Lites ac res gestae Cruciferorum. II, III.
Bandtkie. Jus polonicum.
Helcel. Starodawne prawa pol. pom. II.
Szujski et Sokołowski. Codex epistolaris saec. XV.
Połnoe sobranie ruskich letopisiej.
Przezdziecki. Życie domowe Jadwigi i Jagiełły.
Stryjkowski. Kron. pol. lit. żmudz. II.
Dyplomataryusze.

Opracowania.

Albertrandy. Dwadzieścia sześć lat Jagiełły.
Ł. Gołębiowski. Pan. Wład. Jagiełły i Wł. Warneń.
K. Szajnocha. Jadwiga i Jagiełło. t. 4. Lwów. 1855.
J. Caro. Geschichte Polens. 3. B. Gotha. 1863 i n.
Narbut. Dzieje narodu litewskiego.
Prochaska. Przed Grunwaldem. (Ateneum 1880).
„ Elżbieta żona Jagiełły. Lwów. 1876.
„ Polska i Czechy podcz. wojen huss. Kraków. 1877.
...urer. Urzędnicy kancelaryjni Wł. Jagiełły. Warszawa. 1878.

Smolka. Polska podczas wojen huss. (Ateneum 1879).
Studniarski. Über den Fürstentag in Łuck. Poznań. 1865.
Sutowicz. Zjazd Łucki. Kraków. 1875.
Sokołowski A. Elekcya czeska po śmierci Zygm. Luks. Krak. 1876.
„ Ostatni obrońcy husyt. w Polsce. 1870.
„ Projekt rozbioru Polski. 1871.
M. Dzieduszycki. Zbigniew Oleśnicki. t. 2. Lwów. 1860.
K. Stadnicki. Bracia Władysława Jagiełły. Lwów.
„ Synowie Gedymina. t. 2. Lwów. 1849.
W. Zakrzewski. Ladislaus III Erh. auf den poln. Thron. Leipz. 1867.
A. Małecki. Karta z dziejów uniw. krak. Kraków. 1874.
Palacky. Deiny ceske. III, IV.
Aschbach. Gesch des Kaisers Sigismund. t. 4. Hamb. 1838.
Grünhagen. Die Hussitenkämpfe in Schlesien. Breslau. 1872.
Voigt J. Erwerbung der Neumark. Berl. 1863.
„ Gesch. Preussens. t. 9. Königsb. 1827.
Voigt G. Enea Sylvio Piccolomini u. sein Zeitalter. t. 3. 1856.
Ermisch. Dokumente z. Gesch. d. Poleneinfalls 1473. (Zeitsch f. schles. G. XII).

VI. (1447–1507).

Źródła.

Długosza. Księga ostatnia. Miechowita (Chron. Pol. 1519—1520). Kromer. Wapowski. Bielski.
Scriptores rerum prussic. t. IV. (Lindau. Geschichte von wegen einem Bunde etc.
Eschenloer. Historia Vratislaviensis ed. Markgraf. (Scr. rer. siles. VII) po niem. Kunisch. Breslau. 1827.
Markgraf. Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georg. Podiebrads. (S. r. siles. VIII, IX).
Aeneas Sylvius Piccolomini. De rebus frid. Imp. Historia bohemica. Commentarii. Epistolae.
Szujski et Sokołowski. Codex epistolaris p. II.
Monumenta conciliorum generalium. Vindob.
Palacki. Urkundt. Beitr. in der Zeit. Georg. v. Podiebr. Wien. 1860.
Wagner. Analecta Scepusiensia. t. 2.
Kaprinai. Mathiae Corvini Dipl.
Kovachich. Vestigia comitiorum Hung. t. 3. Vind.
Palacki. Archiv cesky. t. 6.
Połnoe sobranie ruskich letopisiei.

Daniłłowicz. Latopisiec.
Narbut. Kronika Bychowca.
Daniłłowicz. K. Jagiellończyka Sudebnik. Wilno. 1826.
Bandtkie. Jus polonicum.
Zeissberg. Kleinere Geschichtschreiber.
Dyplomataryusze.

O p r a c o w a n i a.

Gołębiowski Ł. Dzieje Polski. t. 3. Warszawa. 1846—48.
Albertrandy. Pan. Kaz. Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra. t. 2. Warszawa. 1827.
J. Caro. Gesch. Pol. t. 4. (do 1455). Palacki. Voigt.
M. Dzieduszycki. Zbigniew Oleśnicki. t. 2. Kraków. 1854.
Heltman, Tablice synopt. wieku XV. Bruks. 1863.
Szaraniewicz. Rys wewn. stos. Gal. w drugiej połowie XV wieku. Lwów. 1869.
Sutowicz. Walka Kazimierza Jag. z Mac. Korw. Kraków. 1877.
Kniaziołucki. Johann Alb. König v. Polen. Leipzig, 1875.
Czerny T. Panowanie Olbr. i Aleks. Kraków. 1872.
Bobrzyński. Sejmy polskie za J. Olbrachta i Aleks. (Aten. 1876).
K. Puławski. Mendligerej (Przewodn. 1879).
Papée Fr. Stosunki polsko czeskie. Kraków. 1877.
Hube, Bobrzyński. O ustawod. nieszawskiem. j. w.

VII. (1507—1572).

Ź r ó d ł a.

Bern. Vapovii. Chron (Script. rer. pol. II ed. Szujski. Krak. 1875).
J. L. Decii. De vetustatibus Polonorum. De Jagellonorum familia, De Sigism. temporibus. (przy edycyi Miechowity r. 1520 i w Pistoryuszu).
Bielski J. Kronika. Sanok. Tur. 1856. Warszawa. 1829.
Orichovii S. Annales. Posnaniae. 1854. (Vita Petri Kmitae).
Scriptores rerum prussicarum. t. 5.
Górnicki. Dzieje w Koronie polskiéj. Warsz. 1829. Sanok. 1856.
Jewłaszewski. Pamiętnik nowogrodzk. podsędka. Warsz. 1860.
Acta Tomiciana t. I—IX. Poznań. 1852—1878.
Acta historica. Korespond. Andrzeja Zebrzydowskiego w. Wisłocki. Kraków. 1878.

Acta historica. Korespond. Stan. Hozyusza w. Zakrzewski. Kraków. 1879.
Źródła dziejowe. Sprawy wołoskie za Jagiellonów. Warszawa. 1877.
Źródła dziejowe. Prusy książęce za Zyg. Augusta. Warsz. 1878.
Bibl. Krasińskich. Poselstwo Franc. Krasińskiego. Warszawa. 1870.
Bibl. Krasińskich. Akta podkanc. Franc. Krasińsk. Warsz. 1869.
Batowski. Sprawa z pos. Marc. Kromera. 1558—1563. Lwów. 1853.
Przezdziecki. Listy franc. Komendoniego. t. 2. Warszawa. 1847.
Łaski. Prace nauk. i dypl. wyd. Malinowski. Wilno. 1864.
Karnkowski. Epistolae illustrium virorum. (przy Huyssena Długosza).
Szujski. (Scriptores I). Dyaryusze 1548, 1553, 1570. Kraków. 1870.
Lubomirski. Dzienniki sejmów 1555, 1558. Kraków. 1872.
Działyński. Źródłopisma do dziejów unii. (Dyar. 1563, 1564. 1569). t. 2. Poznań. 1856.
Bibl. Krasińskich. Dyaryusz r. 1565. Warszawa. 1866.
Kojałowicz. Dnewnik sejma lublinskago 1569. Petersburg. 1869.
Daniłowicz i Oboleński. Kniga metryk lit. t. 2. t. 4. Moskwa. 1838.
Mencken. Epistolae Sig. Aug. Steph. Bathorei etc.
Koźmian A. E. Rękopism dworz. Zyg. Aug. Wrocław. 1845.
Przezdziecki i Szujski. Jagiellonki polskie. t. 5. Kraków. 1868—1878.

Opracowania.

J. M. Ossoliński. Panowanie Zygm. I. (niedok.). Czasop. Ossol.
S. Gołębiowski. Czasy Zygmunta Aug. t. 2. Wilno. 1851.
X. Liske. Studya nad w. XVI. Poznań. 1867.
Romanowski. Wojna Zyg. Aug. z zak. infl. (Roczn. Tow. p. n.).
„ Otia cornicensia. Poznań. 1861.
Goldberg. Zwanzig Jahre Sigism. d. I. Leipzig. 1865.
Hirszberg. Dziesięć lat panow. Zyg. I.
Lucas. Erazm Ciołek. Warszawa. 1878.
Karwowski. Wcielenie Inflant do Polski. 1558.
Baliński. Pamiętniki o królowéj Barbarze t. 2. Warszawa. 1837.
Cypryan Wal. Marcin Kromer. Warszawa. 1871.
„ Jan Łaski. Warszawa. 1872.
Eichhorn. Der erml. Bischof. St. Hosius, t. 2. Königsb. 1854.
„ Der erml. Bisch. M. Kromer. Braunsb. 1868.
W. Krasiński. Przyczynek do hist. dypl. w Polsce. Kraków. 1872.
A. Mosbach. Początki unii lubelskiéj. Poznań. 1871.
Szujski. Stosunki dypl. z Austryą. Kraków. 1874.

Szujski. Odrodzenie i reformacya. Kraków. 1880.
Lubomirski. Trzy rozdziały skarbowości. (1507—1532). Krak. 1868.

VIII. (1572—1607).

Źródła.

Orzelski. Dzieje bezkrólewia. tł. Spasowicz. (Dziejop. kr.).
Bielski J.. Ciąg dalszy kroniki pol. Warszawa. 1861.
D. Solikowski. Comm. rerum a morte Sig. Aug. Dant. 1647.
R. Heidenstein. Rerum pol. ab exc. Sig. Aug. Franc. 1672.
„ Commentarii belli moscovitici. (wyd. z Kromerem Kol. 1589).
Ciampi (Warszewicki). Rerum ab excessu Sig. Aug.
Piasecki. Chron. gestorum in Eur. singul. Crac. 1645.
Lubieński. Opera posthuma. Antv. 1643.
Choisnin. O elekcyi Henryka Wal. Wilno. 1618.
Noailles. Henri de Valois. t. III. (Dokumenta).
T. Działyński. Collectanea do życia J. Zamojskiego. Poznań. 1861.
Lubomirski. Listy Stanisława Żołkiewskiego.
Bielowski. Pisma St. Żołkiewskiego.
Annibal z Kapuy. Listy. wyd. Przezdz. Warszawa. 1852.
Possevin. Moscovia.
„ Livoniae Commentarius. Riga. 1852.
Kojałowicz. Dnewnik pochoda Stef. Bator. Petersb. 1867.
Pamiętniki do hist. Stef. Batorego. Warszawa. 1830.
Żródła dziejowe. Batory pod Gdańskiem. 1877.
Źródła dziejowe. Akta do r. 1577. 1877.
Przezdziecki i Szujski. Jagiellonki polskie IV, V.
Ż. Pauli. Pam. o Zborowskich. Lwów. 1846.
L. Siemieński. Pam. o Zborowskich. Poznań. 1844.
Recicii. In Christoph. Zborovium actiones. Crac. 1585.
Relazione dei Ambasciatori Veneti. Appendice. t. 6. Firenze.
Cilli Istoria delle sollevatione notabili. Pistoia 1627.
Raczyński. Poselstwo Zygmunta III do Dymitra. Wrocław. 1857.
Ixal Massa v. Haarlem. Hist. de la guerre de Mosc. t 2. Bruxelles. 1866.
Rzeź w Moskwie (Roussel). Poznań. 1858.
Turgieniew. Historica Russiae monum. t. II.

Opracowania.

Albertrandy. Dzieje Henr. Wal. i Stef. Batorego. Kraków. 1840.
Piliński. Das Interregnum Polens nach dem Abl. S. A. 1872.
Noailles. Henri de Valois. t. 3. Paris. 1867.
Hüppe. De Poloniae post Henr. Interr. 1866.
Zakrzewski. Po ucieczce Henryka. Kraków. 1878.
Szlachtowski. Dziesięć lat Stef. Batorego. Lwów. 1850.
Sutowicz. Sprawa Zborowskich. Kraków. 1875.
W. Zakrzewski. Stosunki Stol. Ap. z Iwanem Gr. Kraków. 1873.
Tomek. Snahy domu rakouskeho. Praha. 1853.
Mayer. Gesandschaftsreisen des Bisch. Pawłowski. Kremsier.
R. Hausmann. Studien z. Gesch. des Koen. Stephan v. Polen. Dorp. 1880.
Caro. Interregnum 1587. Gotha. 1861.
Sieniawski. Interregnum. 1587.
Niemcewicz. Dzieje panowania Zygm. III. t. 3. Warszawa. 1819.
Theiner A. La Suéde et le S. Siege. t. 2.
M. Dzieduszycki. Rys dziejów kośc. kat. w Szwecyi. Kraków. 1875.
Ciampi. Esame critico della storia di Demetrio. Firenze. 1857.
Nowakowski. De Demetrio M. Russiae Duce. Berol. 1829.
Szujski. Maryna Mniszchowna i Samozwańce. 1868.
Kostomarow. Smutnoe wremia. t. 3. Petersburg.
Schmitt. Rokosz Zebrzydowskiego. Lwów. 1858.
„ Kilka uwag w sprawie rokoszu. Poznań. 1865.
Dzieduszycki. Piotr Skarga i jego wiek. t. 2. Kraków. 1869.
Merimée. Le faux Demetrius. Paris. 1852.
Kozłowski. Przed rokoszem. Warszawa. 1866.

IX. (1609—1648).

Źródła.

Piasecki. Chronica gestorum in Eur. sing.
Wassenberg. Historia Vladislai IV. Ged. 1645.
„ Joannis Cas. Carcer Gallicus. Ged. 1646.
Kobierzycki. Historia Vladislai Principis. Ged. 1655.
Sobieski. Commentarii belli Chotimensis. Dant. 1646.
J. J. Petricii. Rerum in Polonia etc. Crac. 1637.
Krzyszt. Radziwiłł. Sprawy wojenne i pol. Paris. 1859.
A. St. Radziwiłł. Pamiętniki. t. 2. Poznań. 1839.
Laboureur. Rel. du voyage de la reine de Pol. Paris. 1647.

Marchocki. Historya wojny moskiew. Poznań. 1841.
Maskiewicz S. Pamiętniki. Wilno. 1838.
Lubomirski. Listy St. Żołkiewskiego.
Bielowski. Pisma St. Żołkiewskiego.
Dębołęcki. Pamiętniki o Lissowczykach. Kraków. 1859.
Grabowski A. Władysława IV listy. Kraków. 1845.
Muchliński. Władysława IV listy. Lwów. 1867.
Okólski Szymon. Dyaryusz transakcyi woj. 1637.
Ż. Pauli. Pamiętniki o wojnie chocimskiéj. Kraków. 1853.
Kuszewicz. Narratio legationis Zbaravianae 1622. Dant. 1645.
Sobieski Jakób. Dwie podróże 1607—1613. Poznań. 1833.
„ Instrukcya dana Orchowskiemu. Wilno. 1840.
Niemcewicz J. U. Zbiór pamiętników. t. 6. Lwów. 1836.
Zbigniew Ossoliński. Pamiętnik. Lwów. 1879.
Jerzy Ossoliński. Autobiografia. Lwów. 1875.
„ Dyaryusz legacyi 1877.
Przyłęski. Pamiętniki o Koniecpolskich. Lwów. 1842.
„ Ukrainne sprawy. Lwów. 1842.
Sapieha J. P. Dyaryusz wojny mosk. 1858.

Opracowania.

Niemcewicz. Dzieje Zygmunta III. (Bibl. Tur.).
Kwiatkowski. Historya Władysława IV. t. 2. Warszawa.
Naruszewicz. Historya J. K. Chodkiewicza. t. 2.
Siarczyński. Obraz panowania Zygm. III. t. 2. Lwów. 1828.
Dzieduszycki M. Krótki rys dziejów Lisowczyków. t. 2. Lwów. 1843.
Sieniawski. Die Regierung Siegmunds d. III. Szrem. 1874.
Liske. Der türkisch-poln. Feldzug 1620 (Arch. f. oest. G. 40 t.).
Kalicki. Zarysy historyczne. Lwów. 1869.
Sokołowski. Polityka polska za Zygm. III. (Przegl. pol. 1878).
Schroeder. Axelii Sparre. Legatio in Pol. 1645. Upsala. 1854.
Kubala L. Jerzy Ossoliński. (Przew. lit. nauk. 1880). Lwów.
Liske. Oblężenie Smoleńska r. 1634. (Bibl. Oss. t. 7).
Mosbach. Dwa poselstwa do Polski. Poznań. 1863.
„ Die Wahl des Prinzen Karl Ferdin. Posen. 1871.
Kotłubaj. Odsiecz Smoleńska. Kraków. 1868.
Szajnocha. Dwa lata dziejów naszych. Lwów. 1865.

X. (1648—1674).

Źródła.

Kochowski Wespazyan. Annales Polon. (Climacteres) t. 3. Crac. 1683—1698.

„ Klimakter IV. Lipsk. 1853.

Rudawski. Historiarum Pol. libri IX. Vars. 1755.

Kojałowicz. De gestis contra Zaporovianos. Vilnae. 1651.

J. Pastorius. Bellum Scythico-Cosaticum. Dant. 1652.

„ Historiae polonae partes duae. Dant. 1685.

Grądzki. Historia belli Cosacopolonici. Pestini. 1650.

Linage de Vauciennes. L'origine véritable du soulevement des cosaques. Paris. 1672.

Zieleniewicz. Memorabilis victoria de Szeremetho. Crac. 1668.

Chevalier. Histoire de la guerre des Cosaques. Paris. 1663.

Kobierzycki. Obsidio Clarimontis Częstochov. Dant. 1659.

A. Kordecki. Nova Gigantomachia

Weliczko. Litopis, t. 3. Kijów. 1848.

A. S. Radziwiłł. Pamiętniki. 1839. wyd. Raczyńsk.

Pasek Chryz. Pamiętniki, wyd. 1836, 1837, 1840, 1843.

Łoś Władysł. Pamiętniki. Kraków. 1858.

J. S. Wydżga. Pamiętniki. Warsz. 1852.

Chrapowicki. Dyaryusz. Warsz. 1845.

Jemiołowski. Pamiętnik. Lwów. 1850.

Jerlicz J. Latopisiec, t. 2. Warsz. 1853.

Świdziński. Materyały wyd. przez kom. arch. kij., t. 3. 1846.

Archiw jugozapadnoi Rossii.

J. Michałowski. Księga pamiętnicza. Krak. 1864.

Fr. Medeksza. Księga pamiętnicza. Krak. 1864.

Lubomirski J. Jawnéj niewinności manifest. 1665.

Grzymułtowski. Listy i Mowy (wyd. Jabłonowski, Źródła dz. I).

Pomponne. Mémoires, t. 2. Paris. 1860.

Chavagnac. Mémoires. Amsterdam. 1700.

Noyers Pierre. Lettres. Berlin. 1859.

Gordon Patrik. Tagebuch, t. 3. Lipsk. 1849—1853.

Wierzbowski. Konotata wypadków. Lipsk. 1858.

Załuski. Epistolae hist. familiares. I, II. Brunsb. 1709.

Puffendorf. Gesta Caroli Gustavi. Norimb. 1729.

„ Gesta Friedrich Wilhelmi. Berol. 1694.

Urkunden und Aktenstücke v. Gesch. der gr. Kurfürsten, t. 9 Berlin. 1864.
Messoula Javan. Quatre années de guerre. 1855.
Lassota. Diarium. Budissin. 1854

Opracowania.

Krajewski. Hist. Jana Kazimierza, t. 2. Warsz. 1846.
Wyrwicz. O konfederacyi gołąbskiéj. Pozn. 1862.
Szajnocha. Dwa lata dziejów naszych, II. Lwów. 1865.
Kubala Ludwik. Szkice historyczne, t. 2. Lwów. 1880.
Kostomarow. Bogdan Chmielnicki, t. 2. Petersb. 1854.
A. Walewski. Historya wyzwolenia Polski, t. 2. Krak. 1866.
„ Historya wyzwolonéj rzplitéj, t. 2. Krak. 1870.
Plebański. Jan Kazimierz Waza i Marya Gonz. Warsz. 1862.
Kotłubaj E. Żywot Janusza Radziwiłła. Wilno. 1859.
Muczkowski. Obrona Krakowa 1655 r. Krak. 1858.
Jarochowski K. Wielkopolska w czasie wojny szwedz. Pozn. 1864.
Grauert. Die Thronentsagung d. Johann Casimir. Wien. 1851.
Seredyński. Sprawa obioru następcy po Janie Kazim. Krak. 1865.
Droysen. Die dreitägige Schlacht bei Warschau. Leipz. 1864.

XI. (1674—1717).

Źródła.

Załuski. Epistolae historico familiares, II—V (1709—1711.
Zawadzki. Historia arcana. Cosmopoli. 1699.
„ Gloria orbi Sarmatico. Vars. 1670.
Rubinkowski. Janina. Poznań. 1739.
O'Connor. The history of Poland. London. 1789.
Dallerac. Anecdotes des Pologne. Paris. 1689.
Jonsac. Histoire de S. Jabłonowski. 1774. Vars.
Coyer. Histoire de Jean Sobieski, t. 3. Amsterd. 1761.
Acta historica. Archiwum francuzkie do Jana III (wyd. Waliszewski) Krak. 1879.
Acta historica. Akta Jana Sobieskiego, wyd. Kluczycki. 1880.
Bibl. Myszkows. Listy Jana III. wyd. Z. A. Helcel. 1862.
Vanderlinde. Vita et res gestae Joannis Sobiesk. Amst. 1685.
Theiner A. Monuments relatifs aux règnes d'Alexis Michaiłowicz, Pierre Alexiewicz. Rome.
Tanner. Legatio in Moschoviam 1678. Norimb. 1678.

Polignac. Depesze (Przegl. pozn.) 1858.
Kopia rękopismów własnoręcznych Jana III. Lwów. 1833.
Bizardière. Histoire de la scission arivée 1697. Paris. 1699.
Przebendowski. Mémoires sur les événements de Pol. Rotterd. 1710.
Beaujeu. Mémoires. Paris. 1698.
Otwinowski E. Dzieje Augusta II. Kraków. 1849.
Parthenay. Histoire de Pologne sous Auguste II. A la Haye 1733.
K. Zawisza. Pamiętniki, wyd. Bartoszewicz. Warsz. 1862.
Desfontaines. Hist des rev. de Pologne. Amst. 1754.
Fassmann. Leben u. Thaten Friedr. Aug. Hamb. 1734.
Wł. Skrzydylka. Listy z czasów Jana III, Aug. II. Krak. 1870.
Jabłonowski J. Stan. Pamiętnik. Lwów. 1862.
Dziennik konfederacyi tarnogrodzkiéj. (Obrazy Pol. i Polski XVIII wieku).
Jungschulz. Leben Mich. Radziejowski.
Nordberg. Leben Karls des XII.

Opracowania.

Salvandy. Histoire de Jean Sobieski, t. 3. Paris. 1827.
Walewski A. Dzieje bezkrólewia po Janie III. Krak. 1875.
Kantecki. Spisek r. 1688. (Przew. lit. 1877).
Szajnocha. Opowiadanie o Janie III (nieukończone).
Helcel. O dwukrotném zamęzciu Radziwiłłówny. Krak. 1859.
Zawadzki. Jakób i Konst. Sobiescy. Lwów. 1862.
Jabłonowski Al. Grzymułtowski szkic hist. (Aten. 1876.
Fr. Förster. Friedrich August d. II. Potsdam. 1839.
Jarochowski. Dzieje Augusta II (1697—1701). Pozn. 1864.
„ Dzieje Aug. II (1702—1704). Pozn. 1874.
„ Opowiadania historyczne, t. 3. 1860—1879.
Fryxell. Gesch. Karls des XII.

XII. (1717—1795).

Źródła.

Jarochowski. Teka Gabryela Podoskiego, t. 6. Pozn.
Archiwum tajne Augusta II (Obrazy XVIII w.).
Materyały do hist. Stanisława Leszczyńskiego. (Obraz. XVIII w.).
Das betrübte Thorn. Berlin. 1725.
Fassmann. Parthenay (jak wyżéj).
Schulz. Historia interregni novissimi. Gedani. 1738.

Bizardière. Histoire de la dernière guerre. Amst. 1736.
Journal historique de la campagne de Dantzig. Amst. 1761.
Am. de la Chapelle. Mémoires de la Pologne. Amst. 1739.
Cantillon. Histoire de St. Leszczyński. Londyn. 1744.
Proyart. Histoire de St. Leszczyński. Paris. 1825.
Ranft. Leben St. Leszczyński. Frankf. 1736.
Seyler. Leben Stan. Leszczyński.
Hubert L. Pamiętniki historyczne, t. 2. Warsz. 1861.
Tyszkiewicz. Źródła do dziejów Kurlandyi i Semigalii. Krak. 1870.
Ségur. Politique de tous les cabinets de l'Europe, t. 2. Ham. 1794.
Boutaric. Correspondence inédite de Louis XV, 2 t. Paris. 1866.
Mittag. Leben und Thaten Fr. Aug. d. III. 1737.
Stanislas Auguste. Mémoires secrets. Leipzig. 1862.
„ „ Pamiętniki. Poznań. 1862.
„ „ Pamiętniki. Paryż. 1870.
„ „ Corresp. avec M. Geoffrin. Paris. 1875.
„ „ Korespondencya krajowa. Pozn. 1872.
Dyaryusze sejmowe drukowane r. 1762, 1764, 1766, 1776, 1778, 1780, 1782, 1784, 1786. Warsz.
Sozański A. Dyaryusz sejmu 1767. Lwów. 1866.
Protokół czynności delegacyi 1773—1775.
Dyaryusze in fol., dzienniki i dyaryusze in 8-vo sejmu czteroletniego.
Zbiór mów sejmu 1773—1776, t. 3.
Zbiór mów sejmu czteroletn., 12 tomików
Kalendarzyk polityczny r. 1791.
Sozański A. Imienne spisy urzędników. Krak. 1866.
Schmitt H. Materyały do dziejów bezkrólewia, t. 2. Lwów. 1857.
Listy o wypadkach 1763—1766. Poznań. 1856.
Morawski Szczęsny. Mat. do konf. barskiéj. Lwów. 1849.
Sienkiewicz. Skarbiec hist. pols., t. 2. Paryż. 1838.
Jaubert. Histoire des révol. de Pologne, t. 3. Vars. 1776.
Krantz konföderirtes Polen.
Manifeste de la république confédérée. 1769.
Lettres particulieres de Viomenil. Paris. 1808.
Trzy oświadczenia konfederacyi barskiéj. Kraków. 1850.
Görz. Memoires rélatif aux negociations du partage de la Pologne. Tübingen. 1810.
Zbiór deklaracyi, not i czynności 1772—1773. B. m. d.

Konfederacya barska (korr. Ks. Branic.) wyd. Gumplowicz. Krak. 1872.
Relacya deputacyi do egzaminowania buntów. Warsz. 1790.
Anneksa do tegóż. 1790.
Dzień 3 maja. Warsz. 1791.
O ustanowieniu i upadku konst. 3 maja. Lwów. 1793.
Geordnet. Sammlung d. Regierungsschriften 1794. (1796).
Beytrag zur Gesch. der poln. Revol. Frankf. 1796.
Favrat. Beitrag zur Gesch. d. poln. Feldzüge 1795. Berlin. 1798.
Ks. Kitowicza, Pstřokońskiego, Do rzezi humańskiéj, Józefa Wybickiego: Pamiętniki w Obrazie Polaków i Polski XVIII wieku Raczyńskiego.
Pistora, Zajączka, Dąbrowskiego, Sułkowskiego, Siewersa, Dumouriera, Woydy, Moszczeńskiego, Ogińskiego, Engelhardta, Kreczetnikowa, Engestroema: Pamiętniki w Pamiętnikach XVIII wieku, J. K. Żupańskiego.
Matuszewicza Pamiętniki, wyd. A. Pawiński. Warsz. 1877—77.
Czackiego Michała. Wspomnienia. Pozn. 1862.
Sanguszki E. Pamiętniki, wyd. J. Szujski. Krak. 1876.
St. Wodzickiego Pamiętniki Krak. 1878.
K. Koźmiana Pamiętniki, t. 2. Poznań.
Herrmann. Gesch. Russlands., t. VI (Ergänzungsband).
Schulz. Polska w r. 1793. Wyd. Kraszewski. Drezno. 1870.
Naruszewicz. Dyaryusz podróży St. Aug. na Ukrainę 1787 r. Warszawa. 1805.
Fréderic II. Oeuvres posthumes. 1788.
Herzberg. Receuil des déductions, manifestes etc., t. 3. Berl. 1790.
Arneth. Maria Theresia u. Joseph II, 3 B. Wien. 1867.
„ Joseph u. Kath. v. Russland. Wien. 1869.
Fréderik II. Correspondance, t. 12. Berl. 1850—56.
Friedrich II. Briefe m. den Ges. in Warschau u. Petersb. (Haüsser. Forschr. IX.)
Angeberg. Receuil des traités rel. a la Pologne. Paris 1861.

Opracowania.

Kantecki. Stanisław Poniatowski, ojciec króla. Poznań. 1880.
Broglie. Le secret du roi, t. 2. Paris. 1878.
La cour de la Russie il y a cent ans. Berlin. 1858.
Roepell R. Polen um die Mitte des 18-ten Jahrh. Gotha. 1877.
Jarochowski. Próba emancypacyjna pol. polskiéj. Lwów. 1878.

Jarochowski. J. S. Jabłonowski i zatarg jego z królem. Pozn. 1876.
Szujski J. Ożarowski i Fleury. (Roztrząs. Krak 1876).
J. I. Kraszewski. Polska w połowie XVIII w. (Ateneum 1876).
Lopaciński B. Charles de Saxe. Paris. 1870.
S. René Taillandier. Maurice de Saxe. Paris. 1870.
A. Ferrand. Histoire des trois demembr. de la Pologne., t. 3. Paris. 1820.
Rulhière. Histoire de l'anarchie de la Pologne, t. 3. Paris. 1807.
Komarzewski. Coup d'oeil sur les causes de la décad. d. la Pologne. Paris. 1807.
Lelewel. Panowanie Stan. Augusta. Bruxella. 1857.
Schmitt. Dzieje Polski XVIII i XIX w. Krak. 1866.
„ Panowanie Stan. Augusta, t. 2. Lwów. 1880.
Sołowiew. Istoria padienia Polszy. Moskwa. 1863.
Kostomarow. Pośliednie gody Rieczyposp. Petersb. 1870.
Beer. Die erste Theilung Polens, t. 3. Wien. 1873.
Smitt F. Fréderic II, Cathérine et le prémier partage. Paris. 1861.
„ Suworow u. Polens Untergang, t. 2. Leipzig. 1858.
„ Theilungen Polens. Berlin 1864.
Raumer. Polens Untergang. Leipzig. 1832.
S. Priest. Études diplomatiques et littéraires. Paris. 1850.
Janssen. Zur Genesis d. ersten Theilung. Freiburg. 1865.
Iłowajski. Sejm grodzieński r. 1793 Pozn. 1871.
Bartoszewicz. Znakomici mężowie polscy, t. 3. Petersb. 1853.
„ Panowie niemieccy na dworze Stan. Aug. Warsz. 1852.
Kalinka. Ostatnie lata Stan. Aug., t. 2. Pozn. 1873.
„ Sejm czteroletni, t. 1. Krak. 1880.

UWAGA. Z tego przeglądu widać, jak niejednostajnemi są i zbiory materyałów i opracowania historyi polskiéj. Chociaż czas od 965 do 1386 r. jest stosunkowo dostatecznie w materyał historyczny zaopatrzony, dalecy przecież jesteśmy, szczególniéj w epoce od r. 1139 do 1386 od jego naukowego, wszechstronnego obrobienia na danych źródłowych, w ostatnich czasach dostarczonych. Czasy od r. 1386 do 1507, wymagają nowych, obszernych poszukiwań i wydawnictw źródeł; czasy od r. 1507 do 1572 uzupełnienia większych rozpoczętych przedsięwzięć: dwa ostatnie wieki, w źródła pamiętnicze, obyczajowe, obrazowe, bogate, pozostawiają wiele do życzenia w kierunku dostarczenia prawdziwe-

go politycznego wątku drogą poszukiwań archiwalnych. W miarę gromadzenia źródeł i poszukiwań źródłowych, mnożyć się mogą pożyteczne monografie i większe historyczne całości, których téż w ostatnich czasach nie brakło. Jako przyćmione i opuszczone czasy historyi wskazać wszakże i teraz należy czasy Zygmunta III-go, a po części i Władysława IV-go, ostatnie lata Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Sobieskiego. Wskazujemy te braki w przekonaniu, że poważne badanie dziejów, jako jeden z głównych warunków świadomości społecznéj, staje się z każdym dniem silniejszą potrzebą powszechną.

Date Due
